

DIALOG POKOLEŃ

W JĘZYKU
I JĘZYKOZNAWSTWIE

Z prac Towarzystwa Kultury Języka

DIALOG POKOLEŃ

W JĘZYKU
I JĘZYKOZNAWSTWIE

Praca zbiorowa
pod red. Elżbiety Wierzbickiej-Piotrowskiej

Warszawa 2018

Wydano nakładem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego
e-mail: wyd.polon@uw.edu.pl” wyd.polon@uw.edu.pl

Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu „Ojczysty – dodaj do ulubionych 2018”

Recenzenci
prof. dr hab. Stanisław Dubisz

Korekta
Karolina Kompa

Projekt okładki
Bartosz Marek Żyliński

Opracowanie komputerowe, druk i oprawa



Dom Wydawniczy ELIPSA
ul. Inflancka 15/198, 00-189 Warszawa
tel. 22 635 03 01, e-mail: elipsa@elipsa.pl

Copyright by authors
and Towarzystwo Kultury Języka

Warszawa 2018

ISBN 978-83-65667-86-1



Pani Doktor Krystynie Długosz-Kurczabowej
w dowód pamięci i wdzięczności
książkę tę dedykują
uczestnicy projektu „Dialog pokoleń”

Spis treści

Wstęp	11
Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska Była człowiekiem dialogu. Wspomnienie o Doktor Krystynie Długosz-Kurczabowej...	13
Maciej Kurczab, Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska Bibliografia prac naukowych Doktor Krystyny Długosz-Kurczabowej.....	17

I

Zagadnienia ogólne

Mirosław Bańko O potrzebie wielości perspektyw w badaniach nad językiem.....	33
Bogdan Walczak Jak ewoluowała historia języka polskiego w drugiej połowie XX wieku.....	43
Anna Hryniewicka Walka o polską szkołę u progu pierwszej wojny światowej	57

II

Dialektologia

Helena Grochola-Szczepanek, Michał Woźniak Badania korpusowe języka mieszkańców Spisza a czynnik pokoleniowy.....	79
Julia Domitrak Wykorzystanie korpusu tekstów w badaniach słownictwa i słotwórstwa gwarowego (na przykładzie polszczyzny brasławskiej)	91

Spis treści

Justyna Kobus	
Funkcjonowanie zwyczajów, elementów tradycji i ich nazw wśród mieszkańców wsi okolic Gniezna	105
Joanna Kozioł	
Kilka uwag o gwarowym leksemie <i>mocka</i> na tle polszczyzny ogólnej	119
Renata Kucharzyk	
Gwarowy leksem <i>źróbek</i> w komunikacji potocznej.....	127
Katarzyna Sornat	
Gwara kołbielska w języku współczesnych mieszkańców Kołbielszczyzny – relikw kulturowy czy wciąż żywa mowa?	137
Ewelina Tyc	
Medialny obraz Górali Żywieckich w lokalnej prasie (na przykładzie dwutygodnika <i>Nad Sołą i Koszarawą</i>). Tradycja vs. współczesność	157

III Onomastyka

Wanda Decyk-Zięba	
Nazwy miejscowe jako nośniki wiedzy o przeszłości regionu (na przykładzie wybranych nazw z okolic Ostrowi Mazowieckiej)	175
Weronika Milczarczyk	
Motywacje wyborów żeńskich imion zakonnych w XX wieku (na przykładzie Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK).....	191
Justyna Groblińska	
Uwarunkowane pokoleniowo zmiany nieoficjalnego nazewnictwa miejskiego Łodzi	201
Stanislav Aprilashvili	
Nazwy dzielnic w przedwojennych i powojennych lwowskich piosenkach jako źródło wiedzy o mieście.....	215

IV
Semantyka i leksykologia

Kazimierz Sikora	
Krakowska <i>święta wojna</i> okiem językoznawcy	229
Izabella Ławecka	
Tradycyjny akt życzenia a jego internetowy odpowiednik.....	253
Anna Hryniewicka	
Pojęcie powołania w dawnym i obecnym rozumieniu	263

V
Stylizacje w literaturze i w filmie

Nina Borowik	
Język dziecięcych bohaterów filmowych Jana Jakuba Kolskiego, na przykładzie <i>Jasminum</i> i <i>Serca, Serduszka</i>	277
Klaudia Ciesłowska	
Stylizacja na polszczyznę Żydów w powieści <i>Austeria</i> Juliana Strykowskiego.....	287
Antonina Jaroszewicz	
Percepcja filmowej polszczyzny kresowej w serialu <i>Boża Podszewka</i> przez widzów pochodzących i niepochodzących z Kresów	303
Natalia Koszewska	
Leksyka filmowego dyskursu policyjnego (na przykładzie serialu <i>Fala zbrodni</i>)	313
Oliwia Kujawińska	
Leksyka filmowego dyskursu policyjnego (na przykładzie filmów Patryka Vegi <i>Pitbull</i> i <i>Pitbull. Nowe porządki</i>)	325
Marzena Miśkiewicz	
Wybrane ekspresywizmy i przezwiska odnoszące się do wyglądu człowieka, użyte w <i>Drodze przez wieś</i> W. Burka na tle polszczyzny współczesnej	337
Magdalena Łuba	
<i>Kobita, profesur, Pjeterk</i> – wykładniki fonetyczne stylizacji gwarowej w dialogach bohaterów „ławeczki” (serial <i>Ranczo</i>)	349

Wstęp

Monografia wieloautorska pt. „Dialog pokoleń w języku i językoznawstwie” jest czwartym z kolei tomem, zawierającym artykuły podsumowujące wyniki badań nad zmianami językowymi zachodzącymi we współczesnej polszczyźnie. Większość tych prac była prezentowana w postaci referatów wygłoszonych na dwóch konferencjach naukowych zorganizowanych w ramach projektu „Dialog pokoleń”, mającego na celu ratowanie od zapomnienia przeszłości języka i prognozowanie jego przyszłości. Pierwsza z nich odbyła się w listopadzie 2017 roku w Warszawie, druga na początku sierpnia 2018 roku w Sokółce na Podlasiu. Przedmiotem dyskusji w czasie obu spotkań były zjawiska językowe sprzyjające porozumieniu między przedstawicielami różnych pokoleń oraz takie, które zakłócają kontakt językowy, tworząc bariery trudne do pokonania i w rezultacie zastępując żywą mowę milczeniem. Procesy językowe i kulturowe, które leżą u podstaw takiego stanu, są badane przez językoznawców, kulturoznawców oraz medioznawców. Jak się okazało, przy okazji podejmowanych przez nich analiz można było zaobserwować różnice pokoleniowe, dotyczące nie tylko języka, ale także sposobów jego opisywania oraz samego podejścia do badań nad językiem i stosowanej w nich metodologii. W każdej epoce bowiem językoznawcy zwracają uwagę na inne problemy dotyczące komunikacji międzyludzkiej, trochę inaczej interpretują także zjawiska językowe, które wpływają na jego użycie w konkretnych sytuacjach.

Traktują o tym dwa pierwsze artykuły zamieszczone w tomie, w których została podjęta próba uzasadnienia zróżnicowania metodologicznego w badaniach językoznawczych i ich związku z innymi dziedzinami nauki. Zdaniem autora pierwszego z nich, Mirosława Bańki, wielość perspektyw badawczych w lingwistyce wynika z faktu, że język jest nierozzerwalnie związany z człowiekiem, Bogdan Walczak, autor drugiego tekstu, idzie jeszcze dalej w ocenie współczesnego językoznawstwa. Jego zdaniem w ostatnim czasie przedmiotem dociekań lingwistycznych nie jest już język jako taki, ale posługujący się nim człowiek, jego sposób myślenia o świecie, uczestnictwo w kulturze i rozwoju cywilizacyjnym.

Artykuły zamieszczone w tomie potwierdzają takie diagnozy. Pokazują poza tym, że lingwistyka, w której pierwsze miejsce zajmuje człowiek, koncentruje się na wytwarzanych przez niego tekstach, zawartym w nich obrazie świata, podtrzymywanych w codziennej mowie zwyczajów językowych, refleksji nad rozumieniem słów i ich wykorzystywaniem do wyładowywania emocji oraz do tworzenia ciekawych eksperymentów stylizacyjnych w utworach literackich, piosenkach i w filmach. Językoznawcy zajmujący się językiem coraz częściej wykorzystują w związku z tym dostępne korpusy tekstów, badają wypowiedzi prasowe i rozmowy bohaterów filmowych, opisują słownictwo środowiskowe oraz nieoficjalne nazewnictwo miejskie. Żaden z artykułów zamieszczonych w tomie nie jest teoretycznym studium zjawiska językowego, każde bowiem słowo, fraza lub zdanie są przez autorów monografii traktowane jako część ludzkiej komunikacji oraz źródło wiedzy o świecie.

Takie podejście do języka było bardzo bliskie Doktor Krystynie Długosz-Kurczabowej, której dedykujemy wszystkie prace składające się na tę książkę. Z pewnością przeczytałaby ją z zainteresowaniem, a potem z charakterystycznym, towarzyszącym jej delikatnym uśmiechem dodałaby do niej swój komentarz. Bardzo nam tego uśmiechu i tego komentarza brakuje.

Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska

Była człowiekiem dialogu

Wspomnienie o Doktor Krystynie Długosz-Kurczabowej

14 września 2016 roku odeszła od nas Doktor Krystyna Długosz-Kurczabowa, współtwórczyni merytorycznej koncepcji „Dialogu pokoleń”, uczestniczka badań gwaroznawczych oraz konferencji organizowanych w ramach projektu, autorka referatów i odczytów na temat historii polszczyzny, poprawności językowej i metodologii badań lingwistycznych, nieustrudzony recenzent książek z materiałami zebranymi przez studentów, nauczycieli i uczniów, które miały ocalić od zapomnienia resztki gwary i tradycji ludowej zachowanej wśród mieszkańców wsi.

Była z nami przez cały czas, służyła radą i pomocą w rozwiązywaniu problemów, chętnie dzieliła się swoją wiedzą, erudycją i zdolnościami analitycznymi, inspirowała dyskusje dotyczące ważnych spraw związanych z istotą języka, w którym był jej zdaniem zawarty świat ponadczasowych ludzkich wartości. Jej odejście to strata nie tylko dla „Dialogu pokoleń”, ale przede wszystkim dla nauki polskiej. Gdyby żyła, mogłaby jeszcze wiele wnieść do lingwistyki w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Zainteresowania Doktor Krystyny Długosz-Kurczabowej koncentrowały się wokół historii języka, w szczególności słowotwórstwa diachronicznego i związanej z nim etymologii. Napisała ponad 100 prac dotyczących tej tematyki. W pierwszej z nich opisała gwarę swojej rodzinnej miejscowości i gwarze tej poświęciła ostatnie swoje dzieło przygotowane do druku tuż przed śmiercią, którego jednak nie zdążyła wydać. W 1993 roku wspólnie ze Stanisławem Dubiszem opracowała podręcznik do gramatyki historycznej języka polskiego, który w kolejnych latach był wzbogacany o następne części. Historii języka poświęciła oprócz tego wiele szczegółowych opracowań. Zajmowała się m.in. pochodzeniem nazwisk, frazeologią biblijną, etymologią, a także tendencjami rozwojowymi polskiej morfologii i składni, ze szczególnym uwzględnieniem formantów obcego pochodzenia, adaptowanych do polszczyzny w różnych okresach jej rozwoju.

Była oprócz tego autorką kilku słowników etymologicznych, w tym *Nowego słownika etymologicznego języka polskiego PWN*, którego pierwsze wydanie ukazało się w 2003 roku. Wszystkie miały charakter popularnonaukowy, głównie ze względu na sposób przekazywania trudnej wiedzy czytelnikom, a nie z powodu jej uszczuplania bądź pomijania istotnych jej fragmentów.

Swoje niezwykle przenikliwe dociekania dotyczące pochodzenia słów umieszczała nie tylko w hasłach słownikowych, ale także w artykułach publikowanych na łamach czasopism naukowych oraz w prostych, formułowanych jasno i przekonująco odpowiedziach osobom zgłaszającym się do Internetowej Poradni Językowej PWN. Odpowiedzi te były zawsze oparte na wielu źródłach. Doktor Krystyna Długosz-Kurczabowa odwoływała się w nich chętnie do rozstrzygnięć autorów innych słowników etymologicznych, m.in. A. Brücknera, W. Borysia i A. Bańkowskiego, ale – co najważniejsze – nie pomijała etymologii ludowej, związków nazwy z desygnatem, z kulturą regionalną i z tabu językowym, mającym często istotny wpływ na użycie danego słowa w tekście. W konkluzji takich dociekań jakże często pojawiała się intrygująca czytelnika niepewność co do ostatecznego rozstrzygnięcia kwestii pochodzenia opisywanej jednostki leksykalnej. Przykładowo na pytanie, czy nazwa *Słowianin* pochodzi od słów znaczącego ‘mokry, wilgotny’, czy od łacińskiego rzeczownika *sclavus* ‘niewolnik’, czy jak twierdzi wielu autorów od *sławy*, Krystyna Długosz-Kurczabowa odpowiada wprost: *Mam nadzieję, że kiedyś uda się ustalić etymologię nazwy Słowianin. Jak dotąd – jednoznacznych rozstrzygnięć brak.*¹ Podobnie kończy długi wywód na temat zwrotu *zbić z pantafelku*, pisząc: *Mimo wielu prób tajemnica pantafelku pozostaje nierozwiązana!*² Nawet wyjaśniając etymologię słowa *król*, przez większość językoznawców wywodzonego od imienia Karola Wielkiego, przytacza mniej znaną hipotezę, jakoby było ono nazwą wykonawcy czynności, utworzoną od czasownika *korzyć*, oznaczającą ‘tego, który korzy, upokarza, sądzi’³.

Te zderzające się ze sobą różne interpretacje znaczenia opisywanego wyrazu traktowała bowiem Krystyna Długosz-Kurczabowa jako rodzaj dialogu, bez przerwy toczącego się nie tylko między językoznawcami, ale także wewnątrz samego języka, tworu żywego, podlegającego ciągłym przeobrażeniom, które trzeba zrozumieć, aby móc je odpowiedzialnie opisywać. Jak sama podkreślała *Zmiany językowe dokonują się ciągle; jest to proces naturalny. Wydawnictwa poprawnościowe informują o tym, co jest normą, a co błędem.*

¹ K. Długosz-Kurczabowa, *Wyrazy, które intrygowały i które intrygują*, Warszawa 2015, s. 27.

² Tamże, s. 15–16.

³ Tamże, s. 47–48.

*Nawet języka ojczystego musimy się uczyć przez całe życie, same studia tu nie wystarczą.*⁴

Doskonale pamiętam jej ciepły głos wzbogacony nutką ironii, kiedy po wygłoszeniu referatu zaczynała odpowiadać na pytania dyskutantów słowami: *Tak Pani myśli? Jest Pan tego pewien?* Kiedy jednak była przekonana o swojej racji, potrafiła do niej zawsze przekonać innych. Dotyczyło to głównie wartości niepodważalnych, na których była zbudowana jej filozofia życiowa, wiara w człowieka i w jego naturalne dobro mające ponadczasową moc.

To prawdopodobnie dlatego z dużym zaangażowaniem włączyła się do prac nad ekumenicznym przekładem *Biblii*. Przez kilkanaście lat jako konsultant językowy brała udział w spotkaniach biblistów, filologów klasycznych i teologów tworzących pod patronatem Polskiego Towarzystwa Biblijnego dzieło jedyne w swoim rodzaju – *Biblię ekumeniczną*, której tekst miał spełnić oczekiwania wyznawców jedenastu Kościołów w Polsce. Jak pisze I. Winiarska-Górska *Krystyna Długosz-Kurczabowa, która początkowo była niechętna modernizacji języka, stopniowo ze zrozumieniem podchodziła do kwestii uwspółcześniania tłumaczeń Biblii*⁵. Taka ewolucja wymagała uwzględnienia wielu różnych stanowisk w sprawie ujednoczenia stylu nowego przekładu, rezygnacji z części skrzydlatych słów i z archaicznej składni, do której była przyzwyczajona część odbiorców Pisma Świętego. Małgorzata Platajs, obecna przewodnicząca Towarzystwa Biblijnego w Polsce wspomina, że *pani Krystyna Długosz-Kurczabowa zawsze jedynie proponowała rozwiązania polonistyczne, pozostawiając ostateczną decyzję redaktorom merytorycznym (biblistom), a w proponowanych przez nich rozwiązaniach, które były polonistycznie błędne, zawsze z ogromnym szacunkiem dla przekazu Pisma Świętego i cierpliwością dla biblistów, długo i skutecznie szukała właściwych rozwiązań* (s. 42). Niektórymi problemami językowymi dzieliła się także z nami, licząc na pomoc w znalezieniu właściwego słowa, które mogłoby oddać to, co dotychczas było wyrażone w języku charakterystycznym dla polszczyzny XVI wieku.

Nic dziwnego, że była przez wiele osób postrzegana jako człowiek dialogu. Tak nazwał ją w swoim wspomnieniu Józef Porayski-Pomsta, przytaczając dwa epizody pokazujące, że różne najtrudniejsze, najbardziej kontrowersyjne nawet sprawy starała się rozstrzygać w rozmowie⁶. Jednak Krystyna Długosz-Kurczabowa dialog łączyła z czymś więcej niż tylko rozmowa. Wielokrotnie zabierała

⁴ Tamże, s. 26.

⁵ I. Winiarska-Górska, *Lingwistyka biblijna w ujęciu Krystyny Długosz-Kurczabowej*, „Poradnik Językowy” 2018, nr 1, s. 42.

⁶ J. Porayski-Pomsta, *Doktor Krystyna Długosz-Kurczabowa i jej działalność w Towarzystwie Kultury Języka*, „Poradnik Językowy” 2018, nr 1, s. 70.

na ten temat głos w związku z nazwą projektu „Dialog pokoleń”, którą uważała za idealnie pasującą do działań, które się za nią kryły. Według niej dialog *to taka forma komunikacji słownej, która – zgodnie ze znaczeniem etymologicznym – służy porozumieniu. Jest więc rodzajem poszukiwania modus vivendi, czyli zasad współżycia z zachowaniem i poszanowaniem odrębności; jest dociekaniem prawdy i służeniem dobru wspólnemu*⁷.

Można powiedzieć, że całe jej życie było tak rozumianym dialogiem, który w samotności nie jest przecież możliwy. To właśnie dlatego Doktor Krystyna Długosz-Kurczabowa zawsze była otoczona ludźmi, którym miała do powiedzenia dużo i którzy również chętnie dzielili się z Nią swoimi przemyśleniami.

⁷ K. Długosz-Kurczabowa, *Rozważania o DIALOGU*, [w:] E. Wierzbicka-Piotrowska (red.) „Dialog pokoleń 2”, Warszawa 2016, s. 30.

Maciej Kurczab
Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska

Bibliografia prac naukowych Doktor Krystyny Długosz-Kurczabowej

1962

Porównanie gwar dwóch wsi małopolskich w zakresie morfologii i słownictwa,
Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, praca magisterska,
maszynopis, s. 166
Nazwiska żon, córek i synów w dwóch wsiach małopolskich, „Poradnik Językowy”,
nr 2/1962, s. 61–69 [współautor: W. Kupiszewski]

1963

Jak powstały Kielce, „Słowo Ludu” – Magazyn 1963

1964

Recenzja – Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze,
z. 5, pod red. Witolda Taszyckiego, Kraków 1963, „Poradnik Językowy”,
nr 9/1964, s. 390–392

1966

Przyczynek do gwary kieleckiej, „Słowo Ludu” – Magazyn 1966

1967

O nazwiskach polskich, „Poradnik Językowy”, nr 5/1967, s. 229–235

1969

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1968, „Poradnik Językowy”, nr 8/1969, s. 458–470 [współautor: W. Kupiszewski]

1970

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1969, „Poradnik Językowy”, nr 4/1970, s. 242–258 [współautor: W. Kupiszewski]

1973

Dialektologia na Zjazdach slawistycznych (I–VI) [w:] *Tematyka językoznawcza w programach Międzynarodowych Zjazdów Sławistów (1929–1968)*, Ossolineum 1973, s. 151–164 [współautor: W. Kupiszewski, J. Wójtowicz]

Les études linguistiques en Pologne 1945–1971, Centre de civilisation Polonaise de l'Université de Paris – Sorbonne, Paris 1973, s. 177 [współautor: W. Kupiszewski]

1974

Uwagi o języku Kornela Ujejskiego, „Prace Filologiczne”, t. XXV, 1974, s. 479–489

1976

Błędy składniowe w języku prasy technicznej [w:] *Z zagadnień poprawności językowej i terminologicznej prasy technicznej*, Wydawnictwa Czasopism Technicznych NOT, Warszawa 1976, s. 56–79 [współautor: J. Chłudzińska-Świątecka]

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1975, „Poradnik Językowy”, nr 4/1976, s. 190–212 [współautor: W. Kupiszewski]

1977

Funkcje formantów rzeczownikowych w Leksykonie Jana Mączyńskiego, „Prace Filologiczne”, t. XXVII, 1977, s. 47–157

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1976,
„Poradnik Językowy”, nr 5/1977, s. 219–237 [współautor: W. Kupiszewski]

1978

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1977,
„Poradnik Językowy”, nr 5/1978, s. 216–240 [współautor: W. Kupiszewski]

1979

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1978,
„Poradnik Językowy”, nr 5/1979, s. 237–256 [współautor: W. Kupiszewski]

1980

Formacje na -ajło w języku polskim, „Slavia Occidentalis”, t. 37 1980, s. 21–33
Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1979,
„Poradnik Językowy”, nr 5/1980, s. 240–257 [współautor: W. Kupiszewski]

1981

Format -us w języku polskim, „Slavia Occidentalis”, t. 38, 1981 r., s. 15–32
Ocena stylistyczno-językowa miesięcznika „Przegląd gastronomiczny”, „Prasa
Techniczna” 1981, z. 6
Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1980, „Porad-
nik Językowy”, nr 6–7/1981, s. 336–359 [współautor: W. Kupiszewski]

1982

Formant -ynier || -inier w języku polskim, „Prace Filologiczne”, t. XXXI, 1982,
s. 247–249
Formanty -ada i -jada w języku polskim, „Slavia Occidentalis”, t. 39, 1982,
s. 65–71
Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1981,
„Poradnik Językowy”, nr 7/1982, s. 479–507 [współautor: W. Kupiszewski]

1983

Przemysław Zwoliński (26 IX 1914–3 XI 1991), „*Slavia Occidentalis*”, t. 40, 1983, s. 151–154

Badania Profesora Przemysława Zwolińskiego w zakresie słotwórstwa, „*Poradnik Językowy*”, nr 6/1983, s. 356–362

1984

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1982, „*Poradnik Językowy*”, nr 4/1984, s. 249–273 [współautor: W. Kupiszewski]

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1983, „*Poradnik Językowy*”, nr 8/1984, s. 504–531 [współautor: W. Kupiszewski]

1985

Od juwenaliów do piernikaliów (Formant –alia w języku polskim), „*Prace Filologiczne*”, t. XXXII, 1985, s. 93–96

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1984, „*Poradnik Językowy*”, nr 6/1985, s. 384–408 [współautor: W. Kupiszewski]

1986

Sposoby przejmowania obcych formantów rzeczownikowych do polskiego systemu słotwórczego, „*Poradnik Językowy*”, nr 4/1986, s. 222–228

Funkcjonowanie zapożyczonego formantu –ulec w języku polskim, „*Prace Filologiczne*”, t. XXXIII 1986, s. 247–254

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1985, „*Poradnik Językowy*”, nr 5/1986, s. 338–363 [współautor: W. Kupiszewski]

Formant –eria w języku polskim, „*Poradnik Językowy*”, nr 7/1986, s. 466–470

1987

Formant –izm w języku polskim, „*Slavia Occidentalis*”, t. 34 (1986), Warszawa-Poznań 1987, s. 67–78

Nowa monografia z zakresu fleksji historycznej; rec. W.R. Rzepka, *Demorfologizacja rodzaju w liczbie mnogiej rzeczowników w polszczyźnie XVI–XVII wieku*, Poznań 1985, „*Przegląd Humanistyczny*” nr 12, 1987, s. 189–192

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1986, „Poradnik Językowy”, nr 2/1987, s. 113–155 [współautor: W. Kupiszewski]

1988

Biblijne imiona eponimiczne, Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej, Materiały z VI Konferencji Onomastycznej, Szczecin 1988, s. 199–203

Symbioza słowotwórcza, Sprawozdanie nr 103 za 1986, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1988, s. 80–83

O niektórych formantach słowotwórczych pochodzenia niemieckiego w języku polskim, Polono-Slavica Varsoviensis. 4. Studia nad językiem polskim, Wyd. UW, Warszawa 1988, s. 133–153

Formant –ant w języku polskim, „Poradnik Językowy”, nr 1/1988, s. 42–49

Formant –acja w języku polskim, „Prace Filologiczne”, t. 34, 1988, s. 7–24

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1987, „Poradnik Językowy”, nr 5/1988, s. 358–389 [współautor: W. Kupiszewski]

1989

Czy istnieje w języku polskim formant –mistrz?, „Slavia Occidentalis”, t. 45 (1988), 1989, s. 35–40

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1988, „Poradnik Językowy”, nr 6/1989, s. 367–411 [współautor: W. Kupiszewski]

1990

Apelatywizacja biblijnych nazw własnych w języku polskim, Prace Onomastyczne 34, Ossolineum 1990, s. 90

O biblijnym Adamie i jego rodzinie, „Studia Slavica Academiae Scientiarum Hungaricae”, nr 36(1–4)/1990, Akadémiai Kiadó, Budapest, s. 71–74

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1989, „Poradnik Językowy”, nr 5/1990, s. 366–391 [współautor: W. Kupiszewski]

Z dziewiętnastowiecznego słownictwa bytowego, „Poradnik Językowy”, nr 7/1990, s. 42–71

Nowotestamentowe antropimimy w języku polskim, „Poradnik Językowy”, nr 8/1990, s. 605–614

Profesor Mieczysław Szymczak (5 X 1927–30 IX 1985) „*Slavia Occidentalis*”, t. 44 (1987), 1990, s. 168–172

1991

Onomastyka Nowego Testamentu, „*Slavia Occidentalis*” 1989/90, t. 46/47 (1991), s. 71–88

Pochodzenie, produktywność i funkcje formantu –as w języku polskim, *Prace Filologiczne*, t. 35, 1991, s. 53–58

Formant –tor, *Prace Filologiczne*, t. 35, 1991, s. 245–262

Historia języka i dialektologia w dorobku naukowym Profesora Mieczysława Szymczaka, *PF* 1991, t. 36, s. 25–30

Cykl 13 artykułów: *Nazwisko prawdę Ci powie’ –Owicze przyszli z Kresów; Od Adama; O potomkach Ewy, czyli Ewiakach; Andrzej Andrychów z Andrychowa; Przybysze; Ziemianie?; Jeszcze o ziemianach; Przewiska; Z imienia; O –skich i –ckich prawie wszystko; Tajemnica szlacheckich ciągotek; Nazwiska, nazwiska... nienazwiska?* zamieszczonych [w:] *Kurier Polski*, *Magazyn* nr 72–132, kwiecień–lipiec 1991 r.; Artykuły: *Nazwisko prawdę Ci powie*, *Kurier Polski*, *Magazyn* nr 72; *–Owicze przyszli z Kresów*, *Magazyn* nr 82; *Od Adama*, *Kurier Polski*, *Magazyn* nr 82 przedruk [w:] *Polonicus, Przegląd prasy krajowej i zagranicznej*, kwiecień 1991, Warszawa 1991, s. 6–8

Stanisław Skorupka (14 II 1906–31 V 1988) „*Slavia Occidentalis*” t. 46/47 (1989/1990), 1991, s. 387–389

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1989, „*Poradnik Językowy*”, nr 7–8/1991, s. 298–322 [współautor: W. Kupiszewski]

Recenzja: *Barbara Osuchowska*, *Poradnik redaktora i autora. Nauki ścisłe i technika*. Wyd. PT WK, Warszawa 1988, „*Poradnik Językowy*”, nr 9–10/1991, s. 421–423

1992

O przyczynach i mechanizmach wychodzenia z użycia wyrazów i ich znaczeń (na materiale słownika T. Modrzejewskiego „*Wyrazy, które umarły i które umierają*”), *Studia nad słownictwem XIX w. t. I* pod red. W. Kupiszewskiego, Warszawa 1992, s. 7–21

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1991, „*Poradnik Językowy*”, nr 5/1992, s. 358–389 [współautor: W. Kupiszewski]

1993

- Gramatyka historyczna języka polskiego. Skrypt dla studentów polonistyki, cz. I*
Pochodzenie języka polskiego. Fonetyka – Fonologia, Wyd. UW 1993 r.,
s. 137, [współautor: S. Dubisz]
- Budowa słowotwórcza XVI-wiecznych nazw maści końskich*, „Prace Filologiczne”,
t. XXXVIII, s. 17–32
- Przedmowa* [do:] Jan Stanisław Bystron, *Nazwiska polskie*, Książka i Wiedza,
1993, s. 5–14
- Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1992*,
„Poradnik Językowy”, nr 4/1993, s. 177–215 [współautor: W. Kupiszewski]

1994

- Formant –er w historii języka polskiego*, *Prace Filologiczne* t. XXXIX, s. 7–19
- Biblizmy w języku polskim* [w:] *Napis. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej*, seria I 1994, Warszawa 1994 r., 27–47
- Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1993*,
„Poradnik Językowy”, nr 3/1994, s. 38–84 [współautor: W. Kupiszewski]
- Słowotwórstwo historyczne w podręcznikach akademickich*, „Poradnik Językowy”,
nr 5–6/1994, s. 77–87 [współautor: S. Dubisz]
- Michael White, John Gribbin, *Stephen Hawking. Życie i nauka*, Wydawnictwa
Naukowo-Techniczne, Warszawa 1994, s. 319 – opracowanie polonistyczne

1995

- Konfesja sandomierska. Transkrypcja i komentarz językowy*, Wydawnictwo
Naukowe Semper, Warszaw 1995, s. 283
- Moje refleksje konfesyjne (na marginesie prac nad „Konfesją Sandomierską”)*,
Kalendarz ewangelicko-reformowany 1995, Semper, s. 35–44
- Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1994*, „Poradnik
Językowy”, nr 5–6/1995, s. 22–86 [współautor: W. Kupiszewski i I. Winiarska]

1997

- Ojciec nasz – analiza filologiczna* [w:] *Witold Doroszewski mistrz i nauczyciel*,
Łomża 1997 r.; Łomżyńskie Tow. Naukowe im. Wagów, IFP Uniwersytetu
w Białymstoku, s. 235–242

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1996, „Poradnik Językowy”, nr 4/1997, s. 25–65 [współautor: W. Kupiszewski, M. Majewska, I. Winiarska]

Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1996 (uzupełnienia), „Poradnik Językowy”, nr 6/1997, s. 30–48. [współautor: W. Kupiszewski, M. Majewska, I. Winiarska]

1998

Słownik szkolny. Etymologia, WSiP, Warszawa 1998, s. 334

Gramatyka historyczna języka polskiego. Podręcznik dla studentów polonistyki, Wyd. UW 1998, s. 333 [współautor: S. Dubisz]

Charakterystyka językowa ekumenicznego przekładu „Ewangelii św. Mateusza”, Przegląd Humanistyczny, Warszawa 1998, nr 4 (349), s. 65–96

Biblijne skrzydlate słowa w wersji ekumenicznej, Studia językoznawcze, red. W. Kupiszewski, Kielce – Warszawa 1998, s. 39–46

1999

Gramatyka historyczna języka polskiego. V. Słowotwórstwo, Warszawa 1999, s. 103, UW Wydawnictwo Dydaktyczne Wydziału Polonistyki, Seria VI [współautor: S. Dubisz]

Gramatyka historyczna języka polskiego w testach, ćwiczeniach i tematach egzaminacyjnych, Wyd. Harmonia, Gdańsk 1999, s. 158 [współautor: S. Dubisz]

O ewolucji językoznawczo. W szkole „Nowa Era”. Kwartalnik dla nauczycieli, nr 3(4)/99 listopad 1999 r., s. 15–19

Skrzydlate słowa ks. Wujka, Niedziela. „Tygodnik Katolicki”, Rok XLII, nr 51(216), s. I–VI; Czestochowa–Warszawa 19.12.1999 r. wywiad z red. Izabelą Matjasik

Filologiczna analiza tekstu w szkole – potrzeba czy zbędny kłopot? Prezentacja metody na przykładzie «Ojciec Nasz», „Polonista i Szkoła”, Pismo Stowarzyszenia Nauczycieli Polonistów nr 940, s. 10–13

2000

Apokaliptyczny zielony koń, „Prace Filologiczne”, t. XLV, Warszawa 2000, s. 134–142

- O piekle filologicznie* [w:] *Język-człowiek-kultura. Rozprawy i artykuły*, pod. red. Barbary Czopek-Kopciuch, Księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Marianowi Jurkowskiemu, Piotrków Trybunalski 2000, s. 212–125
Wspomnienie o Jagodzie Chludzińskiej, „Poradnik Językowy”, nr 10/2000, s. 1–3

2001

- Gramatyka historyczna języka polskiego*, Wyd. UW, Warszawa 2001, s. 457
[współautor: S. Dubisz]
- Pismo Święte Nowego Testamentu i psalmy. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych*, Towarzystwo Biblijne, Warszawa 2001 – redakcja polonistyczna ksiąg Nowego Testamentu

2002

- Moje spotkania* [w:] *Gwary dawniej i dziś. Prace ofiarowane docent Wandzie Pomianowskiej*, Akademia Świętokrzyska im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, IFP, Kielce 2002, s. 33–36

2003

- Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwa Naukowe PWN, Warszawa 2003 (s. 658)
- Bogurodzica* [w:] *Teksty staropolskie. Analizy i interpretacje*, pod red. W. Decyk-Zięby i S. Dubisza, Wydawnictwa UW, s. 69–99
- Zdrowaś Maryjo. Analiza filologiczna* [w:] *Słowa jak mosty nad wiekami*, Białystok 2003, s. 105–120

2004

- Zapóżyczenia* [w:] *Słownik wyrazów obcych PWN*, Opracowanie Lidia Wiśniakowska, Wydawnictwa Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 1047–1053
- Geneza i rozwój znaczeń wyrazu «internacjonalizm» w języku polskim* [w:] *Zamknięte w języku. Studia językoznawcze*, pod red. H. Karaś, Warszawa 2004, s. 42–48

Szacunek dla słowa – prace językoznawcze profesora Mieczysława Szymczaka [w:] *Słowo-mysł-działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesa* pod red. Wandy Decyk-Zięby i Józefa Porayskiego-Pomsty, Warszawa 2004, Elipsa, s. 47–66 [współautor: S. Dubisz]

2005

Słownik etymologiczny języka polskiego, PWN, Warszawa 2005, wyd. II., s. 658

Obrazy węża w polszczyźnie ogólnej i biblijnej [w:] *Ad perpetuam rei memoriam. Profesorowi Wojciechowi Ryszardowi Rzepce z okazji 65. urodzin*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2005, s. 105–113

Językowe procesy integracyjne (na materiale małopolskiej gwary wsi Chrusty), „Poradnik Językowy”, nr 7/2005, s. 23–31

Pismo Święte Nowego Testamentu. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych, Towarzystwo Biblijne, 2005 r. wyd. III – redakcja polonistyczna

2006

Czynić słowami: studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej pod red. Haliny Karaś, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006

Gwara Zagłębska pół wieku później [w:] *W kręgu polszczyzny dawnej i współczesnej. Księga ofiarowana dr. hab. Kazimierzowi Długoszowi profesorowi Uniwersytetu Szczecińskiego* pod red. E. Kołodziejek, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2006, s. 95–112

Słownictwo gwarowe w słownikach ogólnych języka polskiego (SJPDor – SJPSzym) „Poradnik Językowy”, nr 4/2006, s. 45–57

2007

Szkice z dziejów języka religijnego, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 326

Uwagi językoznawcze o Pamiętnikach... Teodozji Jagłowskiej [w:] *Suwalszczyzna o swojej przeszłości. Wspomnienia i życiorysy*, Warszawa 2007, s. 43–60

2008

- Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, PWN, Warszawa 2008, s. 884
- Funkcje wielkiej litery w tekście ekumenicznego przekładu „Nowego Testamentu”, „Poradnik Językowy” 7/2008*, s. 49–65
- Zapożyczenia [w:] Słownik wyrazów obcych PWN z przykładami i poradami* pod red. L. Drabik, PWN, Warszawa 2009, s. 1033–1039.
- Jeszcze raz o apelatywizacji biblijnych nazw własnych [w:] Hrestomatiâ teolingwistiki* pod red. Č. Lapič, A. K. Gadomskij, Universum, Simferopol 2008.

2009

- Biblijne skrzydlate słowa w wersji ekumenicznej i najnowszych katolickich przekładach Pisma Świętego*, „Poradnik Językowy”, nr 5/2009, s. 34–50

2010

- Współczesne zainteresowania etymologiczne (na materiale Poradni Językowej PWN)*, „Poradnik Językowy”, nr 7/2010, s. 66–85
- Uwagi o języku pana Waclawa*, (na podstawie wywiadu Agnieszki Suchockiej, *Rozmowa z panem Waclawem*) [w:] „Zeszyty Naukowe”, Wyższa Szkoła Suwalsko-Mazurska im. Papieża Jana Pawła II w Suwałkach. R. 11, nr 21/22 (2010), s. 137–152
- Historia jednego kapłana [w:] Ksiądz nie jest kapłanem dla siebie. Rzecz o Księdzu Janie Kurczabie*, Wydawnictwo „Pod Krzyżem”, Warszawa 2010, s. 15–156

2013

- Czy w dawnej polszczyźnie pary rz i ż, u i ó oraz ch i h różniły się wymową?* (s. 32), *O zaprzaństwie i logomachii* (s. 202–203), „Płazy” a „ujść płazem” i „płazować” (s. 246), „Śledzić” a „upośledzony” (s. 247) [w:] *Mówię więc jestem : rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, [Cz. 4] pod red. Małgorzaty Milewskiej-Stawiany i Ewy Rogowskiej-Cybulskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013
- Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, „Poradnik Językowy”, nr 8/2013, s. 112–117

Gramatyka historyczna języka polskiego, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, s. 579, (wyd. 3., dodr. 1) [współautor: S. Dubisz]

2014

Friedrich Henryk, *Nazwy miejscowe północnych okolic Warszawy*, wstęp i opracowanie [współautor: Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska], Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW, Warszawa 2014.

2015

Gramatyka historyczna języka polskiego, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, s. 579 (wyd. 3., dodr. 2) [współautor: S. Dubisz]

Wyrazy, które intrygowały i które intrygują, Wydawnictwo Kurczabowie, Warszawa 2015, s. 326

Wypowiedzi Boga w pismach prorockich z początków profetyzmu pisanego w polskich przekładach Biblii [w:] *Dialog pokoleń* pod red. E. Wierzbickiej-Piotrowskiej, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, s. 381–390 [współautor: K. Kietliński]

Grzech i pokuta w ujęciu językoznawczym [w:] *Grzech, pokuta i pojednanie* pod red. K. Kietlińskiego, Warszawa 2015, s. 19–38

Zaginione słowa w perspektywie przekładów biblijnych na język polski, „Poradnik Językowy”, nr 4/2015, s. 40–56

Etymologia nazwy Wąsewo, „Rocznik Ostrowski”, nr 1/2015, s. 132–135

O przemijaniu pewnych słów : (na materiale gwary Zagnańska w woj. świętokrzyskim) [w:] *Studia Gwaroznawcze*, t. II. *Z zagadnień leksyki i słowotwórstwa*, red. H. Karaś, B. Falińska, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów, Łomża 2015, s. 27–49

2016

Rozważania o DIALOGU [w:] *Dialog pokoleń 2* pod red. E. Wierzbickiej-Piotrowskiej, Warszawa 2016, s. 21–34

Wina i wstyd. Analiza lingwistyczna jako prolegomena do nauczania Kościoła katolickiego z zakresu moralności, „Studia Theologica Varsaviensia”, nr 1/2016, s. 63–94 [współautor: K. Kietliński]

O świętości filologicznie [w:] *Wezwani do świętości* pod red. K. Kietlińskiego, Warszawa 2016, s. 53–66.

Lingwistyka biblijna : o niektórych funkcjach języka w przekazie biblijnym, „Poradnik Językowy”, nr 5/2016, s. 28–47

Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego, PWN, (II wyd.), Warszawa 2016, s. 884

2017

Badania Profesora Przemysława Zwolińskiego w zakresie słowotwórstwa [w:] *My z nich : spuścizna językoznawców Uniwersytetu Warszawskiego* pod red. Z. Zaron i Z. Grenia, Wydział Polonistyki UW : Bel Studio, Warszawa 2017, s. 261–266

2018

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z księgami deuterokanonicznymi : przekład ekumeniczny z języków oryginalnych, redakcja polonistyczna, konsultacja językowa, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2018 (copyright 2017), s. 2408

O gwarze Zagnańska [w:] *Dialog pokoleń. Gmina Zagnańsk* pod red. E. Stępień i B. Wałek, Zagnańsk 2018, s. 18–44.

Słownik gwary zagnańskiej, s. 460, w druku

I

Zagadnienia ogólne

O potrzebie wielości perspektyw w badaniach nad językiem¹

Historia badań nad językiem ostatnich 200 lat – a zwłaszcza zachodzące w tym czasie zmiany w poglądach na to, czym właściwie jest język, co w nim należy badać i w jaki sposób – mogą być ilustracją tezy, że rzeczywistość jest w całości niepoznawalna, dostępna tylko fragmentarycznie. Literackim wyrazem tej tezy jest utwór amerykańskiego poety Johna Godfrey'a Saxe'a (1816–1887) *The Blind Men and the Elephant*, w polskim przekładzie, pióra Andrzeja Nowickiego – *Ballada o słoniu* (Nowicki 1986). Jego treścią są doświadczenia sześciu ślepców, którzy postanowili zapoznać się ze słoniem: pierwszy rozbił nos na słoniowym boku i orzekł, że słoń jest „najtwardszym murem”, drugi nadział się na słoniowy kiel i uznał, że „słoń to ostry oszczep”, trzeci ujął słonia za trąbę i stwierdził, że „słoń jest gatunkiem węża”. Dalszego ciągu łatwo się domyślić i łatwo zgadnąć, jaką część ciała słonia chwycili pozostali ślepcy, skoro czwarty uznał, że „słoń jest drzewem”, piąty – że „słonie są wachlarzami”, a szósty – że „słoń jest zwykłą liną”. W zakończeniu wiersza czytamy:

I żaden z ślepców tych aż do dziś
Nie chce się z innym ślepcem zgodzić
Cześć prawdy tylko znając;
Każdy przy swojej trwa opinii,
każdy ma racje swą jak inni –
Lecz wspólnie jej nie mają.

Utwór Saxe'a – parafrazę dużo starszej, prawdopodobnie hinduskiej przypowieści – czytano na wiele sposobów, m.in. jako dowód na to, że ludzie nie

¹ Artykuł ten jest skróconą wersją wykładu inauguracyjnego, który wygłosiłem na konferencji „Język w powiększeniu – jak i po co badać język?”, zorganizowanej przez Interdyscyplinarne Koło Badań nad Językiem przy Wydziale Psychologii UW 23 maja 2015 r. Ponieważ organizatorzy nie podjęli starań o przygotowanie tomu pokonferencyjnego, wykład umieściłem na stronie <http://www2.polon.uw.edu.pl/banko/pliki/inne>.

potrafią się porozumieć, ponieważ nie akceptują innych punktów widzenia, uparcie trwając przy swoim. O wiele ciekawiej jednak dostrzec w tym wierszu metaforę ograniczeń ludzkiego poznania, które rzutują m.in. na to, jak uprawiamy naukę.

W odniesieniu do badań nad językiem tego rodzaju ograniczenia wydają się szczególnie dotkliwe, gdyż język jest zwornikiem między światem natury a światem kultury. Zajmując miejsce na pograniczu natury i kultury, mieści się on w obszarze zainteresowań nie tylko językoznawstwa, ale i biologii ewolucyjnej, antropologii kultury, psychologii, socjologii, literaturoznawstwa, filozofii, by wymienić tylko najważniejsze dziedziny. Patrząc na język ze stanowiska wszystkich tych dyscyplin naraz byłoby trudno, ale próby łączenia stanowisk są pożądane, gdyż koncentrując się na wybranym aspekcie języka i przyjmując tylko wybrany punkt widzenia, tracimy z oczu inne aspekty i postrzegamy język fragmentarycznie.

Od poezji przejdźmy teraz do filozofii. Według filozofa Thomasa Kuhna (1968/1962) rozwój nauki nie odbywa się w sposób ciągły, lecz skokowo: większość uczonych reprezentujących określoną dyscyplinę naukową akceptuje pewien zespół kluczowych dla niej poglądów – tzw. paradygmat, który określa, czym jest ta dyscyplina w oczach jej przedstawicieli, jakie są jej cele i metody badawcze, jakie pytania uchodzą za naukowe, a jakie nie. W ramach przyjętego paradygmatu uczeni prowadzą badania i gromadzą coraz więcej dowodów potwierdzających słuszność przyjmowanych założeń. Taka postawa, w istocie zachowawcza, sprzyja umacnianiu paradygmatu. Niektórzy badacze jednak gromadzą dowody na jego niewystarczalność i gdy dowodów takich zbierze się wystarczająco dużo, w środowisku naukowym dochodzi do swego rodzaju rewolucji: miejsce starego paradygmatu zajmuje nowy. Zachodzi przy tym zmiana pokoleniowa bądź nawet ci sami badacze, którzy wcześniej bronili starego paradygmatu, stają się rzecznikami nowego.

Kuhn posłużył się przykładami z zakresu nauk przyrodniczych, wymieniając Kopernika, Newtona i Lavoisiera jako sprawców rewolucyjnych zmian w astronomii, fizyce i chemii. Nauki społeczne i humanistyczne, jego zdaniem, nie osiągnęły jeszcze takiego stanu rozwoju, aby ich dzieje można było przedstawić jako ciąg następujących po sobie paradygmatów. W pewnym sensie są one niedojrzałe, ich rozwój polega na ścieraniu się poglądów przedstawicieli różnych współistniejących szkół i teorii, z których żadna nie cieszy się powszechnym uznaniem. Nie jest jasne, czy koncepcja Kuhna stosuje się do językoznawstwa, niektórzy autorzy wyrażali się o tym sceptycznie (np. Percival 1976). Nie brakowało jednak prób jej zastosowania do dziejów lingwistyki. Propozycja, którą chcę teraz przedstawić, pochodzi z książki *Language as a Cognitive Process* Terry'ego Winograda (1983).

Historia językoznawstwa w jego ujęciu jest z pewnością nazbyt skrótowa, ale za to sugestywna i łatwo zapada w pamięć dzięki zastosowaniu obrazowych porównań. W okresie przednaukowym refleksja nad językiem dotyczyła zwykle tego, co w języku jest poprawne, stosowne, skuteczne, a co nie, i należała do gramatyki, stylistyki, retoryki i leksykografii. Na tym wczesnym etapie – zauważa Winograd – myślenie o języku było podobne do prawodawstwa, miało bowiem ustalać normy zachowań językowych. Do dziś jest to nurt żywy w lingwistyce, ale postrzegany raczej jako dział językoznawstwa stosowanego (co nie znaczy, że pozbawiony podstaw teoretycznych).

Pierwszy z paradygmatów lingwistycznych wskazanych przez Winograda to językoznawstwo historyczno-porównawcze. Autor charakteryzuje je za pomocą porównania: lingwistyka jest jak biologia. Drugi paradygmat, strukturalistyczny, można według niego określić słowami: lingwistyka jest jak chemia. Trzeci paradygmat to generatywizm, zasłużył on na porównanie do matematyki. Czwarty w czasie, gdy ukazała się książka Winograda, dopiero się kształtował: autor uznał, że będzie nim lingwistyka komputerowa, ale dziś widać, że się pomylił, gdyż kolejnym etapem w badaniach nad językiem stało się językoznawstwo kognitywne. Lingwistyka komputerowa zaś, czerpiąc z lingwistyki teoretycznej, sztucznej inteligencji, nauk kognitywnych i oczywiście matematyki oraz informatyki, jest raczej dziedziną badań interdyscyplinarnych, podobnie jak – moim zdaniem – leksykografia.

Jak już wspomniałem, nie jest jasne, czy te kolejne fazy w dziejach językoznawstwa rzeczywiście mogą ilustrować koncepcję rewolucji naukowych Thomasa Kuhna. Choć wyodrębnione przez Winograda paradygmaty wyłoniły się w określonym porządku, to żaden z nich nie unieważnił poprzednich, nie spowodował, że ogół lingwistów porzucił badania historyczno-porównawcze na rzecz strukturalizmu, strukturalizm na rzecz generatywizmu albo generatywizm na rzecz lingwistyki kognitywnej. Przeciwnie, wszystkie te badania prowadzone są nadal, co więcej – prowadzi się je w obrębie wielu szkół, które dyskutują ze sobą, różniąc się czasem nawet w rzeczach zasadniczych. Albo więc teoria Kuhna się do lingwistyki nie stosuje, albo też obejmuje ją w taki sposób jak inne nauki społeczne, czyniąc ją dyscypliną „niedojrzałą”, w której jeszcze nie doszło do wykształcenia się pierwszego paradygmatu, powszechnie akceptowanego przez lingwistów. Mimo tych wątpliwości przywołajmy trochę ogólnie znanych faktów z historii językoznawstwa, aby docenić trafność porównań zaproponowanych przez Winograda.

Impulsem do rozwoju lingwistyki historyczno-porównawczej były obserwacje Williama Jonesa (1746–1794), brytyjskiego językoznawcy i poligloty, z wykształcenia prawnika, z zawodu sędziego w Kalkucie, który zwrócił uwagę na uderzające podobieństwa między sanskrytem a klasycznymi językami Europy,

tj. greką i łaciną. Na tej podstawie wyraził przypuszczenie, że języki te i niektóre inne pochodzą ze wspólnego źródła, które później nazwano językiem praindoeuropejskim. Wiek XIX w lingwistyce upłynął na badaniach nad pokrewieństwem języków, które ustalano poprzez porównywanie ich wyrazów i systemów gramatycznych. Modelem pokrewieństwa stało się drzewo genealogiczne języków, wzorowane na drzewie genealogicznym gatunków w świecie przyrody. Języki wyobrażano sobie jako żywe organizmy, a morfemy, czyli minimalne jednostki znaczące, jako ich komórki. Ślady postrzegania języka i badań nad językiem w terminach nauk biologicznych widać do dziś w obiegu metaforycy: mówi się, że języki *rodzą się i umierają* (to samo dotyczy wyrazów), że niektóre są zagrożone *wyginieciem*, że wspólnym *przodkiem* języków słowiańskich był język prasłowiański; w użyciu są ponadto takie określenia, jak *ewolucja języka*, *pokrewieństwo językowe*, *rodzina językowa* itp.

Nie mniej trafne jest porównanie strukturalizmu w językoznawstwie do chemii. Jak wiadomo, strukturaliści postrzegają język jako system, czyli zasób elementów (fonemów, morfemów, leksemów itd.), pomiędzy którymi zachodzą opozycje formalno-funkcjonalne. Ich zdaniem właśnie te opozycje nadają określoną wartość elementom systemu, które poza systemem byłyby jej pozbawione. Trudno nie dostrzec tu analogii do pierwiastków i związków chemicznych, których wartość wynika w pewnej mierze stąd, w jakie reakcje substancje te mogą wchodzić. Typowo strukturalistyczne procedury analizy i syntezy tekstu też znajdują odpowiednik w analizie i syntezie chemicznej, podobnie jak dążenie do identyfikacji minimalnych jednostek treści, czyli tzw. semów. Wreszcie typowy dla strukturalistów klasyfikacjonizm przywodzi na myśl tablicę Mendelejewa, a idea pustych miejsc w tej ostatniej odpowiada wyobrażeniu języka jako systemu otwartego, który można wypełniać nowymi elementami, np. neologizmami.

Porównanie generatywizmu do matematyki też oczywiście nie dziwi. Mimo różnic dzielących poszczególne odmiany lingwistyki generatywnej wspólny dla nich jest nacisk na formalizację i modelowanie języka, a ściślej – na modelowanie wrodzonej i jakoby swojskiej językowej dyspozycji, o której generatywiści sądzą, że jest warunkiem nabywania języka. Z matematyki pochodzi widoczna w generatywnych modelach języka silna modularyzacja, czyli traktowanie fonologii, składni i semantyki jako w miarę niezależnych komponentów. Także pewna idealizacja języka, przejawiająca się w radykalnym rozdzieleniu tzw. kompetencji i performancji oraz uczynieniu tylko tej pierwszej właściwym przedmiotem zainteresowania lingwisty, przywodzi na myśl abstrakcyjny charakter teorii matematycznych.

Na koniec, jeśli chodzi o lingwistykę kognitywną, to jej porównanie do psychologii wydaje się równie naturalne. Kognitywiści – przy wszelkich różnicach dzielących poszczególne szkoły w obrębie tej orientacji – łączą badanie języka

z badaniem psychologicznych mechanizmów poznawczych. Mówiąc dokładniej, starają się modelować utrwalony w języku obraz świata, czyli sposoby pojęciowej organizacji wiedzy o świecie w tekstach, wyrazach i gramatyce. Znaczące jest tu już samo uwzględnienie wiedzy pozajęzykowej, którą strukturaliści i generatywiści usuwali poza obręb lingwistyki, co było źródłem notorycznych kłopotów z opisem znaczenia wyrazów. W lingwistyce kognitywnej natomiast nie ma wyraźnej granicy między wiedzą językową i pozajęzykową, jedna i druga jest tak samo istotna.

Kilka innych rozróżnień, silnie akcentowanych na gruncie lingwistyki strukturalnej, też zostało tu osłabionych, np. nie wytycza się istotnej granicy między słownictwem a gramatyką, traktując je jako kontinuum jednostek symbolicznych, różniących się tylko stopniem abstrakcji. Straciła na znaczeniu opozycja synchronii i diachronii oraz językoznawstwa wewnętrznego i zewnętrznego. Nie akcentuje się tak silnie jak w strukturalizmie arbitralnego charakteru znaków językowych i nie twierdzi – jak w ostatnim zdaniu *Kursu językoznawstwa ogólnego* Ferdinanda de Saussure’a (1961/1916: 236) – że „jedynym prawdziwym przedmiotem językoznawstwa jest język rozpatrywany sam w sobie i ze względu siebie samego”². Łącząc metodologię i punkty widzenia wielu dyscyplin, m.in. językoznawstwa, psychologii, biologii, filozofii, etnografii, literaturoznawstwa i antropologii kulturowej, kognitywizm realizuje ideę „językoznawstwa otwartego” (by przytoczyć tytuł książki Antoniego Furdala z 1977 roku, a więc z czasu, gdy tradycje lingwistyki autonomicznej były jeszcze silne³).

Przedstawiony tu, zainspirowany pracami Kuhna i Winograda, obraz lingwistyki na przestrzeni ostatnich dwu stuleci jest oczywiście nadmiernie uproszczony. Z jednej strony liczne ważne zjawiska i nurty w językoznawstwie oraz bliskiej mu filozofii języka pominięto, z drugiej – różnice między wymienionymi „paradygmatami” zostały wyolbrzymione. Dzięki temu jednak można wyraźniej pokazać, że w sposobie ujmowania języka jesteśmy podobni do owych ślepców z hinduskiej przypowieści, z których każdy był w stanie poznać słonia tylko pod pewnym względem, a żaden w całości. Stosunkowo najlepiej w naszym przeglądzie wypadł kognitywizm, który, zwłaszcza w porównaniu ze strukturalizmem, wydaje się najmniej doktrynalny. Ale i on ze swoim ulubionym zakresem tematów – wśród których w Polsce dominują studia nad metaforą i nad językowym obrazem świata – zdaje się gubić coś, co gdzie indziej było lepiej widoczne.

² Jak wiadomo, *Kurs* powstał z notatek studentów de Saussure’a i przez nich został zredagowany. Autorstwo ostatniego zdania należy do jednego z nich (zob. przypis na s. 5 polskiego wydania).

³ A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, Opole, Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 1977.

Zapewne niejedyn językoznawca zachnąłby się na porównywanie lingwistyki na różnych etapach jej rozwoju do biologii, chemii, matematyki i psychologii. Językoznawstwo jest nauką swoistą i odrębną – mógłby twierdzić – a zrozumienie tej swoistości jest niezbędnym warunkiem uprawiania lingwistyki jako takiej. Nie będę z tym poglądem polemizował, chcę tylko zaznaczyć, że nadmierne dążenie do zapewnienia językoznawstwu autonomii jest niekorzystne, gdyż zrywa więzi między badaniem języka a innych form i wytworów działania ludzkiego. Wprawdzie językoznawstwo nie jest i nigdy nie było biologią, chemią, matematyką, psychologią ani inną dziedziną wiedzy, ale dopóki dostrzegamy, że z każdą z nich ma coś wspólnego, dopóty mamy szansę zobaczyć w nim więcej, niż gdybyśmy wyrzekli się tej wielości perspektyw na rzecz jednej.

Można postawić pytanie, czy całościowy, a nie fragmentaryczny ogląd języka – lub słonia, lub jakiegokolwiek innej rzeczy poddającej się poznaniu – jest w ogóle możliwy. Być może natrafiamy tu na ograniczenia ludzkich mechanizmów poznawczych, których nie sposób pokonać? Tę ogólną kwestię pozostawiam filozofom i psychologom, sam chciałbym natomiast pokazać na dwóch przykładach, że łączenie perspektyw jest możliwe i jeśli nawet nie unikniemy całkiem błędu ślepców z indyjskiej przypowieści, to mamy szansę widzieć więcej niż oni.

Moje przykłady pochodzą z leksykografii, dziedziny mi bliskiej. Pierwszy dotyczy pytania, jak objaśniać w słownikach znaczenie wyrazów, a ściślej – w jakim stopniu uwzględniać wiedzę specjalistyczną w definicjach wyrazów, które należą zarówno do języka ogólnego, jak i do terminologii fachowej. Jest wiele typów słowników, więc dla ustalenia uwagi założmy, że pytanie odnosi się do tzw. słowników ogólnych, w leksykografii polskiej znanych pod tytułem *Słownik języka polskiego* lub podobnym. Można w nich znaleźć definicje dwojakie: naukowe czy też popularnonaukowe, zwane też encyklopedycznymi, i potoczne (w sensie poznawczym, nie stylistycznym), zwane też naiwnymi lub kognitywnymi. Czasem jedno i drugie występują w tym samym słowniku, np. w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja (1996):

ośmiornica (...) ‘morski głowonóg o ośmiu wyposażonych w macki ramionach, żyjący w morzach o wysokim zasoleniu, posiadający gruczoł atramentowy, którego wydzielina tworzy w wodzie ciemną zasłonę chroniącą zwierzę przed napastnikiem’

kot (...) ‘zwierzę domowe o puszystym futerku, długim ogonie, ostrych, wysuwanych pazurach; miauczy, poluje na myszy, inne drobne gryzonie i ptaki, porusza się miękko i płynnie; chętnie hodowany, występuje w wielu szlachetnych rasach i formach mieszanych; uważany za odwiecznego wroga psa; związany jest z różnymi przesądami i zabobonami’

Definicjom naukowym czy też popularnonaukowym nie sposób odmówić pewnych zalet: są zgodne z oczekiwaniami użytkowników słowników, gdyż w leksykografii polskiej przeważają od połowy XIX w., mogą ponadto zwiększyć walory edukacyjne słownika, przekazując odbiorcom informacje potencjalnie dla nich użyteczne. Z drugiej strony definicje takie mają istotne wady, przede wszystkim – nie zdają sprawy z funkcjonowania wyrazów w języku, gdyż są opisem ich desygnatów, a nie ich mentalnych obrazów, czyli znaczeń. Poza tym mogą być niezrozumiałe, mylące, a komuś, kto w ogóle nie zna znaczenia jakiegoś słowa, pomogą niewiele, por. wyżej przytoczoną definicję *kota* i następującą, zacytowaną za *Słownikiem języka polskiego* pod red. M. Szymczaka (1978–1981):

Felis domestica, zwierzę domowe z rodziny o tej samej nazwie, powszechnie hodowane na świecie

Czytelnik, który nie zna łacińskiej taksonomii zoologicznej, nie dowie się stąd dużo więcej niż ze słynnej definicji Benedykta Chmielowskiego, autora *Nowych Aten*: „koń, jaki jest, każdy widzi”. Przytoczona definicja *kota* jest zresztą błędna, gdyż rodzina zwierząt, o której tu mowa, nazywa się *koty* lub *kotowate*, a po łacinie *Felidae*, a nie *kot* czy *Felis domestica*.

Zarzut, że definicje encyklopedyczne nie zdają sprawy z funkcjonowania słowa w języku, jest poważny, gdyż oznacza, że leksykograf, który ogranicza się do ich stosowania, rozmija się ze swoim powołaniem. Żeby lepiej pokazać na krótkim przykładzie, o co chodzi, porównajmy definicję *trutnia* w *Słowniku języka polskiego* pod red. Szymczaka oraz w *Innym słowniku języka polskiego*, red. M. Bańko (2000):

samiec pszczoły miodnej

Truteń to samiec pszczoły. W odróżnieniu od pszczół-robotnic trutnie nie uczestniczą w budowaniu gniazda i nie wytwarzają miodu.

Pierwsza z tych definicji jest denotacyjnie właściwa, zwięzła i zrozumiała, druga natomiast zawiera dodatkowe i na pozór nieistotne informacje. O tym jednak, że należą one do znaczenia słowa – czyli mentalnego wyobrażenia jego desygnatu – przekonuje to, że bez nich trudno pojąć, skąd wzięło się znaczenie przenośne: *truteń* jako synonim lenia, próżniaka, darmozjada.

Nie miejsce tu na dłuższą dyskusję o definicjach naukowych i potocznych (zrobiłem to gdzie indziej, zob. Bańko 2001: 123–142), dodajmy więc tylko, że między naukowym a potocznym obrazem tej samej rzeczy mogą istnieć zasadnicze sprzeczności. Na przykład *koniczyna* z punktu widzenia botaniki ma liść

trójdzielny i kulisty kwiatostan, podczas gdy laik – a może nawet botanik, gdy na chwilę zapomni o swojej profesji – widzi w niej roślinkę o kulistych kwiatach i trzech drobnych listkach (dowodem na to jest *czterolistna koniczyna*). Podobnie *niewypał* to dla większości z nas pocisk, który nie eksplodował i grozi wybuchem, jeśli zostanie przypadkiem uderzony, a dla wojskowych i osób interesujących się militariami to nabój, który nie wypalił pomimo zadziałania mechanizmu odpalającego (pocisk znaleziony w ziemi, czyli potocznie niewypał, wojskowi nazywają *niewybuchem*). Czy sprzeczności takie dają się jakoś rozwiązać?

Leksykograf może je próbować ominąć, formułując definicje tak, aby nie wypaczyć potocznego obrazu danej rzeczy, a zarazem nie narazić się na zarzut ignorancji ze strony osób mających wiedzę specjalistyczną (np. w definicji *koniczyny* lepiej byłoby mówić wtedy o trzech *listkach*, a nie *liściach*). Bardziej uzasadnione jednak i bardziej skuteczne niż obchodzenie problemu jest rozwiązanie go przez jednoczesny opis danej rzeczy na dwa sposoby: z perspektywy laika i specjalisty. Jak typograficznie zróżnicować te dwa opisy w słowniku, to kwestia drugorzędna, ważniejsze, aby z przyjęcia podwójnej perspektywy uczynić zasadę (w słowniku drukowanym byłoby to trudne, w elektronicznym nie stanowi problemu). Teoretyczną podstawę dla takich „dwuocznych definicji” można znaleźć w koncepcji podziału pracy językowej filozofa Hilarego Putnama (1998/1975), ich potrzebę uzasadniali także językoznawcy, por. wypowiedź Wojciecha Chlebdy (1993: 201–202):

Ludzka wizja świata jest jakby rozpięta między biegunem wyobrażeń «racjonalnych», «scjencyznych» – i biegunem wyobrażeń nieracjonalnych, potocznych, zdroworoządkowych, obejmując wszelkie stadia pośrednie między nimi. Skala ta w całości stanowi osiągnięcie myśli ludzkiej, w całości jest dokumentem jej pracy poznawczej, jej rozwoju – w całości więc powinna być utrwalana przez leksykografię, bez wybiórczego wstępnego dzielenia nazw i ich znaczeń na «racjonalne», a więc pożyteczne, i «nieracjonalne», czyli zbędne (...). Miałoby przy tym, jak sądzę, głębszy sens, gdyby owe «racjonalne» i «nieracjonalne» znaczenia były zestawiane ze sobą w ramach jednego artykułu hasłowego, a nie na przykład w oddzielnych słownikach. Tak zestawiony artykuł hasłowy byłby zatem próbą rekonstrukcji naszego ogólnoludzkiego «dwuocznego» oglądu świata w jego praktycznej wielowymiarowej wizji polskiej.

Mój drugi przykład na to, jak można przezwyciężyć dychotomię poprzez uwzględnienie różnych racji – czyli jak patrzeć na słonia, widzieć i trąbę, i ogon, i kieł itd. – jest podobny. Miejsce dwóch perspektyw poznawczych: naukowej i zdroworoządkowej zajmą teraz dwie oceny poprawności wyrażen językowych. Tak jak perspektywa naukowa może się kłócić z potoczną, tak też pewne wyra-

zenia lub ich znaczenia mogą być przedmiotem rozbieżnych ocen. Na przykład wielu użytkowników polszczyzny sądzi, że w *oparciu o coś* to zwrot nie całkiem poprawny, że powinno się mówić *na podstawie czegoś*, i słowniki normatywne ich w tym przekonaniu utwierdzają. Zwyczaj językowy jednak takiej ocenie przeczy, inkryminowany zwrot pojawia się często w starannie redagowanych tekstach, a także pod piórem znanych i cenionych autorów.

Co może zrobić leksykograf w takiej sytuacji? Może przemilczeć niewygodny element języka, może go napiętnować, może też go uwzględnić i nie wspomnieć, że bywa on oceniany krytycznie. Żadne z tych rozwiązań nie wydaje się jednak właściwe. Pełny opis wyrazu powinien obejmować zarówno szczegóły dotyczące jego użycia, jak i przekonania na jego temat, czyli fakty z zakresu uzusu i fakty z zakresu świadomości językowej mówiących. Do tego celu „dwuoczne definicje” znów pasują jak ulał, por. w *Innym słowniku języka polskiego*:

Jeśli robimy coś lub jeśli coś odbywa się **w oparciu** o jakieś doświadczenia, dane, zasady itp., to stanowią one podstawę tego. Wyrażenie używane w języku książkowym, zwłaszcza naukowym i urzędowym, czasem krytykowane jako niepoprawne.

Podobnie jak poprzednio, tak i tu można wskazać teoretyczną podstawę dla uwzględniania w słowniku zarówno zwyczaju językowego, jak i tradycyjnych ocen, mianowicie w socjologii, gdzie wyodrębnia się różne typy wzorów zachowań społecznych. Można na przykład odróżnić wzory praktykowane w danej społeczności od wzorów akceptowanych przez nią i wzorów w niej propagowanych (Pisarek 1977).

Obszerniejszą dyskusję tego tematu zawarłem gdzie indziej (Bańko 2008), tu nie miejsce, aby w nią wchodzić, i nie ma takiej potrzeby. Dwa przykłady, jakie przytoczyłem, nie wyczerpują zagadnienia, ale pokazują, że można spoglądać na język – jak zresztą chyba na każdy obiekt badawczy – z różnych perspektyw, co więcej: można go w tych perspektywach widzieć równocześnie, a nie albo w jednej, albo w drugiej.

Niezależnie od konkretnych korzyści – praktycznych czy teoretycznych – jakie mogą wynikać z badania języka, warto się nim zajmować choćby po to, aby łączyć perspektywy badawcze. Język jest tam, gdzie jest człowiek od schyłku średniowiecza: pośrodku naszego świata. Patrząc na język z różnych punktów widzenia, widzimy więcej.

Bibliografia

Słowniki

- Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa, PWN, 2000.
Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, Warszawa, PWN, 1978–1981.
Słownik współczesnego języka polskiego, red. B. Dunaj, Warszawa, Wilga, 1996.

Inne prace

- Bańko M., 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa, Wydział Polonistyki UW.
- Bańko M., 2008, *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy”, nr 5, s. 3–17.
- Chlebda W., 1993, *Słownik a „dwuoczne postrzeżenie świata”* [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 195–205.
- Kuhn T., 1968/1962, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa, PWN [pierwodruk angielski 1962].
- Nowicki A., 1986, *Ballada o słoniu* [w:] *Księga nonsensu*, Warszawa, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, s. 64–65.
- Percival W. Keith, 1976, *The Applicability of Kuhn’s Paradigms to the History of Linguistics*, „Language”, nr 2, s. 285–294, <http://people.ku.edu/~percival/Kuhn%27sParadigms.pdf> [dostęp 6.11.2018].
- Pisarek W., 1977, *Poczucie językowe, znajomość języka i praktyka językowa*, „Socjolingwistyka” 1, s. 73–79.
- Putnam H., 1998/1975, *Znaczenie wyrazu „znaczenie”* [w:] *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, Warszawa, PWN, s. 93–184 [pierwodruk angielski 1975].
- Saussure F. de, 1961/1916, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa, PWN [pierwodruk francuski 1916].
- Winograd T., 1983, *Language as a Cognitive Process*, Reading, Mass., Addison Wesley Pub. Co.

About the need for a multitude of perspectives in the language research

Summary

This article is a vote for “open linguistics”: it justifies the need to combine perspectives in scientific research and illustrates it with two examples from the borderline of linguistics and lexicography. It also contains remarks on the history of linguistics, in particular in relation to Thomas Kuhn’s views on the development of science and Terry Winograd’s succinct account of the history of linguistics, based on illuminating comparisons.

Key words: history of linguistics, paradigms in science, limits of cognition, methodology of scientific research

Słowa kluczowe: historia językoznawstwa, paradygmaty w nauce, granice poznania, metodologia badań naukowych

Jak ewoluowała historia języka polskiego w drugiej połowie XX wieku

Dzieje różnych subdyscyplin językoznawczych dobrze ilustrują to, że nieraz realny rozwój danej subdyscypliny wyprzedzał chronologicznie (nierzadko znacznie) stanowisko teoretyczne w kwestii jej przedmiotu i metodologii. Taką subdyscypliną jest i historia języka polskiego. Jak się wydaje, jej rozumienie (może w praktyce dosyć jeszcze czasami mgliste) jako subdyscypliny badającej ewolucję języka polskiego, tzn. ewolucję zarówno systemu gramatycznego, jak i ewolucję słownictwa (z frazeologią), datuje się przynajmniej od syntetyzującego dzieła Aleksandra Brücknera *Dzieje języka polskiego*¹, dość dokładnie odpowiadającego wskazanemu wyżej rozumieniu (zakresowi), obejmującemu zarówno ewolucję systemu gramatycznego (rozumianą wprawdzie bardzo swoiście, po Brücknerowsku²), jak i ewolucję słownictwa – a to wszystko na tle zmian w życiu społeczeństwa użytkowników języka polskiego.

W jakim paradygmacie badawczym należałoby usytuować ten pierwszy, pozbawiony jeszcze autorefleksji etap historii języka polskiego? Sprawa jest kontrowersyjna. Stanisław Dubisz pierwszą fazę rozwojową historii języka

¹ A. Brückner, *Dzieje języka polskiego*, Lwów 1906.

² Aleksander Brückner, wybitny filolog staropolski, jak nikt inny odczytany w piśmiennictwie staropolskim, wielki literaturo- i kulturoznawca, nie był językoznawcą. Liczne Brücknerowskie prace o języku, z takimi syntetycznymi dziełami jak właśnie *Dzieje języka polskiego* czy *Słownik etymologiczny języka polskiego* (Kraków 1927), przesłaniają nam czasem oczywisty fakt, że berliński profesor sławistyki nigdy nie przeszedł solidnych, systematycznych studiów lingwistycznych i do końca życia językoznawstwa – jako autonomicznej pod względem teoretycznym i metodologicznym dyscypliny naukowej – nie opanował. Najlepiej o tym świadczą jego uwagi i wypowiedzi o przypadkowości i dowolności w rozwoju fonetycznym języka pomieszczone już w *Dziejach*, a programowo wyartykułowane później w osobnych pracach (A. Brückner, *Uwagi krytyczne*, „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności, Wydział Filologiczny” 53, 1916, s. 70–71 i idem, *Kaprysy językowe*, „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności, Wydział Filologiczny” 55, 1917, s. 175–225).

polskiego sytuuje w obrębie paradygmatu młodogramatycznego³. Zdaniem Dubisza charakterystyczne dla tej fazy (obejmującej opracowania Antoniego Kaliny, Stanisława Słońskiego i Tadeusza Lehra-Spławińskiego⁴) było „[...] traktowanie dziejów języka w długiej perspektywie czasowej od praindoeuropejszczyzny (lub prasłowiańszczyzny) po współczesność, a także nierozdzielanie metodologicznie opisu na historię wewnętrzną i zewnętrzną (choć pojęcia te już funkcjonowały), czy też na historię języka i gramatykę historyczną”⁵.

Ujęcie Dubisza nasuwa rozmaite wątpliwości. Skoro do pierwszej fazy historii języka polskiego autor zalicza opracowania Antoniego Kaliny, Stanisława Słońskiego i Tadeusza Lehra-Spławińskiego, powstaje pytanie, co zrobić z dziełem Aleksandra Brücknera tudzież z pracami otwierającymi – już w okresie dwudziestolecia międzywojennego – czasy teoretycznego i metodologicznego określania się historii języka polskiego jako subdyscypliny lingwistycznej. Gdyż to właśnie w okresie międzywojnia historia języka polskiego zaczęła się kształtować w jej rozumieniu współczesnym (na płaszczyźnie teoretyczno-metodologicznej największą rolę odegrały tu prace Witolda Taszyckiego⁶, a przede wszystkim syntetyczny szkic Władysława Kuraszkiewicza⁷). Dyskusje nad jej statusem, przedmiotem, zakresem, metodologią itd. zakończyły się jednak zasadniczo dopiero w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku⁸. Niepodobna nie zauważyć, że największą rolę odegrał wówczas w tym względzie Zenon Klemensiewicz⁹. Ostatecznie można więc sformułować tezę, że pierwsza faza historii języka polskiego sięga aż do lat sześćdziesiątych XX wieku, tzn. do wielkiej syn-

³ S. Dubisz, *Historia języka polskiego – „wczoraj, dziś i jutro”*, „LingVaria” 5, 2010, nr 2 (16), s. 45–51.

⁴ A. Kalina, *Historia języka polskiego. I. Formy gramatyczne*, Lwów 1883; S. Słoński, *Historia języka polskiego w zarysie*, Lwów–Warszawa 1934; T. Lehr-Spławiński, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa 1947.

⁵ S. Dubisz, op. cit., s. 46.

⁶ Zob. W. Taszycki, *Przejście a → e po spółgłoskach miękkich w dawnych narzeczeniach północnopolskich*, *Slavia* XII, 1933, nr 4, s. 391–405; idem, *Z dawnych podziałów dialektalnych języka polskiego. Cz. I. Przejście ra > re*, „Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie” VI, 1934, z. 1, s. 1–93; idem, *Z dawnych podziałów dialektalnych języka polskiego. Cz. II. Przejście ja > je*, „Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie” VI, 1934, z. 2, s. 1–111.

⁷ W. Kuraszkiewicz, *Współczesne zagadnienia polskiej dialektologii historycznej. Wstępny wykład w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, wygłoszony w dniu 9 października 1936 roku, „Prąd” XXIII, 1936, s. 187–197.

⁸ Jeszcze w 1966 ukazała się praca: A. Furdal, *Przedmiot i zakres historii języka polskiego*, [w:] *Studia językoznawcze poświęcone profesorowi doktorowi Stanisławowi Rospondowi*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 115–122.

⁹ Zob. Z. Klemensiewicz, *Zagadnienia i założenia historii języka polskiego*, „Pamiętnik Literacki” XLVII, 1956, s. 86–137.

tezy historycznojęzykowej Zenona Klemensiewicza¹⁰, który w niej zrealizował dokładnie model nakreślony w roku 1956.

Co do usytuowania tej fazy – w ujęciu Dubisza trwającej tylko do lat tuż-powojennych – w obrębie paradygmatu młodogramatycznego, można stwierdzić, że młodogramatykami byli – w moim (i nie tylko moim, por. np. opinię Tadeusza Milewskiego¹¹) przekonaniu – Jan Łoś czy Jan Michał Rozwadowski, ale nie nazwałbym tak wyraźnie socjologizujących Witolda Taszyckiego, Władysława Kuraszkiewicza czy Zenona Klemensiewicza. Trafniejsze mi się wydaje ogólniejsze określenie tego pierwszego chronologicznie paradygmatu badawczego historii języka polskiego jako paradygmatu pozytywistycznego. Zapanował on w językoznawstwie i w ogóle w naukach humanistycznych już w drugiej połowie XIX wieku, a charakteryzował się głównie nacechowaniem ewolucjonistycznym i scjentyistycznym.

Wprawdzie w moim przekonaniu dałoby się metodologię młodogramatyczną potraktować jako jeden z nurtów czy jedną z odmian (wariantów) paradygmatu pozytywistycznego, co by pozwoliło na wyeliminowanie przeciwieństwa interpretacyjnego Stanisława Dubisza (pierwsza faza rozwojowa historii języka polskiego sytuuje się w obrębie paradygmatu młodogramatycznego) i mojego (pierwsza faza rozwojowa historii języka polskiego sytuuje się w obrębie paradygmatu pozytywistycznego). Jednak, po pierwsze, nie wydaje się to właściwe (historia języka w swojej pierwszej fazie rozwojowej nie wykazuje podstawowych cech paradygmatu młodogramatycznego), a po drugie, taki zabieg nie usuwa ostatecznie różnic interpretacyjnych co do tej fazy historii języka polskiego, gdyż Andrzej Maria Lewicki sytuuje ją w obrębie paradygmatu strukturalistycznego¹² („Niewątpliwie jednak największym osiągnięciem strukturalnej diachronii jest *Historia języka polskiego* Z. Klemensiewicza (t. 1–3, Warszawa 1961–1972). Kładzie ona nacisk na społeczne, kulturowe i historyczne czynniki sprawcze ewolucji i rozwoju języka polskiego od czasów najdawniejszych do 1939 r. i ukazuje rozwój języka jako proces nabywania przezeń coraz większej sprawności funkcjonalnej”¹³ – co, moim zdaniem, pociąga za sobą dość niekonwencjonalne rozumienie strukturalizmu.

W moim przekonaniu paradygmat strukturalistyczny najwcześniej się pojawił w opisach ewolucji systemu fonologicznego, czyli – w ujęciu tradycyjnym – na gruncie gramatyki historycznej. Pierwsze wydanie znanej pracy Zdzisława

¹⁰ Zob. Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa 1961–1972.

¹¹ Zob. T. Milewski, *Językoznawstwo*, wyd. VI, Warszawa 1976, s. 36.

¹² A. M. Lewicki, *Językoznawstwo polskie w XX wieku*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, s. 619–656.

¹³ *Ibid.*, s. 447.

Stiebera *Rozwój fonologiczny języka polskiego* ukazało się już w roku 1952¹⁴. Do historii języka polskiego *sensu largo* (choć zrazu raczej teoretycznie, gdyż w praktyce wciąż głównie na obszarze gramatyki historycznej) wprowadziła paradygmat strukturalistyczny Irena Bajerowa. Dyrektywy teoretyczno-metodologiczne wyłożyła w kilku artykułach¹⁵. Interesujące, że już wcześniej w znakomitej monografii historycznojęzykowej *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*¹⁶ znalazła sposób (przekroje synchroniczne) na strukturalistyczne ujęcie rozwoju słownictwa i frazeologii, co potwierdziła w fundamentalnym, trzytomowym opracowaniu *Język polski XIX wieku. Stan i ewolucja*¹⁷. Strukturalistyczne instrumentarium badawcze Ireny Bajerowej twórczo rozwijali tacy wybitni badacze (zwłaszcza morfologii języka polskiego) jak Wojciech Ryszard Rzepka¹⁸ czy Władysława Książek-Bryłowa¹⁹, a także uczniowie uczoney z ośrodka śląskiego, co doskonale widać jeszcze w niedawnej zespołowej monografii o polszczyźnie XVII wieku²⁰.

Mimo stanowczo (moim zdaniem) przedwcześnie formułowanych sądów o zmierzchu czy zgoła śmierci strukturalizmu²¹, jest on wciąż żywy i wciąż przydatny, choć dziś już funkcjonuje na gruncie historii języka polskiego raczej na drugim planie. Są jednak fragmenty ewolucji zwłaszcza systemu gramatycznego języka, które najbardziej adekwatnie opisuje właśnie strukturalizm. Ograniczymy się tutaj do dwu chociaż przykładów. W moim przekonaniu nie ma paradygmatu, który by lepiej wyjaśnił rozwój pierwotnego (odziedziczonego z praindo-

¹⁴ Z. Stieber, *Rozwój fonologiczny języka polskiego*, Warszawa 1952. Warto tu przypomnieć, że Andrzej Maria Lewicki (op. cit., s. 640-648) przełom strukturalistyczny w językoznawstwie polskim datuje dopiero na lata 1958–1975.

¹⁵ Zob. I. Bajerowa, *Strukturalna interpretacja historii języka*, „Język Polski” XLIX, 1969, s. 81–103; eadem, *Próba sformułowania kilku praw ewolucji języka (na materiałach z historii polskiego języka literackiego)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXIII, 1963, s. 125–142; eadem, *Schemat i częściowa formalizacja opisu procesów historycznojęzykowych*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Prace Językoznawcze” I, 1969, s. 7–21.

¹⁶ I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII w.*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964.

¹⁷ I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1–3, Katowice.

¹⁸ W. R. Rzepka, *Dopełniacz w funkcji biernika męskich form osobowych w liczbie mnogiej w polszczyźnie XVII w.*, Wrocław-Warszawa--Kraków 1975; idem, *Demorfologizacja rodzaju w liczbie mnogiej rzeczowników w polszczyźnie XVI-XVII wieku*, Poznań 1985.

¹⁹ W. Książek-Bryłowa, *Warianty fleksyjne w historii języka polskiego*, [w:] T. Skubalanka, W. Książek-Bryłowa, *Wariantywność polskiej fleksji*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 117–190.

²⁰ *Polshczyzna XVII wieku: stan i przeobrażenia*, pod red. D. Ostaszewskiej, Katowice 2012.

²¹ W kwestii żywotności strukturalizmu zob. J. Sławiński, *Co nam zostało ze strukturalizmu?*, [w:] *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*, pod red. W. Boleckiego i R. Nycza, Warszawa 2002, s. 9–13.

europczyzny) prasłowiańskiego **ū* → **y* jako skutek powstania nowego **ū* w wyniku monoftongizacji dyftongów typu **āū* → **ū*²². Drugi przykład, jeszcze bardziej przekonujący, będzie pozasłowiański. Znowu: w moim przekonaniu nie ma paradygmatu, który by lepiej wyjaśnił ogólny kierunek rozwoju języka francuskiego z łaciny galijskiej (co doskonale ilustruje wzajemne uwarunkowania na gruncie różnych poziomów budowy języka, czyli różnych jego systemów cząstkowych). Jak wiadomo romanistom, miały tu miejsce kolejno wynikające jedno z drugich na skutek systemowego (strukturalnego) charakteru języka następujące zmiany (procesy): zmiana (pod wpływem substratu celtyckiego) typu akcentu łaciny używanej w Galii z tonicznego (muzycznego, melodycznego) na silnie dynamiczny (ekspiratoryczny), zanik (jako skutek redukcji właściwych silnemu akcentowi dynamicznemu) całych poakcentowych części wyrazów (stąd oksytoniczny akcent współczesnej francuszczyzny – przy zachowaniu łacińskiego miejsca akcentu, na przykład *anima(m)* → *âme*), w których były usytuowane końcówki fleksyjne, a więc *eo ipso* zburzenie całego łacińskiego systemu fleksyjnego, wreszcie zastąpienie (funkcjonalne) końcówek fleksyjnych pozycją składniową, czyli stałość szyku, charakterystyczna dla języka francuskiego.

Jak wynika z tych przykładów, aktualność paradygmatu strukturalistycznego nie ulega dla mnie wątpliwości. Chciałbym jednak zauważyć, że w obszarach swojego niekwestionowanego zastosowania winien on być uzupełniony o nowsze koncepcje teoretyczno-metodologiczne językoznawstwa diachronicznego, jak teoria zmian fonetycznych Haaga-Żirmunskiego-Zabrockiego²³ czy koncepcja nieregularnego rozwoju Witolda Mańczaka²⁴, którą, wbrew opinii wielu lingwistów osobiście uważam za koncepcję zasadną²⁵.

W połowie lat sześćdziesiątych pojawiła się gramatyka generatywno-transformacyjna, stworzona przez amerykańskiego lingwistę rosyjskiego (żydowskiego) pochodzenia Noama Chomsky'ego. O ile mi wiadomo, nie wpłynęła ona na badania historycznojęzykowe w Polsce, choć na gruncie anglistycznym były próby zaadaptowania generatywizmu do opisu ewolucji języka. Tym razem zgodnie z moim poglądem na tę sprawę ocenił paradygmat generatywistyczny Andrzej Maria Lewicki: „Mimo początkowego ogromnego zainteresowania gramatyką generatywno-transformacyjną nie zyskała ona w Polsce wielu zwolenników, poza

²² Zob. L. Moszyński, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa 1984, s. 190.

²³ Zob. L. Zabrocki, *Prawa głosowe, procesy głosowe, onomastyka*, „Onomasrtica” VII, 1961, zesz. 1–2, s. 1–20. Zob. też B. Walczak, *Haaga-Żirmunskiego-Zabrockiego teoria zmian fonetycznych*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” XXV, 2013, s. 11–18.

²⁴ W. Mańczak, *Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją*, [w:] W. Mańczak, *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996, s. 52–76.

²⁵ B. Walczak, *Witolda Mańczaka teoria nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją – koncepcja zasadna czy błędna?*, „Studia Językoznawcze” IX, 2010, s. 285–294.

ośrodkami anglistycznymi. Większość badaczy zrażała ona słabym przystosowaniem do opisu języków flekcyjnych i niską efektywnością, rozbudowany aparat formalny do dziś pozwala na wygenerowanie tylko 3–5% zdań języka naturalnego. Jednocześnie zwolennicy składni semantycznej dowiedli, że wyrażenia, które w teorii generatywno-transformacyjnej uważa się za proste (występujące w strukturach głębokich), są semantycznie złożone i są rezultatem wielu operacji generatywnych (S. Karolak, *Zagadnienia składni ogólnej*, Warszawa 1972)²⁶. W Polsce w obszarze językoznawstwa polonistycznego należałoby wskazać pracę Ireneusza Bobrowskiego²⁷.

Niemal równoległe z generatywizmem paradygmat komunikacyjny (komunikologiczny) na gruncie diachronicznym zainicjował Ludwik Zabrocki głośną monografią o wspólnotach komunikatywnych w (pre)historii języka niemieckiego²⁸. Od lat osiemdziesiątych ten paradygmat rozwija i uzasadnia pod względem teoretyczno-metodologicznym Stanisław Borawski (należy tu przede wszystkim odnotować jego dwie książki: *Tradycje i perspektywy* oraz *Wprowadzenie do historii języka polskiego*²⁹) i jego zielonogórscy uczniowie. Paradygmat komunikacyjny jest obecnie w historii języka polskiego wyraźnie widoczny. Niewątpliwie w tym paradygmacie utrzymana jest najnowsza, fundamentalna (łódzko-zielonogórska) antologia tekstów ilustrujących dzieje polszczyzny³⁰. Wkrótce należy się też spodziewać na rynku księgarskim również utrzymanej w tym paradygmacie próby nowej zespołowej (także łódzko-zielonogórskiej) syntezy historii języka polskiego.

Niepodobna tutaj nie zauważyć, że prace osadzone w paradygmacie komunikacyjnym – choć nie tylko one – odwołują się także w szerokim zakresie do koncepcji i ustaleń genologii lingwistycznej. Według Stanisława Gajdy „Gatunek wypowiedzi to kulturowo i historycznie ukształtowany oraz ujęty w społeczne

²⁶ A.M. Lewicki, op. cit., s. 647–648.

²⁷ I. Bobrowski, *Inwersja, hiperbaton i grupy eliptyczne w poetyce Jana Kochanowskiego (ze stanowiska formalnej składni generatywnej)*, „Roczniki Humanistyczne”, 39/40, 1991–1992, s. 51–62.

²⁸ L. Zabrocki, *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. I: *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

²⁹ S. Borawski, *Tradycje i perspektywy : przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*, Wrocław 1995 i idem, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historyczofizyczne*, Warszawa 2000.

³⁰ Zob. *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Do połowy XIX w.*, pod red. M. Cybulskiego, Łódź 2015 i *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Od połowy XIX w.*, Łódź 2015. Zob. też B. Walczak, [Rec.] *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego*, t. 1–2, pod red. M. Cybulskiego, „Język Polski” XCVI, 2016, zesz. 4, s. 136–138 i idem, *Nowa antologia tekstów z dziejów języka polskiego*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny III*, pod red. M. Mączyńskiego, E. Horyń i E. Zmudy, Kraków 2017, s. 249–259.

konwencje sposób językowego komunikowania się; wzorzec organizacji tekstu. Wtórnie termin ten oznacza także zbiór tekstów, w których określony wzorzec jest realizowany, aktualizowany. Wysoki stopień konwencjonalizacji (czasami rytualności) ludzkich działań dotyczy także zachowań językowych³¹. Uczony podkreśla związki komunikologii z genologią lingwistyczną, wyróżniając w dziejach refleksji genologicznej kierunek komunikacyjny „[...] preferujący badania empiryczno-historyczne uwzględniające kontekst kulturowy [...]”³². Jak dalej twierdzi Gajda: „Z reguły w każdej sferze komunikacyjnej jeden (lub więcej) z gatunków zajmuje w danym okresie pozycję centralną, np. współcześnie artykuł w komunikacji naukowej. W życiu codziennym chyba ciągle to miejsce zajmuje rozmowa. W komunikacji społeczno-politycznej obok gatunków gazetowych (np. artykuł, felieton) w XX w. pojawiły się ekspansywne gatunki radiowo-telewizyjne, w których środki językowe współlistnieją z niejęzykowymi”³³.

Powiązanie komunikologiczno-genologiczne widoczne jest w doskonałej, nowatorskiej monografii uczennicy Borawskiego – Marzanny Uździckiej³⁴. Może warto tu jeszcze odnotować monografię innej jego uczennicy – Magdaleny Hawrysz³⁵. Jej bezsporne usytuowanie na gruncie historii języka polskiego wynika z tego, że przedmiotem opracowania jest twórczość Marcina Czechowicza – przywódcy braci polskich w latach 1570–1598 i tłumacza *Nowego Testamentu* (1577). Autorka sytuuje ją jednak, jak nas informuje już tytuł monografii, w perspektywie genologii lingwistycznej. Wystarczy tu chyba uwaga o wielkim nasyceniu (zwłaszcza od lat dziewięćdziesiątych) literatury historycznojęzykowej problematyką genologii lingwistycznej (której nie traktuję jako osobnego paradygmatu badawczego, lecz raczej jako nowy obszar historii języka polskiego). Perspektywa genologiczna jest też obecna we wspomnianej wyżej łódzko-zielonogórskiej antologii tekstów ilustrujących dzieje języka polskiego.

³¹ S. Gajda, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2001, s. 255.

³² *Ibid.*, s. 257.

³³ *Ibid.*, s. 266–267.

³⁴ M. Uździcka, *Studium kształtowania się kompetencji językowej agronoma. Analiza genologiczna, pragmatyczna i leksykalna „Wykładów” Władysława Majewskiego z lat 1848–1850*, Zielona Góra 2010. Zob. też B. Walczak, [Rec.] M. Uździcka *Studium kształtowania się kompetencji językowej agronoma. Analiza genologiczna, pragmatyczna i leksykalna „Wykładów” Władysława Majewskiego z lat 1848–1850*, „Acta Simonidis. Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Zamościu” 2011, nr 1 (4), s. 157–159.

³⁵ M. Hawrysz, *Polemiczna twórczość Marcina Czechowicza w perspektywie genologii lingwistycznej*, Zielona Góra 2012. Zob. też B. Walczak, [Rec.] M. Hawrysz, *Polemiczna twórczość Marcina Czechowicza w perspektywie genologii lingwistycznej*, „Studia Językoznawcze” 2015, nr 14, s. 423–426.

Od dłuższego już też czasu (przynajmniej od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku) pojawiają się na gruncie historii języka polskiego prace szczegółowe, utrzymane w ramach złożonego (w moim, może nie do końca uprawnionym rozumieniu) kulturowo-(antropologiczno-)kognitywnego czy kognitywistycznego paradygmatu badawczego (dopuszczam się tu – całkiem świadomie – pewnego uproszczenia, utożsamiając lingwistykę antropologiczną (kulturową), eksponującą związek języka z kulturą, i językoznawstwo kognitywistyczne akcentujące poznawczą naturę i strukturę umysłu ludzkiego, znajdującą odzwierciedlenie w cechach językowych; oba te typy lingwistyki, bardzo sobie bliskie, choć dające się odróżnić, operują wspólną im kategorią (koncepcją) językowego obrazu świata). Do niedawna natomiast brakowało w tym względzie eksplicytnej refleksji metodologicznej (kolejny to przykład wspomnianego na wstępie wyprzedzania refleksji teoretyczno-metodologicznej przez szczegółowe, niezrządki materiałowe badania lingwistyczne).

Jako historyk języka polskiego z pewną niecierpliwością jej wyczekiwałem. Toteż z wielkim zainteresowaniem przyjąłem zgłoszony na poznańską konferencję naukową poświęconą pamięci Władysława Kuraszkiewicza (w 2008 roku) referat Tadeusza Zgółki *O podstawach kulturowej historii języka*. Niestety, o ile mi wiadomo, taki tekst do dziś nie powstał (referat wypadł z programu konferencji, nie ma go w opublikowanych materiałach konferencyjnych z 2009 roku³⁶, nie zauważyłem też, by został opublikowany w jakimś innym tomie zbiorowym czy periodyku lingwistycznym). W tej sytuacji jedyną eksplicytną deklaracją metodologiczną w kwestii paradygmatu kulturowego (kognitywistycznego) na gruncie historii języka jest praca Ireny Bajerowej *Czy i jak historia języka może skorzystać z propozycji kognitywizmu?*³⁷ – jedna z ostatnich prac wielkiej uczzonej, opublikowana już po jej śmierci (może w ogóle ostatnia). Bajerowa – moim zdaniem zasadnie – twierdzi, że domeną metodologii kognitywistycznej mógłby być w zakresie historii języka obszar najszerszej pojętej leksykologii i semantyki (a więc w pewnym sensie – po wyłączeniu ewolucji systemu gramatycznego jako tradycyjnej gramatyki historycznej – rdzeń problematyki historycznojęzykowej): „Dla historii języka wyniki badań JOS [=językowego obrazu świata – B.W.] mogą być cenne, gdyż [...] dotyczyć one winny powiązań języka z całą pozajęzykową rzeczywistością, a to właśnie historia języka powinna ogarnąć. Potraktowanie historii słownictwa (i semantyki) poprzez JOS może być pewnym sposobem na uporanie się z tym zadaniem [...]”³⁸.

³⁶ *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. XVIII, pod red. J. Migdał i S. Mikołajczaka, Poznań 2009.

³⁷ I Bajerowa, *Czy i jak historia języka może skorzystać z propozycji kognitywizmu?*, „LingVaria” V, 2010, nr 2 (10), s. 37–44.

³⁸ *Ibid.*, s. 40.

Na przykład – kontynuując tę myśl i uszczegóławiając ją w duchu deklaracji Ireny Bajerowej – koncepcja językowego obrazu świata mogłaby być użyteczna w opisie zmian językowego odzwierciedlenia świata wartości (problematykę wartości w języku, nieraz wyodrębnianą, moim zdaniem niezasadnie, w osobną subdyscyplinę lingwistyczną – aksjolingwistykę, rozwija od lat Jadwiga Puzynina³⁹), w opisie ewolucji systemu słowotwórczego w myśl postulatów Renaty Grzegorzycy i Bogdana Szymanka⁴⁰, w opisie i interpretacji wielu faktów i zjawisk językowych wymagających uwzględnienia takich kategorii kulturowych, jak prestiż, moda, snobizm, tendencja do nowatorstwa itd⁴¹.

Współczesna historia języka jest więc subdyscypliną wyraźnie polimetodologiczną. Wolę taki termin niż synkretyzm, a zwłaszcza eklektyzm metodologiczny – ten ostatni termin jest już, moim zdaniem (nie jest to oczywiście zdanie powszechne, jak wynika z przytoczonej niżej opinii Bajerowej) wyraźnie pejoratywnie nacechowany aksjologicznie – a chciałbym tutaj uniknąć eksplicitnego wartościowania. Myślę, że dla historii języka polskiego nie ma innej perspektywy, a jej badacze w coraz większym stopniu uświadamiają sobie ten stan rzeczy. W ciągu ostatniego półwiecza historię języka wypełniały kolejne paradygmaty badawcze, a żaden z nich nie usuwał definitywnie poprzedniego, lecz się na niego nawarstwiał. I to właśnie doprowadziło do współczesnej polimetodologii. Tak postrzegam zresztą przesłanie ostatniego (wyżej i niżej cytowanego) artykułu Ireny Bajerowej: możliwa jest (skądinąd bardzo przecież pożądana) sytuacja, w której poszczególne paradygmaty badawcze (tzn. prace utrzymane w ich ramach) byłyby na gruncie historii języka traktowane nie jako antagonistyczne czy wykluczające się, lecz jako komplementarne: „Zaryzykuję twierdzenie: historia języka może (i powinna) być eklektyczna. Zresztą – jak dotąd, taką właśnie była. Historia języka bowiem objąć musi całokształt życia języka, a więc wszystkie jego działy, jak i wszystkie sposoby funkcjonowania w społeczeństwie. W podręcznikach historii języka mamy treści filologiczne (omawiające zabytki), gramatyczne [...], leksykalne (z dużym naciskiem na zapożyczanie wyrazów

³⁹ Zob. J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992.

⁴⁰ R. Grzegorzycy, B. Szymanek, *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2001, s. 469–484.

⁴¹ A więc w takich obszarach historycznojęzykowych, o których (bez użycia metodologii kognitywnej) traktują takie prace, jak na przykład B. Walczak, *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*, Poznań 1987; idem, „Pawiem narodów byłaś i papuga...”? (*Megalomania i cudzoziemszczyzna w dziejach języka polskiego*), „*Język Polski*” LXXII, 1992, zesz. 2–3, s. 95–101; idem, *Uwagi o językowej stylizacji ruskiej i jej tle aksjologicznym*, [w:] *Dziedzictwo przeszłości związków językowych. literackich i kulturowych polsko-bałto-wchodniosłowiańskich*, t. IV : *Kultura i literatura*, pod red. J.F. Nosowicza, Białystok 2000, s. 172–181 itd.

obcych), wreszcie socjolingwistyczne i stylistyczne (zwracające uwagę na tendencje języka literatury pięknej). Każda z tych treści wymaga innego podejścia, często nawet innych źródeł, i przede wszystkim różnorodności punktów widzenia [...]”⁴².

Polimetodologiczność (i komplementarność paradygmatów badawczych) nie tylko historii języka, lecz w ogóle współczesnego językoznawstwa jest, jak się zdaje, szczególnie przekonująco deklarowana i uzasadniana w lingwistycznym środowisku katowickim – myślę, że nie bez wpływu myśli Ireny Bajerowej. Wymusza tę polimetodologiczność już sam kierunek rozwoju współczesnego językoznawstwa: „Głównym przedmiotem lingwistyki staje się nie proces językowy, nie system czy mechanizm języka, ale sam człowiek mówiący (*homo loquens*) – a centralne miejsce zajmuje ukazanie związków językowego zachowania się człowieka z jego myśleniem, kulturą i rozwojem cywilizacyjnym”⁴³. W świetle tego nader słusznego stwierdzenia na gruncie historii języka polskiego dominują dziś dwa paradygmaty badawcze: kognitywistyczny („Ogromnym zainteresowaniem cieszy się w ostatnich latach lingwistyka kognitywna. W 1995 r. tej metodologii poświęcony był Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Lublinie”⁴⁴) i komunikacyjny. W obszarze leksykologii i semantyki możemy się spodziewać – jak przewiduje Irena Bajerowa – dominacji paradygmatu kognitywistycznego, a paradygmat komunikacyjny znajdzie zastosowanie przede wszystkim w obszarze związków między ewolucją języka a historią społeczeństwa jego użytkowników (jest to obszar tradycyjnie określany mianem zewnętrznej historii języka). Związki te najlepiej eksponuje koncepcja wspólnot komunikatywnych.

Kwestia ewolucji (także, a może przede wszystkim, metodologicznej) historii języka polskiego w drugiej połowie XX wieku wymagałaby bezspornie obszerniejszego, bardziej szczegółowego opisu. Tutaj ograniczam się, świadom nieuniknionych pominięć i uproszczeń, do ujęcia, które za punkt wyjścia przyjmuje moje wcześniejsze prace⁴⁵.

⁴² I. Bajerowa, *Czy i jak historia języka...*, jw., s. 40.

⁴³ A. M. Lewicki, op. cit., s. 653.

⁴⁴ Ibid.

⁴⁵ Zob. B. Walczak, *Badania w zakresie historii języka polskiego (próba syntezy)*, [w:] *Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju. Materiały z sesji jubileuszowej Komitetu Językoznawstwa PAN*, pod red. M. Grochowskiego, Warszawa 2012, s. 50–117 i idem, *Historia języka polskiego – subdyscyplina polimetodologiczna* (w druku).

Bibliografia

- Bajerowa I., *Czy i jak historia języka może skorzystać z propozycji kognitywizmu?*, „LingVaria” V, 2010, nr
- Bajerowa I., *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.
- Bajerowa I., *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1–3, Katowice.
- Bajerowa I., *Próba sformułowania kilku praw ewolucji języka (na materiałach z historii polskiego języka literackiego)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXIII, 1963, s. 125–142.
- Bajerowa I., *Schemat i częściowa formalizacja opisu procesów historycznojęzykowych*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Prace Językoznawcze” I, 1969, s. 7–21.
- Bajerowa I., *Strukturalna interpretacja historii języka*, „Język Polski” XLIX, 1969, s. 81–103.
- Bobrowski I., *Inwersja, hiperbaton i grupy eliptyczne w poetyce Jana Kochanowskiego (ze stanowiska formalnej składni generatywnej)*, „Roczniki Humanistyczne” 1991–1992, nr 39/40, s. 51–62.
- Borawski S., *Tradycje i perspektywy : przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*, Wrocław 1995.
- Borawski S., *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*, Warszawa 2000.
- Brückner A., *Dzieje języka polskiego*, Lwów 1906.
- Brückner A., *Kaprysy językowe*, „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności, Wydział Filologiczny” 55, 1917, s. 175–225.
- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- Brückner A., *Uwagi krytyczne*, „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności, Wydział Filologiczny” 53, 1916, s. 70–71.
- Cybulski M. (red.), *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Do połowy XIX w.*, Łódź 2015.
- Cybulski M. (red.), *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Od połowy XIX w.*, Łódź 2015.
- Dubisz S., *Historia języka polskiego – „wczoraj, dziś i jutro”*, „LingVaria” 5, 2010, nr 2 (16), s. 45–51.
- Furdal A., *Przedmiot i zakres historii języka polskiego*, [w:] *Studia językoznawcze poświęcone profesorowi doktorowi Stanisławowi Rospondowi*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 115–122.
- Gajda S., *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2001, s. 255.
- Grzegorzczkova R., Szymanek B., *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2001, s. 469–484.
- Hawrysz M., *Polemiczna twórczość Marcina Czechowicza w perspektywie genologii lingwistycznej*, Zielona Góra 2012.
- Kalina A., *Historia języka polskiego. I. Formy gramatyczne*, Lwów 1883.

- Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa 1961–1972.
- Klemensiewicz Z., *Zagadnienia i założenia historii języka polskiego*, „Pamiętnik Literacki” XLVII, 1956, s. 86–137.
- Książek-Bryłowa W., *Warianty fleksyjne w historii języka polskiego*, [w:] T. Skubalanka, W. Książek-Bryłowa, *Wariantywność polskiej fleksji*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 117–190.
- Kuraszkiewicz W., *Współczesne zagadnienia polskiej dialektologii historycznej. Wstępny wykład w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, wygłoszony w dniu 9 października 1936 roku, „Prąd” XXIII, 1936, s. 187–197.
- Lehr-Spławiński T., *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa 1947.
- Lewicki A.M., *Językoznawstwo polskie w XX wieku*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, s. 619–656.
- Mańczak W., *Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją*, [w:] W. Mańczak, *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996, s. 52–76.
- Migdał J., Mikołajczak S. (red.), *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. XVIII, Poznań 2009.
- Milewski T., *Językoznawstwo*, wyd. VI, Warszawa 1976, s. 36.
- Moszyński L., *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa 1984.
- Ostaszewska D., (red.), *Polszczyzna XVII wieku: stan i przeobrażenia*, Katowice 2012.
- Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
- Rzepka W. R., *Demorfologizacja rodzaju w liczbie mnogiej rzeczowników w polszczyźnie XVI–XVII wieku*, Poznań 1985.
- Rzepka W. R., *Dopełniacz w funkcji biernika męskich form osobowych w liczbie mnogiej w polszczyźnie XVII w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1975.
- Sławiński J., *Co nam zostało ze strukturalizmu ?*, [w:] W. Bolecki i R. Nycz (red.), *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*, Warszawa 2002, s. 9–13.
- Słoński S., *Historia języka polskiego w zarysie*, Lwów–Warszawa 1934.
- Stieber Z., *Rozwój fonologiczny języka polskiego*, Warszawa 1952. Warto tu przypomnieć, że Andrzej Maria Lewicki (op. cit., s. 640–648) przełom strukturalistyczny w językoznawstwie polskim datuje dopiero na lata 1958–1975.
- Taszycki W., *Przejście a → e po spółgłoskach miękkich w dawnych narzeczach północnopolskich*, *Slavia* XII, 1933, nr 4, s. 391–405.
- Taszycki W., *Z dawnych podziałów dialektalnych języka polskiego. Cz. I. Przejście ra > re*, „Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie” VI, 1934, z. 1, s. 1–93.
- Taszycki W., *Z dawnych podziałów dialektalnych języka polskiego. Cz. II. Przejście ja > je*, „Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie” VI, 1934, z. 2, s. 1–111.
- Uździcka M., *Studium kształtowania się kompetencji językowej agronoma. Analiza genologiczna, pragmatyczna i leksykalna „Wykładów” Władysława Majewskiego z lat 1848–1850*, Zielona Góra 2010.
- Walczak B. [Rec.] M. Hawrysz, *Polemiczna twórczość Marcina Czechowicza w perspektywie genologii lingwistycznej*, „Studia Językoznawcze” 14, 2015, s. 423–426.

- Walczak B., „Pawiem narodów byłaś i papugą...”? (*Megalomania i cudzoziemszczyzna w dziejach języka polskiego*), „Język Polski” LXXII, 1992, zesz. 2-3, s. 95–101.
- Walczak B., [Rec.] M. Uździcka *Studium kształtowania się kompetencji językowej agronoma. Analiza genologiczna, pragmatyczna i leksykalna „Wykładów” Władysława Majewskiego z lat 1848-1850*, „Acta Simonidis. Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Zamościu” 2011, nr 1 (4), s. 157–159.
- Walczak B., [Rec.] *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego*, t. 1–2, pod red. M. Cybulskiego, „Język Polski” XCVI, 2016, zesz. 4, s. 136–138
- Walczak B., *Badania w zakresie historii języka polskiego (próba syntezy)*, [w:] *Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju. Materiały z sesji jubileuszowej Komitetu Językoznawstwa PAN*, pod red. M. Grochowskiego, Warszawa 2012, s. 50–117.
- Walczak B., *Haaga-Żirmunskiego-Zabrockiego teoria zmian fonetycznych*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” XXV, 2013, s. 11–18.
- Walczak B., *Historia języka polskiego – subdyscyplina polimetodologiczna* (w druku).
- Walczak B., *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*, Poznań 1987.
- Walczak B., *Nowa antologia tekstów z dziejów języka polskiego*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny III*, pod red. M. Mączyńskiego, E. Horyń i E. Zmudy, Kraków 2017, s. 249–259.
- Walczak B., *Uwagi o językowej stylizacji ruskiej i jej tle aksjologicznym*, [w:] *Dziedzictwo przeszłości związków językowych. literackich i kulturowych polsko-bałto-wchodnio-słowiańskich*, t. IV: *Kultura i literatura*, pod red. J. F. Nosowicza, Białystok 2000, s. 172–181.
- Walczak W., *Witolda Mańczaka teoria nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją – koncepcja zasadna czy błędna?*, „Studia Językoznawcze” IX, 2010, s. 285–294.
- Zabrocki L., *Prawa głosowe, procesy głosowe, onomastyka*, „Onomasrtica” VII, 1961, zesz. 1–2, s. 1–20.
- Zabrocki L., *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. I: *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

How did the history of the Polish language evolve in the second half of the 20th century

Summary

In the article, the evolution of the history of Polish language in the second half of the 20th century (and in the first years of the 21st century) is considered through the prism of changing research paradigms. The history of the Polish language until the end of the 1960s was ruled by the positivist paradigm. On the basis of historical grammar, a structuralist paradigm appeared early. At the same time, especially at the

end of the second half of the 20th century, many detailed works were created in the spirit of communication studies or cognitivism (cultural linguistics), but the theoretical-methodological statement in this respect is only brought by Irena Bajerowa's article ("LingVaria" 2010).

Key words: history of language, positivism, structuralism, communication studies, cognitivism, cultural linguistics

Słowa kluczowe: historia języka, pozytywizm, strukturalizm, komunikologia, kognitywizm, lingwistyka kulturowa

Anna Hryniewicka
Akademia Pedagogiki Specjalnej
im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

Walka o polską szkołę u progu pierwszej wojny światowej

Jestem wyznawcą zasady, że ten,
kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości,
nie jest godzien szacunku teraźniejszości,
ani prawa do przyszłości

J. Piłsudski, 4 listopad 1931 rok

Okazją do przypomnienia tej nie tylko pozornie oczywistej zasady, o której wspomniał Marszałek Piłsudski z rozmowie ze swoim przyjacielem – Arturem Śliwińskim¹, jest przypadająca 11 listopada 2018 roku setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Jej wyjątkowy charakter skłania zarówno do refleksji nad burzliwymi dziejami narodu polskiego, jak i do wdzięczności dla wielu często bezimiennych bohaterów, którzy zapoczątkowali proces kształtowania się wolnej, niepodległej i suwerennej II Rzeczypospolitej. Jak podkreślił Sejm, który ustanowił obecny rok Rokiem Jubileuszowym, to narodzenie się na nowo państwa polskiego „po rozbiorach i 123 latach niewoli, rusyfikacji i germanizacji”, po wielkich powstaniach „dokonało się poprzez walkę pełną poświęcenia i bohaterstwa, nie tylko na polach bitew, ale i w codziennych zmaganiach o zachowanie duchowej i materialnej substancji narodowej”².

Taką próbę walki podejmowały różne grupy społeczne, w tym także nauczyciele, którym – podobnie jak uhonorowanym przez obecne Władze Rzeczypospolitej Polskiej „obrońcom Konstytucji 3 Maja, żołnierzom Insurekcji Kościuszkowskiej i kolejnych powstań narodowych, legionistom polskim i wszystkim

¹ Artur Śliwiński (1877–1953) – polski historyk, publicysta, polityk, premier Polski w 1922 r., senator IV oraz V kadencji II RP w latach 1935–1939.

² [<http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-05-25/sejm-przyjal-uchwale-ws-jubileuszu-odzyskania-przez-polske-niepodleglosci/>]. Pobrano 30.10.2017 r.

walczącym w I wojnie światowej oraz w latach 1918–1921: obrońcom Lwowa, żołnierzom Powstania Wielkopolskiego i Powstań Śląskich oraz bohaterom wojny polsko-bolszewickiej” (tamże) – los wyznaczył niezwykle ważną rolę.

Sprowadzała się ona do budzenia ducha patriotyzmu oraz wskrzeszenia miłości ojczyzny i tęsknoty za wolnością. Pełnienie tej misji było szczególnie trudne po upadku powstania styczniowego, kiedy „Polacy zgnębieni tą ostatnią klęską, przerażeni wysyłkami na Sybir, okrutnym traktowaniem, pozbywali się najdroższej z wartości ożywiającej ludzi – nadziei” (Nowacki 2007: 46). Zdaniem prof. Tadeusza Waława Nowackiego³ tym, co przyczyniło się do utraty nadziei na wyzwolenie oraz poddania się głównie przez starszą część społeczeństwa „nastrojom rezygnacji z dążeń niepodległościowych”, była z jednej strony niska ocena własnych szans w starciu z potęgą mocarstw zaborczych, z drugiej zaś niemożność uzyskania wsparcia od ważnych politycznie państw, uwarunkowana ich negatywnym nastawieniem do wszelkich zmian naruszających ówczesny porządek zagwarantowany traktatem wiedeńskim (tamże: 38).

Ten zanik wiary w siły i możliwości własnego narodu dobrze ilustruje smętny w nastroju końcowy fragment wiersza Adama Mickiewicza *Do Matki Polki*⁴, poprzedzony zapowiedzią nieuchroności losu Polaków, daremności ich heroizmu i ofiary oraz beznadziejnej perspektywy „boju bez chwały” i „męczeństwa... bez zmartwychpowstania”:

[...] Zwyciężonemu za pomnik grobowy
Zostaną suche drewna szubienicy,
Za całą sławę krótki płacz kobiecy
I długie noce rodaków rozmowy”.

Wprawdzie wymowa tego wiersza, napisanego w 1830 roku, na krótko przed wybuchem powstania listopadowego, przekreśla wszelkie wątpliwości na temat tragicznego przeznaczenia kolejnych pokoleń Polaków, niemniej jego ostatni wers – mówiący o długich nocnych rozmowach rodaków utrwalających pamięć o męczeńskiej śmierci bohaterów – wskazuje na znaczenie wychowania tych, którym przyjdzie walczyć o wolność swojej ojczyzny.

W zaistniałej sytuacji ideologią, od której oczekiwano, że przyczyni się do odbudowy siły zniewolonego narodu, był pozytywizm, zainicjowany w drugiej połowie XIX wieku przez francuskiego filozofa Auguste’a Comte’a, a rozwinięty

³ Tadeusz Waław Nowacki (1913–2011) – jeden z najwybitniejszych współczesnych pedagogów, specjalista w zakresie pedagogiki pracy, którego dorobek naukowy obejmuje około 700 pozycji bibliograficznych, w tym 40 autorskich prac zwartych, ponad 100 pozycji redakcyjnych, ponad 500 studiów i artykułów opublikowanych w kraju i za granicą.

⁴ Wiersz ze zbioru *Sonet y Odeskie*, opublikowany w 1831 r. w piśmie „Goniec Krakowski”.

przez angielskich filozofów – Johna Stuarta Milla i Herberta Spencera, którzy opowiadali się wyłącznie za wiedzą naukową, zweryfikowaną pozytywnie za pomocą empirycznych metod naukowych oraz odrzucającą nieuprawnione spekulacje teologiczne lub metafizyczne (Tatarkiewicz 1968: 16). W Polsce oddziaływanie tego kierunku myślenia początkowo znalazło swój wyraz głównie w literaturze, która po upadku powstania styczniowego nie tylko przeciwstawiała się literackim ideałom romantyzmu, głosząc wiarę w postęp i zdobycze nauki, ale także zamiast nieefektywnej walki zbrojnej postulowała gospodarczą, materialną i kulturalną odbudowę kraju poprzez pracę organiczną, pracę u podstaw oraz emancypację kobiet. Ważnym elementem programu polskich pozytywistów było dążenie do szerzenia oświaty, szczególnie wśród najuboższych warstw polskiego społeczeństwa, podyktowane koniecznością poprawy jakości ich życia oraz podniesienia ich świadomości narodowej⁵.

Niestety, dostęp do nauki był utrudniony dla znacznej części dzieci i młodzieży, gdyż jak to określił Nowacki (2007: 38) „pod koniec XIX wieku mocarstwa zaborcze zabrały się energicznie do dobijania zgnębionej polskości”. Najostrzej ten proces przebiegał na terenie Królestwa Polskiego, wchodzącego w skład Imperium Rosyjskiego, którego rząd od czasu upadku powstania styczniowego w całej pełni zastosował politykę narodowościową zmierzającą do odebrania Polakom wszelkich praw (Wojeński 1960: 3). Jej celem było nie tylko włączenie zagrabionych terenów do państwa rosyjskiego oraz pozbawienie Królestwa Polskiego odrębności administracyjnej i gospodarczej, ale również całkowita rusyfikacja Polaków, realizowana m. in. przez likwidację polskich urzędów i instytucji centralnych, obsadzanie ważniejszych stanowisk urzędnikami sprowadzonymi z Rosji, wprowadzenie obowiązku posługiwania się językiem rosyjskich jako językiem urzędowym oraz zmianę organizacji szkolnictwa polskiego na wzór organizacji szkolnictwa rosyjskiego.

Te ostatnią reformę rozpoczęto od szkolnictwa kształcącego przyszłą inteligencję zawodową. W stosunkowo krótkim czasie, bo już w latach 1864–1872, dokonano procesu rusyfikacji szkoły średniej, początkowo organizując obok szkół polskich szkoły rosyjskie, następnie przekształcając wszystkie szkoły polskie w rosyjskie oraz stopniowo rozszerzając nauczanie w języku rosyjskim z jednoczesnym zmniejszaniem liczby godzin nauczania języka polskiego, historii i geografii Polski, by w końcowym etapie wprowadzić nauczanie wszystkich przedmiotów w języku rosyjskim (tamże: 4–8). Zadaniem Teofila Wojeńskiego⁶,

⁵ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Literatura_polska_pozytywizm] Pobrano 31.10.2017 r.

⁶ Tadeusz Wojeński (1890–1963) – pedagog, działacz oświatowy, historyk literatury, od 1957 r. profesor UW, jeden z przedstawicieli lewicy nauczycielskiej w okresie międzywojennym; w latach 1956–1960 prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego.

który osobiście doświadczył skutków tego rodzaju reformy, „Szkoła carska w Królestwie Polskim była przyczyną wielu tragicznych przeżyć uczącej się w niej młodzieży polskiej nie tylko dlatego, że była rosyjska, że nie było w niej wolno posługiwać się mową ojczystą, ale i dlatego, że młodzież czuła się w niej jak w więzieniu. Terror polityczny, system gwałtu nad człowiekiem – charakterystyczny dla ustroju carskiej Rosji – wyciskał na ówczesnej szkole swoje piętno. Chodziło bowiem o wychowanie Polaków nie tylko na Rosjan, ale przede wszystkim na lojalnych obywateli panującego ustroju politycznego i społecznego” (tamże: 9). Z tego powodu usiłowano zabić w młodzieży poczucie odrębności narodowej oraz wyeliminować wszelkie szlachetniejsze porywy, zwalczając z wielką zajądłością zarówno jej przejawy patriotyzmu, jak i ujawniane przez nią dążenia do postępu.

Z tych samych pobudek zablokowano rozwój szkolnictwa elementarnego, co potwierdzają raporty o stanie oświaty z roku 1882 i 1897, z których wynika, że o ile w 1882 roku w Królestwie Polskim na 4,5 miliona żyjących wówczas „urzędowych katolików” przypadało przeszło 2300 szkół początkowych wiejskich i około 130 tysięcy uczniów, czyli jedna szkoła przypadała na dwa tysiące mieszkańców i jeden uczeń na trzydziestu pięciu mieszkańców, o tyle w 1897 roku – na 6 milionów ludności katolickiej przypadało około 2500 szkół początkowych dla ludności wiejskiej, do których uczęszczało niespełna 150 tysięcy dzieci (przy czym około 75% przerwało swoją edukację po jednym roku nauki, a tylko 4% realizowało ją do końca), a to oznacza, że jeden uczeń przypadał na czterdziestu mieszkańców, zaś przy ogólnym przyroście wiejskiej ludności szacowanym rocznie na 1,7%, przyrost umiejących czytać i pisać wynosił 1,2% (por. Stan oświaty... 1897: 542). Porównanie tych danych pokazuje, że w ciągu kilkunastu lat sprawa początkowego nauczania ludu wiejskiego w Królestwie Polskim pogorszyła się o 8%, i to nie tylko z powodu słabego rozpowszechnienia szkół, ale również ze względu na ich złą organizację przez osoby, których kwalifikacje nie wzbudzały zaufania miejscowej ludności. Równie niezadowolający był stan szkolnictwa miejskiego, gdyż na ogólną liczbę 114 miast i 353 osad, w Królestwie było zaledwie 351 szkół początkowych dla około 30 tysięcy uczniów, co w zestawieniu z urzędową liczbą katolickiej ludności miejskiej oznaczało jednego uczącego się na 37 mieszkańców (tamże: 543). O tym, jaki w porównaniu z krajami Europy zachodniej i z guberniami Cesarstwa był stan oświaty publicznej w całym Królestwie Polskim, świadczyła liczba analfabetów wśród poborowych, których – zgodnie z danymi rozpowszechnianymi w Europie przez urzędowe wydawnictwo komitetu ministrów – w Niemczech szacowano na 0,5%, natomiast w Rosji na aż 64%, przy czym, jak podkreślano „najniższego procentu umiejących czytać i pisać wśród poborowych” dostarcza Syberia oraz Królestwo Polskie (tamże: 543).

Odpowiedzią na niedostatek rządowych szkół średnich oraz ich rusyfikację był rozwój szkolnictwa prywatnego. Jak wskazują dane źródłowe, pod koniec XIX i na początku XX wieku w zaborze rosyjskim, głównie w Warszawie, utworzono wiele prywatnych szkół przeznaczonych głównie dla dziewcząt. Powstawały one nie tylko z powodu zbyt małej liczby szkół rządowych, ale również z powodu nadmiernych wymagań stawianych w nich w zakresie nauki języka rosyjskiego, niskiego poziomu nauczania oraz niejasnej sytuacji prawnej uczennic, które w przeciwieństwie do uczniów męskich szkół rządowych były pozbawione np. prawa do wstępu na wyższe uczelnie (Pachucka 1958: 19). W zależności od potrzeb mieszkańców danej dzielnicy oraz zamożności właścicielki były to szkoły 2, 3, 4 i 6-klasowe, które różniły się nie tylko liczbą klas, pochodzeniem społecznym uczennic, nauczycielami, ale przede wszystkim poziomem naukowym, o którym decydowała właścicielka szkoły, zwana przełożoną. Według Jolanty Niklewskiej⁷ w jej gestii „była zarówno administracja, jak i sprawy związane ściśle z procesem dydaktycznym: określenie kierunku nauczania i wychowania, angażowanie nauczycieli i kontrola ich pracy”, miała ona „władzę «absolutną»”, ale też za wszystko była odpowiedzialna i ponosiła wszelkie ciężary związane z prowadzeniem szkoły: ustalaniem budżetu, kontrolowaniem wydatków czy reprezentowaniem zakładu w kontaktach z władzami (Niklewska 1987: 50). Podobną opinię na temat obowiązków przełożonej wyraziła Romana Pachucka⁸, która potwierdziła, że „choć nad szkolnictwem prywatnym w Królestwie Polskim ciążyła carska polityka szkolna w postaci inspekcji, obserwacji, narzucanych szkołom «wtyczek», uzależnienia engagement⁹ od świadectwa prawomyślności, wydawanego przez policję, jednak oblicze wychowawcze i poziom naukowy zależał właściwie i jedynie od przełożonej. Ona rządziła despotycznie swym zakładem, ona go organizowała, jej wola decydowała o wszystkim” (Pachucka 1958: 22). Dlatego nazwisko przełożonej „stawało się sztandarem uczelni”, określającym ją jako klerykalno-zachowawczą lub bardziej „wolnomyślną”, narodowo-patriotyczną; endecką lub postępowo-demokratyczną; ziemiańską lub mieszczańską, a czasem także jako nijaką, bez żadnej ideologii, hołdującą zasadzie „byle handel szedł” (tamże: 22).

Mimo że między przełożonymi prywatnych szkół panowała ostra rywalizacja, przejawiała one jednakową postawę wobec władz rosyjskich. Odparowywanie ataków, oszukiwanie podczas inspekcji, obchodzenie rozporządzeń – te cele

⁷ Jolanta Niklewska – historyk i badacz dziejów szkolnictwa warszawskiego, polskiej tradycji narodowej oraz ruchów niepodległościowych w czasie zaborów.

⁸ Romana Pachucka (1886–1964) – pedagog, dyrektorka szkół średnich, działaczka polskiego ruchu kobiecego, autorka słynnych *Pamiętników z lat 1886–1914*.

⁹ *engagement* – z franc. ‘przyjęcie na służbę, angażowanie’.

jednoczyły najzagorzalsze przeciwniczki i rywalki, które wysiłały „cały swój spryt i energię, by bronić placówek pracy i nauki” (tamże: 23). Niezwykła rola, jaką prowadzone przez nie szkoły odegrały „w szerzeniu oświaty oraz umacnianiu ducha narodowego wśród młodzieży polskiej”, z pewnością wyjaśnia, dlaczego mimo że nie dawały one „wówczas żadnych praw swym absolwentom, żadne instancje nie chroniły ich powagi, inspektorzy szkolni nie opiekowali się nimi jako pedagogowie”, to jednak „były pełne uczennic, przywiązanych zarówno do instytucji, jak i do nauczycielstwa oraz przełożonej” (tamże: 23).

Jedną z bardziej zasłużonych przełożonych była Paulina Hewelke (1854–1924) – córka duchownego ewangelicko-augsburskiego, spokrewniona z polskim astronomem Janem Heweliuszem, która „odebrawszy wysokie wykształcenie [...] i staranne wychowanie”, dość wcześnie zaczęła pracować „na niwie pedagogicznej” w wielu gimnazjach rządowych. Ponieważ nie chciała wykonać rozkazu złożenia kondolencji Apuchtinowi¹⁰ po znieważeniu go przez warszawskiego studenta Żukowicza, w 1883 roku zrezygnowała z posady rządowej i przeniosła się wraz z matką i młodszym rodzeństwem do Warszawy, gdzie podjęła pracę nauczycielki języka niemieckiego na pensjach prywatnych, jednocześnie organizując w swym mieszkaniu tajne kursy naukowe dla kobiet oraz wykłady uzupełniające tzw. Uniwersytetu Latającego¹¹. W 1896 roku odkupiła od Izabeli Smolikowskiej prywatną pensję, którą prowadziła przez 24 lata. „Jako pierwsza w szkolnictwie żeńskim w Warszawie wprowadziła ćwiczenia praktyczne, założyła pracownię chemiczną i fizyczną oraz organizowała dla uczennic wycieczki wakacyjne. Popierała powstające w tym czasie harcerstwo, działała na terenie oświaty pozaszkolnej¹², opiekowała się więźniami politycznymi, była wreszcie jedną z najczynniejszych w Kole Przełożonych Szkół Warszawskich” (Konarski 1960–1961: 495). Na jej ogromne zaangażowanie w kierowaniu pensją szczególną uwagę zwróciła *Rzeczpospolita*, która zamieściła następujący tekst: „Oddana szkole i swym wychowankom, niestrudzona w pracy nad dobrem uczennic sobie powierzonych, dbała nie tylko o kształcenie umysłu, lecz troszczyła się szczególnie

¹⁰ Aleksander Lwowicz Apuchtin (1822–1903) – kurator warszawskiego okręgu szkolnego, który przez 17 lat swoich rządów „wyróżnił się szczególnym nasileniem akcji rusyfikacyjnej przeciwko młodzieży polskiej” (Lasocki 1982: 42).

¹¹ Uniwersytet Latający, wywodzący swoją nazwę od braku stałej siedziby i niestannych zmian miejsca wykładów, był nieformalną instytucją kształcenia wyższego działającą w Królestwie Polskim, zapoczątkowaną przez konspiracyjne kursy samokształcenia, organizowane od 1882 roku dla kobiet mających wówczas zamkniętą drogę do edukacji na poziomie uniwersyteckim. Od 1905 roku jego działalność kontynuowała warszawska wyższa szkoła o nazwie Towarzystwo Kursów Naukowych, przekształcona w 1920 roku w Wolną Wszechnicę Polską [https://pl.wikipedia.org/wiki/Uniwersytet_Latający]. Pobrano 28.08.2017 r.

¹² Jako rzeczycywyasty aktywny członek Koła Polskiej Macierzy Szkolnej „Uniwersytet Ludowy”.

o stronę moralną i duchową swych wychowanek. Świeciła przykładem jako zacna, szlachetna obywatelka – Polka. Ożywiona duchem polskim i gorąco do Ojczyzny przywiązana umiała ducha tego podtrzymać w swojej szkole, niejednokrotnie narażając swą wolność i przyszłość, organizowała obchody narodowe. Urządzała tajne lekcje historii i geografii Polski na tzw. Uniwersytecie Latającym. W ciągu 22 lat ukończyło szkołę pod jej kierunkiem bardzo wiele młodych panien, które wyróżniały się zawsze i wszędzie starannym wykształceniem i wychowaniem. Śp. Paulina Hewelkówna robiła wiele dobrego, uprzystępniała kształcenie się mniej zamożnym, pomagając im w ukończeniu szkoły. Sama była niezmiernie sumienna i wymagająca, jednocześnie umiejąc być wyrozumiałą dla innych. Wywierała swój dobroczynny wpływ, dawała światłe rady szczególnie młodym nauczycielom, którzy wiele zyskiwali pracując pod jej kierunkiem. Przez cały czas walczyła o dobro i zapewnienie rozwoju szkole polskiej. Jako czynna członkini Koła Przełożonych jeździła dwukrotnie w sprawach szkolnych do Petersburga. W 1905 r. jawnie stanęła na gruncie przeciwnym rosyjskim władzom rządowym, za co zamknięto jej szkołę, którą po wielu staraniach, z niesłychanymi trudnościami pozwolono otworzyć i prowadzić nadal. Nieraz spracowana, struta nie dawała się zastąpić nikomu. Zdawała się mieć jakieś niespożyte siły, które jednak się wyczerpały. [...] Po czterdziestoletniej, umiłowanej przez siebie, ciężkiej i odpowiedzialnej pracy na stanowisku nauczycielki, wychowawczyni młodzieży polskiej, zasłużona działaczka, pracująca nie dla własnej korzyści, ale dla dobra innych, jedna z najwybitniejszych kierowniczek szkół warszawskich, ogromnie ceniona, zawsze szanowana została nagle zaskoczona troską o jutro. Jako nauczycielka prywatna, nie mogąc korzystać z pomocy Rządu Polskiego, nie została jednak zapomniana. Od pierwszych chwil, gdy dotknięta chorobą musiała opuścić ukochany posterunek pracy, otoczona była do ostatnich dni życia pamięcią i opieką wdzięcznych, byłych wychowanek, byłych współpracowniczek, współpracowników i koła pań przełożonych” (Z żałobnej karty 1924: 7).

Przedstawiając atuty pensji prowadzonych przez takie przełożone jak Hewelke, należy wspomnieć, że oddziaływały one na rozwój i kształtowanie osobowości uczennic nie tylko służąc własnym przykładem, lecz także współpracując z nimi nauczycieli.

Jak wskazują publikacje poświęcone historii tajnego szkolnictwa w Królestwie Polskim, pamiętniki byłych uczennic, dane archiwalne oraz słowniki biograficzne, spory odsetek nauczycieli zatrudnionych na pensjach stanowiły osoby zajmujące niezwykle wysoką pozycję w nauce i kulturze polskiej. Z pewnością do takiej kategorii należał współpracujący z Hewelką Bronisław Chlebowski (nauczyciel języka polskiego, historii literatury i kultury polskiej), Ignacy Chrzanowski (nauczyciel języka polskiego, historii literatury i historii Polski), Kazimierz Czerwiński (nauczyciel biologii, anatomii i geografii), Ignacy Grzegorz Dąbrow-

ski (nauczyciel geografii i literatury polskiej), Adam Jaczynowski (nauczyciel literatury polskiej, historii powszechnej i historii Polski), Waław Piotr Jezierski (nauczyciel przyrody i geografii), Stanisław Karczewski (nauczyciel geografii, geologii i mineralogii), Ludwik Krzywicki (socjolog, działacz społeczny), Tadeusz Benon Miłobędzki (nauczyciel fizyki i chemii), Stefan Walery Moycho (nauczyciel fizyki i chemii), Kacper Tosio (nauczyciel matematyki), Kazimierz Wachowski (nauczyciel historii), oraz Lucjan Zarzecki (nauczyciel matematyki).

Z uwagi na fakt, że nawet pobieżne omówienie najważniejszych dokonów wymienionych nauczycieli przekracza ramy niniejszej publikacji, konieczne jest ograniczenie się do kilku refleksji bardziej ogólnej natury. Otóż, wszyscy oni (poza Dąbrowskim – zdolnym pisarzem, który z powodu gruźlicy przerwał naukę pod koniec VI klasy gimnazjum i kształcił się samodzielnie) odznaczali się wszechstronną wiedzą zdobytą w krajowych i zagranicznych instytucjach naukowo-dydaktycznych. Najczęściej byli absolwentami Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (Chrzanowski, Czerwiński, Jezierski, Karczewski, Krzywicki, Miłobędzki, Tosio), Uniwersytetu Petersburskiego (Jaczewski, Zarzecki) lub Szkoły Głównej (Chlebowski, Moycho). Niektórzy z nich ukończyli studia na Uniwersytecie w Berlinie (Wachowski) lub podczas studiów na innych uniwersytetach pogłębiali zdobytą wiedzę w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, studiując dodatkowo w innych uczelniach (np. Chrzanowski dodatkowo studiował na Uniwersytecie Wrocławskim oraz w Berlinie i w Paryżu, Jezierski – w Dorpacie w Estonii, Moycho – w Getyndze, zaś Krzywicki rozpoczął studia w Warszawskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej, z której został relegowany i udał się na emigrację za granicę, co umożliwiło mu uczestnictwo w wykładach niemieckiego filozofa i psychologa Wilhelma Wundta, niemieckiego ekonomisty Wilhelma Roschera oraz niemieckiego filozofa Richarda Avenarius). Wielu z nich po odzyskaniu niepodległości zostało wybitnymi profesorami wyższych uczelni. Wcześniej, pomimo rozpoczętej działalności naukowej, z powodu zamknięcia przez zaborcę uniwersytetów oraz ośrodków naukowych, zmuszeni byli szukać możliwości zarobkowania w szkolnictwie prywatnym. Pozostali, nawet jeśli nie posiadali tzw. „patentu”, przeważnie byli wytrawnymi pedagogami i wybitnymi uczonymi, o których zabiegały przełożone pensji w celu podniesienia poziomu nauczania.

Interesujących informacji o tym, jak wymienieni nauczyciele byli postrzegani przez uczennice, dostarczyła znana pisarka Maria Dąbrowska, która po nieudanej próbie nauki w gimnazjum rosyjskim w wyniku strajku szkolnego w Kaliszu zetknęła się z nimi na pensji P. Hewelke, gdzie pod rodzowym nazwiskiem Szubska kontynuowała naukę w latach 1905–1907.

Jej wypowiedzi nie zawsze korespondowały z obrazami wyłaniającymi się z opracowań naukowych. Tak było w przypadku np. Ignacego Chrzanowskiego,

który wśród przełożonych szkół, uczniów i rodziców „uchodził za alfę i omegę”, a jego podręcznik był powszechnie używany w polskich szkołach (Niklewska 1987: 136). Jak pisze o nim M. Dąbrowska, jako wykładowca literatury polskiej w klasie szóstej ze swoją „trzeźwą, klarowną umysłowością nie całkiem odpowiadał naszej durnej młodości. Był bezwarunkowym entuzjastą Mickiewicza, natomiast cokolwiek ironicznie odnosił się do Słowackiego; a my paliłyśmy się wtedy głównie do Słowackiego, nie zdając sobie zresztą sprawy z jego istotnych wartości. Chrzanowski dyktował swoje wykłady, któreśmy potem odbijały na hektografie – tzw. skrypty” (Dąbrowska 1955: 37). „Część wykładów poświęcił literaturze Oświecenia i jemu zawdzięczam, że poznałam uroki Karpińskiego. A w każdym razie dowiedziałam się, że jest autorem dwu tekstów, które zrobiły w dawnej Polsce największą karierę literacką: *Bóg się rodzi* i *Kiedy ranne wstają zorze*” (tamże: 37–38). Chrzanowski zawsze stawiał Dąbrowskiej piątkę za wypracowania, ale gdy oddawał jej zeszyt, często podkreślał: „Panna Szumska – za dużo fantazji” (tamże: 38). „Ponieważ już wtedy uważałam, że brak mi zupełnie twórczej fantazji, dziwiłam się, że dla profesora Chrzanowskiego miałam jej jeszcze za dużo. Późniejszymi czasy we wszystkim przyznałam rację Chrzanowskiemu” (tamże: 38). W klasie siódmej¹³ jego miejsce zajął Jan Zakrzewski, który dla odmiany dużo czasu poświęcał twórczości Słowackiego, ale prowadził „dość postne” i nie pozostawiające śladów pamięciowych lekcje, ponadto wzbudzał niechęć, nazywając wielkiego poetę „Julkiem” (tamże: 45).

Bardzo cenionym przez Dąbrowską nauczycielem był Michał Malinowski, o którym pisała: „mądry człowiek i dobry historyk, trochę tylko za trudny, zwłaszcza że nie wykładał z podręczników (których wtedy brakowało), a mówił tak, że nie łatwo było notować. Podawał przedmiot w sposób nazbyt skondensowany i nie dość obrazowo, a nie istniały jeszcze żadne pomoce do pogładowego nauczania historii”. W przeciwieństwie „do młodego i efektownego Chrzanowskiego, był to starszy już pan, niepokazny, ze szczotką siwych włosów strzyżonych na jeża, z budową i wyrazem twarzy przypominającymi trochę mądrego, dobrotliwego mopsa. Zapamiętałam jeden z jego dowcipów. Koleżanką moją była Marylka Gebethnerówna: Malinowski wyrывая ją do tablicy mówił zawsze: «Panna Gebethner i Wolff – proszę»” (tamże: 38). Dąbrowska wspomina też jego następcę, Kazimierza Wachowskiego. Pisze, że wykładał „monotonnie i ciężko. Też nie miał daru plastyki, a nawet sam plastycznie mi się nie upamiętnił. Przypominam sobie tylko chudą twarz, grube wargi, wyraz niezmiernie poważny, w obejściu pewna sztywność. Historię Polski znałam jak na moje lata

¹³ Wówczas jeszcze „tajnej”, gdyż pozwolenie na jej otwarcie umożliwiające jawne zdawanie egzaminów maturalnych i otrzymanie legalnego świadectwa, wydano dopiero pod koniec roku szkolnego (Dąbrowska 1955: 44).

niezgorzej z domu i z niższych klas szkoły Semadeniowej w Kaliszu. Na imieniny i gwiazdę dostawałam studia i monografie historyczne, czytałam sporo rzeczy Szajnochy i Kubali. Historię powszechną – a tę nam właśnie wykładano – znałam przeważnie z powieści, starożytną trochę ze skróconego wykładu w niższych klasach. Tego mi było za mało, usiłowałam pochwyć jakiś istotny sens dziejów: szkolne wykłady wcale mi tego nie ułatwiały. Ale jedną rzecz zawdzięczam Wachowskiemu. Kazał nam przeczytać książkę Alberta Sorela *Kwestia wschodnia w w. XVIII. Rozbiór Polski i Traktat w Kajnardzi* w przekładzie Marii Gomolińskiej. [...] Dziełko A. Sorela powięzało mi w pewnym stopniu historię Polski z powszechną” (tamże: 45).

Do ulubionych lekcji Dąbrowskiej, na których się najwięcej nauczyła, należały lekcje przyrody – prowadzone przez Kazimierza Czerwińskiego. Ten „nikły blondyn o bladoniebieskich oczach, nazywany przez nas «wymoczkim»”, wykladał z pozoru sucho, ale konstrukcja jego wykładów była tak przejrzysta i sensowna, że nie starając się o to, potrafiła zapalić do biologii” (tamże, s. 38). O tym, jak doskonałym wykładowcą był Czerwiński, przekonała się Dąbrowska, gdy pojechała na studia przyrodnicze do Lozanny, podczas których „niemal wszystko, co wykładano przez pierwsze miesiące semestru”, było jej „już mniej więcej znane” (tamże: 38).

Z kolei Tadeusz Miłobędzki, „wysmukły i nerwowy, często «pytał»”, a z trudem znosił jakiegokolwiek ociąganie się czy namyślanie przy odpowiedziach. Wymagał błyskawicznej orientacji, szybkiej decyzji, trafnego zgadywania wyniku doświadczeń i obliczeń fizyki” (tamże: 38). Dąbrowska miała czasem możliwość obserwacji „jakie męki przechodził słuchając „dukania” mniej zdolnych uczennic. Zacierał nerwowo ręce, poprawiał, zdejmował i nakładał binokle, drżał niemal i całym sobą zdawał się chcieć popychać nieporadnie tłoczące się myśli. Za to wobec uczennic, które nie wystawiały jego cierpliwości na próbę, zachowywał się z rozpromienionym entuzjazmem” (tamże: 39).

Niekłamaną sympatię u Dąbrowskiej wzbudzał Waclaw Jezierski, o którym pisała: „chudy blondyn z rumieńczykami i rzadziutkim, rudawym zarostem, uczył nas anatomii, choć właściwie był geografem, a nade wszystko – niezmierniej dobroci człowiekiem. Zawsze pogodnie uśmiechnięty, miał do nas bardziej osobisty stosunek niż inni nauczyciele. We wszystkim widać było, że kocha młodzież, i to właśnie taką niedoroślą i niedowarzoną jak my. Był urodzonym pedagogiem i zachowałam o nim szczególnie ciepłe wspomnienie” (tamże: 39). Podobne nastawienie do Jezierskiego zauważono u uczennic np. z pensji Jadwigi Sikorskiej, które zachwyciły się jego odwagą w podejmowaniu prób włączenia do programu nauczania kontrowersyjnych na gruncie szkolnym tematów z zakresu anatomii i fizjologii człowieka (Niklewska 1987: 176). Jak podaje Niklewska, takimi kontrowersyjnymi tematami były kwestie dotyczące rozmnażania, podej-

mowane przez Jezierskiego już od 1904 roku. Innym jego nowatorskim pomysłem było opracowanie projektu reformy odzieży dziewczęcej, który – opublikowany w formie broszurki zawierającej wskazówki, jak powinny ubierać się dziewczęta w wieku szkolnym – proponował wyrzucenie takich szkodliwych elementów stroju jak ciasne gorsety, druty i fiszbiny usztywniające stanik, ciężkie sukienki, sztywne i twarde kołnierzyki, pantofle ze zwężającymi się czubkami, podwiązki obrączkowe nakładane na golenie pod kolanami (por. Jezierski 1906).

Równie „dobrym pedagogiem” w ocenie Dąbrowskiej był matematyk – Lucjan Zarzecki, „u którego niepodobna było nie umieć czy nie rozumieć. Wysoki, barczysty, czy też z początkiem otyłości, bardzo spokojny i powolny, twarz bez zarostu, cokolwiek, jak to mówią, nalana, wyglądał na niezupełnie zdrowego (...)” (Dąbrowska 1955: 39). Dla pełnego obrazu rzeczywistych zalet tego wyjątkowego nauczyciela konieczne jest uświadomienie sobie, że przedmiotem jego troski nie było wyłącznie nauczanie matematyki, lecz również wychowanie narodu, ukierunkowane na kształtowanie właściwych z punktu widzenia interesów narodu postaw oraz silnych wewnętrznie, zintegrowanych osobowości, zdolnych do długotrwałego wysiłku. Ich kuźnią według Zarzeckiego winna być szkoła mająca „charakter”, którego wskaźnikiem nie jest wprowadzenie „tej czy innej reformy” czy zastosowanie „tego lub innego środka dydaktycznego czy wychowawczego”, ale brak takich negatywnych zjawisk jak „bezbarwność, obojętność na rzeczy wielkie i przygnębienie” (por. Zarzecki 1912). Zarzecki, krytycznie ustosunkowany do ówczesnego systemu oświaty, wysuwał pod adresem reformatorów szkolnictwa wiele nowoczesnych postulatów, akceptując konieczność przekształcenia szkoły z instytucji kształcącej w instytucję kształcąco-wychowującą, której zadaniem „jest wychowanie ludzi, a więc ich rozwój moralny, fizyczny, intelektualny. Ona winna dać społeczeństwu człowieka zdolnego do inicjatywy i twórczości, świadomego swych sił i obowiązków obywatela” (Zarzecki 1919: 39)¹⁴.

Z podobnym sentymentem odnosiła się Dąbrowska do Stanisława Karzewskiego, o którym pisała: „zachował mi się w pamięci jako piękny pan o dużych, wyrazistych oczach. Wykładał geologię z polotem, który sprawił, że radośnie uczyłam się tego przedmiotu: kupiłam sobie nawet wielką *Historię ziemi Neumayra*, która wtedy wyszła w polskim przekładzie” (tamże: 39).

Najbardziej obszerną wypowiedź poświęciła Dąbrowska swojej wychowawczyni – Józefie Zienkowskiej, która zajmowała nie tylko w klasie, ale i w sercach uczennic „poczesne miejsce” (tamże: 39). „Była to silna i jednocześnie

¹⁴ Realizacji tego celu zdaniem Zarzeckiego służy utrzymanie w programach szkolnych religii i katolickiego podejścia do rzeczywistości, a także wprowadzenie indywidualizacji nauczania, umożliwiającej dostosowanie wymagań do możliwości rozwojowych każdego dziecka (por. Zarzecki 1912: 365–371; Zarzecki 1910: 781–788).

pełna wdzięku indywidualność pod postacią najbardziej filigranowej, delikatnej osóbkki, jaką kiedykolwiek w życiu spotkałam. Szczuplusienka, mizerna, o cichym głosie, dyskretnych ruchach, równym i opanowanym sposobie bycia, ozdobiona uroczym uśmiechem i wymownym spojrzeniem ślicznych błękitnych oczu, była przez nas kochana i uwielbiana jak nikt z całego gremium nauczycieli. Jej rozum, szerokie horyzonty myślowe, piękna zawsze postawa moralna i społeczna, jej humor, dowcip, takt i subtelność, z jakimi potrafiła służyć nam radą lub rozwiązywać nastrożające się nam trudności osobiste czy szkolne, wywierały wielki wpływ na naszą klasę, a w szczególności na mnie” (tamże: 39–40). Zienkowska uczyła w młodszych klasach matematyki. „Lekcje, w których na skutek tego nie pojawiała się w naszej klasie przy małym stoliku w kącie, gdzie siadywała, zawsze nad jakąś pracą schylona, były dla mnie godzinami pozbawionymi czegoś bardzo istotnego i cennego. [...] U panny Józefy bywałyśmy i w domu. Rodzina składała się z matki, dwu sióstr i brata. Nie wiem, czy kiedy w życiu spotkałam równie przyjemną rodzinę. Wszyscy czworo byli ludźmi rzadkiej prawości, rzadkiej czystości serca, a dwoje Franciszek i Józefa – nadto ludźmi wybitnymi. Ślicznie też tam było u nich, schludnie, zielono od mnóstwa roślin, zawsze pogodnie i wesoło, w niczym ni cienia trywialności. Brat panny Józefy, Franciszek, był długie lata nauczycielem fizyki w znanej szkole, zwanej «Szkolą Zgromadzenia Kupców», a potem profesorem fizyki na Politechnice Warszawskiej. Zacni, zasłużeni Józefa i Franciszek Zienkowsky wychowali szereg pokoleń w miłości do wiedzy, w duchu postępowym i demokratycznym” (tamże: 40).

Podobną rolę w życiu swoich uczniów odegrał także Ludwik Krzywicki – znakomity nauczyciel ekonomii politycznej i socjologii, jednocześnie wybitny badacz, myśliciel, publicysta i działacz polskiego ruchu społecznego, którego lekcje zdaniem Dąbrowskiej wywarły „decydujący wpływ” na jej rozwój duchowy i które zapamiętała „najlepiej ze wszystkiego, czego ze strony humanistyki [...] uczono w szkole” (tamże: 45).

Równie interesujące, choć nieco skromniejsze, są wspomnienia Romany Pachuckiej o Ignacym Dąbrowskim i Kacprze Tosiu, zamieszczone w tym fragmencie jej pamiętnika, który odnosi się do czasów szkolnych, oraz relacje Bolesława Kuźmińskiego o Bronisławie Chlebowskiem i Adamie Jaczynowskiem, zamieszczone w pracy poświęconej żeńskiej szkole im. Królowej Jadwigi w Warszawie, stanowiącej drugie miejsce zatrudnienia obu panów.

A oto, jak swoich nauczycieli przedstawiła Pachucka (tamże: 42): „Ignacy Dąbrowski – literat, autor *Śmierci i Felki*, szczupły, drobny, ciemny blondyn, wykładał tajnie geografję Polski. Uczył dobrze i ciekawie, niecierpliwiły go widocznie jednak te lekcje «dla chleba», gdyż dogryzał słabym i leniwym albo mało inteligentnym uczniom. Raz np., gdy jedna z nich nie wiedziała, spod jakiej góry wypływa Wisła, rzekł «spod Baraniej, proszę pani, Ba-ra-niej». Tak,

jakby mówił: «Ty barania głowo!». Był nieprzystępny, przeprowadzał lekcje i z wybicciem dzwonka uciekał z klasy, a myśmy tak chciały z nim pomówić na temat jego powieści. Śmierć nas fascynowała, dekadenci, schyłkowcy budzili zainteresowanie, co było przyczyną ich braku woli, siły do życia? Chciałyśmy podyskutować z Ignacym Dąbrowskim, ale on mroził nas chłodem” (tamże: 41). Zaś „Profesor Tosio był to matematyk, bardzo dobry nauczyciel, siwy choć pełen temperamentu, złośnik, który umiał trzasnąć pięścią w stół nauczycielski tak, że wszystko, co na nim stało, skakało do góry, a myśmy trzęsły się ze strachu. Lubiłyśmy go jednak dlatego, że kiedy był w dobrym humorze, uśmiechał się zniewalająco, żartował i lekcja mijała szybko w serdecznej atmosferze. Nie uchylał się od rozmów z nami i byłyśmy mu za to wdzięczne” (tamże: 42). Tego entuzjazmu nie podzielała jednak Zanowa (1961: 41), która przywołując postać tego nauczyciela, zanotowała „Profesor matematyki Tosio, starszy impetyczny pan, więcej się gniewał, niż umiał wyłożyć zawilności matematycznych działań”.

W charakterystyce Chlebowskiego Kuźmiński przytacza opinię jego dawnej uczennicy – Karoliny Beylin¹⁵, według której był on „niepozorny z wyglądu”; „mówił cichym głosem, ale jasno i prosto”; „z powodu wychudłej postaci, siwej spiczastej bródki i białych włosów” uczennice nazywały go „Kościstym dziadkiem” (za: Kuźmiński 1982: 63). „Jako gorący patriota i wytrawny pedagog pragnął rozniecić w młodych sercach zamiłowanie do ojczystego języka i literatury” (tamże: 63). Jego dewizą życiową było: „oświata ludu dokona cudu”. Pragnął zostawić przyszłym pokoleniom jak najbogatszy dorobek naukowy. Pracował nad siły, często kosztem wątłego zdrowia. W wypracowaniach nie znosił fantazji, lubił styl jasny, logiczny i zwięzły. Oddając uczennicom wypracowania, cytował na głos zabawniejsze, niepowtarzalne wyrażenia. Pod wypracowaniem często zamieszczał oceny w rodzaju „Brednie”, „Ględzenie”, „A wstyd”. Zwykł być mawiać: „Panna to landryny powinna ssać, a nie literatury się uczyć” (tamże: 63–64). To ironizowanie z „gramofonowych” wypowiedzi uczennic¹⁶, zdaniem Niklewskiej (tamże: 142), nie było czymś odosobnionym wśród ówczesnych polonistów, którzy „wartość intelektualną swych słuchaczy” oceniali na podstawie ich „zainteresowania i postępów” w przyswajaniu wiedzy z zakresu tego szczególnie ważnego w ich opinii przedmiotu.

Drugiego z wymienionych nauczycieli – Jaczynowskiego – Kuźmiński przedstawił jako doskonałego i lubianego pedagoga, którego wykłady stały na wysokim poziomie. „W ramach nauczania historii powszechnej zapoznawał słuchaczy także z historią i literaturą Polski. Był lubiany przez uczennice za wesołe

¹⁵ Karolina Beylin (1899–1977) – dziennikarka, publicystka, autorka książek, esejów i szkiców historycznych o Warszawie.

¹⁶ Por. Król, Moszczyńska 1927: 156.

usposobienie i dowcip. Kiedy zauważał podczas wykładu nieuwagę i zadumę na czyjejs twarży, przyprowadzał uczennicę do przytomności, wyrwijąc ją do odpowiedzi donośnym głosem: «o tym opowie nam panna Kowalewska Anna» (tamże: 66). Charakterystykę tę uzupełnia Niklewska, zwracając uwagę, że po 1905 roku, gdy w prywatnych szkołach historia powszechna była wykładana po polsku, główną troską nauczycieli stały się cele, treści oraz problemy konstrukcji programu nauczania historii. Znacznie mniejszą uwagę przywiązywano do metod i środków dydaktycznych¹⁷. „Tym niemniej również w dziedzinie nauczania historii wywierany był nacisk w celu zastąpienia rozpowszechnionych w szkołach rządowych tradycyjnych metod akademickiego wykładu oraz egzekwowania od uczniów pamięciowych, oderwanych wiadomości – metodą heurystyczną prowadzącą do wyrobienia u uczniów nawyku przyczynowego, historycznego myślenia. Postulaty te wysuwane jeszcze w końcu XIX w., kiedy to popularny nauczyciel historii A. Jaczynowski twierdził, że „historia powinna być rozumiana, a nie wkuwana”¹⁸, podtrzymywano tym energiczniej w nowo powstałej szkole polskiej” (Niklewska 1987: 163).

Zanim jednak doszło do jej powstania, szkolnictwo prywatne, podobnie jak szkolnictwo państwowe, objęto przymusem używania języka rosyjskiego jako wykładowego. Przykładu ukazującego, w jaki sposób obchodzono ten przymus w żeńskich zakładach naukowych, dostarczyła Stefania Podhorska-Okołów (1884–1962) – absolwentka pensji Jadwigi Sikorskiej, w której przez szereg lat dwujęzyczny kurs historii prowadził „staruszek Bałbaszewski. „Wykładał nam ją po polsku, a zaraz potem czytał głośno po rosyjsku odnośny ustęp osławionego podręcznika Iłowajskiego¹⁹. [...] Tędy wreszcie lisimi krokami skradał się upiór wszystkich szkół polskich: inspektor „w carskim mundurze”. Jego wejście na teren posesji sygnalizowały zawczasu błyskawiczne sztafety. Dyżurna „dama klasowa” obiegała wszystkie klasy. Szeptem padało słowo: «Inspektor». Chwila popłochu, nagła bladeść dziewczynek. A potem komenda nauczycielki: Dyżurne, proszę zebrać książki i notatki do worka! Dwie dziewczynki obchodziły klasę z workami, do których składałyśmy polskie notatki, zeszyty i książki. To wszystko odnosiło się do łazienki. Na stół wjeżdżały podręczniki rosyjskie. Kiedy inspektor, poprzedzany przez przełożoną, wkraczał do klasy, wszystko było w porządku. W ciągu tych trzech lat, podczas których uczęszczałam na pensję Sikorskiej, nie słyszałam o żadnej wsypie. Byłyśmy doskonale wytresowane w dwujęzyczności, a przy tym

¹⁷ Por. Maternicki 1974: 173

¹⁸ Por. Materski 1974: 152.

¹⁹ Dimitrij Iwanowicz Iłowajski – historyk rosyjski, autor podręczników szkolnych obowiązujących w Królestwie Polskim, które były używane jako narzędzie rusyfikacji, zawierały „nadzwyczaj szczupłe wiadomości z historii polskiej”, nie zawsze „zgodne z prawdą” (Lasocki 1982: 44).

mam wrażenie, że większość inspektorów patrzyła przez palce na to, co było publiczną tajemnicą, że na lekcji robót przełożona czytała „Pana Tadeusza” lub którąś z gawęd Syrokomli” (Podhorska-Okolów 1955: 63).

Powyższa relacja wskazuje, jak wielkie znaczenie miało nauczanie w języku polskim. Rozumiał to doskonale jeden z najbardziej zasłużonych pedagogów i jednocześnie jeden z najbardziej zacnych nauczycieli II połowy XIX wieku – Aleksander Szumowski²⁰ – powtarzający przy każdej okazji: „Można wymazać państwo z mapy Europy, ale narodu, który swój język ojczysty nieskażony zachowa, zniszczyć się nie da” (za: Kuźmiński 1982: 72–73). Podobną myśl wyraził także szczególny orędownik dydaktycznej roli języka ojczystego i rodzimej literatury, jakim był wspomniany już wcześniej Ignacy Chrzanowski, który podkreślał, że „literatura w najpiękniejszych swoich przejawach usiłuje podnieść życie narodu na swoje wyżyny i na tym właśnie polega doniosła rola jej historii w wychowaniu moralnym młodzieży; ona rozjarza w jej duszy jasne ognie ideałów, do których urzeczywistnienia wychowanie dążyć powinno” (Chrzanowski 1907: 758).

To budzenie miłości ku ideałom narodowym nie było wówczas prostą sprawą, jak podkreślał Wojeński, wymagało „nie tylko ofiarności, ale i odwagi” (Wojeński 1960: 18). O tym, z jak poważnymi konsekwencjami się to wiązało, świadczy rozporządzenie Cara Mikołaja dotyczące rozciągnięcia „na gubernię Królestwa Polskiego mocy Najwyżej zatwierdzonych w d. 3-im kwietnia 1892 r. przepisów tymczasowych co do kar za potajemne nauczanie w guberniach zachodnich”. Takim karom w postaci wysokiej grzywny lub aresztu podlegały: a) „osoby, otwierające szkoły lub jakiegokolwiek wykłady, nie uzyskawszy na to przepisowego pozwolenia; b) osoby, zajmujące się nauczaniem dzieci i dorosłych i w ogóle wykładaniem jakichkolwiek przedmiotów, nie mając na to przepisowego świadectwa, chociażby organizacja tego nauczania nie miała charakteru szkolnego; c) osoby, które zezwoliły w szkołach legalnych na wykładanie przedmiotów, na które nie było pozwolenia, tudzież osoby wykładające te przedmioty; d) osoby, które współdziałały w urządzaniu szkoły potajemnej lub pomagały do zajęć szkolnych i w ogóle do nielegalnego nauczania przez dostarczenie mieszkania, pomocy szkolnych, naukowych i innych, jak również przez opłacenie nauczania lub też przez branie udziału w wykładach albo w zarządzaniu szkołą; e) osoby, wykładające według podręczników, nie dozwolonych przez rząd” (Ukaz... 1900: 2).

Naturalnym następstwem powyższych restrykcji było narastające poczucie ogólnego niezadowolenia, którego kulminacyjnym punktem był wybuch strajku szkolnego. Po jego zakończeniu wprawdzie zmniejszył się nieco ucisk rusyfikacyjny w szkołach rządowych, a średnie szkoły prywatne uzyskały prawo

²⁰ Nauczyciel języków starożytnych oraz geografii na pensji J. Sikorskiej

nauczania większości przedmiotów w języku ojczystym, jednak – jak podaje Niklewska (1985: 245–246) – o ich obliczu ideowym i zasięgu oddziaływania „decydowały trzy zasadnicze czynniki: polityka władz rosyjskich, zasady finansowania oraz pracownicy polskich szkół – przełożeni i nauczyciele. Stosunek władz do polskiego szkolnictwa od początku zdecydowanie niechętny, ujawnił się w ostrej formie dopiero ok. 1908 r., a więc po stłumieniu rewolucji w państwie rosyjskim”. Jej koniec zapoczątkował proces wprowadzania ograniczeń likwidujących odrębność nowych placówek oświatowych, który trwał nieprzerwanie aż do wybuchu I wojny światowej. Wysokie koszty utrzymania prywatnych szkół pozbawionych dotacji państwowej i przez to zdanych wyłącznie na wpływy z opłat za naukę oraz ofiarność publiczną, uniemożliwiały zdobycie wykształcenia przez dzieci pochodzące z ubogich rodzin, które zwykle kończyły edukację na początkowych klasach. „Pod względem kierunku naukowo-wychowawczego szkoły polskie miały w założeniu ich organizatorów stanowić całkowite przeciwieństwo rosyjskich szkół państwowych – bezdusznych, formalistycznych, z wynarodowiającym i policyjnym charakterem i obłudą stosunków wewnętrznych. Toteż polskie zakłady za swój główny cel i przedmiot działania uznały ucznia – jego wszechstronny rozwój umysłowy, kształcenie charakteru oraz zdrowie fizyczne i psychiczne” (tamże: 247). Jednak nie wszystkim szkołom prywatnym udało się w pełni zrealizować powyższy ideał, gdyż „wrzenie rewolucyjne 1905–1907 oraz polaryzacja poglądów i wymagań społecznych” znacznie przyspieszyły różnicowanie ich kierunku nauczania i wychowania. W efekcie, oprócz zakładów nijakich, wyłoniły się trzy grupy szkół realizujące odrębne programy, a mianowicie:

- szkoły stare, tradycyjne, stawiające sobie za cel wpajanie uczniom na gruncie religii katolickiej powszechnie uznanych zasad moralnych, oraz „kształtowanie pozytywistycznego wzorca osobowego jednostki przygotowanej do życia w społeczeństwie kapitalistycznym”;
- szkoły założone na początku XX wieku, wpatrzone w ideały Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, stawiające sobie za cel zaszczepienie systemu etycznego służącego „realizacji trzech podstawowych zadań, uszeregowanych zgodnie z „narodową” hierarchią wartości: wychowaniu „rodzimej” duszy narodu, kształceniu „instynktów społecznych”, kształceniu silnego charakteru w jednostkach”, tak potrzebnego w działaniach dla dobra narodu;
- szkoły również nowe, ale pozostające „pod wpływem ideologii postępowej, radykalnej inteligencji warszawskiej”, propagującej „odrzuć zewnętrznym inspiracji moralnych (m. in. w postaci nakazów religijnych), a zwrócić się ku własnej „prawdzie wewnętrznej”, która stanowić miała wyłączny drogowskaz moralny” (tamże: 241–243).

Tym, co łączyło szkoły niezależnie od przyjętego kierunku wychowawczego, było „zaszczepienie i utrwalenie w swych wychowankach uczucia patriotyzmu oraz przygotowanie ich do jak najlepszego spełniania obowiązków wobec społeczeństwa i kraju” (tamże: 244).

Przedstawiając wycinek z życia polskiej inteligencji odpowiedzialnej za to pokolenie młodzieży, które zmuszone było zmierzyć się z zadaniem wywalczenia oraz odbudowy Polski niepodległej, trudno uciec od refleksji nad obecnym kierunkiem nauczania i wychowania. Mimo że w XXI wieku przynajmniej z teoretycznego punktu widzenia „mamy do czynienia wręcz z idealnymi warunkami rozwojowymi”, stwarzającymi ogromne szanse edukacyjne, społeczne, zdrowotne, o jakich nawet nie mogły marzyć poprzednie pokolenia (por. Jędrzejko 2009: 42), nie jesteśmy w stanie w pełni uniknąć zagrożeń, jakie niesie współczesny świat. Wśród nich największy niepokój budzą przeobrażenia tożsamościowe młodych Polaków, których wyrazem według Adama Massalskiego i Marka Konopczyńskiego (2009: 8) jest zanikanie cech osobowych bliskich poprzednim generacjom, zmiana jakości dotychczasowych relacji międzyludzkich oraz zmiana sposobów wartościowania otaczającego świata. Wydaje się, że występowanie tych negatywnych zjawisk ma związek przyczynowo-skutkowy z odrzuceniem tradycji i historii jako czegoś niepotrzebnego. Nieco światła na tę kwestię rzuca Jędrzejko, który zwraca uwagę na to, że „wśród znaczącej części młodego pokolenia poszerza się przekonanie, że to, co tradycyjne, stare, sprawdzone, jest nieadekwatne do współczesnych czasów, nierzadko śmieszne, staroświeckie i, tym samym, staje się balastem, który powinno się odrzucić. Zauważmy na przykład, że przez wiele poprzednich dekad ludzie starsi byli wzorem dla młodych, dzisiaj częściej szukają oni wzorów w kulturze masowej lub wirtualnym świecie gier, programów, filmów i iluzji. Nie mają przy tym świadomości, że większość z tych „wzorów” jest dla nich nieosiągalna (fizycznie, społecznie, emocjonalnie, materialnie). Jeśli nawet dystans międzypokoleniowy jest czymś naturalnym, a odmienność generacyjna trwałym i niezmiennym elementem rozwoju, z niepokojem obserwujemy rozprężenie pokoleniowych więzi na skutek czego dochodzi do zachwiania kulturowej ciągłości” (Jędrzejko 2009: 47). A to rodzi pytanie, czy tak ukształtowana młodzież będzie kontynuować tradycję ludową, czy będzie potrzebować historycznych wzorów, oraz czy pojmie sens zacytowanej wypowiedzi Marszałka o tym, że nie można budować własnej przyszłości bez przechowania swojej polskości, wielkości i kultury.

Bibliografia

- Chrzanowski I., 1907, *Nauka historii literatury polskiej jako czynnik wychowania moralnego młodzieży*, „Szkola Polska”, nr 21, s. 758–764.
- Dąbrowska M., 1955, *Warszawa mojej młodości*. [w:] *Warszawa naszej młodości*, Warszawa, Iskry.
- Jeziński W., 1906, *Jak się powinny ubierać dziewczęta w wieku szkolnym*. Odbitka miesięcznika „Nowe Tory”, Warszawa, Księgarnia Naukowa, Krucza 44, s. 1–10.
- Jędrzejko M., 2009, *O współczesnych zaburzeniach wychowania dzieci i młodzieży. Dlaczego dzieci uciekają rodzicom* [w:] *Zagrożenia wychowawcze XXI wieku*, Warszawa, Kancelaria Senatu, s. 42–53.
- Konarski S., 1960–1961, *Hewelke Paulina* [w:] K. Lepszy (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX, Warszawa–Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wyd. PAN.
- Król K., Moszczyńska I. (red.), 1927, *Szkola Jadwigi Sikorskiej w Warszawie: wydano w celu uczczenia 50-lecia pracy jej przełożonej*, Warszawa, Skład Główny w Księgarni „Książnica-Atlas”.
- Kuźmiński B., 1982, *Pierwsza żeńska szkoła im. Królowej Jadwigi w Warszawie*, Warszawa, PWN.
- Lasocki J., 1982, *Historia szkoły* [w:] J. Lasocki, J. Majdecki (red.), *Wojciech Górski i jego szkoła*, Warszawa, PIW.
- Massalski A., Konopczyński M., 2009, *Wstęp* [w:] *Zagrożenia wychowawcze XXI wieku*, Warszawa, Kancelaria Senatu, s. 7–9.
- Maternicki J., 1974, *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, Warszawa, WSiP.
- Niklewska J., 1987, *Prywatne szkoły średnie w Warszawie 1905–1915*, Warszawa, PWN.
- Nowacki T. W., 2007, *Zwycięska walka młodzieży o szkołę polską 1901–1917*, „Niepodległość i Pamięć”, 14/2 (26), s. 37–91.
- Ogłoszenie o naborze na pensję Pauliny Hewelke (1910)*, „Wychowanie w domu i w szkole”, t. 1, z. 3, dział: informacje o szkolnictwie polskim, s. 13.
- Pachucka R., 1958, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Podhorska-Okołów S., 1955, *Warszawa mego dzieciństwa*, Warszawa, Czytelnik.
- Stan oświaty w Królestwie Polskim, 1897*, „Głos” (Tygodnik Literacko-Społeczno-Polityczny), nr 22, 29 (17) 1897, s. 542–543.
- Tatarkiewicz W., 1968, *Historia filozofii*, T. 3, *Filozofia XIX wieku i współczesna*, Warszawa, PWN.
- Ukaz do senatu rządzącego, 1900*, „Kurier Warszawski” 27 listopada/10 grudnia 1900, nr 341, s. 1–2.
- Wojeński T., 1960, *Walka o szkołę polską w okresie rewolucji 1905 roku*, Warszawa, PZWS.
- Zarzecki L., 1910, *O uczniach wybitnych słów kilka*, „Wychowanie w Domu i w Szkole”, t. 2, nr 9, s. 781–788.
- Zarzecki L., 1912, *O pewnym aktualnym zagadnieniu*, „Wychowanie w Domu i w Szkole”, t. 12, nr 5, s. 365–371.

Zarzecki L., 1919, *O idei naczelnej polskiego wychowania*, Warszawa, M. Arcta.
Z żalobnej karty, „Rzeczpospolita”, nr 55/25 II 1924, s. 7.

Źródła internetowe:

<http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-05-25/sejm-przyjal-uchwale-ws-jubileuszu-odzyskania-przez-polske-niepodleglosci/>, pobrano 30.10.2017 r.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Literatura_polska_pozytywizm, pobrano 31.10.2017 r.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Uniwersytet_Latający, pobrano 28.08.2017 r.

Fight for Polish school at the beginning of the First World War

Summary

This article includes reflections on the turbulent history of the Polish nation during partitions and on the role of Polish teachers in raising the spirit of patriotism, resurrecting the motherland's love and longing for freedom in students of private scientific institutions in the Kingdom of Poland, taking into account especially the role of teachers from Paulina Hewelke's boarding school in Warsaw and the message resulting from their activities for contemporary teaching and upbringing systems.

Key words: Russian partition, state of education in the Kingdom of Poland, Russification, private education, Paulina Hewelke's private research facility, teachers, fight for Polish school

Słowa kluczowe: zabór rosyjski, stan oświaty w Królestwie Polskim, rusyfikacja, szkolnictwo prywatne, prywatny zakład naukowy Pauliny Hewelke, nauczyciele, walka o polską szkołę

II
Dialektologia

Badania korpusowe języka mieszkańców Spisza a czynnik pokoleniowy

1. Wstęp

Dynamiczne przemiany zachodzące na wsi w ostatnich kilkudziesięciu latach wpływają na konieczność nowego podejścia do badań języka mieszkańców wsi. Zróżnicowana sytuacja językowa ma związek z wieloma czynnikami ekonomicznymi, społecznymi, kulturowymi i psychologicznymi (Grochola-Szczepanek 2013: 49; Pelcowa 2002: 390–391). Na niejednolitość kodu mieszkańców wsi wpływają cechy demograficzno-socjalne respondentów, m.in. wiek, płeć, wykształcenie, zawód, pobyty poza wsią (Grochola-Szczepanek 2009, 2012; Pelcowa 2006; Kurek 1995; Kąs 1994; Cygan 1993). Mając to na uwadze, należy w badaniach uwzględniać wszystkie metadane, które mogą mieć istotny wpływ na kod współczesnego wiejskiego interlokutora.

W badaniach języka mówionego zróżnicowanego regionalnie istotną nowością jest także sposób archiwizowania i publikowania materiałów gwarowych w postaci korpusu (Karaś 2014; Waldenfels i in. 2014). Elektroniczne bazy publikowane w internecie są bardzo przydatne dla badaczy wielu dziedzin humanistycznych. Umożliwiają przeszukiwanie danych według określonych zapytań oraz badania konkretnych zagadnień. Pozyskane metadane podczas badań z respondentami wiejskimi oraz odpowiednia konfiguracja bazy pozwalają użytkownikom na analizę materiału w powiązaniu z wieloma czynnikami demograficznymi i socjalnymi.

Celem artykułu jest omówienie profilu pokoleniowego respondentów ze Spisza oraz pokazanie na wybranych przykładach zależności pomiędzy wiekiem a rezultatami badań korpusowych. Dane do analizy pochodzą z *Korpusu Spiskiego*, powstającego w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie¹.

¹ Projekt *Język mieszkańców Spisza. Korpus tekstów i nagrań gwarowych* jest finansowany w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą Narodowy Program Rozwoju Humanistyki w latach 2015–2019 (1bH 15 016683).

2. Korpus Spiski – ogólnie

Celem projektu jest zbudowanie korpusu tekstów i nagrań języka mówionego z terenu Spisza na podstawie aktualnie i kompleksowo realizowanych badań. Na potrzeby projektu prowadzone są rozmowy z mieszkańcami Spisza, zarówno młodymi, jak i starszymi. Z każdym badanym przeprowadza się najpierw wywiad socjologiczny, który pozwala zgromadzić takie metadane o rozmówcy, jak: rok urodzenia, płeć, miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, wykształcenie, zawód, narodowość, pobyty poza wsią, powiązania rodzinne.

Korpus wykorzystany do zbadania profilu pokoleniowego respondenta zawiera obecnie nagrania i transkrypcje wywiadów przeprowadzonych z 277 mieszkańcami wszystkich wsi spiskich wchodzących w skład regionu (15 miejscowości). Ogółem zawiera około 200 godzin nagrań i ponad 1,5 miliona wyrazów. Jest anotowany morfosyntaktycznie i strukturalnie, każdy fragment wypowiedzi jest też opisany za pomocą zbioru metadanych: wieku, płci, narodowości, wykształcenia i miejsca zamieszkania informatora. Zaawansowane sposoby przeszukiwania korpusu umożliwiają analizę gwary spiskiej z dwóch perspektyw: statystycznej – wykorzystującej dane liczbowe – i kontekstowej, pozwalającej na analizę każdego interesującego fragmentu korpusu. W niniejszym omówieniu skupiamy się przede wszystkim na wykorzystywaniu pierwszego podejścia.

3. Struktura wieku – dane liczbowe

W celu zbadania wpływu wieku, podzieliliśmy informatorów na trzy grupy wiekowe w następujących przedziałach: ludzie starsi (urodzeni przed rokiem 1957), w wieku średnim (urodzeni w latach 1957–1977) oraz młodzi (urodzeni po roku 1977).

Ponad połowa respondentów (55,6%) to osoby z najstarszego pokolenia – mające 60 lat lub więcej. Udział pokolenia średniego (w przedziale 40–59 lat) wynosi 25,3%, najmłodszego (do 39 roku życia) – 19,1% (zob. tabela 1).

Grupa wiekowa	poniżej 40 lat	40–59 lat	powyżej 59 lat	razem
Liczba respondentów	53	70	154	277
%	19,1%	25,3%	55,6%	100%

Tabela 1. Udział respondentów z poszczególnych grup wiekowych w badaniach

Najstarsza informatorka urodziła się w 1915 roku i pochodzi z miejscowości Frydman. Najmłodszym informatorem jest uczeń z Nowej Białej, urodzony w 2008 roku. Przeciętny wiek respondenta wynosi 58 lat. Porównując średnią wieku w poszczególnych wsiach, warto zwrócić uwagę, że różnica pomiędzy najniższym i najwyższym średnim wiekiem respondentów jest dosyć duża – 19 lat. Najwyższy średni wiek mają informatorzy wsi Łapsze Wyżne – 68 lat, a najniższy – we wsi Krempachy – 49 lat.

Różnica w ilości danych językowych poszczególnych grup wiekowych ma kilka przyczyn. Przede wszystkim młodszych informatorów trudniej nakłonić do rozmowy, starsi chętniej rozmawiają. Szczególnie trudnym przedziałem wiekowym są osoby urodzone w latach 80., około 30 roku życia. Wiele osób z tej grupy pokoleniowej (zwłaszcza mężczyzn) wyjechało do pracy za granicę i do domu przyjeżdżają rzadko. Kobiety także coraz częściej mieszkają poza własną wsią.

Z wiekiem informatora skorelowana jest przeciętna długość wywiadów: ze starszymi wywiady trwają zwykle około 1 godziny, informatorzy udzielają dłuższych, bardziej rozbudowanych odpowiedzi na zadawane pytania, młodszy są bardziej lakoniczni – wywiady przeważnie są krótkie, kilkunastominutowe. Charakterystyczny jest też fakt, że w wywiadach ze starszymi pada znacznie mniej pytań eksploratora na korzyść wypowiedzi informatora, natomiast podczas rozmowy z młodymi eksplorator musi częściej zadawać pytania. Potwierdzają to podsumowania liczby pytań w stosunku do liczby segmentów w poszczególnych grupach wiekowych (zob. tabela 2). W wywiadzie z młodym informatorem pytania eksploratora padają średnio 2 razy częściej niż w wywiadzie ze starszym informatorem.

Grupa wiekowa	poniżej 40 lat	40–59 lat	powyżej 59 lat
Liczba segmentów	8790	18268	45006
Liczba pytań eksploratora	2453	3812	8557
Częstotliwość pytań w %	27,91%	20,87%	19,01%

Tabela 2. Częstotliwość pytań zadawanych przez eksploratora przypadających na liczbę segmentów w poszczególnych grupach wiekowych

4. Język a grupy pokoleniowe

Badania dotyczące wpływu wieku na kod, jakim posługują się mieszkańcy Spisza, prowadzone są na podstawie analizy danych frekwencyjnych wyrazów w korpusie. W związku z tym, że poszczególne grupy wiekowe są nierównomiernie reprezentowane w korpusie (zob. tabela 3), używamy frekwencji względnych: częstość poszukiwanego wyrazu w danej grupie jest dzielona przez ilość wszystkich wyrazów w tej grupie. Otrzymane w ten sposób dane reprezentują, z jaką częstotliwością dany wyraz używany jest w odpowiedniej grupie wiekowej. Przykładowo, liczba czasowników pojawiających się w grupie najmłodszej wynosi 34 500, zaś w grupie najstarszej – 140 451. Nie oznacza to, że starsi używają czasowników czterokrotnie częściej – trzeba wziąć pod uwagę liczebność obu grup. Po podzieleniu 34 500 przez liczbę wszystkich wyrazów w grupie najmłodszej (195 493) otrzymujemy wartość 0,1764. Oznacza to, że 17% wyrazów używanych w tej grupie stanowią czasowniki. Podobne obliczenie dla grupy najstarszej daje wynik 0,1493 (zatem blisko 15%), co oznacza, że najstarsi informatorzy używają czasowników nieco rzadziej.

Grupa wiekowa	poniżej 40 lat	40–59 lat	powyżej 59 lat
Liczba wyrazów	195493	394952	940139
% udział w korpusie	12,8%	25,8%	61,4%

Tabela 3. Udział grup wiekowych w korpusie (liczba wyrazów)

Kolejne sekcje artykułu omawiają wybrane aspekty użycia gwary i różnice w ich użyciu wynikające z przynależności do grup wiekowych.

4.1. Cechy gwarowe

Najogólniej sposób różnice językowe pomiędzy grupami wiekowymi można ująć w następujący sposób: osoby starsze posługują się gwarą, osoby młodsze kodem mieszanym. Młodszy respondenci znają zwykle obydwa kody: ogólny oraz gwarowy, i w zależności od rozmówcy, sytuacji i tematu rozmowy – zmieniają kod.

Ważniejsze cechy fonetyczne i morfologiczne gwary spiskiej zachowują się zarówno w mowie starszego, jak i młodszego pokolenia, jednak przy szczegółowej analizie konkretnych cech zauważa się, że występują one głównie w mowie najstarszego pokolenia, natomiast u młodszego pokolenia występują one z mniejszą częstotliwością lub nie ma ich wcale. Oto przykłady cech występujących tylko u starszych respondentów:

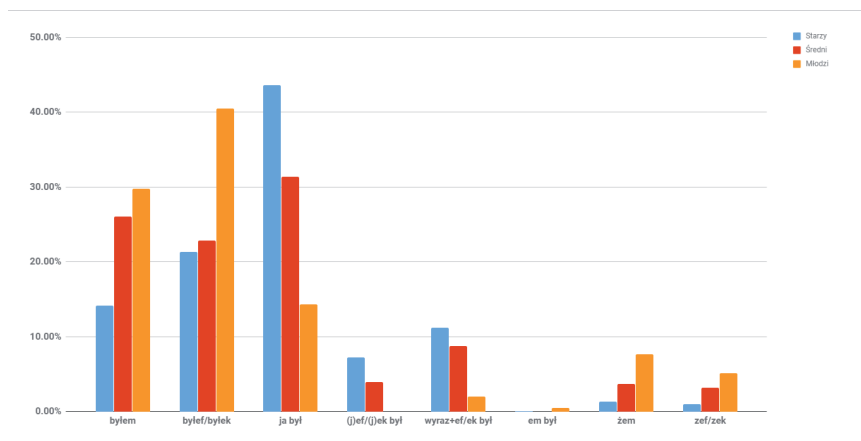
- 1) realizacja spółgłoski dźwiękowej, np. *sko*,
- 2) wymowa r frykatywnego typu *Křistinao*,
- 3) półgłoski protetyczne, np. *japtykao*,
- 4) zachowany przegłos, np. *wiesnao*,
- 5) dodawanie *-e* po przyimku, np. *ze zymie o*,
- 6) zmiany fleksyjne, np. *z kuchnie*.

4.2. Realizacja spiskiego wygłosowego *-ch* i ruchomej końcówki osobowej – przykład czasownika *być* w 1 os. lp. czasu przeszłego

Zmiany wynikające z wieku informatora warto prześledzić na przykładzie czasownika *być* w 1 os. lp. czasu przeszłego. Jest to forma bardzo często występująca w wywiadach, jednocześnie może być realizowana na kilka sposobów:

- 1) forma ogólna *byłem/byłam*,
- 2) zachowana aorystyczna postać *bylech/byłach* z przejściem *ch* → [fk]o,
- 2) forma *ja był, ja byłao*,
- 3) aglutynant (ruchoma końcówka osobowa) połączony z innymi częściami mowy, np.: *wcora.k był, juz.ef byłao*,
- 4) aglutynant wolnostojący, np. *jef był, zek była*.

Łącznie wszystkich wystąpień czasownika *być* w badanej formie jest ponad 1500, z czego ok 63% pochodzi od najstarszych respondentów, 24% – od średnich, ok 13% – od najmłodszych. Wykres 1. ilustruje użycie poszczególnych form w odpowiednich kategoriach wiekowych.



Wykres 1. Realizacja czasownika *być* (1 os, lp, cz. przeszły) w grupach wiekowych. Dane ilustrują procentowe użycie danego wariantu w obrębie grupy wiekowej.

Dane pokazują, że w najstarszym pokoleniu dominuje forma *ja był/była* (stanowi blisko połowę realizacji w tej grupie) i jest trzykrotnie częstsza niż w grupie najmłodszej. Najstarsi chętnie też używają form z aglutynantem, które są niemal nieobecne u najmłodszych, u których ta forma została wyparta przez leksem stosowany w potocznym języku ogólnym: *żem*. Najpopularniejszą realizacją formy *być* w grupie najmłodszej jest *byłem/byłam* w różnych wariantach fonetycznych (ogólnym i aorystycznym) – razem odpowiadają za 70% użyć, dwukrotnie więcej niż u najstarszych.

4.3. Wyrazy dyferencyjne

Istotną część *Korpusu Spiskiego* stanowią wyrazy różniące się w zasadniczy sposób w stosunku do polszczyzny ogólnej – jest ich 164 908, co stanowi ok. 11% całej bazy.

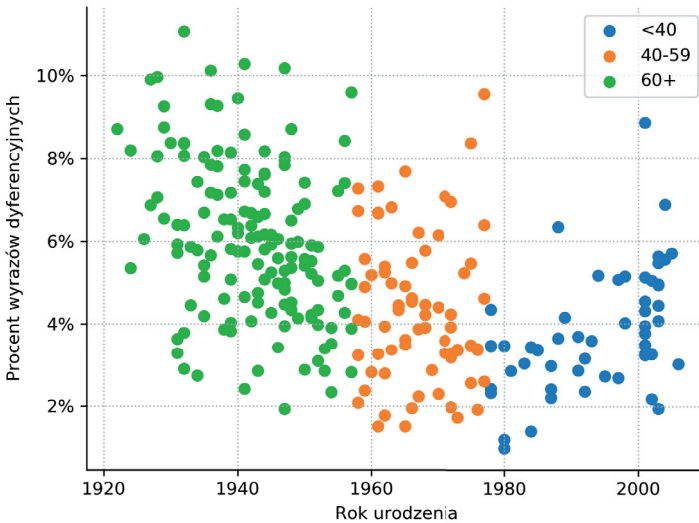
W tej grupie są 3 kategorie wyrazów:

- a) odmienne morfologicznie, np. *będziesz//bes, krzyknęła//krzikła, tygodnia//tyźnia,*
- b) tożsame brzmieniowo, ale odmienne znaczeniowo, np. *górale, szopa, wleźć,*
- c) oraz wyrazy oryginalne, istniejące tylko w gwarze, np. *corek, noji, onacyć.*

Analiza częstotliwości użycia wyrazów odmiennych pokazuje, że informatorzy w różnym wieku używają gwary w różny sposób. Najwyraźniej różnica pokoleniowa zaznacza się w przypadku wyrazów dyferencyjnych sensu stricto, tj. należących do ostatniej z powyższych kategorii. W pokoleniu najmłodszym takie wyrazy stanowią 2.8%, w pokoleniu najstarszym – 4,7%, a więc niemal dwukrotnie więcej. Co więcej, różnorodność leksykalna (liczona jako ilość różnych form podstawowych wyrazów) jest zauważalnie większa w tej drugiej grupie². Starsi informatorzy częściej i z większą swobodą posługują się wyra-

² W przypadku porównania różnorodności leksykalnej w obu grupach nie można posłużyć się wartościami względnymi (czyli liczbą unikalnych form podstawowych podzieloną przez liczbę wszystkich wyrazów w grupie). Zależność między wielkością tekstu a rozmiarem „leksykonu” opartego na tym tekście nie jest liniowa – opisuje ją prawo Heapsa (Heaps 1978). Aby można było w sposób niezafałszowany porównać pod tym względem dwa zbiory słów, powinny one mieć zbliżoną wielkość. W związku z tym do pomiaru różnorodności zastosowaliśmy następującą procedurę: z wyrazów dyferencyjnych należących do obu grup wylosowaliśmy próbki o wielkości 1000 wyrazów, a następnie dla tych zbiorów wyrazów wyznaczyliśmy liczbę unikalnych form podstawowych. Te losowania powtórzyliśmy dla każdej grupy pięciokrotnie, a następnie uśredniliśmy wyniki. W grupie najmłodszej średnia ilość unikalnych form wyrazowych wyniosła 244, w grupie najstarszej – 316.

zami charakterystycznymi wyłącznie dla gwary. Drugą ciekawą obserwacją jest fakt, że średnie pokolenie w mniejszym stopniu używa wyrazów zmienionych morfologicznie niż najmłodszy informatorzy. Może to być rezultat uświadamiania sobie różnic przez średnie pokolenie i nieuświadamiania odmienności przez najmłodszych. Kolejne istotne spostrzeżenie to zmniejszanie udziału wszystkich wyrazów odmiennych wraz z wiekiem. W poszczególnych grupach, licząc od najstarszej, udział takich wyrazów w wypowiedziach wynosi odpowiednio 12,9 i 8,5 procent. Tę samą zależność ilustruje wykres 2, który pokazuje częstotliwość używania wyrazów dyferencyjnych w zależności od wieku informatora.



Wykres 2. Użycie wyrazów dyferencyjnych w zależności od wieku. Każda kropka przedstawia pojedynczego informatora.

4.4. Najpopularniejsze wyrazy dyferencyjne sensu stricto występujące w grupach

We wszystkich grupach wiekowych czołowe miejsca na listach frekwencyjnych zajmują wyrazy synsemantyczne typu: *noji*, *nale*, *nale*, *ino* (są to formy charakterystyczne dla języka mówionego, nie ma tu większych różnic, różnią się tylko frekwencją w każdej grupie).

To, co ciekawe i zwraca uwagę w każdej grupie wiekowej, to tzw. wyrazy unikatowe, czyli wyrazy niewystępujące w pozostałych grupach. Najbardziej charakterystyczne wyrazy tego typu można znaleźć w najstarszej grupie mieszkańców.

Najwyżej notowane są tu: *pierwi*, (z) *onym*, *onego*, *gracki*, *onacyli*, *stryżłok*, *koćki*, *kolcony*, *trojacka*, *toporka*. Widać zatem, że są to formy archaiczne i odnoszące się do odchodzącej już w przeszłość kultury materialnej.

U średnich i młodych respondentów formy unikatowe nie układają się w tak oczywiste grupy, jednak można wyznaczyć kilka obszarów. W grupie średniej zwracają uwagę *smyndka*, *zomkowskie*, *blincanego*, *habelcok*, w grupie najmłodszej – *sekund*, *cakle*, *bojcorka*.

4.5. Tematyka wywiadów

Tematy rozmów z informatorami w dużym stopniu związane są z ich preferencjami i obszarami zainteresowań. U najstarszych informatorów jest dużo odniesień do przeszłości i terażniejszości, więcej wątków tematycznych takich jak dzieciństwo i młodość, dawne życie, praca w gospodarstwie, wojna, zmiany na wsi, zwyczaje. Młodszy rozmówcy skupiają się wokół terażniejszości, odniesienia do przeszłości pojawiają się tylko jako doświadczenia rodziców i dziadków, dużo miejsca zajmują rozmowy o szkole, pracy zawodowej, spędzaniu wolnego czasu, zainteresowaniach, planach na przyszłość. Częstym tematem rozmów jest świat odchodzącej kultury – nawet starsi informatorzy mówią często, że pewne jej elementy już ich nie dotyczą, że pamiętają to tylko z opowieści swoich rodziców.

4.6. Słowa-klucze

Na podstawie list frekwencyjnych form podstawowych występujących w poszczególnych grupach opracowane zostały zbiory tzw. słów-kluczy, tj. wyrazów, które najbardziej odróżniają daną grupę w stosunku do pozostałych. Takie zbiory uporządkowane są w kolejności od bardziej do mniej charakterystycznych. Ich analiza pozwala na wyróżnienie słownictwa charakterystycznego dla każdego z pokoleń, tematów istotnych dla grupy, a także na zbadanie mniej świadomych cech wypowiedzi.

1) grupa najmłodsza

W tej grupie zwraca uwagę mnogość czasowników pierwszoosobowych. Wśród pierwszych piętnastu słów-kluczy można znaleźć *gram*, *gramy*, *lubię*, *chodzimy*, *jeżdżę*, *interesuję*. Młodzi informatorzy chętnie mówią o swoich aktywnościach, zwyczajach, planach. Zauważalne jest także to, że operują pojęciami istotnymi współcześnie, np. *organizowane*, *wieź*, *funkcjonują*, *sport*, *doświadczenia*, *tech-*

nika. Często pojawiają się również słowa związane z rozwojem technicznym typu *laptop, skype, sms, facebook*, a także dotyczące kwestii pozostających najczęściej poza obszarem zainteresowań starszych, np. *hebrajski, tabasco*.

2) grupa średnia

Wśród informatorów w średnim wieku, tworzących grupę pośrednią między młodymi i starymi, leksyka jest mniej charakterystyczna, brak tu wyraźnych elementów mówiących bezpośrednio o przynależności do kultury tradycyjnej, wiejskiej, czy przeciwnie: kultury współczesnej, bardziej technicznej i globalnej. Zauważyć można jednak, że słownictwo często ma styl wyjaśniający, charakterystyczny dla wykładu, encyklopedyczny: *nazewnictwo, typowo, faktem, temacie, możliwe, przykładowo*. Ponadto rzuca się w oczy brak czasowników: w pierwszych 50 słowach-kluczach występuje tylko jeden, dla porównania – w grupie najmłodszej czasowników jest ich 13, w najstarszej – 6. Wypowiedzi przedstawicieli tego pokolenia są zatem najmniej żywe i osobiste.

3) grupa najstarsza

W tej grupie wyraźnie zaznaczają się wyrazy dotyczące spraw tradycyjnych, związanych z domem i gospodarstwem: *przędło, siemię, październik, gracki, lampa, słonina, piekarnik*. Pojawiają się wyrazy gwarowe niewystępujące w innych grupach: *pierwi, onego, miano*. Informatorzy z tego pokolenia skupieni są na przeszłości – wiele wiedzą o dawnej kulturze i zwyczajach, chętnie też wspominają przeszłość. Ciekawe jest to, że praktycznie nie ma też form pierwszoosobowych: *przędło, rodzila, pamiętacie, idźcież, posłali, onacyli, tarło się*. Dużo jest także zdrobnień: *chlebuś, cieniutki, bielutkie*.

4.7. Zmiany leksykalne

W gwarze spiskiej można zaobserwować zmiany w warstwie leksykalnej dotyczące tego samego zjawiska. Za przykład mogą tu posłużyć wariantywnie określenia dotyczące nazywania osób imieniem, nazwiskiem lub przydomkiem. Czasowniki *wołać się* i *pisać się* występujące w gwarze spiskiej mają znaczenie odpowiednio 'nazywać się przydomkiem' (np. *Oni się wołają Kyrdelowie*) i 'nazywać się nazwiskiem' (np. *Oni się piszą Trzopowie*). Czasownik *wołać (kogoś / do kogoś)* występuje również w znaczeniu 'nazywać kogoś lub coś, określać nazwą lub przydomkiem' (np. *Do niego wołają do Wartkiego. Wołali go Cuły. My to wołamy kartonka*). Używanie tych wyrazów jest silnie skorelowane z grupą wie-

kową informatora. Są one względnie popularne wśród najstarszych, znacznie rzadsze u średnich, by niemal zaniknąć u najmłodszych. Podobna zależność dotyczy wyrazu *miano* ‘imię’ i wyrażenia *mieć na miano*, występujących wyłącznie u najstarszych. Szczegółowe dane znaleźć można w tabeli 4.

grupa wiekowa	poniżej 40 lat	40–59 lat	powyżej 59 lat
wołać (się)	52	190	1194
%	0,027%	0,048%	0,127%
pisać się	0	9	121
%	0%	0,002%	0,013%
miano	0	0	25
%	0%	0%	0,003%

Tabela 4. Użycie wyrazów dotyczących imion i nazwisk

5. Podsumowanie

Na podstawie analizy danych statystycznych z *Korpusu Spiskiego* można wskazać, że materiał gwarowy zawiera istotne różnice, wynikające z wieku interlokutorów. Są to odmienności dotyczące zarówno warstwy językowej (leksyka, konstrukcje składniowe, stopień w jakim informator łączy język ogólny i gwara), socjologicznej (zakorzenienie w tradycyjnej kulturze, tematy istotne dla rozmówców), wreszcie nastawienia do samego wywiadu (skłonności do podejmowania rozmowy, zainteresowania tematyką, obszerności wypowiedzi). Z badań wynika, że świat mieszkańców Spisza podlega gwałtownym przemianom. Istnieje wyraźna korelacja między wiekiem informatorów a sposobem używania gwary, biegłością w jej używaniu, a zwłaszcza – stopniu, w jakim jest wykorzystywana. O ile wśród najstarszego pokolenia gwara stanowi cechę dominującą w języku, to pokolenie najmłodsze korzysta z niej w coraz mniejszym zakresie. Podobną tendencję widać jeśli chodzi o obecność elementów tradycyjnej kultury spiskiej w codziennym życiu informatorów.

Bibliografia

- Cygan S., 1993, *Różnice w mowie pokoleń na Kielecczyźnie*, [w:] red. B. Bartnicka, B. Falińska, A. Kowalska, H. Sędziak, *Polszczyzna Mazowska i Podlasia. Różnice w mowie pokoleń*, Łomża–Warszawa, s. 93–104.

- Grochola-Szczepanek H., 2009, *Słownictwo mieszkańców wsi a czynniki demograficzno-socjalne (na przykładzie gwary spiskiej w Polsce)*, „Jezikoslovni Zapiski” 15/1–2, Inštitut za slovenski jezik Frana Ramovša ZRC SAZU, Ljubljana, s. 189–208.
- Grochola-Szczepanek H., 2012, *Język mieszkańców Spisza. Płeć jako czynnik różnicujący*, Prace IJP PAN 139, Kraków.
- Grochola-Szczepanek H., 2013, *Badanie języka mieszkańców wsi w kontekście przemian społecznych*, „Socjolingwistyka” 27, s. 43–53.
- Heaps H.S., 1978, *Information Retrieval: Computational and Theoretical Aspects*, Academic Press, s. 206–208.
- Kąś J., 1994, *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)*, Kraków.
- Karaś H., 2014, *O planowanym Korpusie Gwar Polskich*, [w:] red. M. Rak, K. Sikora, *Badania dialektologiczne, stan, perspektywy, metodologia*, s. 33–43.
- Kurek H., 1995, *Przemiany językowe wsi regionu krośnieńskiego*. Studium socjolingwistyczne, Kraków.
- Pelcowa H., 2002, *Dialektologia wobec wyzwań XXI wieku*, [w:] red. S. Gala, *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki*. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Karolowi Dejniu, s. 383–392.
- Pelcowa H., 2006, *Pokoleniowość i sytuacyjność – dwa istotne czynniki różnicowania się języka mieszkańców współczesnej wsi*, [w:] red. J. Sierociuk, *Gwary dziś*. 3. *Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*, Poznań, s. 139–153.
- Waldenfels R., Daniel M., Dobrushina N., 2014, *Why Standard Orthography? Building the Ustyja River Basin Corpus, an Online Corpus of a Russian Dialect*, „Dialog” 21, <http://www.dialog-21.ru/digests/dialog2014/materials/pdf/WaldenfelsR.pdf> [19.01.2018].

Corpus research of the Spisz inhabitants language and the generation factor

Summary

The article describes the analysis, based on the Spisz Spoken Corpus, of the influence of age on the Spisz inhabitants' language behaviour. Our interlocutors were assigned to the three groups: younger than 40, 40–59 and 60 or older. Statistical data shows that differences between groups are significant both on linguistic and sociological level. The most pronounced conclusion is that the Spisz dialect and traditional customs tend to disappear in Spisz inhabitants' language and culture.

Key words: the Spisz Spoken Corpus, statistical data, generation factor

Słowa kluczowe: Spisz, korpus języka mówionego, dane statystyczne, wyznacznik pokoleniowy

Wykorzystanie korpusu tekstów w badaniach słownictwa i słowotwórstwa gwarowego (na przykładzie polszczyzny brasławskiej)

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie różnych możliwości wykorzystania korpusu tekstów w badaniach słownictwa i słowotwórstwa polszczyzny gwarowej na Brasławszczyźnie. Gwary polskie na badanym obszarze są dziś bardzo rozproszone, co sprzyja silnym interferencjom białoruskim i rosyjskim. Najstarsze i średnie pokolenie wciąż zachowują swój język, chociaż najmłodsze pokolenie rzadko używa języka polskiego. Na Brasławszczyźnie zachowały się liczne rodziny, a także nieliczne wsie, w których językiem prymarnym jest język polski w jego regionalnej odmianie. Oprócz tego ludność w codziennych kontaktach posługuje się językiem rosyjskim lub gwarą białoruską oddziałującymi na polszczyznę. Gwary więc pozostają środkiem nawiązywania kontaktu między pokoleniami. Korpus pozwala w szczególności na stwierdzenie frekwencji użycia wyrazu w całym zbiorze i u poszczególnych informatorów (Rieger 2014: 40).

Podstawę materiałową opracowania stanowią teksty gwarowe, których autorzy reprezentują najstarsze pokolenie, żyjące na początku XXI wieku. Większość tekstów pochodzi z korpusu elektronicznego, który sporządziłam za pomocą oprogramowania AntConc. W artykule przedstawię próbę analizy współwystępujących wyrazów rodzimych i zapożyczonych w polszczyźnie brasławskiej na przykładzie pary synonimicznej *budować* ~ *stroić* oraz ich derywatów. Pokażę także możliwość stosowania korpusu w badaniach frekwencji dubletów słowotwórczych oraz formantów. Czasownik *stroić* (por. ros. *cmpлоумь*) i jego derywaty można traktować jako efekt wpływów rosyjskich, w znacznej mierze nowszych (sowieckich), nawet jeśli został on zanotowany w języku starszego pokolenia. Wyraz ten i jego derywaty są też znane w gwarach polskich. Przypuszczam, że preferencje co do wyboru konkurujących między sobą wyrazów w parze synonimicznej (wyraz ogólnopolski ~ wyraz obcy), jak i częstotliwość użycia wyrazu zależy w pewnym stopniu od grupy wiekowej, co wymaga odrębnego zbadania w grupach pokoleniowych.

Na pary synonimiczne typu wyraz rodzimy i wyraz zapożyczony zwróciła uwagę N. Ananiewa (Ананьева 1990). Zestawianie zapożyczeń i synonimicznych wyrazów rodzimych (także archaizmów i wyrazów ogólnopolskich) stosowano w szeregu słowników i monografii¹. Natomiast zestawienie statystyczne zapożyczeń i wyrazów rodzimych w gwarze Maćkowiec na Podolu przedstawiła A. Krawczyk-Wieczorek za pomocą elektronicznego korpusu tekstów gwarowych w programie Poliqarp (Krawczyk 2007, 2011). Jednym z celów Autorki było przedstawienie proporcji między udziałem poszczególnych warstw słownictwa oraz wybranych jednostek leksykalnych we wszystkich tekstach oraz u poszczególnych informatorów. Obliczenia pokazały, że zapożyczeń w rejestrze jest bardzo mało, a w tekstach – jeszcze mniej. Korpus tekstów, sporządzony przez A. Krawczyk-Wieczorek również w systemie Poliqarp, wykorzystał J. Rieger w monografii *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Brasławszczyźnie* w celu pokazania częstotliwości występowania wybranych wyrazów w parach wyrazowych, a także funkcjonowania zapożyczeń w gwarze. Jak wskazuje Autor, korpus tekstów pomaga przy zestawianiu słownika, pozwala przywołać konteksty użycia wyrazu i je rozróżnić, pomaga także w szybkim odnalezieniu synonimów, choć trzeba wtedy analizować każde użycie (Rieger 2014: 40–46). Poniżej podaję wybrane przykłady opracowania frekwencji wyrazów w parach:

białorutenizmy ~ wyrazy rodzime

hulać/pohulać 21 ~ *tańczyć/potańczyć* 94. Znaczna przewaga form polskich związana jest zapewne z brus. gw. *танцава`аць*.

rusycyzmy ~ wyrazy rodzime

daże 16 ~ *nawet* 158. Można mówić o znacznej przewadze wyrazu rodzimego, ale trudno nie zauważyć, że użycie rusycyzmu wyraźnie się zaznacza.

regionalizmy/zapożyczenia białoruskie lub rosyjskie ~ wyrazy rodzime

nadziewać i *nadziać* 9 ~ *ubierać* i *ubrać* 75.

Inne

sioło 3 ~ *wieś* oraz *wioska* i *wiosieczka* (razem) 322. Stare zapożyczenie, a później dialektyzm kresowy *sioło* (z akcentem na przedostatniej zgłosce od końca) jest prawie niezauważalny przy wyrazie *wieś* i derywatach. Forma *wioska* ma oparcie w tak samo brzmiącym wyrazie gwarowym białoruskim *вёска*.

¹ W słowniku Oleszkowiec I. Cechosz-Felczyk (2004), w słowniku Satanowa R. Modzelewskiej-Rewuckiej i J.Riegera (2008), w słowniku J.Riegera, I. Masojć i K. Rutkowskiej z Litwy (2006), w monografii O. Zakhutskiej o słownictwie wsi Siaberka na Wołyniu (2015).

W swoim opracowaniu posługuję się programem korpusowym AntConc² autorstwa Lawrence Antony'ego, który jest publicznie dostępny, szybki, łatwy w użyciu (w porównaniu z Poliqarpem, wymagającym znajomości instrukcji CQL³). Program ten ma wiele możliwości (m.in. pokazanie konkordancji, kolokacji, listy frekwencyjnej, słów kluczowych, dystrybucji) i może być wykorzystany jako efektywne narzędzie do badań słownictwa i słowotwórstwa. Na korpus wykorzystany w artykule składają się 64 teksty (ok. 70 godzin rozpisanych nagrań). Warto przy tym zwrócić uwagę, że precyzyjność wyszukiwania zależy od ujednolicenia zapisu półfonetycznego we wszystkich tekstach i usunięcia zbędnych symboli.

W celu pokazania możliwości wykorzystania korpusu w badaniach wybrałam parę synonimiczną *budować* ~ *stroić* oraz ich derywaty. Frekwencja czasowników *budować* oraz *stroić* wraz z derywatami w tekstach jest prawie jednakowa.

1. Konkordancja wyrazów *budować* (51) ~ *stroić* (40) oraz ich derywatów

W polszczyźnie brasławskiej wyraz *stroić* występuje w różnych znaczeniach: 1. 'przygotowywać, urządzać, szykować' (np. *ubranie, choinkę, jedzenie*) 2. 'organizować, robić' (np. *kołchoz, światło*) 3. 'budować' (np. *dom, chatę*). Niekiedy musimy zapoznać się z szerszym kontekstem, żeby podać dokładną frekwencję wyrazu w żądanym znaczeniu.

Za pomocą korpusu wynotowałam następujące derywaty od wyrazu *budować*: *nabudować* (2), *niedobudować* (2), *odbudować* (10), *pobudować* (24), *przybudować* (1), *zbudować* (10), *wybudować* (10), pojawiają się także formacje rzeczownikowe *zabudowa* (2) i *zabudowania* (7). Odpowiednio wynotowałam derywaty od wyrazu *stroić*, które pojawiły się w tekstach: *nastroić* (7), *postroić* (49), *przystroić* (4), *przestroić* (1), *rozstroić* (1), *obstroić* (2), *odstroić* (5), *wystroić* (3), *zastroić* (1), także formacje rzeczownikowe *postrojek* (por. ros. *ноcmпlоўкa*). Nie uwzględniam jednak derywatów *pierestrojka* oraz *ustrajać/ustroić* 'organizować, urządzać' występujących w tekstach w innym znaczeniu.

Sprawdzając wystąpienie par synonimicznych w korpusie, można zobaczyć, jakie formy są częstsze: *pobudować* (24) ~ *postroić* (49), *nabudować* (2) ~ *nastroić* (7), *przybudować* (1) ~ *przystroić* (4) – z przewagą wyrazów zapożyczonych, *odbu-*

² AntConc 3.4.4w (Windows) Developed by Laurence Anthony Faculty of Science and Engineering Waseda University, Japan, dostęp: <http://www.antlab.sci.waseda.ac.jp/software.html>

³ Corpus Query Language pozwala na wyszukiwanie elementu (słowa), por. zapytanie [base=*.budynek:* & i=iS & k=kN & recyt!=recytT & npol!=npolT & nol!=nolT & npol0!=npol0T & cyt!=cytW & cytat!=cytatT] pozwala na wyszukiwanie wszystkich wystąpień nie w komentarzu, nie w tekście recytowanym, nie w tekście niepolskim, nie w cytacie.

dować (10) ~ odstroić (5), wybudować (10) ~ wystroić (3) – z przewagą wyrazów rodzimych. Trzeba też wziąć pod uwagę formy z tzw. akaniem (np. *pubudować* ~ *pastroić*), gdyż jest ono charakterystyczne dla rosyjskiego i białoruskiego języka literackiego, dla znacznej części gwar białoruskich i rosyjskich, i także dla gwar polskich na Braślowszczyźnie.

Wyszukiwanie wyrazów w korpusie zilustruję na przykładzie pary synonimicznej *POBUDOWAĆ* ~ *POSTROIĆ*. W podanej frekwencji uwzględniłam wystąpienie danego wyrazu tylko u informatora, nie biorę natomiast pod uwagę użycia go przez eksploratora.

POBUDOWAĆ (21) + PABUDOWAĆ (3)

AntConc 3.4.4w (Windows) 2014

File: Global Settings | Tool Preferences | Help

Corpus Files

Concordance Concordance Plot | File View | Clusters/N-Grams | Collocates | Word List | Keyword List

Concordance Hits 23

Hit KWIC

Hit	KWIC	File
8	na zamka zylil, i byl zamek sam, pobudowany, i du nas [Kszyzaki] oni tam, przys	709 (710A) GiRD
9	, i pierszy chram, do tu, jaki byl pobudowany don byl katolicki chram, na, tesz na	709 (710A) GiRD
10	, nu du zamag do tego czasu tam pobudowany, don wet, stal nuscyc sie za to	709 (710A) GiRD
11	o nie takl stary, no alle, nie pobudowany posile wojny, za to ze jag [GES]	709 (710A) GiRD
12	ji wszystko, i na tym miescu ojciec pobudowal te kapliczki, i długi czas mówili ze,	709 (710A) GiRD
13	piotki tam, no, tam dzie kościół teras pobudowany na tym, tam jakaż była jak knyznica	709 (710A) GiRD
14	i taka cerka, no on'a, cerkof pobudowana w takim, bizantyskim stylu jak to na	709 (710A) GiRD
15], i my tam stali na, tam koszary pobudowane jest, tam nocowali my, i tam byli,	713B GawS17m.
16	co to za budynki tutaj stoja takie pobudowane? Rozwalone juz.] WL: a a nut a	716 GawWL36m
17	znalezli tyko fundamenty później pobudowali/yl tam n'a_wsi y	717 Gaw Niur.3t
18	i tam i magazyn, magazynsz pobudowany późnie, późnie co jeszcze tam aj cho	744B (745) CclLS
19	, tutaj [...] gdzie dom tam. To ten, co pobudowany, to teraz, a palac stoi, to on	749.txt
20	Guci, byli takie wielka ziemielne, szkola była pobudowana, duza była, piękna szkola była, a teraz	750 KoBT2k.txt
21	juz, teraz juz nie ma tego, w [...] pobudowali kościół, choć jeszcze nieskonczony, ma	757A_1 AchAA2
22	... aj, za dwa lata, za dwa lata, pobudowali, nie pamientam juz. Ale dwa lata juz,	757A_1 AchAA2

Search Term Words Regexp

Concordance Concordance Plot | File View | Clusters/N-Grams | Collocates | Word List | Keyword List

Concordance Hits 3

Hit KWIC

Hit	KWIC	File
1	byl katolicki chram, a, tesz na wypie pabudowali chram, wet du tu typonc pieriet cter	709 (710A) GiRD
2	, a tyko byla won, [u Pielawie] pabudowana remiza, byla tam, przystawiali sie	711 (710 B) Zah
3	w tamtym wengie to byla szkola ladana pabudowana, ja chodzila sie spiala sie, tam w	742 GiMkW3k1:

Total No. 64

Files Processed

POSTROIĆ (33) + PASTROIĆ (16)

AntConc 3.4.4w (Windows) 2014

File: Global Settings | Tool Preferences | Help

Corpus Files

Concordance Concordance Plot | File View | Clusters/N-Grams | Collocates | Word List | Keyword List

Concordance Hits 35

Hit KWIC

Hit	KWIC	File
16	szkola, jak dom tak szkola, później juz postroili, moze u pientdziostrout uymny roku, tys	600A (598A)
17	as palisa sia lazna. A cienioczka laty postroili lazna. Wzieli, u taka na guze klatki,	600B Dwe22
18	: a fedyj ja zwozila wid'k, i postroili [niewyraznie...] bez bataryj postroji	603B.txt
19	'k, i postroili [niewyraznie...] bez bataryj postroili, nu ji tak ladnie gada po pol'	705 KWMW
20	biatrusku tutaj/te/ tej teras me postroico batarnika juz 'yadnozy/yl [i] adnacz	705 KWMW
21	ten dom był juz tedy postrojony, bez wiele lat przezdo [i no	705 KWMW
22	ja i derala i ty chate ta postroili eszazje jan mójce jak tam spaili	705 KWMW
23	i wszedzie wlaszo jeszcze bedzi nazeka postroili chate ja tako jagejcie i pinie ndzy	705 KWMW
24	zrobyl/ili i wszystko tam co jakiego postroili zyjim w swojej nazyl potem	707 (068) G
25	robijo juz kolkta jedne, z drzewa, tak postroico struzkami [i], i kolasa ta krensi sie	707 (068) G
26	mozna kieny tyka, [u Dwjw/atach] koscil postrojony nie tak dawno, przed wojno, ja czy	711 (710) Z
27	, wynajmiaz, gospodarz, który dom stroje, a tak, postroji joni naz slowe ludzi, domi tyko	716 GawWL3
28	„edylci aly f e by... o teraz postroili nu ajre/te/ najstrajone teraz koscil	716 GawWL3
	mieli gdzie staw'it nie bylo tych postroijek tedyz tu po... po'astawili ot cieie	

Search Term Words Case Regexp

Concordance Concordance Plot | File View | Clusters/N-Grams | Collocates | Word List | Keyword List

Concordance Hits 15

Hit KWIC

Hit	KWIC	File
1	mnie, co dasz, on bierze, wszystko bedzie pastrojona, wszystko bedzie pastrojona.	709 (710A) GiRD
2	, wszystko bedzie pastrojona, wszystko bedzie pastrojona. To jemu golowka nic nie boli.	711 (710 B) Zah
3	tedy lozym. Nu i wszystko, co gospodynia pastroi dać na stole, przychodzim wszyskie, ws	372B
4	, a teraz ze[] przyszczycy z, jak nie pastrojono to czesza z obiad zrobic na gacie,	487A
5	tam gospodynia sz, chadzajka, robila wszystko, pastroji, bulak napieczna tam, olessem do jidze	539 O
6	rodzielam sie tam, a to ja dom pastroili, to bylo w sze[]dziesioncy rokach, r	600A
7	, pok'ojczok taki, no no, teraz sam pastroili wszystko sobie - prawda ludzi pomagali	600A
8	stal, juz zaceili stroic tu, koscil, nu pastroili koscil, jak to nie wiem, jak to	600A
9	dsjic, nie bylo kiedy spak, tyko glowa pastrojico palaz'aj, pakiczy sie glowa, juz czes	629 k
10	taki stary to, szesza sy/nu dom pastroic: swuj wlasny, on ma kwat.ere/a	702 W
11	jidze.0.0n a ja chcem pastroic/ na sama zeby byl swoj dobiwalos ak '705 K'	
	dawala i ziemie dala zeby tu cerka pastroic, [ja jak sie nazywala, wiadomoz] aj wuj	

Search Term Words Case Regexp

Search Window Size 50

Start Stop Sort

Kwic Sort

Level 1 1R Level 2 2R Level 3 2R

Clone Results

Możemy zaobserwować, że w gwarach polskich na badanym obszarze występuje zarówno wyraz rodzimy, jak również zapożyczony, przy czym często ten sam informator naprzemiennie używa form polskich i wschodniosłowiańskich (Teksty 359, 360, 716, 717, 749).

2. Rozkład konkordancji

Na przykładzie par synonimicznych sprawdź, czy poszukiwane wyrazy występują w każdym tekście i jak często pojawiają się w poszczególnych tekstach.

ODBUDOWAĆ (10) ~ Odstroić (5)

Wyraz *ODBUDOWAĆ* występuje w 8 tekstach, liczba użyć różni się minimalnie od 1, maksymalnie do 3 użyć. Natomiast *ODSTROIĆ* występuje tylko w 2 tekstach (u informatorów urodzonych w okolicach Dryświat kDrśMR22k, KoBT22k).

NABUDOWAĆ (2) ~ NASTROIĆ / NASTRAJAĆ (6)

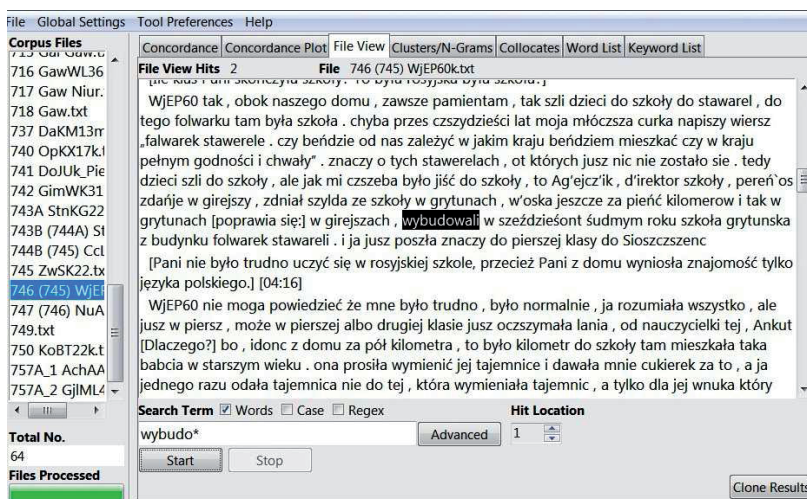
Wyraz *NABUDOWAĆ* występuje w 1 tekście (u informatorce ZaHA21k), a wyraz *NASTROIĆ* w 5 tekstach (3 razy używany przez informatorkę kWi-ZW30k, natomiast 2 razy w innym znaczeniu, por.: *Tkała, tkać będą jeszcze przyszła tam sąsiadka z pokryciem jednym i uot nastroiła jej te już tam no pracyndały te wszystkie; On mi rower nastroił, ja na roweru pojechała, przyjechała do chaty, użyć tych nie uwzględniam, podając frekwencję).*

3. Pełny tekst

Dzięki korpusowi można wyszukiwać wyrazy występujące u poszczególnych informatorów, np. *WYSTROIĆ* używa informatorka z Wozgielaniec na pn. zach. od Widz (WoX41k): „[...] dostawali, tam las, z lasu przywozili, sami wystrojili o ta chata, już w siedemdziesiątym roku my przeszli w ta chata” oraz informatorka z Widz (WiFD22k): „*tosz byli popalone wsi i wsio to wszystkie u Widzy zlicieli sie domy*” *wystrojili i żyjo [...]. Dom stroji dlia syna^e swęguo, dom trzeba wystrojć, zamyślół trzebaby poki jeszcze ja młody*”.



WoX41k w porównaniu z drugą informatorką jest młodsza, dlatego oddziaływanie języka rosyjskiego wydają się oczywiste (tu brak szczegółowej informacji o respondentce). Natomiast WiFD22k skończyła cztery klasy polskiej szkoły w Widzach i miała męża Polaka, z którym rozmawiała po polsku, ale miała też i dwóch synów, z którymi rozmawiała „po rusku” – tu interferencja wydaje się zauważalna ze względu na bliski kontakt z językiem rosyjskim.



Czasownik **WYBUDOWAĆ** występuje u ośmiu informatorów (DaKM13m, ZaHA21k, CzerWD27k, CcLS27k, kOpAB30k, WiWB31k, WjEP60k, DrjXk) zarówno najstarszych, jak i młodszych. Przykładowo informatorka WjEP60k używa w swoich wypowiedziach wyrazów rodzimych, po pierwsze dlatego, że jest nauczycielką języka rosyjskiego i polskiego, po drugie dlatego, że jej dzieci znają polski, jedna córka skończyła nawet studia w Polsce. A więc jak pokazują powyższe przykłady, kontakt z młodszym pokoleniem może z jednej strony podtrzymywać zachowanie form rodzimych, a z drugiej wpływa na szczerzenie się form zapożyczonych w polszczyźnie starszego pokolenia.

4. Klastry (zbitki słów z szukanym wyrazem)

Na przykładzie sporządzonej listy klastrów chcę sprawdzić, co właśnie budowali, czyli z jakimi rzeczownikami łączy się wyraz **budować** oraz jego derywaty (m.in. *budowa*, *budowanie*, *budownictwo*):

- *dom (domek) / mieszkanie / chlew / szopa / kuchnia / ściany*
- *kościół (kościółek) / kapliczka / chram*
- *szkoła / magazyn / miasto / wioska / elektrownia (elektrostanacja) / zamek / droga*

Wybrane przykłady użycia klastrów w trzech grupach:

- 1) *Na plibani tego modlili si, tedy tego post, zbudowali taka szopa, nu tak w tej szopie co trzy lat musi modlili sie DrśPWk20m. Wiezie Edmuś Kukj'an doski jak budował mieszkanie sobie w Szarkowszczyźnie, to*

na doski położył i rowerem, rowerem wozila sprzedawać kMiZK21k. Wybudowali we dwoje dom, na połowe tak rozdzielili i miszkają teraz tu CzerWD27k. O ten pokój był, i kuchnia byli odbudowane, a tamte wo, te te te pokoje byli naszymi jeszcze nie dorobiona kGirWO40k.

- 2) To dawno dawno była, kościół tam zbudowany był, o to ja go pamientam; nabudowali kapliców i teraz, tam, uo dzie moja córka tam kaplica zrobiony ji pienkna ZaHA21k. I pierszy chram, uo tu, jaki był pobudowany uon był katolicki chram GirDrESz54k.
- 3) A potem już ruskie jak przyszli tak oni zaczęli budować tam i tam i magazyn, magazynsz pobudowany CcLS27k. Jak ja żyła jeszcze w Gimzach tam jeszcze w tamtym wengle to była szkoła ładana pabudowana, ja chodziła ale spaliła sie GimWK31k. Ale jak poszła u nas ta znaczy budownicwa tej elektrostancy, to wyrombali połowa lasu kWijF54k. Twój ojciec był przy budowie elektrowni GawJSz11m. W ostatnich dwu przykładach możemy zaobserwować różnice pokoleniowe w użyciu pary synonimicznej elektrownia ~ elektrosanca, najstarszy informator używa wyrazu rodzimego, a informator ze średniego pokolenia już używa wyrazu zapożyczonego.

Natomiast **stroić** (oraz derywaty) zwykle występuje w połączeniu z rzeczownikami:

- *chata / chałupy / dom (domik) / pokojczok / kwatery*
- *kościół / cerkwa / ołtarz*
- *brama / łaźnia / belka*

Wybrane przykłady użycia połączeń wyrazowych:

- 1) A pajechała zarabiać i tak mē dobrze wychodziła ta chata ta strojila z tych zarobków kWiwM10k. Tam, tam dużo było tych domow to też znaczyt idzie to teraz strojli sie drugie domy kWizW30k. Dwie chatki stojo i wso ty u w Gawranach też w magazyny też wo stojo [...] może any bywszy Aniela wyjechała u ten u Śnieszkus jak tu pastrojili tedy kwatere GawWL36m. Nō to o przestrojil takie, jęszczō jedna taka pokojiczok taki, no no teraz sam pastrojil wszystko sobie, prawda ludzi pomagali mi MaMB37m. A te o ta chata sobie strojili sami, materiał [...] dostawali tam las, z lasu przywozili, sami wystrojili o ta chata, już w siedemdziesionym roku my przeszli w ta chata WoX41k.
- 2) A da nas już obstrojili ten kościół słabodzki, ksiondz pomagał wszystko nam robić w baradzienickim kościele kMiZK21k. Przy Polsce strojony, w dwudziestym czwartym roku zaczeno strojic ten kościół; tu prawasławnych ta cerkwa odstrojona, ale tutaj z Opsa przyjeżdżajo, tam przyjeżdżajo, z Mieżyn przyjeżdżajo, a tut swoich może pieńć sześ ludzi tyko kDrśMR22k. Starym ludziom, to co to na rok, na rok za rok wszystko to

mieropryjacja wszystkie, to on tam oltasz stroi rok, tam zbierajo kDr-śMR22k.

- 3) *Belki straje^a... rombalyⁱ i stawili chata kWiWM10k. A u n'as była łaźnia, a łaźnia była, u n'as paliła sia łaźnia. A cienszkie laty postroić łaźnia DwBZ29k. Bramy jak nastrojo, stolik postawiony i teraz bramy robio i stolik postawio tutej kWiZW30k.*

Porównując połączenia wyrazowe z obu czasownikami, możemy zauważyć, że w wypowiedziach najczęściej wspomina się o budowie domu/mieszkania, kościoła/kapliczki i szkoły, a stroi się chaty/domy, kościół/cerkiew.

5. Kolokacje, N-gramy, słowa kluczowe

Na przykładzie wyrazu DOM uzyskałam 182 typy kolokacji (listę słów można sortować według frekwencji prawy/lewy rząd, statystyki, słów). Program też daje możliwość znalezienia w tekstach N-gramów (min. trigramy), czyli najczęstszych połączeń wyrazowych oraz kolokacji, pozwala sporządzić listę słów kluczowych oraz listę referencyjną dla nich.

Concordance	Concordance Plo	File View	Clusters/N-Gram	Collocates	Concordance	Concordance Plo	File View	Clusters/N-Gram	File View	Clusters/N-Gra			
Total No. of Collocate Types: 182		Total No. of Collocate		Total No. of Collocate Types: 182		Total No. of 182		Total No.					
Rank	Freq	Freq(L)	Freq(R)	Stat	Collocate	Rank	Freq	Freq(L)	Freq(R)	Stat	Collocate	Stat	Collocate
1	2	0	2	10.69364	zbudować	23	1	0	1	10.69364	agrzewa	8.69364	odbudować
2	1	0	1	10.69364	zarobili	24	2	0	2	10.10868	caglany	8.37171	zagroda
3	1	0	1	10.69364	zajęty	25	1	0	1	9.69364	wyglądał	8.37171	udź
4	1	0	1	10.69364	wyglądał	26	1	0	1	9.69364	wybudować	8.37171	stroje
5	1	0	1	10.69364	wielki	27	1	0	1	9.69364	wiekszy	8.37171	sprzedal
6	1	0	1	10.69364	tozpałac	28	1	0	1	9.69364	stroj	8.37171	sprzedali
7	1	0	1	10.69364	stodole	29	1	0	1	9.69364	rozwał	8.37171	postawiony
8	1	0	1	10.69364	staretki	30	1	0	1	9.69364	przedać	8.10868	spat
9	2	0	2	10.69364	razbierali	31	1	0	1	9.69364	pastrojili	8.10868	rozwałił
10	1	0	1	10.69364	pokazez	32	1	0	1	9.69364	opieki	8.10868	kupiony
11	1	0	1	10.69364	piworowicze	33	1	0	1	9.69364	ojcam	7.69364	zrobiony
12	1	0	1	10.69364	pastrojć	34	1	0	1	9.69364	ogzewa	7.69364	stroji
13	1	0	1	10.69364	ogarnęła	35	1	0	1	9.69364	mikulckiego	7.52372	mówiy
14	1	0	1	10.69364	odwieczny	36	1	0	1	9.69364	drachly	7.52372	bjaly
15	1	0	1	10.69364	mazalewskich	37	1	0	1	9.69364	borowskiego	7.37171	zapisany
16	1	0	1	10.69364	kusaczek	38	1	0	1	9.69364	atkupili	7.28765	duzy
17	1	0	1	10.69364	kupilab	39	1	0	1	9.69364	ante	7.23421	pusty
18	1	0	1	10.69364	kiedysie	40	2	0	2	9.37171	budował	6.99320	kupila

6. Frekwencja dubletów słotwórczych

Występowanie dubletów słotwórczych jest spowodowane specyfiką badanego obszaru, na którym współfunkcjonuje kilka języków, będących w ciągłym kontakcie. Określeniem *dublety słotwórcze* posługuję się za M. Sajewiczem: „są to nazwy posiadające to samo znaczenie słotwórcze, oparte na tych samych podstawach słotwórczych, lecz utworzone za pomocą różnych formantów” (Sajewicz 1989: 267). Na podstawie korpusu tekstów możemy opracować frekwencję dubletów słotwórczych (np. *dziecko* 82 ~ *dzieciak* 7 ~ *dziecionok/dziecionek* 24 ~ *dzieciątka* 6 ~ *dzieciuk* 3) z pokazaniem formantów charakterystycznych oraz często używanych w polszczyźnie braśławskiej czy dla poszczególnych idiolektów. Konkurencję form rodzimych i zapożyczonych na przykładzie nazw istot młodych omówiłam w swoim artykule⁴.

Możemy sprawdzić także frekwencję form deminutywnych w porównaniu z formami neutralnymi występującymi w gwarach, por. *żona* 142 ~ *żonka* 24, *pokój* 52 ~ *pokoik* 8 ~ *pokoiczek (pokoiczok)* 2, *lampa* 39 ~ *lampka* 2 ~ *lampeczka* 4, *krowa/krowy* 360 ~ *krówka/krówki* 32, *burak* 4 / *buraki* 40 ~ *buraczek (buraczok)* 3 / *buraczki* 10. Stwierdzenie o szerzeniu się form deminutywnych w wypowiedziach informatorów możemy potwierdzić na tle form neutralnych.

7. Wyszukiwanie formacji przez formant

Korpus ułatwia poszukiwanie wyrazów z poszczególnym formantem. Na przykładzie sufiksu *-arnia* można spróbować wyszukać w tekstach wszystkie formacje (wśród 24 formacji rzeczownikowych znalazły się 3 czasowniki, np. *ogarnia*).

W języku ogólnopolskim formant *-arnia* należy do bardziej produktywnych w tworzeniu kategorii nazw miejsc (Grzegorzczukowa, Puzyńska 1998: 413, 447). W badanym materiale formant *-arnia* tworzy formacje określające przeważnie zabudowania gospodarskie, ale też inne, por.

- nazwy miejsc/pomieszczeń

DREWIARNIA 1: *Jak drzewa składać żeby (...) drewniarnia, nu po naszymu, po polsku* MaMB37m

⁴ Referat pt. *Nazwy istot młodych w gwarach polskich na Braśławszczyźnie – konkurencja form rodzimych i zapożyczonych* został wygłoszony na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Małe języki Europy”, organizowanej przez Instytut Filologii Słowiańskiej UWr we Wrocławiu (23 maja 2016 r.). Artykuł został oddany do druku.

The screenshot shows a software interface for searching through a corpus of text. The main window displays 'Concordance Hits' for the search term '*arnia*'. The results are listed in a table with columns for 'Hit', 'KWIC', and 'File'. The KWIC column shows snippets of text with the search term highlighted in bold. The search term is '*arnia*' and the results are sorted by Level 1. The interface also includes a search bar, a search term input field, and a search window size control.

KSIEGARNIA 4 || KSIEŻARNIA 1: Tak już w księgarni była taka osob jakas księgarnia na swoja własna, wtedy ż była własność DrjXk. Książki wyda-wała z tego (...) on'a i teraz on'a w księżarni tej pracuje GrES32k.

MIASIARNIA 1: Na Płaszowie oni miaszkali, miał swoja miasarnia dzie wendlina wyrabiał, kiełbasy wyrabiał, i miał gospodarka jaka DaKM13m (< ros. м'ясо, brus. м'яса, ros. pot. мясарня)

MLECZARNIA 8: Osiemnaście krów mieli krów może, dużo mleka dawali, w Wanikiszkach była mleczarnia KoBT22k. Mleczarnia była nawet w naszym domu własnym DrsjM25k. Jak on na ladówce pracował w mleczarni DzJB27m. Zaraz wstała rano, padojiła tych krów, siostra do do mleczarni tam gdzie to taki, zawiozła jakim tam kolaskaj ji co ArDaWB29k. Tatus to moj nie poszet do kałchozu, on tak zrobił, że ůon wyszeł i pracował u Widzach w mleczarni kGir- WO40k. MOCZARNIA 1: Ona już niby to chowała sie w maczarnie^a alesz ludzie podpowiedzieli szyso jedno zabralyⁱ rosztrelaly GawTU28k.

PIEKARNIA 2: A tu piekarnia była swoja a potēm tu i młyn jusz ta^e bylyⁱ zniszczu^one wszystko WiAN20k. To tu u nas piekarnia była w Widzach, a chleba dostać nie można, to my z bratem sieńdzim na konia, a droga drewna była, przy-jedziem w nocy, kupim tego chleba kWiX37k.

PIWIARNIA 3: Zajeżdżajo tam do tego, ci tam piwjarnia była zajechali, i tak ůupodobał syn ta dziewczka ZaHA21k. Bo moje cjocia targowała piwiarnie miała i tam wódka a ja kupowała^e ze skljepa jej nosiła^e kWijsz19k.

SPİZARNIA 2: No tam chleb, siano skład`aliśmy, zboże. Jak sie wymłóci to do spizarni, syp`aliśmy CzerWD27k. Kiedyś byli na mieszkanie a teraz tak jak spizarnie zrobione DrjXk.

WĘDZIARNIA 1: *Kopjaki wybiera sie jakaś kość i tylic, samo mienso, ot obkłada sie marlio, wysusza sie a potem tym, łaźnia ci ci wendzarńa jest* GawJS23m

CISTEŻARNA? [STEŻARNIA] 2 ‘miejsce na stogi siana’: *Nu uot z siana, gdzie leży, tu nazywa sie, jak ad słowa stop, a u nas pa rusku cisteżarna, cisteżarnia* MaMB37m

W słowniku brasławskim J. Riegera notujemy inne formacje, reprezentujące ten typ słowotwórczy (na podstawie materiałów z kartoteki W. Werenicza): *owczarnia* ‘pomieszczenie dla owiec’ DrśW [SłBras, 185], *stożarnia* ‘bróg na siano lub słomę’ DrśW [SłBras, 251] (< *stóg*, por. brus. gw. *стажа́рня*, wyabstrahowany wtórnie z brus. zapożyczenia), *świniarnia* ‘pomieszczenie dla świń; chlew’ DrśW, WiW [SłBras, 263].

- nazwy sprzętów/narzędzi:

MŁOCKARNIA 1: *Nu sporo, trzeba było zasiać, żeby urosło wtedy kosiliśmy koso, wionzaliśmy w snopki, młockarnia swoja była, młóciliśmy* CzerWD27k.

Też *lichtarnia* ‘latarnia’ MM (por. brus. gw. *ліхтарня* ‘latarnia do prac w gospodarstwie’) [SłBras, 146].

- nazwy zbiorowe:

MĘCZARNIA 1 ‘męki, tortury’: *Po wieliu męczarniach przybito [Jezusa Chrystusa] do krzyża* OpMN23k. Też *kęściarnia* ‘zarośle, gąszcz’ GajA (< *kęst*, por. brus. brus. i ros. *кысм* ‘krzak’) [SłBras, 125].

- Inne:

PALIARNIA 1 ‘?’: *Tam na chliwie, tam mój posag. Kufry takie robisz, nu takie jak jaszczyki, tyl’ko bardziej tam, te (...) i paliarni* kWiX37k.

Łącznie w badanych tekstach pojawiło się 14 formacji, które występują 28 razy u 17 informatorów (4 mężczyzn, 13 kobiet). W polszczyźnie brasławskiej często występują dublety i synonimy słowotwórcze, jak np. *gospodarka* ~ *gospodarstwo*, *drewniarńik* ~ *drewniarńia*, *kuratńik* ~ *kurnik*, *kartoflaniszczce* ~ *bulbaniszczce*, a wykorzystanie korpusu może ułatwić wyszukiwanie tych nazw i sprawdzanie, czy występują one u jednego informatora, czy u kilku informatorów z jednej miejscowości oraz czy istnieje zróżnicowanie terytorialne formacji należących do poszczególnych kategorii.

* * *

Głównym zadaniem przedstawionego szkicu było ukazanie różnych możliwości wykorzystania korpusu w badaniach nad słownictwem i słowotwórstwem gwarowym. Po pierwsze, możemy poddać analizie pary synonimiczne (formy rodzime i zapożyczone) oraz dublety słowotwórcze, które często konkurują między sobą, a także pokazać, czy istnieją jakieś różnice w łączliwości poszczególnych par synonimicznych w polszczyźnie gwarowej. Pary wyrazów rodzimych

i zapożyczonych świadczą z jednej strony o zachowaniu tradycji języka polskiego, a z drugiej – o nowej fali zapożyczeń. Po drugie, możemy zobaczyć, jakie typy słowotwórcze są charakterystyczne dla systemu językowego, jakie przeważają, a jakie są sporadyczne. Po trzecie, możemy zbadać frekwencję i „moc” formantów (sufiksów i prefiksów) w formacjach rzeczownikowych i czasownikowych w poszczególnych kategoriach z pokazaniem formantów charakterystycznych oraz często używanych dla badanego obszaru lub też dla poszczególnych idiolektów. Wykorzystanie korpusu ułatwia pracę z dużymi zbiorami tekstów dzięki zautomatyzowaniu procesów poszukiwania. Elektroniczny korpus tekstów jako narzędzie badawcze stosowane do korpusowej analizy mowy pozwoli najpełniej opisać leksykę gwarową ludności wielojęzycznej i wielokulturowej.

Bibliografia

- Grzegorzczkova R., Puzynina J., 1998, *Rzeczownik* [w:] R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.) *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa, s. 389–469.
- Krawczyk A., 2007, *Zapożyczenia leksykalne w sytuacji wielojęzyczności. Ukrainizmy i rusycyzmy w gwarze Maćkowiec na Podolu*, Warszawa.
- Krawczyk-Wieczorek A., 2011, *Słownictwo polskiej gwary kresowej na przykładzie Maćkowiec na Podolu. Charakterystyka funkcjonalna*, Warszawa [komputeropis].
- Rieger J., 2014, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Braślawszczyźnie*, Warszawa.
- Sajewicz M., 1989, *Dublety strukturalne w kategorii dewerbalnych nomina agentis w gwarach z pogranicza białorusko-krainskiego na Białostocczyźnie* [w:] S. Warchoł (red.), *Interferencje językowe na różnych obszarach Słowiańszczyzny*, Lublin, s. 265–271.
- Ананьева Н. Е., 1990, *Вариантность и синонимия в названиях частей тела в польских говорах Казахстана* [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. V, Wrocław, s. 185–204.

Use of Text Corpus in the Vocabulary and Word-formation Studies (in terms of Polish Dialects in Braslaw Region)

Summary

The paper presents various ways of using AntConc corpus programme as a tool for statistical analysis of vocabulary and derivatives in Polish dialects of Braslaw Region. The author makes an attempt to analyze the native and borrowed words on the example of the synonymic pair *budować* ~ *stroić* and their derivatives. And also shows whether there are any differences between certain synonymic pairs regarding collocations and word clusters. Synonymic word pairs indicate the preservation of the Polish language tradition, and on the other hand show a new wave of borrowings. Using text corpus

can help to detect what word-formation types are typical for Polish dialects system, which of them prevails and which are sporadic. And another thing, we can examine the productivity and frequency of noun and verb affixes in certain categories, showing characteristic and frequently used formants for Polish dialects in Braslaw Region or for individual idiolects. The use of electronic corpus facilitates the work with large sets of texts due to automatic search and helps to analyze the dialectal vocabulary of multilingual population.

Key words: text corpus, Polish dialects, vocabulary, derivation, loan words, synonymic pairs, Braslaw region

Słowa kluczowe: korpus tekstów, dialekty polskie, słownik, derywacja, zapożyczenia, pary synonimiczne, Braślowszczyzna

Funkcjonowanie zwyczajów, elementów tradycji i ich nazw wśród mieszkańców wsi okolic Gniezna

Projekt kulturowo-językowy *Święta wierzenia i przesady – badamy język i tradycje mieszkańców wsi w gminie Gniezno* rozpoczął się wiosną 2016 r. Jest on drugim z serii zaplanowanych na terenie powiatu gnieźnieńskiego działań nastawionych na intensywne eksploracje terenowe z myślą o słowniku regionalnym tego obszaru. Podobnie jak w pierwszym projekcie czarniejewskim¹, także i tu w pozyskiwanie materiału zaangażowane są dwie strony: lokalna, czyli szkoły (w tym projekcie są to trzy szkoły podstawowe: Szkoła Podstawowa im. Księdza Leona Formanowicza w Modliszewku, Szkoła Podstawowa im. Obrońców Gniezna i Ziemi Gnieźnieńskiej w Goślinowie, Zespół Szkolny im. ks. Jana Twardowskiego w Szczytnikach Duchownych), oraz naukowa, to jest dialektologdy z Pracowni Dialektologicznej UAM jako przedstawiciele jednostek nadrzędnych UAM. Obecnie finalizujemy przygotowanie publikacji, będącej owocem współpracy szkół i dialektologów – słowniczek zatytułowany *Kultura duchowa mieszkańców gminy Gniezno (święta, wierzenia, przesady)*, liczący 767 bogato udokumentowanych haseł.

Celem pojedynczych projektów edukacyjnych jest zbadanie słownictwa i kultury lokalnej ludności na podstawie pozyskanych przez uczniów i językoznawców materiałów. Te działania służą zarazem popularyzacji lokalnego języka oraz wiedzy o regionie i najbliższej okolicy. Wszyscy eksploratorzy posiłkują się w badaniach specjalnie przygotowanym kwestionariuszem i każdorazowo nagrywają rozmowy z informatorami. Pozyskane tą drogą materiały są następnie transkrybowane i opracowywane w formie przystępnego w odbiorze słowniczka – nie naukowego, lecz popularnego, zaopatrzonego w fotografie i krótki wstęp.

¹ *Ocalić od zapomnienia – badamy język mieszkańców wsi gminy Czarniejewo* projekt edukacyjny realizowany z gimnazjalistami z Zespołu Szkół Publicznych w Czarniejewie w okresie 1.09.2015–24.06.2016 r.

W aktualnie zakończonym projekcie badaniem zostali objęci mieszkańcy gminy Gniezno, głównie gminy wiejskiej, choć odpytano także kilkoro informatorów z miasta Gniezna. Dzięki zróżnicowanym pokoleniowo respondentom uwidoczniły się różnice w znajomości, pojmowaniu i rozumieniu pewnych elementów lokalnej kultury. Okazało się, że na przestrzeni kilkudziesięciu lat zaszły zmiany w tradycyjnych czynnościach, sposobach realizacji typowych cech tradycji na poziomie zarówno rodziny, jak i znacznie szerszym – wsi, a nawet regionu, choć całkowite potwierdzenie tej tezy wymagałoby zapewne szerszych badań. Przeobrażenia, o których mowa dotyczą zarówno sfery materialnej, jak i językowej, co postaram się wykazać na konkretnych przykładach.

Do analizy wybrałam tradycje bożonarodzeniowe, jako że Boże Narodzenie jest świętem powszechnie znanym oraz bogatym w rozmaite tradycje lokalne.

Przywoływane w wystąpieniu przykłady wypowiedzi pochodzą od 21 informatorów z 9 wsi i 1 miasta w gminie Gniezno (Szczytniki Duchowne, Łabiszynek, Lubochnia, Mnichowo, Wola Skorzęcka, Strzyżewo Kościelne, Mnichowo, Modliszewo, Modliszewko i Gniezno); respondenci reprezentują 3 przedziały pokoleniowe², tj.:

- pokolenie II ur. w latach 1921–1945: [JaS] 1922 r., [DoB] 1931 r., [KęJ] 1936 r., [JuZ] 1936 r., [RóŁ] 1938 r.;
- pokolenie III. ur. w latach 1946–1970: [BaW] 1946 r., [DaM] 1946 r., [PrZ] 1947 r., [SuT] 1953 r., [DzG] 1955 r., [JóJ] 1956 r., [KwK] 1956 r., [MaM] 1956 r., [MiZ] 1956 r., [GrG] 1958 r., [ReL] 1960 r.;
- pokolenie IV. ur. w latach 1971–1995: [KęK] 1971 r., [WaJ] 1971 r., [PrM] 1974 r., [KuA] 1979 r., [CzK] 1980 r.

Informatorzy zróżnicowani pod względem wieku i wykształcenia odpowiadali na ten sam kwestionariusz, co pozwoliło porównać zebrane materiały i w miarę wyraźnie ukazało różnice w wypowiedzianych kwestiach. Różnorodnych problemów, które unaocznily zebrane materiały, nie sposób opisać w jednym artykule, toteż skupmy się na wspomnianych wcześniej aspektach.

Pierwsza widoczna zmiana dotyczy nazwy ‘świąt rozpoczynających się 24 grudnia’. Okazało się, że przebadani informatorzy łącznie posługują się 5 nazwami (niektórymi wymiennie): **Boże Narodzenie** p. III: [PrZ] [SuT] [JóJ] [KwK] [MiZ]// p. IV: [WaJ] [PrM] [KuA] [CzK], **Gwiazdka** p. II: [JaS] [DoB] [KęJ] [JuZ] [RóŁ], **Świeⁿta Bożego Narodzenia** p. III: [SuT] [MaM]// p. IV: [KuA], **świeⁿto Boże Narodzenie** p. III: [DaM], **Wigilia** p. III: [MiZ]. Jak widać

² *Ocalić od zapomnienia – badamy język mieszkańców wsi gminy Czarniejewo* projekt edukacyjny realizowany z gimnazjalistami z Zespołu Szkół Publicznych w Czarniejewie w okresie 1.09.2015–24.06.2016 r.

największą częstotliwość uzyskała nazwa *Boże Narodzenie*, która ma reprezentację w dwóch pokoleniach – III i IV – czyli wśród osób w wieku średnim i młodym. Wśród pokolenia najstarszego odnotowano wyłącznie tradycyjną nazwę *Gwiazdka*. Stosunkowo często pojawia się określenie złożone *święta Bożego Narodzenia* i jednokrotnie odpowiednik tej nazwy w liczbie pojedynczej, czyli *święto Boże Narodzenie*. Również jedna osoba utożsamiała nazwę całego święta (ciągu dni) z wydarzeniem je rozpoczynającym, tj. *Wigilią*: MiZ: *to jez Boże Narodzenie tag zwano^m Wigilio^m*

Sam przebieg świąt zachował rytm tradycyjny, czyli *Gwiazdkę* rozpoczyna *Wigilia* z opłatkiem, modlitwą, czytaniem Pisma Świętego, kolędą, uroczystą *wieczerzą* przy stole przykrytym zawsze białym obrusem, pod który w większości domów kładzie się siano; stół zastawiony jest dwunastoma potrawami oraz zastawą z dodatkowym nakryciem dla niespodziewanego gościa, tudzież wędrowca. Warto zauważyć, o czym wspomina Józef Burszta, że dawniej dodatkowy talerz stawiano z myślą o „powracających zmarłych” (Burszta 1967: 25). Współcześnie niektórzy respondenci umieszczają pod swoim talerzem monetę w celu zapewnienia sobie pomyślności finansowej na przyszły rok, większość badanych woli w tym celu włożyć do portfela łuskę zdjętą z wigilijnego karpia.

RóŁ: *na Wigilie to pod talerz kłado^m pinio^{dz} ... ale to jes stare ... [...] tak ... siano to pod obrus ... ale gdzie siedzisz to kłado^m pienio^{dz} ... co tam pie^ć złotych ... jakiś ... byle pienio^{dz} by ten pienio^{dz} sie trzymał przy tobie ... [...] to każda osoba ... to każdy sobie sam kładzie ... nie to że jedyn drugiemu tylko każdy kładzie sobie sam ... u nas to jeszcze jes w domu ...*

RóŁ: *teraz w to^m Wigilie moja wnuczka: babcia robiła karpia? ... robiłam ... to zostaw łuske mówi bo my nie mielim karpia bo nie dostalim już karpia ... no i musiałam im zostawić te łuske ...*

KęJ: *a te łuski ... na pinio^{dze} ... to jak karpia sie skrobie to najwie^{ksze} te łuski sie tegó ... do tyj pory sie to wykonuje ...*

ToM: *do portfela ...*

KęJ: *do portfela sie chowa ...*

ToM: *dlatego pinie^{dzy} nie mamy stale ... no ...*

KęJ: *jak sie nie schowa to nie ma pinie^{dzy} a tak ...*

JaS: *o Boże ... Boże ...*

KęJ: *to od iks tak sie chowa ... nie ...*

Starsi respondenci pamiętają zwyczaj zakazujący gospodyni wstawiania od wigilijnego stołu, co miało uchronić przed kłopotami w hodowli kur; znacznie rzadziej zakaz ten dotyczył gospodarza:

JóJ: *tak gospodarz i gospodyni siedzieli najdłużej przy stole żeby tag jag u gospodyni niosły sie dobrze kury ... żeby dużo miały jajek ... żeby kurczaki sie dobrze le"gly ... a gospodarz po to siedział dłużej żeby mieć gospodarstwo w dobrym stylu ... na przykład żeby krowa nie zdechła ... czy świnki nie zdechły ...*

KęJ: *no teraz to właściwie można wstawać bo sie wstawalo ale kiedyś to tak było że ko... że gospodyni domu to ni mogła odejż od stołu ... musiała tak długo siedzieć bo potem kury nie siedziały żeby ... żeby te ... na jajkach ... [...] tak ... tak bo nie siedziała zaż i ni mieli kurczaków ... bo ni chciała żadna kura siedzieć no i nie było kurczaków ... teraz to so^m kurczaki bo można je sobie kupić ... nie ... a kiedyś to musiała kura siedzieć ... bo jag nie usiadła to sko^d te kurczaki? nie było ...*

RóŁ: *to we Wigilie ...*

JuZ: *to już nie mogła od stołu odejż ino musiała siedzieć bo zaś kury nie chciały siedzieć znowu ... nie ...*

RóŁ: *nie chciały siedzieć na jajkach ...*

DzG: *jo już też tegó nie słyszałam ...*

W kwestii opłatka tradycja trzyma się dość mocno. Składanie życzeń rozpoczyna głowa rodziny, w pierwszej kolejności łamią się opłatkiem rodzice, następnie pozostałe osoby. Coraz mniejsza jest świadomość młodego pokolenia co do dawania opłatka zwierzętom. Zatarła się wiedza dotycząca tego, które zwierzęta dostają opłatek, a które nie, że powinny go według tradycji otrzymać zwierzęta towarzyszące narodzinom Jezusa lub wyłącznie krowy. Tymczasem w najmłodszym badanym pokoleniu padły odpowiedzi na pytanie 'Które zwierzęta dostawały opłatek?' uwzględniające także świnię (zwierzęta nieczyste).

JóJ: *zwierze^{ta} dawniej otrzymywały opłatek ... był to różowy opłatek ... dostawały to krowy ... cielaczki ... owce ...*

KwK: *opłatek ten jez różowy ... my teraz już nie mamy tutaj zwierz^od ale pamie^{ta}m z dziecie^{cyh} lat kiedy było u nas ... mieliśmy krowe ... [...] krowe i ... i dajo^m jeszcze owieczko^m też ... a my mieliśmy krowe ... ten opłatek zawsze był koloru różowego ... i tato zawsze zanosił właśnie tam do ... do krowy ... ten ... do obory ... ten opłatek i podawał krowie ... bo to na pamio^{tke} tego że u Jezuska w stajence stał wół ... osioł ... takie zwierze^{ta} które były to przede wszystkim takim zwierze^{tom} sie podawało ...*

KęK: *tak ... zwierze^{tom} daje sie opłatek ... [...] zwierze^{ta} które mieszkajo^m w zagrodzie gospodarskiej ... świnki ...*

KuA: *również zwierze^{ta} dostajo^m opłatek ... opłatek jes koloru różowego i na przykład dla ... ten różowy ... dla świnek ...*

Bardzo dobrą kondycją cieszy się zwyczaj rozpoczynania Wigilii wraz z pierwszą gwiazdą ukazującą się na niebie, co osoby nie wyznające tej zasady kwitowały racjonalnym stwierdzeniem, że do stołu zasiada się między godziną 16. a 17. (zwyczaj ten jest stary i wspomina o nim J. Burszta (Burszta 1967: 25)). Dość popularnym zwyczajem jest umieszczanie siana pod obrusem na czas wieczery wigilijnej. Przy tym zagadnieniu jedna z informaterek z najstarszego pokolenia poinformowała, że zanim zaczęto stosować siano pod obrusem, stawiano snop siana pod świątecznym stołem.

DoB: *to takie było troszeczke tam włożone pod obrus ... albo ... był też na poczoⁿtku to było pod stół duży snopek siana ... tak ... taki był z siana przywioⁿzany tam i to pod stołem ... pod stołem było to siano ... [...] tylko pamieⁿtam że ... że to sianko było tak ... bo mocno sie naśmiecilo tym ... tym snopkiem ... no ale kiedyś to ... tak tak ...*

Wśród badanych osób panuje przekonanie, że zwyczaj umieszczania siana na stole wigilijnym jest związany z tym, że Jezus po narodzinach został złożony na sianie w żłobie. Tymczasem ta tradycja nie wywodzi się z chrześcijaństwa i nie była tolerowana przez duchownych, o czym świadczy fakt, że w XVIII w. usilnie zwalczał ją protestancki kaznodzieja Gdacjusz (Burszta 1967: 25).

Do dziś w domach naszych informatorów dba się o postawienie na wigilijnym stole dwunastu potraw, bo jak twierdzi informatorka *no chyba tag jak dwanaście apostołów do wieczery siadało^e ...* [JaS]. Zwykle są to: *zupa owocowa z suszonych owoców, kompot z suszonych owoców, kluski z makiem (rzadziej makielki), groch z kapustą, barszcz z uszkami, kapusta z grzybami, zupa grzybowa, pierogi z kapustą i grzybami, zupa rybna, karp i śledzie w różnych postaciach*, np. dania tak wyjątkowe jak *ryba po japońsku czy ryba po grecku* (niegdyś zupełnie nieznanne). Pojawiają się także potrawy i elementy obce wielkopolskiej tradycji, jak *kutia* zamiast lub obok *klusek z makiem*, owoce egzotyczne w miejsce rodzimych jabłek, napoje gazowane zamiast *kompotu z suszonych owoców*.

Pewne zmiany można dostrzec w wystroju domów na czas świąt. Coraz częściej mieszkańcy podgwieźnińskich wsi ozdabiają domy z zewnątrz świąteczkami, podobnie czynią z ogrodami i ogrodzeniami.

MiZ: *dom sie przyozdabia na różne sposoby ... w oknach lampiony ... świecidełka różnego rodzaju ... choinke zazwyczaj zawsze sie ubierało w dniu wigilijnym ... ale w tej chwili sie ubiera przynajmniej trzy dni naprzód i choinka ubierana jes w bómbki (!) ... różne świecidełka ... ciastka ... czekól... cukiereczki ... i choinka stoi do drugiego lutego ...*

W przypadku choinki, a ściślej okresu jej przebywania w domu, można powiedzieć, że tradycja okazała się silniejsza od przepisów kościelnych. Zwykle choinka pojawia się w dniu Wigilii przed południem, choć coraz częściej kilka dni przed świętami. Ubierają ją dzieci i gospodarz domu, gospodyni zajmuje się przygotowaniem posiłku do wieczerzy. W kościele katolickim okres Bożego Narodzenia kończy się w święto Chrztu Pańskiego³, czyli pierwszą niedzielę po Trzech Królach. Nasi informatorzy – w zdecydowanej większości – trzymają w domu choinkę według wcześniej obowiązującej reguły, czyli do święta Matki Boskiej Gromnicznej (uroczystość Ofiarowania Pańskiego) dnia 2 lutego.

W większości domów choinka jest ozdabiana bombkami i diodowymi lampkami, choć nie zawsze tak było. Informatorzy wspominali przy tym temacie ręcznie wykonywane ozdoby choinkowe ze słomy, pierniki, cukierki, orzechy, jabłka wieszane na choinkę oraz świece. Pod choinką stawiana była szopka bożonarodzeniowa, choć zwyczaj ten dotyczy raczej domów, w których przebywają osoby starsze. Młodzi natomiast dekorują pokój jemiolą, niektórzy wieszają na drzwiach wieńce (są to zwyczaje zapożyczone z kultur sąsiednich krajów, szczególnie zachodnich).

JÓJ: *choinke przyozdabia się różnymi bombkami a prawidłowo powinno się przynosić choinke do południa we Wigilie ... i ubierają^m dzieci i przeważnie tata ... bo mama jest zaję^{ta} gotowaniem potraw ... a stroi się: bombki ... lampki ... łańcuchy ... różne ozdoby ... orzechy ... jabłka ... i pod spodem powinien ... pod choinko^m powinien być zrobiony żłobek Pana Jezuska ... prawidłowo choinka powinna być do drugiego lutego ...*

MaM: *na Boże Narodzenie to dom przystraja się stroikami i choinke się stroi ... jag jez oz... jakimi ozdobami? ... no ... wiesz się bombki ... lampki świeco^{ce} ... łańcuchy ... kiedyż na choinke wieszano się jabka (!) ... pierniki ... cukierki w takich ozdobnych papierkach ... i choinka może stać w domu do drugiego lutego ...*

GrG: *stawia się choinke właśnie ... robi się ... wiesz się jemiolę ... choinka jest przystrojona bombkami ... lampkami ... łańcuchami ... gwiazdo^m na czubku ... i choinka może stać do drugiego lutego ...*

Wielkopoleanie słyną z oszczędności i zaradności, toteż niegdyś po upływie świąt choinka wcale się nie marnowała, bo z jej gałązek robiono *mątwewki* ('narzędzie kuchenne do mieszania sosów, zup'), zwane w okolicach Gniezna *koziółkami*:

³ Przedziały pokoleniowe wg koncepcji J. Sierociuka: I. ur. przed rokiem 1920, II. ur. w latach 1921–1945, III. ur. w latach 1946–1970, IV. ur. w latach 1971–1995, V. ur. w roku 1996 i później Sierociuk 2003: 133.

DoB: *te koziołki to sie robiło jag na świeⁿta ... Boże Narodzenie ... choinka była ... no to sie te ... one majo^m tak ... nie ... i to odcinali ... z czubka ... to były taki ... taki cinki koziołeczek ... potem tyn dw(...?) dali to już był taki grubszy ... koziołeczek ... ale nie wyrzucali choinki tylko zawsze robili koziołki ... i sie oskrobało ładnie owioⁿzało sznurkiem żeby nie były takie ... tylko tak że tego ... nie ... to były tylko takie koziołki były ... taki koziołek taki mały to tam był do jajecznicy do czegoś ... nie ... a taki duży no to ... bo kiedyż naworkę robili ... nie ... takie te no ... to taki duży to już był do naworki ... roz tego ... tak ... tak ...*

Okres Świąt Bożego Narodzenia to czas obdarowywania, szczególnie związany z dziećmi. Wielkopolskie dzieci podczas Wigilii oczekują przyjścia *Gwiazdora*⁴ p. II: [JaS] [DoB] [KęJ] [JuZ] [RóŁ] // p. III: [BaW] [DaM] [SuT] [DzG] [JóJ] [KwK] [MiZ] [GrG] // p. III: [WaJ] [PrM] [KuA] [CzK], który czasem nazywany jest *Świętym Mikołajem* [KęK] [KwK] [MaM] lub po prostu *Mikołajem* [PrZ] kojarzonym przez nielicznych respondentów z *Dziadkiem Mrozem* [SuT] [ReL] – określenie w odczuciu informatorów humorystyczne. Niekiedy do pomocy *Gwiazdor* wykorzystuje nie *gwiazdkę* (jak to bywało w powiecie rawickim), ale wzorem kultury zachodniej – elfy i renifery.

SuT: *no taki Dziadeg Mróz z woⁿsami ... siwo^m brodo^m ... przynosi dziecio^m prezenty w worze ... w worku ... i rozdaje po wieczery wigilijnej ...*

ReL: *no Dziadeg Mróz przynosi to znaczy Gwiazdor u nas ... u nas w Wielkopolsce Gwiazdor ...*

KwK: *no ... w naszych tu wielkopolskich stronach to sie mówiło na niego Gwiazdor ... nazywa sie różnie ... mówio^m Świeⁿty Mikołaj ... mówio^m ... mówio^m też że upominki so^m pod choinko^m prezenty położone ... nie przychodzi ...*

MaM: *prezenty na Boże Narodzenie przynosi Świeⁿty Mikołaj ... do pomocy ma elfy ...*

KęK: *prezenty na Boże Narodzenie przynosi Mikołaj ...*

Zmiany, które zauważa się w nazywaniu 'osoby przynoszącej prezenty na Boże Narodzenie', są dla Wielkopolan jedynie zapowiedzią tego, jak bardzo zmienił się wygląd i charakter *Gwiazdora*.

⁴ Artykuł o wielkopolskich nazwach *gwiazdora* napisał H. Nowak (Nowak 1999: 66–80). W tym miejscu stosuję zapis wielką literą, ponieważ *Gwiazdor* to nazwa własna konkretnej osoby, używana analogicznie do nazwy *Święty Mikołaj* czy *Dziadec Mróz*, nie zaś ogólne określenie przebierańca.

Współczesny *Gwiazdor* kojarzony jest z zachodnim wizerunkiem schludnie odzianego w biało-czerwony strój, jowialnego, dobrodusznego staruszka z brodą po pas i workiem pełnym prezentów.

KęK: *prezenty na Boże Narodzenie przynosi Mikołaj ... Mikołaj ubrany jes w czapke ... ma na twarzy maske założono^m żeby go nig nie rozpoznał ... i chodzi z wielkim workiem i z wielko^m różgo^m ... niegrzeczne dzieci dostajo^m chłosty a grzeczne dzieci dostajo^m prezenty ...*

KuA: *prezenty przynosi Gwiazdor ... ubrany jez na biało ... biało-czerwono ... biało-czerwono ... przynosi różnego rodzaju prezenty ... w wie^mkszości so^m to słodyczne ... jeżeli dzieci so^m niegrzeczne to dostajo^m różgo^m ... prezenty so^m tylko dla grzecznych dzieci ... Gwiazdor przynosi prezenty za pomoco^m pomocnika którym ... za pomoco^m pomocników którymi so^m renifery ...*

MaM: *prezenty na Boże Narodzenie przynosi Świe^{ty} Mikołaj ... do pomocy ma elfy ... a jakie prezenty przynosi? ... przynosi przeważnie wymarzo... przynosi słodyczne oraz wymarzone prezenty dzieci ... to so^m samochodziki ... lalki ... zależy co kto sobie wymarzył ... i Świe^{ty} Mikołaj jez ubrany w taki czerwony płaszcz ... buty takie ciepłe ... czerwono^m czapke z pomponem ma na głowie i bardzo długo^m siwo^m brode ... i wo^{sy} ... a z niegrzecznyymi dziećmi co robi? ... niegrzecznyim dziecio^m daje różgi ... i prosi żeby sie poprawiły na nastep^{ne}ne świe^{ta} ...*

Taką fizjonomię *Gwiazdora* spotykają wielkopolskie (i nie tylko) dzieci już od najwcześniejszych lat obcowania z tradycją zarówno w domach, jak i w przedszkolach czy szkołach. Spowodowane jest to nie tylko bombardowaniem w mediach (bajki, filmy, reklamy, wydarzenia świąteczne) takim właśnie wizerunkiem (jak by nie było – atrakcyjnym i miłym dla oka), ale i łatwością zakupu stroju (w okresie przedświątecznym jest on powszechnie dostępny i stosunkowo niedrogi). A z jakim *Gwiazdorem* stykały się wielkopolskie dzieci za czasów dzieciństwa najstarszych informatorów?

DoB: *rodzice straszili: sie naucz pacierza bo jak Gwiazdor przyjdzie to dostaniez lanie ... [...] no i z tymi Gwiazdorami to tyż było różnie ... różnie ... rodzice no to tag mówio^m ... straszili dzieciaki że przyjdzie Gwiazdor i tak dalej ... no ale niektórzy to tyż ci Gwiazdory to takie byli ... nie ... niektórzy byli takie na poziomie byli bym powiedziała ... a niktórzy to tyż takie ... nie zachowywały sie odpowiednio ... bo i nawet bili po prostu ... po prostu bili ... tak ...*

Jak *Gwiazdor* wyglądał? Czy on wyglądał tak jak dzisiaj?

JuZ: *tak ... tak ...*

Tak samo?

DzG: *trozke inaczej ...*

RóŁ: *no wie^mcej chodzo^m w czerwieni ... a dawniej nie ... kozuch ... buty takie filcowe ... czapka ... no i maska ...*

JuZ: *no te maski takie były ...*

RóŁ: *słomo^m był przewioⁿzany albo pasym ... i miał paeg albo discipline miał tako^m i ... a tero nie ... tero sie ubierze na czerwony ... garba miał na plecach ... woreg miał zez prezynkami ... zwykły worek ...*

DzG: *orzechów pełno przyniósł ... laskowych ... włoskich ...*

RóŁ: *doł pare cukierków i była Gwiazdka ... człowiek był zadowolony ...*

DzG: *czekoleż na Gwiazdora ... [....]*

A ten dzisiejszy nie jest taki straszny, nie?

DzG: *nie ...*

RóŁ: *no jeszcze za naszych czasów to jes że chodzili tacy ... tag ubrani ... a teraz zaż już później to już ...*

DzG: *ja to już ... Bogucha zawsze była ... nie ... chodziła ... [...] ...*

RóŁ: *i dzwonkiem ... sie słyszało że dzwonek dzwoni to dzieci...*

DzG: *włosy de^mba stawały ...*

DzG: *pod stoły sie chowały (!) ...*

A prezenty dawał Gwiazdor czy dzieci rozdawały?

RóŁ: *Gwiazdor ...*

DzG: *ale to takie były prezenty ... to co przyniósł Gwiazdor ... orzechy ... cukierki ... kto tam ... rodzice ...*

RóŁ: *wywoływał i każde dziecko musiało podejż i pytał sie czy grzeczny ... czy umi tam jak chodził do szkoły ... no to tabliczke ... musioł mówić pacierz ...*

JuZ: *a przede wszystkim musiał pacierz powiedzieć ...*

RóŁ: *tak ... tak ...*

Jakie były kary od Gwiazdora?

RóŁ: *no to jak zasłużył to dostał to^m różgo^m czy dyscyplino^m ...*

DzG: *oj to loli tamte chłopoki to loli jak cholera ...*

RóŁ: *loli ...*

DzG: *ale tag nie były prezenty że rodzice szykowali prezyny i tymu Gwiazdorowi ... nie ...*

RóŁ: *co Gwiazdor przyniósł ...*

JuZ: *jaż już były za mocne nicpoty dziecioki jak Gwiazdor wchodził czy któremu ... no to sie mówiło ... rodzic ... nie ... no tymu sie nalyżało troche ... tak ...*

Jakiego rodzaju prezenty daje Gwiazdor?

KwK: *no to różnie ... dawniej to tylko przynosił ... mama upiekła pierniczki czy dawał jakieś tam porobił z drewna postrugał coś ... czy tam jaż rodziców było na to stać to kupili jako^mż lalczke ... w każdym razie drobne rzeczy ... no a dzisiaj to już so^m takie prezenty że naprawdę bardzo bogate ... ale z reguły dawał słodycze i jakieś zabawki ... o! ... przede wszystkim gry ... gry ... tak to też pamie^tam ... w dzieciństwie gry dostawaliśmy od Gwiazdora ...*

Tradycyjny wielkopolski Gwiazdor nie był ani ładny, ani miły; ubrany był w kozuch, przepasany sznurkiem, słomą lub skórzanym paskiem, na nogach miał wysokie buty, na plecach garb, a na twarzy maskę (element jeszcze dziś stosowany przez niektórych Gwiazdorów). Dzieci zwykle się go bały, ale były zadowolone z otrzymywanych podarunków, mimo że rzadko były to rzeczy drogie, wyjątkowe, niespotykane. Zazwyczaj dzieci cieszyły się cukierkami, orzechami, ewentualnie drobną zabawką – zupełnie inaczej niż obecnie. Wielkopolski Gwiazdor nie wahał się użyć *pasa*, *dyscypliny* czy *szczepliny* wobec mniej grzecznych dzieci – obecnie jest to zachowanie nie do przyjęcia. Podobnie jak kiedyś, dzieci nie dostają prezentów „za darmo”; prócz grzeczności muszą się jeszcze w jakiś sposób wykazać – dawniej mówiły pacierz lub sprawdzane były z wiedzy szkolnej, dziś śpiewają piosenki (czasem kolędy) lub recytują wiersze.

Rozdanie bożonarodzeniowych prezentów jest momentem najbardziej wyczekiwany w rodzinach, w których są dzieci, szczególnie te młodsze. Gdy zbliża się północ, większość rodzin stara się uczestniczyć w *pasterce*, jako że jest to postrzegane jako konieczny element tradycji.

DoB: *potym jeśli chodzi o pasterke to myśmy nie chodzili na pasterke dlatego że nie mieliśmy ... powózki nie mieliśmy ale soⁿsiedzi mieli radio ... bo tak ... jedno radio było u sołtysa ... jaż ja pamie^tam jeszcze jako mała ... nie ... i właśnie nasi soⁿsiedzi niedaleko kawałeczeg mieli też radio ... tam były takie chłopaki dorośli no i oni mieli to radio ... to na pasterke żeśmy szli tam do nich ... bo była transmitowana przez radio ... nie ... ale jak tam ktoś miał możliwość to tak ... na pastyrke było dużo ludzi ... dużo było ... tak ...*

Spśród tradycji bożonarodzeniowych podczas badań terenowych w ramach projektu edukacyjnego udało się zarejestrować informacje dotyczące tradycji i zwyczajów zanikających, np. wyczekiwanie pierwszego gościa płci męskiej w dniu Wigilii, co ma zapewnić pomyślność [JóJ] [PaE], w prze-

ciwieństwie do odwiedzin kobiety [PaE], rzucanie grochem z chóru w kościele w dniu św. Szczepana [JaS] [KęJ] (zwyczaj udokumentowany w XIX w. (Burszta 1967: 33), a sięgający jeszcze głębiej w historię⁵), czy wiara w przemawianie zwierząt ludzkim głosem o północy w Wigilię.

JóJ: *Wigilia zaczyna sie od rana ... a zwłaszcza czeka sie na pierwszego pana który przyjdzie odwiedzić nas ... to znaczy że przychodzi pasterz do naszego domu ...*

PaE: *a to w Nowy Rok ... to nie w świeⁿta ... to w Nowy Rok ... jak przyszedł meⁿżczyzna to bydzie szczyⁿśliwy cały rog a jak przyszła kobieta to beⁿdzie kiepski ... to było u nas w tyn sposób ... w Nowy Rok ...*

KęJ: *a jeszcze u nas w kościele było jak ... drugie świeⁿto ... Gwizdki ... nie ... to tag u nas w kościele było że to Szczepana jest ... nie ... to zawsze groch ... nie ... ten ... ten to jak tam sie na tym ... do góry na ... co ten ... organista gra ... nie ... tam na ten ... to z... na ... gdzie organista to tam poszli chłopcy i tam gdzie łyse głowy tam to rzucali tym grochym tak po ... po ... po tym ... po tych głowach ...*

JaS: *ukamienowanie Świeⁿtygo Szczepana ...*

KęJ: *no ... to jeszcze za ksieⁿdza Figasa tego ale jak ten już przyszed już tag nie było ...*

SuT: *po wieczery wigilijnej wyjmuje sie to sianko spod obrusu ... bierze sie opłatek ... tyn dla koni ... dla krów ... i z tym siankiem razem zanosi sie do obory wieczorym ... bo prawdopodobnie wtedy zwierzeⁿta rozmawiajo^m z gospodarzem ... jeżeli posłyszec te rozmowe tych zwierzoⁿd i zanosi im opłateg i to sianko ...*

Przede wszystkim zmieniła się atmosfera Świąt Bożego Narodzenia, czyli coś, co jest najbardziej nieuchwytnie. Najlepiej oddaje to poniższy dialog:

A jakby pani porównała atmosferę świąt, które pamięta pani z dzieciństwa, a tych współczesnych.

RóŁ: *no mi sie zdaje że teraz so^m lepsze ...*

Teraz?

RóŁ: *tak ... niż kiedyś ...*

JuZ: *a mi sie wydaje że wprzód były wieⁿcy ucieszone ...*

RóŁ: *tylko ...*

⁵ J. Burszta opisuje także zwyczaj obsypywania owsem w drugie święto Bożego Narodzenia jako zwyczaj związany z zaklinaniem urodzaju, czyli praktyka z czasów przedchrześcijańskich (Burszta 1967: 34).

DzG: *wyczekiwane może bardzi ...*

JuZ: *a teraz wszystkiego jes to tak ... a co mi tam włożyłaś? ... a co tam jest? ...*

RóŁ: *tylko dawniej ... teraz ... teraz to tylko dzieciaki patrzom pod choinke czy som prezenta czy nie ... a myśmy czekali na tego Gwiazdora ... aż przyjdzie ...*

JuZ: *takie ucieszone wiecy były ...*

RóŁ: *tak ... wiecy ... [...]*

DzG: *no tak ... nie ... mi tam mama kupiła i dropsa to go miałaś cały tydzień gdzie byłaś ... a dzisiaj? ... cukierków ... wszystkiego ... czekoladek różnych ... [...] kiedyż nie było tego ...*

JuZ: *wiecy były dzieciaki ucieszone ... wiecy świecami takimi ... no ...*

RóŁ: *wiecy się cieszyli ... wiecyj ... i dzieciak był zadowolony to co dostał ... bo teraz dostanie drobiazg: le ... tylko takie? ...*

DzG: *tero nie patrzy na świeca ...*

RóŁ: *tydzień tom i Gwozdor... co żeś kupiła? ... [...] ...*

DzG: *co żeś kupiła ... a nie paczom tero żeby iż na pasterke czy jechadź rano do tego kościoła ... czy co ... nie ... co mi kupiłaś? ... tak ...*

Najbardziej trwale i niezmiennie wydają się tradycje wprowadzone i podtrzymywane przez Kościół (*opłatek, pasterka, szopka*). Można by się pokusić o wniosek, że pod wpływem obrzędów religijnych z czasem coraz bardziej zatarł się wymiar ludowy świąt, który wcześniej harmonijnie korespondował z nauką Kościoła. Z utraty cech indywidualnych korzysta komercjalizacja, która coraz bardziej unifikuje Boże Narodzenie w perspektywie całego kraju, a nawet w znacznie szerszej perspektywie, wychodzącej poza granice państwowe, a obejmującej granice określonych tradycji, tu – chrześcijańskich. Tym sposobem Święta Bożego Narodzenia stają się coraz mniej religijne i rodzinne, a coraz bardziej komercyjne. Ich wymiar ludowy, który przesądzał o wyjątkowości tego szczególnego okresu w dorocznym kalendarzu obrzędowym, uległ dezintegracji. Nasi informatorzy określają to mianem „innej atmosfery” – uwagę na ten temat jest coraz więcej w wypowiedziach badanych osób, co świadczy o zmianach, które zaszły w sferze tradycji, a odzwierciedla ten fakt również język mieszkańców zbadanych wsi.

Bibliografia

Brencz A., 2006, *Wielkopolski rok obrzędowy. tradycja i zmiana*, Poznań.

Kultura Ludowa Wielkopolski, 1967, t. 3, pod red. J. Burszty, Poznań.

Sierociuk J., *Założenia metodologiczne badań języka wsi*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. XI, pod red. Z. Krążyńskiej i Z. Zagórskiego, Poznań 2003, s. 131–136.

Nowak H., 1999, *Obrzędowa (wigilijna) nazwa gwiazdor i synonimy w Wielkopolsce*, [w:] *Viro Doctissimo Optime Merito – Prace ofiarowane Profesorowi Zenonowi Sobierajskiemu w 80. rocznicę urodzin*, pod red. H. Nowaka, Poznań, s. 66–80.

Paprot A., 2015, *Powiat gnieźnieński. Atlas niematerialnego dziedzictwa kulturowego wsi wielkopolskiej*, Szreniawa.

<http://www.jakatolik.com/artykuly/Swieto-Chrztu-Panskiego>, dostęp: 25.10.2017 r.

Functioning of customs, elements of tradition and their names among the inhabitants of villages surrounding Gniezno

Summary

In the article, the author describes the functioning of Christmas customs in the area of Gniezno. The basis of the article are contemporary dialect field materials acquired by students and dialectologists as part of an educational project. The rich material base has made it possible to notice the changes that have taken place in traditional rites and to observe the immutable elements, as well as completely new ones in the Christmas traditions of the Great Poland.

Key words: Gniezno, dialect of Great Poland, Christmas customs

Słowa kluczowe: Gniezno, dialekt wielkopolski, tradycje bożonarodzeniowe

Kilka uwag o gwarowym leksemie *mocka* na tle polszczyzny ogólnej

W artykule zostanie zaprezentowany niewielki fragment badań nad leksyką gwarową. W polu moich zainteresowań znajdują się gwarowe rzeczowniki, które występują w kontekstach wskazujących na użycie ich w funkcji liczebnikowej. Stanowią one oprócz liczebników właściwych i liczebników nieokreślonych leksykalne wykładniki oceny ilościowej¹. Pod wpływem zmian semantycznych zaczynają wyrażać w sposób przybliżony wielkość danego zbioru, np. *To macie pienędzy ćme; Na jeziorze pływało gwołt kaczków; Rusków była mocka okropna; W młodości było zawdy mocka uciechy*. Przedmiotem mojej analizy jest leksem *mocka*, nieznany już polszczyźnie ogólnej, a dość dobrze poświadczony w dialektach. Można go uznać za bardzo ciekawy przykład niestandardowego rozwoju semantycznego rzeczowników ilościowych (Schabowska 1967; Siuciak 2008).

Zagadnienie szeroko pojętego wyrażania ilości lub wielkości danego zbioru w języku polskim było już wiele razy podejmowane w starszych i nowszych opracowaniach językoznawczych. Liczebniki stanowią samodzielną klasę gramatyczną, jednakże ze względu na swoją etymologię i skomplikowany rozwój są grupą bardzo niejednorodną, problematyczną i różnorodnie interpretowaną. Część prac, przyjmujących diachroniczne podejście, odnosi się do początków kształtowania klas gramatycznych we wszystkich językach słowiańskich. Inne – analizują liczebniki synchronicznie na tle ogólnych procesów zachodzących we współczesnym języku polskim. Obydwa spojrzenia łączy jednak przekonanie, że liczebniki są tą klasą gramatyczną, która kształtowała się najdłużej – od czasów wczesnego średniowiecza do przełomu XIX i XX wieku (Siuciak 2008: 49) – i podlega ciągłym zmianom².

¹ Przegląd stanowisk związanych z klasyfikacją liczebników zob. Chachulska 2002; Siuciak 2008; Ulitzka 2010.

² Ze względu na dużą liczbę opracowań odwołam się tylko do kilku: Z. Klemensiewicz 1930 i 1937, A. Słoboda 2012, I. Stąpor 2008, M. Siuciak 2008, H. Mieczkowska 1994, E. Ulitzka 2010 i inne.

Jak zauważają niektórzy badacze, szukanie nowych form ekspresji językowej powoduje, że klasa liczebników poszerza się o nowe leksemy (Obrębska-Jabłońska 1948: 111–112). W ogólnej odmianie języka polskiego coraz częściej znajdujemy wyrażenia typu: *Kopę lat cię nie widziałem; Masę ludzi przyszło na mecz; Miał furę pieniędzy czy też Mam huk roboty*. Rzeczowniki *kopa, masa, fura, huk* w podanych kontekstach wyrażają nieokreślenie dużą, trudną do ustalenia ilość, ogrom czegoś. Współczesne językoznawstwo i opis leksykograficzny zalicza takie leksemy do klasy ‘zaimków liczebnych nieokreślonych, wyrażających w sposób ogólny liczbę lub ilość czegoś’ (USJP)³.

Szerzej zagadnieniem „uliczebnikowienia” rzeczowników zajmowały się m.in. M. Schabowska *Rzeczowniki ilościowe w języku polskim* (1967) i B. Chachulska *Analiza składniowa leksykalnych wykładników parametryzacji świata* (2002). M. Schabowska w swojej pracy opisała zbiór około dwustu leksemów występujących w dawnej i współczesnej polszczyźnie, dowodząc, że rzeczowniki ilościowe istnieją w systemie języka polskiego od momentu jego powstania i rozwijają się równoległe z liczebnikami (Schabowska 1967: 11). Numeralizacja zarówno w ogólnej odmianie języka polskiego, jak i w gwarach dotyczy wyrazów będących genetycznie rzeczownikami, a w następstwie przemian semantycznych z czasem służących do określania ilości lub wielkości danego zbioru. Stanowi jeden z przejawów rozwoju słownictwa poprzez przekategoryzowanie wyrazu. Ten proces przebiega stopniowo i doprowadza do przesunięcia wyrazów z klasy rzeczowników do liczebników. Rezultatem powolnej leksykalizacji w funkcji liczebnikowej są zmiany formalne, do których można zaliczyć przejmowanie przez zleksykalizowany biernik funkcji mianownika (*gromade ludzi było; tu jest chmare słómi; mockę narodu było na "odpuście*) i przybieranie w grupie podmiotu z takim rzeczownikiem formy orzeczenia typowego dla konstrukcji liczebnikowych, tj. 3. os. lp. rodzaju nijakiego (*gwołt sia spaliło; kónsek zamba mi sie uló-mało; włóczyło się straszne mocki zbójników*) – dla form określających rodzaj, co przesądza o liczebnikowym użyciu danego leksemu.

³ Szczególnie kłopotliwe dla językoznawców okazują się być leksemy wyrażające wartości przybliżone. W pracach językoznawczych charakteryzuje się te leksemy jako: liczebniki nieokreślone (Obrębska-Jabłońska 1984; Schabowska 1967; Klemensiewicz 1983), liczebniki partytywne nieokreślone (Laskowski 1984), liczebniki niewłaściwe (Topolińska 1984), zaimki liczebne (Lehr-Spławiński, Kubiński 1946; Klemensiewicz 1939), liczebniki przysłówkowe (Szober 1968), przysłówki liczebne (Klemensiewicz 1983). Równie zróżnicowany jest ich opis w słownikach języka polskiego. Część z nich jest klasyfikowana jako liczebniki lub przysłówki (SJPDun), zaimki liczebne nieokreślone (USJP i ISJP). Często redaktorzy poprzestają na podaniu właściwości fleksyjnych (odmienności bądź nieodmienności) oraz funkcji syntaktycznych podanych wyrazów (SJPDor, SJPSzym).

W badaniach dialektologicznych i leksykografii gwarowej problem numeralizacji rzeczowników pojawia się sporadycznie i dotyczy tylko wąskiego fragmentu zagadnienia. Jak do tej pory, według mojego stanu wiedzy, badaczkami, które podejmowały w swoich pracach zagadnienie numeralizacji w gwarach były Joanna Kuć, *Rzeczowniki ilościowe jako miary plonów (na przykładzie gwar podlasko-mazowieckich)* (2008), Jadwiga Chludzińska, *Uwagi o przysłówkach w gwarach Warmii i Mazur* (1964), oraz wspomniana wyżej M. Schabowska, która w swojej monografii podała przykłady wyrazów gwarowych.

Ilustrację zjawiska numeralizacji rzeczowników w dialektach polskich może stanowić wspomniany leksem *mocka*. Swoją analizę opieram na materiałach zgromadzonych w kartotece *Słownika gwar polskich*, która rejestruje stan gwar od połowy XIX wieku do czasów współczesnych. W perspektywie geograficznej obejmuje wyrazy gwarowe występujące na całym polskim obszarze dialektalnym⁴.

MOCKA – wyraz znany polszczyźnie od najdawniejszych czasów, morfologicznie i semantycznie związany – z *mocą*, który pierwotnie oznaczał m.in. ‘siłę fizyczną, odporność’. Mógł też oznaczać ‘doborowe wojsko’, a w liczbie mnogiej ‘siły nadprzyrodzone, bardzo często złe, nieczyste’. W tekstach szesnastowiecznych *mocka* występowała w kontekstach ‘siła; niewielki zasób sił’. Notowana w *Słowniku polszczyzny szesnastowiecznej: dem* od *moc*, *pl* *mocki* (SPXVI s 511) oraz w *Słowniku Lindego: dem* od *moc*; *mocki*, *siłki* (L III 145) w tym samym znaczeniu. W późniejszych leksykonach tylko *Słownik warszawski* rejestruje gwarowe *mocka*, *mocki* jako ‘wielką ilość, mnóstwo, mnogość, masę’: *Dość, że było nas mocki. Zawdy roboty mocki na polu i w izbie*. Do czasów współczesnych leksem *mocka* przetrwał już tylko w dialektach (SW II 1021).

Gwarowe użycia leksemu *mocka* wskazują na jego żywotność. Wyraz jest dobrze poświadczony szczególnie na Śląsku i można stwierdzić, że uległ daleko posuniętym przekształceniom semantycznym i składniowym. Oznacza wbrew swojej budowie słotwórczej ‘wielką ilość, mnóstwo’: *Rusków była mocka* “okropna olsz SGOWM III 171; *Przysłowiów była mocka* jw; *mocka ptaków* Cieszyn [Cz] (rkp). Na dalszy rozwój semantyczny wyrazu i utrwalanie się rzeczownika w nowym liczebnikowym znaczeniu wskazują użycia, w których nie występuje on w kontekstach wymagających innych przypadków niż M., D., i B., np: *On umi mocka wiców ryb* (rkp); *Mamy jeszcze mocka czasu ryb* (rkp); *My wam damy bardzo mocka pieniędzy* koziel ME V 99; *Kiedys na Sowińcu żył niejaki Bynda. Miał mocka pola* Cieszyn [Cz] Zwrot 54 s 14. O pełnym zleksykalizowa-

⁴ Wszystkie cytaty gwarowe pochodzą z kartoteki i źródeł drukowanych SGP PAN. W cytatach używa się ortografii obowiązującej w języku ogólnym. Wprowadzono jedynie znak ě na oznaczenie kaszubskiego „szwa”.

niu tego wyrazu w funkcji liczebnikowej świadczy przybieranie formy orzeczenia w czasie przeszłym w rodzaju nijakim, np.: *Mocka jich* [grzybów] *tam musiało wyrosnąć* opol ŚmKl 17; *Tam tej wody w Olzie mocka nie było* Cieszyn [Cz] Zwrot 15 s 14; *W młodości było zawdy mocka uciechy ryb* (rkp); *A mocka tego jest rac* RWTN IX 67; *Bo dziecek wszędzie było mocka* Cieszyn [Cz] Zwrot 111 s 7; *Z tym [suknem] było młocka roboty ciesz* BMJP XIV 28; *Mockę narodu było na "odpuście w Krapkowicach* opol ŚmKl 50.

Równie liczne poświadczenia leksemu *mocki*, będącego formalnie liczbą mnogą, możemy znaleźć w gwarach Małopolski południowej. Podobnie jak *mocka* oznacza: 'wielką ilość, mnóstwo': *Mocki koni* Czaca [Śl] (rkp); *To wy macie strasznie mocki tyk pieniędzy* N-tar ME III 143; *Koło krowiczek trza starunku mocki* N-tar ZborŚl 195; *Mam ja nieszczęśliwości mocki, a jeszcze mi padła sztropacyjo ze synem* N-tar ZborŚl 195. W miarę częstotliwości użycia oboczne znaczenie związane z nazywaniem ilości w sposób ogólny zaczyna dominować, podporządkowując grupie nominalnej formę orzeczenia: *Śniegu jeszcze mocki było* Zakopane Lud XVII 98; *Nie chodźże ty do nas, bo nas tu jest młocki* n-tar [Orawa] Mika 29; *Włoczyło sie straszne mocki zbójników po halak* N-tar ME III 155; *A było mocki parobków* myślen Zb V 236.

Rozwój semantyczny rzeczownika *mocka/mocki* w dialektach przebiega wielokierunkowo, co powoduje zmianę funkcji. Z jednej strony w połączeniu z innymi rzeczownikami oznacza 'wielką liczbę, ilość; wiele, mnóstwo', co zostało przedstawione powyżej, z drugiej strony w połączeniu z czasownikami, przymiotnikami lub przysłówkami występuje w kontekstach wskazujących na funkcję przysłówka w znaczeniach: 1. 'w dużym stopniu nasilenia czynności lub zjawiska; dużo': *Latoś my mocka namłócili ciesz* (rkp); *Toż się Cygan mocka nie namyślał, pajt cielęciu po gałganie, chynól se go na ramie i smyczył ku rzece* Cieszyn [Cz] Zwrot 55 s 9; *On musi mocki płacić, coby swojom dusze zratował od tego grzechu* n-tar [Spisz] PTP VII 78; *Co po izbie mocki chodzi ciesz* (rkp); *Boć on mocki gada, a jeszcze więcej łyka* [pśn] Świętochłowice-Bytom PieśniŚl III 157; 2. 'w wysokim stopniu, nader mocno; bardzo': *Tyn podpłomyk nie był mocka wielki* Cieszyn [Cz] BMJP XIV 57; *Ale tu by się jedzenie mocka przechłodziło ciesz* ZarŚl XIII 4 s 233; *Nie tak mocki większy ośw* SKJ IV 26; *Oślał bardzo, bo mocki zaszedł krwią* n-tar [Spisz] JOp 96.

Równolegle w gwarach Kociewia i Kaszub południowych funkcjonuje przymiotnik *mocki* w znaczeniach: 1. 'silny, mocny': *Skąd żeś nabył tego mockiego konia* Koc SKoc II 130; *Ten sznurek jest mocki* st-gdań (rkp); *Ja mam mocki sen* st-gdań (rkp); *Co za mocki człowiek z ciebie!* Kasz pd S II 94; 2. 'dobry w czymś, znający się na czymś': *Ania je mocka w rachunkach* st-gdań (rkp).

Na podstawie powyższych cytowań można stwierdzić, że omawiany leksem *mocka* ulegał powolnemu procesowi uliczebnikowienia. Za zmianami seman-

tycznymi (przesunięcie znaczenia ku nieokreśloności) postępowała stopniowa leksykalizacja, przejawiająca się wchodzeniem w zależności składniowe charakterystyczne dla liczebników. W tym znaczeniu leksem *mocka* jako składnik grupy nominalnej wymaga formy dopełniacza liczby pojedynczej lub mnogiej (*mocka narodu, mocka śniegu, mocka uciechy, mocki pieniędzy, mocki nieszczęśliwości*) w odniesieniu do rzeczownika liczonego⁵ oraz orzeczenia w 3 osobie liczby pojedynczej, w kategoriach wykazujących rodzaj gramatyczny w formie rodzaju nijakiego: (*było, musiało, włóczyło się*).

Z moich dotychczasowych badań wynika, że zarówno *mocka*, jak i inne znumeralizowane rzeczowniki gwarowe w odróżnieniu do języka ogólnego nie służą stylizacji wypowiedzi, ale mają swoje źródło w konkretnym znaczeniu wyrazu. Istnienie rzeczowników określających ilość dowodzi, że dla tworzenia nowych określeń użytkownik sięga do zjawisk otaczającego go świata, do wielkości, które łatwiej sobie wyobrazić. Mówiący odwołuje się do wielkości prostszych niż rzeczywistość albo z braku wiedzy, albo z braku woli przypisania czemuś adekwatnego predykatu (Grochowski 1996: 31).

Dalsza obserwacja ewolucji zmian semantycznych znumeralizowanych rzeczowników w gwarach pozwala stwierdzić, że zachodzi ich adverbializacja. W nowszych pracach językoznawczych, m.in. R. Laskowskiego (Laskowski 1984) i leksykonach (USJP) liczebniki nieokreślone posiadają swoje homonimiczne jednostki przysłówkowe. R. Laskowski uważa, że niezależnie od liczebnikowego bądź przysłówkowego użycia znaczenie tych jednostek jest identyczne (Laskowski 1984: 37). Wydaje się, że tak niestandardowemu rozwojowi semantycznemu sprzyjała leksykalizacja nowej obocznej wersji liczebnikowej i przesunięcie znaczenia ku nieokreśloności. Przytoczone wcześniej cytaty wskazują, że znumeralizowane rzeczowniki występujące w gwarach w znaczeniu 'nieokreślenie dużo lub mało' znacznie częściej i łatwiej łączą się z czasownikami, przymiotnikami i przysłówkami w funkcji przysłówek niż podobne jednostki leksykalne w języku ogólnym, np.: *mocka namłócili; mocka wielki; ja gromadę zapomniała; chłop kąseć głupkowaty; i nie za gwałt kosztowało*. To zjawisko stanowi jedną z istotnych cech odróżniających dialekty od polszczyzny ogólnej. Mimo podjętych prób nie udało mi się znaleźć w NKJP przykładów, w których wyrazy np.: *fura, huk, kupa, masa* występują w kontekstach charakterystycznych dla przysłówek.

⁵ Terminu „rzeczownik liczony” używam za Klemensiewiczem (1937: 56–57).

Wykaz skrótów materiałów źródłowych kartoteki *Słownika gwar polskich*

- rkp – źródło rękopiśmienne z katalogu *Słownika gwar polskich* w IJP PAN w Krakowie.
- pśn – cytaty pochodzący z pieśni.
- NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, www.nkjp.pl
- BMJP – Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Kraków od 1920.
- JOp – Jazowski A., *Opowieści ludu spiskiego*, Warszawa 1967.
- Lud – „Lud” Organ Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Lwów, Wrocław od 1895.
- ME – Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne wydawane staraniem Akademii Umiejętności w Krakowie, Kraków 1896–1919.
- Mika – Mika E., *Pieśni orawskie*, Lipnica Wielka 1934.
- PieśniŚl – *Pieśni ludowe z polskiego Śląska*, III. Kraków 1939.
- PTP – *Pasterstwo Tatr polskich i Podhala*, VII. Bazińska B., *Wierzenia i praktyki magiczne pasterzy w Tatrach polskich*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1967.
- RWTN – *Rozprawy Komisji Językowej*, Wydawnictwo Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław od 1959.
- S I-VII – Sychta B., 1967–1976, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- SGOWM – *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, Wrocław–Warszawa–Kraków, od 1987.
- SKJ – *Sprawozdania Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie*, I–V, Kraków 1881–1894.
- SKoc – Sychta B., *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, I–III, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, 1980–1985.
- ŚmKl – Śmiełowski S., *Kleklimanki. Opowieści ludowe ze Śląska Opolskiego*, Katowice 1967.
- ZarŚl – *Zaranie Śląskie*, Cieszyn od 1907.
- Zb – *Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej staraniem Akademii Umiejętności w Krakowie*, I–XVIII, Kraków 1877–1895.
- ZborŚl – Zborowski J., 2009, *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, Zakopane–Kraków.
- Zwrot – „Zwrot” Miesięcznik kulturalno-społeczny, Wydawnictwo Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechach, Czeski Cieszyn od 1949.

Wykaz lokalizacji geograficznych

Bytom; Cieszyn [Cz]; ciesz (cieszyński); Czaca [Sł]; Kasz (Kaszuby); Koc (Kociewie); koziel (kozielski); myślen (myślenicki); N-tar (Podhale); n-tar (nowotarski); n-tar [Orawa]; n-tar [Spisz]; olsz (olsztyński); opol (opolski); ośw (oświęcimski); rac (raciborski); ryb (rybnicki); st-gdań (starogardzki); Zakopane

Bibliografia

- Chachulska B., 2002, *Analiza składniowa leksykalnych wykładników parametryzacji świata*, Kraków.
- Chludzińska J., 1964, *Uwagi o przysłówkach Warmii i Mazur*, „Prace Filologiczne” t. XVIII, cz. 3, Warszawa, s. 133–142.
- Grzegorzczkowska R., R. Laskowski, H. Wróbel i inni, *Składnia*, (red.) Z. Topolińska, 1984, *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, t. I: *Składnia*, t. II: *Morfologia*, Warszawa.
- Grochowski M., 1996, *O wykładnikach aproksymacji: liczebniki niewłaściwe a operatory przyliczebnikowe*, [w:] *Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich*, Prace Instytutu Języka Polskiego PAN nr 99, Kraków, s. 31–37.
- Klemensiewicz Z., 1937, *Składnia współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków.
- Klemensiewicz Z., 1939, *Gramatyka współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Lwów–Warszawa.
- Klemensiewicz Z., 1983, *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, Warszawa.
- Kuć J., 2008, *Rzeczowniki ilościowe jako miary plonów (na przykładzie gwar podlasko-mazowieckich)*, [w:] *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, red. Sędziak H., *Polshczyzna Mazowsza i Podlasia*, tom XIII, Siedlce, s. 109–121.
- Lehr-Spławiński T., Kubiński R., 1946, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków, wyd. V (wyd I: 1927).
- Obrębska-Jabłońska A., 1948, *Liczebniki nieokreślone w systemie języka polskiego*, „Język Polski”, z. 4, s. 111–116.
- Schabowska M., 1967, *Rzeczowniki ilościowe w języku polskim*, Prace Komisji Językoznawstwa 14, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Siuciak M., 2008, *Kształtowanie się kategorii gramatycznej liczebnika w języku polskim*, Katowice.
- Słoboda A., 2012, *Liczebnik w grupie nominalnej średniowiecznej polszczyzny. Składnia i semantyka*, Poznań.
- Stąpor I., 2008, *Kształtowanie się normy dotyczącej fleksji liczebników polskich od XVI do XIX wieku*, Warszawa.
- Szober S., 1968, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa.
- Ulitzka E., 2010, *Klasa liczebników w wybranych XX-wiecznych gramatykach języka polskiego*, [w:] *Język polski – wczoraj, dziś, jutro...*, (red.) B. Czopek-Kopciuch, P. Żmigrodzki, Kraków, s. 221–231.

Słowniki

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, Warszawa.
L – *Słownik języka polskiego*, Linde, 1854–1860, Lwów.
SJPDor – *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, Warszawa.
SJPDun – *Słownik współczesnego języka polskiego*, 1996, red. B. Dunaj, Warszawa.
SJPSzym – *Słownik języka polskiego*, 1978–1981, red. M. Szymczak, Warszawa.
SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M. R. Mayenowa, F. Peplowski, Wrocław 1966–2009.
SW – *Słownik języka polskiego*, J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwieckiego, 1900–1935, t. I–VIII, Warszawa.
SWil – *Słownik języka polskiego*, 1861, wyd. staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno.
USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa.

Some remarks about the dialectal lexeme *mocka* against the background of general Polish

Summary

The objective of this article is a linguistics description of one lexem that I have selected – *mocka*. It represents a group of nouns so-called “quantitive nouns”. Those lexems being genetically nouns by undergoing a gradual numeralisation process are used to describe quantity or size of a given set. As a result of such slow lexicalisation in the function of numerals, the subject group that contains such noun adopts the form of predicate typical of numeral structures, i.e. third person singular, neuter gender (in case of forms that determine gender), which determines that fact that given lexem is used as a numeral, e.g.: *My wam damy bardzo mocka pieniędzy* koziel ME V 99; *W młodości było zawdy mocka uciechy* ryb rkp. In the analysis the particular attention has been paid to features common for both the general language and dialects as well as to these aspects which clearly shows a difference between the dialectal lexis and general Polish. This paper shows that opposed to general language the dialectal lexem – *mocka/mocki* enters into relations typical not only of numerals but also of adverbs, e.g.: *Toż się Cygan mocka nie namyślał, pajt cielęciu po gałganie, chynół se go na ramie i smyczył ku rzece* Cieszyn [Cz] Zwrot 55 s 9; *Tyn podpłomyk nie był mocka wielki* Cieszyn [Cz] BMJP XIV 57.

Key words: dialectology, Polish local dialects, numeralisation of nouns, quantitive nouns

Słowa kluczowe: dialektologia, gwary polskie, numeralizacja rzeczowników, rzeczowniki ilościowe

Gwarowy leksem *źróbek* w komunikacji potocznej

Przechodzenie wyrazów gwarowych do innych odmian polszczyzny to znane zjawisko. Dialektyzmy pojawiają się zarówno w odmianach niestandardowych (np. w gwarze uczniowskiej, w językach niektórych subkultur), jak i w polszczyźnie ogólnej. Jak stwierdzają A. Piotrowicz i M. Witaszek-Samborska, „do słownictwa polszczyzny ogólnej ciągle przenikają wyrazy o zasięgu dotąd regionalnym, stanowiąc w nim zapożyczenia wewnętrzne” (Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2002: 57). Wiele dialektyzmów leksykalnych znajdujemy zwłaszcza w potocznej odmianie polszczyzny. Szczególnie ciekawe są wypadki przejmowania przez język ogólny wyrazów gwarowych mających synonimy w kodzie standardowym. Taką sytuację obserwujemy w wypadku leksemu *źróbek* ‘młody koń’, który pojawia się bardzo często w komunikacji potocznej, pomimo obecności w zasobie leksykalnym polszczyzny ogólnej takich odpowiedników jak *źrebię*, *źrebak*.

W tym artykule omówimy funkcjonowanie leksemu *źróbek* w polszczyźnie potocznej, pokażemy jego rozwój semantyczny oraz względy decydujące o rozpowszechnieniu się wyrazu. Podstawę rozważań stanowią wpisy internautów zamieszczone na forach internetowych oraz – w mniejszym zakresie – na blogach.

Przyjmujemy tutaj, że *źróbek* jest wyrazem proveniencji gwarowej. Należy jednak zaznaczyć, że jego status jest w pewnej mierze dyskusyjny. Pojawia się wątpliwość, czy mamy do czynienia z dialektyzmem, czy może od dawna jest to już regionalizm. K. Nitsch (1955: 217) w artykule z 1914 r. wymienia *źróbka* wśród osobliwości języka krakowian i kontrastuje z charakterystycznym dla Poznania i Warszawy *źrebięciem*.

Źróbek to stary wyraz, czego potwierdzeniem jest odnotowanie go w „Słowniku polszczyzny Jana Kochanowskiego”. Nie stanowi jednak samodzielnego hasła, tylko jest odesłany do hasła *źródłek* (SPJK 2012: 809).

Pierwszym słownikiem języka ogólnego, który notuje omawiany wyraz, jest SW. *Źróbek* jest tam opisany jako leksem gwarowy z ogólną definicją ‘młody osobnik zwierzęcia jednokopytowego’ (SW 1935: 679). Nie ma *źróbka* w SWil,

ale pojawia się tam *źrobek*, odesłany do hasła *źrebiec* z dwoma znaczeniami: 1. ‘młody konik od półtrzecia roku do czwartego’, 2. ‘konik, ptak (*Anthus*)’¹ (SWil 1861: 1262). *Żróbek* występuje w SJPDor z kwalifikatorem *gwarowy* i definicją ‘młody konik (rzadziej inne zwierzę jednokopytne)’; *źrebię* (SJPDor 1968: 1383). Współczesne słowniki polszczyzny ogólnej wyrazu nie notują. Na marginesie warto dodać, że hasło *źróbek* pojawia się w dostępnym online tzw. „Dobrym słowniku” (tworzonym przez S. Żurowskiego, A. Czesaka, Ł. Szalkiewicza). Znajdujemy w nim następującą informację o wyrazie: „*źróbek* to gwarowo: *źrebak*”.

Przytoczenie tych danych leksykograficznych jest istotne w kontekście rozważań nad statusem wyrazu. Czy omawiany leksem jest dialektyzmem, regionalizmem, a może archaizmem? Jak widać, w większości opracowań leksykograficznych *źróbek* potraktowany jest jako dialektyzm.

Warto tu również przytoczyć ustalenia B. Osowskiego, który badając nazwy istot niedorosłych w osiemnastowiecznych inwentarzach z Wielkopolski, zauważył, że *źróbek* oznacza nie tylko młodego konia, ale także wykastrowanego samca krowy. Co więcej, badacz pisze, że niekiedy „*źróbki* to nie osobniki młode, lecz przeciwnie – stare” (Osowski 2015: 115). Dalej dowodzi: „Wobec nieobecności *źróbka* w SL i kwalifikatora gwarowego w SW należy stwierdzić, że leksem znajdował się poza obrębem polszczyzny ogólnej w XVIII i XIX w., a w analizowanym materiale nie musiał oznaczać ‘osobnika młodego’, lecz niepełnowartościowego ze względu na swój wiek, brak siły czy kalectwo” (Osowski 2015: 115).

Wyraz ma bardzo obfitą dokumentację gwarową zgromadzoną w KSGP, jest powszechny w gwarach Małopolski i Śląska. Poświadczenia z innych dialektów są sporadyczne. Co ciekawe, mało jest przykładów dokumentujących inne znaczenia niż ‘młody koń’. Te znaczenia leksemu to np.: ‘wypełniona pływem wypukłość na cielego; pęcherz’, ‘niska ściana w tyle szafasu pasterskiego’, ‘pogardliwie: chłop, wieśniak’.

Jak już wspomniano, wyraz jest rozpowszechniony w polszczyźnie potocznej, przynajmniej w niektórych regionach. Przekonuje o tym zarówno obserwacja komunikacji potocznej, jak i analiza tekstów zamieszczonych w internecie. *Żróbka* znajdziemy też w NKJP, ale liczba przykładów jest tu stosunkowo niewielka. Omawiany leksem ma kilka znaczeń:

1. ‘młody koń; *źrebak*’²:

Proponuję aby dzielić się własnymi doświadczeniami. Sugeruje aby załączać zdjęcia *źrebaków* na poparcie tezy. Na początek nasz 3 miesięczny ogierek po Landjon-

¹ Najprawdopodobniej pliszka żółta (*Motacilla flava*).

² Ze względu na oszczędność miejsca przy cytatach z internetu ograniczono się do podania adresu głównej witryny. Cytaty są podane z zachowaniem pisowni oryginalnej. Dostęp do cytowanych stron – sierpień 2017 r.

kerze S – myślę, że w Niemczech czy Holandii nie powstydziliby się takiego źróbka (<http://www.voltahorse.pl>).

Działka ma około hektar powierzchni, w rogu jest postawiona stajnia, przedzielona na dwie części i dwa wejścia. Właściciel nie chce budować płotu przedzielającego działkę na pół. Z tym ogierem jest tak jak mówisz – gdy wchodzi do stajni klacz robi krzywdę źróbkowi. (<http://www.elektroda.pl>)

Witam mam do sprzedaży klacz zażrybioną z ponad miesięcznym źróbkim klacz jest zażrybiona chodzi w zaprzęgu oraz w siodle. (<https://www.olx.pl/oferta>)

2. ‘młody mężczyzna’:

Baszczu nie jest już źróbkim to fakt, ale Jaliens też nim nie jest, myślę, że Marcin mógłby dużo pozytywów wnieść do naszej obrony, nie patrzcie mu aż tak surowo na metrykę bo u obrońców wygląda to nieco inaczej niż u napastnika. Tutaj procentuje więcej doświadczenie. (<http://www.wislaportal.pl>)

Taki źróbek i już emeryt i jeszcze ma czelność startować na posła. (<http://forum.echodnia.eu>)

W międzyczasie za nami podjechało nowe obrendowane passerati z dwoma przypakowanymi i opalonymi źróbkami w środku. (<https://mazda6forum.pl>)

Taki źróbek jak Nowak powinien wykazać się na ulicy, albo przy dochodzeniach a nie robić z siebie supergliny w telewizji. (<http://forum.gazeta.pl>)

3. ‘mężczyzna przejawiający dużą aktywność seksualną; ogier’:

Czy w dobie kryzysu gosPOdarczego nie szkoda pieniędzy i czasu. Kiedy to Źróbkom z samoobrony zostaną przyszywane grzywy. Jeden tak ogonem wojował że ledwo dyszy w szpitalu drugi źróbek przedłuża i liczy że wejdzie do parlamentu. (<http://biznes.onet.pl>)

Chwilowy wzrost sondaży coraz bardziej osmiela komuchów ten chociaż nie zbłądził się kolesiostwem ze źróbkim lepperem jak „prawdziwy” Mężczyzna miler. (<http://biznes.onet.pl>)

Pamiętacie jak parę lat temu dziewczynka popełniła samobójstwo bo koledzy ją rozebrali na lekcji i nagrali ją komórką...? Wtedy PEŁowski sond też zwolnił nastoletnich źróbków, bo przecież nic się nie stało... (<http://kujawsko-pomorskie.onet.pl>)

4. ‘mężczyzna głupi, ograniczony, też jako wyzwisko’:

Takich źróbków jako kandydatów na prezydenta to naprawdę trzeba długo szukać. Żenada!. (<http://wiadomosci.onet.pl>)

Ja do tych źróbków i beztalenci dopłacał nie będę, niech poszukają sobie innej pracy bardziej odpowiadającej ich kompetencjom. :))) (<http://forum.gazeta.pl>)

Wykształciuchu, doskonale sobie radzę na śliskim > i mi to nie przeszkadza – jeżdżę zawodowo na wysokich kategoriach a nie na B. Źróbku, weź ty się ode mnie odstosunkuj, bo takich ja kty, to ja śmiechem zabijam. (<http://moto-wiadomosci.pl>)

Zanim coś nabazgrzesz. przeczytaj źróbku regulamin tego forum i nie zarażaj innych swoim chamstwem. (<http://wiadomosci.onet.pl>)

5. ‘jednostka mocy silników spalinowych; koń mechaniczny’:

Maska mojej testówki kryje uturbiony silnik 1.6 o mocy 200 koni. Jak dla mnie, ilość źróbków jest adekwatna. Nie pogniewałbym się jednak, gdyby można było dostać mocniejszą jednostkę (~250 KM). (<http://www.motoristic.pl>)

Wróćmy jednak do naszego bohatera, pod którego maską siedzi motor o oznaczeniu T5. Nowa „Te-Piątka” ma 245 koni i 350 niutków. Maksymalny moment dostępny od 1500 rpm oznacza super dynamikę. Mimo, że 245 źróbków przenoszone na obie osie nie powoduje mocnego wciskania w fotel, to S60-ka bardzo szybko nabiera prędkości. Auto jest zdraдлиwe, bo świetne wyciszenie sprawia, że łatwo się zagapić i przekroczyć dozwoloną prędkość. (<https://tomekswiatek.pl>)

Sprawdzałem dziś hamulce i miałem w każdym kole zapieczone klocki. Teraz czuję jakbym miał z 10 źróbków więcej. (<https://forum.roverki.eu>)

Czyj ten Audik w końcu i jakim sposobem ma 120 źróbków?)<https://a4-klub.pl>)

6. ‘pojazd mechaniczny o dużej sile pociągowej; traktor, ciągnik’:

Ile Ci ten źróbek pali i czy były z nim jakieś problemy? [...] Zależy jaka orka jak głęboko i jaka gleba ale tak srednio to 15l/h jak do tej pory nie mam zadnego problemu z nim. (<https://www.youtube.com>)

Ile pali taki źróbek? [...] A tak poza tym ten nh [ciągnik marki New Holland – uzup. R.K.] ma 220 km jeśli tak to dlaczego ciągnie 4 skiby spokojnie dałby radę 5 pozdrawiam. (<http://www.downyoutube.net>)

W radomsku to jaka firma ? tez mysle o ciagniku i fajnie byloby wiedziec jak ich podejsc [...] Ja powiem jedno odradzam firmę [...] już kliku znajomych sie na nich przejechało 😊 A co do źróbka na zdjęciu to gratulacje [...] niech się sprawuje (<https://fpr.com.pl>)

Funkcjonowanie wyrazów gwarowych w komunikacji potocznej jest interesujące zarówno z punktu widzenia językowego, jak i kulturowego. Wiejskość jest postrzegana negatywnie, dotyczy to również gwary, która jest jej łatwo identyfikowanym wyróżnikiem. W społecznym odbiorze ludzie mówiący gwarą są postrzegani jako niewykształceni, nieobcy, gorsi. Pomimo tego wiele elementów gwarowych pojawia się w języku potocznym. Należy wziąć pod uwagę, że często to wykorzystanie dialektyzmów jest nieświadome, wynika z niedostatecznej kompetencji językowej autorów wypowiedzi. Jednak nierzadkie są wypadki, gdy mówiący celowo sięga po jakiś element kodu gwarowego. Mamy tu swoisty dysonans. Z jednej strony obserwujemy ogólnie niskie wartościowanie gwary, z drugiej – widzimy dostrzeganie wartości, przede wszystkim ekspresywnej, pewnych jej elementów. Szczególnie widoczne jest to na płaszczyźnie leksykalnej. Po słownictwo gwarowe użytkownicy języka sięgają częściej niż mogłoby się wydawać. W wielu wypadkach jednak nie jesteśmy w stanie stwierdzić, z którą sytuacją – zamierzonym czy nieświadomym wprowadzaniem dialektyzmów do wypowiedzi – mamy do czynienia.

Dla prowadzonych tu rozważań nie jest szczególnie istotne, czy wyraz gwarowy pojawia się w komunikacji potocznej wskutek niedostatecznych kompetencji językowych mówiących, czy w rezultacie celowego zabiegu językowego. W obu wypadkach dialektyzm może na stałe zasilić zasób leksykalny polszczyzny.

Kiedy możemy powiedzieć, że wyraz proveniencji gwarowej zadomowił się w polszczyźnie ogólnej? Wyznacznikiem mógłby być fakt odnotowania dialektyzmu w leksykonach polszczyzny ogólnej. Jednak wiemy, że leksykografia nie zawsze nadąża za językiem. W sytuacji braku dokumentacji leksykograficznej kryterium, które pozwala wnioskować, czy wyraz ustabilizował się w polszczyźnie potocznej, jest frekwencja. Na tej podstawie możemy stwierdzić, że leksem *źróbek* wszedł już do zasobu leksykalnego języka potocznego, choć należy zaznaczyć, że stopień stabilizacji poszczególnych znaczeń jest różny – najlepszy w przypadku podstawowego znaczenia ‘młody koń; źrebak’, najslabszy w przypadku ostatniego z wymienionych znaczeń ‘pojazd mechaniczny o dużej sile pociągowej; traktor, ciągnik’.

Aby zebrać dane o rozpowszechnieniu leksemu *źróbek*, posłużyliśmy się wyszukiwarką Google. Uzyskaliśmy wynik około 70 tysięcy stron zawierających omawiany wyraz³. Jest to niewątpliwie wysoki wynik, choć należy zaznaczyć, że daje jedynie ogólny obraz częstotliwości użycia wyrazu. Otrzymana wielkość obejmuje bowiem powtórzenia niektórych stron, a także strony, na których poświadczona jest dość częste nazwisko *Żróbek*.

³ Sprawdzono w sierpniu 2017 r.

Wyraz *źróbek* ma nie tylko wysoką frekwencję, lecz także szeroką ekstensję społeczną. Pomimo anonimowości internetu, jak się okazuje, w wielu wypadkach niecałkowitej, można określić parametry socjolingwistyczne niektórych autorów wpisów. Najłatwiej ustalić płeć i wiek, niekiedy udaje się ustalić wykształcenie i zawód. Pobieżna analiza pozwala na stwierdzenie, że *źróbek* występuje w języku przedstawicieli różnych pokoleń, co istotne – także u ludzi młodych, używają go zarówno mężczyźni, jak i kobiety, osoby mające różne wykształcenie, różne zawody. Dowodzi to atrakcyjności i funkcjonalności komunikacyjnej i stylistycznej omawianego wyrazu. Warto zaznaczyć, że tym wyrazem posługują się nie tylko tzw. przeciętni użytkownicy języka, ale i ludzie zawodowo zajmujący się pisaniem (literaci, dziennikarze). *Żróbka* znajdziemy m.in. u Zofii Kossak-Szczuckiej, Tadeusza Nowaka, Tadeusza Różewicza, Wojciecha Żukrowskiego. Jak się wydaje, występowanie w tekstach literackich i publicystycznych mogło dopomóc rozpowszechnieniu wyrazu w komunikacji potocznej.

Porównując znaczenia *źróbka* w gwarach ze znaczeniami tego wyrazu w komunikacji potocznej, widzimy, że częścią wspólną jest jedynie 'młody koń'. Tylko podstawowe znaczenie zostało więc przejęte z gwar, co jest o tyle ciekawe, że – jak już o tym była mowa – istnieją w polszczyźnie literackiej i potocznej wyrazy *źrebak* i *źrebię*. Nie było więc potrzeby uzupełnienia luki w języku.

Jakie względy zadecydowały zatem o przejęciu tego wyrazu? Trudno o jednoznaczną odpowiedź. Być może wiąże się to z faktem, że *źróbek* był powszechny nie tylko w języku mieszkańców wsi, ale i małych miasteczek, a konkurujące z nim synonimy *źrebak* i *źrebię* były odczuwane jako nienaturalne, brzmiące „z pańska”.

Szczególne jest też miejsce konia w świadomości ludzi. Odgrywał ważną rolę w nie tylko w życiu mieszkańców wsi, ale w kulturze całego narodu, miał dużą wartość zarówno materialną, jak i uczuciową, toteż słownictwo z nim związane było ważną częścią zasobu leksykalnego. Jako że desygnat ciągle istnieje, nie podzielił losu innych fragmentów ludowej kultury materialnej i niematerialnej. Leksyka go dotycząca jest względnie trwała. Zapewne to też jest czynnik sprawiający, że *źróbek* pozostaje w czynnym użyciu, mimo że obecność konia w wiejskiej i miejskiej przestrzeni jest współcześnie dużo rzadsza.

Okazuje się, że różnorodne konotacje związane z tym zwierzęciem są wciąż żywe w świadomości wielu użytkowników języka i to one mogły stać się podstawą rozwoju metaforycznego wyrazu. R. Tokarski dowodzi, że kształtowanie znaczenia wyrazu, przypisywanie mu określonych wartości aksjologicznych ma związek z doświadczeniami człowieka, jego znajomością świata (Tokarski 1991: 150).

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na ambiwalentne wartościowanie *źróbka*. Użyty na określenie człowieka niesie informację przede wszystkim o młodym wieku, z którym kojarzą się zdrowie, witalność, tężyzna fizyczna, będące wartościami pozytywnymi. Niekiedy wskazuje na niedojrzałość związaną z młodością, brak doświadczenia w jakiejś dziedzinie, niewielkie umiejętności – tu często mamy do czynienia z nacechowaniem negatywnym wyrazu.

Pojawiające się nawiązania do wzmożonej aktywności seksualnej nie wynikają z podstawowego znaczenia leksemu. Takiemu młodemu koniowi nie można bowiem przypisać cechy pobudliwości seksualnej. To znaczenie *źróbka* to być może nawiązanie do obecnego w polszczyźnie wyrazu *ogier* w jednym z jego znaczeń ‘mężczyzna wykazujący dużą aktywność seksualną’ (WSJP PAN). W kulturze koń często jest kojarzony z seksualnością, więc i różne wyrazy z tego pola semantycznego mogą taki odcień znaczeniowy przybierać.

Zwraca uwagę używanie tego leksemu do nazwania mężczyzny głupiego, ograniczonego lub jako wyzwicka. Można taką wartość semantyczną wiązać z tym, że młody koń może być postrzegany jako nieużyteczny, nienadający się do pracy, często nieposłuszny, niepodporządkowujący się komendom. Młody koń luźno biegający przy klaczy może kojarzyć się z beztróską, a stąd już tylko krok do bezmyślności.

Negatywne nacechowanie leksemów zwierzęcych nie dziwi. R. Tokarski pisze: „metaforyka odzwierzęca niemal regularnie wprowadza wartościowanie negatywne, a tylko w nielicznych przykładach pojawia się pozytywny ładunek emocjonalny” (Tokarski 1991: 150).

W podobnym duchu wypowiada się U. Sokólska: „słowa odnoszące się realnie do świata zwierzęcego, dzięki nowym konfiguracjom składniowo-konotacyjnym nabierają nowych znaczeń i wskazują relacje (rzeczywiste bądź tylko wymaginowane) między światem zwierzęcym a ludzkim. Relacje te opisywane są głównie za pomocą konstrukcji wyznaczających wyższość człowieka nad zwierzęciem i taką ewaluację świata animalistycznego, w którym na pierwszy plan wysuwają się zwłaszcza negatywne konotacje (Sokólska 2016: 180).

Metaforycznie użyty *źróbek* to nie tylko ekspresywizm osobowy. W komunikacji potocznej pojawiają się też znaczenia nieosobowe *źróbka* ‘koń mechaniczny’ i ‘pojazd mechaniczny o dużej sile pociągowej; traktor, ciągnik’. To dowód kreatywności językowej mówiących i świadectwo ich poczucia humoru. Obu tym znaczeniom można przypisać kwalifikator *żartobliwy*. W obydwu wypadkach obracamy się w kręgu „końskiej” metaforyki. Leksem *źróbek* wszedł w miejsce *konia* (*mechanicznego* albo *pociągowego*). Takie innowacje zmieniają stylistykę wypowiedzi, ożywiają tekst, nasycają go pewnym ładunkiem humoru, co jest bardzo cenne w komunikacji internetowej, pozwala bowiem pozytywnie wyróżniać się na tle innych uczestników tej komunikacji.

Oprócz leksemu *źróbek* w polszczyźnie potocznej stabilizuje się też s frazeologizowane wyrażenie *młody źróbek*. Mamy je poświadczone w znaczeniu ‘młody mężczyzna’:

Uznaj, że różnicy nie ma, po prostu i nie pałuj się tym. Powinna się cieszyć że młody źróbek się za nią ogląda. (<http://www.podrywaj.org>)

Z zielonym liściem i restrykcjami dla świeżych kierowców akurat racja (choć tych dodatkowych kursów nie pochwalam), młode źróbki kupią dzisiaj ponie-mieckiego szrota za 1000zł i już myślą że są Władcami Szos, a niestety we łbie siano i wychowanie „róbta co cheta” i na efekty długo nie trzeba czekać. (<http://stalowemiasto.pl>)

Tak zawężonego pola gry już dawno nie widziałem w wykonaniu którejkolwiek z drużyn w naszej lidze. Tym młodym źróbkom przydałby się jeden doświadczony zawodnik, który by ich poukładał w meczu. (<http://www.dywizja.lid-ren.com.pl>)

To wyrażenie jest ciekawe ze względu na pozorną redundancję w strukturze semantycznej. Jak wiemy, w komunikacji potocznej licznie występują grupy nominalne z przymiotnikiem, mające w opinii wielu lingwistów charakter pleonastyczny, np. *mały ptaszek*, *młody chłopiec*. W nowszych badaniach jednak wskazuje się, że ma to swoje komunikacyjne uzasadnienie, a więc mamy do czynienia tylko z quasi-pleonastycznością (Szumska 2006: 154–165). D. Szumska pisze: „szczególną aktywność wykazuje tu przymiotnik *młody* wchodzący w połączenia z rzeczownikami zawierającymi w swej strukturze sem »młodość« typu *dziewczyna*, *chłopak*” (Szumska 2006: 155). Obecność przymiotnika, który na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie nadmiaru, może być m.in. wykładnikiem zwiększenia cechy nazwanej przez przymiotnik, wskazaniem na dominujący sem rzeczownika, może uruchamiać konotacje wartościujące (Szumska 2006: 165).

Źróbek jest komponentem jeszcze wielu innych związków frazeologicznych obecnych w komunikacji potocznej, szczególnie porównań frazeologicznych. Wymieńmy tu kilka przykładów: *latać/biegać/śmigać jak źróbek/młody źróbek* ‘biegać szybko, energicznie, radośnie’, *brykać jak źróbek/młody źróbek* ‘wesoło bawić się, szaleć’, *kopać/wierzgać jak młody źróbek* ‘kopać, wierzgać gwałtownie, szybko, mocno’, *cieszyć się jak młody źróbek owsem* ‘bardzo się cieszyć’, *jarać się jak młody źróbek* ‘być bardzo podnieconym’, *ktoś jest rozbrykany jak młody źróbek* ‘o kimś, kto jest bardzo rozbawiony’, *nie ma co zamieniać konia w połowie drogi na źróbka* ‘nie warto zastępować kogoś sprawdzonego kimś nowym’. Występowanie

gwarowego leksemu we frazeologizmach to jeszcze jeden dowód na popularność wyrazu. Mamy tu do czynienia ze swoistą zależnością, z jednej strony tworzenie frazeologizmów z komponentem *źróbek* świadczy o rozpowszechnieniu wyrazu, a z drugiej liczne frazeologizmy petryfikujące ten leksem mają znaczenie dla jego trwałości w systemie.

Przeglądając korpusy językowe i zasoby internetu, nie dostrzeżemy podobnego rozwoju semantycznego ogólnopolskiego *źrebaka*. Jego metaforyczne użycia są bardzo rzadkie. Świadczy to zatem o tym, że właśnie gwarowe pochodzenie decyduje o atrakcyjności *źróbka* i składa się na jego potencjał stylistyczny i ekspresywny.

Bibliografia

- Czesak A., Szalkiewicz Ł., Żurowski S., *Dobry słownik*, online: dobrysloownik.pl.
KSGP: *Kartoteka Słownika Gwar Polskich*, online: <http://rcin.org.pl/dlibra/publication?id=37156&from=&dirids=1&tab=1&lp=9&QI=>.
Nitsch K., 1955, *Odrębności słownikowe Poznania, Krakowa, Warszawy*, [w:] tenże, *Wybór pism polonistycznych, t. II. Studia wyrazowe*, Wrocław-Kraków, s. 209–217.
NKJP: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, www.nkjp.pl.
Osowski B., 2015, *Nazwy istot niedorostłych w osiemnastowiecznych inwentarzach z Wielkopolski, ze szczególnym uwzględnieniem formacji z -ę i -ak*, „Gwary Dziś” 7, s. 97–128.
Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2002, *Czy zapożyczenia wewnętrzne z gwary poznańskiej do polszczyzny ogólnej?*, [w:] W. Książek-Bryłowa, H. Duda (red.), *Język polski. Współczesność, historia II*, Lublin, s. 57–64.
SJPdOr: *Słownik języka polskiego*, 1968, red. W. Doroszewski, t. X, Warszawa.
SL – S.B. Linde, 1860, *Słownik języka polskiego*, t. VI, Lwów.
Sokulska U., 2016, *Antropocentryzm leksyki „końskiej”*, [w:] E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska (red.), *Gorzowskie studia bestiograficzne III. Koń w kulturach świata*, Gorzów Wielkopolski, s. 179–194.
SPJK: *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, red. M. Kucała, t. V, Kraków 2012.
SW: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, 1935, *Słownik języka polskiego*, t. VIII, Warszawa.
SWil: *Słownik języka polskiego*, 1861, Wilno.
Szumska D., 2006, *Przymiotnik jako przyłączone wyrażenie predykatywne. Analiza formalizacji struktur propozycjonalnych w warunkach predykcji niezdanotwórczej*, Kraków.
Tokarski R., 1991, *Wartościowanie człowieka w metaforach językowych*, „Pamiętnik Literacki” 82/1, s. 144–157.
WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Źmigrodzki, online: <http://www.wsjp.pl>.

Dialectal lexeme *źróbek* in colloquial communication

Summary

The article discusses the phenomenon of diffusion of the local dialect lexemes to colloquial language. Local dialects are indubitably recessive systems, but the process of their disappearance is slower than it may seem. It turns out that although people stop using local dialects, the dialectal vocabulary has not disappeared completely. The basis for these considerations is the word *źróbek* ('young male horse; colt'). The way it functions in the colloquial language has been traced in the utterances of the Internet users published on different forums and blogs.

Key words: Polish local dialects, colloquial Polish, communication in the Internet

Słowa kluczowe: dialekty polskie, polszczyzna potoczna, komunikacja internetowa

Gwara kołbielska w języku współczesnych mieszkańców Kołbielszczyzny – relikt kulturowy czy wciąż żywa mowa?

Gwara to lamus, a zarazem spichlerz języka literackiego
i jako taki powinien być więcej ceniony,
niż to się u nas dzieje¹
J.A. Zaremba

Choć od wydania *Starych pogodek gorolskich łód Zywca* (1931) Jana Aleksandra Zaremby upłynęło niemal 90 lat, spostrzeżenia autora książki na temat sytuacji gwar w naszym kraju bynajmniej nie tracą na aktualności. Mimo obecnie panującej „mody” na poszukiwanie lokalnej tożsamości (również tej językowej) mowa ludności wiejskiej, niestety, nadal bywa odbierana jako coś gorszego, podrzędnego w stosunku do innych odmian języka narodowego. Jako rodowitej kołbielance, dumnej ze swojej „małej ojczyzny”, bardzo zależy mi na tym, by kulturalna spuścizna moich przodków – w tym również lokalna gwara – ocalały od zapomnienia. Gdy w 2010 roku przeprowadzałam wywiady z rdzennymi Kołbielanami, wśród przedstawicieli najstarszego pokolenia² udało mi się wówczas zarejestrować zjawisko czystej mowy gwarowej. Niedawna wiadomość o śmierci dwóch informaterek (ur. 1912, 1919), które posługiwały się jeszcze oryginalną, tutejszą mową prostą, przyczyniła się do sformułowania przeze mnie pytania

¹ Cyt. za: J.A. Zaremba, *Stare pogodki goralskie łód Zywca*, Żywiec 1931, s. 86.

² W artykule zróżnicowanie pokoleniowe informatorów odpowiada podziałowi zaproponowanemu przez Jerzego Sierociuka. Poznański dialektolog wyróżnia pięć grup wiekowych respondentów: a) pokolenie I – urodzeni przed rokiem 1920, b) pokolenie II – urodzeni w latach 1921–1945, c) pokolenie III – urodzeni w latach 1946–1970, d) pokolenie IV – urodzeni w latach 1971–1995, e) pokolenie V – urodzeni w roku 1996 i później (por. Sierociuk 2016: 72).

zawartego w podtytule artykułu. Celem niniejszej pracy jest zatem refleksja nad stanem gwary kołbielskiej i sposobem jej funkcjonowania wśród współczesnych mieszkańców regionu Kołbielszczyzny. Z pewnością jest ona reliktem kulturowym – elementem lokalnej tradycji i bogato zachowanego na tym terenie folkloru, jednak czy jest ona żywą mową, którą wciąż można usłyszeć z ust miejscowej ludności? Okazuje się, że mimo upływu czasu i towarzyszących temu procesowi przemian cywilizacyjnych nieomijających również polskiej wsi, najstarsi i starsi autochtoni (pokolenie I–II), a w szcążkowym wymiarze – także przedstawiciele średniego pokolenia Kołbielan (pokolenie III) – nadal używają niektórych specyficznych dla tego obszaru gwaryzmów. Młodzież oraz dzieci, czyli reprezentanci młodszej i najmłodszej grupy wiekowej badanego obszaru (pokolenie IV–V), choć nie posługują się już na co dzień gwarą, dzięki rozmowom ze swoimi dziadkami oraz pradiadkami mogą skutecznie włączyć się w proces ocalania od zapomnienia kołbielskiej kultury ludowej. Jestem przekonana, że wprowadzenie do miejscowej szkoły kwestionariuszy dialektologicznych nie tylko dostarczyłoby językoznawcom cennego materiału badawczego, lecz także skutecznie wzmocniłoby międzypokoleniową więź emocjonalną, o którą coraz trudniej we współczesnej, scyfryzowanej rzeczywistości.



Mapa 1. Gwara kołbielska w obrębie Mazowsza bliższego³

³ Mapa nr 1 pobrana ze strony przewodnika multimedialnego *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, pod red. H. Karaś: <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-mazowiecki&l3=mazowsze-blizsze>, dostęp online: 20.07.2018.

parafialnych dożynek, jak i wielu innych uroczystości o charakterze lokalnym. Dziedzictwo Kołbielszczyzny kultywują ponadto miejscowe zespoły muzyczne i koła wycinankarskie (w tym kółko szkolne), a także nieliczni już miejscowi artyści indywidualni (m.in. rzeźbiarze, wikliniarze, garncarze). Dziś zasięg kultury kołbielskiej można usytuować między trzema sąsiadującymi z gminą Kołbiel miastami: Otwockiem, oddalonym o około 20 km od Kołbieli, Mińskiem Mazowieckim (ok. 17 km) oraz Garwolinem (ok. 25 km)⁶.

3. Gwara kołbielska na mapie dialektalnej Polski

Zgodnie z podziałem dialektu mazowieckiego dokonany na początku XX w. przez Kazimierza Nitscha (Nitsch 1957), cechy dialektalne (zwłaszcza fonetyczne) występujące w gwarze kołbielskiej pozwalają usytuować region Kołbielszczyzny w obrębie Mazowsza bliższego (starszego)⁷, według nowszego zaś ujęcia Anny Kowalskiej – na obszarze Mazowsza południowo-wschodniego (Kowalska 1991). W zakresie wymowy gwara kołbielska reprezentuje dwie typowe dla dialektu mazowieckiego cechy, którymi są: **fonetyka międzywyzowa nieudźwięczniająca** (por. [co sia tak_mancys?] – co się tak mądrzysz? / [pirf_musa przynieść jojka] – najpierw muszę przynieść jajka / [wiele ksiunzek_latoś przeczytał?] – ile książek przeczytałeś w tym roku? / [¹aniela lubiała chodzić_na kuminy] – Aniela lubiła chodzić na plotki) oraz **mazurzenie** (por. [safa] – szafa, [masyna] – maszyna (sz : s), [cerwuny] – czerwony, [chustecka] – chusteczka (cz : c), [zołundek] – żołądek, [dronzek] – drążek (ż : z), [przyizdziej] – przyjeżdżaj (zob. Bartnicka 2008: 13–16).

4. Kołbielszczyzna – stan badań nad regionem

Warto w tym miejscu wspomnieć, że określenia *region kubielski* oficjalnie zaczęto używać dopiero po zakończeniu drugiej wojny światowej. Wcześniej pod nazwą *Kołbielszczyzna* zarejestrowano je w literaturze tylko raz. Według Justyny Laskowskiej-Otwinowskiej, Kierownik Działu Etnografii Polski i Europy Państwowego Muzeum Etnografii w Warszawie, miało to nastąpić przed pierwszą wojną świa-

⁶ Por. Serwis gminy Kołbiel. Charakterystyka gminy (http://www.kolbiel.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&menu=4&strona=1&sub=1, dostęp online: 19.07.2018).

⁷ W tym miejscu warto podkreślić, że Mazowsze bliższe stanowi jednostkę gwarową, a nie geograficzną lub etnograficzną (zob. <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-mazowiecki&l3=mazowsze-blizsze>, dostęp online: 21.07.2018).

ową, w czasopiśmie „Wisła”, w tzw. „Albumie etnograficznym”⁸. Ponadto region kołbielski w latach 60. i 70. XX wieku był szczególnym obiektem badań Zakładu Etnografii Uniwersytetu Warszawskiego. Ekspedycja pod kierunkiem prof. Anny Kutrzeby-Pojnarowej, z udziałem prof. Mariana Prokopka, zebrała wówczas imponujący rozmiarami materiał etnograficzny. W serii „Atlas polskich strojów ludowych” Władysława Kolago wydała zeszyt „Strój kołbielski”. Do dziś ważnymi dokumentami pozostają także prace dr Grażyny Dąbrowskiej (*Folklor Mazowsza. Mazowsze nad Świdrem* oraz *Taniec ludowy na Mazowszu*). Muzyką pieśni i tańców kołbielskich zajmował się również Tadeusz Krystyniak (*Kołbielskie obrazki muzyczne*). Z nowszych publikacji nie można pominąć dwóch pozycji Anety Bartnickiej, czyli *Słowniczka gwary kołbielskiej* (2001) i *Skarbów Mazowsza. Folkloru kołbielskiego* (2008) oraz książki Leszka Zugaja i wójta gminy Kołbiel, Adama Budyty, którzy wspólnie opisali jej historię (*Małe Ojczyzny. Historia gminy Kołbiel*) (2006). W latach 2013 i 2018 ukazały się też dwa bogato ilustrowane albumy z fotografiami ukazującymi życie na terenie dawnej Kołbielszczyzny (*Kołbielszczyzna wczoraj i dziś, Kołbielszczyzna [w kadrze]*). Powstały także dwa filmy fabularno-dokumentalne: *Wesele Kołbielskie* (2012) oraz *Żeńcy* (2017), w których – oprócz zawodowych aktorów – zagrali również rdzenni Kołbielanie. Jak podaje autorka *Skarbów Mazowsza...*, studia nad twórczością ludową regionu kołbielskiego objęły dotychczas wszystkie dziedziny życia jej mieszkańców (Bartnicka 2008: 6).

5. Gwara kołbielska – współczesność

Jak już wspomniałam wcześniej, większość mieszkańców regionu kołbielskiego nie używa na co dzień gwary, tj. mowy ludności wiejskiej niewielkiego obszaru (w tym wypadku – kilkunastu wsi), różniącej się cechami gwarowymi od języka ogólnego, dialektów ludowych oraz innych gwar (Dubisz, Karaś, Kolis 1995: 53). Obecnie tylko w wypowiedziach najstarszych Kołbielan pojawiają się słowa lub wyrażenia gwarowe. Dzieci, młodzież, a także ich rodzice, posługują się już prawie wyłącznie językiem ogólnym, literackim. Nawet mowa przedstawicieli starszego pokolenia pod wpływem przemian kulturowo-cywilizacyjnych (zwłaszcza tak dostępnych mediów) nabrała cech języka ogólnopolskiego. Do dziś oryginalna gwara kołbielska zachowała się przede wszystkim w postaci folkloru: w słowach lokalnych piosenek i przyspiewek, w charakteryzujących wiejskie zbiorowości

⁸ Por. J. Laskowska-Otwinowska, *Wstęp* [w:] *Kołbielszczyzna wczoraj i dziś*, oprac. A. Kamiński, Kołbiel 2013, s. 9.

przezwiaskach, a także w ludowych opowiastkach⁹. Niemożliwe jest (i nie o to przecież chodzi!), by mieszkańcy Kołbielszczyzny znów zaczęli mówić gwarą. Ważna jest natomiast zbiorowa pamięć o przeszłości, troska o dawną kulturę, o język naszych przodków.

Aby ocalić od zapomnienia bogaty folklor Kobielszczyzny (w tym również lokalną gwarę), pomysłodawczyni i zarazem autorka *Słowniczka gwary kołbielskiej*, p. Aneta Bartnicka, kilka lat temu skutecznie zachęciła swoich uczniów do zapisywania gwarowych wyrażen, zasłyszanych od ich dziadków i babć. Tak właśnie powstał wspomniany *Słowniczek...*, którego zawartość była podstawą do opisu cech językowych charakteryzujących gwarę mojego regionu. Prezentowany w artykule materiał, oprócz leksyki zaczerpniętej z wymienionego opracowania, zawiera także przykłady zarejestrowane podczas badań terenowych, które przeprowadziłam w 2010 r. w ramach udziału w projekcie naukowym Instytutu Języka Polskiego UW, pod kierunkiem prof. dr hab. Haliny Karaś. Wynik prac całego zespołu stanowi przewodnik multimedialny *Dialektologia polska. Kompendium internetowe*, dostępny pod adresem www.dialektologia.uw.edu.pl¹⁰. Na potrzeby artykułu obserwacje sprzed ośmiu lat uzupełniłam o kolejne wywiady (a raczej quasi-wywiady), tym razem przeprowadzone przeze mnie w czerwcu oraz w lipcu br. na terenie rodzinnej gminy, z mieszkańcami w różnym wieku¹¹.

6. Gwara kołbielska – charakterystyka materiału

6.1. Przysłowki, zaimki, partykuły

W gwarze kołbielskiej występują liczne **przysłowki**, **zaimki** oraz **partykuły** właściwe całemu obszarowi dialektalnemu (czyli Mazowszu bliższemu). Oto przykłady niektórych z nich:

⁹ Więcej na temat kultury regionu kołbielskiego (m.in. na temat tańca, śpiewu, tradycyjnego stroju, kuchni, rękodzieła) można przeczytać w przewodniku multimedialnym *Dialekty i gwary polskie...*: <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-mazowiecki&l3=mazowszeblizsze&l4=kobielszczyzna&l5=kobielszczyzna-kultura-ludowa>, dostęp online 20.07.2018).

¹⁰ Dostęp online: 20.07.2018.

¹¹ Używam określenia *quasi-wywiady*, gdyż prowadzone przeze mnie rozmowy miały charakter luźnych pogadanek, podczas których nie tylko pytałam wprost o konkretne formy gwarowe, lecz także interesował mnie stosunek respondentów do zjawiska gwary kołbielskiej, a także ich opinia (zwłaszcza przedstawicieli najmłodszego pokolenia) na temat pomysłu wprowadzenia do kołbielskiej szkoły kwestionariuszy dialektologicznych. Podczas czerwcowych i lipcowych wędrowek po gminie Kołbiel (wsie Gadka, Głupianka, Radachówka, Sufczyn) udało mi się porozmawiać dłużej z 9 osobami. Najstarsza z nich miała 92 lata (ur. 1926), najmłodsza – 11 (ur. 2007).

- [ino] – tylko (wyraz ogólnogwarowy, nadal używany przez najstarszych Kołbielian);
- [kaj] – gdzie (ten zaimek występuje m.in. również w gwarze śląskiej i góralskiej, na obszarze gminy Kołbiel raczej już niespotykany);
- [kiedy] / [kedy] / [keby] – kiedy (przykład niekonsekwentnej wymowy grupy spółgłoskowej *kie (gie)*, realizowanej zarówno jako ogólnopolska miękka *kie (gie)*¹², jak i twarda gwarowa *ke (ge)*; cecha fonetyczna nadal występująca na badanym terenie, także wśród przedstawicieli średniego pokolenia (pokolenie III));
- [kiele] – obok, przy (forma archaiczna, obecnie zastąpiona w mowie Kołbielian wyrazami ogólnopolskimi);
- [latoś] – w tym roku (gwarizm nadal używany przez mieszkańców gminy Kołbiel w różnym wieku (pokolenie I–III));
- [na sage] – na skróty, na przełaj (także regionalizm śląski i poznański *na szagę*, w gwarze kołbielskiej: forma z mazurzeniem *sz : s*; wyrażenie używane m.in. przez moją babcię (ur. 1945));
- [pomalu] – pomału, wolno (dziś forma ogólnopolska *pomału*);
- [tamoj] – tam (przyrostek gwarowy *-j*; zaimek do dziś rejestrowany na obszarze Kołbielszczyzny, charakterystyczny dla mowy najstarszych mieszkańców tutejszych wsi);
- [tera] – teraz (forma skrócona ogólnogwarowa; wyraz funkcjonujący w mowie użytkowników starszego i najstarszego pokolenia Kołbielian);
- [unegdaj] – wczoraj (forma ogólnopolska *onegdaj* ‚dawniej, kiedyś, wcześniej niż wczoraj’; dziś niewystępująca w ogóle w języku miejscowej ludności);
- [zara] – zaraz (forma skrócona ogólnogwarowa, stosowana także przez współczesnych mieszkańców gminy Kołbiel, nie tylko tych najstarszych, gdyż znana również młodzieży i dzieciom);
- [zawdy] – zawsze (forma ogólnogwarowa; archaiczna na badanym terenie).

Na podstawie powyższego zestawienia można stwierdzić, że w zakresie omawianej grupy słownictwa mieszkańcy Kołbielszczyzny używają większości wyrazów ogólnogwarowych, właściwych również innym rejonom Polski (por. *ino, kaj, zawdy*). Są to często formy skrócone słów (por. *tera, zara*) bądź zawierające charakterystyczny przyrostek gwarowy (por. *tamoj*). W gwarze kołbielskiej do dziś funkcjonuje też wyrażenie przysłówkowe *na sage*, które jest zmazurzoną

¹² Przykłady ogólnopolskiej twardej wymowy grupy *ke (ge)*, która w gwarze kołbielskiej realizowana jest jako *kie (gie)*, stanowią m.in. wyrazy: [renkie] – rękę, [nogie] – nogę, [mogie] – mogę.

(typowo mazowiecką) postacią regionalizmu śląskiego oraz poznańskiego *na szagę* (Podgórcy 2008: 182)¹³. Część dawnych gwaryzmów kołbielskich zanikła i ostatecznie została zastąpiona przez wyrazy ogólnopolskie (por. *kiele*, *pomalu*). Niektóre z tych jednostek w najnowszych słownikach języka polskiego są już uznawane za wyrazy przestarzałe (por. *onegdaj* ← *unegdaj*). Co ciekawe, przysłówek *latoś*, typowy dla badanego obszaru dialektalnego, nadal występuje w mowie przedstawicieli najstarszego, starszego i średniego pokolenia Kołbielan. Warto też zwrócić uwagę na wariantywną (twardą lub miękką) wymowę grupy spółgłoskowej *kie* w zaimku *kiedy*, ponieważ w gwarze kołbielskiej przyjmuje on aż trzy postaci (warianty) (por. ogpol. *kiedy* / gw. *kedy* / gw. *keby*).

6.2. Lokalne nazwy i przezwiska

a) przezwiska

- [**bośki**] – mieszkańcy wsi Rudzienko określane ze względu na ich przesadnie manifestowaną pobożność (przezwisko także współcześnie funkcjonuje w języku potocznym Kołbielan, m.in. znane jest w środowisku uczniowskim);
- [**dworusy**] – dawna, pogardliwa nazwa odnosząca się do tych mieszkańców Rudna, którzy nie posiadali własnej ziemi, tylko pracowali w okolicznym dworze (określenie już nieużywane przez tutejszą ludność);
- [**pitasy**] – goście przybyli na wesele bez zaproszenia (w innych rejonach Polski: *cygany*, *wieczorniki*; obecnie zwyczaj *chodzenia w pitasy* nieznanym młodszemu pokoleniom Kołbielan, także tzw. *bramkę* coraz rzadziej urządzają miejscowi kawalerowie);
- [**sufcynioki**] – mieszkańcy Sufczyzna i Woli Sufczyńskiej (nazwa nadal występuje w mowie przedstawicieli najstarszego i starszego pokolenia; dzieci, młodzież oraz ich rodzice posługują się ogólną formą potoczną *sufczyński*);
- [**sagany**] – mieszkańcy Grzebowilka¹⁴; etymologia makrotoponimu niejasna, być może określenie to pochodzi od nazwiska lub przezwiska gospodarza mieszkającego niegdyś w tej wsi; wyraz nieznanym żadnemu z respondentów);

¹³ Por. także: *Słownik gwary miejskiej Poznania*, red. M. Gruchmanowa, B. Walczak, Warszawa–Poznań 1999 (http://www.poznan.pl/mim/slownik/wordsh_tmlco=word&word=na+szag%C4%99, dostęp online: 22.07.2018).

¹⁴ Grzebowilk – wieś w gminie Siennica, w powiecie mińskim, oddalona od Kołbieli o ok. 7 km.

- [**królewiocki**] – mieszkańcy Kątów, Chrosny i Chrząszczówki (wymienione wsie należały dawniej do dóbr królewskich, przez co ludność z tych obszarów była lepiej traktowana niż chłopci z pozostałych miejscowości; współcześnie funkcjonuje ogólna potoczna nazwa *królewiocki*);
- [**turki**] – strażacy pełniący wartę przy wielkopiątkowym Grobie Pańskim (w innych rejonach Polski: *straż grobowa*, *bożogrobcy*¹⁵; tradycja *turków* wielkanocnych znana i nadal kultywowana w kołbielskiej parafii);

b) nazwy miejscowe

- [**Joście**] – kapliczka na łące w okolicach Głupianki (miejsce dawnych obrzędów pogańskich; do dziś tradycyjnie w każdą Niedzielę Wielkanocną o godz. 14.00 odprawiana jest tu uroczysta msza św. z udziałem przedstawicieli władz lokalnych, mieszkańców gminy oraz ich gości);
- [**Żelaźniak**] – żelazny most kolejowy we wsi Gadka (pod mostem płynie rzeka Świder; najbardziej znane tutejsze kąpielisko).

Słownictwo gwary kołbielskiej obfituje w wiele charakterystycznych (często tylko dla badanego obszaru) określeń. Wśród nich szczególną uwagę zwracają nazwy zbiorowe mieszkańców wsi i przysiółków, w których zachowała się końcówka niemęskoosobowa, tzw. forma męskorzeczowa (por. *bośki*, *dworusy*, *sagany*), a także lokalne nazwy miejsc o znaczeniu kulturowym (por. *Joście*) i turystycznym (por. *Żelaźniak*). Większość z tych rzeczowników nadal występuje w języku codziennym Kołbielian, tyle że w zmienionej, „uwspółcześnionej” postaci (por. *sufczyniaki* ← *sycynioki*, *królewiocki* ← *królewiocki*). Do dzisiaj na terenie Kołbielszczyzny funkcjonują również leksemy *pitasy* oraz *turki*, mające swoje odpowiedniki w innych rejonach Polski (por. *cygany*, *wieczorniki*; *straż grobowa*, *bożogrobcy*).

6.3. Nazwy potraw i produktów spożywczych

a) gwaryzmy kołbielskie (fonetyczne, słownikowe)

- [**chlip**] – chleb (wymowa *e* pochylonego (< stpol. *ě*) jako dźwięku pośredniego *eⁱ* lub zrównanego z samogłoską wyższą *i*);

¹⁵ Por. <http://www.strazgrobowa.pl/>, dostęp online: 19.07.2018; https://pl.wikipedia.org/wiki/Stra%C5%BC_grobowa, dostęp online: 20.07.2018; a także album *Turki – Straże grobowe Polski południowo-wschodniej 1998–1999*, zdj. I. Witowicz, J. Witowicz, Stalowa Wola 2000.

- [**jojka**] – jajka (wymowa *a* pochylonego (< stpol. *ā*) jako dźwięku pośredniego *a^o* lub jako *o* w wyniku podwyższenia artykulacji tej głoski);
- [**kasa**] – kasza (forma zamazurzona, *sz : s*);
- [**kełbasa**] – kielbasa (twarda wymowa miękkiej ogólnopolskiej grupy spółgłoskowej *kie (gie)*; cecha fonetyczna realizowana niekonsekwentnie na badanym terenie: zarówno wymawiana twardo *ke (kełbasa)*, jak i miękko *kie (kielbasa)*);
- [**mliko**] / [**mlyko**] – mleko (wariantywna, podwyższona artykulacja samogłoski *e*, realizowanej jako dźwięk pośredni *eⁱ*, *e^y* lub jako samogłoska wyższa *i*, *y*);
- [**połupnik**] – reszta placka (ciasta) pozostawiona na trzonie kuchennego pieca (obecnie kołbielski archaizm leksykalny);

b) regionalizmy warszawskie oraz inne wyrazy nie tylko gwarowe, obecne w współczesnym języku Kołbielan

- [**faworki**] / [**chrust**] – obie nazwy uznawane za ogólnopolskie, choć *faworki* przeważają w środkowej i północnej Polsce (w Kołbielskiem także)¹⁶;
- [**kartofle**] / [**ziemniaki**] – wariantywność form (w mowie starszych osób częściej pojawiają się „niemieckie” *kartofle*, młodszy i najmłodszy jedzą już prawie wyłącznie „polskie” *ziemniaki*);
- [**nóżki**] / [**nogi**] / [**zimne nożki**] – galareta z mięsa wieprzowego (czasem też drobiowego), z niewielką ilością warzyw (w innych regionach m.in.: *auszpik, galareta, tymbalik, studzienina, trzęsionka, galart, galert*);
- [**ciasto**] / [**placek**] – wariantywność form (obecnie w domach młodych gospodyń częściej je się *ciasto*, choć najstarsze i starsze Kołbielanki nadal pieką na niedzielę *placek*);
- [**pasztetowa**] – tradycyjny wyrób wędliniarski (w innych regionach Polski też: *lebera, leberka, leberwurst, leberwurst, wątrobianka, kiszka podgardlana* i in.)¹⁷;
- [**przylepka**] / [**piętka**] / [**dupka**]¹⁸ – kromka chleba odkrojona z końca bochenka (w Kołbielskiem funkcjonują wszystkie trzy określenia, choć

¹⁶ Por. Częstochowa.wyborcza.pl, *Czym faworki różnią się od chrustu?* (<http://czestochowa-wyborcza.pl/czestochowa/1,35272,192184.html>, dostęp online: 23.07.2018).

¹⁷ Wśród mieszkańców Kołbielszczyzny znana również jako *biała* ,biała (kiszka)’, w odróżnieniu od *czarnego* ,ciemnego salcesonu’;

¹⁸ W *Słowniku języka polskiego (tzw. Słowniku warszawskim)* pod red. J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego *dupka* to ,miejsce w żarnach, gdzie zboże leży’ (SW 1900: 1, 584).

w moim rodzinnym domu zawsze *dupka*; wymienione nazwy w USJP są uznane za ogólnopolskie, oznaczone kwalifikatorem <pot.> lub <pot.><posp.>);

[**schaboszczak**] – kotlet schabowy (pierwotny regionalizm warszawski, z typowym dla gwar Mazowska sufiksem *-ak*, dziś ogólny wyraz potoczny);

[**sójka mazowiecka**] – pieróg postny z nadzieniem z kaszy jaglanej, grzybów i oleju lnianego (w wykazie tradycyjnych potraw regionalnych produkt zarejestrowany pod nazwą *sójka mazowiecka*¹⁹);

[**zalewajka**] – zawieszista, zaprawiana śmietaną i masłem beźmięśna zupa wiejska, na żurze, z dużą ilością ziemniaków, czosnku oraz grzybów (potrawa regionalna wywodząca się z centralnej Polski, w moim rodzinnym domu zwana przez babcię *zupą firmową*, gdyż była przyrządzana według jej tylko znanej receptury);

[**zarzutka**] – zupa kapuściana, z kwaszonej kapusty, mięsa i ziemniaków (w pozostałych rejonach naszego kraju: *kapuśniak*, *zarzucajka*, *zarzucka*, *pazibroda*, *parzybroda* i *kwaśnica*);

[**zsiadłe mleko**] – regionalizm warszawski, który wyparł nazwy typowe dla innych regionów, m.in. *skwaszone mleko*, *kwaśne mleko*, *kiszkę*).

W pierwszej grupie wyrazów umieściłam nazwy potraw i produktów spożywczych, w których uwidaczniają się przede wszystkim fonetyczne cechy dialektalne, typowe dla mowy najstarszej ludności wiejskiej badanego regionu. Charakterystyczne dla gwary Kołbielan są m.in. przykłady mazurzenia (por. *kasa*), twardej wymowy grupy *kie*, *gie* (por. *kełbasa*), a w zakresie wokalizmu – podwyższonej artykulacji samogłosek pochylonych *a*, *e*, wymawianych tu jako *a^o* lub *o* (por. *jojka*), *eⁱ* lub *i* (por. *chlip*, *mliko*), *e^y* lub *y* (por. *mlyko*, *syr*). W omawianym zestawieniu tylko jeden wyraz stanowi gwaryzm leksykalny (por. *połupnik*), dziś już nikomu nieznanym na obszarze Kołbielszczyzny.

W drugiej grupie umieściłam natomiast wyrazy (i wyrażenia) o zasięgu regionalnym lub ogólnopolskim, funkcjonujące również w mowie współczesnych mieszkańców gminy Kołbiel. Są to m.in. przykłady form pierwotnie uznawanych za regionalizmy warszawskie (por. *schaboszczak*, *zalewajka*, *zsiadłe mleko*), które pod wpływem migracji ludności stopniowo rozpowszechniły się także w innych rejonach Polski. W języku Kołbielan występują ponadto ogólnopolskie nazwy wariantywne, z których jedna zazwyczaj wykazuje większą frekwencję od pozo-

¹⁹ Por. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.gov.pl, *Sójka mazowiecka* (<https://www.gov.pl/rolnictwo/sojka-mazowiecka>, dostęp online: 23.07.2018); a także: Sufczyn, gm. Kołbiel, pow. otwocki, *Sójki mazowieckie – przepis* (<http://www.sufczyn.pl/index.php/folklor-kołbielski>, dostęp online: 23.07.2018).

stałych (por. *faworki* / *chrust*, *ziemniaki* / *kartofle*, *nózki* / *nogi* / *zimne nózki*, *ciasto* / *placek*). Niektóre z tych nazw (por. *pasztetowa*) na badanym terenie mają swoje gwarowe odpowiedniki, znane również osobom w średnim wieku (pokolenie III) (por. *biała*, *czarne*). Najpopularniejszą potrawą postną przygotowywaną przez miejscowe gospodynie była niegdyś *sójka kołbielska* (nazwa lokalna), która dziś, jako *sójka mazowiecka*, widnieje w wykazie tradycyjnych polskich potraw regionalnych. Obecnie okazji do zasmakowania tego drożdżowego specjału mieszkańcom Kołbieli (i nie tylko) dostarcza coroczna miejscowa zabawa dożynkowa, podczas której każdy może najeść się do woli wiejskiego smalcu (daw. *szmalcu*), ogórków małosolnych, a także prawdziwego chleba na zakwasie, dawniej wypiekanego w wielkim, kamiennym piecu i na liściach chrzanowych²⁰.

6.4. Słownictwo dotyczące życia codziennego

a) nazwy narzędzi i naczyń

- [**bormasynka**] – wiertarka (wyraz złożony, pochodzący od dwóch podstaw słowotwórczych: por. *borować* ‚wiercić‘ + *masynka* ‚maszynka‘, forma zamazurzona, sz: s);
- [**drabka**] – drabina (w podanym znaczeniu – również regionalizm poznański²¹);
- [**dziska**] – duży garnek (wyraz ogólnogwarowy, m.in. w gwarze góralskiej: ‚naczynie do zarabiania ciasta‘);
- [**lestryjka**] – latarka (być może występuje tu analogia do słowa *baterijka*, tyle że z podstawą niemiecką; por. niem. *Licht* ‚światło‘);
- [**mietła**] – miotła (też czas. *zamietać*; są to formy bez przegłosu (‘e → ’o, ’a’); cecha dialektyczna charakterystyczna m.in. dla gwar Małopolski);
- [**safa**] – szafa (forma zamazurzona, sz: s);
- [**sokora**] – łopata (w języku ogólnym: ‚topola czarna‘; być może skojarzenie zaszło tu na podstawie podobnego kształtu narzędzia i rośliny; możliwe również, że drzewo topoli dawniej stanowiło materiał, z którego w Kołbielskiem robiono łopaty);
- [**śklanka**] – szklanka (przykład siakania, sz: s);

²⁰ Dawniej w Kołbielskiem chleb wypiekano wyłącznie na liściach chrzanowych. Dzięki tegorocznym warsztatom dialektologicznym w Sokółce dowiedziałam się, że w innych rejonach Polski (m.in. na Podlasiu i na Lubelszczyźnie) gospodynie piekły chleb również na liściach dębu.

²¹ Por. <http://www.poznan.pl/mim/sloownik/words.html?co=word&word=drabka>, dostęp online: 20.07.2018.

[**świejsoapar**at] – spawarka (ros. *светиль* – ‘świecić’ i *аппарат* – ‘apar’; wyraz prawdopodobnie wzorowany na rosyjskiej konstrukcji typu *фотоаппарат* – ‘aparat fotograficzny’);

b) nazwy części ubioru i dodatków do stroju

[**capy**] – kaptcie (w innych gwarach: również *ciapy*²²) (Kapusta 2017: 75);

[**copka**] – czapka (przykład mazurzenia (*cz* : *c*) oraz podwyższonej artykulacji samogłoski pochylonej (*a* → *a^o*, *o*);

[**gamretka**] – kurtka (być może określenie to pochodzi od *Gamratki*, nazwy miejscowości położonej niedaleko Kołbieli²³. Niewykluczone też, że dawniej właśnie tam mieszkańcy regionu kołbielskiego zaopatrywali się w okrycia wierzchnie);

[**kosiula**] – koszula (przykład siakania, *sz* : *ś*);

[**oblecok**] – płaszcz, palto (od czas. *oblec się* ‘ubrać się’, przykład prelabializacji nagłosowego *o*);

[**salinówka**] – szalinówka, kwiecista, kobieca chustka zakładana dawniej na głowę (forma zmazurzona, *sz* : *s*);

[**zygarek**] – zegarek (wymowa *e* pochylonego (< stpol. *e* długiego) jako samogłoski wyższej *y*);

c) nazwy zwierząt:

[**barun**] – baran (zwężenie artykulacji samogłoski *a* przed spółgłoską nosową (*aN* wymawiane jako *uN*);

[**gańś**] – gęś (wymowa szeroka (*an*) samogłoski *ę* przed spółgłoską nosową (grupą *eN*); wymowa charakterystyczna dla Mazowsza bliższego oraz Warmii);

[**jałoska**] – jałówka ‘młoda krowa, która jeszcze nie rodziła’ (forma zmazurzona *jałoszka* (*sz* : *s*), dziś w języku ogólnym wyraz uznawany za przestarzały);

[**kacka**] – kaczka (forma zmazurzona (*cz* : *c*), typowo mazowiecka cecha fonetyczna);

[**kotoju**] – C. lp. kotu (końcówka rzeczowników męskich i nijakich *-owiu* realizowana w postaci *-oju* (*-ochiu*, *-oziu*); typowa cecha gwar Mazowsza bliższego);

²² Por. M. Kapusta, *Mowa mieszkańców pogranicza Mazowsza (na przykładzie gminy Głowaczów w powiecie kozienickim)*, Warszawa 2017, s. 75.

²³ Gamratka – wieś w powiecie mińskim, w gminie Mińsk Mazowiecki, oddalona od Kołbieli o ok. 14 km.

- [**krasula**] – krowa (dziś ogólnopolska forma potoczna, nacechowana pieszczołliwością, żartobliwością);
- [**kuń**] – koń (zwięźzona artykulacja samogłoski *o* przed spółgłoską nosową ($oN \rightarrow uN^{24}$);
- [**owca**] – owca (przykład prelabializacji nagłosowej samogłoski *o*);
- [**piejak**] – kogut (przyrostek słowotwórczy *-ak*; cecha dialektyczna mazowiecka niewyłącznie gwarowa; w innych rejonach: *kur* (Mazowsze dalsze), *kokot* (Wielkopolska, Śląsk, zachodnia Małopolska²⁵);
- [**prosiak**] / [**świniak**] – prosię (sufiks *-ak* tworzący nazwy istot młodych zakończonych na *-ę*; niegdyś formant charakterystyczny dla dialektu mazowieckiego, dziś używany również w ogólnym języku potocznym);
- [**psoju**] – C. lp. psu (por. kotoju);
- [**ściur**] – szczur (przykład siakania, *sz : ś*).

Słownictwo dotyczące sfery życia codziennego wynotowane ze *Słowniczka gwary kołbielskiej* (Bartnicka 2001) przyporządkowałam do trzech różnych podgrup tematycznych. W pierwszym z wydzielonych zbiorów (por. 6.4.a) umieściłam nazwy naczyń, narzędzi i urządzeń, które w języku gwary kołbielskiej przybrały specyficzne określenia. Niektóre formy uznałam za jednostki gwarowe ze względu na cechy fonetyczne towarzyszące ich wymowie (por. *safa*, *śklanka*). W tym podkręgu tematycznym znalazła się również *mietła*, będąca przykładem wyrazu, w którego temacie nie zaszedł przegłos prasłowiański (**e* → **o*). Wśród nazw narzędzi warto też zwrócić uwagę na wyrazy złożone, reprezentujące grupę neologizmów ze względu na ich budowę słowotwórczą (por. *bormasyńska*, *świejsoparat*). Ponadto w gwarze kołbielskiej funkcjonują jednostki znane mieszkańcom innych rejonów Polski (por. *ciapy*, *drabka*), które to nazwy w języku Kołbielan występują niekiedy w odmiennym niż gdzie indziej znaczeniu (por. *dziska*, *sokora*). Jeśli chodzi o określenia związane z wyglądem człowieka i jego ubiorem (por. 6.4.b) to w tej grupie wyrazów interesującą formą jest *gamretka*, kołbielski neologizm słownikowy, którego etymologii, niestety, nie udało mi się ustalić. Ze zjawisk fonetycznych przykład niewymienianej dotąd prelabializacji stanowi w omawianym zbiorze rzeczownik *oblecok*; mazurzenie wystąpiło w nazwach *salinówka*, *copka*, siakanie zaś – w wyrazie *kosiula* (*sz : ś*).

²⁴ Por. <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-mazowiecki&l3=mazowsze-blizsze&l4=mazowsze-blizsze-gwara-regionu>, dostęp: 24.07.2018.

²⁵ Zob. *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego [wersja online], hasło: piejak, <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/kur/>, dostęp: 24.07.2018.

Podobnie jak w poprzednio omówionych polach tematycznych, także wśród nazw zwierząt (por. 6.4.c) znalazły się rzeczowniki wyróżnione ze względu na ich nieogólnopolską, dialektalną artykulację (por. *barun, gańś, kacka, kuń, ʼowca, ściur*). Na omawianej liście umieściłam również gwarowe formy fleksyjne, które – ku mojemu zdziwieniu – jeszcze niedawno słyszałam z ust kołbielskiej nauczycielki (por. C. lp. *kotoju, psoju*). Typowo mazowieckimi nazwami zwierzęcymi są też leksemy *piejak, prosiak, świniak*, czyli formy z sufiksem *-ak* – niegdyś charakterystycznym przede wszystkim dla określeń istot młodych. Dziś wymieniony formant rozszerzył swój zakres oddziaływania nie tylko pod względem geograficznym, lecz także semantycznym, dzięki czemu tworzy on obecnie wiele innych nazw pospolitych języka ogólnego (por. *schaboszczak* ‚kotlet schabowy‘, *chlebak* ‚pojemnik na chleb‘, *wkrętak* ‚śrubokręt‘, *składak*, *rower* ‚składany‘ itp.).

Zakończenie

Celem artykułu była charakterystyka gwary kołbielskiej, czyli mowy mieszkańców wsi wchodzących w obręb gminy Kołbiel – „stolicy” regionu Kołbielszczyzny. W pracy starałam się wskazać, a następnie opisać najważniejsze cechy dialektyczne badanej (pod)odmiany terytorialnej polszczyzny. Prezentowany materiał uzyskałam dzięki ekscerpcji słowniczka gromadzącego leksykę gwarową wskazanego obszaru (Bartnicka 2001), a także dzięki własnym badaniom terenowym, które prowadziłam dwukrotnie: w 2010 oraz w 2018 roku.

Jak wynika z przeprowadzonej przeze mnie analizy, spośród ponad 90 jednostek uznanych za reprezentatywne dla gwary kołbielskiej, większość omówionych przykładów wykazuje zgodność cech z innymi gwarami Mazowsza bliższego, a szerzej – całego dialektu mazowieckiego. Oprócz dwóch podstawowych cech fonetycznych, którymi są **mazurzenie** (por. *masyna, ksiunzka, safa*) oraz **fonetyka międzywyrazowa nieudźwięczniająca** (por. *co sia tak_mancys?, pirf_musa*), występują w mowie najstarszych Kołbielan inne typowo mazowieckie zjawiska językowe, m.in.: **siakanie** (por. *kosiula, ściur, śklanka, Warsiawa*), **prelabializacja** samogłosek *o* i *u* (por. *ʼoblecok, ʼowca, ʼuna*), **prejotacja** nagłosowego *a* (por. *ʼaniela*) oraz **podwyższona (zwężona) artykulacja** samogłosek pochyłonych (*a, e, o*), realizowanych jako dźwięki pośrednie (*a^o, eⁱ, e^ʷ, o^u*) lub jako samogłoski jasne: *o* (por. *copka, jojka*), *y* (por. *mlyko, syr*), *i* (por. *chlip, mliko*), *u* (por. *kuń*), a także **niekonsekwentna (twarda lub miękka) wymowa grup spółgłoskowych** *ki, gi / ke, ge / kie, gie* (por. *kedy / kiedy, kelbasa / kielbasa, nogie / noge*). O oryginalności gwary kołbielskiej, oprócz lokalnych przezwisk (por. *boški, królewiocki, sagany*) i specyficznych nazw miejscowych (por. *Joście*,

Żelaźniak), świadczy również obecność w niej **neologizmów leksykalnych** (por. *gamretka*), **semantycznych** (por. *dziska*) oraz **słotwórczych** (por. *bormasynka*), których nie rejestrują inne słowniki ogólne i gwarowe języka polskiego. Ponadto wśród kołbielskich gwaryzmów przyporządkowanych do różnych kręgów tematycznych, wskazałam wiele wyrazów (wrażen) **ogólnogwarowych**, czyli jednostek używanych także w innych rejonach Polski, nie tylko na Mazowszu (por. 6.1. Przysłowki, zaimki, partykuły). Z kolei o przenikaniu do gwary kołbielskiej **zapożyczeń z języków obcych** świadczą takie jednostki, jak *świejsoparat* (ros.) i *lestryjka* (niem.), a z wcześniej niewymienionych – *styka* ,ścieżka' (por. ukr. *стежка*), *krasić* ,barwić, farbować' (por. ros. *красить*) oraz *zabocyć* ,zapomnieć' (por. ros. *забыть*). Równie ciekawą grupę leksemów w omawianym materiale stanowią **regionalizmy warszawskie**, które do dziś występują w języku przedstawicieli wszystkich pokoleń Kołbielan, nie tylko tych najstarszych (por. 6.3. Potrawy i produkty spożywcze).

Pozwala to stwierdzić, iż mimo postępujących, nieodwracalnych procesów globalizacji, zjawisko gwary kołbielskiej, choć w coraz bardziej ograniczonym wymiarze, wciąż występuje. Wystarczy iść rankiem na czwartkowy targ bądź udać się rowerem do jednej z podkołbielskich wiosek, by móc jeszcze usłyszeć specyficzną, tutejszą mowę prostą.

„Kołbieli, Kołbieli, ty moja wiosecko, gdyby nie te doły, byłoby miastecko. / Gdyby nie te doły i nie ta murawa, / byłyby, ach była, z Kołbieli Warsiawa²⁶” – rozlega się po całym placu targowym śpiew pań ubranych w barwne sorce, które co roku, na sierpniowej zabawie dożynkowej, ocalają od zapomnienia teksty dawnych przyśpiewek, a wraz z nimi – kobielską leksykę gwarową. Prywatnie bardzo się cieszę, że Kołbiel nie jest Warszawą, tylko niewielką miejscowością, otoczoną 28 mniejszymi wioskami, w których nadal, mimo upływu czasu, można usłyszeć zwawę: „Jak ja se zaśpiwom swym kołbielskim głosem, to mnie nie prześpiwo warsiawianek 1osiem²⁷”. Jednak aby pamięć o minionych wiekach przetrwała w świadomości następnych pokoleń Polaków, uważam, że już dziś należy skutecznie zachęcać dzieci oraz młodzież do działań sprzyjających zachowaniu lokalnej tożsamości każdej „małej ojczyzny” – nie tylko tej kołbielskiej.

Bibliografia

- Bartnicka A., 2008, *Skarby Mazowsza. Folklor kołbielski*, Sufczyn.
 Bartnicka A., 2001, *Słowniczek gwary kołbielskiej*, Kołbiel.

²⁶ Jest to fragment kołbielskiej przyśpiewki *Ja ja se zaśpiwom* (zob. Bartnicka 2008: 22, w. 3–6).

²⁷ *Ibid.*, w. 1–2.

- Dubisz S., Karaś H., Kolis N., 1995, *Dialekty i gwary polskie*, Warszawa.
- Dubisz S. (red. nauk.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa (USJP).
- Falińska B., Karaś H. (red.), 2015, *Z zagadnień leksyki i słowotwórstwa*, Łomża.
- Falińska B. (red.), 2016, *Dialog pokoleń: Mazowsze – powiat Grajewo*, Warszawa.
- Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), 1999, *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Warszawa–Poznań.
- Handke K., 2001, *Terytorialne odmiany polszczyzny* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Kapusta M., 2017, *Mowa mieszkańców pogranicza Mazowsza (na przykładzie gminy Głowaczów w powiecie kozienickim)*, Warszawa.
- Karłowicz J., Kryński A.A., Niedźwiedzki W. (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa (SW).
- Kołbielszczyzna wczoraj i dziś*, 2013, oprac. A. Kamiński, Kołbiel.
- Kołbielszczyzna [w kadrze]*, 2018, wyb. i oprac. A. Kamiński, Kołbiel.
- Kowalska A., 1991, *Podziały językowe Mazowsza na tle podziałów pozajęzykowych*, Warszawa.
- Nitsch K., 1957, *Dialekty języka polskiego z 3 mapami*, Wrocław.
- Podgórcy B., A., 2008, *Słownik gwar śląskich*, Katowice.
- Sierociuk J., 2016, *Dynamika przeobrażeń języka mieszkańców wsi i możliwości jej badania* [w:] *Gwary dziś*, t. 8, red. J. Sierociuk, Poznań.
- Turki – Straże grobowe Polski południowo-wschodniej 1998–1999*, 2000, zdj. I. Witowicz, J. Witowicz, Stalowa Wola.
- Urbańczyk S., 1962, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa.
- Wierzbička-Piotrowska E. (red.), 2015, *Dialog pokoleń: w języku potocznym, w języku wsi i miasta, w literaturze, w publicystyce, w tekstach kultury*, Warszawa.
- Zaremba J. A., 1931, *Stare pogodki gorolskie łód Żywca*, Żywiec.
- Zugaj L., Budyta A., 2006, *Małe Ojczyzny. Historia gminy Kołbiel*, Lublin–Kołbiel.

Źródła internetowe

- Archiwum RDC. Ziemia Kołbielska, <http://www.rdc.pl/podcast/z-archiwum-rdc-ziemia-kolbielska/>.
- Częstochowa.wyborcza.pl, <http://wyborcza.pl/0,0.html>.
- Dialekty i gwary polskie*. Kompendium internetowe, red. H. Karaś, www.dialektologia.uw.edu.pl.
- Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.gov.pl, <https://www.gov.pl/>.
- Serwis internetowy gminy Kołbiel, www.kolbiel.pl.
- Słownik gwary miejskiej Poznania*, red. nauk. M. Gruchmanowa, B. Walczak, <http://www.poznan.pl/mim/sownik/wordshtmlco=word&word=na+szag%C4%99>.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, <http://sjpd.pwn.pl/>.
- Straż Grobowa przy Parafii św. Rocha i św. Marcina w Rzeszowie Słocinie*, <http://www.strazgrobowa.pl/>.

Sufczyn, gm. Kołbiel, pow. otwocki, <http://www.sufczyn.pl/index.php/folklor-kolbielski>.
Wikipedia. Wolna encyklopedia, https://pl.wikipedia.org/wiki/Stra%C5%BC_grobowa.
Wolny, wielojęzyczny Wikisłownik.
https://pl.wiktionary.org/wiki/Wikis%C5%82ownik:Strona_g%C5%82%C3%B3wna.

The Kołbiel dialect in the language of contemporary inhabitants of the Kołbielszczyzna region – cultural relic or still living speech?

Summary

The article presents the current state of the Kołbiel dialect based on dialectological research carried out by the author eight years ago. The description includes the phonetic, morphological and lexical characteristics of the speech of the contemporary inhabitants of the Kołbielszczyzna region. The material illustrations are two talks of tradeswomen at the marketplace in Kołbiel – a former one (from a few dozen years ago) and a contemporary one.

Keywords: Kołbielszczyzna region, Mazovian dialect, lexeme, morphological variations.

Słowa kluczowe: Kołbielszczyzna, dialect mazowiecki, leksem, warianty morfologiczne.

Załącznik nr 1

Rozmowa przekupek sprzed kilkudziesięciu lat (opracowanie własne).

Na kołbielskim jarmaku²⁸

Przekupka nr 1: *Witajcie kumo!*

[Witaj sąsiadko!]

Przekupka nr 2: *Dziań dobry. Jak sia mata?*

[Dzień dobry. Jak się miewasz?]

Przekupka nr 1: *Całkam dobrze. Mówta, co u wos słychoć?*

[Całkiem dobrze. Mów, co u ciebie słyhać?]

Przekupka nr 2: *Kupiłam se na jarmaku widne male, ino zabocyłam pydzyłka. A tyś co se kupiła?*

[Kupiłam sobie na jarmarku jasne farby, tylko zapomniałam o pędzelku. A ty co sobie kupiłaś?]

Przekupka nr 1: *Cerwuno salinówka, a dla moigo Józwa carno copka, ¹oblecok i kosiula.*

[Czerwoną szalinówkę, a dla mojego Józefa czarną czapkę, palto i koszulę.]

Przekupka nr 2: *¹o, a co wy sia tak stroita? Na wansiele gdzie idzieta?*

[O, a co wy się tak stroicie? Na wesele gdzieś idziecie?]

Przekupka nr 1: *A jużci! Latoś mamy wansiele u ¹anieli i Ignaca!*

[A jakże! W tym roku mamy wesele u Anieli i Ignacego!]

Przekupka nr 2: *Jo słyssała, że z nigo strasny wałkuń. Nawet kotoju zryć ni do. A jok spytos, kiełbasy tys zawse ni mo!*

[O, ja słyssałam, że z niego jest straszny leń. Nawet kotu jeść nie da. A jak spytasz, kiełbasy też zawsze nie ma!]

Przekupka nr 1: *A jak było ciamno i nas Pioter ni mók znajść stycki bez las, to mu lestryjki nie pozycy!*

[A jak było ciemno i nasz Piotr nie mógł znaleźć ścieżki przez las, to mu latarki nie pożyczy!]

²⁸ Zamieszczony w Załączniku nr 1 dialog stanowi rozbudowaną wersję tekstu, który przedstawiłam podczas ustnej prezentacji maturalnej (2007 r.). Temat mojego wystąpienia brzmiał: „Tak mówi mój dziadek, a tak mówię ja. Porównaj język tych dwóch pokoleń”. W swojej pracy scharakteryzowałam wówczas zjawisko gwary kołbielskiej, które porównałam z językiem (slangiem) młodzieżowym, właściwym mowie współczesnych nastolatków.

Przekupka nr 2: *Nie manc sia, Brunka, bo sia klicisz! A jo ni mum casu. Z Jaśkam jadziem zara kuniam na 'unka! Przyjdźta kedysz z Muńka na kuminy, to pogodamy.*

[Nie mądrz się już Bronka, bo bzdury gadasz! Ja nie mam czasu. Z Jaśkiem jedziemy zaraz koniem na łąkę. Przyjdź kiedyś z Marysią na plotki, to pogadamy.]

Przekupka nr 1: *Prowda, Anecka. Jo tys mum robota. Z Bogam!*

[Prawda, Aniu. Ja też mam robotę. Z Bogiem!]

Załącznik nr 2.

Rozmowa współczesnych Kołbielanek (opracowanie własne)

Na kołbielskim targu

Pani Zofia: *Dzień dobry Danusiu!*

Pani Danuta: *Cześć Zosiu! Co tam sobie kupujesz ładnego?*

Pani Zofia: *Chciałam sukenke²⁹ na wesele kupić, ale nie ma wyboru. Na allegro prędej znajdę.*

Pani Danuta: *O, wesele macie? A u kogo?*

Pani Zofia: *Jak to? Przeciesz latoś³⁰ naszą Olę wydajemy!*

Pani Danuta: *Racja! Patrz no, zapomniałam. Kedysz³¹ na fejsbuku widziałam. Fajny chłopak.*

Pani Zofia: *Dzięki, kochana. Lecę! Gieniek³² sms-a mi przysłał. Cześć! Jedziemy do Otwocka, do Biedronki. Promocja jest na olej. Cześć!*

Pani Danuta: *Ja tesz_nie³³ mam czasu. Muszę jeszcze iść na mięso psaju³⁴ kupić skrawki, a mojej matuli podsuszanej kielbasy³⁵. Pa!*

²⁹ [Sukenke] – sukienkę; twarda wymowa *ke* (*ge*) zamiast ogólnopolskiej miękkiej wymowy grup spółgłoskowych *kie*, *gie*.

³⁰ [Przeciesz_latoś] – fonetyka międzywyrazowa nieudźwięczniająca; cecha regionalna (nie tylko gwarowa), charakterystyczna dla dialektu mazowieckiego; [latoś] – ‚w tym roku‘; gwaryzm leksykalny.

³¹ [Kedysz] – kiedyś; por. przypis 34.

³² [Gieniek] – Gieniek a. Geniek; niestabilizowana wymowa (miękką lub twardą) grup spółgłoskowych *ge*, *gie*, *ke*, *kie*.

³³ [Tesz_nie] – por. przypis 35.

³⁴ [Psaju] – C. lp. psu; cecha gwarowa fleksyjna; końcówka rzeczowników męskich i nijakich zakończonych na *-owiu* w postaci *-oju* (*-ochiu*, *-oziu*).

³⁵ [Kielbasy] – kielbasy; por. przypis 37.

Medialny obraz Górali Żywieckich w lokalnej prasie (na przykładzie dwutygodnika *Nad Sołą i Koszarawą*). Tradycja vs. współczesność

W tobie nie znika dawna wiejska gwara,
W tobie do dziś słychać grę i śpiew górali,
W tobie ciągle żywa naszych ojców wiara,
W tobie głos przyrody Pana Boga chwali.
M. Syjota, *Szczycimy się tobą*¹

Inspiracją do podjęcia tego tematu były dwa jubileusze, które przypadły na 2018 rok: pierwszy z nich to 20-lecie sygnalizowanego w tytule dwutygodnika, drugi zaś to 750-lecie miasta Żywca. W związku z tym w niniejszej pracy przedmiotem rozważań chcę uczynić ciekawy i obszerny materiał prasowy, który jest słabo rozpoznany przez badaczy i nie został dotąd poddany analizie medioznawczej.

Medialny obraz świata

Medialny obraz świata to kategoria szeroko opisywana w ostatnim czasie przez badaczy mediów (zob. Hofman, Kępa-Figura 2015). Jak zauważają redaktorki tomu *Współczesne media. Medialny obraz świata. Zagadnienia teoretyczne*, „kategoria *obrazu świata* nabiera szczególnego znaczenia ze względu na siłę społecz-

¹ Ostatnia strofa wiersza pt. *Szczycimy się tobą* opublikowanego w *Nad Sołą i Koszarawą* 1 VII 2017 roku, s. 7.

nego oddziaływania mediów” (Hofman, Kępa-Figura 2015: 7). Niewątpliwie media masowe znacząco oddziałują na współczesnego człowieka, dla którego przekazy medialne były do niedawna nośnikiem rzetelnej informacji i wiedzy o świecie. Dziś, kiedy jest wiele doniesień o *fake newsach* i o tzw. wojnie informacyjnej, odbiorca zaczyna zastanawiać się, czy obraz świata, który prezentują media, jest prawdziwy. W związku z tym nie tylko medioznawcy dostrzegają potrzebę analizy medialnego obrazu świata, lecz także uczestnicy komunikowania masowego, którzy na co dzień, w różnym stopniu, obcuja ze światem prezentowanym przez media.

Paweł Nowak i Ryszard Tokarski stwierdzają, że „Świat przedstawiony w mediach jest światem szczególnym” (Nowak, Tokarski 2007: 9), ponieważ jest „interpretacją”, „kreacją”, „jakąś jego wizją” i „ma charakter zapośredniczony”, ponieważ jest dostępny tylko przez media (Ptaszek 2015: 15). Ponadto w przekazie medialnym eksponuje się wybrane zdarzenia, które są w różnych mediach odmiennie wartościowane (Nowak, Tokarski 2007: 9). Medialny świat jest zatem subiektywny, fragmentaryczny i ekspresywny. Coraz częściej nadawcy medialni sięgają po środki charakterystyczne dla tabloidów, czyli „emocjonalność, sensacyjność, prymat wizji nad słowem, sugestywność, narzucanie perspektywy” (Dziadzia 2013: 72). Niewątpliwie istotnym czynnikiem wpływającym na medialny obraz świata jest globalizacja, której emanacją jest ujednoczenie przekazów medialnych na poziomie „strategii dyskursywnych”, „strategii gatunkowych” oraz „tekstu” (zob. Loewe 2012: 150). Ważnym elementem modelującym medialny obraz świata jest również działalność promocyjna mediów. Nadawcy medialni promują osoby, miasta, organizacje, wydarzenia, co znacząco wpływa na promocyjne czy też „marketingowo-reklamowe” (Fiut 2015: 73) profilowanie tematów. Dziś nadawcom medialnym nie zależy na tym, żeby przekaz był rzetelny, wyczerpujący czy literalny, ponieważ ważne jest to, żeby „był prawdziwy w odbiorze tych, do których został skierowany” (Kalisz, Tyc 2017: 7).

W niniejszym szkicu omówiony będzie medialny obraz Górali Żywieckich w lokalnej prasie. W celu szczegółowego zbadania tematyki dwutygodnika „Nad Sołą i Koszarawą” zostanie zastosowana jedna z dwóch, zaproponowanych przez Grzegorza Ptaszka, perspektyw badawczych – analiza treści (Ptaszek 2015: 17), w szczególności analiza zawartości (zob. też Pisarek 1983).

Media lokalne

Przez wzgląd na lokalną perspektywę oglądu tytułowego problemu należy krótko scharakteryzować media lokalne, które różnią się od mediów ogólnokrajowych, na co wskazują badacze zagadnienia (zob. Dziadzia 2013, Gierula 2005, Hajduk-Nijakowska 2015, Kowalczyk 2003, Michalczyk 2000).

W mediach lokalnych wydaje się przeważać retoryka konkretności nad sensacją. Nie ma tu przecież miejscowych celebrytów, paparazzi, skandali natury obyczajowej ani miejscowych gwiazd dziennikarstwa. Jest zadowolenie lub dezaprobatą mieszkańców [...]. (Dzidzia 2013:75).

Dziennikarstwo lokalne, mimo powszechnych już tendencji do tabloidyzywania przekazów medialnych (zob. Dziadzia 2013, Ślawska: w druku, Szot 2013) oraz zanurzenia we wszechobecnej popkulturze (zob. Godzic 2006), zachowuje swoją odmienną i odrębną, która silnie jest determinowana podejmowanymi tematami oraz oczekiwaniami odbiorców, co podkreśla Janina Hajduk-Nijakowska:

[...] do najważniejszych bowiem, zwłaszcza w mediach lokalnych, będą należały te wydarzenia, które są bezpośrednio przeżywane przez społeczność lokalną, wszak wywołują one emocje i konflikty, które gwarantują dramatyzm relacji. (Hajduk-Nijakowska 2015: 261).

Tematy omawiane w mediach lokalnych są ważne dla odbiorców, ponieważ dotyczą ich najbliższego otoczenia, realnych problemów. Opisują zarówno codzienne trudności mieszkańców, jak i ich uroczystości, ważne wydarzenia, również te, które w skali kraju nie są istotne. Twórcy przekazów lokalnych, którzy zwykle są również mieszkańcami danego regionu, angażują się w życie społeczności, są jej częścią, dlatego razem z mieszkańcami przeżywają i celebrować różnorodne wydarzenia. Stanisław Michalczy uważa, że temat – obok zasięgu przestrzennego i umiejscowienia redakcji – jest jednym z trzech formalnych wyróżników mediów lokalnych.

Lokalność zawartości jest cechą najbardziej charakterystyczną a zarazem pierwotną, decyduje o trwałości i dalszym rozwoju [...]. Dla publiczności ta formalna cecha jest nie tylko właściwością medium, ale także jego wartością (Michalczyk 2000: 84–85).

Bohaterami w mediach lokalnych są mieszkańcy i ich historie oraz sprawy dotyczące regionu, w którym żyją. Znane twarze, nazwiska, miejsca sprawiają, że odbiorca chętnie śledzi lokalne przekazy medialne. Zwraca na to uwagę dziennikarz „Tygodnika Podhalańskiego” Jerzy Jurecki:

Piszmy śmiało imiona i nazwiska naszych mieszkańców – nasi czytelnicy szukają ich w gazecie. Gdy robimy reportaż z pożaru, nie pomijajmy informacji, kto brał udział w akcji ratunkowej. Wymieniamy nazwy ochotniczych straży pożarnych, dowódców, najbardziej oddanych w czasie akcji strażaków. To nas odróżnia od

gazet regionalnych, ogólnopolskich, to jest nasza siła i powód, że poleżymy na półce pod strzechą dłużej niż inne gazety. (Jurecki 2010: 80)

Media lokalne z jednej strony dostarczają odbiorcy informacji z jego miasta, wsi, okolicy czy nawet z ulicy, na której mieszka. Z drugiej zaspakają ciekawość oraz skłonność człowieka do podglądania innych. Ponadto schlebiają mieszkańcom, którzy w mediach mogą zobaczyć, przeczytać, usłyszeć o sobie, swoich bliskich, o wydarzeniach, w których uczestniczyli, czy o miejscu zamieszkania, a to tworzy nobilitujący efekt: „Mówili/pisali o nas w mediach”. Poruszenie „małych niszowych problemów” jest wielką siłą mediów lokalnych, które mają walor nie tylko informacyjny i edukacyjny, lecz także kulturotwórczy oraz wspólnototwórczy, gdyż „dziennikarstwo lokalne kształtuje i wzmacnia poczucie tożsamości ludzi, przynależności do małej ojczyzny, związku z miejscem zamieszkania i funkcjonowania na co dzień” (Michalczyk 2016: 13).

Prasę lokalną traktuję – za Marianem Gierulą – jako „część systemu prasy, którą można wydzielić z całości na podstawie przeważającej zawartości związanej z życiem i funkcjonowaniem społeczności lokalnych” (Gierula 2005: 32). Autor definicji podkreśla, że

Do tak rozumianego pojęcia prasy lokalnej należy włączyć także media regionalne lub nawet ogólnokrajowe, o ile ich zawartość uczestniczy w tworzeniu sieci komunikacyjnej społeczności lokalnej w jej informacyjnym wymiarze lokalnym. (Gierula 2005:32).

Zgodnie zatem z powyższą definicją do prasy lokalnej na Żywiecczyźnie można zaliczyć następujące tytuły: *Tygodnik Żywiecki*, który jest dodatkiem do *Dziennika Zachodniego*, tygodnik *Kronika Beskidzka*, dwutygodnik *Nad Sołą i Koszarawą* oraz miesięcznik *Gazeta Żywiecka*. W niniejszym artykule zostanie szczegółowo omówiony jeden z wymienionych tytułów – *Nad Sołą i Koszarawą*², którego analiza z konieczności została ograniczona do 28 numerów opublikowanych od 1 lipca 2017 roku do 15 września 2018 roku. Celem artykułu jest odpowiedź na następujące pytania badawcze: jaki obraz Górali Żywieckich³ budują autorzy tekstów prasowych (nie zawsze są to dziennikarze); w jakim otoczeniu żyją Górale Żywieccy i wreszcie – czy prasa odzwierciedla lokalną codzienność mieszkańców Żywca i okolic, czy kreuje ją/zniekształca na potrzeby promocyjne, wizerunkowe, kulturowe lub społeczne.

² Nakład dwutygodnika wynosi około 1500 egzemplarzy.

³ Należy doprecyzować, że w niniejszym artykule Górale Żywieccy to mieszkańcy powiatu żywieckiego, ponieważ taką granicę terytorialną wyznacza dwutygodnik *Nad Sołą i Koszarawą*.

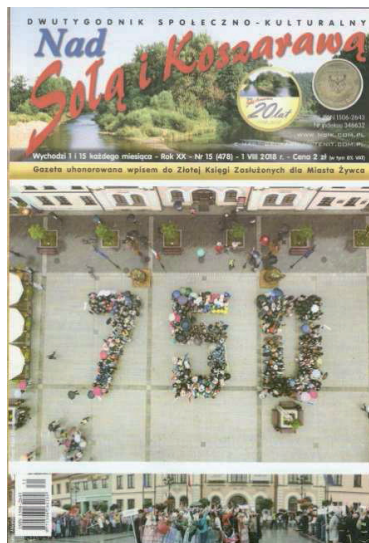
Nad Sołą i Koszarawą – analiza zawartości

Dwutygodnik społeczno-kulturalny *Nad Sołą i Koszarawą* jest wydawany nieprzerwanie od 20 lat – pierwszego i piętnastego dnia każdego miesiąca. W 2018 roku został on uhonorowany wpisem do *Złotej Księgi Zasłużonych dla Miasta Żywca*.

Analizę należy rozpocząć od okładki, która od pierwszego numeru opublikowanego 15 września 1998 roku została tylko nieznacznie zmieniona. Do dziś na górnej części strony umieszczony jest pasek tytułowy gazety, tzw. winieta, która przedstawia zbieg tytułowych rzek Soły i Koszarawy (fot. 1). Od 2008 roku na winiecie widnieje medal *Zasługi dla Województwa Śląskiego*, a egzemplarze wydawane w 2018 roku wzbogacone są dodatkowo o jubileuszowe logo oraz pasek z informacją o wpisie do złotej księgi (fot. 2).



Fot. 1. NSiK 15 IX 1998



Fot. 2. NSiK 1 VIII 2018⁴

Tytuł gazety nawiązuje zatem do położenia geograficznego Żywca, który peryfrastycznie określany jest miastem nad Sołą i Koszarawą.

Miasto leżało na brzegu rzeki Soły, a jej częste wylewy spowodowały, że część mieszkańców postanowiła przenieść się w nieco wyżej położony teren, nieopodal góry Grojec, w widłach rzek Soły i Koszarawy. (2011: 9)

⁴ Skrót tytułu *Nad Sołą i Koszarawą* + data.

Trzy czwarte powierzchni okładki, poniżej winiety tytułowej, zajmują zdjęcia, które obrazują lokalne wydarzenia lub uczestniczących w nich mieszkańców, mające zapewne przykuć uwagę czytelnika. Jak zauważa Ryszard Kowalczyk, „Największą popularnością wśród czytelników cieszą się bowiem fotografie o dużych formatach” (Kowalczyk 2003: 168). Charakterystyczne dla tego tytułu jest również to, że na pierwszej stronie nie pojawiają się zapowiedzi, co przeczy współczesnym tendencjom prasy, na które wskazuje Maria Wojtak:

Sytuacja współczesnej prasy, a zwłaszcza konieczność konkurowania na rynku prasowym (czy szerzej medialnym) i zdobywanie jak najszerszej rzeszy odbiorców, powoduje, że rośnie prestiż zapowiedzi, powiększa się liczba przypisywanych jej zdań [...]. (Wojtak 2004:102)

Najczęściej pod paskiem tytułowym zamieszczane są fotografie bez żadnego tekstu⁵ (zob. fot. 2). W dziewięciu analizowanych numerach na tle fotografii zamieszczona jest nazwa wydarzenia lub tematu, którego dotyczą zdjęcia prezentowane na okładce, np. *Dni Żywca* (NSiK 1 VIII 2017) lub *Żegnajcie wakacje!!! Witaj szkoło!!!* (NSiK 1 IX 2017). Wyjątkiem są wydania świąteczne, w których w dolnej części okładki na tle zdjęć wkomponowane są życzenia (fot. 3). Wskazane realizacje tekstowe można traktować tylko jako sygnały zapowiadające, ponieważ są dalekie od genologicznego wzorca zapowiedzi (por. Wojtak 2004: 101⁶119), bądź jako podtytuły numerów, jednak zawartość dwutygodnika tego nie potwierdza, ponieważ treść numeru nie jest podporządkowana sygnalizowanemu na okładce hasłowo sygnalizowanemu tematowi.



Fot. 3. NSiK 1 I 2018

⁵ W 18 numerach z 28 analizowanych.

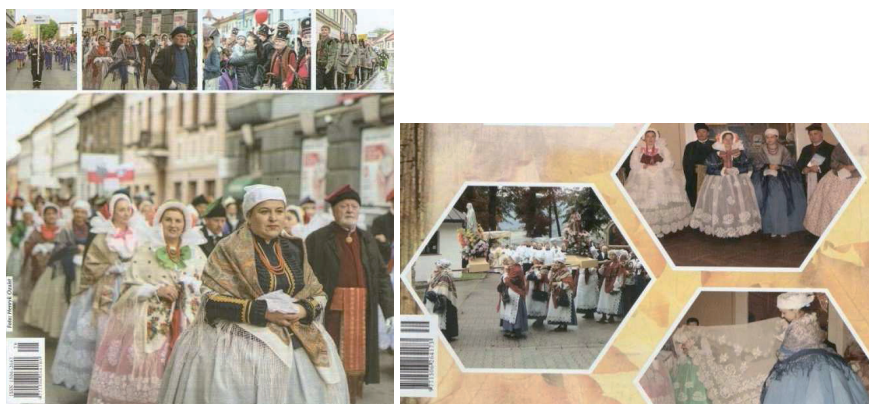
⁶ W 18 numerach z 28 analizowanych.

Na pierwszych stronach *Nad Solą i Koszarawą*, jak wcześniej zostało już wspomniane, niezwykle często, ponieważ w dwudziestu trzech numerach na dwadzieścia osiem analizowanych, zamieszczane są zdjęcia mieszkańców Żywca i okolic (fot. 4, 5, 6, 7).



Fot. 4. NSiK 15 IX 2017

Zaprezentowane tu ikoniczne przykłady pokazują kilka wiodących motywów, które naprzemiennie pojawiają się na okładkach omawianej gazety (analogiczne fotografie są również zamieszczane w środku): wydarzenia, w których uczestniczą dzieci, oraz miejscowe uroczystości, zarówno te świeckie, jak i kościelne, podczas których noszone są stroje lokalne. Na Żywiecczyźnie występują dwa rodzaje strojów. Pierwszy (fot. 4) to „tradycyjny strój odświętny” (Brasse i in. 2010: 91) Górali Żywieckich, który był „wykonany z surowców naturalnych, owczej wełny, lnu i skóry” (Brasse i in. 2010: 91). Drugi (fot. 5, 6) to z kolei strój mieszczkański, który jest wykonany z ręcznie haftowanego tiulu, adamaszku, ałtasu oraz koronki.



Fot. 5. NSiK 15 VII 2018, NSiK 1 X 2017



Fot. 6. NSiK 15 V 2018

Mieszczkański strój żywiecki jest strojem związanym z jednym tylko miejscem – Żywcem. Nie jest strojem góralskim ani regionalnym. Noszony jest wyłącznie przez mieszczan. Do dnia dzisiejszego Żywczanie dumnie noszą swoje stroje i uczestniczą w obchodach rozmaitych świąt kościelnych i narodowych. Dzięki szczególnym okolicznościom ubiór ten zachował się do dnia dzisiejszego. Złożyło się na to przede wszystkim przywiązanie do tradycji, konserwatyzm Żywczaków, ale i niechęć do wszystkich obcych. (Brasse i in. 2010: 100)

O ile strój góralski był dostosowany do klimatu, środowiska naturalnego i warunków pracy (zob. więcej Brasse i in. 2010: 91), o tyle strój mieszczkański był „symbolem zamożności żywieckich *putoszek*” (Firlej 2011: 87).



Fot. 7. NSiK 15 II 2018

⁷ **Putòs** –pogardliwe określenie mieszczanina żywieckiego; **Putòś** – zadufany, robiący kiepskie, podejrzone interesy (*Słownik gwary górali żywieckich*).

Artykuły prasowe publikowane w 23-stronnicowym dwutygodniku *Nad Sołą i Koszarawą* potwierdzają to rozróżnienie i funkcjonowanie wspólnie dwóch tradycji: góralskiej i mieszczańskiej. Oto przykłady:

1. Dzieci z Przedszkola nr 11 im. Rodziny Komorowskich i Przedszkola nr 9 im. Andrzeja Komonieckiego swoimi kostiumami wpisały się w klimat wernisażu. Ubrane w stroje żywieckie i góralskie dały pokaz jakże pięknego, dostojnego poloneza żywieckiego (przedszkole nr 11) i skocznych tańców i przyśpiewek góralskich (przedszkole nr 9). (NSiK 15 VII 2017, s. 20)
2. Po mszy świętej w intencji Ojczyzny w konkatedrze pw. Narodzenia NMP [w Żywcu E.T.] wóldarz, TMZZ, Asysta Żywiecka, służby mundurowe i młodzież z pocztami sztandarowymi przeszli na Rynek, gdzie odbyły się uroczystości i złożenie kwiatów. (NSiK 15 V 2018, s. 4)
3. W nabożeństwie [w Węgierskiej Górcie – E.T.] wzięli udział przedstawiciele władz Gminy, zakładów pracy, młodzież harcerska, członkowie OSP, członkowie Związku Podhalan – Oddziału Górali Żywieckich, organizacje kościelne. (NSiK 15 V 2018, s. 15)

Przykład nr 1 pokazuje, że w Żywcu współistnieją dwie tradycje: góralska i mieszczańska. Nieprzypadkowo Przedszkole im. Rodziny Komorowskich prezentuje kulturę mieszczańską, ponieważ od 2011 roku, kiedy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski nadał imię tej placówce, stała się ona prestiżowa w mieście i uchodzi za najlepsze przedszkole. Przykłady nr 2 i 3 obrazują podział na to, co żywieckie, czyli mieszczańskie, i na to, co gminne, czyli góralskie. Ten podział często wybrzmiewa w artykułach prasowych niejako „na marginesie” głównego tematu.

4. Kielbasówka jest przysiółkiem Pewli Małej (Parafia Pewel Mała), gmina Świnna w powiecie żywieckim. Tzw. Las Kielbasowski nadał na własność miastu Żywcowi w roku 1526 ówczesny właściciel dóbr żywieckich Jan Komorowski. [...] W okresie międzywojennym mieszkańcy Żywca przyjeżdżali do Kielbasowa na sobotni i niedzielny wypoczynek. Organizowali tu festyny, występy artystyczne i zabawy na wolnym powietrzu. (1 VII 2017, s. 3).

Zaprezentowany wcześniej przykład (nr 4) nie tylko ilustruje odmienną kulturę, lecz także podkreśla jej zasadność, która motywowana jest przeszłością. W *Nad Sołą i Koszarawą* wiele miejsca poświęca się historii miasta i jej mieszkańców. O dziejach miasta traktują m.in. stałe cykle tematyczne, takie jak: *Życiorysy na Żywiecczyźnie pisane*, *Prosto z mostu*, *Ludzie Żywiecczyzny z rodzinnego albumu*, *Tropem Beskidzkich Nemrodów*. Temat przeszłości i tradycji pojawia się

też w wywiadach czy wspomnieniach typu *Gdzie są chłopcy i dziewczęta z tamtych lat – właśnie się spotkali* oraz wybrzmiewa w poezji publikowanej w *Kąciku literackim*.

Emanacją odmiennych tradycji jest nie tylko strój, taniec (zob. przykład nr 2, 3), lecz także język, o czym pisze Józef Karol Nowak – autor *Słownika gwary górali żywieckich*.

[...] wyraźnie od *mowy wsiackiej* odróżnia się *godka* mieszczan żywieckich, zwana tu *pańską mową*, której podstawą był język literacki. Wiejska gwara okolicznych mieszkańców, zjeżdżających na targi do Żywca, miała na nią znaczny wpływ. [...] Przesadna poprawność zapisu gwarowego (ze względu na kłopoty z pisownią) spowodowała tzw. *szolenie* mieszczan (zwanych szczupòkami) [...]. (Nowak 2012:20)

Szczupòkami mazurzący górale określali – prześmiewczo – mieszczan, którzy w wyrazach gwarowych stosowali spółgłoski dźwiękowe zamiast zębowych, czyli mówili/pisali *szòl* zamiast *sòł*⁸. Na tak zarysowanym tle nie dziwi fakt, że w języku artykułów publikowanych w dwutygodniku *Nad Sołą i Koszarawą* nie da się odnaleźć cech gwarowych ani jej śladów w postaci „naleciałości” leksykalnych. Gwara pojawia się jedynie w nazwach wydarzeń (*OscypekFest*, *Próbowacka Jodła Beskidzkiego*), dań (*kluski z tarcizny*, *kurnotka*, *chrzanula*) czy zespołów (*PSIO CREW*, *Mały Haśnik*, *Juhasi*, *Jontki*), które czasami (nie ma tu konsekwencji) są zapisywane w cudzysłowie, innym razem są wyboldowane (pogrubione). W związku z tym, że żywieccy mieszczanie nie mówią gwarą, życzenia świąteczne zamieszczane na okładkach (patrz fot. 3) nie są góralskim i ciągle żywym powinszowaniem *Na scenści na zdrowi, na to Boze Norodzeni...* Na tym różnice się nie kończą, dlatego w dwutygodniku *Nad Sołą i Koszarawą* z jednej strony możemy przeczytać wiele o gminnej działalności np. o *Gminnych Dożynkach w Milówce* (NSiK 15 IX 2017), o *Spartakiadzie Kół Gospodyń Wiejskich w Węgierskiej Górcie* (NSiK 1 XI 2017) czy o *Zawodach Furmanów w Węgierskiej Górcie* (NSiK 15 II 2018), z drugiej zaś o wydarzeniach żywieckich, np. o uroczystej sesji rady miasta z okazji *Dni Żywca* (NSiK 1 VIII 2017), o *Żywieckim Suwakowaniu* (NSiK 15 VIII 2017) czy wreszcie o *Zabłockich Jukacach*⁹ (NSiK 15 II 2018). Choć górali od mieszczan różni wiele, to są jednak płaszczyzny łączące obie tradycje, do których należą z jednej strony wiara i celebrowanie świąt kościelnych, choć czasami z odmienną oprawą (przykład 2, 3). Na przykład w żywieckiej konkatedrze odprawiana jest mieszczkańska Msza Pastorska z oprawą muzyczną Miejskiej Orkiestry Dętej. Z kolei w kościele oddalonym o 2,5 km od centrum, w dziel-

⁸ Szal.

⁹ Zabłocie to dzielnica Żywca.

nicy Żywca – Sporyszu, Msza Pasterska jest góralska, podczas niej odbywa się góralskie kolędowanie, powinszowania, a po zakończonej mszy pali się ognisko i rozdawane są oscypki itp. W każdym analizowanym numerze jest zamieszczona przynajmniej jedna relacja z wydarzeń kościelnych i nie tylko tych związanych ze świętami, ale też z parafialnymi wydarzeniami np. z *Parafiady* (NSiK 1 VII 2017), *Gilowickiej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej* (NSiK 15 IV 2018) czy z *Beskidzkiej Pasji* (NSiK 1 IV 2018). Z drugiej zaś strony uniwersalne są żywieckie krajobrazy, przyroda i turystyka góraska. Zarówno mieszczanie, jak i górale doceniają walory wynikające z położenia i ukształtowania terenu w powiecie żywieckim. Autorzy tekstów prasowych *expressis verbis* eksponują walory ziemi żywieckiej. Tę strategię realizują, stosując waloryzanty, do których można zaliczyć porównania, np. Jezioro Żywieckie porównuje się do Szwajcarii, myśliwskie wyprawy w Beskidach do safari, a kościół w Ślemieniu do Monte Pellegrino. Wykorzystane w porównaniach zagranicznych miejsce nie jest przypadkowe, ponieważ przez te zabiegi tworzy się efekt nobilitujący. Waloryzująca jest też leksyka, tu szczególnie należy zwrócić uwagę na epitety takie jak: *malowniczy, uroczy, magiczny, zachwycający, przepiękny, niezwykły* itd., hiperbolizacja superlatywów: *soczysta zieleń, nasycony pięknem, istic księżycowy krajobraz* oraz eksponowanie rangi rozmaitych wydarzeń lokalnych, np. *Żywiec po raz kolejny puzonową stolicą Polski* (NSiK 15 VIII 2017), „[...] organizowany jest w Żywcu cykliczny projekt pt. *OscypekFest*, podczas którego powstaje *Największy Ser Góralski Na Świecie* (NSiK 15 VII 2017), „*Tydzień Kultury Beskidzkiej* (29 VII–6 VIII 2017) to najstarsza folklorystyczna impreza w Europie” (NSiK 15 VIII 2017). W opisach dotyczących Żywiecczyzny często pojawiają się także poetyckie opisy. Oto przykłady:

5. „Kaplica zlokalizowana jest na malowniczo położonej polance leśnej, na wzgórzu, a dochodzi się do niej po drewnianych schodach.” (NSiK 1 VII 2017, s. 3)
6. „Pokochał żywczankę, Beskidy i góralskie pieśni. [...] Oczarowany beskidzką przyrodą maluje obrazy i tworzy poezję.[...] Tu znalazł ciszę, natchnienie i ukojenie dla swego twórczego talentu.” (NSiK 1 III 2018, s. 14)

Obrazowym przykładem tego, w jaki sposób mieszkańcy postrzegają ziemię żywiecką, jest również wiersz żywieckiego poety Macieja Syjoty, który opublikowano w *Kąciku literackim*:

Szczycimy się tobą

Szczycimy się tobą, żywiecki powiecie,
Szczególnie uroczy w dzień pogodny, jasny,
Bo choć nie brak ładnych regionów na świecie,
Tylko ty i piękny jesteś, i nasz własny.

Na twoim usianym wioskami terenie
W dal i wzwyż od pól i łąk ciągną się lasy,
One dla zwierzyny stanowią schronienie,
Przez nie malownicze wiodą górskie trasy.

Na beskidzkie szczyty, z których ujrzą oczy
Ludzkiej egzystencji materialne ramy;
W owych ramach życie dyskretnie się toczy,
A hen ponad nimi widać panoramy.

Twe granice stworzyć pomogła natura,
Ich bieg szereg szczytów tu i tam wyznacza:
Na zachodzie Skrzyczne i Barania Góra,
Gdzie indziej Jałowiec, Pilsko, Wielka Racza,

Żar, Łamana Skałka i jeszcze niemało
Nasyconych leśną ciszą innych wzniesień,
Które śnieżna zima przyozdabia białą,
Zielenią maj stroi, a ozłaca jesień [...]

Maciej Syjota (NSiK 1 VII 2017).

W tematach dotyczących przyrody i położenia geograficznego powiatu żywieckiego nie ma granicy kulturowej, nie ma podziału na to, co mieszczańskie, a co góralskie, ponieważ wszystkie zabytki, szlaki, skanseny, szczyty są wspólne i jednakowo doceniane. W realizacji tego pola tematycznego ujawnia się poczucie *Heimatu* mieszkańców, o którym pisze Stanisław Michalczyk (Michalczyk 2016: 11), czyli silne poczucie przynależności do małej ojczyzny, które jest ponad wewnętrznymi podziałami.

Podsumowanie

Zaprezentowana tu analiza nie wyczerpuje wszystkich zabiegów służących kreowaniu obrazu Górali Żywieckich w dwutygodniku *Nad Sołą i Koszarawą*, jednakże pozwala na wstępną syntezę i wnioski. W omawianym tytule realizowane są 4 z dziesięciu pól tematycznych, charakterystycznych dla dziennikarstwa lokalnego, które wskazał Stanisław Michalczyk (zob. więcej Michalczyk 2016: 17–19), są to: kultura lokalna, historia lokalna, życie religijne oraz lokalne projekty i inwestycje, choć tej ostatniej kategorii poświęca się najmniej miejsca. Ponadto można wskazać jeszcze jedno pole, którego nie uwzględnił autor typologii – turystyka góraska, przyroda i rekreacja. Kultura i historia lokalna oraz życie religijne tworzą główny trzon tematyczny *Nad Sołą i Koszarawą*.

Medialny obraz świata prezentowany w omawianym tytule jest fragmentaryczny, gdyż czytelnik wiele może przeczytać o *Tygodniu Kultury Beskidzkiej*, o *Żywieckim Korowodzie Trzech Króli* czy o *Jubileuszu Żywieckiej Szkoły Folkloru*, ale już o finale *Męskiego Grania*, czyli o największym wydarzeniu w Żywcu, które zaburza codzienny rytm życia mieszkańców, dowie się niewiele, bo tylko tyle, ile da się pomieścić w dwóch zdaniach wzmianki. Obraz przedstawiony w niniejszym periodyku jest zbudowany z wydarzeń specjalnych, dlatego w każdym numerze czytelnik zobaczy lokalne stroje, majestatyczne uroczystości czy okazałe wydarzenia kulturalne, czyli tzw. żywą kulturę lokalną. Medialny świat tworzony w *Nad Solą i Koszarawą* jest apoteozą ziemi żywieckiej, świadczą o tym takie cechy jak: 1. eksponowanie kultury lokalnej (strojów, kuchni, muzyki i tańca); 2. prezentowanie wybitnych osobowości, które urodziły się, żyły lub żyją w Żywcu; 3. manifestowanie habsburskiej, arystokratycznej tradycji Żywiecczyzny; 4. podkreślanie, a nawet kreowanie walorów turystycznych i kulturalnych Żywiecczyzny. Treść dwutygodnika mocno jest determinowana przeszłością, stąd ciągle eksponowanie rozdzielności między kulturą mieszczańską i góralską, która w rzeczywistości jest widoczna jedynie podczas wydarzeń specjalnych, rozmaitych uroczystości, a na co dzień funkcjonuje w sferze żartu lub anegdoty. Warto podkreślić, że o ile określenia typu *putòs*, *szczupòk* czy *šporna wsianka*¹⁰ są czytelne jeszcze dla pokolenia z lat 80., o tyle dla nastolatków są już często niezrozumiałe. Dziś przez wzgląd na to, że wiele młodych osób wyjeżdża z Żywca, a mieszczaństwo przemieszczało się z góralami, gdyż wielu mieszkańców Żywca wyprowadziło się na wieś, ten żywy i odczuwalny jeszcze piętnaście lat temu podział mocno się zatarł i w codziennym życiu mieszkańców powiatu żywieckiego nie jest już widoczny. W związku z tym można stwierdzić, że obraz prezentowany w periodyku jest mistyczny i baśniowy. Być może jest wyrazem tęsknoty za minioną epoką lub próbą ocalenia od zapomnienia. Zwińczeniem niniejszego artykułu niech będzie druga część wiersza pt. *Szczycimy się tobą* opublikowanego w analizowanym periodyku:

[...]

Pracowitym ludem są mieszkańcy twoi [powiatu żywieckiego – E.T.],
Czasem doba dla nich za mało ma godzin,
Wielu z nich codziennie dwoi się i troi
W trosce o los własny i los swoich rodzin.

Nie jeden się z ciebie wyrwie w życia pędzie,
Kogoś hen daleko zwabi jakaś praca,

¹⁰ Sporyszanka, czyli mieszkanka dzielnicy Żywca – Sporysza.

Ten i ów wyjedzie, gdzieś w świecie pobędzie,
A potem do małej ojczyzny powraca.

Wiele twych zakątków mniej lub bardziej kwitnie,
Sukces odnoszą wszystkie twoje gminy,
Ludzie w nich działają skutecznie, ambitnie,
Pną się też po szczeblach społecznej drabiny.
[...]

Maciej Syjota (NSiK 1 VII 2017)

Przytoczony fragment obrazuje tendencję widoczną w regionie, czyli silną identyfikację z kulturą góralską. Żywiecczyzna jest uznawana przez turystów – a nawet już samych mieszkańców – za region góralski, a nie mieszczkański. Mieszkańcy powiatu żywieckiego i samego Żywca określane są mianem Górali Żywieckich. Kultura góralska jest atrakcyjna, ponieważ ma wiele charakterystycznych artefaktów, a spuściznę mieszczkaństwa żywieckiego można odnaleźć tylko w żywieckich zabytkach (Stary Zamek, Nowy Zamek, Domek Chiński, Żywiecki Park Habsburgów i konkatedra) oraz w strojach i koronkach żywieckich. Cała reszta, czyli muzyka, taniec, kuchnia, charakterystyczne elementy stroju góralskiego, takie jak korale, chusty, kierpce, kopytka i – wreszcie najważniejsze – gwara, to należy do kultury góralskiej. W związku z tym medialny obraz prezentowany w dwutygodniku *Nad Sołą i Koszarawą* nie odzwierciedla codzienności mieszkańców Żywiecczyzny, kreuje jedynie jego zamierzchły, tradycyjny portret.

Bibliografia

- Brasse A. i in. (red.), 2010, *Żywiec znany i nieznan*, Żywiec – Ćadca.
- Dziadzia B., 2013, *Tabloidyzacja na peryferiach. Doksa i stygmat prowincji*, [w:] M. Kita, M. Ślawska (red.), *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*. t. 3: *Tożsamość dziennikarza*, Katowice 2013, s. 71–86.
- Firlej D. (red.), 2011, *Żywiec w kulturze i tradycji*, Bielsko-Biała.
- Fiut I.S., 2015, *Obraz świata w polskiej prasie bezpłatnej*, [w:] I Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media. Medialny obraz świata. Studium przypadku*, Lublin, t. 2, s. 73–87.
- Hajduk-Nijakowska J., *Dziennikarstwo lokalne w globalnym świecie*, [w:] K. Wolny-Zmorzyński, P. Urbaniak, K. Biernat (red.), *Modele współczesnego dziennikarstwa*, Wrocław 2015.
- Hofman I., Kępa-Figura D. (red.), 2015, *Współczesne media. Medialny obraz świata. Zagadnienia teoretyczne*, Lublin, t. 1.
- Hofman I., Kępa-Figura D. (red.), 2015, *Współczesne media. Medialny obraz świata. Studium przypadku*, Lublin, t.2.
- Jurecki J., 2010, *Nasz dziennikarz. News w prasie lokalnej*, [w:] A. Skworz, A. Niziołek (red.), *Biblia dziennikarstwa*, Kraków, s. 73–81.

- Kalisz A., Tyc E., 2017; *Wstęp*, [w:] A. Kalisz, E. Tyc (red.), *Autopromocja, autoprezentacja, wizerunek w mediach masowych*, Katowice, t. 3, s.7–10.
- Kowalczyk R., 2003, *Prasa lokalna w systemie komunikowania społecznego*, Poznań.
- Loewe I., 2012, *Globalizacja kulturowa a język w mediach*, [w:] M. Kita, M. Ślawska (red.), *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*. t. 1: *Stan wiedzy i postulaty badawcze*, Katowice, s. 143–154.
- Michalczyk S., 2000: *Media lokalne w systemie komunikowania*, Katowice.
- Michalczyk S., 2016, *Praktyczne wymiary dziennikarstwa lokalnego*, [w:] S. Michalczyk, D. Krawczyk (red.), *Oblicza mediów lokalnych i regionalnych. Szkice medjoznawcze*, Mikołów, s.10–31.
- Nowak J.K., 2012, *Słownik gwary górali żywieckich*, Żywiec–Grojec–Warszawa.
- Nowak P., Tokarski R., 2007, *Medialna wizja świata a kreatywność językowa*, [w:] P. Nowak, R., Tokarski (red.), *Kreowanie światów w języku mediów*, Lublin, s. 9–35.
- Pisarek W., 1983, *Analiza zawartości prasy*, Kraków.
- Ptaszek G., 2015, *Jak badać medialny obraz świata?*, [w:] I., Hofman, D., Kępa-Figura (red.), *Współczesne media. Medialny obraz świata. Zagadnienia teoretyczne*, Lublin, t. 1, s. 13–24.
- Ślawska M., 2018, *Przestrzeń pierwszej strony gazety na przykładzie lokalnych dodatków „Dziennika Zachodniego”*, [w:] K. Brzoza, S. Michalczyk (red.), *Komunikowanie lokalno-regionalne w dobie społeczeństwa medialnego*. t. 1: *Problemy teoretyczno-praktyczne*, Katowice, s. 149–160.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.

Źródła

Papierowe wydania dwutygodnika *Nad Sołą i Koszarawą* publikowane od 1 lipca 2017 roku do 15 września 2018 roku (ISSN 1506–2643).

Media picture of Żywiec Highlanders in the local press (on the example of biweekly „Nad Sołą i Koszarawą”). Tradition Vs. present day

Summary

The subject of the article is the image Żywiec Highlanders promoted in the pages of the periodical *Nad Sołą I Koszarawą*. A specification of the general characteristics of the image has been combined with a description of the structure of the magazine. The description has been arranged according to three segments: the media image of the city, characteristics of the local press and content analysis. The examination has been limited up to 28 numbers.

Key words: local press, media image of the world, city image

Słowa kluczowe: prasa lokalna, medialny obraz świata, obraz miasta

III
Onomastyka

Nazwy miejscowe jako nośniki wiedzy o przeszłości regionu (na przykładzie wybranych nazw z okolic Ostrowi Mazowieckiej)

W skład powiatu ostrowskiego wchodzi 11 gmin: jedna miejska (Ostrów Mazowiecka), jedna miejsko-wiejska (Brok) i 9 gmin wiejskich: Andrzejewo, Boguty-Pianki, Małkinia Górna, Nur, Ostrów Mazowiecka, Stary Lubotyń, Szulborze Wielkie, Wąsewo, Zaręby Kościelne. Prawa miejskie posiadały wcześniej: Nur i Andrzejewo (miasto założył w 1528 r. Andrzej Krzycki, biskup płocki, na gruntach wsi Wronie). Pierwsze notowania nazw poświadczane są w źródłach od XII do XX wieku, np. pod rokiem 1161 – Zuzela, 1240 – Brok, Lubotyń, Nagoszewo, 1839 – Popielarnia, 1921 – Lipniki. Fakt pojawienia się nazw miejscowości wiąże się nierozdzielnie z historią osadnictwa na tym obszarze: zakładania nowych osad, podziałów osad już istniejących czy ich wyludnienia. W wyniku nadań książęcych część ziem stała się własnością szlachecką, część kościelną (dobra biskupów płockich i kanoników regularnych z Czerwińska). Historycznie jest to obszar należący do Mazowsza, obejmuje dawną ziemię nurską oraz skrawek ziemi łomżyńskiej. Na zjeździe książąt mazowieckich, który odbył się w Sochaczewie ok. 1380 r., ziemia nurska została podzielona na trzy powiaty: kamieniecki, nurski i ostrowski. W granicach dzisiejszego powiatu ostrowskiego znajdują się miejscowości, które w XVI w. należały do powiatów: ostrowskiego (np. Ostrowia (= Ostrów), Wąsowo (= Wąsewo), nurskiego (np. Andrzejów (= Andrzejewo), Boguty, Brok, Małkinia, Nur, Sulborze (= Szulborze), Zaręby Kościelne), kamienieckiego (np. Nagoszewo, Osuchowo (= Osuchowa) oraz łomżyńskiego (np. Lubotyń, Gniazdowo). Po śmierci ostatniego z książąt mazowieckich na sejmie w 1529 r. Mazowsze zostało wcielone do Korony (por. Samsonowicz 1989, 2006; Tyszkiewicz 2015). Część gminy Małkinia Górna, obejmująca obszar dawnej gminy Prostyń, leżała w granicach Podlasia. Po unii lubelskiej Województwo Podlaskie zostało włączone do Korony.

Część źródeł historycznych dotyczących historii powiatu ostrowskiego została opublikowana, część pozostaje w archiwach państwowych (Archiwum Głównym Akt Dawnych, archiwach w Siedlcach, Białymstoku i Lublinie) i kościelnych (parafialnych, diecezjalnych i zakonnych). Ze źródeł opublikowanych można przykładowo wymienić następujące:

- *Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego*, wyd. Jan Tadeusz Lubomirski, Warszawa 1863.
- Adolf Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 5: Mazowsze, *Źródła dziejowe*, t. 16, Warszawa 1895.
- Aleksander Jabłonowski, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6: Podlasie, cz. 1–3, *Źródła dziejowe*, t. 17, Warszawa 1908–1910.
- Irena Gieysztor, Anna Dunin-Wąsowicz, *Lustracje województwa mazowieckiego 1565*, cz. 1, Warszawa 1967.
- *Metryka Księstwa Mazowieckiego z XV–XVI wieku*, wyd. Aleksander Włodarski, t. 1 Księga oznaczona Nr. 333 z lat 1417–1429, Warszawa 1918, t. 2 Księga oznaczona Nr. 334 z lat 1429–1433, Warszawa 1930.
- Jerzy Topolski, Jerzy Wiśniewski, *Lustracje województwa podlaskiego, 1570 i 1576*, Warszawa 1959.
- *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1–15, opr. Filip Sulimierski, Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski, Warszawa 1880–1914.
- *Kartoteka Słownika historyczno-geograficznego Mazowsza w średniowieczu*. Udostępnione są skany fiszek¹ odnoszące się do poszczególnych miejscowości w powiecie nurskim i łomżyńskim, planowane są publikacje materiałów dotyczących powiatu ostrowskiego i zambrowskiego. Kartoteka zawiera wypisy źródłowe dotyczące osad na Mazowszu, została sporządzona przez Adama Wolffa i jego współpracowników, znajduje się w Pracowni Atlasu Historycznego Instytutu Historii PAN.

Należy też wspomnieć o *Atlasie historycznym Polski. Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku* pod red. Władysława Pałuckiego (1973) oraz mapie Kwartmistrzostwa Generalnego Wojska Polskiego (*Topograficzeskaja Karta Carstwa Polskago*) z 1839 r. i mapach Karola Perthéesa (województwa mazowieckiego z 1783 i podlaskiego z 1795 r.) czy spisach miejscowości (*Tabella miast, wsi, osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności*, t. 1–2, Warszawa 1827 i *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r.*, Warszawa 1925). Równie ważne są źródła współczesne, udostępnione (aktualizowane na

¹ [<http://rcin.org.pl/dlibra/publication/8825?tab=1>] (dostęp 20.09.2018).

bieżący) na stronie Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii: *Wykaz urzędowych nazw miejscowości i ich części z obszaru Polski*, obwieszczenie Ministra Administracji i Cyfryzacji z 13.10.2015 r. oraz Państwowy Rejestr Nazw Geograficznych (baza zawierająca nazwy urzędowe, zestandaryzowane i niestandaryzowane miejscowości i obiektów fizjograficznych), opracowany przez Komisję Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych MSWiA.

Do badań naukowych nad mikrotoponimią pow. ostrowskiego mogą być wykorzystane, opracowane przez Komisję Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych, opublikowane przez Urząd Rady Ministrów Biuro do Spraw Prezydów Rad Narodowych: *Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych. Nr 134: Powiat ostrowski, województwo warszawskie* (1971).

Wymienione wyżej źródła dają jedynie orientację w ich typach oraz w ich różnorodności. Obszerne wykazy źródeł znajdują się w opracowaniach naukowych poświęconych nazewnictwu lub historii miejscowości, poszczególnych parafii czy ziem.

Nazwy miejscowe i terenowe z obszaru Mazowsza (a więc też z tych terenów) były przedmiotem zainteresowań zarówno historyków (Adama Wolffa [1955, 1956], Jerzego Wiśniewskiego [1982]), jak i językoznawców. Spośród opracowań językoznawczych przede wszystkim należy wymienić książkę Karola Zierhoffera pt. *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza* (1957), monografię Urszuli Bijak poświęconą *Nazwom miejscowym południowej części dawnego województwa mazowieckiego* (2001) oraz opracowywany w Pracowni Onomastyki PAN słownik *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*. Słownik ukazuje się od r. 1996, do tej pory wydano 14 tomów (A–Sn), od tomu 10 jego redaktorami są: Kazimierz Rymut, Barbara Czopek-Kopciuch i Urszula Bijak, redaktorami t. 9 byli K. Rymut i B. Czopek-Kopciuch, tomy od 1 do 8 redagował K. Rymut. We wszystkich tych opracowaniach podana jest pełna dokumentacja historyczna poświadczająca nazw oraz objaśniona ich etymologia, zgodna z najnowszym stanem badań.

Szczególne zainteresowanie badaczy wzbudzają charakterystyczne dla toponimii Mazowsza nazwy patronimiczne, rodowe oraz nazwy zestawione (por. Taszycki 1951; Wolff 1955, 1956; Bijak 1990; Złotkowski 2000, 2017).

Wzmianki o pochodzeniu nazw miejscowych znajdują się także w opracowaniach poświęconych historii Ostrowi i powiatu ostrowskiego (por. Russocki 1975), poszczególnym parafiom (por. Rytel-Andrianik 2011) oraz w regionalnych czasopismach popularnonaukowych (por. Długosz-Kurczabowa 2015).

Dawnym nazwom terenowym poświęcona jest praca Adama Wolffa i Ewy Rzetelskiej-Feleszko *Mazowieckie nazwy terenowe do końca XVI wieku* (1982).

Cechą charakterystyczną toponimii na tym terenie jest duża wariantywność nazewnicza, przejawiająca się w występowaniu form obocznych i częstych

zmianach postaci morfologicznej nazw. Zmiany formalne w nazwie jednego obiektu na płaszczyźnie diachronicznej i synchronicznej (warianty fonetyczne, morfologiczne czy leksykalne) określane są terminem polionimii (por. Bijak 2016)². Jako przykład można podać nazwy następujących wsi, które w źródłach poświadczane są w postaci różnej od współczesnej:

- *Andrzejewo*: *Wronie* 1240, 1444, 1517; *Andrzejów* 1528, 1578, 1827; *Andrzejewo* 1839; *Andrzejów* 1880; *Andrzejewo* 1921, 1971 (SNMP, I/22);
- *Pólki*: *Polka* 1887, 1921; *Pólki* 1952 (SNMP, IX/225);
- *Przyborowie*: *Przyborowo* (1436) 1456; *Przeborowo* 1510; *Przyborowo Malinowo*, *Przyborowie Malinowo* 1578; *Przyborowie* 1783–1784; *Przyborowice* albo *Przyborowo* 1882; *Przyborowo* 1921; *Przyborowie* 1952, 1971 (SNMP, IX/329–330);
- *Przeździecko*: *Biezdziezie* 1240, *Przeździecko* 1425, *Przeździecko/Przeździeck* (*Lenarty, Jachy, Mroczyki, Opaty/Grzymały*), *Przeździeckie* (*Mroczyki*) 1578 (SNMP, IX/324).

Toponimy z obszaru powiatu należą do różnych grup nazw wyodrębnionych ze względu na ich motywację genetyczno-znaczeniową. Te grupy nazw zdefiniował Witold Taszycki w pracy *Słowiańskie nazwy miejscowe (Ustalenie podziału)* (1946). W stosunku do jego propozycji, zasadnicza zmiana polega na redefinicji grupy objętej nazwą *nazwy deminutywne*. W zgodzie z propozycją Henryka Borka (1988: 46), choć nie z jego intencją, poszerzono tę grupę nazw o nazwy pochodzące od nazw innych obiektów geograficznych w ogóle, nie tylko nazwy deminutywne. Tak wyróżnioną grupę nazw określono terminem *nazwy relacyjne*.

W wypadku apelatywów ich przeniesienie do kategorii nazw własnych dokonuje się w wyniku onimizacji, z udziałem wykładników formalnych (derywacja sufiksalna, paradygmatyczna i kompozycja) lub bez zmian formalnych (derywacja semantyczna). Źródłem toponimu może być też nazwa własna innego obiektu, wówczas mówimy o tranzonimizacji. Kreacja toponimiczna w tym wypadku – podobnie jak w wypadku onimizacji – dokonuje się z udziałem wykładników formalnych lub bez zmian formalnych.

Niektóre z istniejących nazw stają się centrum rozbudowanego gniazda toponimicznego. Taką nazwą jest *Brok* (1421)/*Magnus Brok* (1414–1425), zwany też *Broczkiem*, *Broczyskiem* 1880 (SGKP I/376), nazwa prawego dopływu Bugu. U. Bijak (2017: 6) do tego gniazda włącza:

- n. wodne *Lutobrok* (1499), dziś *Prut*; *Mały Brok/Parvus Brok* (1414–1425), też zwany *Broczkiem* (1880) (SGKP I/376) → n. m. *Goski-Parva Brok* (1578), dziś *Boruty-Goski*, n. m. *Brajciszewo-Parva Brok*

² W węższym znaczeniu oznacza różne genetycznie nazwy danego obiektu.

(1578), dziś *Brajczewo-Sierzputy*, n. m. *Skarzyno-Parva Brok* (1578), dziś *Skarzyn Stary*;

- n. miasta *Brok* (1240) i wsi *Brok* (1494), n. m. *Zabrocze, Żelazy-Brokowo; Kępiste a Brok* (1578, dziś *Kosuty*), *Óldaki-Magnabrok* (dziś *Óldaki*);
- n. terenowe *Broczysko, Pod Brokiem* (2x).

Nazwy miejscowe są źródłem informacji o właściwościach topograficznych terenu, na którym lokowane były osady, o działaniach podejmowanych przez człowieka, wytworach kultury materialnej i duchowej, a także o ludziach, którzy je zakładali lub w nich zamieszkali.

Jak pokazują badania K. Zierhoffera w tej części Mazowsza w wieku XV i XVI najliczniejszą grupę wśród nazw miejscowych stanowiły nazwy dzierżawcze, rodowe i topograficzne. Przy czym w poszczególnych powiatach proporcje pomiędzy tymi typami nazw układały się różnie, w powiatach ostrowskim, nurskim i kamienieckim dominowały nazwy dzierżawcze, w łomżyńskim – rodowe. Zestawienie pokazuje też różnice w dynamice procesów osadniczych, najwięcej nowych wsi powstało w powiecie nurskim.

Typ nazwy \ Powiat	pow. ostrowski		pow. nurski		pow. kamieniecki		pow. łomżyński	
	do XV w.	XVI w.	do XV w.	XVI w.	do XV w.	XVI w.	do XV w.	XVI w.
rodowe	5	10	14	99	4	11	18	50
patronimiczne	1	1	1	–	2	1	5	3
etniczne	–	–	–	–	–	–	–	–
służebne	–	–	1	3	2	3	–	–
dzierżawcze	8	18	20	141	16	25	19	28
topograficzne	9	12	11	12	6	14	13	27
kulturowe	–	3	4	10	2	10	2	4
deminutywne	–	1	–	3	1	1	1	2
wieloznaczne	1	8	4	10	9	9	3	9
ogólna liczba nazw w powiecie	24	53	55	198	42	74	61	123

Tabela 1. Zestawienie typów nazw w pow. ostrowskim, nurskim, kamienieckim i łomżyńskim (w granicach administracyjnych z XVI w.) (na podstawie: [Zierhoffer 1957, 90, 95]).

Nazwy topograficzne dają informację o ukształtowaniu terenu, rodzaju gleby, występującej florze i faunie. W tej grupie znajdują się np. takie nazwy, jak:

- *Biel* 1442, od ap. *biel* 'mokradło, bagno, podmokła łąka' (SNMP, I/168);
- *Grądziki* 1783, od ap. *grądzik* 'wynioślejsze miejsce na łąkach albo bagnach, niekiedy porośnięte drzewami', w lm. (SNMP, III/362);
- *Jasienica* ok. 1240, od ap. stp. *jasień* 'jesień', z suf. *-ica* (SNMP, IV/110);
- *Lipniki* 1921, od ap. *lipnik* 'las lipowy', w lm. (SNMP IV/147, 146);
- *Mokrylas* 1488, od wyr. *mokry las*, w formie zrostu, przejściowo zestawienia: *Mokry Las* 1783, 1827 (SNMP, VII/225);
- *Podbiele* 1425, od wyr. przyimkowego *pod bielami*, z suf. *-e* (SNMP, IX/16), por. *Biel*;
- *Podborze* 1925, od wyr. przyimkowego *pod borem*, z suf. *-e* (SNMP, IX/16);
- *Prosienica* (1414–1425) 1456, od ap. *proso* 'roślina uprawna' + suf. *-enica* (SNMP, IX/255);
- *Rogóżnia* 1877, od ap. *rogoża*, *rogoza*, *rogozie* 'pałka szerokolistna' + suf. *-nia* (SNMP, XI/49);
- *Rząśnik* 1462, od ap. *rząsa/rzęsa* 'rodzaj roślin wodnych' + suf. *-nik* (SNMP, XII/134);
- *Stok* 1524, od stp., gw. *stok* 'strumyk, źródło' (Zierhoffer 1957: 346);
- *Wiśniewo* 1426, od ap. *wiśnia*, z suf. *-ewo* (Zierhoffer 1957: 379).

Na zależności pomiędzy obiektami geograficznymi (rzeką a leżącą nad nią miejscowością czy miejscowościami położonymi w pobliżu) i ich nazwami wskazują **nazwy relacyjne**. Do tej grupy należą np.:

- nazwy ponowione od nazwy rzeki (bez żadnych wykładników formalnych): *Tymianka* n. rz. → n. m. *Tymianka* (Zierhoffer 1957, 370);
- nazwy dyferencyjne, służące różnicowaniu formalnemu nazw. Są wśród nich np.:
 - a) nazwy utworzone od nazwy miejscowości położonej w pobliżu za pomocą suf. *-ek*, *-ka*, *-ki*:
 - *Jelonki* Atlas XVI, od n. m. *Jelenie*, z suf. *-ki* (SNMP, IV/168);
 - *Nagoszewka* 1921, od n. m. *Nagoszewo*, z suf. *-ka* (SNMP, VII/333);
 - *Rogówek* 1877, od n. m. *Rogowo* (*Stare Rogowo*, *Rogowo-Folwark*), z suf. *-ka* (SNMP, XI/47).
 - b) nazwy zestawione z członem *Nowy/Nowa/Nowe*, pozostające w opozycji do nazw z członem *Stary/Stara/Stare*. Tego typu nazwy zestawione należą do młodszej warstwy nazewniczej, notowane są w SGKP i w spisie z 1921 r.:
 - *Nowa Grabownica* : *Stara Grabownica* 1881;

- *Nowe Lubiejewo* : *Stare Lubiejewo* 1921;
- *Nowe Osuchowo* : *Stare Osuchowo* 1886 (dziś *Nowa/Stara Osuchowa*);
- *Nowa Ruskołęka* : *Stara Ruskołęka* 1889.

Człon *Stary* nie zawsze pozostaje w opozycji do nazwy z członem *Nowy*, np. w nazwach zestawionych z członem utożsamiającym *Lubotyń* człon odróżniający *Stary* występuje obok *-Kolonie*, *-Włóki* i *-Morgi*. Wsie *Lubotyń-Włóki* i *Lubotyń-Morgi* powstały w końcu XIX w. w wyniku parcelacji folwarków rządowych³.

- c) nazwy zestawione, w których stosunek pomiędzy członami tych nazw jest pozornie równorzędny, a człony nazw nie są zgodne pod względem liczby i rodzaju (por. U. Bijak 1990: 32). Są one charakterystyczne dla Mazowsza i Podlasia, ich powstawanie w starszym okresie jest wynikiem rozdrobnienia własności szlacheckiej (np. *Tymianka-Jadamy* czy *Tymianka-Stasie*), w XIX–XX w. uwłaszczenia chłopów, parcelacji i komasacji gruntów (np. *Kalinowo-Parcele*, *Andrzejewo Kolonie*, *Rogowo-Folwark*) (por. Bijak 2001: 315–319). Rozkład tych nazw w powiecie ostrowskim⁴ jest nierównomierny. Nazwy typu *Tymianka-Jadamy* występują dziś w gminach *Andrzejewo*, *Boguty-Pianki*, *Nur*, *Szulborze Wielkie*, *Zaręby Kościelne*, nie ma ich w nazewnictwie miejscowym w gminach *Brok* i *Wąsewo*, nowsze nazwy z członami charakterystycznymi typ obiektu nie występują w gminie *Brok*. Te różnice po części wynikają z różnic w strukturze własności, *Brok* i okoliczne wsie stanowiły własność kościelną, w wypadku okolic drobnoszlacheckich (*Wąsewo* i np. *Nur*, *Boguty-Pianki*) być może z wielkości nadań i specyfiki osadniczej. Trzeba też mieć na uwadze fakt, że stan współczesny nie zawsze odpowiada historycznemu.
- d) nazwy zestawione z członem lokalizującym, np. *Łęg Nurski* (od n. m. *Nur*); *Murawskie Nadbużne* czy *Zawisty Nadbużne* (od n. rz. *Bug*).

Na rezultaty działań człowieka wskazują **nazwy kulturowe** (przez W. Taszyckiego zwane *kulturalnymi*). Tę grupę reprezentują m.in. nazwy:

- *Budy-Grudzie* (*Budy Grodzie* 1827), człon pierwszy od ap. *buda* ‘szałas, osada leśna, prymitywny zakład przetwórstwa drewna, kram targowy’ (SNMP, I/424), człon drugi od dawnego i gw. *gródz*, *grodz* ‘ogrodzenie’, ‘zagroda, łąka ogrodzona, okólnik, pastwisko’ (SW, I/916);

³ Por.: *Historia gminy Stary Lubotyń* [<https://www.lubotyń.pl/userfiles/docs/historia.pdf> (dostęp: 25.10.2018)].

⁴ Za podstawę przyjęto spis wsi na stronie: [<http://www.wsiepolskie.pl/powiat/242/ostrowski>] (dostęp: 25.10.2018)].

- *Kolonie* (*Andrzejewo-Kolonie*, cz. wsi Andrzejewo 1971), od ap. *kolonia* ‘osiedle położone z dala od centrum miasta, osady, wsi; nowa osada’ [SJPDor, III/823-824];
- *Obryte* 1240, od imiesłowu *obryty* (*obryć*, stp. *ryć* ‘kopać, rydłem, motyką poruszać ziemię’ (SNMP, VIII/25);
- *Parcele* (*Kalinowo-Parcele* 1971), od ap. *parcela* ‘działka wydzielona z większego obszaru’ (SNMP, IV/262);
- *Popielarnia* 1839 – od ap. *popiół* + suf. *-arnia*; przypuszczalnie oznaczała miejsce spalania drewna na węgiel drzewny, lub nieurodzajną glebę (SNMP, IX/157);
- *Przewóz* 1783 (dziś *Małkinia Mała-Przewóz*), od ap. *przewóz* ‘miejsce i urządzenie służące do przeprawy przez wodę [tu: przez Bug]’ (SNMP VI/487);
- *Połazie* 1425 (dziś *Pułazie*), od stp. *połaz* ‘pasieka, miejsce na którym stoją ule z rojami pszczół’ lub od wyr. przyimkowego *po łazach*, stp. *łaz* ‘grunt uprawny na miejscu wyrobionym w lesie, czyli wyciętym i wypalonym’; *Pułazie* wynik podwyższenia artykulacji *-o- >-u-* przed spółgłoską sonorną (SNMP, IX/394);
- *Siedlec* 1516 (dziś *Sielc*), od ap. *siodło* ‘sioło’, z suf. *-ec*, lub od ap. **siedlec*; *Sielc* wynik uproszczenia grupy spółgłoskowej *-dl-* oraz wyrównania analogicznego w obrębie tematu fleksyjnego (SNMP, VI/220);
- *Włóki* (*Lubotyń-Włóki* 1884), od ap. *włóka* ‘miara powierzchni = 30 morgom’ (SW VII/660);
- *Uścianek* 1428, od wyr. przyimkowego *u ściany*, z suf. *-ek*, por. *zaścianek* (Zierhoffer 1957, 373).

W licznych na tym terenie **nazwach rodowych** zachowały się nazwiska rodzin (rodów) zamieszkujących te miejscowości. Występują one w formie liczby mnogiej, por. np.:

- *Dybki* 1783, od n. os. *Dybek* (SNMP, II/468);
- *Guty* 1473 (dziś *Guty-Bujno*), od n. os. *Gut*, możliwe, że antr. jest pochodzenia niem. (*Gutt, Gutte*) lub prus. (*Gutte*) (SNMP, III/449);
- *Jelenie* 1441, od n. os. *Jeleń* (SNMP IV/162);
- *Klimunty, Klimąty* 1500 (dziś *Klimonty*), od n. os. *Klimunt/Klimont/Klimąt* (: *Klemens*) (SNMP, IV/499);
- *Konarze* 1479, od n. os. *Konarz* (SNMP, V/95);
- *Koziki* (Atlas XVI w.), od n. os. *Kozik* (SNMP, V/242);
- *Mysłibory* 1447, od n. os. *Mysłibor* (SNMP, VII/315);
- *Nienalty* 1449, od n. os. *Nienalt*, antr. bałt. pochodzenia, por. prus. *nautei* ‘bieda’ (SNMP, VII/422);

- *Ołdaki* (1414–1425) 1456, od n. os. *Ołdak*, antr. niem. pochodzenia, por. niem. *alt* ‘stary’, dln.niem. *ald*, lub od stp. *(h)ołd* (SNMP, VIII/113);
- *Rostki-Daćbogi* 1783 (*Rostki Michałowice* XVI Atlas), człon pierwszy od n. os. *Rostek* (SNMP, XI/90), człon drugi od n. os. *Dadzobog, Daćbogi* wynik adideacji do *dać* + *Bóg* (SNMP, II/250);
- *Sagaje* 1889 (wcześniej: *Stochy* 1808, *Stok Osada* 1839, *Smok-Sagaje* 1889), od n. os. *Sagaj*, gw. ap. *saga* ‘na ukos, na przełaj’, *sag* ‘płaszcz wojskowy’ (SNMP, XIII/25);
- *Smolechy* 1578, od n. os. *Smolech* (SNMP, XIV/177);
- *Ślepowrony* (Atlas XVI w.), od n. os. i n. herbu *Ślepowron* (por. Zierhofer 1957: 359).

W tych nazwach zachowały się dawne imiona słowiańskie (*Myślabor*), imiona chrześcijańskie (*Klimunt*), a także nazwy osobowe odapelatywne (przez-
zwiska, przydomki). Z języka niemieckiego mogą pochodzić nazwy osobowe: *Ołdak* i *Gut*, ta ostatnia, podobnie jak *Nienalt*, może być pochodzenia pruskiego.

Dominujący na tym obszarze typ nazw rodowych narzuca – o czym świad-
czy przypadek *Tymianki* – formę liczby mnogiej innym nazwom (por. tabela 2).

Do grupy **nazw patronimicznych**, oznaczających potomków osoby, której imię lub przezwisko stanowi podstawę nazwy miejscowej, należą np.:

- *Janowięta* (*Kamieńczyk-Janowięta* 1783, dziś *Kamieńczyk-Jankowięta*), od im. *Jan, Janek* (SNMP, IV/65);
- *Nagoszewicy* 1240 (dziś *Nagoszewo* 1487), od n. os. *Nagosz* (SNMP, VII/333);
- *Piotrowięta* (*Skłody-Piotrowięta* XVI Atlas, dziś *Skłody-Piotrowice*), od im. *Piotr* (SNMP, XIV/35);
- *Szczepanowice* (*Białe-Szczepanowice* 1827), od im. *Szczepan* (SNMP, I/146).

Nazwy są tworzone za pomocą suf. *-(ow)ice/- (ew)ice* (w formie męskoosobowej *-(ew)icy*) i charakterystycznego dla toponimii Mazowsza suf. *-(owi)ęta*.

Imię założyciela miejscowości, zasadźcy, właściciela zachowane zostało w **nazwach dzierżawczych** takich, jak np.:

- *Czesin* 1921, od im. *Czesia*, z suf. *-in* (SNMP, II/231);
- *Drewnowo* 1482, od n. os. *Drewno* (założycielem wsi był Jan Drewno 1519)⁵, z suf. *-owo* ([SNMP, II/422);
- *Janczewo* 1478 (dziś *Janczewo-Sukmanki*), od n. os. *Jancz*, z suf. *-ewo* (SNMP, IV/52);

⁵ Nazwa lasu została zapisana rok później, w 1520: „silva vocata Drewnowo, quam quidam Joannes de Przydanowo nominatus Drewno possidebat” (Wolff, Rzetelska-Feleszko 1982: 42).

Atlas XVI (mapa) (Atlas XVI (indeks) ^a)	1892 (SGKP XII/706)	2018 PRNG (1971 UWNMiOF)
Tymianka Adamy [(= T. Jadamy, T. Goradły, T. Gorazdy), T. Wielka*]	Tymianki Adamy	Tymianki - Adamy
Tymianka Bucie [= (T. Buciówie), T. Jakusze* (T. Jakusie)]	T. Bucie	T.-Bucie
T. Dębosze	T. Dębosze	T.-Dębosze, cz. wsi T.-Okunie
T. Moderki [= T. Jamiołki* (T. Jemiołki), T. Moderki (T. Modzele?, T. Malalarze?)]	T. Moderki	T.-Moderki
T. Okunie[+ = (T. Parzymięsy)]	T. Okunie	T.-Okunie
T. Pacholy	T. Pacholy	T.-Pacholy, cz. wsi T.-Okunie
T. Nowa Wieś[*]	T. Skorki a. Skóry	T.-Skóry
T. Stasie [= T. Stasie (T. Stasiowięta, T. Bdele?), T. Świeśki*]	T. Stasie	T.-Stasie, cz. wsi T.-Bucie (1971 WUNMiOF)
-	T. Synaki	Synoki, cz. wsi T.-Moderki (1971 WUNMiOF)
T. Szklarze[+ = T. *Moczydła*, T. Szklarze (T. Ścklarze)]	-	T.-Szklarze
T. Wachnie[+ (T. Przeczki?)]	-	-

^a Symbole stosowane w Atlasie, cz. 2: * miejscowości niezlokalizowane, ** miejscowości o lokalizacji przybliżonej, + miejscowości zaginione, dokładnie zlokalizowane.

Tabela 2. Nazwy zestawione z pierwszym członem *Tymianka* w XVI w., *Tymianki* w XIX/XX w. i 2018 (uzupełnione o dane z 1971)

- *Kosowo* (*Losovo* 1240, *Cossowo* 1473) (dziś *Kosewo*), od n. os. *Kos*, z suf. *-owo* (SNMP, V/161–162);
- *Lubiewo* (1439) 1456 (dziś *Lubiejewo*), od nazwy herbu – *Lubiewo* (*Lubiewa*, *Trzaska*) (Zierhoffer 1957: 242);
- *Mianowo* (1414–1425) 1456 (zapisy też *Janowo* (?) 1465, 1516, 1578), od n. os. *Mian*, z suf. *-owo* (SNMP, VII/33);
- *Pęchratka* 1511 (1517), możliwe, że od n. os. *Pęchrat* (z wsch. słow. *Pan-krat*), z suf. *-ka* i wtórną nosowością (SNMP, VIII/377);
- *Puzdrowizna* 1783–1784, od n. os. *Puzdro*, z suf. *-owizna* (SNMP, IX/408);
- *Wąsowo* (1428) (dziś *Wąsewo*), od n. os. *Wąs*, z suf. *-owo* (Długosz-Kurczabowa 2015; Zierhoffer 1957: 375).

W tej grupie nazw zwracają uwagę nazwy utworzone za pomocą suf. *-ewo/-owo*. Na Mazowszu suf. *-ewo* dodawany był do tematów zakończonych na spółgłoskę miękką, *-owo* – do tematów zakończonych na spółgłoskę twardą. Typ na *-ewo* okazał się w pow. ostrowskim bardziej ekspansywny, niektóre nazwy zmieniły swoje zakończenie z *-owo* na *-ewo*. Do takich nazw należą: *Kosewo* i *Wąsewo*, stało się to w XIX wieku.

Do nazw, które są **dwu-** lub **wieloznaczne** i nie można ich zakwalifikować do jednej z wymienionych grup, należą m.in.:

- *Kaczkowo* (1465) 1517, od n. os. *Kaczka*, z suf. *-owo*, też ap. *kaczka* (SNMP, IV/240–241);
- *Osuchowo* 1240 (w XVI w. *Osuchowo/Osuchowa*, dziś *Osuchowa*), od n. os. *Osuch* lub ap. *osuch* ‘wysepka, kępa, miejsce suche, piaszczyste na bagnie’, z suf. *-owo* (wtórnice *-owa*) (SNMP, VIII/234);
- *Przejmy* (k. Poręby) 1783, od ap. *przejma/przyjma* ‘przetok, wąski pas wody pomiędzy dwoma przeciwległymi brzegami; cieśnina’ lub ‘przejście, przejście czegoś po kimś’, nie można wykluczyć, że od nazwy młyna *Przejma* (XVI Atlas; SNMP, IX/346).

Za **nazwę niejasną**, nieprzejrzystą semantycznie, uznaje się *Pałapus* (SNMP, VIII/282).

Pytania o pochodzenie nazw są stawiane bardzo często. Etymologia niektórych nazw wydaje się ustalona, nie zawsze jednak rozstrzygnięcia językoznawców bywają zgodne z oczekiwaniami osób interesujących się pochodzeniem nazw. O rozbieżnościach, istniejących pomiędzy ustaleniami specjalistów zajmujących się nazewnictwem miejscowym a informacjami o pochodzeniu nazw zamieszczanymi w internecie czy publikacjach historycznych, mogą świadczyć objaśnienia etymologii nazw *Ostrów* i *Prostyń*.

W Wikipedii o pochodzeniu nazwy *Ostrów* znajdujemy następującą informację:

Etymolodzy spierają się, czemu miasto zawdzięcza swoją nazwę. Jedni uważają, że słowo *ostrów* lub *ostrowa* oznaczało *bór*, czyli 60 barci⁶. Inni, że drabinę przygotowaną z wierzchołka drzewa iglastego, po której bartnik dostawał się do barci na tzw. podkur, lub po prostu zamię (*signum*), którym bartnicy oznaczali swe barcie⁷. Nazwa miasta w toku dziejów ulegała znaczącym zmianom. Zaczynając od wieku XV, kiedy to nazwa brzmiała Ostrowo, w akcie lokacyjnym Ostrowya 1434, poprzez Ostrowia, w wieku XIX miasto zwano Ostrów Mazowiecki, Ostrów Łomżyński lub Ostrów w ziemi łomżyńskiej. W okresie międzywojennym używano dwóch nazw, mianowicie: Ostrowia Mazowiecka i Ostrów Mazowiecki. Badania źródłowe nad nazwą miasta i jego herbem prowadził w tym czasie Jan Dołęga-Zakrzewski⁸ – burmistrz Ostrowi Mazowieckiej. W grudniu 1926 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło nazwę Ostrów Mazowiecka. Wybitny językoznawca – profesor doktor Kazimierz Nitsch proponował inną nazwę – *Ostrowia Mazowiecka* – która nie została przyjęta⁹.

Warto zwrócić uwagę, że w tej prezentacji różnych stanowisk zabrakło głosu językoznawców, których zdaniem w pierwotnej nazwie miasta poświadczony jest nienotowany w źródłach wyraz pospolity **ostrowia* (r. żeński), będący formą oboczną do nazwy *ostrów* (r. męskiego) (SNMP, VIII/226). Zanik wygłosowego *-a* jest poświadczony w takich wyrazach jak: *łódzia* > *łódź*, *tonia* > *toń*, *pieczenia* > *pieczeń*, wygłosowe *-w'* uległo dyspalatalizacji, a miękkość *w'* została zachowana w przypadkach zależnych (jak to jest w wypadku nazw *Wrocław*, *Wrocławia*) (Kryński 1925). Jest to zatem nazwa topograficzna, ap. *ostrów* w zn. 'wyspa' notuje Sstp (V/764), w zn. 'kępa na rzece, jeziorze, stawie, wyspa trawą, chrustem, drzewem obrosła; kawałek pola pomiędzy smugami, łąkami albo rowami; gaj, zarośla nad brzegiem rzeki' SW (III/872).

W książce o historii parafii w Prostyni ks. Paweł Rytel-Andrianik (2011: 18–21] podaje – sięgając do wielu źródeł i opracowań historycznych oraz dostępnych słowników nazw miejscowości¹⁰ – cztery etymologie nazwy *Prostyń*:

1. „... Prostyń pochodzi od przezwiska, jakim określano mieszkających tu ludzi. Prostyń więc mogłaby pochodzić od wyrazu „prosty”, co oznaczało człowieka

⁶ Forma *ostrowa*, jako gwarowa, w tym znaczeniu jest odnotowana w Słowniku warszawskim [SW, III/872].

⁷ Słownik staropolski notuje *ostrew/ostrow* (z odesłaniem do *ostrwa*) w opisie herbu 'pień drzewa z długimi, wystającymi sękami' [Sstp, V/673].

⁸ Por. A. Zakrzewski, *Geneza nazwy i herbu Ostrowi Mazowieckiej*, w: [Russocki 1975: 368–380].

⁹ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia_Ostrowi_Mazowieckiej, dostęp: 25.10.2018]

¹⁰ Autor daje odesłania do hasła *Prostki* w słowniku K. Rymuta (1987, 192) i S. Rosponda (1984, 305).

- nie będącego szlachcicem. Tę hipotezę potwierdza fakt, że szlachta mazowiecka przywędrowała tu tuż po powstaniu osady¹¹.
2. „...nazwę mogli przynieść ze sobą właśnie osadnicy mazowieccy. Często przenosili oni ze sobą nazwy topograficzne [...]. Na północy Polski w okolicach Kamienia Pomorskiego i Cybowa jest rzeka Prostynia. Niektórzy przypuszczają, że osadnicy przybyli tu znad tej rzeki¹²”.
 3. „... od nazwiska Prostek. W niektórych herbarzach czytamy, że część rodziny o nazwisku Prostek przeszła z ziemi łomżyńskiej do Prus Wschodnich i zniemczywszy się przyjęła nazwisko Prostek. Inna część rodziny miała osiedlić się na Podlasiu i zmienić nazwisko na Prostyński od swego dziedzictwa wsi Prostynia. Jako herb tegoż rodu niektórzy podają Lubicz. Weryfikując jednak powyższe dane z dokumentami archiwalnymi, stwierdza się, że Prostkowie z Prus herbu Lubicz nie byli bliskimi krewnymi Prostyńskich z ziemi drohickej¹³”.
 4. „... od rdzenia słowotwórczego „brost = prost¹³, oznaczającego bród. Jako że Prostyń położona jest nad Bugiem, w pobliżu mogło być miejsce przeprawybrodu z jednej strony rzeki na drugą”.

Autor opowiada się za hipotezą ostatnią. Argumentami ją wspierającymi są: istnienie w Prostyni tzw. bindugi, wydzielonego miejsca, w którym gromadzono i wiązano drewno do spławu, a następnie spławiano je, oraz oznaczanie Prostyni (obok Drohiczyzna, Nura czy Broku) na najstarszych mapach Polski (s. 21).

Nazwę *Prostynia* 1432 (w takiej postaci została odnotowana miejscowość w najstarszych źródłach) wywodzą toponomaści od stp. ap. *prostynia* ‘prosta droga’ lub od przymiotnika *prosty* + suf. *-ynia*. Nazwa od wieku XIX utrwała się w formie *Prostyń* (zanika wygłosowe *-a* (SNMP, IX/257–258). W wywodach ks. P. Rytela-Andrianika możliwość powiązania nazwy z topografią terenu, jego ukształtowaniem, się nie pojawia.

Przykłady świadczą, że nadal – mimo wydawałoby się powszechnie przyjętych ustaleń – nazwy stanowią wielką tajemnicę, a każdy z podejmujących zagadnienie ich etymologii, chciałby rzucić nowe światło na ich genezę, czy to wykorzystując swoją wiedzę na temat historii regionu (binduga w Prostyni), czy jego kultury (*ostrowa* – drabina wykonana z grubego wierzchołka drzewa czy

¹¹ Wieś była własnością szlachecką, od niej swoją nazwę wziął ród Prostyńskich [<http://www.parafiaprostyn.pl/index.php/historia-parafii>, dostęp: 25.10.2018; Rymut 2001, II/301], na przełomie XIV/XV należała do rodziny Świejków (P. Rytel-Andrianik 2011: 22).

¹² W tym wypadku należałoby raczej mówić o osadnictwie z Pomorza Zachodniego.

¹³ Autor książki, G. Białuński, na którą powołuje się ks. Rytel-Andrianik, z faktu, że Kamienny bród leżał przy Prostkach, wysunął przypuszczenie, że nazwa *Prostki* pochodzi od staroniemieckiego *brast* (> *brost* ‘brod, nizina’) (Białuński 2002: 13). Na bezpodstawność takiej etymologii zwróciła uwagę E. Kowalczyk, autorka recenzji książki P. Rytela-Andrianika (Kowalczyk 2003: 374).

znak na drzewie w jej kształcie). Nazwy miejscowe na obszarze powiatu ostrowskiego kształtowały się w określonych warunkach historycznych i w określonych wspólnotach komunikatywnych. Tym należy tłumaczyć produktywność nazw rodowych, topograficznych i dzierżawczych czy później relacyjnych. Istotne dla tych typów nazw są powiązania i odrębności pomiędzy systemem apelatywnym a systemem onimicznym oraz relacja nazwa własna – obiekt.

Skróty

antr.	– antroponim
ap.	– apelatyw
bałt.	– bałtycki
cz.	– część
dln.niem.	– dolnoniemiecki
gw.	– gwarowy
im.	– imię
lm.	– liczba mnoga
n.	– nazwa
n. m.	– nazwa miejscowości
n. os.	– nazwa osobowa
niem.	– niemiecki
prus.	– pruski
r.	– rodzaj
stp.	– staropolski
suf.	– sufiks
wsch.słow.	– wschodnio-słowiański
wyr.	– wyrażenie
zn.	– znaczenie

Bibliografia

- Atlas XVI – Pałucki (red.), W., 1973, *Atlas historyczny Polski. Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*, cz. 1: *Mapa, plany*, cz. 2: *Komentarz, indeksy*, Warszawa [<http://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=5724>]
- Białyński G., *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy” (do 1568 roku). Starostwa piskie, ełckie, straduńskie, zelkowskie i węgoborskie (węgorzewskie)*, Olsztyn 2002.
- Bijak U., 1990, *Nazwy zestawione typu Boguty-Augustyny na Mazowszu i Podlasiu*, „Onomastica” 35, s. 31–54.
- Bijak U., 2016, *Polionimia, czyli „wojna nazw”*, „Polonica” 36, s. 55–66.

- Bijak U., 2017, *Transonimizacja, czyli „wędrówki nazw”*, „Folia Onomastica Croatica” 26, s. 1–14.
- Borek H., *Nazwy relacyjne w toponimii*, [w:] *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna Poznań 3–5 września 1985. Księga referatów*, pod red. K. Zierhoffera, Poznań 1988, s. 43–51.
- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Długosz-Kurczab K., 2015, *Etymologia nazwy „Wąsewo”*, „Rocznik Ostrowski”, nr 1, s. 132–134.
- Kowalczyk E., 2003, *Na marginesie kolonizacji „Wielkiej Puszczy”*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 3, s. 369–374.
- Kryński A. A., 1925, *O poprawność języka*, „Poradnik Językowy”, z. 6–7, s. 96–98.
- PRNG – Państwowy Rejestr Nazw Geograficznych [<http://www.gugik.gov.pl/pzgil/dane-bez-oplat/dane-z-panstwowego-rejestru-nazw-geograficznych-prng>].
- Rospond S., 1984, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław.
- Russocki S. (red.), 1975, *Ostrów Mazowiecka. Z dziejów miasta i powiatu*, pr. zbiorowa, Warszawa.
- Rymut K., *Nazwy miast polskich*, Wrocław 1987.
- K. Rymut, 1999, 2001, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 1, 2, Kraków.
- Rytel-Andrianik P. ks., 2011, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, wyd. II, Drohiczyń–Rzym–Oksford.
- Samsonowicz H., 1989, *Brok i Puszcza Biała w średniowieczu*, [w:] *Brok i Puszcza Biała. Przeszłość – środowisko geograficzne, kulturowe i przyrodnicze*, Ciechanów, s. 20–26.
- Samsonowicz H., 2006, *Dzieje Mazowsza*, t. 1, Pułtusk.
- SGKP – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 1880–1914, t. 1–15, opr. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa.
- SJPdor – W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.
- SNMP – *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, 1996–2017, t. 1–14, red. K. Rymut, B. Czopek-Kopciuch, U. Bijak, Kraków.
- Sstp – *Słownik staropolski*, 1953–2002, t. 1–11, red. S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SW – J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa.
- Taszycki W., 1946, *Słowiańskie nazwy miejscowe (Ustalenie podziału)*, Warszawa.
- Taszycki W., 1951, *Patronimiczne nazwy miejscowe na Mazowszu*, Kraków.
- Tyszkiewicz J., 2015, *Dzieje Mazowsza. Lata 1527–1794*, t. 2, Pułtusk.
- UWNMiOF – *Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych. Nr 134: Powiat ostrowski, województwo warszawskie*, 1971, Warszawa.
- Wiśniewski J., 1982, *Kształtowanie się nazw na północno-wschodnim Mazowszu w końcu XIV i w XV wieku*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”, nr 8, Prace Językoznawcze, Gdańsk, s. 89–98.
- Wolff A., 1955, *Nazwy miejscowe na Mazowszu, część I*, „Onomastica” I, s. 60–116.
- Wolff A., 1956, *Nazwy miejscowe na Mazowszu, część II*, „Onomastica” II, s. 69–94.

- A. Wolff, E. Rzetelska-Feleszko, 1982, *Mazowieckie nazwy terenowe do końca XVI wieku*, Warszawa.
- Zierhoffer K., 1957, *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza*, Wrocław.
- Złotkowski P., 2000, *Zestawione nazwy miejscowe parafii nurskiej*, [w:] S. Warchoł (red.), *Słowiańskie composita onomastyczne (Toponimia. Varia)*, Rozprawy Sławistyczne, nr 17, Lublin, s. 167–177.
- Złotkowski P., 2017, *Nazwy miejscowe dawnego powiatu nurskiego na Mazowszu*, „Zeszyty Cyrylo-Methodiańskie” 6, s. 96–111.

Local names as carriers of knowledge about the region's past (on the example of selected names from the vicinity of Ostrów Mazowiecka)

Summary

The aim of the article is to show the relationship between toponymy in today's Ostrów powiat and the history of this region. The basis for considerations are published historical and linguistic studies. However, not always the results of onomastic research – as is the case with the names *Ostrów* and *Prostyń* – are taken into account in studies concerning the history of the region. Local names in the area of the Ostrów powiat were shaped under specific historical conditions and in specific communicative communities. Topographical, family and possessive names are mostly represented in this area. For the small-noble areas, the composed names, such as *Boguty-Pianki* and *Tymianki-Adamy*, are characteristic. The distribution of this type of names is uneven, most of them occur in the eastern part of the powiat.

Keywords: Ostrów Mazowiecka district, onomastics, place names, named-entity recognition (NER), history of region

Słowa kluczowe: onomastyka, nazwy miejscowe, rozpoznawanie nazwanego obiektu, historia regionu

Motywacje wyborów żeńskich imion zakonnych w XX wieku (na przykładzie Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK)

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie różnych motywów wyboru imion zakonnych przez nowicjuszek w Zgromadzeniu Sióstr Urszulanek, a także okoliczności wyboru tych imion. W procesie ustalania klasyfikacji motywacji antroponimów wzięłam pod uwagę ich dwa główne źródła, tzn. aspekt religijny i świecki, co stanowi novum w badaniach antroponimii zakonnej.

Termin *imię zakonne* rozumiem za Ewą Zmudą jako „indywidualną nazwę osobową nadaną przez władze zakonne osobie wstępującej do nowicjatu” (Zmuda 2015b: 138). To imię pełni w zakonie funkcję nominatywną i identyfikującą, a przede wszystkim symboliczną. S. Sochacka podkreśla także funkcję impresywną imion zakonnych: imiona „nazywają, aby oddziaływać, wspomagać procesy przemiany, dowartościowywać człowieka” (Sochacka 2003: 246).

1. Stan badań nad onomastyką zakonną

Onomastyka zakonna jest stosunkowo młodą dziedziną antroponimii i do tej pory nie doczekała się zbyt wielu opracowań. Jedną z pierwszych badaczek zajmujących się tą problematyką jest Łucja Maria Szewczyk, która w swoim artykule przedstawiła motywacje wyboru imion sióstr franciszkanek (Szewczyk 2000: 429–444). W opracowaniu Małgorzaty Borkowskiej, dotyczącym życia codziennego polskich klasztorów żeńskich w XVI–XVIII wieku, można również znaleźć rozdział zatytułowany *Agata ze świata, a w zakonie Beata*, w którym autorka opisuje zwyczaj związane ze zmianą imienia (Borkowska 1996: 41–51). Inne

badaczki – Ewa Wieczorek, Marzena Łapińska czy Violetta Przybylska – pochylają się nad motywacjami antroponimów w konkretnym zgromadzeniu żeńskim (Wieczorek 2010, Łapińska 2004, Przybylska 2008: 217–229). Najnowsze prace dotyczące imion zakonnych opublikowała Ewa Zmuda, jedną z nich jest artykuł *Imię zakonne – znakiem religijności* (Zmuda 2015a).

2. Charakterystyka materiału

Przywołane w temacie artykułu Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, zwane też urszulankami szarymi, jest jedną z licznych gałęzi rodziny urszulańskiej i zostało założone przez św. Urszulę Ledóchowską w 1920 roku. Obecnie liczy około 800 sióstr, pracujących w prawie 100 wspólnotach, w 14 krajach, na 5 kontynentach. Szczególną misją Zgromadzenia jest głoszenie miłości Serca Chrystusa – przez wychowanie i nauczanie dzieci i młodzieży (w szkołach, przedszkolach, domach dziecka), służbę braciom najbardziej potrzebującym i pokrzywdzonym (np. prowadząc Dom Pomocy Społecznej w Sieradzu) oraz przez inne formy działania zmierzające do ewangelizacji świata.

Podstawę materiałową opracowania stanowią spisane oraz w większości nagrane rozmowy z siostrami, które wstępowały do zakonu przed zakończeniem Soboru Watykańskiego II, a więc przed rokiem 1965¹. Rozmawiałam osobiście z 44 siostrami, mieszkającymi w Warszawie, Pniewach, Łodzi, Lipnicy Poznańskiej oraz Poznaniu, a także telefonicznie z siostrą z Ożarowa Mazowieckiego oraz z Pniew. Dwie relacje czerpię ze źródeł książkowych. Na analizowany materiał składa się łącznie 46 relacji.

3. Analiza materiału badawczego

3.1. Okoliczności wyboru imienia zakonnego

Wejście do społeczności zakonnej wiąże się z obrzędem obłóczyn na początku nowicjatu. Już w średniowieczu funkcjonował przy tej okoliczności zwyczaj zmiany imienia. Początkowo nadawano nowe imiona, aby uniknąć zbytniego powtarzania się imion zakonnic. Ta praktyka wywodzi się wprost z Biblii. Warto podkreślić, że zmiany imion bohaterów biblijnych przez Boga są dość częste

¹ Po Soborze Watykańskim II, z racji odnowy życia zakonnego, Matka Generalna postanowiła znieść obowiązek zmiany imienia, a siostry, które nosiły imię zakonne inne niż chrzestne, mogły do niego powrócić.

i nieprzypadkowe (np. *Abram* na *Abraham*, *Saraj* na *Sara*, czy *Szaweł* na *Paweł*). Takie wydarzenie ma bowiem znaczenie symboliczne – oznacza „nowe powołanie i nową funkcję w zbawczym planie Boga” (Majewski 2015: 50). Nowicjuszka zatem obierała nowe imię na znak nowego etapu życia.

Pełny antroponim zakonny w omawianym Zgromadzeniu składa się z trzech członów: imienia *Maria*, indywidualnego imienia zakonnego oraz predykatu. Każda siostra już przy nowicjacie dostaje imię *Maria*, ponieważ Maryja jest patronką Zgromadzenia. To imię w postaci zapisanej pojawia się jedynie w księgach zgromadzenia, a w formie ustnej przy odnawianiu ślubów oraz podczas wspomnienia zmarłej siostry. Między sobą siostry posługują się tylko jednym swoim imieniem.

Imię *Maria* nie służy do identyfikacji danej siostry, ale wskazuje linię duchową całego Zgromadzenia. Predykat, podawany na końcu, oznacza tajemnicę z życia Jezusa, Maryi czy Osoby Świętej, która ma wyznaczać drogę życia zakonnego, wynika z przeżyć duchowych doznanych w czasie nowicjatu oraz świadczy o wewnętrznej drodze każdej siostry, np.: s. Angelika od Jezusa, s. Stella od Matki Łaski Bożej. Jest to jedyny człon nazwy własnej, który siostry wybierają same, bez żadnej ingerencji osób z zewnątrz (rodziców, Matki Generalnej) czy konieczności jego akceptacji.

Przed Soborem Watykańskim II, w zależności od wielu czynników, siostry Urszulanki miały możliwość wyboru swojego przyszłego imienia zakonnego (które jednak zawsze musiała zatwierdzić Matka Generalna) bądź było im nadawane przez władze Zgromadzenia i po raz pierwszy słyszały je w momencie zakładania habitu. Przełożona nie zgadzała się na prośby pozostania przy swoim chrzestnym imieniu. W większości wypadków siostry same decydowały o wyborze. Przyszłe nowicjuszki miały głównie 3 wyjścia: wybrać imię ze spisu i o nie poprosić, przygotować swoją propozycję imienia lub zgodzić się na imię nadane przez Przełożoną. Jak wynika z przeprowadzonych badań, w obrębie tych sposobów mamy jednak do czynienia z pewnymi odstępstwami do zasad.

3.2. Motywacje religijne

Podstawową intencją towarzyszącą motywacji religijnej jest to, aby nowe imię nie pełniło jedynie funkcji identyfikacyjnej, ale stawało się swoistym przewodnikiem na drodze do zbawienia. Nowicjuszka „rozpoczyna *nowe życie*, którego celem powinno stać się uzyskanie świętości, a nowe imię jest jego i znakiem, i drogowskazem” (Zmuda 2015a: 214). Z tego punktu widzenia można wyróżnić kilka podtypów motywacji:

- 1) biblijną – imiona pochodzące ze Starego lub Nowego Testamentu,

- 2) hagiograficzną – imiona świętych zarówno z okresu starochrześcijańskiego, ze średniowiecza, jak i z okresu od odrodzenia do współczesności,
- 3) związaną z kultem Najświętszej Maryi Panny,
- 4) związaną z kultem Jezusa Ukrzyżowanego,
- 5) wynikającą ze świadomości etymologii danego imienia.

Wśród sióstr, z którymi rozmawiałam, dwie umotywowały swój wybór imionami pochodzącymi z Biblii – jedno pochodzi ze Starego, drugie z Nowego Testamentu. Zazwyczaj ta motywacja była wybierana ze względu na patrona duchowego. Siostra Wanda Wieczorek sama podała tylko jedno imię – **Jana**, a także jego motywację: od św. Jana Apostoła ze względu na jego przywiązanie do Pana Jezusa, wierność w drodze krzyżowej. Siostra Zofia Biesiacka podała dwie równoważne dla niej propozycje imion: *Beniamina* oraz *Zyta* z myślą, że zgodzi się na to, które Przełożona zatwierdzi. Imię **Beniamina** zaczerpnęła ze Starego Testamentu od postaci najmłodszego syna Jakuba. W swojej rodzinie siostra Zofia czuła się zawsze kochana i wybrana, dlatego poprzez analogię do sytuacji biblijnej wybrała żeńską formę imienia *Beniamin*.

Nowicjuszki brały pod uwagę także życiorys danego świętego lub relację, jaką miał on z Bogiem, dlatego np. s. **Bernadetta** (Teresa Sobczak) podała Przełożonej kilka propozycji, w tym: *Bernadetta* – ze względu na świętą, której objawiła się Maryja. Inna siostra, Teresa Szczepańska, przed obłóczynami przedstawiła 3 propozycje swoich przyszłych imion: *Agnieszka*, *Monika* i **Julia**. Pierwsze dwa ze względu na sympatię do świętych noszących to imię, a ostatnie z upodobania do chrzestnego imienia św. Urszuli Ledóchowskiej – założycielki Zgromadzenia. Matka **Franciszka** Popiel przy obłóczynach przyjęła imię umiłowanego świętego Franciszka z Asyżu. W tym imieniu zawarła jakby program życiowy: pokory, ubóstwa i ewangelicznej prostoty. Siostra Marianna Magdalena Tomczewska, od wczesnych lat młodzieńczych czcząca św. Leona, poprosiła Matkę Generalną o żeńską odmianę tego imienia (**Leonia**), na co otrzymała zgodę.

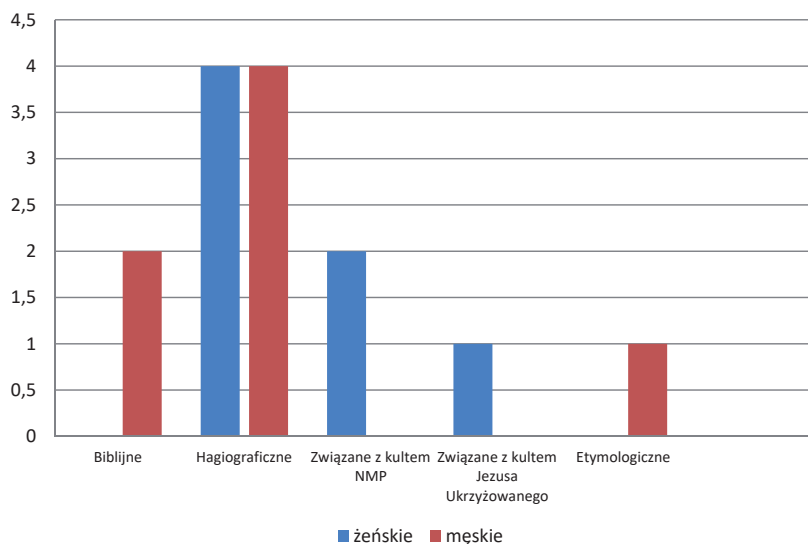
Siostra Bożena Kosicka chciała pozostać przy swoim drugim imieniu chrzestnym – *Maria*, lecz gdy okazało się, że nie ma takiej możliwości, szukała imienia, które będzie do niego nawiązywało. Zdecydowała się na łacińskie imię **Ancilla** (grec. ‘służka, służebnica’), gdyż uważała je za mało znane określenie Matki Bożej. W podobny sposób postąpiła s. Maria Krysiak, jednak imię *Maria* było jej pierwszym i jedynym imieniem chrzestnym.

Siostra Helena Stasiak wybrała imię św. **Weroniki** – kobiety, która otarła twarz Jezusowi w czasie Jego drogi krzyżowej. Należy podkreślić, że główną motywacją siostry nie była sama postać świętej Weroniki, lecz właśnie Osoba Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego.

Imiona „nie tylko wskazują na osoby ich nosicieli, ale też przywołują określone treści, skojarzenia związane z imieniem, które można nazywać *znaczeniami*

skojarzeniowymi” (Grzenia 2002: 13). Z taką motywacją mamy do czynienia, gdy dochodzi do wyboru imienia ze względu na jego pierwotne znaczenie. Dla s. **Dominiki** (Krystyny Godlewskiej) uzasadnieniem wyboru nowego imienia była świadomość etymologicznych znaczeń imion *Krystyna* i *Dominika*. Obie te nazwy własne oznaczają ‘należąca do Pana/Chrystusa’ i to skłoniło siostrę, by nosić imię zakonne o takim samym przesłaniu, co jej imię chrzestne.

Kamila Michalczuk nie potrafiła podać jednej konkretnej motywacji swojego imienia, gdyż według niej złożyło się na nią wiele czynników religijnych. Wybrała na swoje imię zakonne łacińskie określenie chleba – czyli **Panis**. Szczególnie upodobała sobie życiorys świętego brata Alberta, który tak jak ona był malarzem. Za dewizę życiową przyjęła: „Być dobrym jak chleb” – gdyż chleb to powszedni, zwykły, ale konieczny do życia pokarm. Tak motywowała swoją decyzję: „Jezus zamienił się w chleb, określił siebie jako Chleb Żywy, dlatego człowiek musi być podobny do Boga” (wywiad z s. Kamilą Michalczuk, oprac. własne).



Wykres 1. Rozkład motywacji religijnych z podziałem na właściwe imiona żeńskie oraz imiona żeńskie derywowane od imion męskich (oprac. własne).

Z analizy powyższych danych wynika, że przyszłe nowicjuszki, kierujące się motywacjami religijnymi, wybierały tak samo chętnie zarówno właściwe imiona żeńskie, jak imiona żeńskie derywowane od imion męskich. Taka sama liczba siostr wybrała na swoje imię zakonne imię świętego, co świętej. Może to oznaczać, że ważniejsza jest dla nich opieka danego patrona niż forma imienia.

Właściwe imiona żeńskie nie były wybierane ze względu na postacie biblijne lub na znaczenie etymologiczne imienia, natomiast te derywowane od męskich w umotywowaniach są związane zwykle z kultem Jezusa Ukrzyżowanego oraz Najświętszej Marii Panny.

3.3. Motywacje świeckie

W tej grupie wyróżniam następujące motywacje:

- 1) rodzinną,
- 2) estetyczną,
- 3) patriotyczną.

Należy podkreślić, że te imiona, które siostry wybierały, kierując się motywami świeckimi, mają swego patrona wśród świętych lub błogosławionych, lecz nowicjuszki (jak wynika z przeprowadzonych rozmów) nie brały tego pod uwagę.

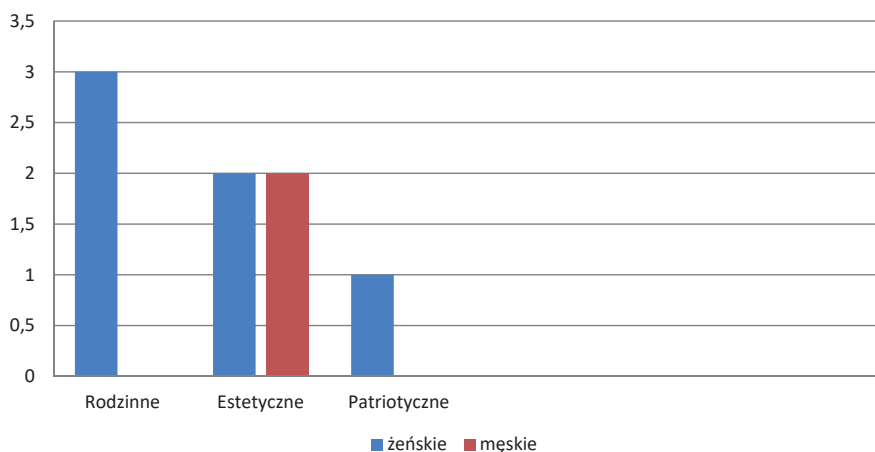
Okazuje się, że zwyczaj „dziedziczenia” imion po rodzicach, dziadkach – który znany jest od dawna, zwłaszcza w rodach dynastycznych (Grzenia 2002: 14) – jest na tyle silny, że przenika także do sfery imiennictwa klasztornego. Jadwiga Kwiatkowska podała trzy propozycje imion i wszystkie były związane z członkami rodziny. Pierwsze – **Julia** (które zostało wybrane) – po babci, drugie – **Sylwia** – po siostrze dziadka, trzecie – **Anna** – po prababci. Mieczysława Wójcik poprosiła o imię **Zuzanna**, które odziedziczyła po mamie. Warto zauważyć, że nowicjuszki wybrały imię po linii ze strony matki, a nie ojca. Zwyczaj otrzymywania imienia „po kądzieli” w warunkach innych niż klasztorne opisuje badaczka Krystyna Doroszewicz – „chłopcy otrzymują imię po rodzinie ojca, a dziewczynki po rodzinie matki” (Doroszewicz 2013: 25).

Kiedy mówimy o estetyce imienia, mamy zwykle na myśli „jego przyjemne, wpadające w ucho brzmienie lub ładną szatę graficzną” (Grzenia 2002: 11). Jest to kryterium bardzo subiektywne, gdyż dla każdego co innego oznacza słowo „ładny”. Alicji Annie Leśniewskiej przy wyborze imienia zakonnego zależało na tym, aby było ono proste, ładne, bez „udziwnień” łacińskich i innych obco brzmiących elementów, dlatego zaproponowała imię **Zofia**. Siostra Alina Grzybicka podała trzy propozycje imion zakonnych, wśród których znalazło się to zatwierdzone przez Matkę Generalną – **Juliana**. Wybrała je, gdyż „po prostu się podobało, takie ludzkie jest” (wywiad z s. Aliną Grzybicką, oprac. własne).

Obłóczyny s. **Kingi** Bukowskiej przypadły na okres milenijny, czyli drugą tysięczną rocznicę powstania państwa polskiego. Z tej właśnie okazji wybrała na swoją opiekunkę patronkę spraw politycznych – św. Kingę.

W porównaniu z rozkładem umotywowania religijnych, analiza powyższych danych jasno wskazuje na przewagę wyboru tradycyjnych imion żeńskich.

Spośród trzech typów motywacji imiona żeńskie derywowane od imion męskich pojawiły się zaledwie dwa razy i tylko w umotywowaniach uwarunkowanych „by było ładne”. Można przypuszczać, że siostrzom, dla których aspekt świecki był ważniejszy niż religijny, zależało również na formie imienia – typowo żeńskiej.



Wykres 2. Rozkład umotywowowań świeckich z podziałem na właściwe imiona żeńskie oraz imiona żeńskie derywowane od imion męskich (oprac. własne).

Podsumowanie

Jak wynika z przeprowadzonych badań, znaczna część sióstr samodzielnie decydowała o wyborze swojego imienia zakonnego. Można domniemywać, że właśnie ten fakt ma wpływ na dość dużą jak na antroponimię zakonną liczbę motywacji świeckich (9), wśród których dominują powody estetyczne (4) i rodzinne (3). Siostry zakonne sięgały również do tradycji „dziedziczenia” imienia (jak w wypadku siostry Kwiatkowskiej czy Wójcik), czyli typowych motywów wybierania imienia chrzestnego. Różnica polega jednak na tym, że imię chrzestne nadają osoby trzecie (rodzice), a nie sam nosiciel. Siostry, dla których ważny był aspekt religijny, trzy razy częściej wybierały pozabiblijne imię świętego (*Franciszka, Andrzej, Leonia*) lub świętej (*Klara, Bernadetta, Julia*), niż imię biblijne (*Jana, Beniamina*).

Warto także podkreślić, że urszulanki brały pod uwagę przede wszystkim duchowość, wartości, którymi kierowali się wybrani przez nich święci. W paradygmacie tego typu motywacji uległa zmianie funkcja danego świętego lub świę-

tej. W imiennictwie zakonnym często patrona się nie wybiera, jak zdarza się to w przypadku imion chrestnych, aby czuwał nad osobą noszącą jego imię, lecz po to, by dana siostra nosząca imię zakonne wpatrywała się w przykład jego życia i naśladowała jego czyny w celu osiągnięcia własnej świętości.

Bibliografia

- Borkowska M., 1996, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa.
- Doroszewicz K., 2013, *Z imieniem przez życie. Psychologiczne aspekty imion ludzkich*, Warszawa.
- Fros H., Sowa F., 1995, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków.
- Fros H., Sowa F., 2000, *Księga imion i świętych*, t. 1-6, Kraków.
- Górska U., Kosicka A., Ledóchowska J. i in. (red.), 1981, *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Szkic historyczny – stan aktualny*, Poznań-Warszawa.
- Grzenia J., 2002, *Nasze imiona*, Warszawa.
- Kaleta Z., 2005, *Kierunki i metodologia badań. Terminologia*, [w:] Rzetelska-Feleszko E. (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Kraków, s. 45–82.
- Łapińska M., 2004, *Motywacje wyboru imion zakonnych w Zgromadzeniu Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny* [w:] Pająkowska-Kensik M. i Czachorowska M. (red.), *Nazwy mówią*, Bydgoszcz.
- Majewski M., 2015, *Tajemnice biblijnych imion*, Kraków.
- Przybylska V., 2008, *Imiona zakonne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety prowincji nyskiej w XIX wieku*, [w:] „Studia śląskie” tom LXVII, s. 217–229.
- Sochacka S., 2003, *Imiennictwo żeńskich zgromadzeń zakonnych*, [w:] Biolik M. (red.), *Metodologia badań onomastycznych*, Olsztyn, s. 245–254.
- Susłowska T. (red.), 1991, *Zawsze w PRAWDZIE. Matka Franciszka Popiel, urszulanka SJK 1916–1963*, Warszawa.
- Szewczyk Ł. M., 2000, *Kultowe i kulturowe znaczenie imiennictwa wybranych polskich zakonów żeńskich (na przykładzie imion sióstr franciszkanek)*, [w:] *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy. Materiały z konferencji 11–14 maja 1999 r.*, Łódź, s. 429–444.
- Wieczorek E., 2010, *Imiona sióstr karmelitanek Dzieciątka Jezus z drugiej połowy XX wieku*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, V, nr 80.
- Zmuda E., 2015a, *Imię zakonne – znakiem religijności i tożsamości*, [w:] Cyran G., Skorupska-Raczyńska E. (red.), *Język tożsamości*, Gorzów Wielkopolski, s. 209–222.
- Zmuda E., 2015b, *Maria jako imię zakonne*, „Onomastica”, R. 59, s. 137–151.

**The motivation for the choice of female monastic names
in the 20th century (the case of the Congregation
of the Ursulines of the Antagonizing Heart of Jesus)**

Summary

The subject of the following article are the motivations for the choice of female monastic names in the Congregation of the Ursulines of the Antagonizing Heart of Jesus as classified in the ambivalent aspects: secular and religious. It is important to emphasise that these are the individual motivations for the future nuns, not for their superiors. The theoretical assumptions as well as the circumstances of the choice of the name are concisely demonstrated in the first part whereas every type of motivation with examples is provided in the second part.

Key words: onomastic, antroponomy, monastic names, motivation

Słowa kluczowe: onomastyka, antroponomia, imiona zakonne, motywacje

Uwarunkowane pokoleniowo zmiany nieoficjalnego nazewnictwa miejskiego Łodzi

Wstęp

Nazwy miejskie funkcjonują na trzech płaszczyznach: oficjalnej, półoficjalnej i potocznej (nieoficjalnej)¹. Ostatnia z wymienionych grup to nazwy motywowane², które odzwierciedlają relacje mieszkańców z miastem, a także zmiany zachodzące na jego terenie. W celu dokładnego i wieloaspektowego zbadania nieoficjalnego nazewnictwa miejskiego Łodzi poproszono łodzian w trzech grupach wiekowych (osoby młode w wieku 18–35 lat; osoby w średnim wieku – 36–60 lat i osoby starsze w wieku powyżej 60 lat³) o wymienienie znanych im nieoficjalnych nazw miejskich Łodzi w następujących kategoriach: ulice; dzielnice i osiedla; przystanki; parki i skwery; place i rynki; skrzyżowania; budynki, instytucje kultury, urzędy, placówki oświatowe, sklepy, centra handlowe i lokale gastronomiczne; fontanny i pomniki; rzeki i stawy. Dodatkowo w ankiecie uwzględniono nazewnictwo okolicznych, satelitarnych miejscowości ze względu na pełnioną przez nie funkcję osiedli i ich powiązania z Łodzią jako miastem, w którym mieszkańcy położonych w jego pobliżu miast, miasteczek i wsi pracują, wypoczywają, robią zakupy. Zebrany materiał badawczy, pozyskany od 181 respondentów podzielono na trzy części odpowiadające wyznaczonym grupom pokoleniowym: młodszej (63 osoby), średniej (59 osób) i starszej (59 osób). Badania zostały wykonane w 2017 roku. Ich istotą jest określenie najnowszych tendencji nazewniczych łódzkich nieoficjalnych urbanonimów w kontekście

¹ D. Bieńkowska, E. Umińska-Tytoń (2007), s. 115.

² Por. *ibid.*

³ Podział ustalony wg modelu proponowanego przez Danutę Bieńkowską – por. D. Bieńkowska (1999): s. 7 z dolnym ograniczeniem grupy młodszej od 18 roku życia (badanie dotyczy osób dorosłych) oraz przesunięciem górnej granicy do 35 roku życia na podstawie periodyzacji rozwoju człowieka zaproponowanej przez B. Harwas-Napierałą i J. Trempałą – por. B. Harwas-Napierała, J. Trempała (2000): s. 15–16, 202, 234, 263.

badan prowadzonych w latach 1972–1985, których wyniki zebrano i opublikowano w 2007 roku w *Słowniku dwudziestowiecznej Łodzi*⁴. Głównym celem pozostaje przede wszystkim analiza pokoleniowych różnic i podobieństw w zakresie nieoficjalnego nazewnictwa miejskiego, używanego przez przedstawicieli trzech różnych grup wiekowych. Pytanie, jakie można postawić, to: czy na podstawie analizy nieoficjalnych urbanonimów można ocenić, czy kolejne łódzkie pokolenia prowadzą nazewniczy dialog, czy też używają określeń znanych tylko swojej generacji?

Zanim jednak zostanie przedstawiona zasadnicza część artykułu i zaprezentowana odpowiedź na to pytanie, warto zwrócić uwagę na specyfikę przemian historyczno-gospodarczo-demograficznych, jakie miały miejsce na terenie Łodzi, które wpłynęły na kształtowanie się łódzkiej urbanonimii. Należy pamiętać, że główny rozwój miasta przypada na XIX i XX wiek, kiedy dochodzi do utworzenia i dynamicznego rozwoju przemysłu włókienniczego. Fakt jego powstania wiąże się między innymi z dużym napływem ludności, która reprezentowała cztery kultury: polską, niemiecką, żydowską i rosyjską. Niemieccy i żydowscy fabrykanci mieli ogromny wpływ na kształtowanie się miasta, co odzwierciedlają odchodzące powoli w niepamięć potoczne urbanonimy dzierżawcze, zawierające ich nazwiska, jak choćby *Beczki Grohmana* ‘brama dawnej tkalni Henryka Grohmana, obecnie część Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej’ czy *Łąki Kindermanna* ‘dawniej teren należący do Franciszka Kindermanna, obecnie osiedle im. M. Kopernika’⁵. W latach 90. XX wieku dochodzi do upadku łódzkiego przemysłu włókienniczego, wielkiego bezrobocia łódzkich tkaczy i pojawienia się potrzeby znacznych przemian na poziomie społeczno-gospodarczym miasta. Na początku XXI wieku, po ekonomicznej zapaści ostatniego dziesięciolecia ubiegłego wieku, następuje stopniowa odbudowa i zmiana charakteru miasta w ośrodek kulturalno-akademicki dążący przede wszystkim do zyskania pozycji infrastrukturalno-logistycznego centrum Polski oferującego szerokie zaplecze inwestorom w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej czy firmom i przedsiębiorstwom poszukującym przestrzeni biurowej w centrum kraju. Te główne oraz wiele innych dodatkowych czynników wpłynęły na istotną zmianę obrazu miasta i jego mieszkańców⁶. Zmianom na poziomie tkanki miejskiej towarzyszy równoległa ewolucja nieoficjalnego nazewnictwa miejskiego, które niejednokrotnie odzwierciedla zmieniającą się rzeczywistość, a nawet ją tworzy. W celu uniknię-

⁴ Por. D. Bieńkowska, E. Umińska-Tytoń (2007) – w szczególności s. 11–12 oraz *ibid.*: s. 115–163, a także E. Umińska-Tytoń (2006): s. 637–647.

⁵ Por. E. Umińska-Tytoń (2006): s. 644 oraz D. Bieńkowska, E. Umińska-Tytoń (2007): s. 122.

⁶ Więcej na temat historycznych przemian w Łodzi por. D. Bieńkowska, E. Umińska-Tytoń (2013): s. 11–21, M. Łapa (2013): s. 23–52.

cia przedstawienia jednostronnego obrazu miasta w potocznym nazewnictwie młodych osób, postanowiono przyrzeć się także, jak inne pokolenia w 2017 roku odnajdują się w zmieniającej się rzeczywistości i czy przechowują pamięć o tej, która należy już do historii.

Miasto to językowa przestrzeń młodych⁷, jak można przeczytać w jednym z artykułów w tomie *Miasto – teren koegzystencji pokoleń* (Kita 1999: 72–82). Trudno się z tym nie zgodzić, zwłaszcza że poniższe badania wskazują na dominację osób młodszych w tworzeniu nieoficjalnego nazewnictwa miejskiego. Nie jest to jednak sfera językowa zarezerwowana jedynie dla nich, ponieważ pokolenie starsze przechowuje w pamięci nazwy dawne, a pokolenie średnie, choć bliżej mu do młodszego, jest istotnym pośrednikiem, prezentującym znajomość zarówno leksemów typowych dla języka najstarszych mieszkańców miasta, jak i tych używanych przez młodszych łodzian. W celu zrozumienia zjawisk zachodzących w nieoficjalnym nazewnictwie miejskim Łodzi zaprezentowano i omówiono zasoby leksykalne właściwe każdemu pokoleniu, a następnie wykazano różnice i podobieństwa materiału badawczego w poszczególnych grupach wiekowych.

Charakterystyka nazewnictwa miejskiego używanego przez różne pokolenia mieszkańców Łodzi

W celu zaprezentowania zgromadzonego zbioru nieoficjalnych nazw opracowano ich dwie klasyfikacje – semantyczną i strukturalną⁸. Wśród kategorii znaczeniowych wyodrębniono nazwy: ekspresywne (np. deminutywne – *Widze-*

⁷ Warto zaznaczyć, że istnieje również przeciwny pogląd mówiący o tym, że miasto nie sprzyja młodości. Nie jest on jednak zawężony tylko do języka, jak koncepcja Kity – por. Sławek 2010: s. 30.

⁸ Podziały strukturalny i semantyczny zostały stworzone w oparciu o takie opracowania jak: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia* R. Grzegorzczukowej, R. Laskowskiego i H. Wróbla (1999), *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)* A. Nagórko (2005), *Uwagi o klasyfikacji derywacji w języku polskim* W. Śmiecha (1990), *Nazewnictwo miejskie Łodzi* D. Bienkowskiej, E. Umińskiej-Tytoń (2013), *Polskie nazewnictwo miejskie* K. Handke (1992), *Pamięć miasta. O nieoficjalnym nazewnictwie miejskim Łodzi* E. Umińskiej-Tytoń (2006), „Polszczyzna Mazowska i Podlasia. Nazwy terenowe i nazewnictwo miejskie Mazowska i Podlasia” H. Sędziak, M. Dajnowicz (2007), „Polszczyzna Mazowska i Podlasia. Polszczyzna miast i miasteczek” H. Sędziak (2006), *Nazewnictwo miejskie* S. Urbańczyka (1989), *Polskie nazwy własne* E. Rzetelskiej-Feleszko (1998), *Historia i współczesność w nazewnictwie* D. Kopertowskiej (2001), *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, I. Sarnowskiej-Gieffing, M. Graf (2010), *Urbanonimia Rzeszowa. Językowo-kulturowy obraz miasta* A. Myszkii (2016), *Nieoficjalna warstwa nazewnictwa toponimii miejskiej Bydgoszczy* M. Jaracz (2004).

wek 'osiedle Widzew', hipokorystyczne – *Wodniaś* 'Targowisko Wodny Rynek', augmentatywne – *Zgierówa* 'ulica Zgierska', żartobliwe – *Jęzorków* 'Ozorków', pejoratywne – *Samobójcza* 'ulica Helska', wulgarne – *Cipa* 'fontanna na Placu Dąbrowskiego', dawne (np. *Obrońców* – 'ulica Legionów, dawniej Obrońców Stalingradu', akronimiczne – *RTK* 'osiedle Retkinia'), pamiątkowe (np. *Limanka* 'ulica Bolesława Limanowskiego'), lokalizujące (np. *Pod Motylem* 'skwer przy skrzyżowaniu ulic Henryka Sienkiewicza i generała Romualda Traugutta usytuowany przy budynku, na którego ścianie znajduje się reklama Pewexu z motylem'), kierunkowe (np. *Wuzetka* 'Trasa W-Z, czyli trasa łącząca wschodnią część miasta z zachodnią'), metaforyczne (np. *Akwarium* 'Centrum Matematyki PŁ, *Stajnia Jednorożców* 'przystanek Piotrkowska Centrum'), metonimiczne (np. *Pasek* 'pasaż Schillera, właśc.: aleja Leona Schillera'), adideacyjne (np. *Gosia* 'Grupowa Oczyszczalnia Ścieków – GOŚ'), dzierżawcze (np. *Beczki Grohmana* 'brama dawnej fabryki Ludwika Grohmana, obecnie część terenu Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej'), kulturowe (np. *Bawelna* 'Centralne Muzeum Włókiennictwa'). Natomiast kategorie strukturalne to nazwy bez kreacji formalnej – prymarne rodzime (np. *Kalafior* 'fontanna stojąca przed Wydziałem Zarządzania UŁ, przypominająca kształtem kwiat kalafiora'), zapożyczone (np. *Wenecja* 'park im. Juliusza Słowackiego nazywany tak ze względu na znajdujące się w nim zbiorniki i cieki wodne⁹'), oraz z kreacją formalną – sekundarne: derywowane (sufiksalne, np. *Pustkowo* 'centrum handlowo-rozrywkowe „Sukcesja”, od *pustka*'), dezintegralno-sufiksalne (np. *Abramka* 'ulica Edwarda Abramowskiego', *Limanka* 'ulica Bolesława Limanowskiego'), dezintegralne (np. *Czeko* – 'Klub Czekolada'), paradygmatyczne (np. *Retkiń* 'osiedle Retkinia'), uniwerbizmy (np. *Baletówka* 'Ogólnokształcąca szkoła baletowa im. Feliksa Parnella'), kontaminacje (np. *Smródka* 'rzeka Łódka, od *smród* i *Łódka*; *Dellostrada*, od *Dell* i *autostrada*), eliptyczne (np. *Huta* 'osiedle Huta Jagodnica'), skrótowce (np. *Ek-Soc* 'Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ'), złożenia (np. *Kropiwy* 'fontanna na Placu Dąbrowskiego, od *Kropiwnicki* i *wary* – augm. od *wargi*'), zestawienia (np. *Czerwona Kamienica* 'kamienica przy ulicy Andrzeja Struga'), wyrażenia przyimkowe (np. *Pod Góralem* 'kamienica przy ulicy Piotrkowskiej 292').

Każda grupa wiekowa prezentuje nieco odmienny charakter używanego nieoficjalnego nazewnictwa miejskiego Łodzi, choć można wskazać niewielki zbiór potocznych nazw używany przez przedstawicieli wszystkich pokoleń.

⁹ Por. <https://www.faustyna.pl/zmbm/szlak-w-lodzi/> (dostęp 13.01.2018 r.).

Pokolenie starsze

W grupie osób powyżej 61. roku życia najczęściej pojawiały się takie nazwy jak *Pietryna* ‘ulica Piotrkowska’ czy *Park Śledzia* ‘Park Staromiejski’. Charakterystyczne dla tej grupy jest posługiwanie się dawnymi nazwami, np. *Gagarina* ‘obecnie ulica Ignacego Jana Paderewskiego’ czy *Nowotki* ‘ulica Pomorska’. Niektórym denotatom towarzyszą dwie nazwy dawne – dzisiejszą *ulicę Legionów* najstarsi respondenci nazywają *Obróńców (Stalingradu)* lub jeszcze wcześniejszym mianem *11 Listopada*. Jako jedyni mówią na główną ulicę Łodzi *Bigiel*¹⁰ ‘ulica Piotrkowska’. Znane im są także niektóre nazwy derywowane od skróconych podstaw, takie jak *Limanka* ‘ulica Bolesława Limanowskiego’ czy *Abramka* ‘ulica Edwarda Abramowskiego’. Nie oznacza to jednak, że to pokolenie wcale nie posługuje się nowszymi nazwami, określającymi powstałe stosunkowo niedawno elementy łódzkiej rzeczywistości – starsze osoby używają takich nazw jak: *Manu* ‘Manufaktura – centrum handlowo rozrywkowe’, *Stajnia Jednorożców* ‘Przystanek Piotrkowska Centrum’ czy *Wagina* ‘fontanna na Placu Dąbrowskiego’.

Pokolenie średnie

Obok nazw znanych również najstarszym mieszkańcom Łodzi (np. *Pietryna*, *Limanka*, *Park Śledzia*, *Manu*, *Stajnia Jednorożców*), wielokrotnie wskazywaną nazwą miejską przez przedstawicieli średniego pokolenia było *Skrzyżowanie Marszałków* ‘skrzyżowanie alei marszałka Józefa Piłsudskiego z aleją marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza’. Przedstawiciele tej grupy chętnie tworzą potoczne określenia z kategorii żartobliwych za pomocą gier językowych, kontaminacji, metatezy głosek, np. *Aleja Terrorystów*, *Highway to Dell* czy *Dellostrada* ‘aleja Ofiar Terroryzmu 11 Września; od *Dell* i *autostrada*’ oraz *Koszulki* ‘Koluszki’. Ponadto tworzą nazwy derywowane od skrótowców, np. *Wuzetka* ‘Trasa W-Z – Trasa Wschód–Zachód’, *Gosia* ‘GOŚ – Grupowa Oczyszczalnia Ścieków’. Osoby w wieku 36–60 lat posługują się także nazwami przeniesionymi, co więcej – zwykle wykorzystują znane określenia obiektów istniejących realnie w innych miastach i państwach, np. *Łódzkie Beverly Hills* ‘osiedle Kalonka (najprawdopodobniej ze względu na nowoczesne i bogate budownictwo jednorodzinne)’, *Chinatown* ‘Off Piotrkowska, nazwa terenu przy ulicy Piotrkowskiej 138/140,

¹⁰ Wyjaśnienie leksemu można znaleźć w słowniku miejskim – ‘popijawa, impreza’ – por. <https://www.miejski.pl/slowo-Bigiel> (dostęp z 2.11.2017 r.). Zatem można przypuszczać, że ta nazwa wiązała się z odbywającymi się zabawami w lokalach mieszczących się przy ulicy Piotrkowskiej.

na którym do niedawna mieściły się budki oferujące dania kuchni azjatyckiej' czy *Manhattan* 'Śródmiejska Dzielnica Mieszaniowa' (porównanie najwyższych łódzkich wieżowców do nowojorskich drapaczy chmur).

Pokolenie młodsze

Podobnie jak najstarsze i średnie pokolenie łodźian, najmłodszy respondenci najczęściej wskazywali na takie nieoficjalne nazewnictwo jak: *Pietryna*, *Limanka*, *Park Śledzia*, *Skrzyżowanie Marszałków*, *Stajnia Jednorozców*, *Manu*, *Wagina*. Typowym zjawiskiem dla tej grupy jest znacząca obecność nazw ekspresywnych pejoratywnych – np. *Infosyf* 'budynek firmy Infosys' czy *Pedofilów* 'osiedle Teofilów'. Struktury występujące zdecydowanie najczęściej w grupie osób młodych to określenia skrócone (przyczyniające się do ekonomizacji komunikatu), np.: nazwa dezintegralna *Poniat* 'park im. księcia Józefa Poniatowskiego' czy nazwa dezintegralno-sufiksalna *Pogonka* 'ulica kapitana Stefana Pogonowskiego'. Najmłodszy łódźianin maksymalnie skracają komunikat, posługując się skrótowcami, jak np.: *PD* 'Plac generała Henryka Dąbrowskiego' czy *CHN* 'osiedle Chojny'. Wykazują się dużymi zdolnościami kreatywnymi w zakresie tworzenia potocznych nazw okolicznych miejscowości (*Zadek* 'Szadek', *Kanzas* 'Konstantynów Łódzki') oraz różnych budynków, instytucji itp. (np. *Wydział Gier i Zabaw* 'Wydział Zarządzania UE', *Globus* 'Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 7'). Używane przez nich określenia mieszczą się często w kategorii ekspresywnych żartobliwych – jednym z nich jest *Skrzyżowanie Palaczy* 'skrzyżowanie ulicy Stefana Jaracza z ulicą doktora Stefana Kopcińskiego'.

Pokoleniowe różnice i podobieństwa

Pierwszą znaczącą różnicą między zasobami nieoficjalnych nazw miejskich używanych przez trzy pokolenia łodźian jest ich liczba, bowiem przedstawiciele pokolenia najmłodszego podali podczas badań łącznie 908 nazw¹¹, średniego – 633, a starszego – jedynie 372¹². Co ciekawe – różnice liczbowe między sąsia-

¹¹ Jest to niezbity dowód na to, że młodzi ludzie mają potrzebę posługiwania się nazewnictwem miejskim, nawet jeśli często ma ono charakter potoczny – jest to istotna zmiana względem obserwacji, jakie poczyniła na ten temat Kwiryna Handke, twierdząc, że jej badania wykazują stosowanie przez młodych mieszkańców miast lapidarnych opisów rzeczywistości miejskiej, często pomijających użycie urbanonimów – por. K. Handke (1995): s. 19–27.

¹² Te liczby stoją w opozycji do uwag poczynionych przez D. Bienkowską w artykule dotyczącym różnic pokoleniowych w polszczyźnie mówionej łodźian, w którym autorka prezentuje

dującymi pokoleniami są zbliżone: między starszym a średnim – 261 i między średnim i młodszym – 275. Respondenci należący do najstarszego pokolenia najczęściej wymieniali dawne, dziś już nieobowiązujące nazwy obiektów miejskich. Są one znane również średniemu pokoleniu, ale już w mniejszym stopniu, co może wskazywać, że pamięć o nich powoli ginie. Przykładem nazwy używanej przez pokolenie starsze i zanikającej w kolejnych grupach wiekowych jest nazwa *Kapelusz (Anatola)*¹³ ‘nazwa pawilonu handlowego, znajdującego się przy ulicy Paderewskiego 6, mającego kształt odwróconego kapelusza’, która w grupie najstarszej wymieniona jest 13 razy, w średniej 7, a w najmłodszej tylko raz. Pojawiają się też tendencje odwrotne – potoczne nazwy praktycznie nieznanе osobom starszym, są znane większej grupie osób w średnim wieku, a największą popularnością cieszą się wśród osób najmłodszych – za przykład niech posłuży nazwa *Limanka* ‘ulica Bolesława Limanowskiego’, którą wymieniło 15 osób starszych, 30 osób w średnim wieku i 41 osób młodych. Istnieją też nazwy znane w podobnym stopniu każdemu z pokoleń – choćby *Park Śledzia* ‘Park Staromiejski’; wymieniło ją 37 osób starszych, 42 w średnim wieku i 49 młodych. W niektórych przypadkach starsze pokolenie podaje nazwę niepotwierdzaną przez dwie kolejne grupy (np. *Bigiel* ‘ulica Piotrkowska’), jednak częściej bywa, że nazwy wymieniane przez osoby młodsze i w średnim wieku nie pojawiają się w odpowiedziach najstarszych respondentów (np. *Oszotom* ‘hipermarket Auchan’).

Do tej obserwacji należy dodać kolejną cechę charakterystyczną zebrań nazewnictwa, jaką jest wyjątkowo rzadkie pojawianie się w wypowiedziach osób starszych nazw skróconych dezintegralno-sufiksalnych lub dezintegralnych (np. *Niciarka* ‘ulica Niciarniana’, *Teo* ‘osiedle Teofilów’) czy w postaci skrótowców (*PTB* ‘Piotrków Trybunalski’, *WDZ* ‘osiedle Widzew’). Są one często wymieniane przez najmłodszych badanych. Średnie pokolenie tylko w przypadku *RTK/Erteka* ‘osiedle Retkinia’ korzysta z możliwości utworzenia skrótowca, a zatem jest to zjawisko typowe dla najmłodszych mieszkańców Łodzi.

Różnice pokoleniowe w zakresie posługiwania się nieoficjalnymi nazwami miejskimi przez mieszkańców Łodzi są również widoczne w poszczególnych kategoriach obiektów, których nazwy pozyskano podczas eksploracji.

W kategorii nazw przystanków komunikacji miejskiej najstarsi mieszkańcy najczęściej wymieniali przystanek Piotrkowska Centrum (określany potocznie

tendencję odwrotną: łatwość zebrania materiału w grupie osób starszych, trudność – w grupie młodszej, por. D. Bieńkowska (1999): s. 8. Różnica może wynikać z tego, że niniejszy materiał zbierano w formie pisemnej, zaś tamten w formie ustnej.

¹³ Pełna nazwa prawdopodobnie odnosi się do filmu *Kapelusz Pana Anatola* – por. <http://www.miastograf.pl/asset/187> (dostęp 2.11.2017 r.).

jako *Stajnia Jednorożców* czy *Przesiadkowo*) oraz przystanek Wyszyńskiego/Waltera-Janke o nazwie *Bociany* – nazwa przeniesiona z potocznej nazwy określającej rzeźbę mającej w założeniu przedstawiać żurawie – jednak zdecydowanie częściej podawali je młodszy i najmłodszy ankietowani. Należy tutaj dodać, że nazwa *Stajnia Jednorożców* ma szczególny charakter, gdyż w odróżnieniu od wszystkich pozostałych wpływa ona na zmianę miejskiej rzeczywistości – mianowicie w głosowaniu na Budżet Obywatelski 2017 łodzianie zaproponowali projekt budowy pomnika jednorożców, który zyskał poparcie głosujących i obecnie trwają prace nad jego projektem i realizacją; ma on stanąć w pobliżu przystanku Piotrkowska Centrum. To ewenement – trudna do etymologicznego wyjaśnienia nazwa (*jednorożce* – prawdopodobnie ze względu na tęcze kolory wiaty przystanku, *stajnia* – prawdopodobnie ze względu na gabaryty obiektu) przyjęła się w języku łodzian niemal natychmiast, jest bardzo popularna, co potwierdzają wyniki niniejszych badań, w dodatku spowodowała powstanie kolejnego obiektu na mapie miasta, nawiązującego jedynie do nieoficjalnej, co warte podkreślenia, nazwy centralnego węzła przesiadkowego MPK w Łodzi.

W najbardziej pojemnej kategorii nazw budynków, instytucji, urzędów, placówek, sklepów, centrów handlowych czy lokali gastronomicznych najstarsza grupa wymieniła najmniej onimów, podczas gdy najwięcej wskazały najmłodsze osoby. Tę różnicę dobrze ilustruje *Manu* ‘centrum handlowe Manufaktura’ wymieniony 35 razy przez najmłodszych badanych, a tylko 7 razy przez najstarszych.

Istotną różnicą pokoleniową, wynikającą zapewne z ogólnej tendencji we współczesnej polszczyźnie, jest wulgaryzacja i pejoratywizacja nieoficjalnego nazewnictwa przez pokolenia młodsze i średnie. Zjawisko to nie występuje w grupie najstarszych respondentów; jedynym wyjątkiem jest jednokrotnie wymieniona nazwa *Patopolesie* ‘Stare Polesie’ wskazująca członem obcego pochodzenia *pato-* <gr. *páthos* ‘choroba, cierpienie’¹⁴> na tak zwaną *patologię* ‘nieprawidłowe zjawiska występujące w życiu społecznym’¹⁵, czyli potoczne określenie osób z nizin społecznych, w tym przypadku mieszkających w jednej części miasta. Wulgarną nazwą jest np. *Pizda Łódzka* ‘fontanna na Placu Dąbrowskiego’; zaś nazwy nacechowane negatywnie to na przykład: *Esesman* ‘Rossmann’, *Samobójcza* ‘ulica Helska’. Istotny wydaje się w przypadku wulgarnych i pejoratywnych nazw perlokucyjny aspekt tworzenia tak jednoznacznie negatywnych określeń. Warte zastanowienia jest bowiem, jaka jest reakcja odbiorcy tychże nazewnictw komunikatów. Z punktu widzenia illokucji sygnalizują one brzydotę, niebezpieczeństwo określanych miejsc albo wskazują na podobieństwo brzmieniowe leksemów, np. *Zdechło* ‘Chechło’ czy *Zadek* ‘Szadek’. Zatem jeśli nadawcy

¹⁴ Por. B. Pakosz i in. (1991), *Słownik wyrazów obcych*, s. 646.

¹⁵ Por. <https://sjp.pwn.pl/szukaj/patologia.html> (dostęp 13.01.2018 r.).

przekazują negatywny komunikat, jaka może być jego interpretacja wśród adresatów? Czy społeczność posługująca się tego typu nazewnictwem może odczuwać zagrożenie, mieć negatywny obraz miasta i pod wpływem potocznych pejoratywnie nacechowanych nazw deprecjonować dane elementy tkanki miejskiej? Odpowiedź na te pytania zapewne jest twierdząca, gdyż trudno mieć pozytywny stosunek do fontanny określanej mianem „pizdy”, która według intencji autora i powszechnej wiedzy miała symbolizować falę. Interpretacja nazw wulgarnych i pejoratywizujących jest zatem znacząca, zatacza szerokie kręgi (tego typu nazewnictwo jest „chwytliwe” – łatwo zapada w pamięć) i niekorzystnie wpływa na wizerunek miasta wśród jego mieszkańców, jak i osób z zewnątrz, które podczas pobytu w Łodzi poznają tego typu określenia.

Kolejną różnicą dzielącą najstarsze pokolenie od pozostałych jest brak zastosowania w jego języku angielskich elementów. Osoby młode i w średnim wieku posługują się takimi nazwami jak: hybrydalna *Plac Before Piotrkowska* ‘Plac Komuny Paryskiej, gdzie odbywa się tzw. *bifor*, czyli wstępna część imprezy w centrum miasta’, czy zapożyczona *Kebab street* ‘ulica Piotrkowska, nazywana tak ze względu na dużą ilość mieszczących się przy niej lokali mających w ofercie kebab’. Wynika to zapewne ze współczesnej popularności języka angielskiego, którego nie uczyła się większość respondentów należących do starszego pokolenia i dla których nie miał on statusu *lingua franca*.

Liczne i przeważające różnice pokoleniowe zdecydowanie dominują w charakterystyce współcześnie badanego potocznego nazewnictwa miejskiego Łodzi, jednak nie wykluczają występowania pewnych podobieństw. Podkreślić zatem należy, że czynnikiem łączącym łódzkie pokolenia jest nazewnictwo zasób średniego pokolenia, które niejednokrotnie wykazuje znajomość onimów wymienianych przez obydwie lub jedną z dwóch pozostałych grup – najstarszą (np. *Wenecja* ‘Park im. Juliusza Słowackiego’) bądź najmłodszą (np. *Aleks* ‘Aleksandrów Łódzki’). Nazwę *Zdrowie* ‘park im. Józefa Piłsudskiego’ pokolenie w wieku 36–60 lat wymienia 11 razy, starsze – 5, a młodsze – 21. I odwrotnie – nazwa *Kapelusz* (*Anatola*) ‘budynek handlowo-usługowy przy ulicy Paderewskiego’ podana została przez starsze pokolenie 15 razy, przez średnie – 7 i przez młodsze – jeden raz. Ponadto istnieją nazwy silnie zakorzenione w języku wszystkich pokoleń łódzian, niezmiennie od wielu lat, np. *park Śledzia* ‘park Staromiejski’, *Pietryna* ‘ulica Piotrkowska’ (najczęściej wymieniane leksemy *ex aequo*, znane ponad 70% badanych) oraz stosunkowo nowe nieoficjalne onimy, które szybko zdobyły popularność i zostały zapamiętane przez wiele osób w różnym wieku (np. *Stajnia Jednoróżców* czy *Przesiadkowo* – obydwie nazwy odnoszące się do desygnatu o oficjalnej nazwie ‘przystanek Piotrkowska Centrum’).

Istotnym podobieństwem łączącym trzy łódzkie pokolenia jest też znajomość nazw odnoszących się do miejsc czy obiektów przestrzeni miejskiej

zdecydowanie popularniejszych od pozostałych. *Manu* ‘Manufaktura’ to najpopularniejszy kompleks handlowo-usługowy w regionie, wizytówka Łodzi, często porównywana do głównej ulicy Piotrkowskiej ze względu na pełnienie równorzędnej (jeśli nie przeważającej aktualnie) funkcji społecznej – miejsca spotkań, spacerów, rozrywki. Wśród samych ulic, deptaków, pasaży króluje niezmiennie właśnie ulica Piotrkowska – *Pietryna*. Nie sposób pominąć często przytaczanego przystanku Piotrkowska Centrum, który jest węzłem przesiadkowym w sercu miasta, pełni ważną rolę komunikacyjną, ma wyróżniającą architekturę i gabaryty, przykuwa uwagę i – dzięki nietypowemu wyglądowi – zapada w pamięć, co potwierdzają jego dwa często wymieniane nieoficjalne określenia – *Stajnia Jednorożców* czy *Przesiadkowo*. Dominacja w handlu, rozrywce czy ogólnie przestrzeni miasta powoduje, że te miejsca stają się jego symbolami, są przywoływane najczęściej i w pierwszej kolejności, a to zostaje odzwierciedlone i potwierdzone w języku.

Na koniec analizy porównawczej badanego materiału istotna wydaje się jego konfrontacja z danymi zgromadzonymi wcześniej, przed niespełną czterdziestoma laty. Chodzi tu o skonfrontowanie ponad 400 leksemów zebranych w 2017 roku z materiałem przedstawionym w *Słowniku dwudziestowiecznej Łodzi* (2007), który został opracowany na podstawie badań prowadzonych w latach 1972–1985¹⁶. Nazwy, które pojawiły się w starszym opracowaniu, a nie zostały wymienione w niniejszym, to przykładowo: *Gęsi Gas* ‘ulica Wschodnia’, *Lasek Wagnera* ‘park 3 Maja’ czy *ulica Wieczorka* ‘ulica Mazurska’. Nazwy występujące w jednym i drugim opracowaniu to między innymi: *Filmówka* ‘Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. Leona Schillera’, *Park Świętokrzyski* ‘Park im. Henryka Sienkiewicza’, *Pietryna* ‘ulica Piotrkowska’ czy *Skrzyżowanie Marszałków* ‘skrzyżowanie alei marszałka Józefa Piłsudskiego z aleją marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego’. Mogłoby się wydawać, że przynajmniej najstarsze pokolenie wymieni większość z nieoficjalnych nazw zamieszczonych w *Słowniku...*, jednak okazuje się, że wiele z nich odeszło już w niepamięć. Przyczyny tego zjawiska można szukać w upadku przemysłu włókienniczego w Łodzi w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, co potwierdzałyby zanik większości nazw wykorzystujących nazwiska łódzkich fabrykantów (np. *Łąki Kindermanna*). Zanika też pamięć o miejscach typowo żydowskich, jak wspomniany już *Gęsi Gas*, czyli obecna ulica Wschodnia, na której niegdyś Żydzi sprzedawali gęsi; *gas* w jidysz oznacza ‘uliczkę’¹⁷. Niektóre miejsca straciły dawną nazwę, lecz nie zniknęły z mapy nieoficjalnego nazewnictwa, a zyskały nowe określenie – np. *ulica*

¹⁶ Por. D. Bieńkowska, E. Umińska-Tytoń (2007): s. 11–13, 124–150.

¹⁷ *Ibid.*, s. 132.

Lojzy/Luizy/Luisen-strasse obecnie oficjalnie nazywa się 28. Pułku Strzelców Kaniowskich, a nieoficjalnie jest określana eliptycznie *Strzelców*.

Podsumowanie

W porównaniu zasobu nieoficjalnego nazewnictwa miejskiego Łodzi, używanego przez trzy pokolenia jej mieszkańców zdecydowanie nad nielicznymi podobieństwami przeważają pokoleniowe różnice. Najstarsze z badanych pokoleń łodzian wielu nazw już nie pamięta i stosunkowo niewiele wciąż używa (co mimo wszystko nie wyklucza i tak istotnej znajomości nazw dawnych), podczas gdy pokolenia średnie i młodsze dysponują szeroką gamą potocznych określeń, stosują różne środki kreacji językowej w akcie ich tworzenia. W zmianach nazewniczych odbijają się procesy zachodzące w rzeczywistości społeczno-gospodarczej Łodzi – zanik przemysłu włókienniczego, przemiany tkanki architektoniczno-infrastrukturalnej, nadanie akademickiego charakteru miastu, migracje ludności z i do okolicznych miejscowości czy koncentracja poszczególnych warstw społecznych na danych obszarach miasta (por. *Patopolesie, Łódzkie Beverly Hills*). Na podstawie zaobserwowanych zjawisk można dojść do wniosku, że łódzkie pokolenia prowadzą dialog, wykazując się w każdej grupie wiekowej dobrą znajomością takich nazw jak: *Pietryna, Park Śledzia, Park Julianowski* czy *Stajnia Jednorozców*, natomiast jest to prawdopodobnie dyskurs co najmniej zaburzony ze względu na znaczący brak znajomości nowych nazw przez najstarszą grupę badanych. Wielość nazw, ich skrótowość, abstrakcyjność oraz rozbieżność semantyczna nieoficjalnego urbanonimu i odpowiadającego mu denotatu sprawiają, że nieznający ich odbiorcy mogą mieć trudność z ich zrozumieniem i ewentualną próbą intuicyjnego domyslenia się ich znaczenia, co w konsekwencji może wywołać niechęć do posługiwania się nieoficjalnymi urbanonimami. Nie jest to jednak zagrożenie globalne, gdyż potoczne nazewnictwo zazwyczaj ułatwia komunikację językową i pomaga oswoić dynamicznie zmieniającą się rzeczywistość miejską.

Bibliografia

- Abramowicz Z., Bogdanowicz E. (2006), *Onimizacja i apelatywizacja*, Białystok, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Bieńkowska D. (1995), *Wielkie miasto: czynniki integrujące i dezintegrujące*, t. 2, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., Cybulski M. (2007), *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E. (2013), *Nazewnictwo miejskie Łodzi*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grzegorzyczkova R., Laskowski R., Wróbel H. (1999), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Handke K. (1992), *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Harwas-Napierała B., Trempała J. (2000), *Psychologia rozwoju człowieka*, t. 2, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- <http://katowickisport.pl/pilka-nozna/iii-liga,loz-ma-wreszcie-nowy-stadion-pilkarski,artykul,592026,1,12459.html> (dostęp 22.10.2017 r.).
- <http://www.miastograf.pl/asset/187> (dostęp 2.11.2017 r.).
- <https://sjp.pwn.pl/szukaj/patologia.html> (dostęp 13.01.2018 r.).
- <https://www.miejski.pl/slowo-Bigiel> (dostęp z 2.11.2017 r.).
- Jaracz M. (2004), *Nieoficjalna warstwa nazewnicza toponimii miejskiej Bydgoszczy*, [w:] Sędziak H., (2004), *Polszczyzna mówiona mieszkańców miast*, Białystok, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 237–247.
- Kita M. (1999), *Miasto – przestrzeń językowa młodych*, [w:] Staszewska Z., *Miasto – teren koegzystencji pokoleń*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 72–82.
- Kopertowska D. (2001), *Kielce. Historia i współczesność w nazewnictwie*, Kielce, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.
- Łapa M. (2013), *Powstanie i rozwój Łodzi do 1945 r.*, [w:] Machlański P., *Serce Łodzi. Historia i współczesność*, red. Łódź, Narodowe Centrum Kultury, s. 23–45.
- Łapa M. (2013), *Wielokulturowa Łódź – współistnienie i współpraca 1820-1945*, [w:] Machlański P. (2013), *Serce Łodzi. Historia i współczesność*, red. Machlański P., Łódź, Narodowe Centrum Kultury s. 47–52.
- Myszka A. (2016), *Urbanonimia Rzeszowa. Językowo-kulturowy obraz miasta*, Rzeszów, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Nagórko A. (2005), *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pakosz B. i in. (1991), *pat-*, [w:] *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 646.
- Rzetelska-Feleszko E. (1998), *Polskie nazwy własne*, Warszawa-Kraków, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN.
- Sarnowska-Giefing I., Graf M. (2010), *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, Poznań, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Sędziak H. (2006), „Polszczyzna Mazowska i Podlasia. Polszczyzna miast i miasteczek”, Łomża, Łomżyńskie Towarzystwo Nauk im. Wagów, t. 10X.
- Sędziak H., Dajnowicz M. (2007), „Polszczyzna Mazowska i Podlasia. Nazwy terenowe i nazewnictwo miejskie Mazowska i Podlasia”, Łomża, Łomżyńskie Towarzystwo Nauk im. Wagów, t. 11.
- Sławek T. (2010), *Miasto. Próba zrozumienia*, [w:] *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, Rewers E., Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, s. 17–70.

- Staszewska Z. (1999), *Miasto – teren koegzystencji pokoleń*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Śmiech W. (1990), *Uwagi o klasyfikacji derywacji w języku polskim* [w:] Gala S., „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, Łódź, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, t. XXXV, s. 179–191.
- Umińska-Tytoń E. (2006), *Pamięć miasta. O nieoficjalnym nazewnictwie miejskim Łodzi* [w:] Abramowicz Z., Bogdanowicz E., *Onimizacja i apelatywizacja*, Białystok, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 637–647.
- Urbańczyk S. (1989), *Nazewnictwo miejskie*, Warszawa – Poznań, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Generational change of unofficial urban names in Łódź

Summary

Administrative, political, historical and other factors determine changes in the official urban names. At the same time the parallel unofficial urbanonyms evolve, too (they transform, they disappear, the new ones appear; their character or the form are changing). To find the purposes of changes that regard such type of proper names functioning in Łódź inhabitants' conversation, a survey has been carried out that consisted of asking three generations of Łódź inhabitants: young, middle age and elderly people. Respondents were asked to name all the examples of unofficial urbanonyms of Łódź they know. The analysis of acquired material gives the opportunity to observe a character of changes that appear in the names that Łódź inhabitants use to describe the urban reality that surrounds them. Such a diachronic approach permits to find new tendencies in unofficial urban names creation.

The most significant difference is between the elderly and young generation – elderly people still tend to use the old officially invalid names, whereas young people use a wide variety of urbanonyms characterised by short, humorous and also negatively describing city forms. The middle age generation is able to use as well some of the typical names used by the elderly people, as some typical unofficial urbanonyms for the young Łódź inhabitants.

Key words: unofficial urban names, urbanonyms, Łódź, generations

Słowa kluczowe: nieoficjalne nazewnictwo miejskie, urbanonomia, Łódź, pokolenie

Nazwy dzielnic w przedwojennych i powojennych lwowskich piosenkach jako źródło wiedzy o mieście

Lwów to ewenement na skalę światową. Tygiel narodów i kultur, miasto, które w ciągu swej ponad ośmiowiecznej historii niejednokrotnie zmieniało gospodarkę. Wraz ze zmianą administracyjną miasta zmieniały się też miejskie nazwy własne: ulic, placów, dzielnic, etc., co było wyrazem szeroko rozumianej polityki językowej każdego nowego zarządcy.

Przedmiotem badań, których wyniki zaprezentowano w niniejszym artykule¹, są nazwy dzielnic stanowiące podgrupę lwowskich urbanonimów, które występują w przedwojennych i powojennych lwowskich piosenkach. Materiał badawczy, którym są piosenki, dostarcza bardzo ciekawy materiał do badań antropomicznych. W piosenkach, podobnie jak w innych tekstach literackich, znajdujemy niekiedy etymologię analizowanych nazw własnych. Są one także doskonałym materiałem pokazującym, że onimy w tekstach literackich nie pojawiają się bez przyczyny.

Kazimierz Rymut twierdzi, że funkcja identyfikacyjna nazwy własnej jest bardzo ważna, aczkolwiek z punktu widzenia badaczy-polonistów o wiele ciekawsze jest poznanie podłoża kulturowego i etymologii nazwy, a także powodu, dla którego w danej postaci onim pojawił się w analizowanym utworze (Rymut 1993: 17).

Niniejszy artykuł nie jest pierwszą próbą analizy lwowskich urbanonimów w piosenkach miejskich. W 1993 r. Krystyna Nowik zajęła się badaniami nad lwowskimi urbanonimami i antroponimami, jednak jej artykuł stanowi jedynie punkt do badań nad onomastyką lwowską (por. Nowik 1993: 279–282).

Celem artykułu jest potwierdzenie tezy, że obecność nazw własnych w utworach literackich, jak również w szeroko rozumianych tekstach kultury,

¹ Niniejszy artykuł powstał w oparciu o pracę licencjacką. Zob. Aprilashvili (2017).

którymi są piosenki, nie jest dziełem przypadku, tylko celowym zabiegiem. Onimy nie są bowiem zwykłymi leksemami, które zostały użyte jedynie na potrzeby identyfikacji, tylko wyrazami obciążonymi ukrytym sensem, użytymi w różnych funkcjach.

Wielu onomastów pisało o funkcjach nazw własnych. W artykule znajdzie się analiza funkcji nazw własnych wg klasyfikacji Aleksandra Wilkononia. Badacz wyróżniał 5 funkcji, które nazwy własne mogą pełnić w tekście literackim, są to funkcje:

- lokalizacyjna [określa położenie geograficzne umiejscawiając akcję. Nazwy użyte w tej funkcji najczęściej służą uwiarygodnieniu wydarzeń] (Wilkoń 1970: 85);
- ekspresywna [nacechowuje nazwę] (Wilkoń 1970: 83);
- aluzyjna [odsyła do konkretnych miejsc lub osób] (Wilkoń 1970: 83);
- socjologiczna [„ [...] wskazuje na przynależność społeczną bohaterów [...]”] (Wilkoń 1970: 83);
- treściowa [charakteryzuje opisywane miejsce lub postać zgodnie z kontekstem] (Wilkoń 1970: 83).

Warto także podkreślić, że w świetle klasyfikacji Czesława Kosyła wszystkie nazwy dzielnic, których etymologia zostanie podana w niniejszej pracy, są nazwami autentycznymi (Kosyl 1989: 239).

Na potrzeby artykułu zostało przeanalizowanych 20 przedwojennych piosenek (*Gródyk – marsz*, *Tango Łyczakowskie*, *Wszendzi ranu słońcy wstaji*, *Ballada o Jóźku Marynowskim*, *Marsz lwowskich dzieci*, *Ballada o Białoniu*, *Na Baturegu, czy wy słyszyci*, *W Stryjskim parku na fystyni*, „*Ta joj*” *Jóźku*, *Wesele Mańki Pryszcz*, *Ballada o pannie Franciszce*, *Bal u Weteranów*, *Tu wy Lwowi urodzony*, *Hej, makabundy z całego Lwowa*, *Kiedy ja szedłym raz przez Kliparów*, *Wojenka*, *Gdy chcesz si zabawić*, *Tam na Łyczakowie rośnie biała brzoza*, *Tam na Łyczakowi taki zwyczaj maju*, *W Zamarstynowi*, *A kto z was ma tengi krzyży*) i 7 powojennych („*Ta joj*” *Jóźku*, *Kolęda Lwowska* (autorstwa Mariana Hemara), *Preclarka z Pohulanki*, *My od Lwowa za daleko*, *Imieniny we Lwowie*, *Lwowska niedziela*, *Wierne Madonny*). Teksty przedwojennych piosenek są zebrane w publikacji *Lwowskie piosenki uliczne, kabaretowe i okolicznościowe do 1939 r.* autorstwa Jerzego Habeli i Zofii Kurzowej (Habela, Kurzowa 1989), natomiast źródłem piosenek powojennych były zasoby internetowe (por. Bibliografia).

Różnica w liczbie piosenek przedwojennych i powojennych jest spowodowana tym, że powojennych lwowskich piosenek jest o wiele mniej niż przedwojennych, co przekłada się na niższą frekwencję nazw własnych w nich. W niniejszym artykule zostały omówione jedynie niektóre użycia nazw własnych, ze względu na ograniczenia objętościowe artykułu.

Kleparów

Etymologia nazwy odwołuje się do nazwiska mieszczanina Kloppena, który w 1430 r. założył folwark nazwany *Kloppenhof*. Tę nazwę mieszkańcy z czasem spolszczyli do formy *Kleparów* (SGKPIIKS). W piosenkach pojawia się w postaci *Kliparów* – mamy do czynienia z typowym dla polszczyzny południowokresowej podwyższeniem artykulacyjnym.

Warto podkreślić, że jest to jedna z najczęściej spotykanych lwowskich dzielnic w przedwojennych i powojennych piosenkach lwowskich.

Nazwa *Kleparów* w większości piosenek pełni funkcję lokalizacyjną, np:

Na **Kliparowi** za rugatkami
mnieszkała sobi z rudzicielami
pienkna jak aniuł, gruba jak kiszka,
na imi mniała: panna Franciszka (*Ballada o pannie Franciszce*).

Rzeczownik własny może też występować w funkcji ekspresywno-aluzyjnej:

A ja wciąż, a ja znów
Widzę Lwów, widzę Lwów, widzę Lwów
W czarną noc, w biały dzień
Znowu Lwów za mną chodzi, jak cień
Łyczaków i **Kliparów**
I na Starym Rynku Stare Lwy (*Imieniny we Lwowie*).

Na daną funkcję wskazuje kontekst, w którym pojawia się nazwa. Widać obraz utraconego miasta, do którego wraca się jedynie w myślach i za którym tęskni.

Onim można również spotkać w funkcji strukturalnej. Nazwa *Kleparów* ma tę samą liczbę sylab i ten sam sufiks, co *Łyczaków*. To sprawiło, że autorzy piosenek chętnie wykorzystywali tę parę wyrazów na potrzeby rymu:

I tu nagle człowiek słucha / zertka
I nie wierzy sobie sam..
Gołąb mu po lwowsku grucha
Nigdzie indziej tylko tam.
Na **Łyczakowie**
Na **Kliparowie**
Albo na Wysokim Zamku
Joj, proszę pani!
My znów we Lwowie
Czegoż więcej trzeba nam? (*My od Lwowa za daleko*).

Warto dodać, że w tej samej funkcji mogłaby się pojawić nazwa dzielnicy *Kulparków*, ze względu na to, że może ona służyć za rym do nazwy poprzedzającej, a liczba sylab ją tworząca jest taka sama, jak liczba sylab składająca się na nazwę *Kleparów*. Jednak nazwa *Kulparków* jest nacechowana pejoratywnie.

Ciekawym przypadkiem jest piosenka „*Ta joj*” *Józku*, a dokładniej jej dwie wersje – przedwojenna i powojenna. Funkcja nazwy własnej się zmienia. W wersji przedwojennej nazwa *Kleparów* pełni funkcję lokalizacyjno-socjologiczną, natomiast w powojennej – aluzyjną.

„*Ta joj*” *Józku*, nie rób hecy,
co tu robisz, zara mów,
widzy, ży masz tengi plecy,
z gemby widać cały Lwów.
Zamarstynów i **Kliparów**
tam dzie wiary naszymy ćma (wersja przedwojenna)

„*Ta joj*” *Józku*, dawaj pyska
co tu robisz, zaraz mów!
Jesteś nam znajomy z bliska,
z gęby widać cały Lwów.
Jak tam Gródek i **Kliparów**,
pod Ratuszem czy są lwy? (wersja powojenna)

Funkcja lokalizacyjno-socjologiczno przejawia się tym, że w tekście piosenki jest mowa o „naszej wiary ćmie”, czyli przyjaciółach autora. Nazwa jednocześnie wskazuje na miejsce ich zamieszkania, tym samym określając ich status społeczny. Wspomniane dzielnice – Zamarstynów i Kleparów – były zamieszkiwane przez biedne warstwy społeczne. Prawdopodobnie autor był z tej samej warstwy społecznej, przez co uważał mieszkańców tamtych okręgów za „swoich”.

W wariacie powojennym piosenki nazwa została ewidentnie użyta w funkcji aluzyjnej. Nieprzypadkowo się tam pojawia, ponieważ podmiot liryczny to właśnie miejsce utrwalił w swojej pamięci i do niego chętnie wraca myślami.

Łyczaków

Łyczaków to jedna z najpopularniejszych lwowskich nazw własnych. Jest to związane z faktem, że na terenie dzielnicy leży Cmentarz Łyczakowski, na którym spoczywają m.in. Gabriela Zapolska, Władysław Bełza czy Maria Konopnicka. Historycy nie są zgodni co do etymologii nazwy. Jedni sądzą, że onim pocho-

dzi od nazwiska rodziny Lutzów, która na danym terenie miała swój folwark, nazywany *Lutzenhof*. Miejscowi uprościli tę nazwę do formy *Łyczaków* (Włodek, Kulewski 2006: 194). Inna grupa badaczy uważa, że nazwa własna wywodzi się od nazwy obuwia najbiedniejszych warstw – łyczaków, które były robione z łyka (Лемко, Михалик, Бегляров 2009: 186).

W *Lwowskiej niedzieli* onim *Łyczaków* występuje w funkcji aluzyjnej:

Była niedziela, upalna, lipcowa,
tak bez marynarski ja se hulał przez Lwów
lecz kiedyś zbliżał się **Łyczakowa**
no to zadzwonił budzik i koniec moich snów (*Lwowska niedziela*).

Większość lwowskich nazw własnych, nie tylko urbanonimów, które notowane są w piosenkach powojennych, jest nacechowana emocjonalnie, ponieważ pojawiają się w kontekście utraconego miasta, więc w większości przypadków będą pełniły funkcję aluzyjną. W powyższym fragmencie widzimy, że miejsce, które identyfikuje nazwa, pojawia się w snach, czyli odsyła do konkretnego miejsca we Lwowie, i tym samym spełnia kryterium aluzyjności.

Jak wspomniano wcześniej, nazwy pojawiały się niekiedy na potrzeby rymu międzystrofowego. Przykładem jest piosenka *Bal u weteranów*:

A w bufeci jakaś świnka
wcionż si dupumina:
Naj mi pan ni kiwa,
stawiaj tu trzy piwa!
Ty du niegu ani słowa,
naj ci Bóg zachowa,
bo un z **Kliparowa**
je gość, je gość.

[...]

A pud ścianu jakiś frajir
w kuzaka si bawi,
boksyr ma w kiszeni,
a majchir w rynkawi.
Ty du niegu ani słowa,
naj ci Bóg zachowa,
bo un z **Łyczakowa**
je gość, je gość.
A muzyczka inu, anu... (*Bal u weteranów*)

Nazwa *Kleparów* pojawia się o zwrotkę wcześniej niż nazwa *Łyczaków*. Jest to zdumiewające, ponieważ tytułowy bal odbywał się w Towarzystwie Weteranów, które dawniej mieściło się przy ul. Ochronek w obrębie dzielnicy Łyczaków.

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że analizowana nazwa mogła też występować w innej postaci. W piosence *Hej, makabundy z całego Lwowa* onim *Łyczaków* został poświęcony w postaci *Łykoczów*:

Ten z **Łykoczowa**, a ten z Kliparowa,
a tamten skurwysyn aż z Bajik,
ty pijisz hary, ja piji browar
i to nam idzi kołu jajik. (*Hej, makabundy z całego Lwowa.*)

Nazwa pełni tu funkcję ekspresywną, ponieważ jest nacechowana ironią. Sugeruje, że w danej dzielnicy ludzie dużo „łykają”, czyli piją alkohol.

Zamarstynów

Zamarstynów to jeden z najdawniejszych okręgów Lwowa. Powstał za czasów Daniela Halickiego w XIII wieku (Мельник 2002: 257). W najdawniejszych kronikach w odniesieniu do tego obszaru pojawia się nazwa *Bełskie Pola*. W XIV w. Sommerstein wybudował osadę na Białych Polach, którą nazwał *Sommersteinshof*. Lwowiacy spolszczyli nazwę do formy *Zamarstynów* (Лемко, Михалик, Бегляров 2009: 464). Do lat 30. XX w. Zamarstynów pozostawał odrębną od Lwowa wsią. Natomiast dzielnicę, a wtedy jeszcze wieś, zamieszkiwało 35% ludności pracującej we Lwowie (głównie robotników). Podczas wojny w dzielnicy założono getto żydowskie, w którym zgładzono ok. 136 tysięcy osób (Мельник 2002: 257).

Nazwa pojawia się w funkcji lokalizacyjnej w piosence *W Zamarstynowie*:

W Zamarstynowi
tarza si w rowi
pijany człek.
W imieniu prawa,
ta naj pan wstawa,
pulicaj rzek. (*W Zamarstynowi*)

Co ważne, omawiana nazwa nie pojawia się w analizowanych powojennych lwowskich piosenkach. Można to połączyć z faktem, że inteligencja, która tworzyła powojenny mit Lwowa, nie pochodziła z Zamarstynowa, nie był on więc obiektem tęsknoty.

Kulparków

Nazwa pochodzi od nazwiska Paula Goldberga, który w 1425 r. założył na terenie obecnej dzielnicy folwark Goldberghof. Miejscowi zaadaptowali nazwę i uprościli ją fonetycznie do postaci *Kulparków* (Мельник 2002: 239).

Ważną informacją jest to, że na Kulparkowie znajduje się zakład dla umysłowo chorych. To właśnie za sprawą tej instytucji nazwa dzielnicy pojawia się w piosenkach bardzo silnie stereotypizowana. Ten fakt sprawia, że nazwa *Kulparków* w piosenkach poza funkcją lokalizacyjną zawsze pełni funkcję aluzyjną.

W utworze *Na Baturegu, czy wy słyszyci* rodzina Lewickiego – oskarżonego o zabójstwo ukochanej – chce „zrobić z niego wariata” i wysłać „na Kulparków”:

Choć gu wariatym robi rudzina
i na **Kulparków** gwałtym gu śle,
musi być kara, tam dzie jest wina,
z tobu, Lewicki, jest bardzu źle (*Na Baturegu, czy wy słyszyci*).

Podobnie jak *Zamarstynów*, nazwa *Kulparków* nie pojawia się w powojennych lwowskich piosenkach. Jest to związane z pejoratywnymi konotacjami, które wywołuje, nie wpisywała się w więc w mit powojennego Lwowa. Warto podkreślić, że Kulparków nie jest w tej materii wyjątkowy. W wielu miejscach są miejscowości, dzielnice czy ulice, które kojarzą się ze szpitalem psychiatrycznym i dany fakt jest często wykorzystywany w żartach.

Gródek

Ulica Gródecka, która jest główną ulicą dzielnicy, zmierza w kierunku Gródka Jagiellońskiego. Stąd pochodzi nazwa analizowanej dzielnicy.

Nazwę *Gródek*, a dokładniej *Gródeckie przedmieście* możemy znaleźć w piosenke *Gródyk-marsz*. W danym utworze pełni ona funkcję lokalizacyjno-socjologiczną. Określa bowiem miejsce, z którego pochodzą bohaterowie piosenki – batiarzy². Nieprzypadkowo jest to Gródek – jedna z dzielnic, którą zamieszkiwały biedne warstwy społeczne.

Przyszli my tu z **Gródyckiegu**,
by zaszpilać coś klawegu.
To jest **Gródyk**-Marsz!
Trala, lalalala, la (*Gródyk-Marsz*).

² z gw. lwowskiej ‘ludzie ulicy’.

Omawiana nazwa nie występuje w powojennych piosenkach. Można domniemywać, że jest to związane z mieszkańcami okręgu, co sprawiło, że miasto jest nieobecne w powojennych utworach. Powojenny obraz Lwowa kształtowali inteligenci-emigranci, którzy nie mieli nic wspólnego z tą dzielnicą, dlatego nieobecna była w ich pamięci, a także w ich utworach.

Cetnerówka

Jest to nazwa niewielkiej dzielnicy położonej na wschód od Cmentarza Obrońców Lwowa. Nazwa wywodzi się od nazwiska wojewody bełskiego Ignacego Cetnera, który był właścicielem tych ziem. Tuż przy swoim dworze otworzył ogród, w którym znalazły się egzotyczne rośliny.

W czasie II wojny światowej dyrektor ogrodu prof. Józef Motyka ukrywał w nim Żydów, wśród nich był „młody człowiek związany z ruchem oporu, syn znanego lwowskiego lekarza, później znany pisarz science-fiction”, czyli Stanisław Lem (Motyka 2008: 241).

Nazwa *Cetnerówka* pojawia się jedynie w piosence *A kto z was ma tengi krzyży*. Właśnie z *Centerówki* pochodzi niejaki *Pietyr*. Nazwa pełni więc w piosence funkcję socjologiczną, ponieważ określa miejsce zamieszkania podmiotu lirycznego, czym charakteryzuje klasę społeczną, którą reprezentuje.

A pan Pietyr z **Cetnyrówki**
dobrał si du pitnastówki
i zasuwu swy zasuwki,
panny w karczyk cmok (*A kto z was ma tengi krzyży*)

Pohulanka

Jeżeli chodzi o mniejsze i rzadziej występujące w piosenkach lwowskich dzielnice warto wspomnieć o dzielnicy *Pohulanka*. Dostępne źródła nic nie mówią o pochodzeniu nazwy, można jednak domniemywać, że pochodzi ona prawdopodobnie od ukraińskiego *погуляти*, czyli ‘pójść na spacer’.

Nazwa notowana jest już między innymi w tytule piosenki *Preclarka z Pohulanki*, w której pełni ona funkcję socjologiczną. Podobnie jak w wypadku *Cetnerówki*, *Pohulanka* niejako określa status społeczny swojej przedstawicielki – preclarki. Wydaje się, że nazwa może też być nacechowana aluzyjnie, ponieważ dzielnica jest także symbolem lekkości, wiosny, młodości, pozytywnych wrażeń, przez co mogła być użyta w tej piosence.

Analizowany utwór niejako wyłamuje się z nurtu piosenek lwowskich pisanych na emigracji. Tradycyjnie pisano smutne piosenki, przesiąknięte tęsknotą do utraconego miasta, natomiast w danym przypadku mamy do czynienia z lekkomyślną piosenką – typowo przedwojenną. Autor nie mógł tu użyć nazw *Łyczaków*, *Kleparów* czy *Zamarstynów*, ponieważ nie są tak pozytywnie nacechowane jak *Pohulanka*.

Preclarka z **Pohulanki**
Ze Lwowem jest per ty
Zna magistrat ją i banki
Ulice, dzieci, psy (*Preclarka z Pohulanki*)

Lewandówka

Lewandówka to biedna dzielnica, która znajduje się między dworcem kolejowym a Kleparowem. W dostępnych źródłach nie ma żadnej informacji o etymologii nazwy, natomiast – za przykładem Kleparowa, Kulparkowa i Zamarstynowa – można stwierdzić, że onim pochodzi od nazwiska osoby, która miała tam swój folwark.

Nazwa *Lewandówka* pojawia się między innymi w powojennej *Kolędzie lwowskiej* autorstwa Mariana Hemara.

Na Lewandówce
W cichej kołyscy
Dziecko maleńkie
Jak ptaszyna kwili (*Kolęda lwowska*).

Autor rozumie Lewandówkę jako biblijne Betlejem. „Lwowski” Jezus Chrystus nie mógł się urodzić w Betlejem, tylko w dzielnicy tego miasta, wśród najbiedniejszych jego mieszkańców, którym miał przynieść nadzieję.

Podsumowanie

Jak wynika z analizy, w lwowskich piosenkach pojawia się 8 nazw dzielnic.

Z przeanalizowanego zbioru 27 piosenek wyeksцерpowano łącznie 56 notowań urbanonimów (38 z piosenek przedwojennych i 18 z powojennych). W zbiorze tym nazwy dzielnic występują 39 razy (29 w piosenkach przedwojennych, 10 – w powojennych). Nazwa *Kleparów* występuje w 11 lwowskich piosenkach,

nazwa *Łyczaków* – w 12, *Gródek* – w 6, *Zamarstynów* – w 4, *Kulparków* – w 2, *Lewandówka* – 2, *Cetnerówka* – w jednej i *Pohulanka* – w jednej.

W większości przypadków te nazwy pełnią funkcję lokalizacyjną, choć jak wykazała analiza, nie jest to ich jedyna funkcja. Warto także podkreślić, że nazwy niosą w sobie wartość poznawczą – ich analiza w tekstach literackich pozwala dostrzec związek między sferą onimiczną a pozajęzykową (historią miasta, jego kulturą i zwyczajami).

Bibliografia

- Aprilashvili S., 2017, *Urbanonimy w przedwojennych i powojennych lwowskich piosenkach jako zwierciadło kultury miasta Semper fidelis*, praca licencjacka napisana pod kierunkiem dr Moniki Kresy, <https://depot.ceon.pl/handle/123456789/13304> [dostęp: marzec 2018].
- Habela J., Kurzowa Z., 1989, *Lwowskie piosenki uliczne, kabaretowe i okolicznościowe do 1939 roku*, Kraków.
- Kosyl Cz., 1989, *Nazwy własne w opowiadaniach Jarosława Iwaszkiewicza. cz. II. Nazwy osobowe*, „Onomastica” XXXIII.
- Motyka J., 2012, *Ostatni wykład*, Lublin.
- Nowik K., 1993, *Nazwy własne w piosenkach lwowskich* [w:] M. Biolik (red.) *Onomastyka literacka*, Olsztyn, s. 279-282.
- Rymut K., 1993, *Onomastyka literacka a inne dziedziny badań nazewniczych* [w:] Biolik M. (red.) *Onomastyka literacka*, Olsztyn, s. 15-10.
- Sulimierski F., Chlebowski B. (red.), 1885, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, tom VI, Warszawa.
- Wilkoń A., 1970, *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*, Wrocław.
- Włodek P., Kulewski A., 2006, *Lwów. Przewodnik*, Pruszków.
- Лемко І, Михалик В., Бегляров Г, 2009, *1243 вулиці Львова*, Львів.
- Мельник Б, 2002, *Вулицями старовинного Львова*, Львів.

Źródła piosenek:

- www.bibliotekapiosenki.pl
www.staremelodie.pl
www.youtube.com

Names of the districts in prewar and postwar Lviv songs as a source of knowledge about the city

Summary

The article refers to the names of districts of Lviv. Each name has been described taking into account its function and from the etymological perspective, showing the origin of the particular name. Also songs have been taken into consideration: it has been said how each district name was characterized and whether these names were used intentionally.

Key words: proper nouns, districts, Lviv

Słowa kluczowe: nazwy własne, dzielnice, Lwów

IV

Semantyka i leksykologia

Krakowska „święta wojna” okiem językoznawcy

Wprowadzenie

Artykuł jest poświęcony językowi brutalnego konfliktu pomiędzy zwalczającymi się bezwzględnie grupami kibiców dwóch najstarszych klubów piłkarskich i sportowych w Polsce¹ – Cracovii i Wisły Kraków. Zasadniczo określenie „święta wojna” odnosi się do piłkarskich derbów Krakowa z udziałem obu drużyn, jednak od dłuższego już czasu używa się go także jako nazwy chuligańskich porachunków ich zagorzałych zwolenników. A więc dotyczy tej szczególnej formy głębokiej niechęci i wzajemnej wrogości, która przybrała w ostatnich latach (ściślej po powrocie po 20 latach Cracovii do piłkarskiej ekstraklasy w 2004 r.) niepokojącą postać bezwzględnego, niespotykanego w innych miastach konfliktu.

Zbiera on krwawe żniwo, ponieważ fanatyczni pseudokibice nie poprzestają na dowodzeniu swej dominacji w zwykłych (znanych już od lat 90.) bójkach, burdach stadionowych i ustawkach², lecz sięgają po ostre narzędzia (siekiery, maczety, noże, młotki, kłódki na łańcuchu itp., nazywane eufemistycznie „sprzętem”) i gangsterskie zgoła metody walki. Temat ten wielokrotnie był poruszany

¹ Oba kluby powstały w 1906 roku (niemal w tym samym czasie, po rozegranym 4 VI na krakowskich Błoniach „prawdziwym” turnieju futbolowym z udziałem drużyn lwowskich) i niemal od razu stały się lokalnymi rywalami. Cracovię tradycyjnie uznaje się za najstarszy istniejący polski klub piłkarski i sportowy (13 VI 1906 r.), jednak sympatycy Wisły swojemu klubowi przypisują palmę pierwszeństwa, o co ubiega się także rzeszowska Resovia (według niektórych przekazów miała powstać już w 1905 r.). Wcześniej, dodajmy, bo już w 1903 roku powstały kluby piłkarskie we Lwowie; słynna Pogoń Lwów – w 1904. Faktyczny początek polskiego futbolu wiąże się z zaborem austriackim i Galicją, co wynikało z większej swobody zakładania podobnych stowarzyszeń (Korona Warszawa i ŁKS powstały w 1909 roku). Wskutek skomplikowanych okoliczności historycznych do Cracovii przyłgnęła fałszywa i krzywdząca etykieta klubu żydowskiego (filosemickiego), a do Wisły (w czasach PRL-u) - milicyjnego, zomowskiego. Stąd obelżywe miana: „żydy” i „psy” nazywające kibiców, zawodników, działaczy zwaśnionych drużyn.

² *Ustawką* nazywa się zwykle umówioną w jakimś ustronnym miejscu bójkę dwóch grup pseudokibiców, prowadzoną według ustalonych przez ich przywódców zasad.

przez bijących na alarm dziennikarzy i działaczy sportowych³. Owa budząca niekiedy grozę (i odrazę innych⁴) „wojna” podzieliła Kraków na opanowane przez kibiców Wisły i Cracovii wrogie sobie osiedla, dzielnice i strefy wpływów, sięgające daleko poza granice miasta⁵. Jej widowym znakiem są wszędzie spotykane wulgarnie napisy na murach, graffiti, meczowe oprawy⁶, wlepki (vlepki)⁷, murale upamiętniające ofiary, stadionowe przyśpiewki itp. Z takich źródeł pochodzi

³ Por. np.: „W Krakowie wystarczy, że źle odpowiesz na pytanie „za kim jesteś?”. W najlepszym przypadku dostaniesz kilka ciosów pięścią. W najgorszym, zginiesz. (...) Krakowscy pseudokibice skutecznie walczyli o to, by do królewskiego miasta na stałe już przylgnęła etykieta „**miasta noży**”. Kraków słynie z barwnych opraw podczas derbów, licznych murali, ale także wulgarnych, szpeczących napisów na murach. Tutaj poczucie tożsamości i przynależności jest niezwykle silne. Tutaj nikt nie bawi się w sport. Tutaj sport to życie lub śmierć.” <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/krakow/krakow-miastem-nozy-o-co-chodzi-w-swietej-wojnies-kiboli/g47feek> (tekst z maja 2015 r.; dostęp 25 X 2017 r.)

⁴ Fanatyczni pseudokibice Wisły Kraków i Cracovii bodaj jako jedyni w Polsce nie przystąpili do tzw. paktu antysprzętowego, niedopuszczającego na mocy umów kibicowskich użycia ostrych narzędzi w walkach zważnionych grup (plemion?) kibiców, bójek i tzw. ustawek. Z tego względu bywają wyzywani od *rzeźników* i *nożowników z Krakowa* na trybunach stadionów innych miast, gdzie takie łamanie zasad jest często zdecydowanie potępiane i wyszydzone z pogardą (np. przez witanie kibiców Cracovii i Wisły Kraków przyśpiewką: „Nożownicy, ch... wam w d...ę!”). Por. taki głos potępienia: „To nie są kibice tacy jak ci z Warszawy, Łodzi, Gdańska, Poznania i Rzeszowa. To są kibice, którzy rozwijają sobie nad głową płótno wyszydzące śmierć Darka. To są kibice, którzy śpiewają chóralnie o Człowieku. Morderstwa nie są już u nich melodią ulic, tematem dla kumatych. Morderstwa są na ich wlepkach, na ich murach, oprawach, flagach, transparentach. Morderstwa oświetla blask odpalanych rac jednocześnie wytrącający stowarzyszeniom kibiców argumenty o ich legalizacji. My wiemy, wy wiecie, że „Kraków to co innego”. Ale dla tych, którzy chcieliby wysiedlić kiboli z sektorów to jasny przekaz – race odpalają mordercy, bandyci, degeneraci. <http://weszlo.com/2012/11/05/krakow-do-kibolskiej-izolacji-pilka-noznadla-kiboli-nie-dla-mordercow/> (Darek ps. „Dziekan” i „Człowiek” to jedne z najgłośniejszych ofiar świętej wojny na maczety i noże; dostęp 26 V 2018 r.). Kamil Jan Nal na Facebooku pisze (pisownia oryginalna): *wisla takie same boxowniki jak sracovia jebac cały kraków odgrodzić murem i sie pozabijajcie* (<https://www.facebook.com/PolishFans/posts/549857018403142>; dostęp 25 V 2018 r.)

⁵ Wulgarnie graffiti wyrażające wrogość wobec jednego lub drugiego klubu spotkałem nawet w Tarnowie i Krośnie.

⁶ Rodzaj okolicznościowego widowiska choreograficznego na trybunach stadionu piłkarskiego, przygotowywanego na zajmowanym sektorze przez fanatycznych kibiców danej drużyny z użyciem wielkich flag, banerów, transparentów, kolorowych kartonów, środków pirotechnicznych itp., połączonego z chóralnymi śpiewami i skandowaniem rozmaitych haseł.

⁷ *Wlepka* a. *vlepka* to mała forma plastyczna na papierze samoprzylepnym, umieszczana w autobusach, tramwajach, na przystankach, słupach, na murach, ławkach i wszelkich innych widocznych dla innych miejscach. Wlepki, podobnie jak i napisy na murach, są też znakiem, do kogo należy „zdobyty” teren, kto „rządzi” na danym osiedlu czy w danej dzielnicy (mieście). Spełniają więc szczególną funkcję orientacyjną i ostrzegawczą zarazem w miejskiej przestrzeni.

wykorzystany w artykule materiał językowy⁸. W pełni zasługuje on na miano języka nienawiści, pogardy i agresji.

Łączenie tych niewątpliwie ważnych z punktu widzenia socjologii kultury i kryminalistyki zjawisk z socjolektem piłkarskim i subkulturą stadionową może wydawać się pewnym nadużyciem. Jednak są po temu istotne przesłanki, jak choćby skala i jaskrawe formy obecności tzw. szalikowców we współczesnym dyskursie sportowym. Potwierdzają to zjawisko relacje z meczów futbolowych różnej rangi rozgrywek i liczne doniesienia medialne o towarzyszących im chuligańskich ekscesach (np. wydarzenia z 20 maja 2018 r., zakończone przerwaniem decydującego o mistrzostwie Polski meczu gospodarzy – Lecha Poznań z Legią Warszawa). Wypada przy tym zaznaczyć, że *ultrasi*⁹, *kibole*, *młyn*, *kocioł*¹⁰, *ustawka*, *racowi-*

⁸ Nieocenione zasługi położyła w jego zebraniu moja magistrantka, pani Katarzyna Łukawska, która, która napisała w 2014 r. pod moim kierunkiem pracę nt. elementów subkulturowej aksjologii kibiców krakowskich drużyn. Nowszy materiał zebrałem samodzielnie; dostarczyły mi go także spotkania z młodzieżą z krakowskiego VI LO. Pominięto w analizie obelgi i wyzwiska pod adresem policji, ochrony stadionowej, jak również interesującą grupę komunikatów zasadniczo niekonfrontacyjnych, wychwalających (często z odwołaniem się do sfery *sacrum*) walory własnej drużyny, eksponujących wyznawane wartości i przekonania, wyrażających dumę, miłość i przywiązanie do barw klubowych, kraju itp., por.: *Ave Jude; Ave Wisła; Niech będzie pochwalona Boska Cracovia; Od małolata wychowany na Wiślaka; Wisła. Dla was to pięć liter, dla nas całe życie; Bez kiboli nie ma goli; Czołem bratu, szponem wrogowi... Sercem całemu temu klubowi – Cracovia; Cracovia – дума Krakowa; Dla was to tylko piłka, dla nas sens życia; CracO₂via. Bez tego-nie-da-się-żyć; Dla nas mecz bywa świętem, a dzień święty się święci; Wisła Kraków. Tylko przed Bogiem padniemy na kolana; Naród wybrany – Cracovia Pany; Wszyscy kibice pójdą do nieba, ale niektórzy wejdą tam z bramą; Jeśli Bóg jest z nami, to kto jest przeciw nam?; Cracovia zawsze biało-czerwona; Wisła Pamięta 1944. Cześć i chwała bohaterom; Maxima Debetur Cracoviae reverentia. Największy szacunek należy się Cracovii; Gwiazda Biała, Orzeł Biały – To są nasze ideały! Nawet bardzo pobieżny ogląd przekonuje, że niewątpliwie warte są one odrębnego studium, zwłaszcza że przywoływane często na flagach motywy religijne i satanistyczne służą równocześnie szerzeniu grozy i strachu u rywali, por. treść napisu na fladze: *Niech będzie pochwalona Boska Cracovia. Dolna Abaddonia. Ciemna strona miasta*. Tam, gdzie było to możliwe – przez szacunek dla tradycji i barw obu najstarszych klubów polskich – przywrócono ortograficzny zapis nazw klubowych (okazując rywalowi lekceważenie, używa się celowo małych liter).*

⁹ Zorganizowana grupa najzagorzalszych kibiców danej drużyny (zazwyczaj ludzie młodzi), angażująca się z wielkim poświęceniem w meczowy doping (także podczas meczów wyjazdowych), przygotowanie opraw stadionowych itp., okazująca różnymi sposobami (także akcjami charytatywnymi) głębokie przywiązanie do swojego ukochanego klubu i jego barw (charakterystyczne szaliki). Niesprowokowani nie angażują się w stadionowe burdy i bójki kibiców. Zagorzałych, zorganizowanych kibiców swoich drużyn można dziś liczyć na dziesiątki tysięcy. Obecnie swoje kluby kibica mają także drużyny piłki siatkowej, piłki ręcznej, drużyny żużlowe i in.

¹⁰ *Młyn*, *kocioł* itp. to nazwy sektorów zajmowanych na stadionie przez fanatycznych kibiców – ultrasów. Niekiedy mają one swoje miejscowe nazwy (np. „Żyleta” na starym stadionie Legii Warszawa, „Galera” ŁKS-u Łódź. „Przodek” Zagłębia Lubin).

*ska*¹¹, *oprawa*, *sektorówka*¹², *pirotechnika*¹³ itp. to słowa, które są znane szeroko poza bardzo licznym środowiskiem sympatyków i wielbicieli piłki nożnej.

Badania języka piłkarskiego (futbolowego) i kibicowskiego mają już w Polsce pewną tradycję. Wskazać tu należy pionierskie prace Jana Ożdżyńskiego: *Polskie współczesne słownictwo sportowe* (1970) oraz *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym* (1979). Z prac *stricte* już naukowych, podejmujących zagadnienia cząstkowe i towarzyszące wymienić należy artykuły Bogusława Nowowiejskiego (2002, 2007, 2008, 2010, 2014) Michała Wiśnickiego (2004; po MŚ w piłce nożnej w 2002 r.) i Lecha Zielińskiego (2002). Na osobną uwagę zasługuje podejmująca próbę szerokiej charakterystyki języka subkultur książka Ewy Kołodziejek *Człowiek i świat w języku subkultur* (2005), zawierająca obszerny rozdział poświęcony subkulturze kibiców piłkarskich, wyznawanemu przez nich systemowi wartości, światu ich językowych stereotypów, rytuałów i rozmaitych form komunikacji. W skróconej i zmodyfikowanej wersji jest on dostępny w formie artykułu (Kołodziejek 2006). Zagadnienie agresji, brutalności i nienawiści w języku krakowskich szalikowców opracowano z wykorzystaniem następujących wybranych publikacji: Taras 2013, Peisert 2004, Przybylska (2010), Grzegorzyczkowa 1991, Lewiński 1994.

Dzisiejsi szalikowcy i kibole

Szalikowcy (kibole), nie są grupą jednolitą. Deklarowana miłość do piłki nożnej i bezwarunkowa wierność barwom własnej drużyny cechuje zaprzysięgłych *ultrasów* i *chuliganów* (por. Soliński 2006); na stadionie są też kibice – widzowie, nazywani lekceważąco *januszami* i *piknikami/piknikowcami*¹⁴, i tzw. *sezonowcy*¹⁵.

¹¹ Element oprawy stadionowej, polegający na skoordynowanym odpaleniu wielu rac w sektorze zajmowanym przez kibiców-ultrasów jednej z rywalizujących drużyn. Tworzy pokaz pirotechniczny ognia i dymu buchającego z trzymanyh w rękach rac.

¹² Wielka flaga rozwijana (jako element oprawy stadionowej) na trybunie zajmowanej przez fanatycznych kibiców jednej z drużyn, począwszy zwykle od dolnych sektorów. Zazwyczaj zawiera jakiś wizualny przekaz (np. skierowany przeciwko drużynie przeciwnej lub przesłanie mające uczcić jakąś ważną okoliczność). Pozszywane pasy malowanego ręcznie materiału mogą ważyć razem nawet kilkadziesiąt kilogramów.

¹³ Race, flary, świece dymne itp. używane przez kibiców do tworzenia opraw stadionowych.

¹⁴ Te lekceważące określenia dotyczą części kibiców, którzy przychodzą na stadion dla przyjemności, by w spokoju obejrzeć mecz (często z dziećmi), i nie biorą udziału w zorganizowanym dopingowaniu swojej drużyny ani w awanturach stadionowych.

¹⁵ *Sezonowcami* nazywa się z lekceważeniem tych miłośników futbolu, którzy kibicują klubowi aktualnie odnoszącemu sukcesy, zaś po jego niepowodzeniach swoją sympatię przenoszą na inną święcącą tryumfy drużynę.

Tylko *chuligani (hoolsi)* zasadniczo nie interesują się boiskowymi wydarzeniami (czasem nawet nie przebywają w czasie meczu na stadionie); zadaniem i powołaniem tej najbardziej zorganizowanej i agresywnej grupy (bojówki/nabojki) jest walka wręcz z kibicami wrogiej drużyny i policją lub stadionową ochroną, uczestnictwo w ustawkach, wjazdach¹⁶, zasadzkach i łapanekach, ochrona wyjazdów, walka o szacunek i respekt innych kibiców dla klubu i jego barw.

Istnieje wiele interesujących publikacji z dziedziny psychologii, prawa, socjologii i socjologii kultury, poświęconych subkulturze stadionowej (por. Piotrowski 2000, 2003, 2012; Micarz 2006, Janus 2013, Soliński 2006. Jak przekonują przywołane prace, krakowska „święta wojna” zagorzałych zwolenników Wisły Kraków i Cracovii, jak też bratobójcze walki kibiców kilku innych polskich miast (por. np. Łódź z konfliktem ŁKS i Widzewa Łódź), niewątpliwie spełnia definicję tzw. chuligaństwa stadionowego¹⁷, bowiem znamionują ją w dużej mierze zachowania dewiacyjne typowe dla subkultur przemocy. Jest to jednak sąd uproszczony, powielający negatywne stereotypy pseudokibica-kibola i w dużej mierze krzywdzący w odbiorze wewnętrznym środowiska. Dotyczy to także funkcjonującego w języku i kulturze wizerunku szalikowca: wystarczy zwrócić uwagę na liczne akcje charytatywne kibiców, ich zaangażowanie w patriotyczne obchody, udział w Marszu Niepodległości, troskę o cmentarze wojskowe, udział w pielgrzymce kibiców na Jasną Górę, a nawet próby ucywilizowania walki kibicowskiej w myśl kodeksu rycerskiego (por. półmityczny, niepisany kodeks kibica¹⁸). Wedle posia-

¹⁶ Tak nazywa się grupowe wtargnięcie na osiedle uchodzące za zamieszkałe przez kibiców wrogiej (konkurencyjnej) drużyny. Takie prowokacje często prowadzą do poszkodowania zgoła przypadkowych osób. Podobnie ma się rzecz z „łapankami” urządzanymi na terenie innych, jakoby sprzyjających wrogiej drużynie miejscowości (np. podkrakowski Miechów). Zasadzki z reguły urządzi się na „własnym” terenie na tych „wrogów”, którzy muszą się tamtędy przemieszczać albo znaleźli się tam przypadkowo. Chodzi też o zdobycie na nich trofeów (szalików, koszulek, czapeczek klubowych), które eksponuje się potem tryumfalnie na dolnym ogrodzeniu własnej trybuny stadionu podczas meczu.

¹⁷ Chuligaństwo na imprezach sportowych ma bardzo długą tradycję, wspomina się np. o rozruchach towarzyszących wyścigom rydwanów już w czasach starożytnego Rzymu. Przemoc i agresja na stadionach kojarzy się dziś jednak głównie ze stadionami angielskimi i europejskimi w latach 70. i 80. ub. wieku. Po tragicznym finale Pucharu Europy na stadionie Heysel w Brukseli (29 V 1985 r., mecz Liverpool *contra* Juventus Turyn) przyszedł czas zdecydowanej walki z chuligaństwem stadionowym. Polska nie odbiega znacząco od tych europejskich standardów. Ma jednak trudności z ich egzekwowaniem (np. nieskuteczne zakazy stadionowe, zakaz używania pirotechnicznych środków i kominiarek). Zakaz stadionowy – wyjaśnijmy – jest to przewidziany w kodeksie karnym, orzekany na okres 2–6 lat, indywidualny zakaz wstępu na imprezę masową, połączony z dolegliwym obowiązkiem meldowania się w jej czasie na wskazanym posterunku policji lub innym miejscu wskazanym przez właściwego terytorialnie komendanta policji.

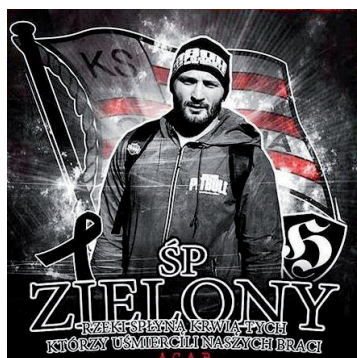
¹⁸ Por.: 1. Kibic nie współpracuje z policją, nie szuka u niej ochrony przed innymi kibicami. W konflikcie kibic – policja zawsze wspiera tego pierwszego, choćby był to kibic z najbardziej znie-

danej wiedzy nie jest prawdą, że dzisiejsi szalikowcy rekrutują się głównie spośród młodzieży obciążonej społecznie, należącej do grup wysokiego ryzyka, ludzi wyalienowanych, wychowanych w patologicznych rodzinach, doświadczających trudności w szkole i ekonomicznego wykluczenia, podatnych na manipulację, akceptujących skrajnie prawicowe poglądy, używających narkotyków (Piotrowski 2003). W Krakowie w tworzenie opraw stadionowych i przewożenie w młynach (ultrasi i gniazdowi ‘dyrygujący dopingiem’) poważnie angażuje się kreatywna młodzież studencka i szkolna, a wśród zatrzymanych za udział w kibicowskich porachunkach nie brak ludzi z tzw. dobrych i zamożnych rodzin. Wśród szalikowców Wisły Kraków są też nauczyciele akademicy. W wypadku Krakowa natomiast niepodważalną prawdą jest, że przemoc i agresja słowna dawno już wylały się poza oba sąsiadujące przez krakowskie Błonia stadiony, przekraczając nie tylko granice miasta, ale i wszelkie dopuszczalne formy stadionowej niechęci. Chuligani obu klubów stworzyli zorganizowane i doskonale wytrenowane do walki wręcz, działające bezwzględnie (zabójstwa, ciężkie okaleczenia) bojówki. Stadionowych bandytów Cracovii reprezentują: Jude Gang, Anty-Wisła, Łowcy Psów (Hycle); Wisły – Wisła Sharks Hooligans (Sharksi), Devils – Wściekłe Psy¹⁹. Ich szeregi rozrastają się, zasilane przez młode pokolenie hoolsów, wychowane „na osiedlu” w toksycznej atmosferze nienawiści wobec sympatyków drugiego klubu. Młody człowiek zasadniczo nie ma możliwości zachowania neutralności w takim środowisku. Obecnie konflikt przycichł wskutek zdecydowanych akcji policji i licznych aresztowań wśród przywódców chuliganów, ale można (por. groźne zamieszki podczas derbów 13 XII 2017 r.) sądzić, że powróci z nie mniejszą intensywnością.

nawidzonej grupy; 2. Kibic jest na dobre i na złe z ukochanym klubem, niezależnie od postawy piłkarzy; 3. Walka między kibicami – chuliganami powinna być prowadzona na gołe pięści lub w szczególnych wypadkach, za zgodą obu stron, przy pomocy sprzętu. Bitwy powinno się przeprowadzać w ustronnym miejscu, aby nie wciągać do walki osób postronnych; 4. Wrogim kibicom nie można zabierać telefonów komórkowych, kurtek, butów i innych rzeczy nie związanych z kibicowaniem – kibice nie są złodziejami; 5. Gdy wrogi kibic odda szalik lub flagę i nie ma ochoty na walkę, należy go puścić wolno, gdy jest sam przeciwko większej grupie, można mu co najwyżej zaproponować „solówkę”. Nie można się znęcać nad pokonanym przeciwnikiem; 6. Na meczach reprezentacji powinien być zachowany rozejm wśród kibiców – wszyscy dopingujemy jedną i tę samą drużynę; 7. Szanować własne zgody i układy. Zgód nie wypierać się w żadnej sytuacji.

Niektóre „postanowienia” bywają często naruszane (np. prowadzenie bójek w ustronnych miejscach czy szanowanie pokonanych i poddających się), innych rzeczywiście przestrzega się dość skrupulatnie, zapewne w przewidywaniu przykrych konsekwencji (nieużywanie ostrych narzędzi). Faktycznie o ich wykładni w różnych sytuacjach (zwłaszcza aresztu, zeznań na policji, procesu sądowego) decydują przywódcy bojówek. Wspomniany „Kodeks” można znaleźć na wielu stronach internetowych poszczególnych klubów kibica i... policji, np.: <http://ustawki.futbolowo.pl/menu,9,kodeks-kibica.html>.

¹⁹ Prawdopodobnie już nie są aktywni.



Język świętej wojny

Język konfliktu kibiców Cracovii i Wisły można, w moim przekonaniu, w ograniczonych ramach artykułu wiarygodnie przedstawić, odwołując się do wybranych, najbardziej uderzających właściwości. Należą tu: szczególnego rodzaju wulgarność, brutalność oraz nastawienie na całkowite poniżenie, upodlenie i zniszczenie (wręcz unicestwienie) przeciwnika – wroga. Taką funkcję spełniają nie tylko wulgaryzmy, ale też okazały zbiór innego słownictwa znieważającego, ewokującego rozmaite negatywne konotacje kompromitujące rywala i uwłaczające jego godności.

Uderzającą właściwością języka isticie plemiennej nienawiści pomiędzy zwalczającymi się zorganizowanymi grupami agresywnych kibiców jest wszechobecna wulgarność i brutalność²⁰. Można wręcz mówić o hipertrofii zinstrumentalizowanej wulgarności i agresji jego tekstów, objawiające się szczególnym nasyceniem słownictwem obscenicznym i skatologicznym, ordynarnymi inwektywami, obelgami i wszelkimi innymi znieważającymi ludzką godność ekspresywami (nazywane potocznie *bluzgiem* i *bluzganiem*). Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że stadionowi piłkarskiemu – rozumianemu jako miejsce zbiorowego przeżywania silnych emocji nieobce były niekulturalne (także zrytualizowane) zachowania kibiców, niewybredne okrzyki pod adresem sędziego, buczenie, gwizdy, przyspiewki itp. Stanowiły one niejako „od zawsze” część stadionowego folkloru i nie wykraczały zazwyczaj poza formy dopuszczalne. Obecnie te granice zostały przekroczone i zatarte, co dobrze ukazuje konfrontacja starszych i nowszych przyspiewek i wyzwisk: starsze: *Sędzia kalosz!*; *Sędzia, kanarki doić!*; *Cracovia żydy! Ile was? – Raz!*; *Ej Cracovia pijcie mleko, trzecia liga niedaleko!* –

²⁰ Podawane (oszczędnie) przykłady bywają drastyczne, za co wypada przeprosić czytelnika; nie można jednak poczytywać tego autorowi za promocję wulgarności.

nowsze: *Je...ać sędziego i całą rodzinę jego!*; *Boczny, ch...u niewidoczny!*; *Sędzia, łobuzie, ch... ci w buzię!*; *Barak, barak szósty Cyklon B, je...ać, je...ać, je...ać Cracovię*; *Wisła krakowska – największa k...wa zomowska!* Współcześnie pozbawiona wszelkich zahamowań wulgarność stała się normą. Obelżywe wyzwiska, hasła i przyśpiewki sięgają po ekspresywizmy z najniższych rejestrów obiegu polszczyzny i zgoła rynsztokowe słownictwo. Reprezentują je przede wszystkim tzw. wulgaryzmy systemowe (por. Grochowski 2002: 21) odnoszące się do sfery seksu i wydalania, oparte na rdzeniach: *jeb-*, *kurw-*, *chuj-*, *pierd-* i innych. Należą tu także ich łagodniejsze nieco synonimy i wyrażenia semantycznie pokrewne (np.: *dziwka*, *prostyutka*, *zdzira*, *penera*²¹, *pedał*, *cwel*, *ciota*, *buc*, *kutas*). Prócz słów i wyrażeń pojawiają się także naruszające normy obyczajowe wyobrażenia i aluzje związane m.in. z prostytutką (*Żadnego maszerowania z córami sanhedrynu*²²), przemocą seksualną (np.: *Waszym ojcem Josef Fritzl*²³, *w mieście nie znaczą nic*), zadawaniem cierpienia, okrucieństwem, seksualnym gwałtem, prześladowaniami i śmiercią (np.: *M. – syn Trynkiewicza*²⁴), poniżaniem (skatologicznym) przez kontakt z nieczystościami: *Kiedy g...no wyjść nie może sr...j na Wisłę, to pomoże!* (vlepka); *Wisła płuje, Cracovia zlizuje* (vlepka)²⁵.

Wulgarność (por. Taras 2013: 251 i n.; Sikora 2016), przyjmując postać językowego chamstwa, uległa tu instrumentalizacji. Krańcowa forma zjawiska, które wyrugowało dowcip i humor ze słownych porachunków krakowskich kibiców²⁶, wynika z akceptacji idei WALKI i WOJNY: bezwzględnej, dążącej do całkowitego zniszczenia przeciwnika, jego zupełnego upodlenia. Obecne w ana-

²¹ Slangowo: 'stara prostytutka'.

²² Aluzja do *cór Koryntu* – kapłanek w korynckiej świątyni bogini Afrodyty, uprawiających religijną prostytutkę. *Sanhedryn* w tym połączeniu stanowi człon utożsamiający z „żydowską” Cracovią.

²³ Zbrodniarz austriacki, zwyrodniały ojciec-pedofil, który 24 lata więził w piwnicy i gwałcił własną córkę (tam urodziła siedmioro dzieci). Po procesie w 2009 r. odsiadyuje karę dożywotniego więzienia.

²⁴ Mariusz Trynkiewicz – pedofil i morderca 4 chłopców; po odbyciu kary 25 lat więzienia miał w 2014 roku wyjść na wolność, czemu towarzyszyły wielkie społeczne emocje. Za posiadanie pornografii dziecięcej odsiadyuje kolejny kilkuletni wyrok w ośrodku odosobnienia.

²⁵ Musi niepokoić fakt, że vlepki, nawet najbardziej drastyczne w treści i języku, zamawiane i drukowane w drukarniach, sprzedawane są przez kluby kibica; a na stronach fanów obu drużyn nie widać dostatecznej troski o przestrzeganie norm obyczajowych i prawnych.

²⁶ Głośnym echem odbiła się prowadzona (jak się okazało, przez pojedynczą osobę) kilka lat temu na murach (graffiti) w Łodzi akcja, polegająca na pacyfikowaniu agresji absurdem i śmiechem. Rzecz dotyczyła pałających do siebie nienawiścią kibiców klubów: ŁKS i RTS Widzew Łódź. Najlepiej tę metodę pokazują przykłady: *ŁKS nie czyta książek*, *ŁKS robi herbatę z wody po pierogach*, *ŁKS bije się z myślami*, *ŁKS jeździ na Erasmusa do Zgierza*, *ŁKS myśli że in vitro to pizzeria*, *Widzew śpi z rodzicami*, *Widzew szczepi się na katar*, *RTS nagrywa ryby na dyktafon*, *RTS ma haluny 'halucynacje' po pieczarkach*, *RTS myśli, że paraolimpiada to wyścigi lokomotyw*.

lizowanym materiale wulgaryzmy i wyzwiska o najwyższym stopniu nacechowania negatywnego nie mają charakteru prymarnego (oceniająco-referencjalnego), pełnią tylko funkcję znieważającą.

By ją należy zdefiniować, należy się odwołać do obelgi i realizowanego przez nią aktu mowy. Obelżywe zachowanie językowe według Renaty Grzegorzycy (1991: 196) charakteryzuje obecność w nim silnie negatywnego sądu wartościującego, korzystającego z wyrazów ekspresywnych, co służy zamierzonemu poniżeniu i obrażeniu odbiorcy (lub tego, kogo taki sąd dotyczy)²⁷. Ten efekt perlokucyjny jest (w odróżnieniu od aktu obrazy) przewidywalny – decyduje o tym bowiem szczególna jakość użytych środków językowych, najsilniej nacechowanych emocjonalnością i agresją wobec innych. Od zniewagi różni obelgę obligatoryjnie językowy charakter (zniewaga może być okazana w sposób niejęzykowy, np. wulgarnym gestem). Rozwijając stanowisko Renaty Przybylskiej (2010: 301), można by publiczne lżenie i wyzywanie kogoś uznać za zachowanie najsilniej prowokujące do agresji (często też kończy się to przemocą fizyczną, bójkami i rękoczynami) – inherentnie agresywne (nieprzyjmujące łagodniejszej kulturowo postaci). Warto też zwrócić za krakowską lingwistką uwagę, że takie działanie werbalne jest w istocie działaniem o funkcji magicznej, bowiem zakłada, że ktoś nazwany jakimś niewybrednym słowem, takim w istocie jest; akt obelgi tworzy więc nowy stan rzeczy, uzasadniający wściekłość, nienawiść, pogardę nazywającego podmiotu w stosunku do kogoś, kogo chce się zelżyć i poniżyć (tamże).

Wśród środków językowych zawierających składnik negatywnej oceny odbiorcy „królują” wyzwiska, wulgarne epitety i inwektywy. Czasem ustalenie, do jakiej kategorii dany przykład należy, bywa trudne. Zależy to nie tylko od jego formy językowej, ale też od kontekstu społecznego i sytuacyjnego (pragmatycznego), w jakim został użyty. Wulgarny napis na osiedlowym bloku czy vlepcę zmienić się może na stadionie w skandowane wyzwisko, trafi też do tekstu przyśpiewki. Często są to typowe dla polskich wyzwisk (Przybylska 2010: 301–302) rzeczownikowe frazy wokatywne w postaci wołacza lub zrównanego

Niedługo potem i na krakowskich kamienicach pojawiły się napisy: *Wisła Kraków myśli, że hejnał jest jodłowany, Cracovia ma tępe maczety itp.*, ale akcja ta przeszła bez echa.

²⁷ Irena Kamińska-Szmaj (2007: 56) uznaje obelgę (ubliżanie) za „akt słowny, zamierzony przez nadawcę (celowy, intencjonalny), zawierający sąd aksjologicznie i/lub emocjonalnie negatywny oraz/albo wyzwisko, ekspresywny epitet dotyczący obiektu lżonego, wypowiedziany w jego obecności i/lub innych osób z intencją poniżenia go”. Inwektywę z kolei postrzega jako taki sposób napaści słownej, w którym chodzi o zdeprecjonowanie, pozbawienie godności i honoru adresata (osoby lub zbiorowości) w opinii odbiorcy, przez atak na czyjś wizerunek (własny i publiczny) za pomocą obraźliwych, łamiących normy językowe i kulturowe środków językowych (2007: 58–59). Mamy tu do czynienia z jawną intencją obrażenia, znieważenia kogoś lub ubliżenia mu.

z nim funkcjonalne mianownika, nieraz rozbudowane zaimkiem 2. osoby i określeniem atrybutywnym, por. np.: (...) *wiślacka k...wo... Twój czas ucieka!*; *Cracovia, ty k...wo oglądasz się za siebie (...)*; *Wyrzniemy was, wy k...wy żydowskie; Nie znacie dnia ani godziny, wiślackie sk...syny; Zdychaj, cwelu pasiasty – Cracovia!*; *Wiśła, wy ch...e, Cracovia was wymorduje; Cracovia, k...isko, twój koniec jest blisko; Wiśła, dziwko, twój koniec jest blisko.*

Z równie gwałtowną agresją werbalną spotykają się zawodnicy, zwłaszcza ci, którzy zmieniali barwy klubowe lub w inny sposób narazili się kibicom, a nawet dziennikarze sportowi czy politycy. Por.: *Ż..., lewaku spod pedalskiego znaku; (...) M..., ty sk...synie!*; *M... K... k...wa bita; Platforma śmiecie, kibiców oszukujecie; Donald matole, twój rząd obalą kibole.* Epitety tworzące negatywnie wartościujące frazy nominalne pełnią bowiem głównie funkcję identyfikującą zakresowo oraz oceniającą i intensyfikującą, podkreślając wrogi stosunek mówiącego wobec desygnatu, por.: *wiślacka k...wa, wiślacka szmata, wiślackie sk...syny; wiślackie ścierwo, wiślacki pies, wiślacki śmieć, Wiśła zomowska, Wiśła pie...lona, k...wa zomowska, milicyjna k...wa, psy zomowskie, ten je...any GTS.*

Nietrudno dostrzec brak neutralnego przymiotnika od nazwy własnej *Cracovia*; zastępuje ją przymiotnik *pasiasty* (od przydomka klubowego *pasy*) i obelżywy *żydowski* (por. przypis 1), stąd charakterystyczna niesymetryczność w obrębie określeń. *Martwe prostytutki* stanowią aluzję do znanych w środowisku krakowskich kibiców ofiar świętej wojny ze strony Wisły Kraków. Zamiast oczywistego w tym kontekście wulgaryzmu użyto słowa *prostyutki*, co było wymuszone potrzebą utrzymania rymu w napisie na transparencie, który w geście pogardy i nienawiści, łamiąc nie tylko normy obyczajowe, ale też religijne (jawne bluźnierstwo), pseudokibice *Cracovii* wywiesili kilka lat temu na moście kolejowym na Wiśle w stronę Tarnowa i Rzeszowa: *Fijin, Ivan, Krótki*²⁸ – *Martwe prostytutki. Wieczne w d...ę ru...anie racz im dać Panie.* Podobnie można uzasadnić pojawienie się niektórych fraz z rzadziej używanymi pejoratywami, por. cały napis: *Cracovia pasy biało-czerwone kutasy.* Oczekiwana dążność do hiperbolizacji obelg i wyzwick wystąpiła w badanym w badanym materiale (w przeciwieństwie do forów internetowych) w bardzo ograniczonym zakresie (por. *Chłopcy z Reymonta*²⁹, *wykarmieni spermą z zomowskiej pały*). Pojawiają się one raczej

²⁸ *Fijin, Ivan, Krótki* to pseudonimy młodych hoolsów Wisły, należące do ciągle przypominanych ofiar (pierwsza połowa lat 2000.) krwawych porachunków pomiędzy fanatykami i chuliganami obu klubów. Por. też: <https://www.kibice.net/forum/viewtopic.php?t=26854&start=160> (ostatni dostęp 6 VII 2018 r.).

²⁹ Stadion Wisły Kraków znajduje się przy ulicy W. Reymonta. Nagromadzenie odrażających skojarzeń związane jest także z homofobią, czyniącą z pogardliwych określeń: *pedał, pederasta, ciota* itp. najbardziej obelżywe wyzwicka. Asocjacja do *zomowskiej pały* ma nie tylko seksualne podłoże, bowiem chodzi także o: a) element uzbrojenia funkcjonariuszy tej znieawia-

w mało wyszukanej formie, ograniczonej skrótowością wypowiedzi i dominacją określeń jakościowych najsilniej eksponujących walor emocjonalno-oceniający.

Zaskakująco chętnie, dodajmy, sięga się do wojennej frazeologii i hasel tzw. Państwa Islamskiego i jego bojowników, co dotyczy nie tylko asocjacyjnych inwektyw (*Niewiernym psom spalimy dom po drugiej stronie Błoń!* – psy = kibice Wisły), lecz i kryptocytatów, jak np.: *Rzeki spłyną krwią tych, którzy uśmiercili naszych braci*³⁰.

Najczęściej spotykaną formą stadionowej inwektywy jest proste utożsamienie, mające postać stwierdzenia z predykatem nominalnym (z gramatycznym łącznikiem lub bez niego) o postaci *X jest (to) Y*. Człon werbalny (*copula*) – wykładnik predykcji imiennej – może być pominięty wskutek elizji³¹ (systemowo w języku białoruskim czy rosyjskim), por.: *Sędzia kalosz!*; *Cracovia//Wisła pany!*; *Cracovia//Wisła to k...wa!*; *Wisła//Cracovia cwele*; *Wisła//Cracovia k...wą jest!*; *Wisła to k...wa jest milicyjna!*; (...) *największą k...wą jest klub żydowski!*; *GTS wściekle psy*; *Wisła krakowska największa k...wa zomowska!* (na melodii refrenu *Guantanamo*).

W scharakteryzowanych pokrótce ramach formalnych zamiar poniżenia, obrażenia i słownego pogńębienia odbiorcy (adresata) realizuje się za pomocą rzeczowników negatywnie wartościujących. Trzon osobowych pejoratywów stanowią szczególnie obraźliwe wyrazy wulgarne, leksykalizujące skrajny czasem element odpodmiotowej ekspresji ujemnej oceny i emocji. Warto zwrócić uwagę, że oba kluby noszą nazwy żeńskie, stąd w przyśpiewkach i na wlepkach swoista nadreprezentacja wulgaryzmów dających się z nimi na poziomie zdania uzgodnić *ad formam*. Sposobem na ominięcie tej trudności jest użycie form liczby mnogiej, np.: *Wisła//Cracovia cwele (dziady, pany itp.)*.

Ciekawszy materiał językowy stanowi leksyka zdolna pełnić opisaną funkcję znieważającą dzięki posiadaniu utrwalonych w kulturze negatywnych konotacji i funkcjonowaniu pośród uczestników danej wspólnoty komunikacyjnej rozmaitych uprzedzeń i pejoratywnych stereotypów. Niewątpliwie do takich przykładów należą leksemy: *pies/psy, psiarnia, kundel/kundle, ubek/ubecy, ubecja, zomowiec/zomowcy, zomoza, komuch/komuchy, gwardia itp.; żyd/żydy, żydek/*

dzoney formacji (Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej, utworzone pod koniec 1956 r., po tragicznych wydarzeniach Poznańskiego Czerwca); b) wytykane krakowskiej Wiśle związki z milicją w czasach PRL.

³⁰ Takiej treści wezwanie do wzięcia odwetu na policji pojawiło się na profilu facebookowym stowarzyszenia kibiców Cracovii „Cracovia to my” wkrótce po tym, jak 15 XII 2017 r. został zastrzelony podczas akcji antyterrorystów Adrian Z. ps. Zielony, jeden z kiboli Cracovii. Trudno przypuszczać, by za takimi tekstami kryć się miała fascynacja złem i brutalnością tego krwawego konfliktu.

³¹ Wskazują na to jednoznacznie podane przykłady i notowany często akronim WTSK (*Wisła to stara k...a*).

żydki, pejs/pejsy, pejsiak/pejsiaki, parch/parchy, judas/judasy, jarmułkowiec itp.; cwel/cwele, pedał/pedały, pederasta/pederaści, gej/geje, ciota/cioty; szmata, ściera, buc, frajer, skaut, matoł, wieśniak, upośledzony i in.

Najczęściej służą temu wyrazy: *żyd* i *pies*, które ulegają w Krakowie semantycznej i aksjologicznej ambiwalencji. W logice odwróconych wartości stają się (skoro kumulują wściekłość i agresję przeciwnika) znakiem identyfikacji własnego środowiska, por. np. nazwę bojówki Cracovii: *Jude Gang* i Wisły: *Wściekłe Psy*. Dotyczy to także innych asocjujących w tym polu elementów (np. wykorzystania wizerunku zomowców atakujących pałkami demonstrantów lub hebrajskiej czcionki); stadion swój kibice Cracovii chętnie nazywają *Ziemią Świętą*, a siebie – *Narodem Wybranym* (*Naród Wybrany – Cracovia Pany!*; używają też na wlepkach i graffiti znaku Gwiazdy Dawida, por.: *Cracovia. Urodzeni pod właściwą gwiazdą*³²). Opisany mechanizm, jak dowodzą przykłady, może objąć wulgaryzmy i wszystko, co wynika z afirmacji negatywnej symboliki bezwzględnej agresji, por.: *Nie Znasz Dnia Ani Godziny. Dopadną Cię Żydowskie Sk...syny!* (wlepka); *White Star Power* (wlepka Wisły nawiązująca do Ku Klux Klanu i jego hasła); *Cracovia Kartel* (koszulka); *Z miasta białego złota Białej Gwiazdy hołota* (wlepka Wisły z Wieliczki); *Cracovia Mordercy* (wlepka przedstawiająca zamaskowanego bojownika Jude Gang z zakrwawionymi nożami w obu rękach), *Krakowscy psychopaci* (szalik Wisła Sharks); *Młodokrwieści terroryści* (wlepka Wisły), *Banda wariatów. Cracovia Kraków!* (wlepka).

Wśród stosowanych wzajemnie obelżywych i pogardliwych określeń pojawiają się (rzadziej) inne niż *pies* zwierzęce pejoratywa. Taką deprecjonującą nazwą jest, stale obecna w repertuarze polskich wyzwisk, obelg i inwektyw *świnia*, skojarzona w językowym obrazie z brudem, błotem, upadkiem moralnym,



³² Biała gwiazda należy do barw klubowych Wisły.

degeneracją, nieprzyzwoitością i grzechem, por.: *Wiśła, k...wy, świnię, geje, cała Polska z was się śmieje* (przyśpiewka); *Spiewają miasta, śpiewają wioski, największą k...wą jest klub żydowski, a zaraz po nim jest Arka Gdynia, nie dość, że k...wa, to jeszcze świnię* (przyśpiewka). Jako środek całkowitej deprecjacji przeciwnika, okazania mu silnie negatywnych emocji służą także kulturowe konotacje wynikające ze zwyczajów stereotypowego zwierzęcia (życia w brudzie i błocie). Jedno z ciekawszych pod tym względem graffiti: *W kałuży świnię się nurzy* przedstawia leżącą w kałuży moczu przerażoną świnię w koszulce Cracovii, na którą załatwia się groźny brytan („pies”). Obrazu krańcowego upodlenia a zarazem lekceważenia przeciwnika (załatwianie na kogoś/coś potrzeb fizjologicznych ma taki sens, por. wulgarne *lać/ sr...ć na coś, na kogoś, olewać coś, kogoś*) dopełnia aluzja do siedziby klubu, mieszczącej się przy ul. Józefa Kałuży – legendarnego piłkarza i trenera. Sporadycznie w funkcji znieważającej pojawiły się dehumanizujące człowieka insekty: *Tępic żydowskie wszy* (graffiti).

Równie skutecznym sposobem znieważania i poniżania przeciwnika jest zestawianie go z ludźmi pogardzanymi, stanowiącym społecznym margines, pozostającymi najniżej w określonej hierarchii, zajmującymi się uwłaczającymi godności zajęciem itp. Prym wiodą skojarzenia oparte na stereotypach płci i pewnych upokarzających formach aktywności seksualnej, prostytutka (*dziwki, panienki, szmaty, penery, galerianki* itp.), a przede wszystkim męski homoseksualizm traktowany jako odrażająca aberracja tudzież bycie obiektem wykorzystania seksualnego, np.: *Każdy to powie Wiśłka ciągnie w Krakowie!* (zam.: *Wiśłka rządzi w Krakowie*); *Gwiazda biała znak pedała!*; *Zdychaj cwelu pasiasty! Cracovia!*; *Cracovia! – Co? – Ty k...wo, sialalalala, ssij p...ę ssij Cracovia!*; *Wiśła szmato, co ty na to?!* (po rozwinięciu sektorówki na trybunie); *Raz na niebiesko, raz na czerwono, ch...j wisi z pyska, to wasze grono!*

Poetyka takich obelg i inwektyw spotykanych jako graffiti otwiera szersze pole do językowego działania. Komunikat ikoniczny częstokroć zaczyna dominować nad werbalnym (realizowanym przez słownictwo inwektywne). Funkcji obelżywej służy głównie wizualizacja przekazu, aluzja graficzna i sięganie do odniesień intertekstualnych. Ich źródła mogą być rozmaite, takie jak np. zwyczaje stadionowe, patologie wielkich centrów handlowych³³, jak też dyskurs reklamowy³⁴. Dobrą ilustrację tak zorganizowanego, wielowarstwowego przekazu

³³ Graffiti w warstwie słownej obejmuje pozorne wyrazy współczucia dla: „biednych, bitych, ru...anych, poniżanych galerianek”. Klub (kluczowa część napisu wykonana w biało-czerwonych barwach Cracovii) został poniżony przez odniesienie do młodocianych dziewcząt, które w galeriach handlowych oddają się za rozmaite gadzety, drobną biżuterię, telefony komórkowe itp.

³⁴ Por. nawiązanie do sloganu kultowej reklamy, którą MasterCard zachęcało w ostatnich latach do używania swoich kart płatniczych: „Są rzeczy których kupić nie można. Bezcenne”.

stanowi okazałe (napis na ekranach dźwiękochłonnych przy ruchliwej miejskiej arterii) graffiti następującej treści:

BANDA CWELA + АИВОЦАЯО + Z IZRAELA

Przynosi ono prowokacyjną profanację barw klubowych rywala, ponieważ w takim hańbiącym położeniu (do góry nogami) wieszają się podczas meczu na dolnym ogrodzeniu sektora „zdobyte” na przeciwniku szaliki, flagi itp. Czasem bywają one podpalane. Barwy stanowią prawdziwą świętość dla kibiców. Ich utrata albo niestaniecie w ich obronie okrywa hańbą i wymaga zemsty na rywalu. Ten prowokacyjny napis można więc uznać za profanację *sacrum* (por. Peisert 2004: 157). Z kolei przyrównanie do osoby zmuszanej do odbywania stosunków seksualnych z innymi więźniami (*cwela*) jest degradujące, bowiem implikuje wprost, że kibicami Cracovii są ludzie bez żadnej wartości, niegodni miana człowieka. Nacechowana ujemnie jest też *banda* jako nazwa kibicowskiej i klubowej zbiorowości. Wskazanie na Izrael identyfikuje adresata obelgi – „żyda”, a więc kibiców Cracovii. Przekreślona Gwiazda Dawida dodana na końcu – wskazuje ponadto na sprawstwo chuligańskiej bojówki Wisły. Profanacji może też ulegać symbolika barw klubowych, jego nazwy i jego hymnu: *Orzeł Biały sra na was pedały!* (wlepka), gdzie ukazano tarczę herbową Wisły Kraków, na której zamiast centralnej białej gwiazdy jest plama ptasich odchodów, które pozostawił biały orzeł, występujący w refrenie pieśni klubowej „Jak długo na Wawelu”³⁵ (*Zwycięży Orzeł Biały, zwycięży polski ród/ Zwycięży nasza Wisła, bo to Krakowski klub*). Uderzenie, jak widać, wymierzone jest w tradycje patriotyczne i narodowe Białej Gwiazdy. Wlepka: *Sracovia! Nigdy nie wyjdziecie na ludzi* (litera o w *Sracovia* z wpisaną Gwiazdą Dawida; słowo *ludzie* w barwach Wisły) jest z kolei szyderczą trawestacją końcowego fragmentu hymnu Cracovii: *nigdy nie zejść na psy*. Tak wykorzystane wątki skatologiczne, obecne np. w obrzucaniu przeciwnika ekskrementami, pojawiają się nie tylko bezpośrednio (np.: *Na Pasy sr...my, Wisłę w sercu mamy*; flaga i wlepka), ale i w złośliwym przedrzeźnianiu nazwy klubu (*Sracovia, Srakowia, Sraxa zam. Craxa* itp.).

Obelgi i wyzwiska mogą przypisywać przeciwnikom niski poziom intelektualny, niezaradność i naiwność, brak inteligencji itp. W związku z tym do repertuaru określeń wyszydzających przeciwnika dołączyły leksemy *wieśniak* i *upośledzony*. Napis *Trenuj sprint, wieśniaku!* (z ilustracją w postaci pierzchają-

Rysunek na murze przedstawia prostytutkę w barwach klubowych, która przedkłada ofertę swoich upadających usług: *Bilet – 20; lodzik – 50; być k...wą z Cracovii – bezcenne!*.

³⁵ Jest to trawestacja pieśni patriotycznej „Zwycięży Orzeł Biały” („Jak długo w sercu naszym, choć kropla polskiej krwi...”), przypisywanej (autorstwo) Konstantemu Krumłowskiemu.

cych „wrogów”) pojawił się na sektorówce kibiców Cracovii podczas jesiennych derbów w 2013 r., niejako w reakcji na hasło: *Trenuj sporty walki!* (skierowane do własnych kibiców, zapowiedź rozprawy z przeciwnikiem), które kilka tygodni wcześniej przedstawili na własnym stadionie kibice Wisły.

Ostatni z omawianych przykładów, imputujący wrogom okrywającą hańbą tchórzliwość, kieruje naszą uwagę w stronę komunikatów poniżających oponentów przez odmawianie im należnego statusu społecznego – jako rywala w walce stadionowej. Ich topika, związana ze szczególnym systemem wartości tego środowiska, wykazuje istotny rys podobieństwa z dość anachronicznym dziś rycerskim etosem. Zjawisko to, charakterystyczne dla języka młodzieży, zostało dostrzeżone już dawno przez Piotra H. Lewińskiego, który zanalizował pod tym kątem metaforę potoczną występującą w uczniowskich obelgach i wyzwiskach (1994). Analiza warstwy semantycznej obelg dowiodła, że słowna konfrontacja – odpowiadająca lżeniu przeciwnika przed walką – dotyczy zwłaszcza pochodzenia i statusu rodziców, braku odwagi, męskości, dewiacji seksualnej, głupoty, służalczości i serwilizmu. Uwagi autora można w moim przekonaniu odnieść do innych zmaskulinizowanych i zdominowanych przez ludzi młodych środowisk, do których kibice piłki nożnej niewątpliwie się zaliczają. W materiale jest liczna i wyrazista grupa przykładów przypisującej matkom przeciwników złe prowadzenie się, np.: *Ruch i Wisła K.O.alicja*.³⁶ *My układy mamy z psami, sami teraz potwierdzamy nasze matki są k...ami!!!* (wlepka); „dialog” derbowych trybun: *Wisła: Wisła!*, *Cracovia: K...wa!*, *W: Twoja stara!*, *Cr: Was j...ała!*, *W: Może by chciała, ale się w majty zes...ła!* Hańbą okryć może także pochodzenie ojca (por. cytowane już: *Waszym ojcem Josef Fritzl..., M. syn Trynkiewiczza!*) lub zła reputacja siostry i brata: *Lepiej siostrę mieć w burdelu niż brata za Wisłą*. Środowisko wrogów można także poniżyć, jak wspomniano, zarzucając mu (z wzajemnością) zniewieściałość (co wyklada się współcześnie jako seksizm; por. Bednarczuk 2009), ale wynika z obecnego w androcentrycznej i patriarchalnej kulturze deprecjonującego stosunku do kobiet, pozostawania przez nie w pozycji gorszej, bo podporządkowanej „męskiej” sile i dominacji; por. Peisert 2004: 84), por. graffiti: *Sharksi Kobiety; 8 marca – święto Sharksa!* (hoolsa Wisły Kraków) oraz *Z okazji Dnia Kobiet pasiastym życzymy dużo gazu!* (gaz asocjuje tu przewrotnie z Cyklonem B i zagładą Żydów w komorach gazowych) oraz wlepki: *Mamy noże i maczety, zaje...my was, kobiety!* *Cracovia Prokocim* (wlepka, litery słowa *kobieta* w barwach Wisły Kraków); *Uważaj wiślacka niewiasto, Krynica to pasiaste miasto. Cracovia FC Krynica*³⁷.

³⁶ Skrót KO lub k.o. oznacza w boksie nokaut (wyeliminowanie przeciwnika np. po uderzeniu odbierającym mu przytomność i zdolność do dalszej walki). W slangu młodzieżowym może przybierać różne znaczenia, kojarzące się z utratą przytomności.

³⁷ Krynica jest miastem sojusznikiem Cracovii w konflikcie z Wisłą.

Hańbą okrywa także ucieczka z pola walki, świadcząca o byciu tchórzem. To ciężka obelga, często wykorzystywana, by pognać i skompromitować rywala. Do takich skojarzeń prowokuje zbiorowa pamięć stadionów, która przechowała przykłady takich nieskutecznych ucieczek, w których życie i zdrowie straciło m.in. kilku przywódców obu grup zwaśnionych kibiców (np. Tomasz C. ps. Człowiek, zabity maczetami i siekierami przez chuliganów Wisły na krakowskim Kurdwanowie 17 I 2011 r.). Informacja ta wydaje się istotna, by właściwie ocenić znaczenie częstego w materiale motywu rejterady wroga i pogoni za nim, por.: *Szybkie trampki macie, zaje...ście szybko sier...cie; Wasza dzielnica jest niesamowita – tyle tam bieżni na chodnikach i ulicach. Macie gdzie sier...ać, macie gdzie się chować, gdy tylko usłyszycie hasło Cracovia.* (graffiti); *Jedynie co Cracovia pali to wroty na mieście.* (graffiti; *palić wrot(ki)y*, ma tu slangowe znaczenie ‘szybko uciekać’, implikuje przy tym młody, „szczeniący” wiek przeciwnika, por. też obelżywe: *skauty z Wisły*).

Osobnym zjawiskiem, groźnym społecznie i jaskrawo obecnym w badanym materiale, jest dążność do całkowitej deprecjacji wrogiego obozu przez pozbawianie go cech człowieczeństwa. W pewnym stopniu ujawniło się ono już w użyciu zwierzęcych pejoratywów (zob. wyżej uwagi na temat *świni*). Jakkolwiek „utożsamienie człowieka ze zwierzęciem służy nie tylko degradacji, lecz także wykluczeniu ze świata istot rozumnych” (Kamińska_Szmaj 2007: 64), to jednak nie jest to przestrzeń pozbawiona pozytywnej ambiwalencji (zwłaszcza gdy w podejściu do zwierząt popularność zdobywa neohumanistyczny uniwersalizm). Dehumanizacja ma jednak głębszy (i groźniejszy) wymiar, gdy człowieka redukuje do rzędu rzeczy, czasem zbytecznych, szkodliwych, obrzydliwych i nikomu niepotrzebnych. Zdaniem Anny Cegieły mówienie o człowieku jak o przedmiocie (w sposób zdehumanizowany) w istocie oznacza „(...) odebranie mu tożsamości, uznanie, że nie przysługują mu prawa należne człowiekowi, że jest na świecie, we wspólnocie przypadkiem, a jego indywidualność nie ma znaczenia dla nikogo” (Cegieła 2014: 82). Wypada się zgodzić także z tym, że jest to w najwyższym stopniu poniżające, wyrażające nienawiść i pogardę. „Święta wojna” w tym wypadku odwołuje się do słów i określeń w najwyższym stopniu deprecjonujących, wyzwalających bardzo ujemne konotacje, odznaczających się przy tym niebezpiecznie wysokim (bo jawnie konfrontacyjnym jak też prowokującym retorsję i zemstę) poziomem ekspresji negatywnej, np. wyrazy: *chwasty, śmiecie, resztki, ścierwo, padlina, odchody, wszy, gnidy* itp. oraz teksty dłuższe, np.: *Wiślackie śmiecie, na Kazimierzu³⁸ nie istniejecie!* (wlepka); *Je...ać wiślackiego śmiecia. Cracovia Tysiąclecia* (wlepka); *Oczyścimy Kraków z wiślackiego ścierwa!* (transparent); *J...ać wiślackie ścierwo!* (wlepka); *Jesteśmy w mieście po to żebyście*

³⁸ Kazimierz to dzielnica Krakowa, dawniej (do utworzenia przez niemieckiego okupanta 3 marca 1941 r. getta na terenie dzisiejszej dzielnicy Podgórze) zamieszkała przez Żydów.

od g...a odróżnili złoto. Cracovia Grzegórzki (wlepka), a także napis na koszu na śmieci w Parku Jordana *Bufet Cracovii. 24/H. Zapraszamy!* Biorąc pod uwagę to, że ze śmietników korzystają szczury – analogia ubliża ludzkiej godności.

Niewątpliwie najsilniejszy ładunek niechęci, nienawiści i agresji wyrażają tworzące atmosferę bezwzględного konfliktu wulgaryzmy czasownikowe typu *je...ć, pier...ić* wraz z ich eufemizmami. Wzywają one (nie tylko wskutek zazwyczaj dyrektywnej formy gramatycznej, ale często też swej wieloznaczności) nie tylko do zupełnego lekceważenia adresata, ale i okazywania mu wrogości we wszelki (!) dostępny sposób, np. *Je...ać PZPN!*; *Jestem kibolem i rząd Platformy pier...le!* (transparent); *Je...ać Wisłę i policję!*; *Je...ać Cracovię!*; *Wisła je...na jest,*



Wisłę trzeba pie...olić, Wisła ten GTS; Śmierć pasiaстей k...wie!; *Spędź święta razem z nami – Merry Christmas Cracovia – je...aj k...wy maczetami* (zob. ilustrację nr....); *Nie jesteście aniołami, je...ać Wisłę siekierami.*; *Je...ać Człowieka*³⁹, *co do śmieciarki ucieka!* Jak można się przekonać, należące do semantyki czasownika *je...ać* i jego łagodniejszych odpowiedników rozciąga się na akty agresji fizycznej i niecofającą się przed zabójstwem i mordem przemoc. Autorzy tego typu tekstów sugerują w rezultacie, że przeciwnik nie zasługuje na nic innego, jak tylko na unicestwienie.

Tylko krok stąd do uznania przed sobą takich działań za uzasadnione walką ze złem, kruczają wyznawców Boga – Klubu (klub jest pojmowany jako największa świętość): kibicowskie porachunki i plemienne waśnie podlegają racjonalizacji, a zarazem sakralizacji, jako misja w walce z niszczącym miasto ZŁEM,

³⁹ Tomasz C., ps. Człowiek, jeden z liderów chuliganów Cracovii, usiłując ująć pogoni, schował się do kabiny śmieciarki, skąd go wywleczono, by zadać mu bezlitosną śmierć maczetami i siekierami.

por. bluźniercze hasła na murach, flagach, koszulkach klubowych i oprawach: *Cracovia k...wa, k...wę bić trzeba, kto ją za...bie pójdzie do nieba* (graffiti); *Jesteśmy narzędziem w rękach Boga. Karzemy i rozliczamy za grzechy. Grzechem jest Wisła, karą jest śmierć! Derby wasze miasto nasze!* (kilka dni po głośnych derbach 12 XII 2017 r.); *Bóg wybacza. Cracovia nigdy, chyba że jesteś przerzutem* (flaga w stadionowej oprawie); *Boże miej litość nad naszymi wrogami, bo jak widzisz my jej nie mamy* (oprawa Wisły w derbach 12 VIII 2017 r. dotyczyła zabijania⁴⁰ kibiców Cracovii); *Bóg jest z nami, za Pasami!* (wlepka); *Jeśli Bóg jest z nami, to kto jest przeciw nam?* (transparent).



Dla osób postronnych szczylenie się zabójstwami liderów kibiców wrogiej drużyny może być czymś niezrozumiałym, naruszającym podstawowe zasady polskiej chrześcijańskiej kultury, jednak na stadionie (gdzie rządzi psychologia tłumu) traktowane jest jako sukces militarny, zwycięstwo, potwierdzenie dominacji mierzone liczbą i statusem zabitych w słusznej sprawie wrogów. Przypomnijmy, że po obu stronach krakowskich Błoni istnieje aprobatą dla użycia „sprzętu” w bójkach i napadach, nawet poczucie konieczności jego stosowania na niehonorowych warunkach. Zadanie „wrogowi” ran, nawet śmierci, ciężkie pobicie, okaleczenie maczetą, siekierą lub nożem jest wartościowane pozytywnie, daje poczucie zwycięstwa, zachowania honoru, aprobaty i prestiżu w grupie. Dlatego można je świętować na stadionie na budzący mieszane uczucia sposób, śpiewając

⁴⁰ 13 grudnia 2017 r. doszło niejako w rewanżu do karygodnych zajęć na stadionie Cracovii, kiedy sektor gości ostrzelano z wyrzutni rac, petard i fajerwerków. Fali niebywałej agresji nie powstrzymała świadomość surowych kar, jakie spadną za to na klub, kibiców i stadion (zakaz uczestnictwa w meczach wyjazdowych, zamknięcie stadionu na kilka spotkań, kilkaset tysięcy złotych grzywny).

tryumfalne przyśpiewki ubliżające pamięci ofiar. Na przykład podczas derbowego meczu w 2011 roku (już po zabójstwie Tomasza C., ps. „Człowiek”) cała strefa szalikowców Wisły skandowała: *Tak się bawią ludzie, kiedy wasza k...wa gra, Człowiek się nie bawi, leży w grobie sam!; Jeden Człowiek to za mało, by Wisłę zadawała!; Człowiek! – Co? – MPO!; K...wy z Cracovii, Lecha, Arki – czekają na was kolejną śmieciarkę! Je...ać Człowieka, co do śmieciarki ucieka! Cracovia nie pozostaje dłużna: Dziś Cracovia w wroga krwi, umoczymy barwy swe. I wciągniemy je na twarz, kiedy zechce nam się śmiać! Łowcy psów – Cracovia!* Podczas derbów w 2013 r., już po pogrzebie zabitego maczetami w pobliżu nowohuckiego Multikina hoolsa Wisły Dariusza D. ps. „Dziekan”, skandowano (wcześniej te słowa pojawiły się na rozlepianym na przystankach MPK „nekrologu”): *Powiedz, Dziekan s...synie, co puszczają w Multikinie!*; na innym meczu kibice Cracovii tak fetowali zabójstwo 23-letniego młynowego Wisły ps. „Pociąg”, któremu odcięto rękę maczetą: *Pociąg! – Co!? – Podaj łapę!!! Hahaha!* Śmierć spotkała go z ręki 24-latka. Wielu starszych kibiców nie może pogodzić się z takimi obyczajami na krakowskich stadionach: np. Andrzej Sikorowski⁴¹, kibic Wisły, autor profesjonalnego nagrania Hymnu Wisły Kraków: „Jak długo na Wawelu...”.

To właśnie dlatego w języku kibiców tak często pojawia się wojenno-militarna retoryka i frazeologia. Organizacje kibicowskie, klubowe bojówki, osiedla opanowane przez nie noszą przykładowo takie buńczuczne nazwy, jak: Armia Wisły, Armia Białej Gwiazdy, Młoda Brygada (Cracovii), Nowohucki Bastion (Wisły Kraków), Twierdza Dębni⁴² (Wisła), Twierdza Prokocim (Cracovia); Twierdza Reymonta; Hrabstwo Dąbie (Cracovia), Imperium Kozłówek (Cracovia); Wisła Olsza II Imperium Zła (wlepka) itp.

Nobilitującymi (w sensie melioracji) słowami *walka*, *bitwa* i *walczyć* itp. zastąpiono takie wyrazy, jak np.: *burda*, *awantura*, *rozróżba*, *bijatyka*, *bójka*, *eksces*, *zadyma*, *wandalizm* itp. Nie jest to jedyne językowe nadużycie służące kształtowaniu szlachetnego autostereotypu własnego środowiska. Tak np. hoolsi z upodobaniem określają się mianem: *żołnierzy*, *bojowników*, *rycerzy*, *wojowników* itp., czasem sięgając po dawne, a nawet starożytnie wzory odwagi, męstwa, bohaterstwa, wierności ideałom i poświęcenia, np.: *ABG Sharks. Białej Gwiazdy Husaria. Niepokonana Armia* (wlepka); *Walczyć jak Sparta. Cracovia jest tego warta!* (wlepka). Mając świadomość sprzeniewierzenia się rycerskiemu kodek-

⁴¹ Znany pieśniarz krakowski, „najadłszy się wstydu” na meczu Wisła Kraków : Arka Gdynia w 2007 r., napisał w swoim felietonie w Dzienniku Polskim m.in.: „(...) proszę uprzejmie organizatorów, działaczy i władze Wisły, by wykreślili mnie z grona sympatyków do czasu, gdy na trybunach zapanuje normalność. By zaprzestali odtwarzania piosenki »Jak długo na Wawelu« w moim wykonaniu, bo nie mam ochoty, by wtórowali mi bandyci”. Informacja za: http://historia-wisly.pl/wiki/index.php?title=Andrzej_Sikorowski (ostatni dostęp 30 VII 2018 r.)

⁴² Dębni⁴², Prokocim, Dąbie, Kozłówek, Olsza II to nazwy krakowskich dzielnic i osiedli.

sowi, próbuje się bronić potępianych gdzie indziej metod walki, por.: *Każdy walczy jak może, my walczymy na noże. Anty Wisła* (wlepka). Intelktualnym nadużyciem z kolei jest zawłaszczanie symboliki narodowowyzwoleńczej i wzbudzanej ostatnio tradycji Żołnierzy Wyklętych (jest to zjawisko obecne na wielu stadionach, np. słynącej z takich patriotycznych opraw warszawskiej Legii).

Znaczna część zgromadzonego materiału odwołuje się do dobrze znanej (zarówno literaturze, jak i dyskursowi politycznemu), nie stroniącej od patosu, agonistycznej retoryki wojennej i militarnej, oraz polskiej narodowej ikonografii, por.: *Patrioci z Krakowa* (wlepka Wisły – Biały Orzeł z klubowymi emblematami okolony laurowym wieńcem); *Po trupach wrogów aż do zwycięstwa. Armia Wisły* (wlepka), *Bóg Honor Ojczyzna Narodowa Cracovia* (plakat wykorzystujący symbolikę barw polskich i klubowych; także podobny szalik klubowy); *Zawsze twarde i gotowi w biało-czerwonej zbroi!* (wlepka Cracovii); *Odważą i krwią osiedle zdobyte, razem tworzymy tutaj elitę. Cracovia Azory* (wlepka); *Śmiało idziemy w bój, niech zadrżą wrogowie* (wlepka Wisły Sharks; rekin z rozwartą paszczą i zamaskowani, uzbrojeni w maczety młodzieńcy w kapturach). Takie przetworzone wątki literackiej wyobraźni można odnaleźć także w pieśniach klubowych, stanowiących często trawestacje znanych utworów, por. np. fragment „Wiślackiej Roty”:

*Płoną perony, płynie krew,
To szlak Wiślackiej wiary,
Rzucamy wokół śmierci zew,
Łopoczą nam sztandary.
Niech chwała twoja wiecznie trwa,
Zwyciężaj Wisło ma, zwyciężaj Wisło ma!*

Podobny rodowód ma piosenka „Nikt nam nie zrobi nic”, będąca kontaminacją „Marsza Gwardii Ludowej” i popularnej przedwojennej (ok. 1936 r.) „Pieśni o generale Edwardzie Śmigłym-Rydzu” (z fragmentem: *Nikt nam nie ruszy nic, nikt nam nie zrobi nic...*), śpiewana w różnych wersjach na obu (!) krakowskich stadionach już w latach 70. ub. wieku:

*Nikt nam nie zrobi nic! / bis
Bo z nami jest / bis
Marszałek Śmigły-Rydz.
Więc zarepetuj broń
I w Białą Gwiazdę mierz.
Za ból, za krew,
Za lata łez,
Cracovii nadszedł czas! (bis)*

Konfrontacyjny charakter mają także liczne komunikaty i hasła zaświadcujące o panowaniu jednej z grup w mieście czy na osiedlu. Ostatnie kilkanaście lat podważyło przekonanie, że taka „władza” należy do zwycięzcy derbów (por. *Każdy to powie, Cracovia/Wisła rządzi w Krakowie!* – przyśpiewka; *Wisła/Cracovia Pany!*). Te stare porządki (np. zwyczaj tryumfalnego przemarszu na Rynek Główny i fetowanie zwycięstwa pod pomnikiem Adama Mickiewicza) zostały zanegowane, bo panowanie nie ma już głębszego uzasadnienia w wyniku sportowym (ostatnio wygrywa Wisła), lecz wyłącznie w realnej, brutalnej sile, chulikańskiej dominacji, por. graffiti: *Je...ać Wisłę. Derby wasze miasto nasze!* „Święta wojna”, która przeobraziła się w walkę o wpływy w Krakowie i okolicach, ma bardzo liczne poświadczenia w zgromadzonym materiale; częstokroć wiąże się to nie tylko z działaniem performatywnym (kreowanie pożądanego stanu rzeczy) i informacyjno-ostrzegawczym (czyja to strefa wpływów), ale także kierowaniem gróźb i pogroźek po adresem znienawidzonego konkurenta. Oczywiście spotyka się to z retorsją z jego strony, gwałtowną zwłaszcza w tych częściach miasta, których status nie został przesądzony. Jest to interesująca grupa zaświadczeń, z braku miejsca wymienimy tylko kilka najbardziej charakterystycznych: *KS Cracovia Kraków jest nasz!* (szalik); *Cracovia znaczy Kraków* (szalik); *Wisła... to miasto jest nasze i nie może być inaczej!* (z rzeki wystają trójkątne płetwy rekinów z białą gwiazdą); *Polska dla Polaków, Kraków dla Wiślaków!* (wlepka); *Cracovia władcy miasta królów.* (oprawa); *Zdominowany Teren Zabudowany. Wisła Pany* (wlepka w barwach Wisły Kraków); *Czy ciemno czy jasno płynie Wisła przez miasto... bo to miasto jest nasze!* (graffiti, rekin ściga płotkę w brawach Cracovii); *Młoda Brygada Krakowem włada* (kominiarka Cracovii); *Na Dębnikach tylko Pasy!* (wlepka); *Prądnik Czerwony. Tutaj Wisła trzyma władzę* (szalik); *Kosa w ręku, krew na bucie. Wisła rządzi w Nowej Hucie* (wlepka i przyśpiewka); *Na Olszy II jest prosta zasada. Kto nie jest za Wisłą ten go grobu wpada.* (wlepka); *Na Azorach bez zmiany. Każdy pies wiślacki będzie dojechany!* (wlepka).

Najbardziej drażliwa (prócz wulgarności) kwestia dotycząca świętej wojny to koncentracja ekspresji negatywnych emocji i uczuć w krwawych obrazach śmierci, wykorzystywania strachu jako narzędzia dominacji, wywoływania poczucia zagrożenia i psychicznego dyskomfortu u odbiorcy. Tak skonstruowane komunikaty, zwykle wykorzystujące przekaz wizualny, przypominają groźby i pogroźki. Z pragmatycznego punktu widzenia są aktami dyrektywnymi (dominuje w nich funkcja działania, por. Przybylska 2010: 305), stwarzającymi pewną rzeczywistość, pozbawionymi warunku prawdziwości. Implikują możliwość wydarzenia się czegoś złego, przykrego w skutkach i niebezpiecznego dla odbiorcy (SWJP 1996: 290), co ma skłonić go np. do zaniechania jakiegoś działania (np. kibicowania znienawidzonej drużynie). Za przykłady mogą w tym wypadku posłużyć dwie wlepki nazwane roboczo: Merry Christmas i Laleczka



Chucky. Słowo jest w tego typu przekazach tylko uzupełnieniem mającego budzić groźę obrazu, a wyobrażenia autorów obraca się w kręgu horroru filmowego, gier komputerowych, literatury fantasy, ikonografii demonologicznej itp. Podobnie jest w przytoczonych przykładach. Ich sens zamyka się (np. przez wskazanie narzędzi zbrodni) w zapowiedzi mordu, zabójstwa, wyrafinowanego okrucieństwa, nagłej i niespodziewanej śmierci (Laleczka Chucky), rozkładu, itp.; ciężku ku dosłowności. Dobrze ten semantyczny mechanizm ukazuje wlepka: *Cracovia Piaski Nowe. Morduje zomowską k...wę* – w niepokojącym kolorach (czern i czerwien) tle budząca groźę postać zakapturzonej śmierci z zakrwawioną kosą, trzymająca w ręce obciętą głowę – czaszkę kibica Wisły, za resztki gnijących włosów). Por. także: *Nie musicie nas lubić. Wystarczy że się boicie. Cracovia Łowcy Psów* (szalik); *Przy Arce. Mroczne osiedle z wiślackim klimatem. Albo jesteś z nami, albo spotykasz się z katem* (szalik); *Cracovia Kliny. Nie znacie dnia ani godziny, wiślackie sk...syny* (wlepka), *Zdobycy wielu głów – Cracovia Łowcy Psów; Wisła Sharks. Łowcy żydowskich napletków* (wlepka); *Znajdziemy was nawet w piekle* (słowo *was* w barwach Wisły; szalik); *Na dnie Wisły leży topielec do oka ma wbity widelec do nogi głaz przywiązany bo krzyczał Cracovia pany!* (graffiti); *Dla naszych wrogów nie mamy litości* (smycz Wisły); *Nie lubimy wieprzowiny... Armia Białej Gwiazdy* (wlepka; świnia w barwach Cracovii dławiona przez rekina, szyderczy przekaz wykorzystujący kontekstową polisemię *wieprzowiny*).

Epatowanie obrazami okrucieństwa i sadyzmu może świadczyć o pewnej niedojrzałości nadawcy, deficytach kompetencji kulturowej, co potwierdzają próby wykorzystania symboli nazistowskich (swastyka, symbole SS znalazły się, o dziwo! – np. na szaliku Cracovii...). Wolno mieć nadzieję, że stadionową ekstazę można nadal przeżywać w bardziej kulturalny sposób, że opisany od strony językowej konflikt może zostać uśmierzony racjonalnymi działaniami władz klubowych, zawodników i trenerów (powinni np. wrócić do zwyczaju podawania sobie ręki po meczu) i wychowawców młodzieży. Składanie całej odpowiedzialności na barki policji jest oczywistym nieporozumieniem. Autor także chce

uniknąć przesady w ocenie opisywanych zjawisk, dlatego w zakończeniu zamiast końcowych wniosków chciałby oddać głos G. Orwellowi, który tak oto mało pochlebnie wyraził się (w 1945 r.) o sporcie, piłce nożnej i jej wyznawcach:

„Futbol brany na poważnie nie ma nic wspólnego z fair play. Jest nierozrwalnie związany z nienawiścią, zazdrością, chępliwością, z pogardą dla wszelkich zasad i sadystyczną przyjemnością z oglądania przemocy: innymi słowy jest to wojna minus strzelanie.”⁴³ Odpowiedzieć by na to można, trawestując tytuł głośnego dzieła Franciska de Goi: „Demony mają się dobrze, gdy rozum śpi” i licząc na jego rychłe przebudzenie w Krakowie.

Bibliografia

- Bednarczuk M., 2009, *Marzenie o męskości w wybranych polskich koncepcjach nacjonalistycznych*, [w:] *Ideologie codzienności*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa, Wrocław, s. 243–252.
- Cegieła A., 2014, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa.
- Grochowski M., 2002, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, wyd. 2, Warszawa.
- Grzegorzczkova R., 1991, *Obelga jako akt mowy*, „Poradnik Językowy” nr 5–6, s. 193–200.
- Janus T., 2013, *Przemiany w środowisku kibiców sportowych*, Warszawa.
- Kamińska-Szmaj I., 2001, *Słowa na wolności: język polityki po 1989 roku*, Wrocław.
- Lewiński H. P., 1994, *Elementy etosu rycerskiego w języku młodzieży szkolnej*, [w:] *Język a kultura*, t. 10, *Języki subkultur*, red. J. Anusiewicz i B. Siciński, s. 93–109.
- Micarz T., 2006, *Rycerze w szalikach. Subkultura chuliganów piłkarskich w świetle koncepcji Ericha Fromma*, Warszawa.
- Nowowiejski B., 2002, *Wpływ słownictwa sportowego na język polityki*, [w:] *Język a komunikacja* 4, t. I *Język trzeciego tysiąclecia II. Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, red. Grzegorz Szpila, Kraków 2002, s. 259–272.
- Nowowiejski B., 2007, *Językowy obraz polskiego sportu (na materiale z codziennej prasy ogólnopolskiej i lokalnej)*, [w:] *Media Studies. Refleksje nad stanem obecnym*, red. K. Stępnik, M. Rajewski, Lublin 2007, s. 349–364.
- Nowowiejski B., 2008, *Refleksje nad współczesną polską leksyką sportową*, [w:] *Nowe zjawiska w języku tekście i komunikacji*, t. 2, red. M. Rutkowski, K. Zawilska, Olsztyn 2008, s. 23–35.
- Nowowiejski B., 2010, *Polskie słownictwo sportowe w świetle słowników XX wieku*, „Prace Filologiczne” 2010, t. 58, s. 283–298.
- Nowowiejski B., 2014, *Zróżnicowanie polskiej leksyki sportowej (między specjalistyczną terminologią a słownictwem potocznym i środowiskowym)*, [w:] *Poznańskie spotkania językoznawcze*, t. XXVIII, *Kultura komunikacji językowej* 3. *Kultura języka w komunikacji zawodowej*, Poznań 2014, s. 109–124.
- Ożdżyński J., 1970, *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław.

⁴³ Cyt. za: https://pl.wikiquote.org/wiki/George_Orwell (dostęp 1 VIII 2018 r.)

- Ożdżyński J., 1979, *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*, Wrocław.
- Peisert M., 1992, *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej*, [w:] „Język a Kultura”, t. 5, *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz., F. Nieckula, Wrocław, s. 209–223.
- Peisert M., 2004, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław.
- Piotrowski P., 2000, *Szalikowcy: o zachowaniach dewiacyjnych kibiców sportowych*, Toruń.
- Piotrowski P., 2003, *Subkultury młodzieżowe. Aspekty psychospołeczne*, Warszawa.
- Piotrowski P., 2012, *Chuligani a kultura futbolu w Polsce*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Przybylska R., 2010, *Formuły performatywne prowokujące do agresji*, [w:] *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Maii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, red. J. Gruchała i H. Kurek, Kraków, s. 295–311.
- Sikora K., 2016, *Status wulgarności i potoczności w dzisiejszym dyskursie publicznym i internetowym*, [w:] *Kultura komunikacji Językowej 4. Kultura komunikacji w językach słowiańskich – co nas łączy, co różni, co dziwi*, Poznańskie spotkania językoznawcze t. 32, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2016, s. 105–116.
- Soliński M., 2006, *Piknicy, ultrasi i chuligani – wewnętrzne zróżnicowanie grupy subkulturowej kibiców piłkarskich w Polsce*, „Studia Humanistyczne AGH”, t. 4, s. 89–105. http://journals.bg.agh.edu.pl/STUDIA/2006/SH_2006_05.pdf dostęp 3 XI 2017 r.
- Taras B., 2013, *Agresja. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Rzeszów.
- Zieliński L., 2002, *Wpływ słownictwa sportowego na język polityki*, w: *Język a komunikacja 4, t. I Język trzeciego tysiąclecia II. Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, red. Grzegorz Szpila, Kraków, s. 259–272.

Cracow's holy war in the linguist's eyes

Summary

The article is devoted to the language of a very brutal conflict (traditionally called the „holy war”) that has been fought for many years by fanatical fans of the two oldest football and sports clubs in Poland – Cracovia and Wisła Cracow. It has had many victims, including deaths. Apart from both stadiums, its takes place also in the streets and settlements of the great Cracow as well as in the cities of the south of Poland. The author extensively discusses the repertoire and function of various linguistic and iconic elements (frames, graffiti, stickers, etc.) serving the humiliation and total depreciation of the opponent. He proves that this can be considered a form of hate speech. He draws attention to various socially dangerous phenomena (e.g. hypertrophy of vulgarity and linguistic aggression, dehumanization of the opponent, etc.) present in the football fans subculture and the growing problem of stadium hooliganism in Poland.

Keywords: hate speech, language aggression, subculture of football fans, sports discourse

Słowa kluczowe: język nienawiści, agresja językowa, subkultura kibiców piłkarskich, dyskurs sportowy

Tradycyjny akt życzenia a jego internetowy odpowiednik

W dobie internetu, gdy komunikacja w znacznym stopniu przenosi się do sieci¹, rodzi się nowy problem dotyczący aktów mowy, a mianowicie pytanie o równowagę między tradycyjnymi komunikatami a ich internetowymi odpowiednikami. Inspiracją do tego, aby przyrzeć się owemu złożonemu zjawisku, są życzenia – to żywy akt komunikacyjny, zwykle skupiający się na aktualnej okoliczności². Życzenia składamy tu i teraz – albo twarzą w twarz, albo telefonicznie, albo za pośrednictwem internetu właśnie³. Niniejsza praca ma charakter rekonesansu badawczego, bardziej skłania do dalszych refleksji, niż ma za zadanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o funkcjonowanie życzeń w sieci w zderzeniu z tradycyjnym aktem mowy. Wreszcie celem jest bardziej wskazanie problemów i dylematów badawczych niż konkretnych rozwiązań.

Koniecznym elementem na tym etapie jest sprecyzowanie pola badawczego i wybór materiału. Internet obejmuje wiele różnych zjawisk komunikacyjnych, a życzenia w internecie można składać na wiele sposobów, niektóre z nich będą istotne z punktu widzenia przeobrażeń omawianych tekstów⁴.

Materiał do analizy życzeń internetowych zaczerpnęłam z mediów społecznościowych, obserwacje poczyniłam także na przykładzie zbioru gotowych

¹ Internet jest podstawą komunikacji i źródłem informacji dla młodego pokolenia. Nieustannie największą popularnością cieszą się media społecznościowe – oprócz szybkiego komunikatora oferują przestrzeń do publicznego porozumiewania się. Ta druga funkcjonalność może na bieżąco dostarczać materiał do badań nie tylko językoznawczych.

² Motywacją do składania życzeń, oprócz wyraźnej okazji, są różnorodne okoliczności (np. choroba bliskiej osoby, której życzymy zdrowia) czy chęć wyrażenia życzliwości (np. wobec napotkanej osoby, której życzymy miłego dnia). Nawet jeżeli życzenia składamy bez okazji, cechuje je aktualność i jasna dla obu stron komunikatu przyczyna.

³ Dzięki temu, że internet umożliwia aktualność komunikacji.

⁴ Dla przykładu e-maile mogą stanowić swoistą korespondencję listową – forma życzeń wówczas w dużej mierze odpowiada tej, którą jeszcze niedawno wielu z nas rozsyłało drogą pocztową.

formuł, powielanych i kopiowanych z portali z życzeniami i przekazywanych dalej, np. za pomocą SMS-ów. Uogólniając, inspiracją do poniższych refleksji są konkretne użycia, czynności mowne i dialogi, w wybranych aspektach.

Doprecyzowania wymaga określenie przestrzeni internetowej. Po pierwsze, należy wziąć pod uwagę rozległość środków komunikacji internetowej⁵. Po drugie, warto zaznaczyć rozmyte granice życzeń w internecie⁶. Następnie warto zdać sprawę z tego, że przy okazji składania życzeń możemy wykonywać inne czynności⁷.

Analiza słownikowa leksemów związanych z czasownikiem ŻYCZYĆ dowodzi, jak bogata i niejednoznaczna jest ich semantyka. W słownikach, obok *życzyć*, *życzenie* oraz *życzenia*, odnotowane są formy takie jak *winszować*⁸ czy *życzennik*⁹. *Życzenia* (w liczbie mnogiej) osobnym znaczeniem są desygnowane w *Słowniku języka polskiego* Doroszewskiego i oznaczają ‘formułkę, w której wyraża się to, czego się komuś życzy; wyrażenie słowami lub na piśmie, czego się komuś życzy (zwykle w zwrotach: składać, zasyłać życzenia)’. Podobne znaczenie znajdujemy w *Słowniku 100 tysięcy potrzebnych słów* pod red. Bralczyka: ‘formułka, za pomocą której składa się życzenia’, a także w *Uniwersalnym Słowniku Języka Polskiego* pod red. Dubisa: ‘to, czego się komuś życzy, zwykle z jakiejś okazji, wyrażone zwyczajową formułką; także: taka formułka’.

Czasownik ŻYCZYĆ otwiera następujące pozycje składniowe: KTOŚ ŻYCZY KOMUŚ CZEGOŚ Z JAKIEJŚ OKAZJI/PRZYCZYNY. Przy czym KTOŚ i KOMUŚ określają nazwy osób lub grup osób, zbiorowości, firmy, instytucji czy grupy społecznej lub zawodowej. CZEGOŚ określa wartości niematerialne oraz materialne – ogólne lub konkretne, bazujące na znajomości nadawcy

⁵ Najogólniej rzecz biorąc, *internetowy* to funkcjonujący w internecie. Każdorazowa analiza powinna uściślać przestrzeń badań, np. do mediów społecznościowych albo jednego medium, konkretnych portali czy sposobu komunikacji, np. za pomocą e-maili. Powinna również dookreślać badane zachowania użytkowników internetu.

⁶ Jak wykazuje kategoryzacja życzeń na portalach internetowych, należą do nich także gratulacje, toasty i wiele innych grup tematycznych, co może stanowić kłopot w ustaleniu konkretnych granic i założeń omawianego aktu mowy w przestrzeni internetowej.

⁷ Biorąc pod uwagę wieloraką funkcjonalność i obecność życzeń w kulturze (mogą być m.in. środkiem komunikacji biznesowej czy marketingowej), możemy analizować zjawisko z wielu różnych perspektyw i jednocześnie przyjąć istnienie wielu odmian czynności życzeniowych, których być może nie warto badać wg wspólnego kryterium.

⁸ Często *winszować* jest traktowane równorzędnie do *życzyć*. Oprócz tego synonimicznego znaczenia *winszować* oznacza ‘składać gratulacje’.

⁹ W słownikach Warszawskim i Wileńskim pojawia się hasło *życzennik* jako: ‘1. powinszowanie pisane, wzór do powinszowania i 2. zbiór powinszowań, książka z powinszowaniami’. Co więcej, odnajdujemy podobieństwo takiego *życzennika* ze zbiorem życzeń dostępnych na odpowiednich portalach internetowych.

z odbiorcą (np. życzenia pociechy z dzieci wymagają wiedzy nadawcy, że odbiorca ma dzieci).

Kolejny problem natury życzeń, rozdartych między myśleniem tradycyjnym a współczesnymi sposobami przekazu, wynika z prób opisanie ich formułami eksplikacyjnymi. Większość z nich ujmuje akt życzenia w kategoriach intencjonalności i ich skutków. Przytaczam je, począwszy od genrów Wierzbickiej („Mówiąc, że życzę ci X, mówię, że wiem, że jeśli to wypowiem, to być może tak się stanie”) aż po odróżnienie wypowiedzi o funkcji grzecznościowej (Ożóg 1990; Marcjanik 1991).

Ów zwrot w określaniu intencjonalności życzeń podsumowują próby opisanie warunków fortunności, zgodnie z którymi istotne jest założenie, że nasze życzenia są korzystne w skutkach dla odbiorcy¹⁰, konieczna jest również szczerza intencja nadawcy (realizacja życzeń nie jest zależna od uczestników aktu mowy) (Sikora 2013: 181–183). Wg Marcjanik „życzenia realizują program minimalny: sprawiają przyjemność odbiorcy – beneficjentowi tego dobra, wyróżniają go w relacji interpersonalnej” (1997: 63–4).

Ostatnia z wymienionych wyżej propozycji może uzasadnić motywację składania życzeń w mediach społecznościowych, które ocierają się o skrajny minimalizm treści i ekonomiczność językową. Minimalizm treści często nie idzie w parze z ubogim zapisem – emotikony, powielanie liter w wyrazach, wersaliki, nieuzasadnione mnożenie wykrzykników, kombinacje słowno-liczbowe, rozpoczynanie małą literą – oprócz tego, że świadczą o niechlujności językowej, mają na celu wyrazić głęboką ekspresję w ostatecznie niemal beztreściowym komunikacie. Zapisy typu *Najlepszego ☺, Najlepszosci! ☺, Najlepszosci!, najlepszosci!, STÓÓÓÓÓWWWAAAAA!!!!, 100 lat ☺* są nadal praktykowane, choć opisał je już dekadę temu, za czasów ich świetności, Jan Grzenia (2006).

Powyższe przykłady rzeczywiście poświadczają program minimalny życzeń, mają za zadanie sprawić przyjemność, wyrazić pamięć¹¹, wyróżnić odbiorcę w jakiś sposób w wirtualnej relacji interpersonalnej czy też, zgodnie z funkcją fatyczną, zaczepić, nawiązać kontakt.

Składanie życzeń zaczyna być elementem konwencjonalnych zachowań, służących bardziej potrzebom samej komunikacji, niż zmierzających do osiągnięcia określonych efektów. W ten sposób realizuje się coraz istotniejsza funkcja fatyczna:

¹⁰ To swoiste zaprzeczenie złorzeczeniom czy przekleństwom, które *notabene* znajdują się w definicjach słownikowych, jednak nie wchodzą w obręb niniejszych rozważań.

¹¹ „Akt składania życzeń kończy się na poświadczaniu pamięci, na samym akcie, a wymiana, tak ważna w dawnych sytuacjach, ogranicza się do samego przesłania kartki, maila, SMS-a” (Kowalski 2010: 78).

podtrzymywanie kontaktu, wykonywanie gestów, które chronią wspólnotę komunikacyjną, nawet za cenę malejącej wartości informacyjnej przekazu (być może funkcja ta zyskuje na znaczeniu wobec atrofii życia codziennego i narastającego poczucia osamotnienia coraz większej grupy ludzi). (Kowalski 2010: 23)

Na przeciwnym biegunie znajdują się życzenia, których autorzy na pierwszy rzut oka wykazali się inwencją twórczą, jednak po krótkim oglądzie widać, że z kreatywnością nie mają nic wspólnego. Mowa o życzeniach zaczerpniętych czy dosadniej, ale słuszniej – skopiowanych z portali z gotowymi życzeniami. Co prawda, nadawca wykonał dodatkowy krok, aby takie życzenia znaleźć i przekazać dalej, czynności te jednak w efekcie nie mają żadnych większych walorów od tych życzeń, które ograniczają się do jednego słowa. To, które z nich cieszą się lepszym odbiorem, pozostaje do indywidualnej oceny. O żadnych z nich natomiast nie możemy powiedzieć, aby były spersonalizowane czy wyrażały samego nadawcę.

(...) trzymanie się gotowych formuł oraz ich coraz dalej idąca redukcja mogą ujawniać komunikacyjny kryzys, niemożność budowania form ekspresji, a z czasem – zanikanie uświadomionej potrzeby umiejętności wyrażania siebie. Tym samym sytuacja, gdy pozostaje już tylko wzięty z Internetu SMS, którym wyznaje się uczucia, dramatycznie wskazuje na rosnącą bezradność jednostki, jej rozproszenie, płytkość doznań i powierzchowność międzyludzkich relacji. (Kowalski 2010: 17)

Najbardziej przykrym komentarzem do takiego stanu rzeczy jest ten, że życzenia nie tylko utraciły treściowość, lecz także intencjonalność.

I oto pojawia się komunikacyjna osobliwość – życzenia składa się, bo tak wypada, bagatelizując przy tym ich adekwatność do całej konsytuacji, związek z rzeczywistymi potrzebami czy marzeniami adresata. Teksty można zaczerpnąć z wzorników, które rezygnują z uczenia czegokolwiek, za to podsuwają gotowe teksty do wykorzystania. Gdy jednak wygłasza się takie teksty, to można założyć, że ich adresat może wcale ich nie słuchać, wszak wie, że są to teksty wielokrotnego użycia i nie ma w nich miejsca na jego osobę. Komunikacyjny paradoks polega na tym, że nie znaczy tekst, lecz jego wygłoszenie. Można nawet pójść dalej i powiedzieć, że często – o wiele bardziej nacechowane semantycznie jest zaniechanie jego wykonania, brak jest bardziej znaczący, niż podjęta czynność. (Kowalski 2010: 23)

Ten śmiały wniosek dotyczy dzisiejszych życzeń, których w praktyce nawet nie czytamy, a bardziej notujemy to, że je dostaliśmy od danej osoby. W takim rozumieniu rzeczywiście życzenia stają się symboliczną formą przekazu – jego

brak dopiero może skłonić do refleksji. Skoro składanie życzeń przybiera postać zautomatyzowanego zachowania, które wypada poczynić w określonej sytuacji, podobnie automatyzują się zachowania odbiorców życzeń, szczególnie że sprzyja temu specyfika komunikacji internetowej i jej automatyzacja.

Akt składania życzeń dawno utracił magiczną moc sprawczą; to akt komunikacyjny silniej wpisany w porządek gier społecznych, wymiany pochlebstw i knutych intryg (...). Gdy jednak słowa oderwały się już definitywnie od przedmiotów, gdy język stał się już tylko narzędziem zinstrumentalizowanej komunikacji i ustanawiania konwensu, a nie dokonywanych natychmiastowych i rzeczywistych zmian, skutek pożądany bądź nieprzewidywalny wypowiedzianych słów wynikać będzie z reakcji na nie adresata, z rozpoznania tego, jak nadawca realizuje (bądź się jej sprzeniewierza) Grice'owską zasadę konwersacyjną. Skutek wypowiedzi życzącej będzie wtedy pochodną zgody na proponowaną konwencję wypowiedzi i definicję sytuacji społecznej. (Kowalski 2010: 17)

Dochodzi zatem do sytuacji, w której przykładowe życzenia *Najlepszego*, choć nie określają, co nadawca ma na myśli, choć nie stanowią wypowiedzi innowacyjnej, pomysłowej, które choć wcale nie obrazują wyjątkowego zaangażowania nadawcy, choć są urwane, lakoniczne, skrótowe i które wreszcie mogą świadczyć o pewnego rodzaju lekceważącym stosunku nadawcy – mimo to są wyrazem uczestnictwa w danej sytuacji komunikacyjnej. To uczestnictwo bowiem, jak może się wydawać, jest celem samym w sobie współczesnej odmiany życzeń internetowych.

(...) takie życzenia, często ściągane z Internetu, wyprane z resztek prywatności, funkcjonują w innym kulturowym dyskursie, stanowiąc elementy (po)nowoczesnych procesów komunikacyjnych. (Kowalski 2010: 23)

Co jeszcze jest wyjątkowego w tej odmianie życzeń?

Tematyczne portale internetowe wzbudzają czujność, jeżeli chodzi o zróżnicowane kategorie oferowanych życzeń. Obok kategorii wydzielonych ze względu na kryterium okazji do składania życzeń, pojawiają się kryteria dotyczące formy lub charakteru życzeń. Dlatego życzeń możemy szukać w kategoriach takich jak: Imieniny, Urodziny, Urodziny dzieci, Ślub, Dzień Babci, Dzień Kobiet, Boże Narodzenie itd., a także Dobranoc czy Andrzejki. Wreszcie możemy wybrać formę życzeń, np. Wierszyki, Graficzne; oraz charakter, np. Śmieszne, Erotyczne, Wulgarne. Obserwujemy „usankcjonowanie życzeń zabawnych, podawanych z humorem, co było przecież niemożliwe wtedy, gdy dominował silnie zretoryzowany model powinszowań” (Kowalski 2010: 218–219).

Zadziwiają te przykłady kategorii życzeń, które *de facto* życzeniami nie są: Pozdrowienia, Toasty, Komplementy, Podziękowania, Przeprosiny, Wyznania miłosne, Wpisy do pamiętnika – przykłady tworzą całą grupę kategorii, które określają samodzielne, różne od życzeń, gatunki. Istnienie takiego podziału treści na portalach z życzeniami świadczy o niejednorodnej przestrzeni internetowej, swobodnie tworzonej bez żadnych rygorów genologicznych. Operowanie pojęciem życzeń internetowych obliguje zatem do wyznaczenia jasnych granic tego pojęcia. Czy wszystkie treści zamieszczone na stronach z życzeniami są życzeniami (byłoby to wówczas znaczące rozszerzenie znaczeniowe i gatunkowe), czy życzenia internetowe odpowiadają tylko tym tekstom, które są swoistą adaptacją tradycyjnego gatunku?

Argumentem za potraktowaniem życzeń i życzeń internetowych w osobnych kategoriach jest także wielostronne zastosowanie (zdaje się, że w tym kontekście to odpowiednie określenie) – życzenia są nie tylko zachowaniem pomiędzy znanymi sobie osobami lub nawet w kierunku sprecyzowanego grona odbiorców. Życzenia są również środkiem komunikacji biznesowej czy marketingowej. Takie ich potraktowanie obliguje do przyjęcia nieco innych kryteriów, odmienne bowiem będą sposób przekazu, intencja, a nawet system wartości. Tego typu komunikaty są perswazyjne, nastawione na określone cele nadawcy (np. jeżeli życzenia składa znana marka – są one częścią prowadzonej narracji albo sposobnością do celów reklamowych). „Nie można mieć złudzeń – życzenia takie nie są świadectwem bezinteresownej pamięci, lecz jedynie elementem polityki, jaką prowadzi zarząd firmy” (Kowalski 2010: 41).

System wartości zmienia się wraz ze specjalizacją branży i rodzajem działalności, w którą zaangażowane są obie strony przekazu. O ile firmy farmaceutyczne życzą zdrowia, które jest ogólnie przyjętą za jedną z najcenniejszych wartości, o tyle już sieci odzieżowe pożyczą modnych świąt. Zwykle jednak przedmiot życzeń nawiązuje do wartości ogólnie przyjętych za najważniejsze, to dobra okazja do uświadomienia, że produkty lub usługi danej marki znajdują się na szczycie piramidy potrzeb człowieka. Inaczej zapewne będą wyglądały życzenia wymieniane między pracownikami a klientami biznesowymi (te mogą być bardziej sprecyzowane i zindywidualizowane, mogą także dotyczyć działalności, np. życzenia zwiększonych zysków ze sprzedaży, pozyskania nowego grona klientów albo sukcesów nowej kampanii), inaczej składane przez znane firmy klientom komercyjnym (te właśnie, z racji uogólnienia dużego grona odbiorców, siłą rzeczy odwołują się do wartości ogólnych, ewentualnie do wartości ważnych z punktu widzenia marki).

Najczęstszym i najszybszym sposobem składania życzeń w internecie są obecnie media społecznościowe (z przodującym Facebookiem). Dzieje się tak za sprawą funkcji, które proponują i udogodniają nam wymianę życzeń – Facebook

jest obecny w czynności składania życzeń od momentu przypomnienia nadawcy o okoliczności do ich złożenia (to nie tylko przypomnienia o urodzinach znajomych, lecz także kolejne rocznice znajomości czy wspólne wspomnienia), następnie ułatwia proces komunikowania się, automatycznie otwierając okno z edytorem tekstu wiadomości. Te możliwości nie kończą się w momencie wysłania treści życzeń w wiadomości prywatnej lub publicznej – Facebook jest również narzędziem dla samego odbiorcy, pozwala zareagować i odpowiedzieć na wpis.

I tak odbiorcy życzeń mogą w prosty sposób wyrazić podziękowanie¹² za życzenia, klikając w przyciski reakcji, co zwykle w zupełności wystarcza jako odpowiedź w takiej sytuacji komunikacyjnej. Zdarza się również, że oprócz polubienia wpisu z życzeniami odbiorcy dodatkowo dziękują w komentarzach¹³.

Internet umożliwia różnorodne sposoby kształtowania komunikatów oraz reagowania na nie. Komunikaty bowiem nie muszą ograniczać się do samej treści, zwykle treści pisane dopełniają emotikony, grafiki, filmy czy memy. Badania należy zatem wykonywać całościowo – uwzględniając oba poziomy komunikacji¹⁴. Kompleksowa analiza wymaga uwzględnienia wielu zjawisk spoza obszaru językoznawstwa, zagadnień, które wychodzą poza obręb niniejszych rozważań.

Zawarta w elementach graficznych konkretna treść jest zgodna z systemem wartości (co pozostało niezmiennie od czasów tradycyjnych kartek z życzeniami). Dlatego życzenia z okazji Wielkanocy czy Bożego Narodzenia często dopełniają obrazki zakorzenionych w kulturze motywów wielkanocnych i bożonarodzeniowych. Dlatego także niektóre wariacje tekstowe przedstawiają treść życzeń przypominających swoim graficznym kształtem jeden z takich motywów¹⁵.

Na tym jednak nie koniec. Złożoną strukturę komunikatów w mediach społecznościowych współtworzą także dodatkowe elementy owej scenografii, a mianowicie funkcje określania miejsca pobytu, opisywania emocji z dostępnego repertuaru oraz oznaczania znajomych współuczestniczących.

Nie mamy wątpliwości, że w przekazie internetowym pojawiają się analogiczni uczestnicy czynności mownej: nadawca i odbiorca. Jednak sytuacja okazuje się bardziej skomplikowana, gdy weźmiemy pod uwagę osoby trzecie,

¹² To akt mowy zasługujący na osobną refleksję.

¹³ Mowa o wiadomościach publicznych. O ile życzenia wysyłane w wiadomościach prywatnych zachowują swój intymny charakter i mogą odpowiadać formie listowej, o tyle najbardziej pokąźnego materiału do badań dostarczają te, które są publikowane.

¹⁴ Dawniej kartki urodzinowe, imieninowe, świąteczne były opatrzone obrazkiem; bezpośrednie życzenia wiązały się z komunikacją niewerbalną; komunikacja internetowa w dużej mierze naśladuje tradycyjne wzorce.

¹⁵ To wyjątkowa cecha internetu umożliwiającego swobodne edytowanie tekstu, multimedialność i hipertekstowość.

uczetniczące w akcie z racji ich zasięgu. Ci dodatkowi uczestnicy mogą w dowolnej chwili dołączyć do komunikatu w komentarzach albo za pomocą przycisków reakcji na post. Taki model potęguje funkcję wyróżnienia odbiorcy w relacji interpersonalnej. Z intymnego i spersonalizowanego aktu mowy zrodziła się publiczna, zbanalizowana, pusta semantycznie forma okazywania pamięci lub zainteresowania drugą osobą (Sikora 2013: 184).

Zdaje się, że zakończenie rozważań w takim tonie byłoby zbyt prostym uproszczeniem. Przyjęcie, że tradycyjne życzenia z ich całą osobliwością odeszły w niepamięć wraz z rozwojem mediów i przeniesiem się komunikacji do internetu – jest zbyt dużą generalizacją. Argumentem zaprzeczającym takiemu myśleniu są teksty życzeń zindywidualizowanych, wyrażających ekspresję nadawcy i mocno ukierunkowanych na samego odbiorcę, życzeń rozbudowanych, bogatych treściowo i odwołujących się do wyższych wartości. Nawet jeśli takie przykłady są ewenementami, to nadal pojawiają się, także w najnowszych mediach społecznościowych, na przekór ich specyficznej naturze polegającej na szybkości wymiany informacji, wysokiemu stopniowi automatyzacji i publicznemu charakterowi takich intymnych wyznań.

Wszystkie wymienione w niniejszej pracy właściwości życzeń w ich tradycyjnym rozumieniu oraz tych, które funkcjonują w przestrzeni internetowej, pozwalają dostrzec zróżnicowanie jednego aktu mowy w zależności od środków przekazu, celu i konkretnego użycia. Trudno jest mierzyć tą samą miarą tradycyjne akty mowy i te, którymi posługują się użytkownicy internetu, podobnie jak inne narzędzia zastosujemy do analizy komunikacji bezpośredniej i tej za pomocą komunikatorów sieciowych. Różnorodne bowiem są cele uczestniczenia w obu typach komunikacji. Dlatego warto potraktować życzenia internetowe jako osobny akt mowy, stojący obok tradycyjnych życzeń.

Bibliografia

- Aouil B., 2008, *Komunikowanie się w Internecie – narzędzia, specyfika i właściwości* [w:] M. Wawrzak-Chodaczek (red.), *Komunikacja społeczna w świecie wirtualnym*, Toruń.
- Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Boryś W. (red.), 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Bralczyk J. (red.), 2005, *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, Warszawa.
- Doroszewski W. (red.), 1958-1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa, t. 2.
- Dubisz S. (red.), 2006, *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*, Warszawa, t. 4.
- Greń Z., 1994, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa.
- Grzenia J., 2006, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.

- Juszczak S., 2012, *Internet jako przestrzeń codziennych interakcji społecznych* [w:] M. Biedroń, M. Wawrzak-Chodaczek (red.), *Komunikacja – (po)rozumienie – obecność społeczna*, Toruń.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.), 1900-1927, *Słownik języka polskiego*, Warszawa, t. 8.
- Kowalski P., 2010, *Gratulanci i wieszownicy. Zarys komunikacyjnej historii wieszowania*, Wrocław.
- Marcjanik M., 1991, *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej* [w:] J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), *Język a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, Wrocław.
- Marcjanik M., 1997, *Polska grzeczność językowa*, Kielce.
- Markowski A. (red.), 2004, *Wielki Słownik Poprawnej Polszczyzny*, Warszawa.
- Miłoszewska A., 2014, *Akty życzeniowe publikowane w prasie kobiecej. Na przykładzie „Przyjaciółki”* [w:] J. Bloch, D. Lewandowska-Jaros, R. Pawelec (red.), *Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą. Język, działanie, kultura*, Warszawa.
- Nowak P., 2015, *Koncepcja governance a tożsamość narodowa w sieci i mediach społecznościowych* [w:] K. Kopecka-Piech (red.), *Zmiany medialne i komunikacyjne w stronę innowacyjności*, Gdańsk.
- Ożóg K., 1990, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej*, Warszawa–Kraków.
- Sikora K., 2013, *Życzenia i wieszowanie jako akt mowy*, „LingVaria”, Kraków, t. 16, nr 2, s. 179–189.
- Wierzbicka A., 1987, *English Speech Acts Verbs. A Semantic Dictionary*, Sydney.
- Zdanowicz A. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, Wilno, t. 2.

The traditional act of wishes and its online equivalent on the Internet

Summary

The article presents the issues related to the functioning of the act of wishes on the Internet. It describes how the traditional act of wishes looks like and what the Internet wishes are. The author has made an attempt to decide whether in both cases we are dealing with the same predicate to wish, whether communicating wishes on the Internet retains the traditional system of values and what the situation of intentionality of the sender looks like in both varieties of the act of wishes.

Key words: Internet, speech act, to wish, social media

Słowa kluczowe: internet, akt mowy, życzyć, media społecznościowe

Pojęcie powołania w dawnym i obecnym rozumieniu

I gdy wciąż wszyscy mówią, mało się kto spyta,
Jaki też jest cel słowa, jak słowo się czyta
W sobie samem? ... I dziejów jego promień cały
Rozejrzeć, mało kto jest ciekawy, zuchwały!

Cyprian Kamil Norwid 1869¹

Pomysł zajęcia się tematem powołania zrodził się spontanicznie, a pretekstem do jego opracowania była konieczność przygotowania tekstu do publikacji, która miała być wydana z okazji jubileuszu jednego z zaprzyjaźnionych wykładowców socjologii na mojej uczelni, jednocześnie duchownego ze zgromadzenia dominikanów – o. prof. Andrzeja Potockiego, łączącego powołanie do pracy dydaktycznej i naukowej z nadrzędnym w jego wypadku powołaniem do życia we wspólnocie zakonnej, do modlitwy i kontemplacji.

Podobnych przykładów osób żyjących zgodnie ze swoim powołaniem można znaleźć mnóstwo wśród różnych grup społecznych, również wśród badaczy kultury języka polskiego, którzy podporządkowują całe swoje życie jakiejś idei, idąc drogą, o jakiej Pierre Teilhard de Chardin (1984: 317–318) powiedział, iż, „nie różni się tak bardzo, jak mogłoby się na początku wydawać, od królewskiej drogi Krzyża”. Podziwiając efekty ich działalności, której oddają się bez buntu, z wiernością, porzucając spokojne i przyziemne życie, najczęściej odwołujemy się do potocznego rozumienia terminu *powołanie*, rozumianego jako ‘posiadanie określonego daru do wykonywania danej czynności przez większą część życia’, przy czym to wykonywanie czynności następuje bardziej z pobudek

¹ Jest to fragment poematu pt. „Rzecz o wolności słowa”, wygłoszona przez autora na jednym z odczytów publicznych, urządzonych na przez Komitet Stowarzyszenia Pomocy Naukowej w Paryżu dnia 13 maja 1869 roku (cyt. za: Norwid 1934: 588).

altruistycznych niż finansowych, choć również motywy finansowe mogą mieć czasem duże znaczenie (<https://pl.wikipedia.org/wiki/Powolanie>).

A jednak takie rozumienie pojęcia *powołanie* jest zbyt wąskie, gdyż nie obejmuje wszystkich zmiennych wchodzących w jego skład. Zwracają na to uwagę autorzy *Słownika języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (SJPDor 1964), odnosząc ten termin do:

- formy rzeczownikowej czasownika *powołać*;
- skłonności, zdolności, zamiłowania do czego; czyjegoś przeświadczenia o tym, że pewien zawód, droga życiowa jest dla niego najwłaściwsza;
- dawnego hasła, zawołania (SJPDor).

Do powyższych definicji nawiązuje określenie *powołany*, *-ani*, któremu językoznawczy również nadają potrójne znaczenie, opisując je jako:

- imiesłów bierny od czasownika *powołać*;
- ‘fachowy, właściwy, znający się na rzeczy’;
- ‘mający powołanie do czego’, np. *osoba powołana*, *uprawniona do czego* (tamże, s. 1268).

Spośród powyższych znaczeń najobszerniej jest opisany czasownik *powołać*, *-any* – *powoływać*, *-ywany* – oznaczający:

- ‘ustanowić, wyznaczyć, wybrać kogo na to, przeznaczyć kogo do czego; desygnować’;
- ‘spędzić pewien czas na wołaniu’;
- ‘wołając wezwać; wywołać, zawołać; zwołać’ (tamże: 1267).

Nieco inne znaczenie autorzy SJPDor przypisują wyrazom pochodnym od słowa *powołać*, do których należą:

- *powołać się* – *powoływać się* – definiowane jako ‘odwołać się do kogo, czego, świadczyć się kim, czym’;
- *powoływać*, *-ywany* – oznaczające ‘nawoływać, zachęcać do czegoś’, ‘wymieniać, przytaczać, cytować’;
- *powołowe* – definiowane jako ‘danina płacona panującemu od wołów’ (tamże: 1268).

Powyższe hasła w podobny lub identyczny sposób definiowane są w wielu współczesnych słownikach języka polskiego, m. in. w *Słowniku języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka (SJPSz 1979: 872), w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* pod red. Haliny Zgólkowej (SJPZg 2001: 372–373) oraz w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza (USJP 2003: 470–471). Również *Słownik frazeologiczny języka polskiego* pod red. Stanisława Skorupki (SFraz 1985: 736–737) wymienia rzeczownik *powołanie* jako występujący w takich związkach frazeologicznych, jak:

- *powołanie do czego* – w kontekście wrodzonych uzdolnień, wrodzonych skłonności;

- z *powołania* – z *zamiłowania*, ze *skłonności*, z *poczucia misji*;
- *czuć w sobie, mieć powołania do czego*;
- *minąć się z powołaniem*.

Przestawione ujęcia słowa *powołanie* i jego derywatów, zaczerpnięte z reprezentatywnych współczesnych słowników języka polskiego, nie oddają w pełni ich złożonej etymologii. Chociaż ujęcia te są okraszone konkretnymi przykładami zastosowania w/w terminów, nie uwzględniają w dostatecznym stopniu ich synonimów i wyrazów bliskoznacznych, a jak wynika z *Internetowego słownika wyrazów bliskoznacznych języka polskiego*, takich synonimów i wyrazów bliskoznacznych do słowa *powołanie* wyróżnia się 158. Występują one w następujących znaczeniach: ‘zamiłowanie do robienia czegoś’, ‘łatwość wykonywania czegoś’, ‘lubienie czegoś’, ‘rola pełniona przez kogoś w czymś’, ‘powołanie na stanowisko’, ‘zapoczątkowanie czegoś’, ‘powołanie do wojska’, ‘wytypowanie kogoś do jakiś celów’ oraz w kilku innych znaczeniach związanych z siłami zbrojnymi oraz z ogólnie rozumianym przeznaczeniem (<http://synonim.net/synonim/powolanie>). Najbardziej popularne z nich to: *ustanowienie, uzdolnienia, desygnacja, delegowanie, wyznaczanie, naznaczanie, zdolności, misja, desygnowanie, rola, predyspozycje, żyłka, temperament, zmysł, smykałka, skłonność, zdolność, dryg, uzdolnienie, posłannictwo, nerw, talent, zadanie, mianowanie, zamiłowanie, przeznaczenie, warunki, zacięcie, nominacja, awans* (<http://synonim.net/wyrazy-bliskoznaczne-do-slowa-powolanie>).

Etymologia tych wyrazów ma bardzo odległy rodowód od dzisiejszego rozumienia powołania, poza tym nie zawsze ich treść pokrywa się z dawnym rozumieniem tego słowa. Potwierdzają to stare słowniki języka polskiego oraz te, które dawną polszczyznę opisują. Należą do nich m.in.

- *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego (SL), t. I z roku 1811;
- *Słownik języka polskiego*, powszechnie znany jako „wileński”, opracowany przez Aleksandra Zdanowskiego, Michała Bohusza Szyszko, Januarego Filipowicza, Walerjana Tomaszewicza, Florjana Czepielińskiego i Wincentego Korotyńskiego, z udziałem Bronisława Ferdynanda Trentowskiego² i wydany w 1861 roku staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda;
- *Słownik staropolski* pod red. prof. Stanisława Urbańczyka, t. VI z roku 1973;
- *Słownik staropolski* Antoniego Krasnowolskiego i Władysława Niedźwiedzkiego z roku 1920.

² Wszyscy wymienieni autorzy tego słownika należeli do wileńskiej elity intelektualnej i w większości byli absolwentami Uniwersytetu Wileńskiego.

W SL można znaleźć 2 hasła dotyczące *powołania*:

powołać – powoła, powołuje, powoływać

- ‘wzywać kogo do czego’ (...), np. *Powołano Absalona, a wszedł przed króla*. (...), (‘zawołano’). *Powołał wszech przyjaciół swych*. (...). *Zgotował wieczerzę wielką, i wielu ich na nią powołał*. (...). *Od początku stworzenia bóg każdego wieku ludzie do zbawienia zawsze powoływać raczył*. (...). *Kapłan porządnie powołany*. (...). *Powołanie, wezwanie, wzywanie* (...). *Powołanie boskie na jakiś stan*. (...). *Jeśli pan bóg chce, jeśli to jest twoje powołanie*. (...). *Powołanie każdego człowieka, stan jego, powinność* (...). *powołano, powoleni*. (...). *Którzy z powołania winni robić, innych dochodów nie mając, jedno z pracy rąk swojej żyją* (...);
- ‘powoływać kogo o kradzież spólną, albo inszy występpek’ (...). *Powołany, pozwany* (...). *Gdyby złodziej kogo powołał, tedy powołany, może się odwieść przysięgą*. *Złodziej, gdy go wieszają, radby wszystkim świat powołał*. (...). *Prawne powołanie winowajcy od aktora przed sąd przyzwoity; pozew; w sądach królewskich mandat*. (...). *Powoływać kogo o głowę*. (...). *Powołanie, powoływanie o głowę* (...). *Powołanie, skazanie sędziego, wydane na zbiegłego złoczyńcę*. (...). *Za Piastów nakazywali czasem książęta podatek nadzwyczajny, który się wyrazem powszechnym nazywał powołaniem*. (...);

powołaniec, -ńca

- ‘którego powołano, którego bóg powołał’ (...), np. *Czemuż się też ty królu miły, będąc członkiem bożym, przejrzeńcem, powołańcem jego, masz się lada o co frasować?* (...)” (SL 1811: 995).

W Słowniku Wileńskim z 1861, opracowanym według pierwotnej koncepcji historyka i pedagoga – **A. Zdanowskiego** (1808 – 1868), uwzględniającej leksykę zarejestrowaną w niedostępnym w owym czasie na rynku księgarskim słowniku Lindego, wzbogaconą o nowe jednostki z zakresu słownictwa ogólnego, potocznego, regionalnego, zawodowego oraz naukowego,³ znalazły się również hasła stanowiące przedmiot niniejszej analizy, takie jak:

powołanie, -a, l.m. -a

- „wezwanie, przyzwanie, przywołanie do czego. *Powołanie Abrahama. Powołanie pogan. Powołanie pod sztandary popisowych tej klasy*”;

³ W tym dwutomowym dziele, przeznaczonym, jak zaznaczono w przedmowie, do podręcznego użytku jako pomoc dla tych, którzy nie są filologami i „nie chcą być winni grzechu niedbalstwa, a zaradzić sobie nie mogą dla braku odpowiedniej pomocy” (Zdanowski 1861: 1) – zdefiniowano 110000 haseł wraz z ich łacińskimi odpowiednikami

- skłonność do jakiegoś stanu, głos wewnętrzny powołujący do obrania jakiegoś stanu. *Czuć powołanie do czegoś. zanim stan sobie obierzesz, zważ do czego masz powołanie. Przeciwić się czyjemuś powołaniu. Idźcie za powołaniem. Zostać księdzem bez powołania;*
- obowiązek, powinność. *Powołaniem człowieka jest być użytecznym swoim bliźnim. Powołaniem królów jest czynić poddanych szczęśliwymi. Odpowiedzieć powołaniu;*
- stan, zajęcie, urządowanie. *Obowiązki powołania;*
- praw. pozwanie, pozew. *Prawne powołanie winowajcy od aktora przed sąd przyzwoity, pozew w sądach królewskich, mandat;*
- praw. wyrok sędziego wydany na zbiegłego złoczyńcę;
- pewien podatek nadzwyczajny. *Za Piastów nakazywali czasem książęta podatek nadzwyczajny, który się wyrazem powszechnym nazywał powołanie;*
- hasło wojenne. *Uderzają na siebie według zwyczaju, z właściwem każdej stronie hasłem wojennem, czyli jak hasła herbów szlacheckich mieniono powołaniem”;*

powołaniec, -ńca, l.m. -ńce

- ‘którego powołano, wezwano’, np. *Powołaniec boży, Wybrany”;*

powołowe, -ego, l.m. -owe; powołowszczyzna, -y, l.m. -y

- ‘dawny podatek od rogacizny; dziesiąty od poddanych wól co trzy lata’, np. *Za Władysława IV, powołowszczyzną coroczną, którą przedtem w dziesięć lat jeno, potem w siedm, zaś w pięć, we trzy znowu, aż na koniec co rok wybierać poczęto, ustanowiono;*

powoływać, -ał, -uje – powołać, -ał, -a

- „kogo; wzywać, przyzywać, przywoływać, nakazywać co komu przez odezwę. *Bóg go powołał (do siebie) tj on umarł. Byłoby niegodnem Boga, powoływać człowieka do używania jedynie doczesnej szczęśliwości. Powołują lud do niepodległości, do broni. Powołać kogo na co. lud do niepodległości, do roni. Powołać kogo na co. Francja powołała go na tron. Powołano go na profesora prawa, filozofii itd. Powoływać, powołać kogo na świadka;*
- pozywać, obwiniać przed sądem. *Powoływać kogo przed sąd. Gdyby złodziej kogo powołał, tedy powołany może się odwieść przysięgą. Złodziej, gdy go wieszają, radby wszystkim świat powołał”;*

powoływać się – powołać się

- ‘na co, odwoływać się, zsyłać się’, np. *Powołuję się na to co powiedziałem wyżej. Powołał się na jego świadectwo”;*

powoływanie, -a, -i, powoływanie się

- ‘czynność słów powoływać, powoływać się” (tamże: 1170).

Słownik staropolski, opracowany w latach 1953–2002 przez zespół złożony z 31 specjalistów pracujących pod kierunkiem **A. Urbańczyka** (1909–2001), notuje następujące hasła z interesującej nas grupy:

powołać:

- „przywołać, vocare, arcessere: *Powolal (vocavit) pharao genego Abrama a rzekocz gemu BZ Gen 12,18; Tedi krol israhelski powolaw (vocavit) genego wrzodnyka k nyemv rzekl BZ III Reg 22,9;*
- pozwać przed sąd, oskarżyć , in ius vocare, accusare: (...) *A wszdy wynowaczsz ma bycz powolan (...), a przez kogokole by był vlapyon, ma bycz wydan byskypowy (...); Geden ma bycz powolan o maszoboystwo (...); My, raycze rymanow(s)czy, pyszemy waszey mylosczy, ysze thu szą dwa kmecze....., ktorzy szą powalany w Rymanowye od szolthyszka (...)*”;

powołanie czy powołane – „pociągnięcie do sądu (...)”;

powołać:

- „głośno oskarżać, obwiniać, clara voce accusare: *Gdy taka szenszczysna byeszancz do nablyszszez wsy placząc bądźze powolawala (...)* gwaltownyka (...); *Aczylyby szenszczysna powtarzała kogo y powolawala (...)*”;
- zapraszać, invitare (...)” (Urbańczyk 1973: 524–525).

Podobne hasła można również odnaleźć w „Słowniku staropolskim” **Antoniego Krasnowolskiego** (1855–1911) i **Władysława Niedźwiedzkiego** (1849–1930), wydanym w roku 1920, a mianowicie:

powołanie – w *znac.* wyrok zaoczny; hasło wojenne, parol;

powoływać – wołać, wykrzykiwać

powołaniec – wybraniec (tamże: 394).

Ten ostatni termin pojawia się także w 6-tomowej „Nowej księdze przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich”, opracowanej w oparciu o dzieło Samuela Adalberga przez zespół redakcyjny kierowany przez **Juliana Krzyżanowskiego** i wydanej w latach 1969 – 1978 , jako „powołany” w znaczeniu „wybrany” (1970, t. 2: 1044), do którego odnosi się fraza *Wiele powołanych, mało wybranych*, z następującymi wariantami:

- a) *Wiele wezwanych, mało wybranych* (Opeć), *Wiele jest wezwanych, mało wybranych* (Dambrowski), *Wielu jest wezwanych, a mało wybranych* (Heczko, Kunicki), *Ad. WEZWANY. Wiele jest wezwanych, ale mało wybranych* (Buzek).

- b) Wszyscy powołani, a tak mało wybranych (Kaczkowski), Tylu powołanych, a tak mało wybranych (Lubowski), Wiele powołanych, mało wybranych (Prus), Dużo (wiele) powołanych, a (ale) mało wybranych, Ad. POWOŁANY. Wiele jest serc powołanych, ale mało wybranych (Makuszyński). Biblia: Wiele jest wezwanych, ale mało wybranych (Mat. XX, 16” (1972, t. 3: 709).

Dokonując tego krótkiego przeglądu definicji leksemów pochodzących od słowa *powołanie*, nie można pominąć najstarszego źródła informacji, jakim jest Pismo Święte. Jego najpiękniejsze fragmenty dotyczą powołania i przypominają, iż słowo to, utworzone od łacińskiego czasownika *vocatio* (‘wołać’), wskazuje na „wezwanie”. A to oznacza, że oprócz osoby, do której jest ono skierowane, musi być także osoba wzywająca. Dla chrześcijanina jest oczywiste, że tą osobą jest Bóg, który powołując człowieka „z nicości do bytu”, „określił mu sposób i rodzaj służby, jakiej od niego żąda, a w tej służbie (...) naznaczył mu szczególne zadania do spełnienia i (...) udarował odpowiednimi zdolnościami” (C. P. Z. 1903 s. 6). Ale nie unicestwił jego wolności, co bardzo podkreślał Jan Paweł II w Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej „*Pastores Dabo Vobis*” (1992: pkt. 36), twierdząc, iż „historia każdego powołania kapłańskiego, podobnie zresztą jak każdego powołania chrześcijańskiego jest historią *niewymownego dialogu między Bogiem a człowiekiem*⁴, między miłością Boga, który wzywa, a wolnością człowieka, który z miłością mu odpowiada. Te dwa nierozłączne elementy powołania, darmowy dar Boga i odpowiedzialna wolność człowieka są wspaniałe i bardzo wyraziście ukazane w kilku zaledwie słowach w Ewangelii św. Marka o powołaniu dwunastu: „Potem (Jezus) wszedł na górę i *przywołał do siebie tych, których chciał, a oni przyszedli do niego*” (Mk 3, 13: 1408)”. Scena ta obrazuje stały wzór powołania nie tylko proroków, apostołów, kapłanów, ale także każdego człowieka. Jego ilustracją jest m. in. historia powołania Abrahama, który kierując się głosem Boga porzucił swoje spokojne, bezpieczne życie i wbrew logice poszedł w nieznanne za swoimi najgłębszymi pragnieniami; oraz historia powołania Mojżesza, który nie zamknął się we własnym dobrze sobie znanym świecie, lecz otworzył się na tajemnicę przerastającą jego wyobraźnię i doświadczenie. Owej tajemniczości powołania doświadczył także Jan Paweł II (1996: 7), na co wskazuje odpowiedź, jakiej udzielił w pięćdziesiątą rocznicę święceń kapłańskich, na pytanie o historię Jego powołania kapłańskiego: „Historia ta znana jest przede wszystkim Bogu samemu. Każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka”.

⁴ Zmiana czcionki zgodna z oryginalnym tekstem

Od najdawniejszych czasów bardzo ważną zmienną ukierunkowującą różnorodność ludzkich powołań jest rodzaj charyzmatów będących w dyspozycji człowieka. Od ich jakości w dużym stopniu zależy sposób realizacji powołania, którego nadrzędny cel w przypadku powołania chrześcijańskiego najpełniej ukazuje sam Chrystus za pośrednictwem ewangelisty św. Jana: „*Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby dał wam Ojciec [wszystko], o cokolwiek Go poprosicie w imię moje*” (Jan, 15, 16: 1500). Tego typu powołanie, które św. Paweł (Ef 1, 4: 1642) utożsamia z wezwaniem do bycia świętym i nieskalanym przed obliczem Pana, może być realizowane zarówno w życiu zakonnym i w kapłaństwie, jak również w takich obszarach życia świeckiego, jak małżeństwo, rodzina, życie samotne, wdowieństwo, działalność zawodowa, działalność społeczna, a nawet choroba czy niepełnosprawność (Starachowicz 2012).

W przypadku agnostyków także mamy do czynienia z realizowanym w świecie powołaniem. Nie jest to jednak powołanie w znaczeniu ściśle biblijnym, gdyż nie służy, tak jak u osób wierzących, budowanie Królestwa Bożego na ziemi poprzez własne uświęcenie, lecz nastawione jest raczej na cele osobiste, których przykładem jest doskonalenie umiejętności, osiągnięcie sukcesu, inwestowanie we własny rozwój, lub stworzenie optymalnych warunków do życia dla siebie i swojej rodziny.

Dla wyboru kierunku i pola zaangażowania bardzo ważne znaczenie ma rozpoznanie własnego powołania. Jak słusznie zauważa Starachowicz (2012), jest to zadanie na całe życie, „które nigdy się nie kończy pomimo wagi i nieodwracalności niektórych naszych decyzji”, jednocześnie, z uwagi na ograniczone możliwości ludzkiego spostrzegania, zadanie bardzo trudne. Stąd ogromne zapotrzebowanie na wiedzę z tego zakresu. Taką wiedzę mogłyby dostarczyć nauki społeczne, szczególnie psychologia. Niestety, jak wynika z kwerendy przeprowadzonej w Bibliotece Narodowej, wśród 902 pozycji poświęconych omawianej problematyce, poza opracowaniami dotyczącymi chrześcijańskiego powołania (z natury rzeczy w niewielkim stopniu uwzględniającymi inne niż teologiczne jego aspekty), prawie zupełnie nie spotyka się opracowań tego tematu w publikacjach o charakterze psychologicznym. Podobnie jest z samym pojęciem powołania, które przetrwało głównie w literaturze teologicznej i z reguły nie występuje w słownikach oraz encyklopediach psychologicznych. Jedyny wyjątek stanowi Słownik psychologii Arthura i Emily Reberów (2008: 563) – utożsamiający powołanie z rolą życiową, do której zostało się „powołanym”; oraz Słownik psychologii Norberta Sillamy (1995: 217) – definiujący powołanie jako „nieprzepartą skłonność do jakiejś działalności zawodowej lub artystycznej, która występuje u osoby posiadającej wymagane w tej dziedzinie uzdolnienia”; wynikającą z „głębokiej motywacji o charakterze emocjonalnym, często podświadomej, dosłownie popy-

chającej człowieka w stronę takiego, a nie innego rodzaju działalności” i prowadzącą do satysfakcji oraz szybkiego rozwoju u osoby, „która wybrała zgodną ze swym powołaniem dziedzinę”.

Przytoczone definicje, odwołujące się do tak wielu ważnych na gruncie psychologii terminów, sugerują, iż sprawa powołania z pewnością może być interesującym przedmiotem badań dla psychologa. Przeświadczenie to koresponduje z poglądem ks. Jerzego Zamorskiego (2008: 175), który potwierdza, iż rozpoznanie własnego powołania i pójście za nim, związane z obrazem własnej osoby, z rozumieniem siebie, swoich cech i właściwości psycho-fizycznych, wyznacza przebieg rozwoju człowieka, decyduje o jakości i sensie jego życia oraz o jego samopoczuciu i zdrowiu psychicznym. To wszystko musi być uwzględnione również w wychowaniu, które przypomina uprawianie roślin, gdyż rozwija w dziecku nie tylko potencjalne zadatki złożone w darze przez naturę, ale i zaszczerpione w nim zdrowe i szlachetne zasady (C. P. Z., 1903: 56)⁵. Przed zaniedbaniem w wychowaniu bezpośrednio po I rozbiorze Polski przestrzegał polski ekonomista, pedagog, filozof, pisarz polityczny, członek Towarzystwa Książ Elementarnych przy Komisji Edukacji Narodowej oraz ksiądz ze zgromadzenia pijarów – Antoni Ignacy Popławski (1739 – 1799), dowodząc, iż edukacja jest „najważniejszym interesem każdego państwa”, ważnym „dla wykierowania y polepszenia przyszłych jego losów. Jaka bowiem Edukacya Młodzi, iakie ćwiczenie y Nauka poiętnności dzieciennej, takie potym sprawy i postęпки obywatelów, takie sposoby myślenia w prywatnem i publicznym ich życiu. Jacy zaś Synowie taka i cała Oycyzna, iakie ich rady y zamysły, taki układ Rządu Publicznego; taka też szczęśliwość lub nieszczęśliwość na każdego y na wszystkich w tey budowli polityczney nieuchybnie spływaiąca. Tego nas uczą dzieie wszystkich kraiów, tego nawet sami na sobie teraz doznaiemy” (Popławski 1775: 3)⁶.

Od czasu, kiedy te słowa zostały wypowiedziane dokonał się istotny postęp cywilizacyjny w Polsce, zaszły ogromne zmiany we wszystkich obszarach życia, w nauce, w ekonomii, w kulturze, również w istotnej formie komunikacji międzyludzkiej, jaką stanowi język ojczysty. Przykładem owych zmian w obrębie języka polskiego, który za Szymczakiem (1979: 5) można nazwać „jednym z najważniejszych składników naszego życia społecznego i narodowego”, jest jego zachwaszczanie wyrażeniami i zwrotami obcymi niezgodnymi z tradycją narodu; operowanie skrótami myślowymi; używanie wulgaryzmów zarówno w mowie

⁵ Prawdopodobnie autorką przytoczonej publikacji była działaczka społeczna, pedagog, publicystka, założycielka szkół i towarzystw społecznych, siostra bezhabitowego Zgromadzenia Posłanniczek Najświętszego Serca Jezusowego – Cecylia Plater – Zyberk (1853–1920), spod ręki której wyszło 35 książek oraz liczne i artykuły o tematyce pedagogicznej i społecznej, wydanych pod pseudonimami i kryptonimami (https://pl.wikipedia.org/wiki/Cecylia_Plater-Zyberk).

⁶ Pisownia zgodna z oryginalnym dokumentem

potocznej, jak i w książkach, czasopiśmie, programach radiowych i telewizyjnych; oraz tworzenie nieuzasadnionych neologizmów (Goriszowski 2006: 142).

Zdaniem Jana Miodka (1999: 56) nie zawsze wymienione zjawiska należy traktować jako negatywne, przeciwnie „dobrze się dzieje w języku, gdy w obieg społeczny wchodzi nowe użycia słów czy nowe połączenia wyrazowe. Nie ulega przecież wątpliwości, że wzbogacają one system stylistyczny, stając się dla mówiących jeszcze jedną ofertą leksykalną”. Natomiast, źle się dzieje, gdy zanikają niektóre wyrazy niesłusznie traktowane jako przestarzałe. Właśnie takim zanikającym, coraz rzadziej używanym, ale bardzo dużo mówiącym o przeszłości wyrazem jest *powołanie*. Analiza semantyczna tego słowa zawarta w artykule ma na celu m.in. uświadomienie, że jeśli nawet zawarte w nim refleksje nie wpłyną na odnalezienie przez kogoś swojego powołania, co nie jest łatwe wobec kryzysu tożsamości i kryzysu powołań, to może chociaż wyzwolą pragnienie wyrażone w znanej frazie pochodzącej z wiersza Norwida:

Ponad wszystkie wasze uroki,
Ty! Poezjo i ty, wymowo.
Jeden – wiecznie będzie wysoki:
Odpowiednie dać rzeczy słowo!

Bibliografia

- Doroszewski W. (red.), 1964, *Słownik języka polskiego*, t. 6. (P–Prę), Warszawa: PAN.
- Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 3 (P–Ś), Warszawa: PWN.
- Ewangelia św. Jana, 2006, *Biblia Jerozolimska*, Poznań: Wyd. Pallottinum.
- Ewangelia św. Marka, 2006, *Biblia Jerozolimska*, Poznań: wyd. Pallottinum.
- Goriszowski W., 2006, *Kształtowanie kultury języka ojczystego w społeczeństwie ważnym programem pedagogicznym*, [w:] J. Bałachowicz, S. Fryc (red.), *Język – Literatura – Wychowanie*, Warszawa: WSP TWP.
- Jan Paweł II, 1992, *Posynodalna Adhortacja Apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II „Pastores Dabo Vobis”*, Libreria Editrice Vaticana.
- Jan Paweł II, 1996, *Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Krasnowolski A., Niedźwiedzki W., 1920, *Słownik staropolski*, Warszawa: Wyd. M. Arcta.
- Krzyżanowski J. (red.), 1970, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 2 (K–P), Warszawa: PIW.
- Krzyżanowski J. (red.), 1972, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 3 (R–Z), Warszawa: PIW.
- List św. Pawła do Efezjan*, 2006, *Biblia Jerozolimska*, Poznań: Wyd. Pallottinum.
- Linde S.B., 1811, *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 2, Warszawa: Drukarnia XX Pilarów.

- Miodek J., 1999, *Rozmyślajcie nad mową!*, Warszawa: Prószyński i Spółka.
- Norwid C. K., 1934, *Cyprian Kamil Norwid. Dzieła Cypriana Norwida*, (red. Tadeusz Pini), Warszawa: Spółka Wydawnicza „Parnas Polski”.
- Popławski A., 1775, *O rozporządzeniu i wydoskonaleniu edukacji obywatelskiej, projekt prześwietnej Komisji Edukacji Narodowej Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego w marcu 1774 podany*, Warszawa: Drukarnia J. K. MCI i Rzeczypospolitej u XX. Scholarum Pierum.
- Reber A. S., Reber E. S., 2008, *Słownik psychologii*, Warszawa: Wyd. Nauk. Scholar.
- Silamy N., 1995, *Słownik psychologii*, Katowice: Wyd. Książnica.
- Szymczak M. (red.), 1979, *Słownik języka polskiego*, t. 2 (L-P), Warszawa: PWN.
- Urbańczyk S. (et. al.), 1973, *Słownik Staropolski*, t. VI, z. 7, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, PAN.
- Teilhard de Chardin P., 1984, *Człowiek i inne pisma*, Warszawa: IW PAX.
- Zamorski J., 2008, *Jak rozpoznać powołanie? Psychologiczne aspekty powołania*, Pedagogika Katolicka, nr 3, z. 2: 175–180.
- Zdanowski A. (et. al.), 1861, *Słownik języka polskiego*, cz. 2, (P–Z), Wilno: M. Orgelbrand.
- <http://synonim.net/synonim/powolanie>
- <http://synonim.net/wyrazy-bliskoznaczne-do-slowa-powolanie>
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Słownik_języka_polskiego_\(Samuel_Bogumi_Linde\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Słownik_języka_polskiego_(Samuel_Bogumi_Linde))
- <http://www.leksykografia.uw.edu.pl/slowniki/32/slownik-staropolski-krakow-1953-2002>
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Cecylia_Plater-Zyberk

The concept of vocation in the old and present sense

Summary

This paper deals with issues important for a linguist and psychologist, which is the calling of a man. Based on the analysis of ancient and contemporary source materials, mainly in the field of language sciences, it presents changes in the meaning of the concept of vocation and its derivatives over time. However, referring to the knowledge of theology and psychology, it discusses different types of vocation, shows the differences between Christian and secular calling, circumstances accompanying the creation of vocation, conditioning of vocation, recognition of vocation and its importance for human development and mental health. All these considerations are completed by a reflection signaling the crisis of vocations and the elimination of this term from colloquial and scientific speech.

Key words: colloquial notion of vocation, linguistic old and new definitions of vocation, synonyms of vocation, types and goals of Christian and secular vocation, psychology and vocation

Słowa kluczowe: potoczne pojęcie powołania, językoznawcze stare i nowe definicji powołania, synonimy powołania, rodzaje i cele powołania chrześcijańskiego i świeckiego, psychologia a powołanie

V

Stylizacje w literaturze i w filmie

Język dziecięcych bohaterów filmowych Jana Jakuba Kolskiego, na przykładzie *Jasminum* i *Serca, Serduszka*

W filmie jako dziele wielokodowym istotną rolę odgrywa język stylizowany (wyróżniający się na tle polszczyzny ogólnej, indywidualizujący i charakteryzujący bohaterów), który jest stosunkowo nowym obiektem badań w językoznawstwie. Zainteresowanie językiem oraz rolą, jaką może on odgrywać w dziele audiowizualnym, skłoniło mnie do zbadania pod tym kątem wybranych filmów Jana Jakuba Kolskiego – reżysera i scenarzysty. Na podstawie badań przeprowadzonych na potrzeby pracy licencjackiej, przedstawię główne elementy stylizowanego języka dzieci w dwóch filmach – *Jasminum* oraz *Serca, Serduszko*. Poprzez krótką charakterystykę elementów, które mogły być obiektem stylizacji, zaprezentuję zasadność badań tego typu, pozwalających między innymi określić stopień ingerencji twórcy w kreację językową najmłodszych bohaterów jego filmów. Poza dziełami filmowymi podstawą analizy były także ich scenariusze, znajdujące się w FilMOTECE Narodowej.

1. Jan Jakub Kolski

J.J. Kolski to reżyser uważany za twórcę fabularnego kina autorskiego. Zdaniem krytyków w jego twórczości można zauważyć wyraźne inspiracje realizmem magicznym, którego głównym założeniem jest odwoływanie się do wyobraźni artysty, operowanie tym, co nierealne, dziwne, zaskakujące (Sławiński 2000). Autor filmów tę ideę uosabia głównie we wrażliwych bohaterach, osobach o niecodziennych zdolnościach. Jednymi z nich są bohaterowie dziecięcy, którzy osadzeni są w wiejskiej rzeczywistości. Wieś i dzieciństwo grają ważną rolę w twórczości J.J. Kolskiego, być może ze względu na to, że był on wychowywany przez dziadka we wsi Popielawy (Nawój 2004). Reżyser podkreśla w jednym z wywiadów:

Ja się przyglądam światu, nie udając, że wmontowane są we mnie ludzkie oczy. Przyglądam się światu swoimi oczami. To są oczy popielawskie, tam spędzałem dzieciństwo, [...] to są oczy ciągle ciekawe świata. To są oczy dorosłego, ale i oczy dziecka, które nie chce ze mnie wyjść i ciągle pyta, co to jest, a co to jest (Kolski 2014).

Dziecięca wrażliwość pomaga mu kreować na poły magiczną rzeczywistość filmową. Innymi dziełami reżysera, w których pojawią się postaci niezwykłych dzieci, są: *Wenecja* (2010) oraz *Las, 4 rano* (2016).

2. *Jasminum*

Pierwszy z analizowanych przeze mnie filmów – *Jasminum*, którego premiera odbyła się 5 maja 2006 roku (Kolski 2006) – to tajemnicza opowieść o miłości oraz nadzwyczajnych predyspozycjach zakonników, którzy prowadzą spokojne i ubogie życie klasztorne w Jaśminowie. Ten spokój zaburzają konserwatorka obrazów, twórczyni zapachów Natasza (Grażyna Błęcka-Kolska) oraz jej córka Eugenia (Wiktoria Gąsiewska), która zaprzyjaźnia się jednym z zakonników, Bratem Zdrowko (Janusz Gajos) – klasztorным kucharzem. Eugenia to pięcioletnia dziewczynka, bohaterka i narratorka filmu. Jest posiadaczką nietypowego imienia jak na dziecko urodzone w XXI wieku. Imię nadawane przede wszystkim na Kresach wschodnich (Rymut 1955: 122) w wiekach wcześniejszych wpisuje się w specyficzną kreację bohaterki – dorosłego zamkniętego w ciele dziecka. To dziecko nadzwyczaj dojrzałe, co odzwierciedla nie tylko jej imię, lecz także język, którym się posługuje oraz charakter objawiający się w mowie. Eugenia to postać niezwykajna, cechująca się indywidualizmem, pewnością siebie i bezpośredniością w dialogach z dorosłymi. Uśmiecha się tylko raz, zawsze patrzy rozmówcy w oczy. Poza taką kreacją dziewczynki, istnieje także inna, która jest chyba ważniejsza niż opisana powyżej. Eugenia (czy też *Eugienia*, jak sama mówi o sobie) to przede wszystkim dziecko. Jej dziecięce cechy są widoczne zarówno w scenariuszu, jak i dziele filmowym.

Scenariusz, do którego uzyskałam dostęp, ukończono 29 stycznia 2005 roku (Kolski 2005), więc jest ponad rok starszy od filmu. Różnice w językowej kreacji bohaterek obu tekstów, można odnotować przede wszystkim w typach zdań, którymi posługuje się Gienia. W scenariuszu buduje ona zdania poprawne, złożone wielokrotnie i nieeliptyczne. Warto jednak podkreślić, że oddający dziecięcą logikę charakter tych zdań znalazł odzwierciedlenie w obu źródłach. W filmie natomiast łatwo zauważalna jest ekonomizacja języka, co dobrze obrazuje przedstawione poniżej zestawienie obu dzieł.

Film	Scenariusz
Gienia – Za cienka. Brat Zdrówko – Ale co za cienka? G. – Za cienka, co się dziwisz? Za gruba. Dwa zęby mi wyleciały. Ne wydacz? Z. – Widać. A jaka ma być? G. – Taka. Z. – Taka? G. – Taka. Z. – Taka. G. – Za mało masła. Z. – Za mało? G. – Za mało, a co się dziwisz?	Gienia – Za gruba. Brat Zdrówko – Co jest za grube? G. – Kromka jest za gruba. Jak ja to włożę do buzi? Z. – Racja. Nie da się. G. – Za cienka. Z. – Za gruba, za cienka, to jaka jest dobra? G. – Taka w sam raz. Z. – Taka? G. – Taka. [...] Za mało masła. [...] Teraz beknę. [...] A buziaka w nagrodę, że tak ładnie zjedzone? Z. – Buziaka?

Tabela 1. Przedstawienie różnic między wypowiedziami Gieni na podstawie filmu oraz scenariusza filmowego (oprac. własne).

Na podstawie przeprowadzonych badań udało mi się podzielić cechy języka Eugenii na takie wynikające z naturalnej mowy oraz te, które mogły być efektem stylizacji. Pierwsze z nich dotyczą przede wszystkim takich podsystemów języka jak fleksja, fonetyka, składnia oraz fonologia. Nie będę ich szczegółowo omawiać, ponieważ w większości nie były one efektem stylizacji na język dziecięcy (poza nielicznymi wskazówkami zawartymi w didaskaliach, które ukształtowały wypowiedzi bohaterki).

Gienia jest zarówno bohaterem, jak i narratorem filmu. Warto podkreślić, że kwestie narracyjne nie znalazły się w dziele scenariuszowym, jednak uwzględnienie ich w filmie pozwoliło na pełniejszą kreację językową i pozajęzykową jego bohaterki. To, co zwraca uwagę widza, to fakt, że nie są to narracje typowe dla dziecka. W większości są zbudowane poprawnie (czasami pojawia się w nich szyk przestawny). Składają się na nie przeważnie zdania wielokrotnie złożone – współrzędnie i podrzędnie. Bohaterka używa także łączników międzyzdaniowych, które sprawiają, że jej wypowiedzi są spójne i płynne. Zdań pojedynczych, równoważników zdań jest z kolei bardzo mało, pojawiają się one głównie w kwestiach dialogowych (tabela 2).

W partiach dialogowych bohaterki w większości wypadków występują zdania pojedyncze lub równoważniki zdań, przeważnie jednowyrazowe. Te wypowiedzi są zdecydowanie bardziej spontaniczne, o silniejszej ekspresji, co podkreślają takie wykładniki jak: szyk przestawny, stosowanie przerywników (*aha, no, he*), zdania wykrzyknikowe i pytania, a także rozkazująca forma czasowników.

Przykład narracji	Przykład dialogu
<p>Mama chciała się koniecznie dowiedzieć, czegoś o tych zapachach. Byłam pewna, że załaz zapali papierosa i zacznie wielcić dziurę w brzuchu temu masełkowi. Czwartej nocy brat Zdrówko podrzucił nam brakujący zapach: Czelemchowo kaczkę.</p> <p>- Zabiorę ci trochę zapachu.</p> <p>Ukrad ją Czeremszeeee, kiedy ten zajęty był unoszeniem się w powietrzu. Lewitujący jest tak skoncentrowany na sobie, że nie widi niczego dookoła i Zdlówko to po prostu wykorzystał.</p>	<p>Gienia – Za cienka. Brat Zdrówko – Ale co za cienka? G. – Za cienka, co się dziwisz? Za gruba. Dwa zęby mi wyleciały. Ne wydacz? Z. – Widać, a jaka ma być? G. – Taka. Z. – Taka? G. – Taka. Z. – Taka. G. – Za mało masła. Z. – Za mało? G. – Za mało, a co się dziwisz?</p>

Tabela 2. Porównanie budowy zdań partii narracyjnej i dialogowej w filmie (oprac. własne)

Innym elementem świadczącym o świadomej stylizacji wypowiedzi dziewczynki na język dzieci, jest używana przez nią leksyka. Dziewczynka, co typowe dla dzieci w jej wieku, jest autorką neologizmów (*Atos, Portos i Aranos, sumalytański makintarz, patyczki amutalne*), wymyślonych w duchu dziecięcej logiki słów i wyrażań. Często używa deminutywów oraz augmentatywów (*chlebek, buciolów*), z drugiej strony jednak stosuje wyrazy trudne (*lewitujący, skoncentrowany, oselka*) i związków frazeologicznych (*I zacznie wiercić dziurę w brzuchu temu masełkowi*), które sugerują ponadprzeciętną inteligencję dziewczynki. Bohaterka często posługuje się powtórzeniami, czego potwierdzeniem jest charakterystyczny dla niej zwrot *A co się dziwisz?*. Ponadto stosuje rymy, są to rymy proste, typowe dla dziecięcych wierszyków (*Tak święty Roch wyznaczył porządek w życiu krętym. Czeremcha znów do kaczek, a Zdrówko został świętym. To się czasem przecież zdarza, duży klasztor, bez kucharza*).

Z punktu widzenia kreacji językowej postaci, istotny jest także jej stosunek wobec osób starszych wyrażany w mowie. Dziewczynka częstokroć używa trybu rozkazującego i wykrzyknień (*Na łószko!, Zdrówko, kupiłam ci buty. Ściągnaj! No ściągaj! I drugi też. Zakładaj! Jeszcze pasta. Tylko pastuj!*), pytań, także retorycznych (*A ty nie skaczesz?, Co się dziwisz? A teraz beknę. A ty umiesz bekać?, To może teraz za tatusia?, To może za mamusię?, To może za Gienię?, Gienia: Zdrówko jesteś tam? / Brat Zdrówko: Jestem, jestem. / G.: Co robisz Zdrówko? / Z.: Nic. / G.: To dlaczego mas okurary?*). W wypowiedziach dziewczynki można także odnotować zanik formy grzecznościowej *pan/pani*, co widać w powyższej przytoczonych kwestiach. Ponadto ważne jest nagromadzenie w bliskiej obec-

ności zaimków osobowych i dzierżawczych w 1 os. l. poj. (*Zdlówko!, Zdrówko! Tu som Zdrówko prezenty ode mnie. Do tych Twoich torebek. Guzik i włosy moje.*)

Na podstawie przytoczonych kwestii dialogowych można stwierdzić, że jej mowa cechuje się bezpośredniością, ekonomizacją oraz konkretyzacją. Często zawiera elementy zabawne, które połączone z naturalną wymową bohaterki oddziałują na widza jeszcze silniej, pełnią więc funkcję impresywną.

3. *Serce, Serduszko*

Premiera drugiego z analizowanych filmów – *Serca, Serduszka* – odbyła się 21 listopada 2014 roku (Kolski 2014). Główną jego bohaterką jest Maszeńka (Maria Blandzi), która postanawia spełnić swoje marzenia, dlatego ucieka z „bidula” w Bieszczadach, aby dotrzeć na egzamin do szkoły baletowej w Gdańsku. Pomaga jej w tym Kordula (Julia Kijowska), ekscentryczna miłośniczka tatuaży, nowo przybyła opiekunka z domu dziecka. Film jest opowieścią najmłodszej bohaterki, wzbogaconą partiami narracyjnymi, opatrzonymi dziecięcymi animacjami.

Masza to dziesięcioletnia dziewczynka o wyjątkowym usposobieniu i wrażliwości, czego potwierdzeniem jest już nietypowe, wyróżniające imię, które jest rosyjskim odpowiednikiem imienia *Maria*¹, a zostało nadane w latach 1900–1994 w Polsce jedynie 14 razy (Rymut 1995: 275). Podobnie jak Gienia, Masza jest małą-dorosłą, dojrzałą i niewinną osobką szukającą miłości.

W analizie języka tej postaci, podobnie jak w wypadku poprzedniego filmu należy oddzielić elementy wynikające z naturalnej, ewoluującej w kierunku języka młodzieży, mowy młodej aktorki oraz te, które są efektem świadomych zabiegów reżyserskich, a które poza filmem, są widoczne już w scenariuszu.

Scenariusz poddany analizie ukończono 1 marca 2013 roku (Kolski 2013). W odniesieniu do omawianego filmu można zauważyć rozbieżność czasową, co ma istotny wpływ na różnice w wypowiedziach głównej bohaterki w obu analizowanych źródłach. Zawiera on dużo elementów świadczących o stylizacji języka bohaterki na język dziecięcy. Co więcej, część z nich nie została wykorzystana w dziele filmowym – prawdopodobnie, aby uwiarygodnić mowę głównej bohaterki. Przykładowe różnice pomiędzy scenariuszem i jego realizacją zaprezentowano w tabeli 3.

¹ Informacja pochodzi ze strony internetowej Rady Języka Polskiego [w:] http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=818%3Amasza&catid=76&Itemid=146 [dostęp: 04.07.2017].

Film	Scenariusz
Ja tu jestem właściwie na... pół etatu. Zdam egzamin do szkoły baletowej i spadam stąd.	Ja tu jestem właściwie na... pół etatu. Mam tatę i czasem mieszkam w domu, a czasem w... bidulu. Za dwa tygodnie jedziemy na dodatkowy egzamin do Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej w Gdańsku. Mogą przyjąć jeszcze dwie osoby.
My mamy święty obrazek z kolczykami w różnych dziwnych miejscach, małą dziewczynkę, której nikt nie chce i inżyniera pijaka, tylko że ten inżynier, stanowczo nie jest normalsem. Ale jest za to, niestety, moim ojcem.	My mamy... Pedagoga z kolczykami w różnych dziwnych miejscach, małą dziewczynkę zakochaną w dziadku do orzechów i inżyniera pijaka. Tylko że ten inżynier zdecydowanie nie jest normalsem, ale za to jest – niestety – moim ojcem. Poza tym...

Tabela 3. Przedstawienie różnic między wypowiedziami Maszeńki w scenariuszu i jego filmowej realizacji (oprac. własne)

Jak wspomniano wcześniej, język dziesięcioletniej Maszy ewoluuje w kierunku socjolektu młodzieżowego na poziomie różnych podsystemów języka polskiego. Na składniowe cechy wypowiedzi bohaterki składają się zarówno zdania wielokrotnie złożone, jak i pojedyncze, w większości rozbudowane, zawierające sporo dopowiedzeń. W wypowiedziach Maszeńki pojawiają się wykrzyknienia oraz pytania, co jest potwierdzeniem biegłości w posługiwaniu się mową oraz dojrzałości dziewczynki. Odstępstwa od normy są w języku bohaterki celowe, zamierzone i stają się narzędziem ironii (*ale nakupowałaś, psze księdza*). Jednak to, co przeważa w kreacji językowej bohaterki, to leksyka oraz sugestie zawarte w scenariuszowych didaskaliach. Przede wszystkim jest to leksyka wzięta z ogólnopolskiego języka dorosłych oraz żargonowa leksyka socjolektu młodzieżowego. Bohaterka posługuje się terminami naukowymi lub quasi-naukowymi (*Nie palę. To pogarsza wydolność oddechową*), zwrotami z języków obcych (*Sprawdziłam, rzeczywiście jest takie imię., Kordula, cordulum z łaciny, czyli... Serce; I jeszcze raz kroczi w pasażu!*), nazwami specjalistycznymi (*I jeszcze raz kroczi w pasażu! Drobniej, drobnitko... Aplomb! Koordynacja... Cabriole, łydki bliżej... pas de chat, wyżej ciociu, wyżej! Tajemnica handlowa. Mogę tylko zdradzić, że... barter. Wymiana towarowa; Windykacja. Honorarium za 11 transportów z „Jagódki”, w tym za cztery zimowe. Pobrałam z twojej kieszeni*) i nazwami własnymi (*Heraklit, Kant, Kordula, Cordu-*

lum z łaciny, czyli... Serce), które niekoniecznie muszą być znane przeciętnej dziesięciolatce.

To, na co warto zwrócić szczególną uwagę, to dokonywana przez bohaterkę próba etymologizacji imienia Korduli.

W wypowiedziach Maszeńki łatwo też zauważyć żart, ironię, grę słowną, które są jedną z cech slangu młodzieżowego. Należy stwierdzić, że J.J. Kolski włożył w usta bohaterki (poza wymienionymi powyżej terminami z języka obcego, specjalistycznego, naukowego) także wyrażenia wpisujące się w gwarę młodzieżową. W słownictwie Maszy pojawia się słowo *szafa* w odniesieniu do szantażu. Jest to typowy dla slangu młodzieżowego neosemantyzm, a w rozmowie z Kordulą stanowi on także przejaw gry słownej, która częstokroć towarzyszy wypowiedziom bohaterki. Innym przykładem takiej zabawy słowem jest wyliczenie: *koniak, winiak, armaniak*. W tym wypadku polega ona na wyliczeniu opartym na rymie. Innym przejawem gwary młodzieżowej w wypowiedziach Maszy jest bezpośredniość w zwrotach wobec starszych osób oraz we wspomnieniach o obcych ludziach. Wobec Korduli używa przezwisk: *mazgaj z dziarami, subkultura z cykorem*, ojca nazywa *pijakiem* oraz ostrzega go przed byciem *gazetowym lalusiem*, a do księdza zwraca się *panie księżę i psze księdza*. W niektórych z wyżej wymienionych przezwisk wykorzystane zostały wyrazy stanowiące przykłady gwar środowiskowych lub najniższego rejestru języka potocznego. Należą do nich takie wyrażenia jak: *dziara, cykor i laluś*. Innymi wyrazami pochodzącymi ze slangu młodzieżowego, którymi posługuje się Masza są: *bidul, fajnie, spadać* (użyte w tym kontekście oznacza 'uciekać'), *normals, spruć* (skądś) oraz *wpaść* (gdzieś).

Kolejną zauważalną właściwością jej wypowiedzi, która jest raczej zabiegiem nieświadomym, jest częste stosowanie w filmie partykuły *no* oraz słowa *fajnie* (w scenariuszu pojawia się ono tylko raz). Jest to charakterystyczny element języka potocznego i języka młodzieży, nastawionego na ekspresję.

W analizie wypowiedzi Maszeńki należy również zwrócić uwagę na stosowanie krótkich wyrażeń, których nie ma w scenariuszu: *to też, naprawdę, no, a poza tym*, które pojawiły się już na etapie realizacji filmu. Ponadto w dialogach dziewczynki należy odnotować duże nagromadzenie deminutywów (*kroczi, drobniutko, leciutko, tatko, słówko, Kordzia, mamusia, dwie stówki, Maszeńka*).

Innym wykładnikiem, który – podobnie jak w wypadku Geni – świadczy o stosunku bohaterki do osób starszych jest wyżej wspomniana bezpośredniość i próba gry słownej ze starszymi bohaterami filmu. Poza wyżej wymienionymi zwrotami przejawia się to w zaniku formy grzecznościowej i częstym użyciu czasowników oraz zaimków w 2. os. l. poj. (*Skąd wiesz?, Zostało ci trochę kasy?, Jest jaki jest. Nie musisz się z nim od razu żenić, Nareszcie zrozumiałeś, geniuszu, Nie wydawaj mnie, błagam..., Nie stać cię na lepsze?, Masz dobre oczy, Ale naku-powałaś*) oraz trybie rozkazującym czasowników (*Uwaga, Szybciej, Szybciej. No*

nie tak szybko. No nie garb się. Łokcie do przodu i stój, nie ruszaj się, dobrze. Chodź ty, no chodź, chodź. Obrót, ręka w górę, noga w tył. I skacz. Obrót, ręka w górę, noga w tył. Obrót, ręka w górę, noga w tył. Poza i robimy. Poza. Serce, serduszko. Krok z tyłu, przodu. Aplomb, pas de chat. Skoczki. Dobrze, tak. Obroty. Chodźcie szybko).

Wszystkie wymienione wyżej wykładniki to nic innego jak typowa dziecięctwu chęć demonstracji własnej indywidualności oraz próba zwrócenia na siebie uwagi. Jako jedyne w filmie dziecko w świecie dorosłych, szuka akceptacji i miłości. Jednym z przejawów tych prób są właśnie zaimki oraz czasowniki użyte w 1 os. l. poj., szczególnie zaimek osobowy *ja* (*A ja mam na imię Maszeńka, Ja tu jestem na pół etatu, a ja wiem, jedno na tysiąc; Znamy się już tak długo, a ja właściwie nic o tobie nie wiem, A ja cię bardzo lubię, a ja jestem dopiero małym łabądkiem, Ja jestem Maszeńka*).

Mowa Maszy jest połączeniem ironicznego żartu i magii. Jej wypowiedzi, nadzwyczaj dojrzałe i inteligentne, przyjmują często charakter wypowiedzi o zabarwieniu pejoratywnym, co doskonale widać w stosunku do osób starszych. Cechy języka, którym się posługuje, współgrają z przedstawionym światem oraz pozajęzykową kreacją bohaterki. Język potwierdza jej inteligencję, bystrość, świadomość i dojrzałość życiową.

Podsumowanie

Przedstawione w niniejszym artykule najważniejsze przykłady potwierdzające obecność stylizacji w filmach Jana Jakuba Kolskiego są oznaką świadomości językowej i wkładu reżysera w kreację językową bohaterek obu filmów. Współgra ona z kreacją charakterologiczną, wizualną oraz psychologiczną. Ponadto oba analizowane dzieła wpisują się w indywidualną koncepcję rzeczywistości filmowej reżysera. Akcja filmów rozgrywa się w sceneriach wiejskich, w które wpisani zostali bohaterowie dziecięcy. Reżyser przypisał im nadzwyczajne wartości oraz nadał przestarzałe imiona, odnoszące się do onomastycznej kultury wschodniej słowiańszczyzny. Dodatkowo wprowadził kwestie narracyjne bohaterek, które odzwierciedlają typowe dzieciom monologi, stanowiące odbicie kreatywnego myślenia, miejsce wyrażania przeżyć wewnętrznych. Wplótł w ich wypowiedzi charakterystyczną składnię, leksykę, błędy językowe.

Reżyser wykreował bohatera dziecięcego, wykorzystując przede wszystkim inteligencję najmłodszych, ich sposób myślenia oraz postrzegania świata. Mowa dziewczynek to połączenie żartu, ironii oraz magii. U Eugenii potwierdzeniem tego są krótkie, konkretne wypowiedzi jednozdaniowe, najczęściej w formie rozkazującej oraz typowe dziecięce słownictwo. Natomiast u Maszy to przede

wszystkim znajomość terminologii, wyrażeń z języków obcych oraz umiejętne posługiwanie się językiem dorosłych. Warto podkreślić także, że Masza to przedstawicielka najmłodszego pokolenia młodzieży, co znajduje odzwierciedlenie w jej języku. Obie bohaterki, choć różnią się wiekiem, mają wiele wspólnych cech: spokój, odwagę, dojrzałość, szczerłość, zdolność do marzeń i chęć ich realizacji w życiu. Są one kreacjami małych-dorosłych. Cechuje je prostota, bezpośredniość oraz emocjonalny charakter wypowiedzi, w tym także próby manipulowania rozmówcą. J.J. Kolski nie wykreował bohaterek na typowe przedstawicielki pokolenia dzieci czy młodzieży. Głównym celem tej kreacji stała się wielopoziomowa indywidualizacja, dokonana również przez odpowiedni dobór form ich wypowiedzi oraz kreację pozajęzykową.

Bibliografia

- Film Polski*, Jan Jakub Kolski, <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?osoba=1115529> [dostęp: 14.03.2017].
- Jasminum*, 2006, J.J. Kolski.
- Kolski J.J., *Jasminum*, 2005, Warszawa.
- Kolski J.J., 2013, *Serce, Serduszko i wyprawa na koniec świata*, Łódź.
- Nawój E., 2004, *Jan Jakub Kolski*, [w:] <http://culture.pl/pl/tworca/jan-jakub-kolski> [dostęp: 20.03.2017].
- Rymut K., 1995, *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, Kraków.
- Serce, Serduszko*, 2014, J.J. Kolski.
- „*Serce, Serduszko*”. *Jan Jakub Kolski: widzę jak silnie przyklejony jest mrok do jasności*, ToJestKino, [w:] <https://www.youtube.com/watch?v=X50jiNRCT9s> [dostęp: 18.05.2017].
- Realizm magiczny* [w:] *Słownik terminów literackich*, Sławiński J. (red.), 2000, Wrocław.

The language of kid characters on the example of *Jasminum* and *Serce, serduszko* films by Jan Jakub Kolski

Summary

The article describes the language of kid characters in the films by Jan Jakub Kolski on the example of two his films. An attempt was made to determine the degree of director's interference in the creation of film dialogues based on selected dialogue and narrative parts from films and film scripts. The analysis included inflectional, syntactic, lexical and word-formation markers as well as other factors, such as features of characters, communication situations and name characteristics.

Keywords: stylization, film language, sociolect, children's language, youth dialect

Słowa kluczowe: stylizacja, język filmowy, socjolekt, język dzieci, gwara młodzieżowa

Stylizacja na polszczyznę Żydów w powieści *Austeria* Juliana Strykowskiego

Historia Żydów polskich sięga średniowiecza, kiedy to kupcy żydowscy zamieszkujący zachodnie i południowe tereny Europy zaczęli licznie napływać na ziemie polskie. Obie kultury kształtowały się więc wzajemnie przez prawie dziesięć wieków. Historia pokazuje, że stosunki polsko-żydowskie nie zawsze były poprawne. Niejednokrotnie dochodziło do aktów nienawiści, co wynikać mogło przede wszystkim z barier kulturowych. Jedną z nich były języki, którymi posługiwali się przedstawiciele obu nacji.

Żydzi, którzy przybyli na ziemie polskie, dość szybko zaczęli asymilować się językowo, jednakże w okresie od drugiej połowy XV do początków XVI w. zaczęto odsuwać ich od społeczeństwa polskiego i jego kultury. Zamknięci we własnym kręgu kulturowym, zaczęli posługiwać się na co dzień językiem jidysz. Epoka oświecenia na nowo wymusiła na Żydach obowiązek uczenia się języka polskiego, chociaż podejmowane próby kończyły się różnie. Polacy zauważali liczne błędy w mowie Żydów, a ich polszczyznę zaczęli od XIX wieku nazywać *żydłaczaniem* (ta nazwa od zawsze była nacechowana pejoratywnie). Żydłaczanie, jako podstawę stylizacyjną, przeniesiono także do literatury.

W 1966 roku do licznych powieści o tematyce żydowskiej dołączyła *Austeria* Juliana Strykowskiego (1966). Dzieło było kolejną już próbą zachowania pamięci o kulturze żydowskiej, z którą ze względu na swoje urodzenie identyfikował się sam autor. Powieść spotkała się z pozytywną recenzją ze strony krytyków i odbiorców. Niemniej jednak celem niniejszego artykułu nie jest próba odpowiedzi na pytanie, co wywołało tak pozytywny odbiór, a analiza różnorodnych wykładników stylizacji języka głównych bohaterów.

Do analizy wykorzystano książkę wydaną w 1979 roku w Warszawie przez wydawnictwo Czytelnik (wydanie IV). Podstawę teoretyczną, stanowiącą punkt wyjścia charakterystyki polszczyzny Żydów, a tym samym wyłonienia cech językowych przypisywanych tej grupie narodowo-wyznaniowej, stanowi opracowanie Marii Brzeziny *Polszczyzna Żydów* wydane w 1986 roku przez PWN (Brze-

zina 1986). Ponadto podczas identyfikacji leksyki nawiązującej do różnych sfer życia Żydów bazowano na słowniku opracowanym przez wspomnianą autorkę (Brzezina 1986), stanowiącym rozdział wyżej wymienionej pracy, słowniczku z objaśnieniami Marii Bokszczanin (1988), znajdującym się w powieści *Meir Ezołowicz* (Orzeszkowa 1988) z 1988 roku, *Polskim słowniku judaistycznym* (PSJ), *Rosnącym słowniku hebrajskim* (RSH), a także na wcześniejszej pracy (por. Ciesłowska 2017).

Analiza języka bohaterów powieści *Austeria* Juliana Strykowskiego

Julian Strykowski urodził się i wychowywał w rodzinie żydowskiej. Nie dziwi więc, że w swoich dziełach poruszał tematykę związaną z tym narodem. *Austeria*, wydana w 1966 roku, opowiada losy społeczności żydowskiej mieszkającej na terenach Galicji, a więc na obszarze, na którym urodził się sam autor. Akcja utworu rozgrywa się w ciągu jednego dnia – jest to pierwszy dzień pierwszej wojny światowej. Główny bohater, Tag, jest właścicielem austerii położonej na rozstaju dróg, niedaleko miasta. Jest to człowiek religijny, lecz także świadomy swych grzechów i, mimo panującego chaosu wywołanego wybuchem wojny, nie zamierza opuścić swojej karczmy. Karczma Taga staje się miejscem, w którym zatrzymują się uciekający Żydzi. Czytelnik poznaje dzięki temu całą gamę charakterów, w związku z czym może dokładniej wyobrazić sobie nastroje panujące wśród Żydów, a co ważniejsze, w pewien sposób poznać strukturę i hierarchię społeczności żydowskiej, czy konstytutywne elementy jej kultury, ponieważ autor porusza bardzo wiele wątków.

Jednym z elementów mocno spajających kulturę żydowską jest język, odgrywający bardzo ważną rolę w powieści J. Strykowskiego. Analiza wypowiedzi bohaterów, w tym wszechwiedzącego narratora, którego myśli często mieszają się z myślami protagonistów, wykazuje, że bohaterowie, Żydzi, posługują się głównie językiem polskim. Co więcej, znajomość języka polskiego była wśród Żydów zamieszkujących wspomniane tereny oznaką dobrego wykształcenia:

On nie słyszał, ale jego syn, doktor Leon, lekarz sztabowy regimentu w randze kapitana, na pewno słyszał, żona może też, bardzo lubi czytać książki po polsku i po niemiecku, jest wykształcona, nie to, co on (s. 34).

Bohaterowie książki języka hebrajskiego lub jidysz używają wówczas, gdy nie chcą być zrozumiani przez gojów (nie-Żydów):

Jak można za paczkę tytoniu (tu było parę słów po żydowsku, żeby cenzura nie zrozumiała¹) dostać przepustkę od samego feldfebla, to nie jest jeszcze tak źle (s. 14).

Warto podkreślić fakt, że mimo tego, że powieść została napisana po polsku, podobnie w wypadku innych dzieł Juliana Strykowskiego, niektórzy badacze zaczęli zastanawiać się nad tym, czy należy traktować ją jako literaturę polską, czy może już jako szeroko rozumianą literaturę żydowską (Piekarski 2008). Wpływ na to miał z pewnością również język powieści przesycony różnymi cytatami ze Starego Testamentu oraz leksyką charakterystyczną dla wyznawców judaizmu. Dlatego też, nawet jeśli z pozoru język bohaterów nie różni się bardzo od ogólnego języka polskiego, w omawianej powieści mamy do czynienia ze stylizacją na język Żydów. Julian Strykowski wybiera stylizację realistyczną, której celem jest przede wszystkim odwzorowanie rzeczywistości językowej – być może tej, w której sam dorastał – bez intencji przetworzenia jej (Brzezina 1986, 522). Stylizacja realizowana jest za pomocą wykładników stylizacyjnych, które omówione zostaną poniżej.

1. Wykładniki leksykalne

1.1. Leksemy żydowskie przeniesione z języka hebrajskiego, jidysz, aramejskiego i dostosowane do języka polskiego pod względem wymowy i ortografii (437)

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech polszczyzny Żydów jest stosowanie judaiców, czyli słownictwa przeniesionego z różnych języków społeczności żydowskiej. Użyte przez J. Strykowskiego leksemy zostały pogrupowane w następujące pola semantyczne:

1. **Tytuły grzesnościowe (207):** *cadyk* (140) (hebr. *cad(d)ik*; przywódca chasydów), *cadykowa* (9) (żona cadyka), *cadykowicz* (2) (syn cadyka), *rabin* (29) (hebr. *raw*, jid. *row*; tytuł grzesnościowy), *rabinowa* (1) (żona rabina), *reb* (1) (jid. *reb*; tytuł grzesnościowy, odpowiednik *pana*), *rebe* (25) (jid. *rebe*; określenie stosowane w odniesieniu do uczonych i autorytetów religijnych);

¹ Julian Strykowski używa w tym miejscu komentarza metajęzykowego zamiast przytoczenia żydowskich słów. Być może stara się w ten sposób podkreślić, że jego bohaterowie to Żydzi mówiący głównie w języku polskim, zatem język hebrajski staje się językiem mniej ważnym, a tym samym nie widzi potrzeby wprowadzania go do powieści.

2. **Nazwy zawodów (94):** *kantor* (94) (hebr. *kantor*; wykształcony muzyk – nie solista w synagodze);
3. **Pojęcia związane z religią (53):** *chasyd* (48) (hebr. *chasid*; wyznawca chasydyzmu), *kadysz* (2) (aram. *kad(d)isz*, jid. *kadesz*; jedna z najważniejszych i najczęściej odmawianych modlitw w liturgii żydowskiej), *Kol-Nidre* (1) (aram. *Kol nidre(j)*, jid. *Koł nidrej*; modlitwa poprzedzająca modły wieczorne (maariw), w przededniu święta Jom Kipur), *Purym* (1) (hebr. *Purim*; jid. *Purym*; *Dzień odmienionych losów* – święto żydowskie), *purymowy* (2) (przymiotnik od *Purym*);
4. **Ubiór (22):** *chałat* (11) (od arab. *chilat*, przez tur. *Chalat długa*; zwierzchnia szata męska noszona przez Żydów), *jarmułka* (1) (jid. *jarmelke*; od tur. *Jahmurluk*, czyli kaptur; rytualna męska czapeczka żydowska), *kapota* (10) (jid. *Kapote*; *chałat*);
5. **Nazwy ksiąg judaistycznych (15):** *Chumesz* (2) (hebr. *Chamisza Chumsze(j) Tora*; *Chumasz*; jid. *Chumesz*; *Pięcioksiąg, Tora*), *Tora* (13) (hebr. *Tora*, jid. *Tojre*; *Pięcioksiąg*);
6. **Wygląd (14):** *pejsy* (14) (hebr. *peot, peot ha-rosz*, jid. *pejes*; długie, niestrzyżone pasma włosów, pozostawione najczęściej na skroniach oraz po bokach brody);
7. **Wykrzyknienia (13):** *aj* (7) (jid. *aj*; wykrzyknik emocjonalny), *sza* (6) (jid. *sza*; wykrzyknik mający na celu ucieszenie kogoś);
8. **Określenia odnoszące się do osób innego wyznania lub innej narodowości (9):** *goj* (8) (hebr. i jid. *goj*; *nie-Żyd*, ewentualnie *chrześcijanin*), *gojowski* (1) (przymiotnik od *goj*);
9. **Nazwy miejsc i budynków (5):** *cheder* (5) (hebr. *cheder*; jid. *chejder, chajder*; religijna podstawowa szkoła żydowska);
10. **Jedzenie (4):** *maca* (1) (hebr. *mac(c)a*, jid. *mace*; suche, pozbawione wody, płaskie placki z niekwaszonego ciasta), *trefny* (3) (hebr. *trf*, jid. *trejfe*; niekoszerny);
11. **Określenia człowieka (1):** *chamski* (1) (przymiotnik od *cham* (hebr. *Ham*); ordynarny, grubiański);

Podobna klasyfikacja została zastosowana w artykule na temat stylizacji językowej w przekładach powieści Elizy Orzeszkowej *Meir Ezofowicz* (Ciesłowska 2017), w której również pojawiły się wszystkie wyżej wspomniane kategorie (i kilka innych). Niewielka liczba powtórzonego słownictwa wskazuje także, że stylizacja językowa analizowanych powieści nie bazuje na stereotypach, jest urozmaicona i determinowana różnymi czynnikami. Warto podkreślić, że powieść *Meir Ezofowicz* opowiada historię Żydów bardzo zamkniętych na asymilację, mieszkających na terenach obecnej Białorusi, dlatego też liczba słownictwa bezpośrednio przejętego z języka jidysz, a użytego przez Elizę Orzeszkową, jest

znacznie większa niż w analizowanej powieści (ponad 1000). Bohaterów obu powieści dzielą więc poglądy polityczne i znajomość języka polskiego, jednak używana przez nich leksyka pozostaje w tożsamyh kategoriach semantycznych, co pozwala zauważyć, które sfery życia polskiej społeczności żydowskiej są dominowane przez judaica bez względu na to, czy bohaterami powieści są Żydzi ortodoksyjni, czy bardziej liberalni. Co więcej, w obu dziełach użyto wielu tytułów grzecznościowych, można więc mniemać, że dla powieściowych Żydów niezwykle ważna jest grzeczność i szacunek dla osób cieszących się powszechnym uznaniem.

1.2. Leksemy żydowskie przetłumaczone na język polski (25)

Oprócz judaiców zaadaptowanych fonetycznie czy fleksyjnie Żydzi polscy zaczęli używać także leksemów przetłumaczonych na język polski metodą tłumaczenia dosłownego. Dzięki wyżej wspomnianym źródłom oraz niezbędnemu w tym wypadku słownikowi polsko-hebrajskiemu (RSH) z tekstu powieści wyekscerpowano takie **leksemy związane z religią**, jak: *Arka przymierza* (1) (hebr. *Aron ha-Brit*; drewniana skrzynia z drzewa akacjowego, jeden z elementów przymierza z Bogiem), *Księga Życia* (1) (hebr. *Sefer ha-Chajim*; księga, do której w niebiosach są wpisywane ludzkie uczynki w ciągu całego roku), *Osiemnaście błogosławieństw* (3) (hebr. *Szmona esre(j)*, jid. *Szimenesre*; najważniejsza modlitwa żydowska), *Sądny Dzień* (17) (hebr. *Jom ha-Din*, jid. *Jom-Hadin*; Sąd Ostateczny), *Straszne Dni* (3) (hebr. *Jamim Noraim*, jid. *Jomim Nojrojim*; pierwsze dziesięć dni nowego roku, poświęcone modlitwie i wyrażeniu żalu za popełnione grzechy).

1.3. Leksemy polskie (lub zapożyczone z innych języków niż jidysz) opisujące sfery życia wyznawców judaizmu (48)

Na gruncie języka polskiego powstały z czasem także różnego typu leksemy polskie, których zaczęto używać zamiast odpowiedników w języku hebrajskim czy jidysz. Również w powieści J. Strykowskiego pojawia się polskie słownictwo opisujące różne sfery życia społeczności żydowskiej, a dzięki *Polskiemu słownikowi judaistycznemu* (PSJ) można je zidentyfikować w następujący sposób:

- 1) **nazwy miejsc i budynków (30):** *bożnica* (24) (synagoga), *dom modlitwy* (1) (synagoga), *kuczka* (1) (hebr. *suka*, czyli *szalas*, namiot; jid. *suke*; *szalas* budowany na jesienne święto Sukot, w Polsce nazywane Świętem Kuczek), *synagoga* (3) (grec. *sinagein*, hebr. *be(j)t ha-kneset*, jid. *bejsakneses*; najważniejsza instytucja judaizmu, pełniąca jednocześnie kilka

zasadniczych funkcji jako miejsce: gromadzenia się wspólnoty lokalnej, nauczania itp.), *Ściana Płaczu* (1) (zw. też *Murem Zachodnim*, co jest tłumaczeniem dosłownym; hebr. *Kotel ha-Maarawi*; jid. *Kojsł-Maarowi*; jedyna pozostałość po Świątyni Jerozolimskiej);

- 2) **nazwy modlitw (12):** *błogosławieństwo nad chlebem* (1) (prawdopodobnie chodzi o hebrajską nazwę *hamoci*), *modlitwa mycia rąk* (1) (prawdopodobnie chodzi o *netilat jadajim*; hebr. *netilat jadajim*, czyli *mycie rąk*), *modlitwa przedśmiertna* (1) (prawdopodobnie chodzi o *Al chet*; hebr. *Al chet*, czyli *za grzech*, jid. *Ał chejt*), *modlitwa popołudniowa* (1) (prawdopodobnie chodzi o *mincha*; hebr. *mincha*, jid. *minche*; modły odmawiane o dowolnej porze po południu, ale przed zachodem słońca), *modlitwa poranna* (1) (prawdopodobnie chodzi o *szaharit*; hebr. *szacharit*, jid. *szachris*, *szachres*; modły poranne odmawiane po nastaniu świtu), *modlitwa wieczorna* (1) (prawdopodobnie chodzi o *maariw*; hebr. *maariw*, jid., *majrew*); modlitwa odmawiana o dowolnej porze, między zmrokiem a północą; ostatnia z trzech obowiązujących w codziennej liturgii), *Nocne Wołanie Imienia* (2) (prawdopodobnie chodzi o modlitwę *maariw*, hebr. *maariw*, czyli wieczorna modlitwa), *przedśmiertna spowiedź* (1) (prawdopodobnie chodzi o modlitwę *Ashamnu*), *Poranne Wołanie Imienia* (3) (prawdopodobnie chodzi o modlitwę *szacharit*, hebr. *szachar*, jid. *szachris*, *szachres*; modły poranne odmawiane po nastaniu świtu);
- 3) **nazwy strojów (3):** *śmiertelna sukienka* (3) (prawdopodobnie chodzi o *tachrichim* z hebrajskiego lub po prostu *całun*);
- 4) **pojęcia związane z religią (2):** *Święto Szałasów* (1) (a. od hebr. *Sukot*, jid. *Sukes*, *Sykes*, jedno z trzech świąt pielgrzymich, związane z kulturą rolniczą), *Towarzystwo Śmierci* (1) (prawdopodobnie chodzi o *chewra kadysza* od aram. *chewra kad(d)isza*, czyli święte bractwo; jid. *chewre kedisze*; bractwo bezinteresownie zajmujące się umierającymi członkami gminy żydowskiej);
- 5) **nazwy praw (1):** *Stary Zakon* (1) (stare przepisy, prawo, przymierze);
- 6) **nazwy członków rodziny (1):** *tate* (1) (polonicum przeniesione do języka jidysz, została w nim zarazem uwidocziona cecha fleksyjna polegająca na zastosowaniu neologicznej końcówki *-e* w M. l.p. rzeczownika w rodzaju męskim);
- 7) **partykuły nawiązujące (3):** *nu* (3).

Jak wynika z analizy, leksemem najczęściej stosowanym w omawianej powieści J. Strykowskiego jest *bożnica*. Częstotliwość jego użycia podkreśla religijność przedstawionej w dziele społeczności żydowskiej. Być może leksem

polski użyty w powieści miał podkreślać silniejsze przywiązanie Żydów polskich do kultury polskiej niż greckiej, skoro konkuruje on z genetycznie greckim rzeczownikiem *synagoga*. Można także domniemywać, że Żydzi galicyjscy woleli stosować takie nazwy, które były bardziej zrozumiałe dla Polaków, wśród których żyli. Byłoby to z pewnością próbą zbliżenia Polaków do kultury żydowskiej, dla których słowa pochodzenia hebrajskiego czy jidyjskiego mogły brzmieć egzotycznie. Dla poparcia tej tezy warto ponownie powołać się na wyniki analizy stylizacji językowej w jednej z powieści Elizy Orzeszkowej (Ciesłowska 2017) opisującej społeczność żydowską zamkniętą na środowisko polskie, w którym brak podobnego słownictwa. Są to jednak wnioski wysuwające się na drodze porównania dwóch książek, dlatego w celu ich poparcia należałoby zbadać tę kwestię na podstawie większej liczby dzieł literatury polskiej.

2. Wykładniki kompozycyjne

2.1. Powiedzenia

Żydzi jako naród lubujący się w mądrościach przekazywanych z ust do ust mają niezwykle długą listę powiedzeń odzwierciedlających ich poglądy, wierzenia, przesady i inne aspekty życia codziennego oraz duchowego. Na podstawie *Złotej księgi mądrości żydowskich* (Modrzyńska 2017) można wywnioskować, że bohaterowie J. Strykowskiego posługują się takimi powiedzeniami pochodzącymi z ich kultury jak: *Albo błoto, albo złoto* (s. 21) (charakterystyczne użycie zwrotu *albo... albo*, *Gdyby nie było błota, nie byłoby złota* (s. 21). [...] (charakterystyczne użycie zwrotu *gdyby coś, to coś*), *Bóg to nasz tate, jak nie daje dziury, daje łatę* (s. 44) (Tag, zanim wypowiada te słowa, mówi: „jak to mówią prości ludzie”), *Jeszcze nie mów hop* (s. 80) (skrótowa forma od *Nie mów „hop”, póki kłody nie przeskoczysz*).

Powyższe powiedzenia korespondują z charakterystyką bohaterów książki, pozwalają bowiem określić różne cechy Żydów. Po pierwsze, wiedzą oni, że muszą ryzykować i starać się o powiększanie swojego majątku, ale też zauważają przy tym, że wszystko na świecie ma swój cel i że każda rzecz wynika z drugiej. Jeśli chodzi o postrzeganie Boga, to bywa ono czasem ironiczne, ponieważ z jednej strony Bóg jest ojcem, a więc kimś, kto powinien troszczyć się o swoje dzieci, z drugiej jest to ojciec działający na przekór i pozwalający na to, aby jego dzieci doznawały wszelkich niewygód świata. W końcu ostatnie przysłowie wskazuje, że Żydzi to naród zachowawczy i że według nich lepiej nie cieszyć się z sukcesu za wcześnie.

2.2. Pozdrowienia

W kulturze żydowskiej spotkać można wiele rodzajów pozdrowień stosowanych w zależności od okazji. I tak wyróżnia się między innymi pozdrowienia szabatonowe, świąteczne czy codzienne. W powieści natomiast bohaterowie używają tylko jednego zwrotu i to w odniesieniu do cadyka: *Błogosławiony niech będzie przybysz!* – *Błogosławiony niech będzie przybysz* – *powtórzył stary Tag.* – *Błogosławiony niech będzie...* – *szepnął Sołowiejczyk.* – *Błogosławiony! Błogosławiony* (s. 83).

2.3. Modlitwy

Modlitwy to nieodłączna część życia wyznawców judaizmu, stanowiąca akty ekspresji, elementy relacji człowieka z Bogiem. Z tego powodu każdy wierzący Żyd zobowiązany jest do odmawiania różnych modlitw kierujących rytmem dnia. Rozmowa z Bogiem zaliczana jest do sytuacji niezwykle intymnych, podczas których człowiek zawiera Mu wszystkie swoje myśli. Istnieje wiele różnych modlitw, które pobożny Żyd musi odmówić w ciągu każdego dnia czy też w ciągu swojego życia, dlatego też J. Strykowski zawarł ten aspekt żydowskiego życia religijnego w swoim dziele. W związku z tym, że są one werbalizowane w planie językowym, należy je uwzględnić jako płaszczyznę stylizacyjną.

a. Al chet [sze-chatanu] (hebr. Za grzech [który popełniliśmy])

Za grzech, który zgrzeszyłem przed Tobą z przymusu albo dobrowolnie [...] (s. 57).

b. Ashamnu (hebr. zawiniliśmy/zgrzeszyliśmy)

Ty znasz tajemnice świata. Ty znasz schowane skrytości wszystkiego, co żyje. Ty przezierasz wszystkie komory brzucha, Ty precedzasz nerki i serce [...] (s. 56-57).

c. inne

Wśród innych modlitw znajdują się modlitwy pochwalne, np.: *Pochwalony Bóg. Pochwalony, póki świata i na zawsze! [...] Błogosławionyś Ty, Boże, nasze Bóstwo, Królu świata, który słowem Swoim opuszczasz zachody, [...] (s.84),* oraz modlitwy błagalne, np.: *Tworzyiciel świata, Tworzyiciel świata, spójrz na nasz wstyd!* (s. 155) (ujawnia się tu również zakłócenie w doborze przypadku, czyli użycie narzędnika zamiast mianownika).

2.4. Błogosławieństwo Hamoci (błogosławieństwo nad chlebem)

Pokarm spożywany przez Żydów musi być kosztowny, co oznacza, że podlega pewnym prawom i rytuałom. Jednym z nich jest wymóg błogosławienia pokarmu (w tym napojów spożywanych do posiłku) po to, aby pokarm ten stał się kosztowny i zdatny do konsumpcji. Błogosławieństwo wyrażone jest zazwyczaj w niezbyt długiej modlitwie odmawianej przez głowę rodziny lub dostojną osobę cieszącą się nienaruszonym autorytetem wśród współwyznawców (np. rabin, cadyk). Takie błogosławieństwo pojawia się także u J. Strykowskiego jako pojedyncze zdanie wypowiedziane przez cadyka: ... *wyciągasz chleb z ziemi* (s. 99). Zapis graficzny wyraźnie wskazuje, że błogosławieństwo to ma dłuższą formę, jednak w powieści znalazł się tylko jego fragment.

3. Wykładowiki intertekstualne

3.1. Cytaty ze świętych ksiąg

Podniosły styl utworu jest budowany w dużej mierze przez stosowanie cytatów ze świętych ksiąg. Pojawiają się one w dialogach bohaterów. Warto podkreślić, że znajomością Pisma Świętego wykazują się zarówno bohaterowie wykształceni, jak i niewykształceni, mężczyźni i kobiety (które w religii judaistycznej mają mniejszy dostęp do tychże ksiąg). Odwołania pełnią różne funkcje: służą podkreśleniu erudycji protagonistów, jako autorytet dla wyznawców judaizmu mają na celu poparcie czyichś słów, jednak przede wszystkim – są wyrazem głębokiego zakorzenienia J. Strykowskiego w kulturze przodków i mądrości żydowskiej przekazywanej w pismach.

- a. **cytaty z Księgi Przysłów**, np.: *Syn głupi utrapieniem jest ojcu swemu* (s. 32),
- b. **cytaty z Księgi Hioba**, np.: *Bóg dał, Bóg wziął. Błogosławiony Sędzia Prawdziwy* (s. 55),
- c. **cytaty z Księgi Samuela**, np.: *Bóg skałą moją, Bóg tarczą moją, ucieczką moją, Jemu zaufam* (s. 87),
- d. **cytaty z Księgi Powtórzonego Prawa**, np.: *Śluchaj, Izraelu, Pan nasz to Bóg Jedyny* (s. 115),
- e. **cytaty z Księgi Psalmów**, np.: *Omyj mnie doskonale od nieprawości mojej, a od grzechu mojego oczyść mnie. [...] Oczyść mnie hizopem i będę bielszy od śniegu* (s. 129),
- f. **cytaty z Księgi Rodzaju**, np.: *Niedobrze być człowiekowi samemu* (s. 140),

- g. **cytat z Mądrości Syracha:** *Początkiem mądrości jest bojaźń Boża* (s. 164),
- h. **cytat z Księgi Koheleta:** *Nie masz człowieka sprawiedliwego, który by czynił dobrze, a nie grzeszył* (s. 91),
- i. **cytat z Księgi Joela:** *Krew, ogień, słupy dymu* (s. 166),
- j. **cytat z Pirke Awot (hebr. Pirke Awot, jid. Pirke-Owes),** czyli dziewiętego traktatu czwartego porządku Miszny liczącego pięć rozdziałów, uznawany jest za jeden z najważniejszych traktatów talmudycznych prezentujący dorobek etycznej myśli żydowskiej w ciągu około 500 lat: *Nie ma mąki, nie ma Tory* (s. 147).

3.2. Nawiązania do świętych ksiąg

Oprócz wiernych cytatów w tekście pojawiają się także nawiązania do świętych ksiąg, których użycie ma spełniać te same funkcje co zastosowanie cytatów.

- a. **nawiązanie do Księgi Psalmów:** [...] *nie umarli będą chwalić Boga* (s. 104),
- b. **nawiązania do Księgi Tobiasza,** np.: *Jałmużna ocala przed śmiercią* (s. 120),
- c. **nawiązanie do Księgi Izajasza:** *Odjęto od córki syjońskiej całą ozdobę* (s. 89),
- d. **nawiązanie do Księgi Jonasza:** *Prorok Jonasz miał powiedziane od Boga, że wielkie miasto Niniwa spalone zostanie za czterdzieści dni [...]* (s. 154–155),
- e. **nawiązanie do Cene Urene, żydowskiej Biblii kobiecej:** *...siedziała pod drzewem z ciepłych krajów, na którym rosną daktyle, i sądziła synów izraelskich. Dlaczego ich sądziła? Bo zgrzeszyli i było naszym braciszkom bardzo gorzko [...]* (s. 122–124)
- f. **inne:** [...] *nie traćmy nadziei* (s. 80), *Bodajby ta noc połknięta została przez ciemność, aby nie szła w liczbę roku, ani nie wchodziła w ilość miesięcy* (s. 80). [...] *nie wychodź nigdy ze świątyni* (s. 104), [...] *ciesz się bezdzietna, któraś nie rodziła!* (s. 145), [...] *jeżeli obcy zrobił ci zło, nie wolno się na niego gniewać, bo jest tylko posłańcem Boga, i trzeba się za niego modlić. [...]* (s. 154). *Żeby ciało było „naczyniem wstydu i sromu”?* (s. 179).

3.3. Pieśni i przyspiewki chasydzkie

Chasydzi, jako wyznawcy ruchu religijnego powstałego na ziemiach polskich dopiero w XVIII wieku, są szczególnie rozpoznawalni między innymi dzięki swojej muzyce wywodzącej się z pogranicza muzyki sakralnej i ludowej. Jest ona także elementem różniącym bohaterów J. Strykowskiego, ponieważ dzięki niej widoczny jest podział na chasydów a pozostałych Żydów. Co więcej, wszystkie tłumaczenia słów tych pieśni są autorstwa J. Strykowskiego, który przetłumaczył je na nowo z hebrajskiego (APF). Wśród nich znaleźć można np.: *Oj joj, joj, joj, joj, oj, jooj joj oj, oj, oj, oj, joo jo joj!* (s. 111), *Przedniejszemu śpiewakowi pieśń Dawida. [...] Ukocham cię Boże, siło moja. [...] Bóg skałą moją, Bóg twierdzą moją, Jemu zaufam. [...] Z głębokości wzywam Cię, [...]* (s. 94).

3.4. Historie chasydzkie

Nie sposób mówić o chasydyzmie, jeśli nie weźmie się pod uwagę takiej osoby jak Izrael ben Eliezer, zwany Baal Szem Towem (w skrócie BESZT-em), uznanego przez późniejszą tradycję za twórcę chasydyzmu polskiego. Jednakże po śmierci BESZT-a większość jego uczniów za nowego przewodnika uznała Dow Bera z Międzyrzecza. Obecnie wielu badaczy uważa, że to właśnie on jest właściwym założycielem ruchu, zarówno w sensie organizacyjnym, jak i w znacznej mierze doktrynalnym (PSJ). Chasydzi J. Strykowskiego są bardzo mocno zakorzenieni w swej historii, czemu J. Strykowski daje wyraz w ich opowieściach, np.: *Dlaczego BESZT wyprowadzał swoich uczniów w góry i lasy? Bo wążanie zapachów jest też chwaleniem Boga. Każde drzewko, każda trawka swoim zapachem pomaga chwalić Boga [...]* (s. 104–106).

4. Wykładniki systemowe

4.1. Wykładniki fleksyjne

W powieści *Austeria* można znaleźć niewiele wykładników fleksyjnych charakteryzujących polszczyznę Żydów, jednak nie budzi wątpliwości fakt, że posłużenie się nimi wpłynęło na wierniejsze oddanie polszczyzny Żydów. Warto także zauważyć, że wykładniki pojawiają się w wypowiedziach różnych osób, bez względu na ich pozycję w społeczeństwie i wykształcenie.

1) formy dłuższe zaimka zamiast krótszych (19)

Wśród tej kategorii wymienić można następujące zaimki: **ciebie** zamiast **cię** (14) *Patrz, jak **ciebie** Bumek kocha!* (s. 74) (wyłaniają się tu także

cechy składniowe, jak umiejscowienie orzeczenia na końcu zdania i przeniesienie dopełnienia przed orzeczenie); **jego** zamiast **go** (2) *Ale co to jego obchodzi* (s. 62); **tobie** zamiast **ci** (2) *Dalbyś mi garść orzechów i pieczone jabłko, ale tak, czym ja Tobie mogę służyć* (s. 106)?; **jemu** zamiast **mu** (1) [...] *jak długo Bóg jemu daje siły i nam daje siły, ani też ta odpowiedź, że co może zrobić nasz cadyk...* [...] (s. 164).

2) **zaimek osobowy jako element formy koniugacyjnej**

Zastosowanie zaimków osobowych takich jak *ja, ty, on, ona, my, wy, oni* jako członu formy koniugacyjnej jest urozmaicone w języku bohaterów. Zdarza się, że z punktu widzenia normy ogólnopolskiej ten zaimek jest zupełnie zbędny, jak np. w zdaniu: *Dobrze. Ja was obie schowam do piwnicy. Podniosę klapę i założę linoleum* (s. 45), jednak mimo to jego użycie nie wywołuje wrażenia braku naturalności (zwłaszcza że już w kolejnym zdaniu tego zaimka nie ma). Z tego względu trudnym zadaniem wydaje się podanie, ile dokładnie jest w powieści takich niaturalnych i charakterystycznych dla polszczyzny Żydów form.

3) **neologiczna końcówka -e w M. l.p. rzeczownika w rodzaju męskim**

Omawiana forma pojawia się tylko raz w wyrazie *tate* (polskie *tata*), który jest leksemem zaczerpniętym z języka polskiego i wprowadzonym do języka jidysz (ze zmianą końcówki) oraz w nim funkcjonującym. Formy tej używa Tag, aby nawiązać do powiedzenia używanego przez „prostych ludzi”. Widać więc, że ta forma stosowana jest przez osoby niewykształcone.

4.2. Wykładniki składniowe

Użycie wykładników składniowych typowych dla polszczyzny Żydów jest tak samo nieregularne, jak użycie wykładników fleksyjnych.

1) **odstępstwa w zakresie szyku orzeczenia:**

a. **polegające na zastosowaniu postpozycji zaimka zwrotnego się** – pojawia się zarówno w wypowiedziach bohaterów, jak i narracji: *Miasto pada za miastem, jakby to były kręgle, wróg śpieszy się* (s. 10). *Wszystkie żony i córki w mieście przebierały się* (s. 15).

2) **polegające na zakłóceniu szyku dopełnienia zaimkowego:**

a. **polegające na umieszczeniu zaimka na początku zdania:** *Jemu się wydaje, że coś wie, że z historii powszechnej w sześciu tomach można żyć* (s. 39);

b. **polegające na umieszczeniu zaimka na końcu zdania:** *Nie chciał w Sądny Dzień obrazić Ciebie* (s. 118).

- 3) **polegające na umiejscowieniu orzeczenia na końcu zdania** – również pojawia się zarówno w wypowiedziach bohaterów, jak i narracji: *Ale Podwołoczyska padły i dosyć było czas, żeby się z żoną narażać* (s. 10).
- 4) **pytanie na początku odpowiedzi na cudze stwierdzenie**
Cecha ta widoczna jest jedynie w wypowiedziach Taga:
 - *Moja Blanka był dla niej bardzo dobra od pierwszej zaraz...*
 - *Dlaczego nie miała być dobra?* (s. 69)
- 5) **dopełnienia wyrażone mianownikiem zamiast narzędnikiem**
Za grzech, który zgrzeszyłem przed Tobą z przymusu albo dobrowolnie [...] (s. 57).
- 6) **stosowanie mianownika zamiast narzędnika:**
Tworzyciel świata, Tworzyciel świata, spójrz na nasz wstyd! (s. 155)
- 7) **stosowanie kalk składniowych z jidysz**
Julian Strykowski stosuje wyrażenia, które zaczerpnięte z języka jidysz mają nienaturalny wydźwięk, jak np. *Głupota Cię pcha?* (s. 42) (APF)

Podsumowanie

Julian Strykowski w powieści *Austeria* wykorzystał cztery główne typy wykładników stylizacyjnych: leksykalne, kompozycyjne, intertekstualne i systemowe, z których najczęściej wykorzystywana jest leksyka.

Wykładniki leksykalne zostały wprowadzone do tekstu na trzy sposoby. Autor użył oryginalnego słownictwa pochodzącego z języków żydowskich (jidysz, hebrajskiego, aramejskiego), które pod wpływem kontaktów z językiem polskim zostało na przestrzeni lat dostosowane do wymowy i ortografii polskiej. Słownictwo to stanowi niejako doskonały relikwitu kultury żydowskiej i w odpowiedni sposób nadaje tekstowi cech charakterystycznych dla tej kultury. Ponadto Julian Strykowski, aby przedstawić obraz galicyjskich wyznawców judaizmu, zastosował leksemę żydowskie przetłumaczone na język polski oraz leksemę polskie opisujące sfery życia tej grupy narodowo-wyznaniowej. W ten sposób pokazał, że bohaterowie książki to Żydzi znający język polski i asymilujący się z kulturą polską, dający Polakom dostęp do swojej wiary i licznych obrzędów z nią związanych.

Wykładniki kompozycyjne i intertekstualne – takie jak powiedzenia, pozdrowienia, modlitwy, cytaty z ksiąg świętych, pieśni czy historie o świętych – doskonale uzupełniają tekst i pozwalają czytelnikowi na zanurzenie się w kulturze żydowskiej. Całość jest dokładnie przemyślana i ukazuje różne aspekty

judaizmu, mimo że akcja utworu obejmuje tylko jeden dzień. Wykorzystane elementy przedstawiają religijność bohaterów, myślenie o Bogu, wzajemny szacunek, a nawet różnice wewnątrz kulturowe (wprowadzenie do powieści chasydów i elementów związanych z ich kulturą). Warto dodać, że te wykładniki nie są wymieniane przez Marię Brzezinę (1986) w jej opracowaniu o charakterystycznych cechach polszczyzny Żydów eksponowanych w literaturze polskiej. Wychodzą więc poza kategorie systemowe i uzupełniają historię o tło nie tyle językowe, co kulturowe. Są jednak wyrażane za pomocą języka, z tego też powodu zostały zaprezentowane jako integralne elementy stylizacji językowej.

Ostatnia grupa wykładników – wykładniki systemowe – są z kolei odzwierciedleniem i potwierdzeniem tego, o czym pisze Maria Brzezina (1986) (warto wspomnieć, że nie analizuje ona dzieła Juliana Strykowskiego). Odmienna fleksja wyrażona jest za pomocą dłuższych form zaimka, wprowadzenia zaimka osobowego jako członu formy koniugacyjnej oraz użycie neologicznej końcówki *-e* w M. l.p. rzeczownika w rodzaju męskim. Jeśli chodzi o składnię, to wyróżnia się zaburzony szyk orzeczenia, stosowanie pytań na początku odpowiedzi na cudze potwierdzenie, użycie dopełnienia wyrażonego mianownikiem zamiast narzędnikiem, użycie mianownika w formie wołacza zamiast narzędnika oraz kalki składniowe z jidysz.

Wszystkie wymienione cechy ukazują bogactwo językowe powieści, bliską relację Juliana Strykowskiego z kulturą żydowską oraz doskonałe zastosowanie stylizacji, które nie doprowadziło do przesytu, a pozwoliło czytelnikowi na zanurzenie się w innej, być może obecnie już odległej od polskiej, kulturze żydowskiej.

Rozwinięcie skrótów

- APF – Akademia Polskiego Filmu
- PSJ – Polski słownik judaistyczny
- RSH – Rosnący słownik hebrajski

Bibliografia

- Bokszczanin M., *Słownik z objaśnieniami*, [w:] E. Orzeszkowa, *Meir Ezołowicz*, Warszawa 1988, s. 415–428.
- Brzezina M., *Polszczyzna Żydów*, Warszawa–Kraków 1986.
- Modrzyńska S., *Złota księga mądrości żydowskich*, Toruń 2017.
- Piekarski I., *Falszywy Mesjasz. O jednym toposie żydowskim w twórczości Juliana Strykowskiego*, Lublin 2008, „Pamiętnik Literacki” 2008, nr 2, s. 51–88.

Realizacja stylizacji na język Żydów w angielskich przekładach „Meira Ezofowicza” Elizy Orzeszkowej, „Language and Literary Studies of Warsaw” 2017, nr 7, Warszawa, s. 71–96.

Strykowski J., *Austeria*, Warszawa, 1979.

Strony internetowe

Akademia Polskiego Filmu <http://www.akademiapolskiegofilmu.pl>

Słowniki internetowe

Polski Słownik Judaistyczny <http://www.jhi.pl/psj/>

Rosnący Słownik Hebrajski <http://www.iwrit.pl/>

Stylizacja na polszczyznę Żydów w powieści *Austeria* Juliana Strykowskiego

Summary

This article offers an analysis of the novel *Austeria* by Julian Strykowski and attempts to study the ways in which the author renders the characteristic dialect of the Polish Jews. The research seeks to list the main features of the protagonists' and narrator's language, including lexical units alluding to the Judaic culture, as well as syntactic and inflective units typical for the Jewish Polish speech. Finally, in stressing the importance of language as a vital part of cultural production and identity, this paper endeavors to measure the extent to which the stylistic aspects of language impact the reception of the novel.

Keywords: language and stylistics, Jewish Polish, Galicia, Jew, literature, Julian Strykowski, *Austeria*

Słowa kluczowe: stylizacja, polszczyzna Żydów, żydłaczenie, Galicja, Żyd, literatura, Julian Strykowski, *Austeria*

Percepcja filmowej polszczyzny kresowej w serialu *Boża Podszewka* przez widzów pochodzących i niepochodzących z Kresów¹

Proces percepcji dzieła filmowego jest bardzo ważny zarówno z punktu widzenia twórców, jak i odbiorców dzieła audiowizualnego. Należy przy tym pamiętać, że tak jak dzieło filmowe ma wielu widzów, tak ma też wielu twórców, podobnie jest zresztą z twórcami kreacji językowej jego bohaterów (Kresa 2014, 244). Są to między innymi reżyser, scenarzysta, dialogista, konsultant językowy, ale przede wszystkim aktor. Są oni odpowiedzialni nie tylko za całość dzieła, lecz także za rezultat procesów stylizacyjnych, które następnie są percypowane przez widzów filmu.

1. Zagadnienia wstępne

Jak wynika z analizy wykładników stylizacyjnych² występujących w dialogach wybranych bohaterów, poziom realizacji przez nich zadania, jakim była stylizacja języka na polszczyznę kresową, zależy od różnych czynników. Wśród nich znalazły się: wiek aktora, miejsce jego pochodzenia, styczność w jego życiu codziennym z polszczyzną kresową, a także predyspozycje językowe aktora, czyli zdolności pozwalające mu nauczyć się omawianej odmiany języka.

¹ Artykuł opiera się na mojej pracy licencjackiej pod tytułem *Stylizacja na polszczyznę północnokresową dialogów wybranych bohaterów serialu „Boża Podszewka” w reż. Izabelli Cywińskiej – przyczyny, przejawy, percepcja*, Warszawa 2017.

² Zanim została zbadana przeze mnie percepcja odbiorców filmowych filmowej polszczyzny kresowej, przeprowadziłam analizę wykładników stylizacyjnych odnotowanych w wybranych odcinkach serialu oraz w dialogach wybranych bohaterów.

Badania odbioru filmowej stylizacji językowej mają na celu określenie tego, czy odbiorca jest w ogóle świadomy obecności w dziele zabiegów stylizacyjnych, jeśli tak, to na jakim poziomie znajduje się jego świadomość językowa w tym zakresie. Drugim celem takich badań jest analiza oceny zabiegów stylizacyjnych przez widzów niebędących językoznawcami. Warto zwrócić uwagę na to, że odbiorcy dzieła audiowizualnego mogą być zróżnicowani ze względu na wiek, zawód, wykształcenie czy miejsce pochodzenia. Tworzący filmy i seriale zdają sobie sprawę z tego, że odbiorcy ich dzieła mają różne kompetencje i predyspozycje językowe, w związku z czym język jego bohaterów nie może przesłaniać i uniemożliwiać odbioru tego, co w filmie najważniejsze – fabuły.

Przedmiotem badań zaprezentowanych w niniejszym artykule jest stylizacja gwarowa, warto więc zadać sobie pytanie, czy widzowie potrafią rozpoznać nieogólnopolskie odmiany polszczyzny w dziele audiowizualnym? Jak wynika z badań, język stylizowany często jest dla widzów przezroczysty i niedostrzegalny, przynajmniej do momentu, w którym nie przesłania całości dzieła. Obserwacje te potwierdza Monika Kresa, która na forach internetowych odnotowała między innymi takie komentarze odbiorców. Wskazują one wyraźnie na to, że percepcja filmu jest zaburzona, gdy język używany przez bohaterów za bardzo odbiega od polszczyzny ogólnej. Jest to zjawisko powszechne na przykład w odniesieniu do dialektu śląskiego: „Ma ktoś napisy do filmu? Nie żeby mi przeszkadzała śląska gwara, ale dźwięk w tym filmie jak z kibla piętro niżej” (Kresa 2014, 240). Podobnych komentarzy można znaleźć mnóstwo na portalach społecznościowych, a zwłaszcza na takich forach internetowych, jak YouTube czy Filmweb, gdzie widzowie chętnie dzielą się swoimi opiniami po obejrzeniu filmu. To po raz kolejny potwierdza wniosek, że zrozumienie fabuły w filmach, w których wykorzystuje się stylizację językową, jest zależne w dużej mierze od predyspozycji językowych oraz świadomości językowej odbiorców. Tę ostatnią za Andrzejem Markowskim rozumiem jako:

ogół sądów o języku i poglądów na język, które są charakterystyczne dla jakiejś osoby albo panują w pewnym środowisku lub grupie społecznej. Te sądy i poglądy mogą mieć charakter intuicyjny i nie tworzyć spójnego systemu, ale mogą też być umotywowane i podbudowane wiedzą o języku (Markowski 2006, 123).

Z przytoczonej definicji wynika, że rozumienie fabuły filmu, w którym wykorzystuje się stylizację językową, jest powiązane nie tylko z naukową wiedzą na temat języka, lecz także intuicyjnymi sędziami, będącymi wynikiem różnorodnych doświadczeń językowych widzów.

Warto jeszcze raz podkreślić, że język w filmie jest nierozzerwalnie związany z jego fabułą, zwłaszcza w wypadkach, gdy są w nim stosowane zabiegi stylizacyjne. Płaszczyzna językowa w dziele audiowizualnym jest wypełniona przez

takie środki językowe, które mają na celu „wzmacnianie iluzji «prawdy» oraz «wiarygodności» filmowego obrazu [...], jego przystawalności do rzeczywistości, stanowi główną strategię ideologiczną kina” (Skowronek 2013, 192). Inaczej mówiąc, język bohaterów ułatwia widzowi pojmowanie dzieła w taki sposób, jaki był zamierzony przez jego twórców.

2. *Boża Podszewka* i jej twórcy

Przed przystąpieniem do omówienia wyników badań ankietowych, warto scharakteryzować sam serial³ oraz język bohaterów, który był przedmiotem analizy. *Boża Podszewka* to polska saga w reżyserii Izabelli Cywińskiej pochodzącej z Kresów. Serial pod tym samym tytułem powstał na podstawie powieści Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz, urodzonej w Lidzie, a emitowano go w TVP w latach 1997–1998. Akcja serialu (podobnie jak powieści) rozgrywa się w latach 1901–1948 w Juryszkach Wileńskich i Lidzie⁴ (dwa odcinki), a jego tematem są losy rodziny Jurewiczów ukazane na tle wydarzeń historycznych pierwszej połowy XX wieku.

Głównymi bohaterami serialu są Andrzej i Maria Jurewiczowie (Andrzej Grabowski i Danuta Stenka)⁵, a także ich dzieci. Tytułową bohaterką jest ich najmłodsza córka Maryśka (Agnieszka Krukówna). To właśnie ją nazywa się „bożą podszewką”, ponieważ zdecydowanie wyróżnia się na tle swojego rodzeństwa, nie jest przez nie lubiana, jest „dziwna”, inna niż wszyscy. Jako dorosła kobieta wychodzi ona za mąż za Kazimierza Lulewicza (Janusz Michałowski), z którym później ma córkę Gienię (Karolina Gruszka). Po śmierci męża popada w depresję, co tym bardziej izoluje ją od społeczeństwa. Poza Maryską dziećmi Jurewiczów, których język w mniejszym lub większym stopniu jest stylizowany na polszczyznę kresową, są: Anusia (Dominika Ostałowska), Janeczka (Katarzyna Herman), Elżunia (Jolanta Fraczyńska), Janeczka (Hanna Śleszyńska), Kostuś (Roman Gancarczyk), Broniś (Adam Ferency), Bogdan (Marek Cichucki) i Adam (Piotr Adamczyk). W serialu pojawiają się także postacie drugoplanowe, które mają znaczny wpływ zarówno na całokształt dzieła, jak i na realizację kresowych cech językowych (np. półmiękką wymowa *l* czy przedniojęzykowo-zębowe *ł*). Są to m.in.: Walukiewicz (Jan Kociniak) i jego żona (Sława Kwaśniewska) oraz zubożały szlachcic Mickiewicz (Jerzy Nowak).

³ Wszystkie dane o serialu zostały zaczerpnięte z następujących źródeł: Cywińska 2015 oraz www.filmweb.pl [dostęp: 15.02.2017].

⁴ Miasto znajdujące się na terenach dzisiejszej Grodzieńszczyzny na Białorusi.

⁵ Imię i nazwisko podane w nawiasach po imieniu jest imieniem i nazwiskiem aktora, który zagrał rolę danej postaci serialowej.

3. Grupa badawcza

Grupa ankietowanych poproszonych o udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące języka *Bożej Podszewki* była zróżnicowana ze względu na wiek, płeć, wykształcenie, a także miejsce zamieszkania i – co najważniejsze – pochodzenie. Celem badań było bowiem zbadanie różnic w postrzeganiu i ocenie filmowej polszczyzny kresowej przez widzów pochodzących i niepochodzących z Kresów, czyli obszaru, na którym rozgrywa się akcja analizowanego serialu.

W ankiecie znalazły się pytania otwarte i zamknięte, a zadaniem respondentów było objerzenie kilku wybranych przez mnie fragmentów serialu. Następnie zostali oni poproszeni o streszczenie jednego z fragmentów i wymienienie cech językowych charakterystycznych dla polszczyzny kresowej, które się w nich pojawiły. Warto zaznaczyć, że od ankietowanych nie wymagano terminów naukowych, poproszono ich o podanie przykładów cech lub ich zdroworozsądkowy opis.

W badaniach wzięło udział 111 osób (58 – pochodzących z terenów dzisiejszej Białorusi, przede wszystkim Lidy i okolic, oraz 53 – urodzone i mieszkające w Polsce).

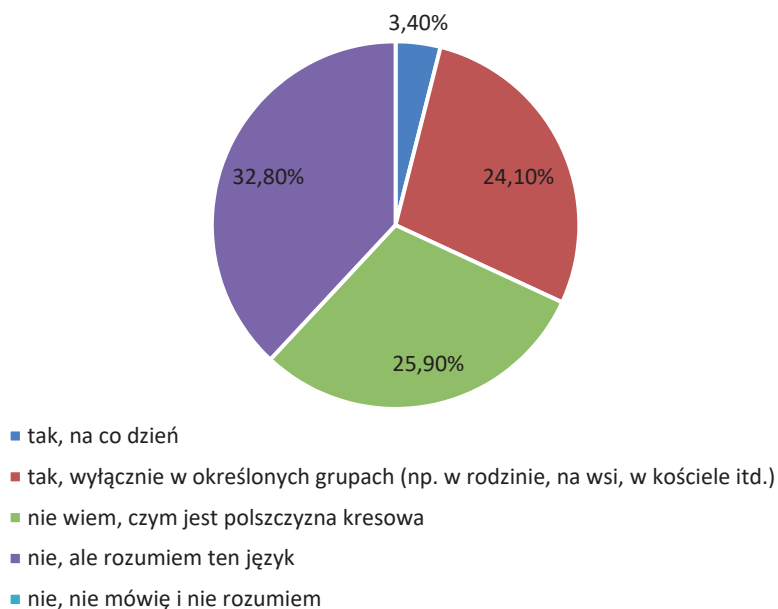
W pierwszej grupie znalazły się osoby w wieku od 18 do 75 lat. Z odpowiedzi respondentów wynika, że 29,8% Kresowiaków skończyło studia licencjackie, 26,3% – magisterskie, 17,5% – inżynierskie, a 3,5% ma wykształcenie podstawowe. Ta grupa jest zróżnicowana pod względem zawodowym, są to osoby zajmujące się medycyną, finansami, filologią. Znalazł się tu także jeden kapłan. Większość ankietowanych Kresowiaków pochodzi z miast liczących 100–500 tys. mieszkańców (36,2%). Warto podkreślić, że połowa respondentów (29 osób) pochodzi z Lidy – miejsca urodzenia autorki powieści *Boża Podszewka* Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz. Znalazła się także jedna osoba urodzona na obszarze dzisiejszej Litwy, w miejscowości Siaulai.

W drugiej grupie ankietowanych – mieszkających w granicach współczesnej Rzeczypospolitej i pochodzących z niej – znalazły się osoby urodzone w latach 1952–1998. Są to zarówno mężczyźni (22 os.), jak i kobiety (31 os.). Najczęściej są to osoby z wykształceniem średnim (37,7%) bądź wyższym (32,1%). Pozostałe to te, które otrzymały tytuł magistra lub licencjata, mające wykształcenie niepolonistyczne lub inżynierskie. Tylko jedna ankietowana osoba skończyła polonistyczne studia magisterskie, była także jedna osoba z wykształceniem podstawowym. W badanej grupie znalazły się osoby reprezentujące rozmaite zawody, m.in.: lekarz, polonista czy programista. Część ankietowanych (30,2%) pochodzi z miast liczących ok. 50–100 tys. mieszkańców, aż 62,3% pochodzi z miasta powyżej 500 tys. mieszkańców, którym jest Warszawa (34 osoby).

4. Analiza wyników badań

Ankiety dla obu grup były niemalże analogiczne, jednak widzom pochodzącym z Kresów zostało zadane dodatkowe pytanie, które brzmiało: Czy posługuje się Pan/Pani językiem polskim? Z odpowiedzi na to pytanie wynika, że język polski na Grodzieńszczyźnie funkcjonuje dzisiaj wśród Polaków tam mieszkających na różnych zasadach. Po pierwsze warto zwrócić uwagę, że żaden z ankietowanych nie zaznaczył ostatniej opcji „nie, zupełnie nie rozumiem tego języka”. Świadczy to o tym, że każdy z nich w mniejszym lub większym stopniu miał lub nadal ma do czynienia z polszczyzną. 25,9% badanych nie ma żadnych kłopotów ze zrozumieniem języka polskiego, aczkolwiek nie potrafi nim się posługiwać; 29,3% rozmawia po polsku codziennie, natomiast aż 44,8% odbiorców używa języka polskiego tylko w kontaktach ograniczonych do określonych grup.

Warto zwrócić szczególną uwagę na odpowiedzi na kolejne pytanie dotyczące użycia polszczyzny kresowej (wykres 1). W odpowiedzi na nie aż 25,9% Kresowiaków stwierdziło, że nie wie, czym tak naprawdę jest polszczyzna kresowa. Jak wynika z badań, dla osób mieszkających na Kresach pojęcie *polshczyzny kresowej* jest niejasne i nieużywane, a język, którym się posługują, określają po prostu mianem polszczyzny, ponieważ to jedyna odmiana, którą znają i którą się posłu-



Wykres 1. Odpowiedź na pytanie: Czy posługuje się Pan/Pani polszczyzną kresową? (oprac. własne).

gują. Ponadto większość z nich nie dostrzega różnicy między językiem, którego używają, a polszczyzną ogólną, którą słyszą w radiu lub telewizji albo od Polaków mieszkających w Polsce, ponieważ różnice między nią a ich językiem nie zakłócają w żaden sposób procesu komunikacji.

Na to samo pytanie Polacy pochodzący z terytorium współczesnej Polski odpowiedzieli zupełnie inaczej: 75,5% badanych jednoznacznie potwierdziły, że nie posługują się polszczyzną kresową w żadnej sytuacji, a 13,2% odpowiedziało, że nie wie, czym ona jest. Z przeprowadzonych badań można wysnuć wniosek, że większa świadomość językowa w tym zakresie dominuje u Polaków mieszkających w Polsce niż u Kresowiaków.

Jak wynika z przeprowadzonych badań ankietowych, inaczej w obu analizowanych grupach wygląda zainteresowanie polskimi filmami lub serialami. 47,2% Polaków mieszkających w Polsce często ogląda filmy polskiej produkcji, 39,6% – robi to dosyć rzadko, pozostała część nie ogląda ich wcale. Większość Kresowiaków ogląda polskie filmy i seriale dość rzadko (48,3%), natomiast 36,2% ankietowanych to osoby, które to robią lub robili w przeszłości.

Na pytanie „Czy oglądał Pan/Pani filmy/seriale z polszczyzną kresową?” 45,3% Polaków mieszkających na terytorium dzisiejszej Polski odpowiedziało „tak”, po czym wymieniło tytuły tych dzieł. Najczęściej były to tytuły znanych filmów, wśród których znalazły się, np.: *Sami swoi*, *Nie ma mocnych*, *U Pana Boga za piecem*, *U Pana Boga w ogródku*, *Znachor* itd. Jest to ciekawe spostrzeżenie, ponieważ nie we wszystkich z tych filmów (np. w znanej wszystkim trylogii Jacka Bromskiego) mamy do czynienia z polszczyzną kresową. W świadomości niektórych ankietowanych polszczyzna kresowa i gwary podlaskie stanowią swoisty monolit.

Filmy, w których pojawia się polszczyzna kresowa, oglądało tylko 12,1% Kresowiaków. Potwierdzeniem postawionej wcześniej tezy, dotyczącej braku rozróżnienia między polszczyzną ogólną i kresową, jest fakt, że ankietowani wymieniali tytuły, w których nie pojawiała się polszczyzna kresowa, np.: *Kto nigdy nie żył* lub *Tylko mnie kochaj*. Nie można jednak zapomnieć, że pojawiły się również filmy, w których obecna była ta odmiana języka: *Dom*, *W ciemności* itp. Wśród tych tytułów również niejednokrotnie odnotowano *Bożą Podszewkę*.

Polakom niepochodzącym z Kresów odbiór dialogów stylizowanych na polszczyznę kresową w *Bożej Podszewce* nie sprawił większych problemów, nie przeszkadzały im również w zrozumieniu fabuły filmu. Warto jednak zaznaczyć, że mimo to znalazło się 20,8% ankietowanych, którzy tę odmianę polszczyzny rozumieli częściowo. Jeśli zaś chodzi o ankietowanych pochodzących z Kresów, to 10,3% z nich przyznało, że język bohaterów filmu utrudnia im odbiór fabuły. Warto jednak podkreślić, że osoby, które odbierały polszczyznę kresową bez problemów, potrafiły też bezbłędnie streścić fragmenty serialu umieszczone w stworzonej dla nich ankiecie. Osoby pochodzące z Kresów nie zawsze udzielały

odpowiedzi w języku polskim, używały języka rosyjskiego bądź białoruskiego. Ciekawa jest natomiast obecność cech polszczyzny kresowej czy cech ogólnogwarowych typowych dla tej odmiany języka w ich odpowiedziach udzielonych po polsku, o czym świadczą następujące przykłady:

- [...] jedna z kobiet **wyказuje wątpliwość jak to dziecko wyżyje**;
- o *sloncu*, o *pienknej dziewczynce*, urodzonej 7-miesienczna.

W tych dwóch przykładach zauważamy przede wszystkim: zaburzoną łączliwość leksykalną (*wyказuje wątpliwość*), hybrydy słowotwórcze (*wyżyje* – zamiana polskiego przedrostka *prze-* na wschodniosłowiański *wy-*) oraz dyftongiczną wymowę samogłosek nosowych (*sloncu*, *pienknej*, *miesienczna*).

Więcej niż połowa widzów zarówno pochodzących z Kresów, jak i z nich niepochodzących potrafiło wymienić cechy językowe polszczyzny kresowej pojawiające się w dialogach niektórych bohaterów *Bożej Podszewki*. Jak już wspomniano wcześniej, od ankietowanych nie wymagano terminów językoznawczych i odpowiedzi naukowych.

Jak wynika z ankiety, najczęściej wymienionymi przez Polaków pochodzących z Polski cechami polszczyzny kresowej były: zaśpiew, denazalizacja samogłosek nosowych w wygłosie, przedniojęzykowo-zębowa wymowa *ł*, zmiękczenia głosek niewystępujące w polszczyźnie ogólnej czy użycie rusycyzmów. Warto jeszcze raz podkreślić, że nie zawsze były to dokładne opisy wymienionych wyżej wykładników stylizacyjnych, ankietowani podawali często przykłady takie jak „wodu pije”, „patrzo”, „nie bojsa” itd. Podlasko-kresowy akcent („zaśpiew”) określano jako „przeciąganie wyrazów” lub „przedłużanie samogłosek” albo też „charakterystyczny zaśpiew”.

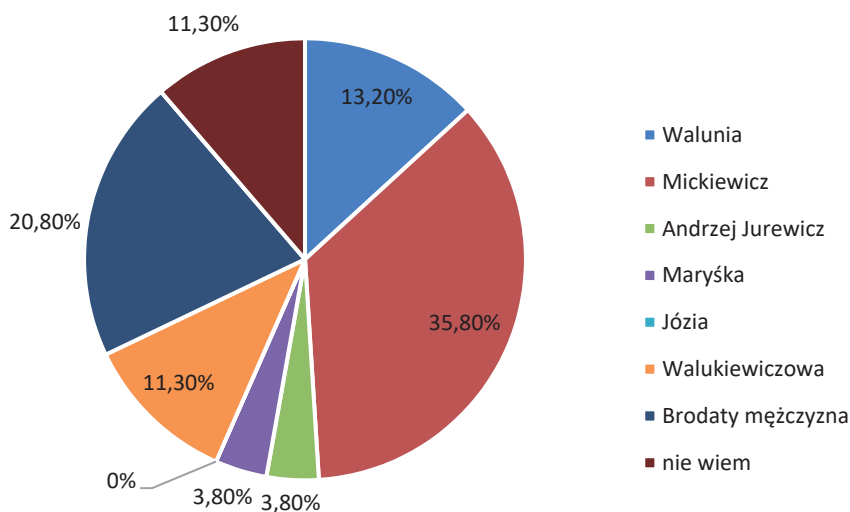
O kompetencji językowej odbiorców świadczy również sformułowanie jednego z respondentów, który napisał o „dziwnej składni”. Te odpowiedzi są mocnym dowodem na to, że świadomość językowa odbiorców filmu w tym zakresie znajduje się na dość wysokim poziomie i są oni w stanie dekodować różne poziomy filmowej stylizacji językowej.

Cechy typowe dla polszczyzny kresowej (przede wszystkim leksykalne i fonetyczne) potrafiło wymienić 48,3% Polaków pochodzących z Kresów, natomiast wśród Polaków pochodzących z terenów współczesnej Rzeczypospolitej grupa ta stanowiła aż 77,4% (najczęściej były to cechy fonetyczne i składniowe). Na podstawie tych wyników można wywnioskować, że przekaz audiowizualny odgrywa ważną rolę w odbiorze języka – respondenci najczęściej wymieniali cechy fonetyczne niemożliwe do oddania w tekście pisanym i niezakłócające odbioru fabuły.

O kompetencji odbiorczej widzów mogą świadczyć takie zdania jak: „i zvuki nemnogo drugije, chem v polskom jazyke” („i dźwięki są trochę inne,

niż w języku polskim” – tłum. wł.) czy: „podobna jest czensciowo na jenzyk białoruski i rosyjski”. W ostatniej wypowiedzi po raz kolejny zauważamy takie cechy jak dyftongiczna wymowa samogłosek nosowych przed spółgłoskami szczelinowymi, a także zaburzona łączliwość leksykalna *być podobnym na coś/kogoś* zamiast ‘być podobnym do czegoś/kogoś’.

Kolejnym pytaniem zadaniem ankietowanym była prośba o określenie, który z bohaterów fragmentów filmów najlepiej posługuje się autentyczną polszczyzną kresową. Odpowiedzi respondentów wskazują na to, że widzowie nie pochodzący z Kresów o wiele lepiej potrafili rozpoznać, który z bohaterów realizuje stylizację na polszczyznę kresową. Odpowiedzi ankietowanych zostały zaprezentowane na wykresach 2 i 3. Zaskakujący jest fakt, że niewiele ponad 1/3 odbiorców nie pochodzących (35,8%) i pochodzących (32,8%) z Kresów, zaznaczyła w tej ankiecie Mickiewicza jako najlepiej posługującego się polszczyzną kresową, chociaż w ocenie naukowej jest to postać, której język jest wynikiem bardzo wiernej stylizacji językowej.

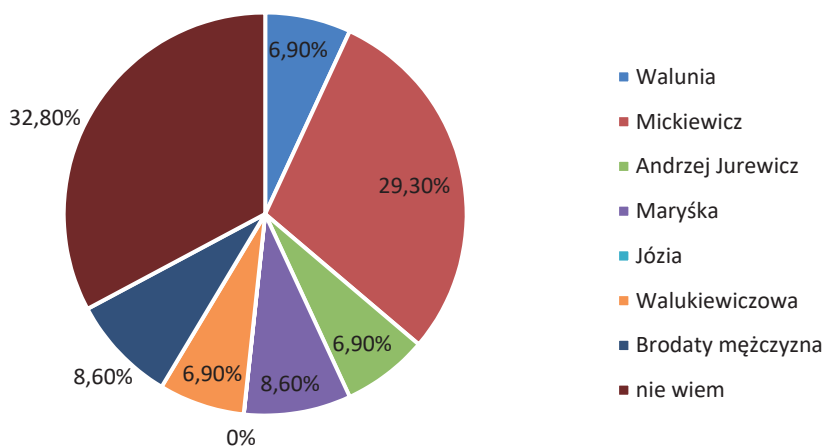


Wykres 2. Odpowiedzi Polaków nie pochodzących z Kresów na pytanie: *Który z bohaterów najlepiej się posługuje polszczyzną kresową?* (oprac. wł.).

Różnice w odpowiedziach dwóch grup ankietowanych widoczne są także w ocenie dialogów Waluni: zaledwie 13,3% Polaków z Polski i tylko 6,9% Kresowiaków uznało, że jest to bohaterka, w której języku słyszy cechy kresowe.

Warto zwrócić uwagę, że więcej Polaków z Kresów (6,9%) niż z Polski (3,8%) uznało za najlepszą kreację językową kreację Andrzeja Jurewicza. Brak

również uzasadnienia, dlaczego 8,6% odbiorców pochodzących i 3,8% nie pochodzących z Kresów stwierdziło, że polszczyznę kresową najlepiej posługuje się Maryśka, której język tak naprawdę wielu cech typowych dla polszczyzny kresowej nie reprezentuje. Maryśka to jedna z postaci serialowych, której język został poddany stylizacji w niewielkim stopniu.



Wykres 3. Odpowiedzi Polaków pochodzących z Kresów na pytanie: *Który z bohaterów najlepiej się posługuje polszczyznę kresową?* (oprac. wł.).

Warto podkreślić, że żaden z Polaków pochodzących ze współczesnej Polski nie stwierdził, że Józia przedstawiała cechy kresowe, natomiast 6,9% Kresowiaków uznało jej kreację językową za udaną. Warto także podkreślić, że aż 32,8% widzów pochodzących z Kresów nawet nie wiedziało, który z bohaterów posługiwał się polszczyznę kresową, jednak nawet spośród Polaków z Polski odpowiedzi „nie wiem” udzieliło 11,30%.

Zakończenie

Na podstawie zaprezentowanej powyżej analizy można stwierdzić, że widzowie nie pochodzący z Kresów są bardziej świadomymi odbiorcami, pod względem rozpoznawania filmowej stylizacji językowej na polszczyznę kresową niż Kresowiaci. Jest to przede wszystkim wynik trudniejszego dostępu do filmów i seriali w języku polskim, a także ich funkcjonowania w środowiskach obcojęzycznych. Niemały wpływ na powyższe wyniki może mieć trudna sytuacja polszczyzny kresowej na Grodzieńszczyźnie. Mimo że większość ankietowanych zadeklaro-

wała czynną lub bierną znajomość języka polskiego, jest to język coraz mniej popularny na tych obszarach. Nie zmienia to jednak faktu, że filmy z polszczyzną kresową są zrozumiałe zarówno dla Polaków mieszkających w Polsce, jak i na Kresach, choć duży wpływ na to ma zapewne audiowizualny nośnik, za pomocą którego polszczyzna kresowa jest przekazywana.

Bibliografia

- Bobrowski J., *Stylizacja językowa w serialach telewizyjnych o tematyce historycznej (na wybranych przykładach)*, Kraków.
- Boża Podszewka, 1997, reż. Izabella Cywińska (odc. 2, 9, 15).
- Cywińska I., 2015, „Boża podszewka” i jej „pokłosie”, [w:] teże, *Dziewczyna z Kamienia*, red. Ł. Drewniak, Warszawa.
- Filmweb: www.filmweb.pl [dostęp: 13.12.2016].
- Kisielewska A., 2009, *Na przekór mitom. Obrazy „domu utraconego” w „Bożej podszewce” Izabelli Cywińskiej*, [w:] teże, *Polskie tele-sagi. Mitologie rodzinności*, Kraków.
- Kresa M., 2014, *Janosik – gwara na szklanym ekranie*, [w:] „Poradnik Językowy”, z. 9.
- Skowronek B., 2013, *Mediolingwistyka. Wprowadzenie*, Kraków.

The perception of the Polish borderland language in the series *Boża podszewka* by viewers originating and non-originating from the Borderlands

Summary

The subject of the article is the analysis of the perception of the Polish borderland language used in the series *Boża podszewka* by Izabella Cywińska. It was made on the basis of surveys carried out among viewers originating and non-originating from the Borderlands. The aim of the research was to assess the linguistic awareness of recipients, as well as to analyze the assessment of the implementation of stylization treatments made in the film work. The dialogues of selected characters have been subjected to phonetic, inflectional, word-formation, syntactic and lexical analysis. The addressative system was also taken into account.

Keywords: Borderland Polish language, perception, stylization, *Boża podszewka*

Słowa kluczowe: polszczyzna kresowa, percepcja, stylizacja, *Boża Podszewka*

Leksyka filmowego dyskursu policyjnego (na przykładzie serialu *Fala zbrodni*)

W artykule została opisana leksyka składająca się na filmowy dyskurs policyjny, wykorzystany do kreacji językowej bohaterów serialu kryminalnego. Zebrany materiał pochodzi z osiemnastu odcinków serialu *Fala zbrodni* emitowanego w latach 2003–2008 na antenie Telewizji Polsat. Produkcja powstała na licencji według formatu szwedzkiego serialu *Brottsvag* (FP1 2017).

Oś fabularną *Fali zbrodni* tworzą losy policjantów pracujących w Oddziale do Zwalczania Przystępczości Zorganizowanej, a głównym wątkiem serialu spajającym wszystkie odcinki jest prowadzone przez policjantów dochodzenie w sprawie rosyjskiej grupy przestępczej Siergiejskaja. Serial przedstawia zarówno pracę funkcjonariuszy policji, jak i ich życie prywatne. W główne role policjantów wcielili się: Dorota Kamińska, Mirosław Baka, Edward Żentara, Robert Więckiewicz, Agnieszka Dygant, Mariusz Jakus, Radosław Pazura, Agnieszka Wagner, Jan Wiczorkowski. Do obsady serialu należał także policjant – Jan Janczak – występujący w roli drugoplanowej.

W *Fali zbrodni* zostały ukazane różne aspekty pracy policji. Serialowi policjanci zajmują się m.in. sprawami dotyczącymi zabójstw, porwań, handlu bronią i ludźmi. Prowadzą śledztwa, przesłuchują świadków i podejrzanych, przeprowadzają akcje antyterrorystyczne. W związku ze specyfiką serialu do kreacji językowej postaci wykorzystano socjolekt policyjny. Twórcom serialu to zadanie ułatwiły ich wcześniejsze doświadczenia filmowe.

Jednym z reżyserów serialu był Krzysztof Lang, który miał już za sobą doświadczenie związane z pracą na planie seriali dokumentalnych *Prawdziwe psy* (2001) oraz *Prawdziwe psy – Krzysiek i Sławek* (2003), ukazujących zmagania funkcjonariuszy Komendy Stołecznej Policji z przestępcami (FP2 2017). Wśród scenarzystów serialu znalazł się Marek Kreutz, autor scenariuszy kilku produkcji kryminalnych. W rozmowie ze mną ujawnił, że sam również miał możliwość kontaktu z policjantami, którzy odkryli przed nim arkaną swojej pracy. W celu nadania autentyczności językowi policjantów do współpracy zaproszono

konsultanta policyjnego Jerzego Nęckiego, który pomagał twórcom na etapie powstawania scenariusza (FP3 2017). Realizatorzy *Fali zbrodni* zadbali nie tylko o językowy aspekt kreacji postaci policjantów. W serialu w scenach akcji antyterrorystycznych wystąpili członkowie prawdziwych jednostek antyterrorystycznych SPAP Wrocław.

1. Pseudonimy

Specyfika serialowego dyskursu policyjnego ujawnia się m.in. w warstwie onomastycznej. W procesie kreowania wizerunków bohaterów twórcy uwzględnili fakt, że policjanci posługują się przede wszystkim pseudonimami. Bohaterami *Fali zbrodni* są m.in. Igor Szajbiński „Szajba”, Daria Westman „Czarna”, Witold Nawrocki „Młody”, Aleksandra Melin „Aleks”, Błażej Kowal „Budrys”.

Jak wynika z analizy, pseudonimy serialowych postaci odwołują się do różnych cech psychofizycznych bohaterów, np. wieku, koloru włosów, usposobienia. Znajdują się wśród nich także skróty imion oraz odapelatywno-odantropo-nimiczny onim znaczący „Szajba”. Ten pseudonim stanowi jednocześnie skróconą formę nazwiska oraz odwołuje się do emocjonalności i porywczosci bohatera.

Nadanie przez twórców serialu pseudonimów właśnie tym bohaterom znajduje swoje uzasadnienie fabularne. „Czarna”, „Budrys”, „Francuz”, „Szajba” i „Młody” to policjanci pracujący w terenie, a zatem osoby, które potrzebują kamuflażu. Ich pseudonimy pełnią różne funkcje. Mają na celu z jednej strony indywidualizację, co jest możliwe przez podkreślenie cech osobowych, z drugiej – utajnienie personaliów. Warto także podkreślić fakt, że pseudonimy serialowych postaci cechuje także zwięzłość. Są one słowami dwusylabowymi, krótszymi niż onimy identyfikujące ich w sytuacjach oficjalnych.

2. Policyjne słownictwo fachowe

W analizowanym serialu wykorzystano także policyjne słownictwo fachowe i slangowe, które stanowi element odróżniający język policjantów od polszczyzny ogólnej. Oba te rejestry przenikają się i tworzą specyficzny serialowy dyskurs policyjny.

Do leksyki fachowej, wskazującej na charakterystykę używających jej postaci, włączyć należy nazwy jednostek i instytucji współdziałających z policją lub działających w jej obrębie. W dialogach bohaterów *Fali zbrodni* pojawiają się one w różnych formach. Występują m.in. w formie oficjalnej (pełnej) – *Centralne Biuro Śledcze*, *Biuro Spraw Wewnętrznych*, oraz w formach skróconych

– jako skrótowce, np. CLK (Centralne Laboratorium Kryminalistyczne), ABW, SPAT lub w formie ucięcia (nie od nazwy własnej), np. *labo* (od *laboratorium*, w domyśle: *laboratorium kryminalistyczne*). Przykładem nazwy slangowej jest z kolei potoczne sformułowanie *Abwera* oznaczające Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W analizowanej grupie znajdują się także wykorzystane w serialu nazwy innych wydziałów policji. Serialowi bohaterowie nie posługują się jednak ich pełnymi formami, używają głównie formacji potocznych, takich jak *wydział narkotyków* (zamiast Wydział do Walki z Przestępczością Narkotykową), *drogówka* (Wydział Ruchu Drogowego), *kryminalni* (Wydział Kryminalny). Na słownictwo fachowe, a zatem nieobecne lub prawie nieobecne poza dyskursem policyjnym, składają się także nazwy stopni policyjnych. Warto podkreślić, że w serialu pojawiają się one sporadycznie, zazwyczaj w sytuacjach nieoficjalnych, a zwroty te przyjmują często charakter żartobliwy (np. „Wyluzuj, komisarzu. Nie musisz od razu zostawać moim mężem”).

W grupie słownictwa profesjonalnego wykorzystanego w serialu znajdują się takie wyrażenia jak *ciemna liczba* (‘różnica między liczbą czynów zabronionych zarejestrowanych przez organy ścigania powołane do przeciwdziałania przestępczości a rzeczywistą (faktyczną) liczbą zaistniałych czynów [...]’) (Bogdalski, Świdorski, Wojtaszczyk 2015). Słownictwo fachowe języka policjantów stanowią także nazwy broni (np. *colt*, *Mosin*). Elementem charakterystycznym dla języka bohaterów jest również stosowanie elips (np. *trzydziestka ósemka* ‘broń o kalibrze trzydzieści osiem’).

3. Żargon policyjny

Oprócz słownictwa fachowego w serialu odnotować można przykłady leksyki typowej dla żargonu policyjnego, którego celem jest nie tyle fachowe nazwanie desygnatów związanych z pracą w policji, ile potoczne, ekonomiczne i żartobliwe opisanie policyjnej codzienności, takie jak: *wyjec* (‘syrena policyjna’), *atowcy* (‘antyterrorysty’), *lateksy* (‘rękawiczki’). Niektóre z przykładów pojawiających się w dialogach, np. *firma* (żarg. *polic.* ‘centrala resortu spraw wewnętrznych, rzadziej jej jednostki organizacyjne szczebla centralnego’), *figurant* (‘[...] osoba będąca przedmiotem zainteresowania operacyjnego w określonej sprawie’), *klamka* (żarg. *polic.* ‘krótka broń palna’; podstawowe znaczenie ‘pistolet’), *klient* (‘wszystkie [...] osoby przybyłe, wezwane lub doprowadzone do siedziby organu procesowego [...] wszyscy szeroko rozumiani interesanci spoza środowiska [...]’), *wtyczka* (*popul.*, żarg. *oper.* ‘tajny współpracownik’ albo ‘kadrowy pracownik operacyjny tkwiący w rozpracowywanym środowisku, bez względu na mia-

nownictwo i przyjętą formę współpracy'), *pluskwa* („[...] miniaturowy nadajnik urządzenia podsłuchowego”) znalazły się w książce Zdzisława Uniszewskiego *Żargon zawodowy pracowników śledczych i operacyjnych: problematyka kryminalistyczna* (Uniszewski 1999).

4. Leksyka przestępcza

Na serialowy dyskurs policyjny składa się także leksyka przestępcza. Podobnie jak w poprzednich wypadkach są to głównie wyrażenia związane z pracą policjantów, jednak zapożyczone do tej odmiany z żargonu przestępczego. W analizowanej grupie wyróżnić można kilka pól semantycznych. Do jednego z nich należą słowa nazywające broń takie jak *gnat* i *spluwa*. Kolejne pole semantyczne tworzą określenia związane z procesem ścigania przestępców, np. *zmyłka*, *ogon*, *obrączki*. Osobną grupę stanowią słowa związane z przesłuchaniami, np. *kitować*, *śpiewać*. Leksyka przestępcza wykorzystywana przez serialowych policjantów służy im także do nazywania miejsc, np. *meta*, *melina*.

Z leksyki przestępczej pochodzą także różne określenia zawodu policjanta takie jak *pies*, *głina*, *gliniarz* oraz wyrażenia określające elementy świata policyjnego, np. *psiarnia* i *suka*. Szeroki zbiór tworzą określenia związane z aresztem. Należą do niego wyrazy nazywające więzienie, takie jak *paka*, *dołek*, *puszka*, oraz słowa odnoszące się do realiów życia w areszcie, np. *klawisz*, *spacerniak*. Z gwary przestępczej pochodzi również wiele określeń ludzi. Są one zazwyczaj pejoratywne, lekceważące, np. *kicia*, *pedo*, *roboł*, *cykor*, *płatka*.

5. Leksyka potoczna

Jedną z warstw składających się na serialowy dyskurs policyjny jest leksyka potoczna. Nie brakuje jej także w wypowiedziach bohaterów *Fali zbrodni*. W serialowych dialogach można zauważyć pewne obszary, w których słownictwo potoczne występuje szczególnie często. Wiele słów potocznych używanych przez serialowe postaci pochodzi z pola semantycznego »człowiek«. W tym obszarze pojawiają się określenia ironiczne i pogardliwe, takie jak *babsko*, *chłop*, *fagas*, *frajer*, *gościu*, *picuś* czy *pismak*. Notowane są również słowa potoczne z pól semantycznych »śmierć« i »zabijanie«, np. *kropnąć*, *rozwalić*, *skasować*, *wykłotać*, *wyzipnąć*.

6. Związki frazeologiczne

W analizowanym materiale badawczym pojawia się także wiele związków frazeologicznych. Warto podkreślić, że większość serialowych rozmów toczy się w miejscu pracy policjantów. Dialogi dotyczą głównie prowadzonych przez nich spraw, akcji, sytuacji związanych z działaniami OPZ, dlatego też wiele odnotowanych frazeologizmów odnosi się właśnie do realiów policyjnych. Za pomocą związków frazeologicznych serialowi policjanci opisują różne etapy działań, np. związane z poszukiwaniami bandytów dotyczące obserwacji (np. *mieć kogoś na oku*), przesłuchaniami (np. *wziąć kogoś w obroty*). Frazeologizmy służą bohaterom m.in. do opisywania działań przestępców. Pojawiają się także w wypowiedziach policjantów określających swoje położenie, sytuację, w której się znaleźli. Stosowane przez bohaterów związki frazeologiczne ujawniają także zasady i wartości obowiązujące w środowisku policjantów (np. *walić prawdę prosto z mostu*).

Jak wynika z analizy, związki frazeologiczne wyekscerpowane z dialogów bohaterów *Fali zbrodni* to głównie wyrażenia potoczne, które nie mają genezy mitologicznej, biblijnej, literackiej ani historycznej. Odwołują się one do realiów życia codziennego. Potoczny charakter frazeologizmów uwidacznia się również w różnego rodzaju modyfikacjach frazeologicznych. Przyjmują one formy skrócone (np. *wystrychnąć* zamiast *wystrychnąć na dudka*), rozbudowane (*nie znasz ani dnia, ani godziny* zamiast *nie znasz dnia ani godziny*). Niektóre elementy związków są w dialogach bohaterów *Fali zbrodni* zastępowane innymi, zazwyczaj potocznymi lub wulgarnymi – np. *sznurować gębę* zamiast *sznurować usta*, *zawracać dupę* zamiast *zawracać głowę*.

7. Stereotypy etniczne

W dialogach bohaterów *Fali zbrodni* dostrzec można także znajdujące w nich odzwierciedlenie stereotypy etniczne. Jak zauważa Michael Müller, jest to typowe dla potocznego rejestru języka polskiego, w którym występują często obraźliwe określenia przedstawicieli innych narodowości (Müller 2005). Przykładem takiego wyrażenia jest słowo *Ruski* notowane także w serialowych dialogach w odniesieniu do Rosjanina. Zazwyczaj używane jest ono w liczbie mnogiej jako sformułowanie oznaczające członków rosyjskiej mafii. Stereotypowe określenia takie jak *Ruski* i *Rusek* są w wypowiedziach bohaterów silnie nacechowane emocjonalnie.

Serialowe dialogi stanowią także dowód na to, że kontakty z rosyjskimi gangsterami wpływają na język bohaterów. Uwidacznia się to w wypowiedziach „Młodego”, który początkowo członków mafii określa mianem *Rosjan*. Wraz

z rozwojem akcji język bohatera zmienia się, a „Młody” po tym, jak został porwany przez członków mafii, zmienia sposób wyrażania się o poszukiwanych przestępcach. Stereotypy etniczne odzwierciedlają się nie tylko w leksemach *Ruski* i *Rusek*, lecz także w potocznych frazeologizmach (np. *łączność jak w ruskim czołgu*).

Wpływ kontaktów z Rosjanami na język serialowych policjantów uwidacznia się także w postaci zapożyczeń z języka rosyjskiego. Jako przykład można podać słowo *prikaz*, które zostało zaadaptowane fonetycznie do języka polskiego. W serialowych dialogach pojawiają się także wyrażenia rosyjskie włączone w wypowiedzi konstruowane w języku polskim (np. „Koniec parasola ochronnego. Paniała?”). W materiale badawczym notowane są także zapożyczenia z języka angielskiego oraz całe zdania w tym języku (np. „It’s my job, sergeant”).

8. Pozostałe zjawiska

W wypowiedziach bohaterów serialu przewija się także słowo *niejaki* charakterystyczne dla języka policjantów. Choć według definicji zawartej w słowniku PWN *niejaki* to „zaimek komunikujący, że mówiący nie potrafi bliżej scharakteryzować osoby, którą wymienia z imienia lub nazwiska (...)” (PWN1 2017), zazwyczaj policjanci używający tego słowa mają dużą wiedzę na temat osoby, którą opisują, tak jak w wypadku przybliżania sylwetki podejrzanego Stefana Zembali. Policjant opowiadający o Zembali używa słowa „niejaki”, mimo że policja zna wiele faktów z jego życia.

Charakterystycznym zjawiskiem obserwowanym w języku bohaterów *Fali zbrodni* jest także stosowanie zdrobnień. Choć deminutywy w języku polskim stanowią bardzo produktywną kategorię gramatyczną, te używane przez serialowych bohaterów stanowią ciekawy materiał badawczy ze względu na ich wielość, różnorodność, użycie w różnych kontekstach oraz rolę, jaką odgrywają w języku policjantów. Jak podkreśla Zdzisław Uniszewski, odpowiednio użyte zdrobnienia mogą pomóc np. w zbudowaniu pożądanego klimatu rozmowy, budzeniu optymistycznych odczuć w przesłuchiwanym (Uniszewski 1999, 37–38). W analizowanym materiale zdrobnienia pojawiają się wielokrotnie w wypowiedziach różnych postaci. Formy zdrobnień tworzone są od różnych wyrazów. Uwagę zwraca nie tylko ich zróżnicowanie, lecz także wielofunkcyjność. Użyte przez serialowych policjantów deminutywy można podzielić na kilka głównych grup powiązanych semantycznie. Analizowany materiał zawiera wypowiedzi, w których pojawiają się np. zdrobnienia utworzone od słów związanych z alkoholem, takie jak *browarek*, *flaszeczka*, *wódeczka*. Osobny zbiór zdrobnień to formy wulgarnych określeń na przestępców, np. *ćpunek*, *zбочek* czy zdrobnienia tworzone

od wyrazów i sformułowań związanych z pracą policjantów. Przykładem takiego sformułowania jest wyrażenie *robić komuś ogonek*. Stanowi ono modyfikację wyrażenia *robić komuś ogon* oznaczającego w języku policjantów śledzenie osoby podejrzanej. Deminutywy przewijają się także w utartych, potocznych sformułowaniach używanych przez serialowych policjantów. Stosowane przez nich formy zdrobniałe mają na celu m.in. oswojenie negatywnych, niebezpiecznych aspektów pracy policjanta. O powszechnym używaniu zdrobnień przez bohaterów oprócz dużej frekwencji tych form w dialogach świadczą także ich powtarzalność w wypowiedziach różnych bohaterów.

9. Analiza polowa

Analiza materiału badawczego wykazała, że w słownictwie wyekscerpowanym z serialowych dialogów można wydzielić pola semantyczne ukazujące, w jakich kategoriach myślowych serialowi policjanci ujmują wykonywany przez siebie zawód i jakie ma to odzwierciedlenie w ich języku. Słownictwo wchodzące w obręb wydzielonych przez mnie pól semantycznych odwołuje się do semantyki poszczególnych obszarów na zasadzie metafory.

Jednym z wydzielonych obszarów jest pole semantyczne »zabawa«. Serialowi bohaterowie często mówią o swojej pracy. Posługują się sformułowaniami nawiązującymi do zabaw i gier. W dialogach pojawiają się takie wyrażenia jak *gra na dwa fronty, zabawa ze służbami specjalnymi, hece z uranem, strzelanka*. Ujmowanie pracy policjanta w kategoriach zabawy nie wiąże się jednak z umniejszaniem jej wartości. Ma to na celu m.in. oswojenie pewnych aspektów wykonywanego zawodu. Rozgrywki między policjantami i przestępcami w niektórych aspektach są podobne do gier, np. w chowanego czy podchodów. Praca policjantów polega na rozpracowaniu lub pokonaniu »przeciwej drużyny», która utrudnia im działania, dlatego w serialowych dialogach pojawiają się kwestie takie jak: »Bawią się z nami w kotka i myszkę». W tym polu semantycznym mieszczą się także określenia przypominające wyrażenia używane w trakcie zabaw, np. *pif-paf* i *bingo*.

W analizowanych dialogach bohaterów *Fali zbrodni* pojawiają się także słowa z pola semantycznego »sport«. Podobnie jak w wypadku pola opisanego powyżej, pojawiają się one zazwyczaj w funkcji przenośni. Przyczyną wyboru takiego rodzaju metaforycznego ujęcia jest prawdopodobnie fakt, że zarówno w sporcie, jak i w pracy policjanta niezwykle ważny jest element rywalizacji, dlatego też w wypowiedziach policjantów przewija się motyw sportowej walki. W dialogach występują między innymi sformułowania takie jak *znokautować* i *opuścić gardę*. Słownictwo związane ze sportem pojawia się również w wypo-

wiedziach dotyczących pościgów, np. „Czwórka do jedyńki, dołączyłem do peletonu”.

Kolejnym polem semantycznym, które można wyróżnić na podstawie leksyki wyekscerpowanej z dialogów bohaterów *Fali zbrodni*, są sytuowane w opozycji pola »czystość« i »brud«. Policijni bohaterowie pojmują swoją pracę jako robienie porządku, oczyszczanie środowiska z jednostek zdegenerowanych. Ma to odzwierciedlenie w języku, jakim się posługują. Brud stanowi symbol otaczającego policjantów zła. Wiąże się to także ze sferą zapachów. Podejrżane sprawy nazywane są przez policjantów *śmierdzącymi*, a bohaterowie wykorzystują metaforę zapachu do budowania swoich wypowiedzi:

Francuz: Dzwoniłem, bo tu śmierdzi.

Renata: Że śmierdzi to czuć na odległość. Tylko jeszcze nie wiem co. Zaraz tam wejdę i się dowiem.

Francuz: Obawiam się, że śmierdzi poważniej niż sądzimy.

W serialu pojawiają się również metafory zbudowane na porównaniu czynności zatrzymywania przestępców do czynności czyszczenia, porządkowania, np. „Wykurzymy ich jak przyjedzie AT”, „Wyczyściliśmy ich do cna”. Określenia związane z czystością występują także w innych kontekstach, np. słowo *czysty* w znaczeniu ‘niewinny’, ‘bez podsłuchu’ lub w znaczeniu ‘pusty’.

W języku potocznym policjanci bywają nazywani lekceważąco *psami*. Mimo że jest to określenie nacechowane negatywnie, pracownicy policji często sami tak o sobie mówią. Zwraca na to uwagę Zdzisław Uniszewski i pisze m.in. o tym, że w języku policjantów występuje np. autoironiczne słowo *miot* jako określenie absolwentów szkół policyjnych (Uniszewski 1999, 43). W *Fali zbrodni* pojawiają się również wypowiedzi zawierające leksykę z pola semantycznego »zwierzęta«, nawiązujące przede wszystkim do psów. Serialowi policjanci we własnym opisie posługują się »psimi« metaforami. W ich wypowiedziach pojawiają się określenia takie jak *aport* i *warować*. Słownictwo z tego pola semantycznego przewija się także w używanych przez bohaterów związkach frazeologicznych takich jak *mieć kogoś na smyczy*, *wieszać na kimś psy*, *francuski piesek*.

W wypowiedziach serialowych policjantów notowane są także wyrażenia z pola semantycznego »polowanie«. Namierzanie poszukiwanych przypomina szukanie tropu, a poszukiwani porównywani są często do ptaków, np. „Nie możemy spłoszyć ptaszka”. W polu semantycznym związanym z polowaniem znajduje się także używane przez bohaterów wyrażenie *spłoszyć*, np. „Prawdopodobnie wypłoszyliśmy Siergieja”.

10. Dyskurs policyjny bohaterów *Fali zbrodni* a język policjantów

Materiał porównawczy do wyekscerpowanego z dialogów serialowych materiału językowego stanowiły dialogi policjantów występujących w serialu dokumentalnym *Prawdziwe psy*¹ w reżyserii Krzysztofa Langa oraz wypowiedzi prawdziwych funkcjonariuszy udzielających wywiadów Patrykowi Vedze, zebranych w książkach *Złe psy. W imię zasad* (2015) oraz *Niebezpieczne kobiety* (2016). Analiza materiału porównawczego i materiału wyekscerpowanego z serialu *Fala zbrodni* wykazała, że język serialowych policjantów jest wzorowany na języku funkcjonariuszy policji. Świadczy o tym m.in. fakt, że zarówno na podstawie leksyki serialowej, jak i na podstawie wypowiedzi funkcjonariuszy policji można wydzielić takie same pola semantyczne. W *Fali zbrodni* występują te same elementy języka (np. wulgaryzmy, deminutywy), które pojawiają się w materiale porównawczym. Ponadto wywiady oraz poszczególne sceny *Prawdziwych psów* zawierają wiele określeń charakterystycznych dla języka policjantów, które zostały wykorzystane również w serialu kryminalnym. Należą do nich wyrazy takie jak: *klamka, ciemna liczba, kryminalni, operacyjni, kret, klient, czynności [operacyjne], zatrzymani, BSW*. W dużej mierze są to wyrazy, których znaczenie nie jest obce użytkownikom polszczyzny spoza kręgu policyjnego, co wykazała przeprowadzona przeze mnie ankieta. Język policjantów przedstawiony w serialu w zakresie leksyki bardzo dobrze oddaje realia językowe funkcjonariuszy. Wierność w zakresie odwzorowania języka policjantów serial zawdzięcza zapewne konsultacjom językowym oraz doświadczeniom twórców, którzy mieli styczność z osobami wykonującymi zawód policjanta.

Zakończenie

Badania nad kreacją języka bohaterów serialu telewizyjnego ukazują trudności, z jakimi muszą zmierzyć się twórcy filmowi. Problemy te wiążą się głównie z koniecznością dostosowania przedstawianego w serialu języka do kompetencji językowej widzów oraz zmierzenia się z ich wyobrażeniami na temat policjantów. W kontekście badań nad serialem telewizyjnym jako obszarem swego rodzaju stylizacji językowej należy podkreślić, że efekt końcowy, czyli język bohaterów, który słyszy odbiorca, to dzieło wielu autorów, m.in. scenarzysty, reżysera, konsultantów, aktorów, co może stanowić ważny punkt wyjścia w dalszych badaniach nad filmowymi dyskursami różnych grup społecznych i zawodowych.

¹ Do materiału porównawczego zostały włączone pierwsze cztery odcinki serialu.

Bibliografia

- FP1, 2017: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=1212863> [dostęp: 27.05.2017].
- FP2, 2017: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?osoba=116204> [dostęp: 27.05.2017].
- FP3, 2017: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?osoba=1110415> [dostęp: 27.05.2017].
- Grochowski M., 2008, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa. Hendrykowski M., 1982, *Słowo w filmie. Historia, teoria, interpretacja*, Warszawa. Jak napisać scenariusz filmowy, Russin R.U., Downs W.M., 2012, Warszawa.
- Karpiński M., 2004, *Scenariusz: niedoskonałe odbicie filmu. O sztuce scenariusza filmowego*, Kraków.
- Kołodziejek E., 2010, *Społeczne i kulturowe uwarunkowania współczesnych odmian zawodowych (na przykładzie profesjolektów marynarzy, żołnierzy i policjantów)* [w:] Milewska-Stawiany M., Rogowska-Cybulska E. (red.), *Polskie języki. O językach zawodowych i środowiskowych*, Gdańsk, s. 106–116.
- Kresa M., 2014, *Gwara w filmie i serialu fabularnym – perspektywy badawcze*, „Prace Filologiczne”, t. LXV, Warszawa, s. 233–249.
- Kreutz, 2017: *Rozmowa z Markiem Kreutzem*, przeprowadziła Natalia Koszewska, 14.12.2017.
- Müller M., 2005, *Stereotypy etniczne w niemieckich i polskich przysłowiacz, zwrotach i mowie potocznej* [w:] Dąbrowska A., Nowakowska A. (red.), *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, Wrocław, s. 327–334.
- Piekot T., 2008, *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do analizy socjolektu*, Wałbrzych.
- Prawdziwe psy*, 2001, reż. K. Lang (odcinki 1–4).
- PWN1, 2017: <https://sjp.pwn.pl/szukaj/niejaki.html> [dostęp: 27.05.2017].
- PWN2, 2018: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/ciemna-liczba-przestepstw;3886513.html> [dostęp: 02.03.2018].
- Skowronek B., 2013, *Filmowa odmiana medialna* [w:] B. Skowronek, *Mediolingwistyka. Wprowadzenie*, Kraków, s. 191–204.
- Słownik wiedzy o Policji*, Bogdalski P., Świdorski M., Wojtaszczyk K.A. (red.), 2015, Warszawa.
- Sobczak B., 2005a, *Język w serialach* [w:] Uszyński J. (red.) *Polskie seriale telewizyjne. 2005: studium antenowe*, Warszawa, s. 120–132.
- Stępiak K., 2013, *Słownik gwar przestępczych*.
- Uniszewski Z., 1999, *Żargon zawodowy pracowników śledczych i operacyjnych. Problematyka kryminalistyczna*, Wrocław.
- Wilkoń A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Vega P., 2015, *Złe psy. W imię zasad*, Kraków.
- Vega P., 2016, *Złe psy. Po ciemnej stronie mocy*, Kraków.
- Vega P., 2016, *Niebezpieczne kobiety*, Kraków.

**The lexicon of the film police discourse
(on the example of the series *Fala zbrodni*)**

Summary

The subject of the article is the police language and its presentation in the crime series. The comparative research was conducted on the statements and dialogues of the police officers shown in the TV series *Fala zbrodni*. Selected features of the police language in the field of non-system stylization have been characterized. An attempt to recreate the linguistic image of the world of the police officers allowed to present in which mental categories they take their job. The aim of the article was also to present the TV series as a multi-author audiovisual work.

Keywords: language of the police officers, sociolect, linguistic stylization, language of film characters, film dialogue

Słowa kluczowe: język policjantów, socjolekt, stylizacja językowa, język bohaterów filmowych, dialog filmowy

Leksyka filmowego dyskursu policyjnego (na przykładzie filmów Patryka Vegi *Pitbull i Pitbull. Nowe porządki*)

Wstęp

Tematem niniejszego artykułu jest dyskurs policyjny wykorzystany w procesie językowej kreacji bohaterów w filmach Patryka Vegi *Pitbull i Pitbull. Nowe porządki*. Główny cel artykułu stanowi analiza filmowego profesjolektu policyjnego. W opracowaniu zaprezentowano wyniki badań nad dwoma zbiorami leksyki, wyekscerpowanymi z dialogów omawianych filmów. Podaną leksykę zanalizowano z jednej strony pod względem sposobów jej tworzenia, z drugiej – w ujęciu mediolingwistycznym w świetle charakterystyki bohaterów i sytuacji, w jakich jest wykorzystywana w filmach. Odniesiono się także do wulgaryzacji języka policjantów w obu omawianych filmach. Podstawą dla artykułu jest praca licencjacka *Kreacja językowa wybranych bohaterów filmów Patryka Vegi (Pitbull i Pitbull. Nowe porządki) – analiza socjo- i mediolingwistyczna* (Kujawińska 2017).

1. Język zawodowy policji w odniesieniu do typów socjolektów

Na podstawie klasyfikacji socjolektów Stanisława Grabiasa należy stwierdzić, że język policjantów to przede wszystkim język zawodowy o podstawowej funkcji profesjonalno-komunikatywnej (Grabias 2010). O zawodowości języka policjantów świadczy przede wszystkim fakt, że spełnia on trzy stawiane przez S. Grabiasa warunki: po pierwsze, opracowywana leksyka dotyczy przede wszystkim profesjonalnej, zawodowej sfery życia danej grupy (*wjechać się w koronę* ‘zgodzić się na bycie świadkiem koronnym’), po drugie, leksykę tę cechuje potrzeba nominacji (*bęben* ‘baza danych’), po trzecie, to słownictwo charakteryzuje się skrótowością (*ceboś* ‘pracownik Centralnego Biura Śledczego’). Należy jednak

podkreślić, że biorąc pod uwagę kategorie ekspresywności czy tajności, ten język można również potraktować jako slang lub żargon, choć z uwagi na wymienione wcześniej cechy, skłaniam się do opisywania go w kategoriach profesjolektu. Warto natomiast zaznaczyć, że sami użytkownicy tego języka określają go jako *język zawodowy*, *slang* czy *żargon* (*Dzień dobry TVN* 2017).

2. Krótka historia profesjolektu policyjnego

Na podstawie małej ilości danych nie da się określić dokładnego momentu, w którym zaczyna funkcjonować zjawisko profesjolektu policyjnego. Jego szybki rozwój nastąpił po II wojnie światowej, a na kształtowanie się języka zawodowego policjantów w latach 1944–1990 duży wpływ miała obecność sowieckich funkcjonariuszy w Milicji Obywatelskiej. Przestano dbać o etykę profesjolektu, fachowy język zastępowano ideologicznymi frazesami pochodzącymi z nowomowy (Uniszewski 1999, 62). Wiele rusycyzmów na stałe weszło do profesjolektu policyjnego. Podobnie jest z gwarą żołnierską, z której duża liczba funkcjonariuszy czerpała nowe słownictwo i wprowadziła je później na grunt języka zawodowego policjantów. Na omawianą odmianę języka oddziaływał także żargon przestępczy, który funkcjonariusze musieli znać, aby móc rozmawiać czy negocjować z przedstawicielami świata przestępczego. Dużo do profesjolektu policyjnego wnieśli także w latach 90. XX wieku policjanci przechodzący na służbę z małych miasteczek do największych miast w Polsce. Przenosili oni swoje językowe przyzwyczajenia, co rozszerzało dotychczasowy slang o nowe słownictwo (Uniszewski 1999).

3. Ogólny zarys cech profesjolektu policyjnego i motywy posługiwania się nim

Głównymi cechami języka zawodowego policjantów są zwięzłość, zrozumiałość i przekazywanie informacji pełnych treści (Uniszewski 1999, 29). Te cechy są niezwykle ważne w pracy, w której liczy się czas, liczba i precyzyjność dostarczanych komunikatów. Ponadto występujący w profesjolekcie komizm słowny pozwala na rozładowanie ogromu stresu, jaki na co dzień odczuwają policjanci (Uniszewski 1999, 42). Bardzo często obok komizmu w slangu policyjnym można wyróżnić eufemizmy, ironię, autoironię, ale także przekleństwa i wulgaryzmy. Język policjantów to również język odformalizowany, sprzyjający pogłębianiu się więzi między współpracownikami. Charakteryzuje się on także względną hermetycznością i samowystarczalnością (Uniszewski 1999).

Istnieje wiele powodów, dla których policjanci posługują się językiem zawodowym, do głównych należy zaliczyć: potrzebę infiltracji środowisk przestępczych, konieczność nawiązania kontaktu psychicznego z drugą osobą, współpracę agenturalną z osobowymi źródłami informacji oraz ukadrowienie społeczności policyjnej (Uniszewski 1999, 107–109).

4. *Chciałem być jak Starling...* – Patryk Vega i jego filmy

Patryk Vega to niekwestionowany specjalista od współczesnego kina policyjnego. W jego dorobku reżyserskim znajdują się produkcje filmowe i seriale, które w bardzo krótkim czasie stały się kasowymi hitami. Najczęściej kojarzony z *Pitbullem*, filmem *Pitbull. Nowe porządki* czy *Służbami specjalnymi*, nakręcił również takie seriale jak *Twarzą w twarz* z Piotrem Małaszyńskim i Magdaleną Walach w rolach głównych, czy *Instynkt*, w którym w postać komisarz Anny Oster wcieliła się Danuta Stenka. Brał także udział w nagrywaniu kultowego już dziś serialu *Kryminalni*.

W 2015 roku Vega wydał także dwie książki będące owocem jego rozmów z byłymi policjantami o ich pracy, doświadczeniach. Lektura tych książek prowadzi do wniosku, że bardzo często granica między byciem policjantem a byciem przestępcą jest bardzo cienka. Przed analizą leksyki wyekscerpowanej z filmów tego reżysera warto zadać sobie pytanie, co sprawiło, że Vega zainteresował się akurat tym tematem, i jak wyglądała jego droga do sukcesu?

Reżyser urodził się 2 stycznia 1977 roku w Warszawie jako Patryk Krzemieniecki. Od najmłodszych lat nie czuł się związany ze swoim nazwiskiem, między innymi dlatego, że ojciec, po którym je odziedziczył, był nieobecny w jego życiu¹. Poza tym Vega był pewien, że będzie kręcił filmy za granicą, stąd pomysł zmiany nazwiska (Luboń 2016). Przeżywał wówczas okres buntu, który przejawiał się między innymi tym, że do szkoły chodził w smokingu. Nic więc dziwnego, że nowe nazwisko przejął od bohatera filmu *Pulp Fiction* – Vincenta Vegi, którego grał John Travolta (Matusiak 2016). W wywiadzie udzielonym Annie Matusiak reżyser przyznał, że „szukał nazwiska, które by było do wymówienia nawet przez Eskimosów” (Matusiak 2016).

Choć Vega pracował już od 14 roku życia, to przełomowym momentem dla jego przyszłej kariery okazało się obejrzenie *Milczenia owiec*. Zainspirowała

¹ Ojciec Patryka Vegi pierwotnie nazywał się Kwoka, jednak zmienił nazwisko na lepiej brzmiące i bardziej szlacheckie – *Krzemieniecki*. Później wyjechał do Stanów Zjednoczonych i dziś nosi nazwisko *Arden* (Luboń 2016).

go postać agentki FBI – Clarice Starling, w którą wcieliła się Jodie Foster (Matusiak 2016).

Ostatecznie reżyser nie ukończył szkoły policyjnej, jednak jeszcze na studiach myślał o nakręceniu serialu o polskich policjantach. Niestety nie mógł znaleźć nikogo, kto by sfinansował cały projekt, ale Andrzej Fidyk – ówczesny szef Redakcji Reportażu i Dokumentu TVP – wystąpił do komendanta o oficjalną zgodę na wejście reżysera do komendy. Vedze przyznano status „osoby przybranej” (Kowalska 2015).

W 2000 roku Patryk Vega po raz pierwszy przekroczył próg Pałacu Mostowskich w Warszawie, gdzie mieści się Komenda Stołeczna Policji, i od tego momentu trwa jego przygoda z policją. Jako „osoba przybrana” towarzyszył policjantom w różnorodnych akcjach, brał udział w przesłuchaniach, zeznaniach ofiar (wszystko na własną odpowiedzialność, bez broni, tylko w kamizelce kuloodpornej). Spędził w komisariatach trzy lata – w tym czasie zdążył poznać funkcjonariuszy oraz specyfikę ich pracy, zdobyć ich zaufanie i zaprzyjaźnić się z nimi. Do Pałacu Mostowskich przychodził codziennie, jak sam mówił „rano do roboty, wieczorami na wódkę” (Kowalska 2015). Na efekty współpracy z policjantami nie trzeba było długo czekać. Vega zebrał materiały do scenariusza i już w 2001 roku powstała telenowela dokumentalna *Prawdziwe psy*, wyreżyserowana przez Krzysztofa Langego. Na planie tej produkcji Patryk Vega poznał policjanta operacyjnego Sławomira Opalę, z którym się zaprzyjaźnił. Opala był jednym z najlepszych, ale zarazem najbardziej kontrowersyjnych policjantów, z którymi współpracował reżyser. Między innymi na podstawie jego opowieści oraz doświadczeń zdobytych na komendzie w Warszawie Vega stworzył w 2005 roku postać Despera ze swojego pierwszego filmu długometrażowego *Pitbull*. Film przyniósł Vedze rozgłos i uznanie, ale też ugruntował jego miejsce jako reżysera na polskiej scenie filmowej.

Dzisiaj *Pitbull* uznawany jest za jeden z najlepszych filmów obrazujących pracę funkcjonariuszy policji. Jednak produkcja musiała długo czekać, aby uzyskać status kultowej. Premiera *Pitbulla* odbyła się 9 kwietnia 2005 r., czyli kilka dni po śmierci papieża Jana Pawła II. W związku z tym nie była ona ani oficjalna, ani uroczysta. Film nie odniósł sukcesu kasowego, był wręcz fiaskiem (Matusiak 2016). W grudniu tego samego roku wyemitowano pierwszy odcinek serialu pod tym samym tytułem. W główne role wcielili się aktorzy filmowi, ale serial również nie odniósł sukcesu. Dopiero wielokrotne powtórki sprawiły, że Vegę zaczęto nazywać „specjalistą od kina policyjnego” (Matusiak 2016).

Książka Vegi *Złe psy. W imię zasad*, a raczej historie w niej opowiedziane, okazały się świetnym materiałem na kolejny film z cyklu *Pitbull*. Warto również zaznaczyć, że w książce można znaleźć wiele nawiązań do pierwszego *Pitbulla* z 2005 roku. Jest to spowodowane tym, że policjanci udzielający wywiadów

Vedze, w okresie kręcenia *Pitbulla*, byli czynnymi funkcjonariuszami, więc bardzo dużo historii pochodzi z tamtych czasów.

21 stycznia 2016 r., po ponad 10 latach od pojawienia się pierwszego *Pitbulla*, odbyła się uroczysta premiera nowego filmu Patryka Vegi – *Pitbull. Nowe porządki*. Reżyser ponownie odniósł sukces. Na podstawie historii zawartych w *Złych psach. W imię zasad* stworzył film, w którym, jak sam mówi: „(...) nie ma żadnej wymyślonej sceny, ani nawet wymyślonego dialogu” (Jaros, Stanisławska 2016). *Pitbull. Nowe porządki* opowiada historię policjantów z dwóch komend, którzy muszą zacząć współpracować, aby zdemaskować Grupę Mokotowską i jej podgrupę, czyli gang obcinaczy palców.

Patrykowi Vedze udało się stworzyć ciekawy cykl filmów przedstawiających pracę polskich funkcjonariuszy policji. Bez ubarwień, w oparciu o fakty i doświadczenie swoje i policjantów, pokazał ich codzienność w walce z przestępczością. Reżyserowi udało się uchwycić ogromne zmiany, jakie zaszły w policji na przestrzeni ponad dziesięciu lat. Wspólnie z aktorami wykreował postacie, dla których praca jest niekiedy całym życiem. Pokazał również ich charaktery oraz to, jak radzą sobie w trudnych warunkach, i – co najważniejsze z punktu widzenia przedmiotu badań niniejszej pracy – specyficzny, odrębny język, jakim się posługują, gdy są na służbie.

5. Leksyka używana przez bohaterów filmów *Pitbull* i *Pitbull. Nowe porządki*

Główny przedmiot artykułu stanowi leksyka wyekscerpowana z dwóch filmów w reżyserii Patryka Vegi – *Pitbull* i *Pitbull. Nowe porządki*. Jednostki leksykalne wyselekcjonowano z wypowiedzi ich bohaterów – funkcjonariuszy policji. Punkt wyjścia stanowił wybór leksemów składających się na język zawodowy policjantów. Za takie leksemy uznano wyrazy, którymi na co dzień, przede wszystkim na służbie, posługują się pracownicy policji.

Podstawą opracowania uczyniono 78 leksemów wyekscerpowanych z *Pitbulla* i 117 z *Pitbulla. Nowych porządków*. Wybrane z dialogów wyrazy to leksemy i wielowyrzowe jednostki leksykalne. W niniejszym opracowaniu zastosowano podział na pola semantyczne. Podział jest determinowany rzeczywistością pozajęzykową, tzn. warunkami pracy i życia funkcjonariuszy policji.

Analizowany zbiór jest dość mały, jednak aby pokazać jego specyfikę stworzono klasyfikację, która pozwala na analizę różnicowania leksyki zawodowej policjantów i mechanizmów nią rządzących. Zarówno na podstawie *Pitbulla*, jak i *Pitbulla. Nowych porządków* wyróżniono siedem głównych pól semantycznych. Niektóre z pól dodatkowo dzielą się na mniejsze podpola, o jeszcze bardziej

zawężonym zakresie, np. w polu »określenia ludzi« wyróżnia się podpole »określenia pracowników policji« i »określenia przestępców«.

5.1. Leksyka używana przez bohaterów filmu *Pitbull*

Poniżej zostały zaprezentowane przykłady wyrazów i wyrażeń, którymi posługują się bohaterowie filmu *Pitbull* Patryka Vegi. Wszystkie leksemy zostały wyekscerpowane z dialogów głównych postaci filmowych, czyli Despera, Gebelsa, Nielata, Benka i Metyła. Spis składa się z leksemów i wielowyrazowych jednostek leksykalnych będących przykładami leksyki zawodowej policjantów. Dodatkowo przy każdym leksemie podane zostało jego znaczenie, różne (w wypadku neosemantyzmów) od znaczenia ogólnopolskiego.

- określenia miejsc i instytucji, np. *fabryka* 'komisariat lub komenda', *kwadrat* 'mieszkanie w bloku, czasem dom'
- określenia pojazdów, np. *przewozówka* 'samochód przeznaczony do przewozu osób nietrzeźwych do izby wytrzeźwień'
- określenia broni, np. *glok* 'rodzaj broni', *proca* 'potoczna nazwa broni'
- określenia narkotyków, np. *brałn* 'odmiana heroiny', *helena* 'heroina'
- określenia ludzi:
 - określenia pracowników policji, np. *operacyjnyiak* 'pracownik operacyjny', *pies* 'policjant'
 - określenia przestępców, np. *bandziorek* 'ogólne określenie przestępcy', *parch* 'ogólne określenie przestępcy', *zbój* 'ogólne określenie przestępcy'
 - określenia innych osób, np. *charony* 'pracownicy zakładu usług pogrzebowych', *zgnitek* 'denat w stanie rozkładu'
- czynności:
 - określenia na zabicie kogoś, np. *dostać w czołko* 'zabić kogoś strzałem w głowę', *stuknąć kogoś* 'zabić kogoś'
 - określenia czynności przyjmowania używek, np. *polać lufę* 'nalać kieliszek wódki', *puknąć rolkę* 'zapalić papierosa'
 - określenia czynności związanych z pracą w policji, np. *strzelić z ucha* 'przekazać informację', *być na barykadzie* 'umowa policjantów ze światem przestępczym'
 - określenia czynności niezwiązanych z pracą w policji, np. *spasować z czymś* 'odpuścić coś', *lać po pysku* 'bić kogoś po twarzy'
 - inne: *bęben* 'baza danych', *kwit* 'akt zgonu'.

Ostateczny kształt języka zawodowego policjantów przedstawionego w omawianych w niniejszej pracy filmach Patryka Vegi determinuje kilka czyn-

ników. Po pierwsze są to bohaterowie, do których kreacji językowej powyższe jednostki zostały użyte, po drugie – sytuacje, w których filmy profesjolekt policjantów jest używany. Po przeanalizowaniu słownictwa *Pitbulla* można zauważyć, że najczęściej profesjolektem policyjnym posługują się bohaterowie mający już kilkuletni staż pracy w policji, czyli Despero, Gebels, Metyl i Benek. Warto podkreślić, że slang policyjny jest najczęściej używany w trakcie rozmów policjantów między sobą, gdy przebywają oni w środowisku policyjnym. Dialogi przeważnie dotyczą spraw, nad którymi aktualnie pracuje zespół. Jednak leksemy pochodzące z języka zawodowego wyeksцерpowano również z dialogów będących przykładami wymiany zdań z osobami niezwiązanymi z policją.

Bardzo ważny jest także sposób tworzenia opracowywanej leksyki. Jak wynika z powyższego spisu, znalazły się w nim zarówno neologizmy słowotwórcze (*operacyjnyak* ‘pracownik operacyjny’), neologizmy frazeologiczne (*zostawić flaki na gazie* ‘określenie na zmasakrowane ciało denata’), neosemantyzmy (*zło-bek* ‘izba wytrzeźwień’), jak i jednostki przeniesione do tego języka z polszczyzny potocznej (*bandziorek* ‘ogólne określenie przestępcy’), a także gwary przestępczej (*ożenić* (*hiskacza*) ‘sprzedać, najczęściej oszukując (whisky)’).

Warto również zwrócić uwagę na silną wulgaryzację języka bohaterów filmu. Bardzo wiele leksemów to wulgaryzmy. Mają one na celu przekazać informację w sposób nieznoszący sprzeciwu, często są też negatywnymi określeniami na akty seksualne, które są tabu językowym.

5.2. Leksyka używana przez bohaterów filmu *Pitbull. Nowe porządki*

Zaprezentowane poniżej jednostki zostały wyeksцерpowane z dialogów głównych bohaterów filmu *Pitbull. Nowe porządki* Patryka Vegi. Premiera tej produkcji odbyła się po ponad 10 latach od zaprezentowania widzom pierwszego *Pitbulla*. W tym czasie zmieniło się zarówno środowisko policjantów, specyfika ich pracy, jak i język zawodowy, jakim się posługują. W związku z tym w poniższym spisie znalazło się wiele określeń nowych z punktu widzenia leksyki *Pitbulla*. W związku z tym wyodrębniono dwa dodatkowe pola semantyczne i kilka kolejnych podpól. Analogicznie do spisu leksyki *Pitbulla*, w wykazie leksyki *Pitbulla. Nowych porządków* również podano znaczenia leksemów i wielowyrazowych jednostek lekсыkalnych.

- określenia miejsc i instytucji, np. *kryminalny* ‘Wydział Kryminalny’, *kurort* ‘więzienie’
- określenia broni, np. *gazówka* ‘broń hukowa na naboje gazowe’
- określenia narkotyków, np. *gandzia* ‘marihuana’, *plastelina* ‘haszysz’
- określenia ludzi:

- określenia pracowników policji, np. *ceboś* ‘pracownik Centralnego Biura Śledczego’, *pałacowi* ‘pracownicy Komendy Stołecznej Policji mieszczącej się w Pałacu Mostowskich’
- określenia przestępców, np. *gangus* ‘ogólne określenie przestępcy’, *mokotowski* ‘członek gangu mokotowskiego’
- określenia starszego aspiranta Jacka Goca: *naczelnik terroru*
- określenia kobiet, np. *dupa* ‘pogardliwe określenie kobiety’, *larwa* ‘pogardliwe określenie kobiety’
- określenia innych osób, np. *gadacz* ‘ktoś współpracujący z policją, informator’
- określenia bezprawnie ściąganej opłaty: *beka*, *haracz*
- określenia legitymacji policyjnej: *szmata*
- czynności:
 - określenia na zabicie kogoś, np. *mieć głowę na koncie* ‘popęłnić morderstwo’, *zajebać kogoś* ‘zabić kogoś’
 - określenia czynności związanych z łapaniem przestępców, np. *kuć kogoś* ‘zakładać komuś kajdanki’, *siąść komuś na garb* ‘śledzić kogoś’
 - określenia czynności związanych z więzieniem, np. *pierdzić w pasiak* ‘przebywać w więzieniu’, *wracać na kurort* ‘wracać do więzienia’
 - określenia związane z byciem świadkiem koronnym, np. *być koronnym* ‘być świadkiem koronnym’, *prosić o koronkę* ‘prosić o status świadka koronnego’
 - określenia czynności związanych z pracą w policji, np. *być na szuwaksie* ‘zbierać odciski palców’, *odbić się na drutach* ‘wyjść w podsłuchach’
 - określenia czynności i stanów niezwiązanych z pracą w policji, np. *mieć mózg jak pokruszone popularne* ‘być głupim’, *cieniować* ‘kłamać, składać fałszywe zeznania’

Warto podkreślić, że przedstawiona powyżej leksyka została wyekscerpowana z wypowiedzi dwóch bohaterów – Majamiego i Gebelsa. Bohaterowie najczęściej używają języka zawodowego w kontaktach między sobą, aby wymienić informacje czy ustalić dalsze działania. Należy jednak zauważyć, że Majami posługuje się slangiem policyjnym również w rozmowach prywatnych.

Analogicznie do leksyki wyekscerpowanej z *Pitbulla* w analizowanym wykazie z filmu *Pitbull. Nowe porządki* leksemy i wielowyrzowe jednostki leksykalne można podzielić na grupy neologizmów, neosemantyzmów oraz wymienić wśród nich zapożyczenia z innych odmian języka. Neologizmy słowotwórcze to przede wszystkim rzeczowniki określające miejsca, instytucje i ludzi (*dochodzeniowiec* ‘pracownik Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego’). Wiele jest również

neologizmów frazeologicznych (*wrzucić kogoś na bęben* ‘sprawdzić kogoś w bazie danych’). Kolejnym sposobem tworzenia leksyki profesjolektu policyjnego są neosemantyzmy (*kurort* ‘więzienie’, *szmata* ‘legitymacja policyjna’). Bardzo często omawiane leksemy i wielowyrazowe jednostki leksykalne to zapożyczenia z innych odmian języka. Jedną z nich jest slang narkotykowy (*gandzia* ‘marihuana’). Wyróżnia się także określenia pochodzące z języka potocznego (*dzwonić po czarnych* ‘dzwonić po antyterrorystów’). Pojawiają się również zapożyczenia z gwary więziennej (*fanty* ‘przedmioty pochodzące z przestępstwa’).

W porównaniu ze spisem leksyki z filmu *Pitbull* w analizowanym wykazie z *Pitbulla. Nowe porządki* odnotowano dużo większą liczbę wulgaryzmów. Nie ulega wątpliwości, że obecność wulgaryzmów w języku filmowych policjantów ma szokować widza i przykuwać jego uwagę, a dekada, która dzieli oba filmy, to okres ewolucji języka bohaterów filmowych w kierunku jego wulgaryzacji.

6. Porównanie i podsumowanie analiz spisów leksyki, którą posługują się bohaterowie filmów *Pitbull* i *Pitbull. Nowe porządki*

Językiem zawodowym policjantów w omawianych filmach Patryka Vegi posługują się przede wszystkim główni bohaterowie. W *Pitbullu* są to Despero, Gebels, Benek, Nielat i Metyl, natomiast w *Pitbullu. Nowe porządki* – Majami i Gebels. Bardzo często na ich język wpływa środowisko, w jakim się znajdują, i czyny, do których się uciekają, np. Majami i Nielat używają słownictwa pochodzącego ze slangu narkotykowego, ponieważ są uzależnieni od narkotyków. Omawianą odmianą języka bohaterowie posługują się głównie podczas rozmów w swoim gronie, w czasie odbywania służby i przebywania na akcjach i interwencjach policyjnych. Leksyka pozwala im na rozładowanie napięcia i radzenie sobie z silnymi emocjami.

Sposobami na tworzenie leksyki profesjolektu policyjnego są przede wszystkim procesy prowadzące do powstania neologizmów słowotwórczych i frazeologicznych oraz neosemantyzmów. W obu spisach leksyki zanotowano także leksemy z innych odmian języka, takich jak język potoczny, slang narkotykowy, gwara więzienna i przestępcza.

Język zawodowy policjantów charakteryzuje się występowaniem leksyki wulgarnej. Obfitszy w wyrażenia wulgarne jest przede wszystkim spis leksyki z filmu *Pitbull. Nowe porządki*. Wulgaryzmy umożliwiają funkcjonariuszom spontaniczne ujawnienie emocji. Biorąc pod uwagę liczbę leksemów w wykazach, wulgaryzmy nie występują często. Jeśli chodzi o przekleństwa takie jak *kurwa* czy eufemistyczna *kurka wodna*, nie zostały one wliczone do spisów, ponieważ oprócz funkcji wyrażania emocji, nie wnoszą istotnych informacji przydatnych w analizie języka zawodowego policjantów.

7. Rezultaty zastosowania metody pól semantycznych do badań nad leksyką omawianych filmów

Jak wynika z zaprezentowanej analizy, omawiane grupy leksemów mają zarówno charakter obiektowy, jak i czynnościowy. O charakterze obiektowym świadczą przede wszystkim pola z określeniami miejsc i instytucji oraz ludzi. Język zawodowy policjantów cechuje się tworzeniem nowych – krótszych i często prześmiewczych – nazw na istniejące już formalne i powszechne określenia poszczególnych wydziałów policji bądź instytucji z nią związanych. Należy zauważyć, że – w wypadku wyrażen opisujących pracowników policji – leksemy mają w większości charakter nienacechowany stylistycznie (poza pejoratywnym określeniem *psy*, odnoszącym się ogólnie do pracowników policji), nawiązują przede wszystkim do wydziałów, w których pracują dane grupy funkcjonariuszy. Inaczej jest w wypadku leksemów nazywających przestępców. Wszystkie te wyrażenia mają charakter negatywny i obraźliwy, czasem są to zdrobnienia o zabarwieniu prześmiewczym, również obrażające winowajców.

Jeśli chodzi o stosunek ilościowy określeń rzeczownikowych do czasownikowych, to w obu spisach leksyki przeważają pola semantyczne o charakterze czynnościowym. W *Pitbullu* wyróżniono 23 leksemy rzeczownikowe, natomiast wielowyrazowych jednostek leksykalnych odnoszących się do czynności odnotowano aż 55. W *Pitbullu. Nowe porządki* określeń o charakterze obiektowym (rzeczowniki i dwa wyrażenia przyimkowe) jest 35, a wielowyrazowych jednostek leksykalnych opisujących czynności – 82. Tak duża liczba wyrażen określających czynności pokazuje, że język zawodowy policjantów wyraża koncentrację na pracy w konkretnym momencie, na teraźniejszości, na tym, co dzieje się tu i teraz, czyli na czynnościach – aresztowaniach, przesłuchaniach (*brać kogoś na sztukę*), czy w trakcie łapania przestępców (*siąść komuś na garb*). Jest to też język wyrażający dynamikę pracy policjantów.

Zakończenie

Leksyka użyta do kreacji językowej bohaterów *Pitbulla* i *Pitbulla. Nowe porządki* to przykład filmowego języka zawodowego policjantów. Na jego podstawie widać, że słownictwo tej odmiany języka filmowego (i pozafilmowego) ewoluuje, o czym świadczy wzrost liczby leksemów w drugim spisie. Taki język umożliwia szybką komunikację, wyrażanie swoich emocji, ale też w pewien sposób tworzy odrębną wspólnotę ludzi, którzy się nim posługują.

Bibliografia

- Grabias S., 2010, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*, [w:] Bartmiński J. (red.), *Współczesny język polski*, Luboń, s. 235–252.
- Jaros B., Stanisławska J., 2016, *Sfilmowałem, jak torturują policjanci. Tajemnica ujawniona*, www.fakt.pl [dostęp: 26.02.2018].
- Kowalska D., 2015, *Patryk Vega: Od czasów „Pitbulla” policja bardzo się zmieniła. Teraz nie ma picia na komendzie*, www.polskatimes.pl [dostęp: 26.02.2018].
- Kujawińska O., 2017, *Kreacja językowa wybranych bohaterów filmów Patryka Vegi (Pitbull i Pitbull. Nowe porządki) – analiza socjo- i mediolingwistyczna*, Warszawa.
- Luboń A., 2016, *PATRYK VEGA „Jestem chłopakiem z blokowiska, pracuję od 14 roku życia. Zawsze chciałem coś osiągnąć”*, www.gala.pl [dostęp: 26.02.2018].
- Matusiak A., 2016, *Patryk Vega: pasja do psychopatów pozostała we mnie do dziś*, www.plejada.pl [dostęp: 25.08.2017].
- Uniszewski Z., 1999, *Żargon zawodowy pracowników śledczych i operacyjnych. Problematyka kryminalistyczna*, Wrocław. www.dziendobry.tvn.pl [dostęp: 26.02.2018].

The lexicon of film police discourse on the example of films by Patryk Vega (*Pitbull, Pitbull. Nowe porządki*)

Summary

The subject of the article is the professional language of police officers used in the language creation of characters of two films by Patryk Vega – *Pitbull* and *Pitbull. Nowe porządki*. The professional language of the police has been presented in relation to the types of sociolects, and furthermore, its features have been characterized. The article contains two lists of vocabulary excerpted from the dialogues of both films. The vocabulary was grouped according to the method of semantic fields with reference to nominal and verbal units.

Keywords: professional language, professiolect, police, policeman, film

Słowa kluczowe: język zawodowy, profesjolekt, policja, policjant, film

Wybrane ekspresywizmy i przezwiska odnoszące się do wyglądu człowieka, użyte w *Drodze przez wieś* W. Burka na tle polszczyzny współczesnej

W niniejszym artykule analizie zostały poddane wybrane ekspresywizmy oraz przezwiska odnoszące się do wyglądu człowieka, użyte przez Wincentego Burka w *Drodze przez wieś*. Jest to zbiór 18 opowiadań, wydany w 1935 roku. Akcja utworów rozgrywa się w rodzinnej wsi pisarza, podsandomierskim Ocinku. Cechy dialektu północnomalopolskiego, a konkretnie gwary sandomierskiej¹, można odnaleźć również w *Drodze przez wieś*², zwłaszcza w partiach dialogowych i pisanych mową pozornie zależną.

Jako gwarowe ekspresywizmy przyjęto rzeczowniki pospolite oraz przymiotniki, które używane są na oznaczenie ludzi, mają zdolność określania wielu desygnatów, a poza treściami semantycznymi niosą również ładunek emocjonalny³. W analizie uwzględniono wyrazy lub znaczenia niewystępujące w języku ogólnym, ale też takie, które notują współczesne słowniki języka polskiego, lecz kwalifikują je jako potoczne, dawne lub gwarowe⁴. Nieoficjalnymi antroponimami poddanymi analizie są z kolei przezwiska⁵. Za Marią Biolik przyjęto, że przezwisko to nieoficjalna, indywidualna nazwa własna osoby, motywowana

¹ S. Cygan, *Z gwary świętokrzyskiej. Świat dawnej wsi w relacjach mieszkańców. Pogwarki. Twórczość ludowa. Słowniczek*, Kielce 2009, s. 404.

² Por. S. Urbańczyk, *W. Burka „Droga przez wieś”*, „Język Polski” 1936, XXI s. 29–31; M. Kamińska, *Stylizacja gwarowa w „Drodze przez wieś” W. Burka*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1957, t. 5, s. 171–195.

³ Por. A. Piechnik, *Wizerunek kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej (na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem)*, Kraków 2009, s. 10.

⁴ Por. MSGP, s. 6.

⁵ W *Drodze przez wieś* nie występują przydomki.

semantycznie, w większości przypadków używana podczas kłótni z przezywaniem lub wtedy, gdy jest on nieobecny⁶.

Badania nad emocjonalnymi nazwami ludzi wielokrotnie były podejmowane przez dialektologów w perspektywie słowotwórczej i semantyczno-funkcjonalnej⁷. Dość wspomnieć o pracach z zakresu ekspresywizmów gwarowych Tadeusza Malca⁸, Józefy Kobylańskiej⁹, Józefa Kąsia¹⁰, Anny Piechnik¹¹ czy Renaty Kucharzyk¹². W długą tradycję badań dialektologicznych, przede wszystkim jednak onomastycznych, wpisują się analizy nieoficjalnych antroponimów – przezwisk i przydomków. Stały się one przedmiotem badań m.in. Marii Kamińskiej¹³, Teresy Gołębiowskiej¹⁴, Mariana Karasia¹⁵, Aleksandry Cieślikowej¹⁶, Beaty Ziajki¹⁷. Dotychczas o ekspresywizmach i przezwiskach w literaturze pisała m.in. Józefa Kobylańska¹⁸, badająca teksty Władysława Orkana.

W niniejszym artykule postanowiono odpowiedzieć na pytanie, czy apelaływy osobowe oraz odapelatywne komponenty nieoficjalnych antroponimów są używane we współczesnym języku polskim. Odpowiedź na nie umożliwi analiza porównawcza znaczenia wyrazów wyekscerpowanych z *Drogi przez wieś* z defini-

⁶ M. Biolik, *Przezwiseka i przydomki ludności wiejskiej (na przykładzie wsi Andrzejki w woj. łomżyńskim)*, „Onomastica” 1983, XXVIII, s. 174–175.

⁷ Por. R. Kucharzyk, *Gwarowe ekspresywizmy osobowe w polszczyźnie potocznej*, [w:] P. Żmigrodzki, S. Pręczyk-Kisielak (red.), *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, Kraków 2014, s. 408.

⁸ T. Malec, *Nomina appellativa określające cechy ludzi w gwarze wsi Rachanie, pow. Tomaszów Lubelski*, „Roczniki Humanistyczne” 1969, XVII, s. 111–129.

⁹ J. Kobylańska, *Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków 1997; *Żeńskie nazwy pejoratywne w gwarze gorczańskiej*, [w:] U. Sokółska, P. Wróblewski (red.), *Słowa jak mosty nad wiekami*, Białystok 2003, s. 215–225.

¹⁰ J. Kąs, *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)*, Kraków 1994; *Wizerunek mężczyzny i kobiety w tradycyjnej społeczności wiejskiej (na materiale gwar orawskich)*, [w:] M. Skarżyński, M. Szpiczakowska (red.), *Rozmaitości językowe ofiarowane Prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji Jego Jubileuszu*, Kraków 2002, s. 101–109.

¹¹ A. Piechnik, op. cit.

¹² R. Kucharzyk, op. cit.

¹³ M. Kamińska, *Nazwiska i przezwiseka ludności wieśniaczej w Łowickiem*, „Onomastica” 1958, IV, s. 79–120.

¹⁴ T. Gołębiowska, *Antroponimia Orawy*, Kraków 1971.

¹⁵ M. Karaś, *Imię, nazwisko, przezwiseko – nazwa osobowa w polszczyźnie*, „Onomastica” 1976, XXI, s. 19–40.

¹⁶ A. Cieślikowa, *Miejsce przezwiseka w systemie antroponimicznym (historia a współczesność)*, [w:] S. Warchoł (red.), *Rozprawy Slawistyczne*, t. 14: *Przezwiseka i przydomki w językach słowiańskich*, Lublin 1998, s. 71–80 i in.

¹⁷ B. Ziajka, *Językowo-kulturowy obraz świata społeczności wiejskiej utrwalony w przezwiskach i przydomkach (na przykładzie nieoficjalnych antroponimów mieszkańców Zagorza i wsi okolicznych w powiecie chrzanowskim)*, Kraków 2014.

¹⁸ J. Kobylańska, *Świat...*, op. cit.

cjami słownikowymi tych samych słów lub motywowanych tą samą podstawą słotwórczą. Za materiał porównawczy przyjęto słowniki gwarowe (SGP i *Słownik wyrazów gwarowych* W. Burka¹⁹), a także słowniki współczesnego języka polskiego (najstarszy i zarazem najbliższy chronologicznie opowiadaniem SJPDor, nowszy USJP i najnowszy, ciągle powstający WSJP PAN). Aby przekonać się, czy analizowane wyrazy mimo notowania lub nienotowania w źródłach leksykograficznych używane są w języku polskim po roku 1945, podjęto próbę udokumentowania ich występowania w autentycznej bazie materiałowej. Stanowią ją w pierwszej kolejności teksty włączone do NKJP. Jako drugie źródło przyjęto zasoby polskiego internetu.

W *Drodze przez wieś* można odnaleźć liczne nacechowane emocjonalnie apelatywy osobowe, które funkcjonują we współczesnym języku polskim, jednak przede wszystkim w odmianie potocznej. Przykładem jest ekspresywizm *chudzina*, którego Burek użył w następującym fragmencie: „odmieniał się i człowiek, nikł i małał w wyglądzie, wychudł na szczypę i ścieniał w pasie, że gdzie byś ta poznał w tej chudzinie dawnego Kaźmirza, najobjętniejszego chłopa na Ocinku”²⁰. Leksem *chudzina* został utworzony od przymiotnika *chudy* za pomocą deminutywno-pejoratywnego formantu *-ina*, nadającego wyrazom „odcień współczucia i pogardliwej wyrozumiałości”²¹. Określony w ten sposób mężczyzna od jakiegoś czasu „małał, wychudł na szczypę”²² i „ścieniał w pasie”. Został przeciwstawiony dumnie brzmiącemu, wzbudzającemu podziw, „najobjętniejszemu chłopa na Ocinku”. *Chudzina* to zatem w tekście ‘osoba zbyt chuda; tak chuda, że wzbudza litość’.

Definicje słownikowe omawianego apelatywu przedstawia tabela²³:

Chudzina			
SGP	SJPDor	USJP	WSJP
‘człowiek (lub zwierzę) chudy, mizerny, źle wyglądający’*	‘chuda osoba lub stworzenie’	‘z politowaniem o chudym człowieku lub zwierzęciu’	‘osoba bardzo chuda’

* SGP, s. 132.

¹⁹ W. Burek, *Słownik wyrazów gwarowych*, [w:] *Droga przez wieś*, Warszawa 1976, wyd. II, s. 221–237. Nie jest to źródło naukowe, jednak nie ma podstaw, by nie ufać jego wiarygodności, zwłaszcza że pisarz pochodził z przedstawianej wsi, zatem znał jej język.

²⁰ W. Burek, *Droga przez wieś*, op. cit., s. 36.

²¹ Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1955, s. 222.

²² *Szczypa*, daw., dziś gw. ‘szczapa’. *Szczapa* ‘kawałek kłosa, okrągłaka rozłupanego wzdłuż na połowę lub na więcej części’ (SJPDor).

²³ W niektórych słownikach wyraz ma więcej niż jedno znaczenie. W tabeli uwzględniono wyłącznie znaczenia odnoszące się do wyglądu osoby lub faktu wzbudzania przez nią współczucia.

W przytoczonych słownikach leksem *chudzina*, niezależnie od uwzględnionej odmiany języka polskiego i daty wydania, oznacza przede wszystkim osobę chudą. SGP i USJP zwracają ponadto uwagę na odbiór desygnatu przez patrzące na niego osoby – *chudzina* źle wygląda (SGP), wzbudza politowanie (USJP). WSJP nienaturalną chudość desygnatu podkreśla wykładnikiem stopnia cechy *bardzo*. Jeśli jednak zajrzemy do definicji przymiotnika podstawowego, okaże się, że *chudy* to ‘taki, który ma za mało ciała, przez co wygląda nieładnie i niezdrowo’. Sposób zdefiniowania wyrazu *chudzina* przyjęty w WSJP staje się zatem bliski słownikowi gwarowemu, wydobywa bowiem zły wygląd desygnatu. SJPDor pomija zarówno wysoki stopień chudości, jak i komponent współczucia. Żadna z analizowanych definicji słownikowych nie oddaje w pełni kontekstowego znaczenia ekspresywizmu *chudzina*, zaktualizowanego w *Drodze przez wieś*.

Leksem *chudzina* jest używany współcześnie w języku potocznym, co pokazują nie tylko słowniki, lecz także NKJP. Wyszukiwarka PELCRA pokazuje, że wyraz został w nim poświadczony w 205 cytatach ze 166 źródeł. Fraza *chudzina*** pojawia się najczęściej w prozie. Analiza tekstów zawartych w NKJP pozwala sądzić, że w tekstach współczesnych, podobnie jak w *Drodze przez wieś*, ten wyraz niesie negatywne konotacje. Osoba określana *chudziłą* przywodzi skojarzenia z chorobą i głodem, przeciwstawia jej się zdrowych mężczyzn w sile wieku: „W przeddzień dorosłości nie przypominał tego, kim miał się potem stać, nawet fizycznie. Był chudziłą, niskim i drobnym, z ramionkami cieniutkimi jak u zagłodzonego kuraka [...]”²⁴. Ten apelatyw bywa używany w odniesieniu do kobiet, jednak również w negatywnym kontekście: „[...] krew mnie załała, jak zobaczyłam, jak taka chudzina się wypowiada o zdrowej dziecie. Co to ma wspólnego ze zdrowiem [...]”²⁵.

Znaczenie, nacechowanie emocjonalne oraz stylistyczne apelatywu *chudzina* są takie same w *Drodze przez wieś* i w tekstach współczesnych.

W analizowanych opowiadaniach jednym z onimów motywowanych wyglądem desygnatu jest przezwisko *Siwy Kaźmirz*. Nazywany tak mężczyzna osiwił zbyt szybko (przed 50. rokiem życia). Przewisko ma postać grupy nominalnej. Jak pisze A. Cieślíkowa, pierwszy człon onimu w postaci grupy nominalnej wskazuje wprost na cechę przeżywaną osoby, zatem może być używany również w pozycji predykatywnej – *Kaźmirz jest Siwy*²⁶. Negatywna wartość antroponimu opiera się na znaczeniu przymiotnika *siwy*, funkcjonującego jako

²⁴ M. Piątkowska, *Krakowska żałoba*, Warszawa 2006 (NKJP).

²⁵ *Korpus języka mówionego PELCRA* (NKJP).

²⁶ Por. A. Cieślíkowa, *Sposoby przenoszenia apelatywów do kategorii nazw osobowych*, [w:] K. Zierhoffer (red.), *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Poznań 3–5 września 1985. Księga referatów*, Poznań 1988, s. 87.

kategoria estetyczna, obciążonego pejoratywną konotacją. Nienaturalna biel włosów implikuje bowiem powszechnie starość. Kaźmirz osiwił jednak zbyt wcześnie, zanim zdążył się zestarzeć. Zatem nadanie mu takiego przezwiska piętnuje raczej nienaturalność, z jaką osiwił. Służy wyrażeniu zdziwienia czymś, co odbiega od normy. Najlepiej ilustruje to poniższy fragment, mówiący o odmiennym wyglądzie bohatera: „Maścią bieluńskiego gołębia zakwitła ta głowa, odróżniła się wywrotnie od pogłowia ocińskich chłopów i nadała przezwisko, co na pewno do śmierci od Kaźmirza nie odstanie. Siwy Kaźmirz z Ocinka, to ten właśnie Kaźmirz, co ma głowę białawą”²⁷.

Przymiotnik siwy przynależy do ogólnej odmiany polszczyzny, nie notują go zatem słowniki gwarowe. Pozostałe źródła leksykograficzne definiują go następująco:

Siwy		
SJPDor	USJP	WSJP
1. ‘o włosach: pozbawiony barwnika i mający wskutek tego kolor białoszary, srebrzystoszary’; 2. ‘mający siwe włosy, pokryty siwymi włosami’	1. ‘o włosach: pozbawiony barwnika i mający wskutek tego kolor białoszary, srebrzystobiały’; 2. ‘mający siwe włosy, pokryty siwymi włosami’	1. ‘o włosach człowieka: taki, który utracił pierwotną barwę i ma kolor jasnoszary, niemal biały, z odcieniem srebrzystym’; 2. ‘mający na głowie siwe włosy’

Definicje słownikowe oddają znaczenie komponentu przymiotnikowego przezwiska *Siwy Kaźmirz*, jednak w przytoczonym cytacie z *Drogi przez wieś* została wyraźnie wyłożona motywacja nadania tego przezwiska konkretnemu bohaterowi – nie tylko siwe włosy, ale przede wszystkim ich zbyt szybkie pojawienie się.

Antroponimy motywowane jasnymi włosami można znaleźć w języku współczesnym. Podobnie jak w *Drodze przez wieś*, zdarza się, że nie konotują starości, lecz przekazują zdziwienie twórców przezwiska nienaturalnym kolorem włosów desygnatu. Przykładowo antropoleksem *Śiwy* w gwarze Zagórza badanej przez B. Ziajkę został nadany osobie nie osiwiącej, a o bardzo jasnych blond włosach²⁸. Podobne antroponimy można znaleźć w języku ogólnopolskim. Piszą o nich m.in. młodzi uczestnicy dyskusji internetowej, wypowiadający się na temat przezwisk nadawanych szkolnym kolegom, zatem również osobom, które

²⁷ W. Burek, op. cit., s. 17.

²⁸ B. Ziajka, op. cit., s. 317.

nie mają jeszcze naturalnie siwych włosów, np.: „Siwa to moja kuzynka. Siwa, bo ma taki blond biały, ale nie biały jak babcia”²⁹.

W języku współczesnym, podobnie jak w *Drodze przez wieś*, przymiotnik *siwy* bywa używany jako przezwisko odsyłające do koloru włosów desygnatu. Mimo iż siwy kolor jest cechą prototypową osób starszych, sam przymiotnik nie musi konotować starości, lecz może wskazywać po prostu na nienaturalną, nieprototypową barwę włosów.

Apelatywem określającym w *Drodze przez wieś* zaniedbanego mężczyzną jest ekspresywizm *parszywiec*. Został utworzony od przymiotnika *parszywy* poprzez dodanie formantu *-ec*, służącego m.in. do tworzenia derywatów oznaczających posiadaczy cech określonych motywującym przymiotnikiem³⁰. W znaczeniu dosłownym jest to zatem ‘osoba, która ma parszywe (okryte parchami) ciało’. W takim znaczeniu ten leksem występuje również w prozie W. Burka: „Siostra się nim brzydzi jak parszywcem, gardzi bratem w łachmanach, nie witać się z nim wyszła, ale wydziwiał”³¹. Wyraz *parszywiec* ma tu wyraźne nacechowanie pogardliwe. Konotuje brud i wywołane nim choroby. Określony w ten sposób derywat wzbudza obrzydzenie, odstręcza od siebie ludzi do tego stopnia, że ci nie chcą się do niego zbliżać, nawet mimo bliskich więzi. Zapewne obawiają się zarażenia.

Wyraz *parszywiec* notowany jest w *Indeksie*³² do SGP, nie wymieniają go jednak słowniki gwarowe. W słownikach języka polskiego ma następujące definicje:

Parszywiec		
SJPDor	USJP	WSJP
1. ‘obelżywie o człowieku godnym pogardy, brudnym, niechlujnym’; 2. <i>rzad.</i> ‘ten, kto ma parchy’	<i>pot. obraźl.</i> ‘człowiek godny pogardy, podły, niegodziwy’	<i>pogard.</i> ‘osoba, która postępuje w sposób pozbawiony zasad moralnych, szkodząc innym’

Każdy analizowany słownik podaje wtórne znaczenie wyrazu *parszywiec*. W każdym jest to osoba godna pogardy, co w SJPDor i w USJP zostało wyrażone w definicji, zaś w WSJP za pomocą kwalifikatora ekspresywnego – pogardliwego. SJPDor podaje, że jest to również osoba brudna i niechlujna, co przybliży tę

²⁹ zapytaj.onet.pl/Category/027,001/2,17629605,Znacie_kogos_kto_ma_przezwisko_siwy_gucio_gruby_rudy.html [dostęp: wrzesień 2018].

³⁰ Por. T. Kurdyła, *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)*, Kraków 2011, s. 97.

³¹ W. Burek, op. cit., s. 170.

³² J. Reichan (red.), *Indeks alfabetyczny wyrazów z kartoteki „Słownika gwar polskich”*, t. II: P–Ż, Kraków 1999.

definicję do kontekstowego znaczenia zaktualizowanego w *Drodze przez wieś*. Nowsze słowniki skupiają się wyłącznie na zachowaniu desygnatu – podłym, niegodziwym (USJP), wbrew zasadom moralnym, na szkodę innych (WSJP). Na szczególną uwagę zasługuje jednak fakt, że tylko najstarszy słownik, najbliższy czasowo twórczości W. Burka, notuje też drugie, dosłowne znaczenie, uznane za rzadsze: ‘ten, kto ma parchy’. W tym samym słowniku *parch* w znaczeniu medycznym i zootechnicznym został zdefiniowany następująco: ‘(dziś wychodzące z użycia) choroba skóry (u ludzi – zwykle na owłosionej części głowy) wywołana przez grzyb woszczynowy, grzybica woszczynowa’. Zarówno pierwsze znaczenie uwzględniające brud i niechlujstwo desygnatu, jak i drugie wskazujące na konkretną, zaraźliwą chorobę, wywołaną niskim poziomem higieny, bliskie są znaczeniu tekstowemu konotującemu zaniedbany, odstręczający wygląd desygnatu.

Wyraz *parszywiec* jest dość dobrze poświadczony w NKJP – w 159 cytatach pochodzących ze 114 współczesnych tekstów, głównie literackich oraz internetowych interaktywnych (fora, blogi). Tylko w jednym cytacie, internetowym, *parszywiec* to istota (kot) cierpiąca na grzybicę, od której można zarazić się chorobą: „Raz mi się zdarzyło zarazić od kota grzybicą, ale sama sobie jestem winna, mogłam obcego parszywca nie głaskać. Było widać, że jest chory”³³. W pozostałych użycie tego ekspresywizmu motywowane jest negatywnym zachowaniem desygnatu. Ilustrują to następujące cytaty: „[...] uważałem, że jak uciekną wszyscy uczciwi ludzie, to dopiero będą się cieszyć parszywcy”³⁴; „Najgorsze parszywce i złodzieje chodzą w garniakach i krawatach”³⁵.

We współczesnym języku polskim, zarówno w słownikach, jak i w tekstach, wyraz *parszywiec* na ogół funkcjonuje w znaczeniu wtórnym w stosunku do znaczenia zaktualizowanego w *Drodze przez wieś*, podanego jeszcze w SJP Dor. Ze względu na internetowy cytat odnoszący się do grzybicy kota nie można jednak kategorycznie wykluczyć występowania tego ekspresywizmu w pierwotnym znaczeniu również współcześnie, zwłaszcza w języku potocznym.

Spora część ekspresywizmów użytych przez W. Burka w *Drodze przez wieś* to dyferencyjne wyrazy gwarowe. Nie są one notowane w słownikach współczesnego języka polskiego, próżno również szukać ich w obranej bazie materiałowej. Są jednak derywowane od wyrazów używanych również po 1945 roku. Spośród ekspresywizmów uwagę zwraca *podskubajka*. Wyrazu nie notują akademickie słowniki gwarowe. Jest jednak uwzględniony w *Indeksie*, a także w *Słowniku wyrazów gwarowych* W. Burka. W słowniku zamieszczono następującą definicję

³³ Systematyczne odrobaczanie dziecka, *Usenet*, 04.01.2003 (NKJP).

³⁴ M. Pinkwart, *Dziewczyna z Ipanemy*, Łódź 2003 (NKJP).

³⁵ 120 tys. wolontariuszy, *Usenet*, 12.01.2009 (NKJP).

podskubajki – ‘krótko ubrana’. Tak natomiast wyraz funkcjonuje w tekście: „Tylko jedna chałupa wyosobniła się od reszty. Do obrony przed zimą nie przysposobiła się wcale. Jak podskubajka stała pośród szeregu nie opatrzona i sieroca”³⁶. Przytoczony fragment to porównanie lichej, nieocieplonej chałupy do marznącej dziewczyny. Obie zapewne podobnie się trzęsą – jedna ulega drganiom pod wpływem wiatru, druga – z zimna.

W kartotece do SGP można znaleźć nie tylko wyraz *podskubajka*, ale również inne leksemy oparte na tej samej podstawie słowotwórczej. Są to m.in. apelatywy określające ludzi: *podskubanica*, *podskubek*, *podskubinka*³⁷. Ustalenie ich znaczenia wymagałoby pogłębionej analizy dialektologicznej, na którą nie pozwala ograniczone miejsce publikacji. Z pomocą przychodzi jednak SGOWiM, notujący zleksykalizowany imiesłów przymiotnikowy *podskubany* z definicją ‘do człowieka noszącego za krótki ubiór’³⁸.

Wszystkie przytoczone derywaty zostały utworzone od czasownika *podskubać* zamieszczonego w *Indeksie* SGP³⁹, a także w SJPDor i USJP.

Podskubać	
SJPDor	USJP
1. ‘skubiąc, wyrwać trochę pierza (zwłaszcza żywemu ptakowi); nieco oskubać’; 2. <i>wulg.</i> ‘uszczypnąć’	1. ‘skubiąc, wyrwać (wyrwać) trochę pierza (zwłaszcza żywemu ptakowi)’; 2. ‘obmacywać, szczypać kogoś, zwykle dziewczynę, kobietę’

W podstawowym znaczeniu czasownik *podskubać* w obu źródłach oznacza częściowe oskubanie (żywego) ptaka. *Podskubana* gęś czy kaczka, czyli taka, której wydarto nieco pierza, częściowo odsłania ciało. Motywacją dla derywatu *podskubajka* byłyby zatem niekompletność ubioru, noszenie zbyt krótkiego ubrania i przez to marznienie. Warto jednak zwrócić uwagę na pochodne znaczenie czasownika. Skromność jest jedną z prototypowych cech wiejskiej kobiety. Zbyt śmiało odsłanianie ciała uznawane jest na wsi za gorszące⁴⁰. Przez społeczność odbierane jest jako prowokowanie mężczyzn, zachęcanie do seksualnych gestów, na co wskazują słownikowe definicje oznaczone numerem 2. *Podskubajka* byłyby

³⁶ W. Burek, op. cit., s. 104.

³⁷ J. Reichan (red.), op. cit., s. 66.

³⁸ SGOM, s. 170.

³⁹ J. Reichan (red.), op. cit.

⁴⁰ Por. A. Piechnik, op. cit., s. 102.

zatem dziewczyną, którą mężczyźni mogą podszczypywać w ciało odslonięte przez zbyt krótką spódnicę.

Wyraz *podskubajka* nie funkcjonuje w języku współczesnym, jednak jest derywowany od czasownika *podskubać*, notowanego w słownikach języka polskiego. Różnym gwarom są z kolei znane inne formy mające ten sam rdzeń, pierwotnie odnoszące się do częściowo oskubanego ptaka, a następnie przeniesione na człowieka noszącego zbyt krótki ubiór.

Ciekawym antroponimem funkcjonującym na łamach *Drogi przez wieś* jest przezwisko *Siajniasty Stasiok*: „[...] zaczynał się wściekłą uporu i Siajniasty Stasiok, co dostał za mało [...]”⁴¹. Niestety w żadnym opowiadaniu W. Burek nie wyraził *explicitie* motywu nadania bohaterowi takiego przezwiska. Wyraz nie jest notowany w naukowych źródłach leksykograficznych oprócz *Indeksu SGP*⁴². W ustaleniu jego znaczenia pomaga słowniczek W. Burka. Nie notuje on jednak przymiotnika *siajniasty*, lecz utworzone na tym samym rdzeniu ekspresywny rzeczownik *siajniągula* ‘krzywonogi’ oraz czasownik *siańdać się* ‘wlec się, człapać’. Z kolei F. Pluta⁴³, badając gwarę w prozie innego międzywojennego pisarza, S. Młodożeńca, urodzonego we wsi Dobrocice nieopodal Burkowego Ocinka, uznał, że przymiotnik *siajniasty* oznacza ‘osobę z krzywymi nogami’. Kolejnym pisarzem pochodzącym spod Sandomierza używającym w swojej prozie tego wyrazu jest W. Myśliwski: „Platfus, nie platfus, siajniasty, nie siajniasty, wszystko charakter. Mało jest ludzi, co równo chodzą, nie zdzierają”⁴⁴. Analizująca ten cytat R. Janicka-Szysko na podstawie wywiadu z emerytowaną nauczycielką języka polskiego pochodzącą z okolic Sandomierza ustaliła, że ten wyraz może oznaczać ‘1. człowiek powolny, nieudacznik, gapa; 2. człowiek, który chodzi nieudolnie, niezgrabnie, powłóczy nogami, pociąga nimi’⁴⁵. Przytoczony cytat z W. Myśliwskiego wskazuje z pewnością na uzasadnione przypuszczenia w kontekście znaczenia 2. Potwierdza to również przysłówek odprzymiotnikowy *siajniasto*, również spotykany w prozie W. Myśliwskiego: „[...] ona żaba, a on świeca. Ona idzie siajniasto, a on jakby pod orkiestrę szedł”⁴⁶. Krzywe (wygięte, o nieprawidłowym kształcie) nogi z pewnością utrudniają czy nawet uniemożliwiają zgrabne poruszanie się. Zatem definicja zaproponowana przez R. Janicką-Szysko i ilustrujące ją cytaty nie podważają znaczenia przyjętego przez W. Burka

⁴¹ W. Burek, op. cit., s. 13.

⁴² J. Reichan (red), op. cit., s. 259.

⁴³ F. Pluta, *Gwara w utworach współczesnych pisarzy pochodzenia północnomalopolskiego*, Wrocław 1971, s. 7–47.

⁴⁴ W. Myśliwski, *Ostatnie rozdanie*, Kraków 2013 (NKJP).

⁴⁵ R. Janicka-Szysko, *Językowa kreacja rzemiosł i rzemieślników w powieści Wiesława Myśliwskiego Ostatnie rozdanie*, „Język. Religia. Tożsamość” 2017, nr 2(16), s. 179.

⁴⁶ W. Myśliwski, *Widnokrąg*, Warszawa 1996 (NKJP).

i F. Plutę. Wręcz przeciwnie – dopełniają je. Burkowy *Siajniasty Stasiok* to zatem ‘Stasiok, który ma krzywe nogi i przez to chodzi niezgrabnie, kuleje lub powłóczy nogami’.

Powyższa analiza pozwala przypuszczać, że wyraz *siajniasty*, pochodzący z sandomierskiej gwary, funkcjonuje współcześnie, ale tylko wśród osób znających tę gwarę i świadomie się nią posługujących (W. Myśliwski) lub tylko mających ją w swoim słowniku biernym (interlokutorka R. Janickiej-Szysko).

Do ostatniej grupy ekspresywizmów użytych przez W. Burka wyodrębnionej na podstawie relacji do języka współczesnego przynależy wyraz *minas*. Nie notują go akademickie słowniki gwarowe ani słowniki ogólne języka polskiego. Poświadczenia wyrazu nie udało się odnaleźć w przyjętej bazie materiałowej. Apelatyw *minas* nazywa młodego mężczyznę, dbającego o wygląd: „Grzesiowi nazad do domu, do ojca. Wracał z lekką myślą [...]. Był już teraz kawalerzakiem, minasiem i wodzirejem na graniach”⁴⁷. Najprawdopodobniej leksem został utworzony od rzeczownika *mina* za pomocą sufiksu *-as*, pełniącego funkcję hipokorystyczno-deprecjonującą. Ekspresywizm służy więc wyśmianiu natury młodego mężczyzny, który nazbyt przykłada uwagę do swojego wyglądu, co może być traktowane jako symptom próżności, a dodatkowo także zniewieścienia (strojenie się jest powszechnie domeną kobiet) i niedorobłości (mężczyzna nazwany *minasiem* w *Drodze przez wieś* jest jeszcze młodzieńcem). W świecie przedstawionym przez W. Burka, jak i w ogólniejszym językowo-kulturowym obrazie mieszkańca wsi u mężczyzn ceni się bowiem przede wszystkim te cechy, które przekładają się na użyteczność w gromadzie. Przymioty utrudniające wykonywanie obowiązków związanych z prowadzeniem gospodarstwa są deprecjonowane⁴⁸.

W słowniku W. Burka apelatyw *minas* został zdefiniowany jako ‘elegant’. M. Kamińska w rozprawie dotyczącej języka *Drogi przez wieś* zaproponowała definicję ‘elegant wiejski’⁴⁹. O tym, że wyraz został zaczerpnięty przez W. Burka z podłoża gwarowego ziemi sandomierskiej, pisze F. Pluta, który analizuje elementy gwarowe w nieco nowszych opowiadaniach W. Burka, napisanych w 1948 roku i zebranych w tomie *Nawałnica* z 1968 roku. Użycie omawianego ekspresywizmu ilustruje cytat: „[...] widać ją z miejskimi minasiami [...]”⁵⁰. F. Pluta podaje definicję ‘elegant’, a także zastrzega, że wyraz jest mu znany z autopsji z rodzinnej wsi Ostrowce położonej nieopodal Buska-Zdroju.

⁴⁷ W. Burek, op. cit., s. 89.

⁴⁸ Por. M. Miśkiewicz, *Obraz pracy w gospodarstwie chłopskim utrwalony w prozie stylizowanej na ludowość (na przykładzie Drogi przez wieś Wincentego Burka)*, „Literatura Ludowa” 2016, nr 2(60), s. 62.

⁴⁹ M. Kamińska, op. cit., s. 171.

⁵⁰ W. Burek, *Nawałnica. Opowiadania*, Warszawa 1968, s. 114.

Po 1945 roku apelatywem *minas* posługiwał się w literaturze W. Burek, pamięta go z czasów młodości F. Pluta. Jednak ze względu na brak poświadczenia w źródłach leksykograficznych i w tekstach współczesnych innych autorów, w przeciwieństwie do omówionego wyżej przymiotnika *siajniasty*, zdecydowano się zaklasyfikować go do grupy wyrazów, które wyszły z użycia.

Przeprowadzona analiza wybranych ekspresywizmów i antropoleksemów użytych w *Drodze przez wieś* w odniesieniu do języka współczesnego stanowi punkt wyjścia do dalszych badań na temat obecnego funkcjonowania gwary z początku XX w. w różnych warstwach polszczyzny – w języku ogólnym i w gwarach. Wyniki przeprowadzonego eksperymentu pokazują, że gwarowe ekspresywizmy i przezwiska w relacji do języka współczesnego można zaklasyfikować do co najmniej pięciu grup. Pierwsza grupa (*chudzina*, *Siwy Kaźmirz*) obejmuje ekspresywizmy i odapelatywne komponenty przezwisk powszechnie dziś używane, zarówno w gwarach, jak i w różnych warstwach stylistycznych języka ogólnego, w takim samym znaczeniu jak w *Drodze przez wieś*. Do drugiej klasy (*parszywiec*) można włączać wyrazy, które od czasu wydania opowiadań upowszechniły się w języku ogólnym w innym znaczeniu, niż używał ich W. Burek.

Kolejne trzy kategorie łączy relacja języka opowiadań stylizowanego na gwara sandomierską do gwar współczesnych. Pierwszą (*podskubajka*) stanowią leksemy niepoświadczone w słownikach materiałowych i w bazie tekstów. Z łatwością można jednak odnaleźć w gwarach inne wyrazy pochodzące od tej samej podstawy słowotwórczej, nazywające ten sam lub podobny derywat. Wyrazy z grupy czwartej (*Siajniasty Stasiok*) używane są współcześnie, ale tylko przez osoby znające gwara sandomierską i świadomie się nią posługujące. Z kolei ostatnią grupę (*minas*) prezentuje wyraz pochodzący z gwary sandomierskiej, którego nie udało się udokumentować tekstem wydanym po roku 1945, nienapisanym przez samego W. Burka.

Szczegółowa analiza leksykalna wszystkich ekspresywizmów i apelatywnych komponentów przezwisk występujących w twórczości W. Burka w odniesieniu do języka współczesnego wraz z pogłębioną analizą semantyczną umożliwi odtworzenie językowo-kulturowego obrazu świata utrwalonego w *Drodze przez wieś* oraz w tekstach współczesnych i porównanie ich ze sobą. Poruszona problematyka wymaga zatem dalszych badań.

Wykaz skrótów

MSGP – J. Wronicz (red.), *Mały słownik gwar polskich*, Kraków 2009.

NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego; http://www.nkjp.uni.lodz.pl/index_adv.jsp [dostęp: wrzesień 2018].

- SGOM – D. Kołodziejczykowa, K. Sobolewska (red.), *Słownik gwar Ostródzkiego i Mazur*, Warszawa 2014, t. VI.
- SGP – J. Reichan (red.), *Słownik gwar polskich PAN*, Kraków 1992, t. IV, z. 1 (10).
- SJPDor – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958–1969; <http://sjpd.pwn.pl> [dostęp: wrzesień 2018].
- USJP – S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003; <https://usjp.pwn.pl/> [dostęp: wrzesień 2018].
- WSJP – P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, 2010–2018; <http://wsjp.pl/> [dostęp: wrzesień 2018].

Selected expressivisms and nicknames referring to the human appearance used in the cycle *Droga przez wieś* by Wincenty Burek against the background of contemporary Polish language

Summary

The undertaken research answers the question whether the expressivisms and components of nicknames excerpted from the cycle *Droga przez wieś* (1935) by Wincenty Burek are used (noted in dictionaries and documented in texts) in contemporary Polish language in a general variant and in dialects. The article presents the comparative analysis of meanings used by the author and dictionary definitions of the same words or based on the same core.

Keywords: expressivism, nickname, general variant of Polish, dialect

Słowa kluczowe: ekspresywizm, przezwisko, polszczyzna ogólna, dialect

***Kobita, profesur, Pjetrek* – wykładniki fonetyczne stylizacji gwarowej w dialogach bohaterów „ławeczki” (serial *Ranczo*)**

Stylizacja jest świadomą czynnością kształtowania tekstu należącego genetycznie do danego stylu funkcjonalnego (Dubisz 1986: 32). Dialektyzacja zaś, dzięki której tekst zostaje wzbogacony elementami gwary, należy do najpowszechniejszych i szczegółowo analizowanych rodzajów stylizacji. Wydaje się ona ciekawym zagadnieniem badawczym, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy doszło do „poszerzenia współczesnego Parnasu o dziesiątą Muzę, jaką niewątpliwie stało się kino” (Kresa 2014: 309). Poza stylizacją języka bohaterów filmowych na różne odmiany terytorialne, w kinie polskim, europejskim i światowym spotykamy także stylizację bazującą na elementach archaicznych, socjolektalnych czy profesjolektalnych (por. Kresa 2014). Stylizacja językowa pojawia się zarówno w kinie ambitnym, w którym pełni funkcję mimetyczną, jak i w produkcjach o charakterze komediowym, w których funkcjonuje jako narzędzie komizmu, na przykład w serialu *Ranczo* (por. Kresa 2014).

Omawiana stylizacja została zrealizowana na poziomie wszystkich podsystemów języka: fonetycznym, fleksyjnym i słowotwórczym, leksykalnym oraz składniowym. Do wykładników leksykalnych włączone zostały również użyte w funkcji stylizacyjnej frazeologizmy, wykorzystywane w funkcji stylizacji języka bohaterów ławeczki na niższy rejestr odmiany potocznej. Z dialogów ławeczkowiczów, pochodzących z 10 odcinków serialu (po jednym odcinku z każdego sezonu), wyekscerpowano najwięcej wykładników fonetycznych, które w niniejszym artykule poddano analizie, zobrazowano przykładami i porównano z ogólnopolskim podsystemem fonetycznym.

1. Charakterystyka materiału

Pierwszy klaps na planie serialu *Ranczo* padł 12 lipca 2005 roku. Reżyserem serialu jest Wojciech Adamczyk, za scenariusz odpowiada Robert Brutter i, do szóstego sezonu włącznie, również Jerzy Niemczuk. Opowieść o losach Amerykanki Lucy Wilskiej, która osiedliła się w odziedziczonym po babci dworku w Wilkowyjach liczy 130 odcinków. Ostatni z nich został wyemitowany 27 listopada 2016 roku.

Akcja serialu rozgrywa się w małej wsi o nazwie *Wilkowyje*. Jest to fikcyjna miejscowość leżąca w województwie lubelskim nieopodal Radzyna Podlaskiego, czyli rodzinnych stron jednego ze scenarzystów – Jerzego Niemczuka. W rzeczywistości pozafilmowej nazwa *Wilkowyje* odnosi się do jednej z dzielnic Tychów, która dawniej istniała jako wieś otoczona lasami pszczyńskimi. Jej nazwa pochodzi od dużej liczby wilków żyjących w Puszczy Pszczyńskiej (Ranczo.org 2018). Sceny serialu nagrywano w kilku miejscowościach, głównie w Jeruzalu, Latowiczu i Sokulach.

„Wilkowyje, Wilkowyje, gdzie jest taki piękny kraj?!” – podśpiewywał wójt Paweł Koziół, a w Wilkowyjach pod sklepem „U Krysi”, na ławeczce, zasiadło czterech Rycerzy Zakonu Mamrota.

Pomysłodawcą „ławeczki” był Jerzy Niemczuk, który zainspirował się trzema nietrzeźwymi mężczyznami siedzącymi przed sklepem na Mazurach (Lipecka, Piotrowska 2016: 18). Ku jego zdziwieniu panowie w stanie upojenia alkoholowego rozmawiali o kosmosie. Przełożyło się to na tematy poruszane przez bohaterów serialu: wilkowyjscy stali bywalcy „ławeczki” także podejmują dysputy filozoficzne, z pozoru zarezerwowane dla wykształconych ludzi.

Aktorzy wcielający się w role pijacków, jak wspomina jeden z nich – Bogdan Kalus grający Tadeusza Hadziuka – nie uczestniczyli w castingu, lecz zostali „obsadzeni po warunkach” (Lipecka, Piotrowska 2016: 129) – ich wygląd jest bowiem sprzeczny z wizerunkiem amantów, pasuje za to do roli wilkowyjskich utracjuszy. Poza Bogdanem Kalusem na ławeczce zasiadł Piotr Pręgowski, czyli serialowy Patryk Pietrek. Pręgowski doradził producentowi Maciejowi Strzembo-szowi, żeby rolę Jana Japycza powierzył Leonowi Niemczykowi. Była to ostatnia serialowa kreacja w karierze Leona Niemczyka, ponieważ aktor zmarł w trakcie nagrywania drugiej serii *Rancza*. Zastąpił go Franciszek Pieczka, który zagrał Stacha Japycza – brata Jana. Czwartą osobą zasiadającą na ławeczce był Sylwester Maciejewski, wcielający się w postać Macieja Solejuka.

2. Analiza materiału

Jak już wcześniej wspomniano, z analizy elementów składających się na stylizację wypowiedzi Zakonu Rycerzy, Mamrota na gwarę podlaską wynika, że najczęściej wyzyskiwanym w celach stylizacyjnych podsystemem językowym jest fonetyka, co jest zgodne z obserwacjami różnych badaczy na temat stylizacji językowej w ogóle (Bobrowski 2015: 180).

2.1. Fonetyka międzywyrazowa

Pierwsze zjawisko fonetyczne pozwalające odróżnić od siebie i podzielić dialekty języka polskiego to fonetyka międzywyrazowa, która w dialekcie mazowieckim, a co za tym idzie, również w gwarach podlaskich – ma charakter nieudźwięczniająca (dialektologia 2018). W zgromadzonym materiale przykłady realizacji fonetyki międzywyrazowej nieudźwięczniającej stanowią następujące przykłady:

- **w wypowiedziach Pietrka:** *tesz im, tesz nieszczęsliwy, skont mje, jusz myślałem, kapitalisluckiej;*
- **w wypowiedziach Hadziuka:** *ras, a dwa, teras jak, przet Matko Bosko, weś i, mrós i;*
- **w wypowiedziach Solejuka:** *teras ma, na cmentasz idźta, pierogóf roz-woże, rozwót innego, kref nie, rozwót i, asz mnie;*
- **w wypowiedziach Jana i Stacha Japyczów:** *weś jak, kref mu, s awantur-nym, na wschót idoł, śniek może.*

Jak już wspomniano, fonetyka międzywyrazowa jest główną cechą dialektalną, jednak w dialogach ławczkowiczów pojawia się niekonsekwentnie i być może – także nieświadomie. Co więcej, nie jest percypowana przez widzów, a wiąże się to z powszechnym ubezdźwięcznianiem spółgłosek dźwięcznych w języku ogólnopolskim w pozycji przed samogłoskami, *j* i spółgłoskami sonornymi. Warto także podkreślić, że z punktu widzenia stylizacji językowej w dziele audiowizualnym jest to cecha, która nie odgrywa praktycznie żadnej roli, nie jest bowiem uświadamiana ani przez twórców, ani przez widzów.

2.2. Wokalizm

Kolejnym zjawiskiem poświadczonym w wypowiedziach bohaterów serialu *Ran-czo* jest wymowa *e* (dawnego *e* pochylonego oraz *e* w pozycjach przed głoskami wpływającymi na jego artykulację) jako *e^v*, *eⁱ*, *y* lub *i*:

- w wypowiedziach **Pietrka**: *znakim, dzieńśińć, drugij, najgorzyj, przecisz, pońdziątek, kobita, pszynajmniej, ogiń, jeszcze, lepij, całkim*;
- w wypowiedziach **Hadziuka**: *kobity, gorzyj, raźnij, wiencyj, najbardziej, żadnyj, conajmniej*;
- w wypowiedziach **Solejuka**: *najlepij, prościj, kobity, najwincyj*;
- w wypowiedziach **Jana i Stacha Japyczów**: *lepij*.

Wymowę o pochylonego (lub o w sąsiedztwie sonornej) jako o^u lub jako u Patryk Pietrek realizuje równie konsekwentnie jak wymowę e pochylonego, co jest widoczne przede wszystkim w formie zaimka osobowego *on* realizowanej jako o^un oraz w wyrazach takich jak: *wycieńczo^uny, jako^uś, profeso^ur, raduść*. W dialogach Hadziuka poświadczono jeden przykład podwyższonej realizacji o – w zaimku wskazującym – jako to^u. W wypowiedziach Solejuka pojawiły się następujące formy: *burygo, no^u, ano^u*, a u Jana i Stacha Japyczów nie znaleziono przykładu podwyższonej realizacji o.

Jedynie w wypowiedziach Pietrka zanotowano przykłady przesunięcia artykulacji samogłoski y do i po tylnym x: *Włochi, chiba*. Podobnie, tylko w dialogach tego bohatera pojawia się brak ściągnięcia w czasownikach – *bojałem*.

W wypowiedziach zarówno Pietrka, jak i pozostałych ławczkowiczów wykorzystano także, typowy dla wszystkich gwar dialektu mazowieckiego, brak przegłosu, zrealizowany w samym nazwisku bohatera ławczki – *Pietrek*.

Ostatnim zjawiskiem wokalicznym, wykorzystywanym w celach stylizacyjnych w dialogach ławczkowiczów, jest akcent podlasko-kresowy (zwany „zaśpiewem”) rozumiany jako typ wymowy polegający na mocniejszym wymawianiu sylab akcentowanych i jednoczesnym osłabieniu wymowy samogłosek w sylabach nieakcentowanych. Ta cecha związana z odmiennym od ogólnopolskiego akcentowaniem w gwarach podlaskich i kresowych, składa się na stereotypowe pojmowanie gwary i dla użytkowników języka ogólnopolskiego stanowi główny wyznacznik terytorialnej odmiany języka ludności wiejskiej.

W wypowiedziach Pietrka znajdziemy następujące przykłady realizacji „zaśpiewu”: *Ona nie ta sama była; Jak ja bym to wycucie miał; Ciekawe, czy robaków też im ta religia zabrania?; Toć wiadomo, jak organizm wycieńczony w chorobie to i „Mamrot” dłużej trzyma.; No, to dłuższa konferencja na dziś zaplanowana.; A oto i nadchodzi wieczór pełen wrażeń.*

W wypowiedziach Hadziuka natomiast: *Zamążpójście dobre dla kobity jest, a chłop to ożenić się może.; Na rozum wam padło, żeby o rodzinę kłócić się?; Ano, z piciem powstrzymać się trochu obiecałem.; A w piwie to co dobrego, ja się pytam, a?; No, biznes biznesem, ale to nie może tak być, żeby my jak jakie pracholiki samą robotą żyli.; Żona kupiła mi.*

W wypowiedziach Solejuka: *A ty mojej rodziny nie czep się.; Przynajmniej na stare lata mam liczyć na kogo.; Skarpetki jakby mojej kobity były.; Nie do*

wytrzymania terror w tej **robocie jest.**; *Smakuje, tylko ta moja żona, co przypomni mi się, wszystkiego się odechciewa.*; *Teraz tak myślę, że moja to nawet okulary podobne ma.*

W wypowiedziach Jana i Stacha Japyczów: *Jakby takie u Solejuka się załęgło, to by pomocy nie wołał.*; *Kobieta ode mnie odwróciła się i brata straciłem za jednym zamachem.*; (...) *cały tydzień z nami nie pił będziesz?*

2.3. Konsonantyzm

Na poziomie zróżnicowanej wymowy spółgłosek występuje asynchroniczna wymowa spółgłosek wargowych miękkich – na Podlasiu przeważa wymowa z elementem palatalnym *j*. Warto jednak podkreślić, że z punktu widzenia polszczyzny ogólnej nie ma ona charakteru cechy dyferencyjnej. Poświadczają ją następujące przykłady, wyekscerpowane z:

- **wypowiedzi Pietrka:** *namawjała, mjeć, mjensa, sklepje, wjem, wymjane, zarobjony, wjeźór, kamjeń;*
- **wypowiedzi Hadziuka:** *bjedronke, Pjetrek, objecałem, tobje, pamjeńć, mjateś, Njemce;*
- **wypowiedzi Solejuka:** *wpjeńiać, bjedzie, gapje, pjerogi, telepje, pamjontke;*
- **wypowiedzi Jana i Stacha Japyczów:** *pjeńiondze, wjeźór, pjeńengniarke, mjesionce, dziewjontej, zdrowje, obowjonskowo, wjatr, mapje.*

W analizowanym materiale zarejestrowano również typowy dla gwar mazowieckich przykład stwardnienia *m'* w końcówce N. l. mn. *-amy*:

- **w wypowiedziach Pietrka:** *s tymy pastylkamy;*
- **w wypowiedziach Solejuka:** *widelcamy, okularamy.*

Jedynie w wypowiedziach Pietrka zanotowano półmiękką wymowę *l'* – cechę charakterystyczną dla Podlasia (i Kresów wschodnich): *anomal'ja, dostał'i, Tał'iby.*

Zjawiskiem, które poświadczono wyłącznie w wypowiedziach Stacha Japycza, jest wymowa *ł* przedniojęzykowo-zębowego, która z jednej strony wyróżnia języki wschodniosłowiańskie i należy do zjawisk fonetycznych gwar podlaskich, z drugiej natomiast – jest cechą dawnej wymowy aktorskiej. W analizie tego zjawiska należy wziąć pod uwagę fakt, że wcielający się w postać *Stacha Japycza* – Franciszek Pieczka – jest aktorem starszego pokolenia – wymowa *ł* przedniojęzykowo-zębowego jest jego indywidualną cechą, która pojawia się również w filmach z jego udziałem, których dialogi nie są stylizowane na gwary podlaskie czy kresowe. Nie jest to zatem cecha używana w celach stylizacyjnych. Warto jednak przytoczyć przykłady potwierdzające tę wymowę, które niemający

świadomości widz może odebrać jako przejaw gwar podlaskich: *uniosłem, mało, straciłem, zawiozłem, Michalowa, byłem, zaszкодziło, właśnie, jechało, wykazało, całkiem, odwróciła, niedługo*.

Co więcej, w wypowiedziach zarówno Pietrka, jak i Solejuka można zaobserwować cechy właściwe innym gwarom dialektu mazowieckiego. Niekiedy zmiękczeniu ulegają też głoski przedniojęzykowo-dziąsłowe: *czemu*. Ten przykład opisać można jako sziakanie, które występuje w gwarze ostródzkiej, lubawskiej i warminskiej, nie zaś podlaskiej. Egzemplifikacją tego zjawiska jest także forma *obserwować*, w której głoska środkowojęzykowa [cz'] przeszła w przedniojęzykowo-dziąsłową [cz], przy zachowaniu miękkości głoski wyjściowej. Należy jednak zauważyć, że głoski [cz'], [sz'], [ż'] w językach wschodniosłowiańskich zachowały miękkość, i tym samym można tłumaczyć ich obecność w gwarach podlaskich.

W wypowiedziach najmłodszego bywalca ławeczki odnotowano również przejście przedniojęzykowo-zębowej [s] w przedniojęzykowo-dziąsłową [sz]: *nazwizsk, nasz. Nazwizsk i nasz* to przykłady szadzenia, które podobnie jak mazurzenie nie występują na Podlasiu wschodnim.

W kwestiach Solejuka zanotowano taki sam przykład zmiękczenia głosek przedniojęzykowo-dziąsłowych, jak u Pietrka: *czemu*, które jest wynikiem sziakania lub wpływu konsonantyzmu wschodniosłowiańskiego, a także przejście przedniojęzykowo-zębowej [s] w przedniojęzykowo-dziąsłową [sz]: *szklepu* – czyli szadzenia, które podobnie jak sziakanie i mazurzenie nie występuje na Podlasiu.

Tylko w wypowiedziach Solejuka pojawił się przykład labializacji – *p'ó co* – która na Mazowszu jest zjawiskiem rzadkim (dialektologia 2018), dlatego, zgodnie z podstawą stylizacyjną w analizowanym materiale ta cecha ma charakter incydentalny.

3. Wnioski

„Stylizacja gwarowa jest przykładem funkcjonowania ważnej płaszczyzny dziedzictwa narodowego w kulturze masowej oraz w kulturze wysokiej, (...) pokazuje, że gwary są jej ważnym elementem” (Kresa 2014: 248). W analizowanych wypowiedziach bywalców ławeczki – bohaterów polskiego serialu komediowego *Ranczo*: Patryka Pietrka, Tadeusza Hadziuka, Macieja Solejuka oraz Jana i Stacha Japyczów – mamy niewątpliwie do czynienia ze stylizacją gwarową. Ambicją twórców dialogów serialu była zapewne stylizacja dialogów Rycerzy Zakonu Mamrota na gwarcę podlaską. Wydaje się jednak, że cel (przynajmniej na płaszczyźnie fonetycznej) został osiągnięty tylko częściowo. Jak wynika z dokonanej analizy, cechy gwary podlaskiej w wypowiedziach serialowych ławczkowiczów zostały wykorzystane poprawnie, aczkolwiek twórcy serialu nie wyzyskali

w pełni ich ogromnego potencjału i w kreacji językowej postaci nie pojawiły się wszystkie zjawiska typowe dla języka regionu Podlasia wschodniego, które stanowi miejsce akcji serialu.

Najczęściej wykorzystywanymi wykładnikami fonetycznymi stylizacji językowej są następujące cechy: podwyższona wymowa samogłosek średnich i kresowo-podlaski akcent. Analizowane zjawiska zostały wykorzystane w wypowiedziach ławczkowiczów konsekwentnie. Inne zjawiska typowe dla gwar podlaskich, takie jak półmiękką wymowa *l'* czy przedniojęzykowo-zębowe *ł* są wykorzystywane incydentalnie, a druga z wymienionych cech – raczej bez świadomego celu stylizacyjnego.

U Pietrka, Solejuka i Japycza zarejestrowano także pojedyncze przykłady innych zjawisk, typowych dla większości gwar dialektu mazowieckiego, takich jak: brak ściągnięcia w czasownikach, stwardnienie *m'* w końcówce N. l. mn. *-amy* oraz miękką wymowę *k, g, ch*.

W płaszczyźnie fonetycznej stylizacji języka bohaterów serialu *Ranczo* nie zarejestrowano jednak przykładów użycia typowych cech odróżniających gwary Podlasia wschodniego od pozostałych gwar mazowieckich czy polskich w ogóle, takich jak: *r* zamiast *rz*, dźwięcznego *h* czy artykulacji *g* w miejscu *h*, a także akania i ukania.

Z analizy dialogów ławczkowiczów wynika, że najwierniejsze podstawie stylizacyjnej są wypowiedzi Stacha Japycza, które mogą pozornie wydawać się bliższe językowi ogólnopolskiemu aniżeli gwarze podlaskiej. Jednak to właśnie ten bohater realizuje cechy właściwe gwarze podlaskiej. W jego wypowiedziach pojawiają się też pojedyncze, niekonsekwentnie wykorzystywane zjawiska reprezentatywne dla innych gwar, jednak ich częstotliwość jest najmniejsza spośród wypowiedzi młodszych ławczkowiczów.

Nienaukowe podejście do języka bohaterów *Rancza* mogłoby prowadzić do wniosku, że najbardziej zgodnie z podstawą stylizacyjną gwarą podlaską posługuje się aktor grający Patryka Pietrka, jednak analiza naukowa dowodzi, że ze względu na wykorzystanie w jego dialogach licznych zjawisk właściwych innym gwarom dialektu mazowieckiego czy innych gwar polskich, język najmłodszego bohatera ławczki odbiega od pełnej realizacji gwary podlaskiej. Z punktu widzenia braku wierności podstawie stylizacyjnej na drugim miejscu znajduje się kreacja językowa Macieja Solejuka, w którego wypowiedziach również znaleziono przykłady cech właściwych innym gwarom dialektu mazowieckiego: sziakanie, szadzenie oraz labializację. Jednak liczba wyekscerpowanych przykładów je poświadczających jest znacznie mniejsza niż w wypadku wypowiedzi Pietrka. Bliżej właściwej realizacji gwary podlaskiej będącej podstawą stylizacyjną wypowiedzi bohaterów jest kreacja językowa Tadeusza Hadziuka, u którego zanotowano najwięcej przykładów podlasko-kresowego akcentu.

Bibliografia

Materiał badawczy

Serial *Ranczo* w reżyserii Wojciecha Adamczyka (10 odcinków: sezon 1 odcinek 11, sezon 2 odcinek 23, sezon 3 odcinek 38, sezon 4 odcinek 47, sezon 5 odcinek 56, sezon 6 odcinek 71, sezon 7 odcinek 89, sezon 8 odcinek 95, sezon 9 odcinek 110, sezon 10 odcinek 121)

Literatura

- Bobrowski J., 2015, *Płaszczyzny stylizacji językowej w dialogu filmowym*, Kraków.
- Dialektologia polska: H. Karaś (red.), *Dialektologia polska. Przewodnik multimedialny*, Warszawa 2008–2011, <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/>, (dostęp: 16.02.2018).
- Dubisz S., 1986, *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego (nurt ludowy w latach 1945–1975)*, Wrocław.
- Kresa M., 2014, *Stylizacja gwarowa w serialu Blondynka w reżyserii Mirosława Gronowskiego* [w:] K. Sikora, M. Rak (red.), *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, Kraków.
- Lipecka M., Piotrowska E., 2016, *Ranczo kulisy serialu wszech czasów*, Warszawa. *Wilko-
wyje* [hasło w:] <http://ranczo.org/>, (dostęp: 16.02.2018).

Kobita, profesur, Pjetrek – phonetic exponents of dialect stylization in the dialogues of characters from the “bench” (Ranczo series)

Summary

In the article, the statements of four characters from the TV series *Ranczo* – constantly occupying a place on the bench in front of the store – have been analyzed. The stylization of their statements is the example of a dialectal style based on the Podlasie dialect. The article presents selected phonetic exponents of the dialect stylization in the dialogues and illustrates them with specific examples.

Keywords: dialect stylization, Mazovian dialect, dialectization, Podlasie dialect, language of film characters

Słowa kluczowe: stylizacja gwarowa, dialekt mazowiecki, dialektyzacja, gwara podlaska, język bohaterów filmowych

